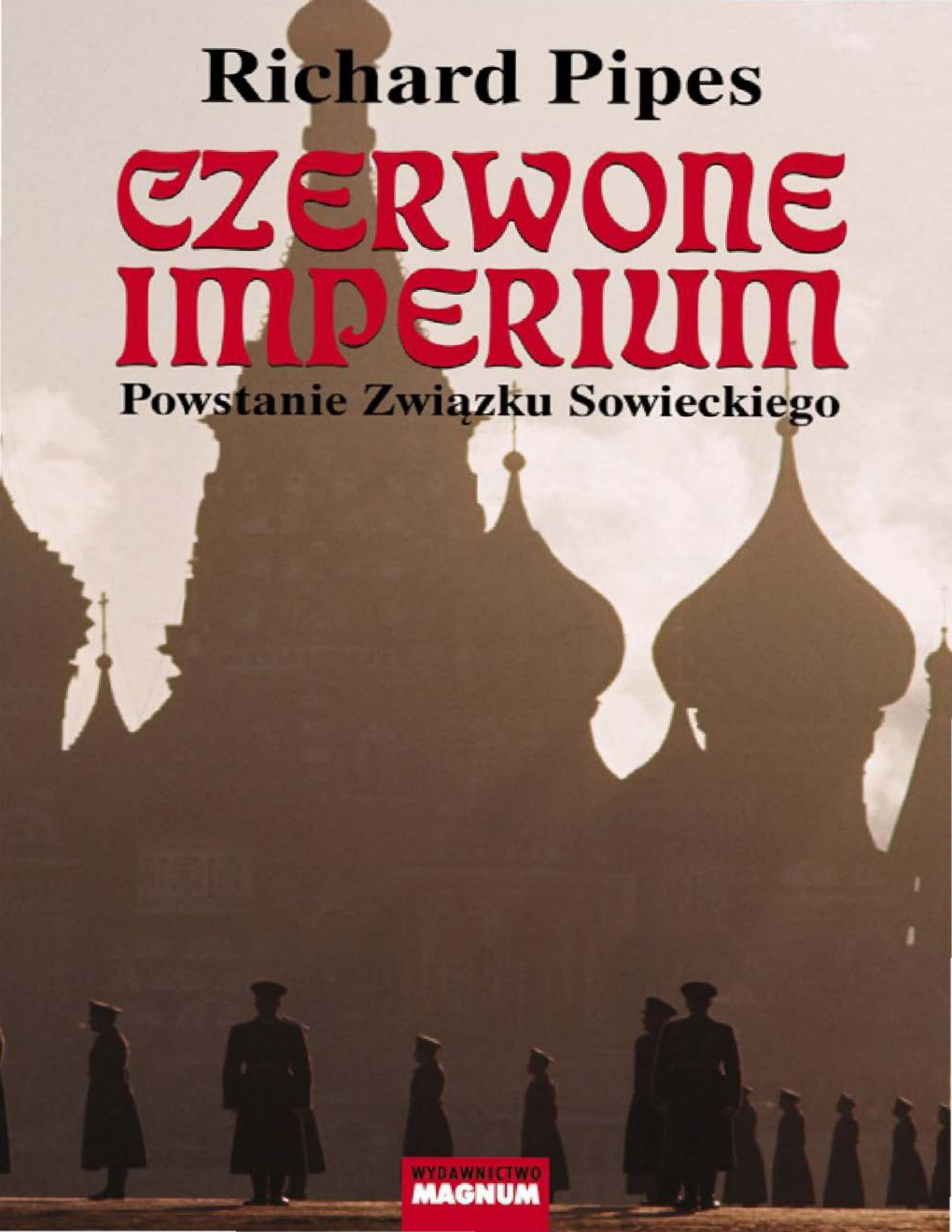


Richard Pipes

CZERWONE IMPERIUM

Powstanie Związku Sowieckiego



**WYDAWNICTWO
MAGNUM**

SPIS TREŚCI

SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

PODZIĘKOWANIA

NOTA EDYTORSKA

I. KWESTIA NARODOWA W ROSJI

Cesarstwo Rosyjskie w przededniu rewolucji 1917 roku

Ruchy narodowe w Rosji

 Ukraińcy i Białorusini

 Ludy tureckie

 Ludy kaukaskie

Socjalizm a kwestia narodowa w Europie Zachodniej i Środkowej

Rosyjskie partie polityczne a kwestia narodowa

Lenin a kwestia narodowa przed 1913 rokiem

Leninowska teoria samostanowienia

II. ROK 1917 I ROZPAD CESARSTWA ROSYJSKIEGO

Przyczyny ogólne

Ukraina i Białoruś

 Powstanie Ukraińskiej Centralnej Rady (luty–czerwiec 1917)

 Od lipca do rewolucji październikowej na Ukrainie

 Białoruś w 1917 roku

Regiony muzułmańskie

 Ogólnorosyjski ruch muzułmański

 Krym w 1917 roku

 Bazskiria i stepy kazachsko-kirgiskie

 Turkiestan i rząd autonomiczny Kokandu

Kaukaz

 Obwód terski i Dagestan

 Zakaukazie

Bolszewicy u władzy

III. SOWIECKI PODBÓJ UKRAINY I BIAŁORUSI

Upadek Ukraińskiej Centralnej Rady

Komunistyczna Partia Ukrainy: powstanie i początki działalności (1918)

Walka komunistów o władzę na Ukrainie w 1919 roku

Białoruś w latach 1918–1920

IV. SOWIECKI PODBÓJ KRESÓW MUZUŁMAŃSKICH

Muzułmański ruch komunistyczny w Rosji Sowieckiej (1918)

Republiki Baszkirska i Tatarska

Republika Kirgiska

Turkiestan

Krym

V. SOWIECKI PODBÓJ KAUKAZU

Federacja Zakaukaska

Władza sowiecka na Kaukazie Północnym i wschodnim Zakaukaziu (1918)

Obwód terski

Baku

Niepodległe republiki (1918–1919)

Azerbejdżan

Armenia

Gruzja

Preludium do podboju

Podbój

Zajęcie Azerbejdżanu

Zajęcie Armenii

Zajęcie Gruzji

VI. UTWORZENIE ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK SOWIECKICH

Konsolidacja aparatu partyjnego i państwowego

RFSRS

Stosunki między RFSRS a pozostałymi republikami sowieckimi

Republiki ludowe

Opozycja przeciwko centralizacji

Opozycja narodowa: Enwer Pasza i basmacze

Opozycja narodowo-komunistyczna: Sułtan Galijew

Opozycja komunistyczna: Ukraina

Opozycja komunistyczna: Gruzja

Sformułowanie zasad konstytucyjnych Związku

Lenin zmienia zdanie

Ostatnia dyskusja o kwestii narodowej

ZAKOŃCZENIE

POSŁOWIE

KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ

SKŁAD ETNICZNY LUDNOŚCI CESARSTWA ROSYJSKIEGO I ZWIĄZKU

SOWIECKIEGO NA PODSTAWIE SPISÓW POWSZECHNYCH Z 1897 I 1926 (w
zaokrągleniu)

BIBLIOGRAFIA

Przypisy

Przypisy bibliograficzne

O AUTORZE

MAPY

Ukraina, Białoruś i Krym (1922)

Azja Środkowa i region nadwołżańsko-urałski (1922)

Kaukaz (1922)

SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE

IM – „Istorik marksist”
KA – „Krasnyj archiw”
LR – „Latopis’ (i Litopis) niewolucyi”
LS – *Leninskij sbornik*
NZ – „Die Neue Zeit”
NW – „Nowyj wostok”
PR – „Proletarskaja niewolucyja”
RN – „Riewolucyja i nacyonalnosti”
SP – „Sowietskoje prawo”
SR – „Socyalist-Riewolucyonier”
WJ – „Wiestnik Jewropy”
WS – „Własť sowietow”
ŻN – „Żyzn’ nacyonalnostiej”

CSt-H – Hoover Library and Institute, Stanford, Kalifornia
DLC – The Library of Congress, Waszyngton
NN – The New York Public Library, Nowy Jork
NNC – The Columbia University Library, Nowy Jork
Brit. Mus. – The British Museum, Londyn
Doc. Int. – Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine, Paryż

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO

Jesienią 1946 roku, po trzyletniej służbie w lotnictwie Stanów Zjednoczonych, rozpocząłem na Uniwersytecie Harvarda studia doktoranckie z historii. Zgodnie z przepisami uniwersyteckimi przez cztery semestry chodziłem na wykłady i seminaria, a wiosną 1948 roku zdałem ustny egzamin doktorancki. Musiałem teraz wybrać przedmiot rozprawy doktorskiej. Postanowiłem, że będzie nim zagadnienie, w jaki sposób bolszewicy rozwiązyali konflikt między przynależnością społeczną a tożsamością narodową.

Kwestia etniczna w Związku Sowieckim nie cieszyła się zainteresowaniem zachodnich uczonych. Wielu z nich dało się przekonać władzom w Moskwie, że Związek Sowiecki, tak jak Stany Zjednoczone, jest zamieszkanym przez amalgamat wielu narodów, stanowiący nowy, „sowiecki” naród. Twierdzenie to wydawało mi się zupełnie niedorzeczne. W Stanach Zjednoczonych grupy etniczne były ze sobą przemieszane i żadna nie zajmowała osobnego terytorium, tymczasem w ZSRS odrębne narodowości mające własną kulturę i język zamieszkiwały piętnaście tak zwanych republik związkowych. Uważałem więc, że Związek Sowiecki nie jest wcale państwem wielonarodowym, ale imperium, nawet jeśli rosyjską metropolię nie oddzielały od jej kolonii obszary morskie, tak jak to było w wypadku imperiów kolonialnych państw zachodnich.

Kiedy w 1950 roku obroniłem doktorat i zostałem wykładowcą na Harvardzie, musiałem zdecydować, co dalej. Mój nauczyciel Michael Karpovich proponował, abym na podstawie swojej rozprawy doktorskiej napisał książkę o rozpadzie imperium carskiego i jego odbudowie przez bolszewików. Było to zadanie bardzo ambitne, ale postanowiłem się go podjąć.

Lato spędziłem z rodziną na Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii, zapoznając się z bogatymi zbiorami tamtejszego Instytutu Hoovera. Rok później, dzięki wsparciu finansowemu Center of International Affairs przy Massachusetts Institute of Technology, pojechałem do Europy i na Bliski Wschód. Odebrałem tam rozmowy z niektórymi żyjącymi jeszcze przywódcami sowieckich mniejszości narodowych. W Paryżu spotkałem się z Nojem Żordaniją, Iraklim Ceretelim i Nojem Cincadzem, wybitnymi postaciami gruzińskiego ruchu narodowego.

W Stambule rozmawiałem z Zekim Walidim Toganem, który podczas rewolucji stał na czele baszkirskiego ruchu niepodległościowego, Mehmedem Resulzadem, znanym azerbejdżańskim działaczem narodowym, a także Sadretdinem Maksudowem, politykiem tatarskim. Treść tych rozmów uzupełniła bogatą literaturę przedmiotu, którą znalazłem w Harvard Library i Hoover Institute.

Pisanie szło mi szybko i pod koniec 1953 roku złożyłem w Harvard University Press maszynopis książki *The Formation of the Soviet Union* (Powstanie Związku Sowieckiego). Przed oddaniem do wydawnictwa pokazałem tekst Karpovichowi. Przeczytał go, opatrzył kilkoma drobnymi uwagami, a potem rzekł: „No, bravo”. Bardzo się ucieszyłem, bo mój nauczyciel, choć sympatyczny człowiek, był zawsze oszczędny w pochwałach. Książka wyszła drukiem we wrześniu 1954 roku i zebrała prawie same pochlebne recenzje. Otrzymałem też sporo listów od czytelników, między innymi czołowego wówczas specjalisty amerykańskiego od spraw sowieckich, George’a Kennana, który napisał: „Dziękuję za znakomitą książkę, która wzbudziła mój podziw”. W 1955 roku *Formation* otrzymało przyznawaną przez Amerykańskie Towarzystwo Historyczne nagrodę imienia George’a Louisa Beera za najlepszą pracę o historii Europy od roku 1895.

Historycy sowieccy pominęli książkę milczeniem, w każdym razie publicznie. Znali ją jednak, bo wiosną 1957 roku, gdy pierwszy raz bawiłem w ZSRS, Instytut Historii Akademii Nauk zaprosił mnie do wygłoszenia referatu o pracach uczonych amerykańskich poświęconych historii Rosji i Związku Sowieckiego.

Dzięki opublikowaniu *Formation* zostałem kimś w rodzaju eksperta od sowieckiej kwestii narodowej. Wygłosiłem na ten temat wiele referatów i opublikowałem sporo artykułów. Najambitniejszym z nich była rozprawa *Muslims of Soviet Central Asia* (Muzułmanie z sowieckiej Azji Środkowej) z 1955 roku. Zagadnienie etniczne w Związku Sowieckim zostałoby pewnie moją naukową specjalnością, gdybym nie zdał sobie sprawy, że prawdziwy autorytet w tej dziedzinie powinien znać języki mniejszości narodowych, zwłaszcza turecki i jego dialekty. Zacząłem nawet uczyć się tureckiego, ale szybko natknąłem się na jego osobliwą cechę, tak zwaną harmonię samogłosek, czyli zasadę, że wszystkie samogłoski w danym słowie muszą należeć do tej samej kategorii. Zrezygnowałem więc i poświęciłem się studiom nad rosyjską tradycją konserwatywną, którą uważałem za podstawę kultury politycznej Rosji.

Mimo to nadal interesowałem się kwestią mniejszości narodowych w Związku Sowieckim. Byłem przekonany, że tak jak zostały one siłą połączone w jedno państwo, pewnego dnia uciekną się do siły, aby uzyskać niepodległość. Napomknąłem o tym w ostatnim akapicie tej książki:

[P]rzyznając mniejszościom narodowym szeroką autonomię językową i opierając administrację państwową na zasadzie narodowo-terytorialnej, komuniści potwierdzili w konstytucji wielonarodowy charakter ludności sowieckiej. Wobec znaczenia języka i terytorium dla rozwoju świadomości narodowej... ta czysto formalna cecha sowieckiego ustroju może się okazać, historycznie rzecz biorąc, jednym z najdonioślejszych aspektów utworzenia Związku Sowieckiego.

Stalin zmarł półtora roku przed publikacją mojej książki i wkrótce potem mnóstwo tajnych wcześniej materiałów archiwalnych ujrzało światło dzienne w Związku Sowieckim. Wiele z nich miało związek z Gruzją, krajem rodzinnym Stalina. Zapoznawszy się z nimi, zrozumiałem, że mój opis rewolucji na Kaukazie wymaga korekty. Wydawnictwo zgodziło się na taką korektę i w 1964 roku opublikowało drugie wydanie książki, w której fragmenty poświęcone Kaukazowi i cały rozdział VI zostały gruntownie zmienione. Ta wersja jest podstawą niniejszego polskiego wydania.

Richard Pipes
Październik 2015

KWESTIA NARODOWA W ROSJI

Cesarstwo Rosyjskie w przededniu rewolucji 1917 roku

Cesarstwo Rosyjskie w granicach z roku 1917 było tworem blisko czterowiekowej nieprzerwanej ekspansji. W przeciwieństwie do innych państw europejskich Rosja leżała na skraju rozległego kontynentu azjatyckiego i mogła powiększać swoje terytorium niemal bez przeszkód. Do tego korzystnego położenia geograficznego dochodziła słabość polityczna rosyjskich sąsiadów, zwłaszcza na wschodnich i południowych granicach. Na części tych rozległych i potencjalnie bogatych obszarów istniały wewnętrznie słabe i technicznie zacofane państewka muzułmańskie, a resztę zamieszkiwały z rzadka plemiona koczownicze i na wpół koczownicze, pozbawione instytucji politycznych – nie mogły więc długo się przeciwstawiać naporowi wielkiego i dynamicznego państwa. Dlatego Rosja, trochę tak jak Stany Zjednoczone, znalazła ujście dla swoich ekspansywnych dążeń tuż za swoimi granicami, nie musiała go szukać na innych kontynentach. Rozwój terytorialny postępował szybko; zaczął się już w chwili powstania nowożytnego państwa rosyjskiego i odbywał się w ścisłym powiązaniu z wewnętrzną jego budową. Między końcem XV wieku a schyłkiem wieku XIX Cesarstwo Rosyjskie rośło w tempie 130 kilometrów kwadratowych dziennie^[*1].

Niemal od samego początku państwo moskiewskie podporządkowywało sobie ludy nieruskie. Iwan Groźny podbił Kazań i Astrachań i włączył w granice Rosji duże obszary zamieszkane przez ludy tureckie (Tatarów nadwołżańskich, Baszkirów) oraz ugrofińskie (Czuwaszów, Mordwinów) z dorzecza Wołgi. W XVII wieku carowie przyłączyli Syberię – siedzibę plemion tureckich, mongolskich i ugrofińskich. W 1654 roku obszary położone na lewym brzegu Dniepru, gdzie mieszkała ludność kozacka – przodkowie współczesnych Ukraińców – znalazły się pod panowaniem rosyjskim. W ciągu XVIII wieku Piotr Wielki odebrał Szwecji wschodnie wybrzeża Bałtyku (dzisiejszą Łotwę i Estonię), a Katarzyna II, na mocy porozumienia z Prusami i Austrią, zagarnęła wschodnie ziemie polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. W wyniku wygranych przez Katarzynę wojen z Turcją Rosja zdobyła północne wybrzeża Morza Czarnego, w tym Półwysep Krymski.

Zakaukaskie Królestwo Wschodniej Gruzji wcielono w 1801 roku, Finlandię w 1809, a ziemie centralnej Polski w 1815 roku. Reszta Zakaukazia i Kaukazu Północnego została zdobyta w pierwszej połowie XIX wieku; Aleksander II dodał większość obszarów Turkiestanu.

Pierwszy spis powszechny z 1897 roku wykazał, że większość (55,7 procent) ludności Cesarstwa Rosyjskiego, wyłączając Wielkie Księstwo Finlandii, składa się z nie-Rosjan^[2]. Całkowita liczba mieszkańców imperium, bez Finlandii, wynosiła 122 666 500. Ogół ludności dzielił się, według języka ojczystego, na następujące grupy (w procentach)^[1]:

Słowianie

Wielkorusi – 44,32

Ukraińcy – 17,81

Polacy – 6,31

Białorusini – 4,38

Ludy tureckie – 10,82

Żydzi – 4,03

Ludy ugrofińskie – 2,78

Litwini i Łotysze – 2,46

Niemcy – 1,42

Ludy kaukaskie (*gorcy*) – 1,34

Gruzini – 1,07

Ormianie – 0,93

Ludy irańskie – 0,62

Mongołowie – 0,38

Inni – 1,03

Osobliwość przedrewolucyjnej Rosji polegała na tym, że chociaż „Cesarstwo Rosyjskie, mające wielkoruską genezę, nie miało już wielkoruskiego składu etnicznego”^[2], pod względem konstytucyjnym i administracyjnym było nadal traktowane, z pewnymi wyjątkami, jako byt jednorodny narodowo. Zasada samowładztwa, obowiązująca we wszystkich najważniejszych dziedzinach życia do rewolucji 1905 roku, nie zezwalała – przynajmniej teoretycznie – na uznanie na obszarze państwa odrębnych historycznie lub narodowo terytoriów, na których władza monarchy byłaby nie do końca absolutna lub opierałaby się na innych podstawach prawnych niż w kraju macierzystym. W praktyce jednak zasady tej nie zawsze przestrzegano. W historii Rosji zdarzało się, że carowie przyznawali znaczną

autonomię nowo zdobytym terenom, po części uznając ich szczególny charakter, a po części uprzedzając w ten sposób reformy polityczne w Rosji. Niekiedy zawierali nawet coś w rodzaju umowy z poddanymi, tym samym ograniczając swoją władzę.

Polska w latach 1815–1831, a Finlandia w 1809–1899 były teoretycznie i praktycznie monarchiami konstytucyjnymi. Inne regiony, na przykład Ukraina w latach 1654–1764, Inflanty i Estonia od 1710 do 1783 i od 1795 do lat osiemdziesiątych XIX wieku cieszyły się szeroką autonomią^[3]. Te wyjątki były jednak nie do pogodzenia z zasadą samowładztwa na terenie samej Rosji. Prędej czy później, z takiego czy innego powodu, przywileje przyznane podbitym narodom cofano, umowy jednostronnie wypowiedziano, a poddani, wraz z zamieszkiwanymi przez siebie ziemiami, byli włączani w strukturę administracyjną imperium.

U schyłku XIX wieku tylko Finlandia zachowywała jeszcze duży stopień niezależności. Pod pewnymi względami posiadała więcej praw demokratycznych niż Rosja właściwa. Finlandia pod panowaniem carów była paradoksalnym przykładem kraju podbitego, którego mieszkańcy mieli więcej swobód politycznych niż naród nimi rządzący. Tworzyła odrębne księstwo, którym rosyjski monarcha władał jako wielki książę (*Wielikij kniaz*). Car sprawował najwyższą władzę wykonawczą; podlegały mu sprawy zagraniczne, decydował o wojnie i pokoju, zatwierdzał ustawy i nominował sędziów. Mianował również generalnego gubernatora, który stał na czele wojsk fińskich i rosyjskich oraz policji na terenie Wielkiego Księstwa i który powoływał lokalnych gubernatorów. Sekretarz stanu pośredniczył między rosyjskim monarchą a fińskimi organami samorządowymi. Organy ustawodawcze kraju były całkowicie w gestii Finów. Dwuizbowy parlament składał się z senatu i sejmu. Senat rozpatrywał projekty legislacyjne i pełnił funkcję sądu najwyższego, sejm był naczelnym organem ustawodawczym w kraju. Wybierany co pięć lat w wyborach powszechnych, inicjował i uchwalał ustawy obowiązujące na terenie Finlandii. Żaden przepis prawny nie mógł wejść w życie bez jego zgody. Obywatele Finlandii korzystali też z innych przywilejów. Każdemu fińskiemu poddanemu, przebywającemu na terenie Rosji właściwej, przysługiwały wszystkie prawa obywatela rosyjskiego, ale obywatele rosyjscy byli traktowani w Finlandii jak cudzoziemcy. A zatem pod każdym względem Finlandia miała w Cesarstwie Rosyjskim uprzywilejowaną pozycję. Przypominało to bardziej stosunki panujące w imperium brytyjskim niż stosunki kolonialne istniejące na pozostałych obszarach Rosji^[4]. Finowie otrzymali swe przywileje jeszcze za czasów Szwedów, którzy rządili ich krajem przed

rosyjskim podbojem. Carowie zachowali je, ponieważ Finlandia weszła w skład cesarstwa za panowania Aleksandra I, władcy o względnie liberalnych poglądach. Przez pewien czas nosił się on z myślą wprowadzenia w Rosji właściwej systemu konstytucyjnego.

Przed rokiem 1917 Cesarstwo Rosyjskie sprawowało również protektorat nad dwoma państewkami środkowoazjatyckimi: emiratem Buchary i chanatem chiwańskim. Odpowiednio w 1868 i 1873 roku uznały one zwierzchnictwo cara rosyjskiego i przekazały mu prawo do reprezentowania ich w stosunkach z zagranicą. Zagwarantowały również Rosjanom przywileje handlowe i zobowiązały się do zniesienia niewolnictwa. Poza tym korzystały z autonomii.

W ostatnich dziesięcioleciach istnienia *ancien régime* reszta obszarów kresowych^[*3] była zarządzana w sposób nie różniący się w sprawach zasadniczych – choć różniący się w szczegółach – od obowiązującego w Rosji właściwej. Rząd carski uważał za konieczne nadać władzom administrującym tymi obszarami specjalne uprawnienia. Wynikało to nie tyle ze świadomości wielonarodowego charakteru państwa albo z pragnienia dostosowania instytucji politycznych do potrzeb mieszkańców, ile z uznania, że rozciąganie całego systemu administracyjnego z guberni wielkoruskich na peryferie imperium jest niepraktyczne.

Rosja na przykład podzielona była na gubernie, którymi zarządzali gubernatorzy, natomiast większość ziem kresowych grupowano w generałgubernatorstwa, obejmujące od kilku do kilkunastu zwykłych guberni. Na ich czele stali generałowie-gubernatorzy, najczęściej wysokiej rangi oficerowie. Oddalenie kresów od stolicy, mała gęstość zaludnienia w jednych, a obecność silnych tradycji narodowych w innych, wymagały przyznania administratorom tych obszarów większych uprawnień, niż było to konieczne w centralnych guberniach. Generałgubernator był namiestnikiem wyposażonym w nadzwyczajne pełnomocnictwa w dziedzinie utrzymywania porządku i tłumienia działalności rewolucyjnej. Miał prawo stosować wszelkie środki konieczne do wykonania powierzonych mu zadań, w tym przeprowadzać aresztowania lub zsyłać obywateli, ci zaś nie mogli odwołać się od tych decyzji do sądu. W niektórych regionach generałgubernator otrzymywał ze względu na lokalne warunki dodatkowe uprawnienia. Generałówgubernatorów było dziesięciu: w Warszawie (podlegały mu gubernie polskie), w Kijowie (Ukraina, czyli Małorosja, w tym gubernia kijowska, Wołyń i Podole), w Wilnie (dzisiejsza Litwa i Białoruś, z gubernią wileńską, grodzieńską i kowieńską), dwóch w Azji Środkowej (Turkiestan i Kraj Stepowy), dwóch na Syberii (generałgubernatorstwo irkuckie i nadamurskie). Generałgubernator

Finlandii miał jednak bardzo niewielką władzę i nie mógł być zaliczany do tej samej kategorii, co pozostali generałowie-gubernatorzy. Natomiast administrator Kaukazu, choć oficjalnie zwany namiestnikiem, dysponował tak rozległymi kompetencjami, że praktycznie nie ustępował pod tym względem generałom-gubernatorom. Moskwa, ze względu na szczególne znaczenie i centralne położenie, również stanowiła generałgubernatorstwo^[5].

Generałowi-gubernatorowi podlegali zwykli gubernatorzy, którzy porozumiewali się z instytucjami centralnymi za jego pośrednictwem. Byli to z reguły „gubernatorzy wojskowi” (*wojennyje gubernatory*), którzy sprawowali władzę zarówno cywilną, jak wojskową. Gubernatorów wojskowych Turkiestanu mianował bezpośrednio rosyjski minister wojny.

Gubernie w całej Rosji dzieliły się na okręgi (*okruga*, rzadziej *ujezdy*, czyli powiaty), lecz na wschodnich kresach takie jednostki administracyjne obejmowały na ogół znacznie większe obszary i miały prostszą strukturę. Najniższe szczeble administracji były bardzo zróżnicowane. W jednych regionach ludność dzielono na wsie albo auly; w innych, gdzie mieszkali koczownicy, istniała organizacja plemienna; w jeszcze innych tubylcy byli administrowani łącznie z miejscową ludnością rosyjską.

Ustawodawstwo rosyjskie zawierało też specjalne przepisy dotyczące określonych grup nierosyjskich poddanych. Przed rokiem 1917 w Rosji nadal istniał system prawem uświęconych stanów społecznych i przywilejów stanowych, od dawna należący w Europie Zachodniej do przeszłości. W systemie tym była kategoria społeczna tak zwanych inorodców, czyli obcoplemieńców. Do inorodców należeli Żydzi i członkowie większości plemion koczowniczych cesarstwa; podlegali oni szczególnym przepisom, a nie ogólnym prawom obowiązującym na zamieszkiwanych przez nich obszarach^[*4]. Dla koczowniczych inorodców oznaczało to w praktyce prawo do autonomii – własnych sądów i organizacji plemiennej. Ich stosunki z władzami rosyjskimi ograniczały się do płacenia ustalonej daniny lub podatku, zwykle na ręce przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lub Ministerstwa Dóbr Państwowych. Osiadając na ziemi i porzucając koczowniczy tryb życia, inorodiec stawał się w sensie prawnym normalnym obywatelem rosyjskim, mającym wszystkie obowiązki i przywileje tej klasy; pozostając inorodcem, nie dawał państwu nic i niczego nie otrzymywał w zamian^[6]. Rosjanie na ogół traktowali koczowników w sposób tolerancyjny, szanowali ich rodzime tradycje. Dużą w tym zasługą wielkiego polityka liberalnego Michaiła Spieranskiego, który na początku XIX wieku sformułował zasady systemu administracyjnego obejmującego koczowników.

Jeśli chodzi o inną podgrupę inorodców, Żydów, to podlegali oni ścisłym ograniczeniom (których większość wywodziła się jeszcze z osiemnastowiecznego ustawodawstwa). Nie mogli opuszczać określonego obszaru w zachodniej części cesarstwa, tak zwanej strefy osiedlenia, nie mogli też kupować ziemi ani osiedlać się poza miastami. Zakazy te powodowały dotkliwe upośledzenie społeczne i ekonomiczne ludności żydowskiej. Żydzi tłoczyli się w miastach, gdzie nie mieli odpowiednich źródeł utrzymania i aby przeżyć, musieli się ımac prymitywnego rzemiosła i drobnego handlu. Tym samym restrykcyjne ustawodawstwo tworzyło nienormalne warunki i nie pozwalało Żydom na znalezienie sobie miejsca w społeczeństwie. W rezultacie na początku XX wieku wielu z nich przystało do radykalnych ruchów politycznych. Żyd mógł zmienić swoje położenie tylko dzięki przejściu na chrześcijaństwo^[*5].

W całej historii Rosji carskiej nie sformułowano spójnych zasad polityki wobec mniejszości narodowych. W początkowym okresie, mniej więcej od połowy XVI do połowy XVIII wieku, na stosunek władz do nierosyjskich poddanych silny wpływ miały względy religijne. Metodą dyskryminacji carat chciał zmusić muzułmanów, żydów i członków innych wyznań niechrześcijańskich do przejścia na prawosławie. Pod koniec XVIII wieku, wraz z postępującą sekularyzacją monarchii rosyjskiej, czynnik religijny stracił na znaczeniu, a główną rolę odgrywały względy polityczne. Kolejni władcy kierowali się przede wszystkim pragnieniem zachowania i egzekwowania zasady samowładztwa; mniejszości, które podwazyły tę zasadę w imię praw narodowych, traktowano równie surowo, jak tych Rosjan, którzy kwestionowali ją w imię demokracji lub ogólnie pojętej wolności.

Prześladowania mniejszości narodowych osiągnęły największe nasilenie w okresie od ustąpienia na tron Aleksandra III (1881) do rewolucji 1905 roku. Władze rosyjskie, bodaj pierwszy raz w swojej historii, prowadziły systematyczną politykę represji i rusyfikacji mniejszości. Chodziło głównie o wyzyskanie wielkoruskiego nacjonalizmu do walki z narastającymi niepokojami społecznymi w kraju. W tym okresie władze zawiesiły uprawnienia ustawodawcze fińskiego sejmu (1899), wprowadziły obowiązek nauki języka rosyjskiego w fińskich szkołach średnich, podporządkowały fińskie Ministerstwo Poczt i Telegrafów odpowiedniej instytucji rosyjskiej i zastosowały jeszcze inne środki represyjne wobec Finlandii. Ograniczono swobody kulturalne ludności polskiej. Żydzi padali ofiarą pogromów tolerowanych lub nawet inspirowanych przez władze, a także nowych restrykcji ekonomicznych (na przykład stracili prawo do produkcji alkoholu). Ukraiński ruch kulturalny został praktycznie sparaliżowany wskutek

zakazów, nałożonych na publikacje w języku ukraińskim (zapoczątkowanych jeszcze w latach siedemdziesiątych). Namiestnik Kaukazu skonfiskował mienie Kościoła ormiańskiego (1903). Nie było jednak przypadkiem, że właśnie na ten okres przypadła kulminacja reakcji politycznej w Rosji i również ludność wielkoruska straciła wiele praw, które zyskała dzięki reformom Aleksandra II (1856–1881).

Wybuch rewolucji 1905 roku i ustanowienie monarchii konstytucyjnej położyły kres prześladowaniom mniejszości, ale nie naprawiły wszystkich szkód wyrządzonych w poprzednim ćwierćwieczu. Dumy Państwowe, a zwłaszcza Pierwsza, do której weszło wielu przedstawicieli mniejszości^[*6], poświęcały bardzo niewiele uwagi kwestii narodowej, jakkolwiek umożliwiły swobodne dyskusje o tej kwestii. W 1907 roku rząd zapanował w końcu nad żywiołami liberalnymi; zmienił prawo wyborcze na korzyść rosyjskich wyższych warstw, w których przeważali zwolennicy samowładztwa, pozbawiając tym samym resztę ludności proporcjonalnego wpływu na organy ustawodawcze państwa. Obszary kresowe, gdzie partie liberalne i socjalistyczne miały szczególnie duże poparcie, najdotkliwiej odczuły tę zmianę. Niektóre z nich (na przykład Turkiestan) całkowicie straciły prawo do własnej reprezentacji.

Ruchy narodowe w Rosji

Paradoks – i tragedia – rosyjskiej historii w ostatnim stuleciu caratu polegały na tym, że kiedy rząd trwał przy anachronicznej koncepcji absolutyzmu, kraj przeżywał szybki rozwój gospodarczy, społeczny i intelektualny, który wymagał nowych, bardziej elastycznych form władzy administracyjnej. W wieku XIX rewolucja przemysłowa i stosunki kapitalistyczne przenikały do Rosji, pobudzając rozwój jednych, dawniej słabych warstw społecznych (klasy średniej, proletariatu przemysłowego i zamożnego, posiadającego własną ziemię chłopstwa), a podkopując pozycję innych (na przykład ziemiaństwa). Zachodnie idee, takie jak liberalizm, socjalizm, nacjonalizm i utylitaryzm, znajdowały teraz w Rosji licznych wyznawców. Monarchia rosyjska, która aż do XIX wieku była głównym orędownikiem zachodnich idei w Rosji, nie nadążała za duchem czasu. W ostatniej dekadzie panowania Aleksandra I (1815–1825) powstał rozdzwiek między monarchią a sferami oświeconymi w społeczeństwie rosyjskim, rozdzwiek, który powiększając się stale, zrodził ruchy spiskowe, działalność terrorystyczną i rewolucję, a w końcu, w 1917 roku, doprowadził do obalenia caratu.

Ruch narodowy wśród mniejszości, którego początki również przypadają na wiek XIX, stanowił jedną z wielu postaci tego duchowego i społecznego

fermentu. Ponieważ tradycje i interesy społeczno-ekonomiczne rozmaitych grup poddanych, w tym mniejszości, były bardzo zróżnicowane, ich rozwój kulturalny i polityczny przybierał często lokalne, a niekiedy narodowe zabarwienie. Filozofia romantyczna dotarła do Rosji w latach dwudziestych XIX wieku i rozbudziła wśród inteligencji grup mniejszościowych zainteresowanie własnym językiem i tradycją. Tak powstało zjawisko nacjonalizmu kulturalnego, będącego pierwszym przejawem ruchu narodowego na kresach Cesarstwa Rosyjskiego.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych rozwinęło się rosyjskie narodnictwo, którego działacze przywiązywali dużą wagę do obyczajów i instytucji chłopskich. Dostarczyło ono inteligencji mniejszości narodowych ideologii społecznej i skłoniło ją do zbliżenia z rzeszami własnej, w przeważającej mierze chłopskiej ludności. Wreszcie około 1900 roku rozwinęły się w Rosji nowoczesne partie polityczne, co doprowadziło do powstania wśród mniejszości stronnictw narodowych; prawie wszystkie z nich przyjęły program liberalny lub socjalistyczny i nawiązały ścisłą współpracę z rosyjskimi odpowiednikami. Do upadku caratu partie rosyjskie i mniejszościowe walczyły ramię w ramię o prawa parlamentarne, autonomię lokalną oraz reformy społeczne i gospodarcze. Jednakże partie rosyjskie wysuwały na pierwszy plan ogólne potrzeby kraju, tymczasem partie mniejszości narodowych skupiały się na żądaniach o charakterze lokalnym, regionalnym. Mniejszości mieszkające w Rosji wykształciły świadomość narodową przed swoimi rodakami z drugiej strony granicy (Ukraińcami w austriackiej Galicji, Ormianami w imperium osmańskim, Azerbejdżanami w Persji i tak dalej), co wynikało z szybszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego Cesarstwa Rosyjskiego.

Carat nie chciał uznać dążeń mniejszości narodowych, tak samo jak nie chciał uznać coraz donośniejszych żądań całego społeczeństwa, które domagało się reform. W jednym i drugim wypadku polityka ta miała fatalne skutki.

Ukraińcy i Białorusini

Ukraińcy i Białorusini (odpowiednio 22,3 i 5,8 miliona w 1897 roku) wywodzili się z plemion wschodniosłowiańskich, które oddzieliły się od głównych mas ludności ruskiej wskutek najazdu mongolskiego i podboju polsko-litewskiego w XIII i XIV wieku. Przez ponad pięć wieków te dwie części wschodniej Słowiańszczyzny rozwijały się pod działaniem odmiennych wpływów kulturalnych. U schyłku XVIII wieku, kiedy Moskwa podbiła obszary zamieszkiwane przez inne grupy wschodniosłowiańskie, różnice wywołane stuleciami odrębnego rozwoju stały się

tak wielkie, że proste połączenie w jeden naród nie było już możliwe. Narody białoruski i ukraiński, dzięki kontaktom ze swoimi zachodnimi sąsiadami, wykształciły odrębne tradycje kulturalne, własne języki i folklor. Stepom czarnomorskim przez kilka stuleci po najeździe mongolskim pozostawały ziemią niczyją, na której znajdowali bezpieczne schronienie chłopci poddani, przestępcy i zwykli awanturnicy zbiegli z Polski, państwa moskiewskiego i imperium osmańskiego. W ciągu XVI i XVII wieku ludzie ci, których nazywano Kozakami (od tureckiego *kazak*, „rozbójnik”), stworzyli anarchistyczne społeczeństwo z ośrodkiem nad dolnym Dnieprem. Żyli z polowania, rybołówstwa i rozboju, korzystając z nieskrępowanej swobody. Z upływem czasu Kozacy – wyznający ideał nieograniczonej wolności zewnętrznej i wewnętrznej – wykształcili nowy typ socjoekonomiczny, który wywarł wielki wpływ na przyszłą ukraińską świadomość narodową.

Ukraińcy i Białorusini, połączeni z Rosjanami więzami religijnymi i pamięcią o wspólnych korzeniach, ale różniący się pod względem kulturalnym i społeczno-ekonomicznym, zachowali odrębność po wejściu w skład imperium. Gwałtowny rozwój bogatego rolnictwa ukraińskiego po zniesieniu poddaństwa, zwłaszcza w ostatnim dwudziestoleciu caratu, kiedy gubernie czarnoziemne stały się jednym z głównych regionów eksportu zboża na świecie, dał ukraińskiemu nacjonalizmowi dodatkową podstawę. Pojawiła się zamożna klasa niezależnych rolników, nie mająca odpowiednika w Rosji właściwej. Ogólnie rzecz biorąc, chłopstwo ukraińskie nie znało ani wspólnej własności ziemi, ani pańszczyzny (*barszczina*). Ziemię posiadano indywidualnie, a za dzierżawę płacono pieniędzmi, a nie pracą odrobkową.

W XVIII i przez część XIX wieku było wciąż kwestią otwartą, czy kulturalna i gospodarcza odrębność Ukraińców doprowadzi do powstania oddzielnego narodu. Brak ukraińskiej inteligencji i dośrodkowe siły ekonomiczne działały przeciwko temu procesowi, tradycja kozacka i interesy ukraińskiego chłopstwa sprzyjały mu. Ukraiński ruch narodowy musiał się rozwijać w atmosferze sceptycyzmu; osoby niezwiązane z nim kwestionowały nie tylko słuszność jego żądań, ale samo istnienie narodu, którego ruch mienił się przedstawicielem. Przynajmniej częściowo tłumaczy to gwałtowność, z jaką ukraińscy działacze narodowi walczyli o swoją sprawę.

Faza kulturalna ukraińskiego ruchu narodowego rozpoczęła się w latach dwudziestych XIX wieku pod wpływem przenikających z Rosji idei romantyzmu. Uczeni podjęli wówczas badania etnograficzne wsi w południowo-zachodniej Rosji. Odkryli tam starą i bogatą tradycję ludową oraz kulturę chłopską, których

istnienia nawet się wcześniej nie domyślano. Na tej podstawie powstała w Rosji i guberniach ukraińskich obszerna literatura prowincjonalna. Osiągnęła ona artystyczne mistrzostwo wraz z publikacją w 1840 roku zbioru wierszy *Kobzarz*, napisanych po ukraińsku przez Tarasa Szewczenkę, wówczas studenta petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tak zaczęła się przemiana chłopskiego dialektu w język literacki, a następnie narodowy. W 1846 roku grupa pisarzy i studentów założyła w Kijowie Bractwo Cyryla i Metodego – tajne stowarzyszenie ożywiane duchem socjalizmu utopijnego, niemieckiego idealizmu oraz ideałami międzynarodowego braterstwa i społecznej równości. Nie brakowało też silnego pierwiastka kulturalnego panslawizmu. Stowarzyszenie, tak jak inne podobnego rodzaju organizacje w Rosji właściwej, zostało w 1847 roku rozbite, a jego działacze poddani represjom.

W drugiej połowie XIX wieku ukraiński ruch narodowy wzorował się na rosyjskim narodnictwie. Interesował się społecznymi problemami chłopstwa i przejawiał upodobanie do chłopskich obyczajów i trybu życia. Ruch odrodzenia kulturalnego został na pewien czas zahamowany w latach siedemdziesiątych. Rząd rosyjski, podejrzewając, że „ukrainofile” (jak nazywano ukraińskich narodników) mają kontakty z polskimi działaczami patriotycznymi, praktycznie zakazał publikacji w języku ukraińskim. Na następne trzydzieści lat ośrodek ruchu przeniósł się do Galicji. Tam korzystał z większych swobód, bo Wiedeń starał się wygrywać ukraiński (ruski) patriotyzm w walce z polskimi dążeniami narodowymi w tej prowincji.

Do końca XIX wieku Ukraińcy nie mieli własnych partii politycznych. Na rosyjskiej Ukrainie, tak jak w Galicji, istniało wiele organizacji kulturalnych o lokalnym zasięgu, tak zwane Hromady. Ich członkowie poświęcali się badaniu życia ludu ukraińskiego, ale nie brali udziału w działalności politycznej. Dopiero w 1900 roku stowarzyszenie młodych Ukraińców powołało do życia pierwszą organizację polityczną, Ukraińską Partię Rewolucyjną (UPR). Partia ta, założona w Charkowie, powstała z połączenia różnych grup, które niezadowolone z czysto kulturalnej działalności starszego pokolenia, chciały dać ruchowi ukraińskiemu polityczne oblicze. UPR wyzykiwała miejscowe Hromady do szerzenia swoich idei na wsiach i w miastach prowincjonalnych. Główna siedziba partii znajdowała się w Kijowie, ale jej sztab operacyjny za granicą, we Lwowie. Drukowano tam materiały propagandowe, przemykane potem do Rosji, i prowadzono inne nielegalne działania. W UPR istniało kilka rozbieżnych nurtów: między innymi niepodległościowy, anarchistyczny, marksistowski, narodnicki. Z początku przeważały żywioły skrajnie nacjonalistyczne, irredentystyczne; w pierwszym

programie UPR (1900) domagano się bezwarunkowej niezawisłości dla „wielkiej Ukrainy”, rozciągającej się między Donem a Sanem^[7]. Szybko jednak górę wzięło bardziej umiarkowane skrzydło i UPR usunęła postulat niepodległości ze swego programu, zastępując go żądaniem autonomii w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. UPR przyczyniła się do rozniecenia rozruchów chłopskich na Ukrainie w latach 1902–1903 i szerzenia ukraińskich idei narodowych wśród mas. Wielu przyszłych bojowników sprawy ukraińskiej zaczynało w niej karierę polityczną.

Kilka lat po swoim powstaniu UPR zaczęła się rozpadać. Różne grupy, które się w niej zjednoczyły, jedna po drugiej opuszczały ją, tworząc niezależne partie. Pierwsi byli niepodległościowcy (*samostijniki*), którzy niezadowoleni z przechylania się partii w stronę rosyjskich organizacji socjalistycznych, założyli w 1902 roku Ukraińską Partię Ludową (UPL). Potem odeszli skrajnie lewicowi radykałowie, którzy w 1905 roku wstąpili do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Reszta działaczy UPR przyjęła program socjaldemokratyczny i zmieniła nazwę partii na Ukraińską Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą (USDPR). W jej programie znalazło się żądanie nadania Ukrainie autonomii i utworzenia w Kijowie sejmu regionalnego. W 1905 roku elementy liberalne w społeczeństwie ukraińskim, niezwiązane wcześniej z UPR, powołały do życia odrębną Ukraińską Partię Demokratyczno-Radykalną (UPDR). Tak oto w ciągu kilku lat na ukraińskiej scenie politycznej zaroilo się od partii. Był to pierwszy przejaw skrajnej frakcyjności, która miała cechować ukraińskie życie polityczne. USDPR i UPDR cieszyły się największym poparciem, chociaż nie wydaje się, aby miały wielu członków albo bardzo sprawny aparat. USDPR współpracowała blisko z rosyjskimi marksistami, natomiast UPDR popierała rosyjskich kadetów.

Białoruski ruch narodowy rozwijał się wolniej od ukraińskiego. Jego faza kulturalna rozpoczęła się na dobre dopiero na początku XX wieku, wraz z publikacją pierwszej gazety w języku białoruskim, „Nasza niwa”. Pierwsza białoruska partia polityczna, Białoruska Rewolucyjna Hromada, powstała w 1902 roku w Petersburgu. Założyła ją grupa studentów związanych z Polską Partią Socjalistyczną (PPS); później zmieniła nazwę na Białoruska Socjalistyczna Hromada. Hromada przyjęła program PPS, uzupełniając go o deklarację dotyczącą kwestii narodowej. Domagano się w niej ustanowienia federacyjnych stosunków z Rosją, terytorialnej autonomii dla guberni sąsiadujących z Wilnem i narodowo-kulturalnej autonomii dla wszystkich mniejszości regionu^[8]. Białoruski ruch narodowy działał na najbiedniejszych obszarach zachodniej Rosji i musiał konkurować z polskimi, żydowskimi, rosyjskimi i litewskimi partiami, nie odniósł więc większych sukcesów i nie wpłynął na sytuację polityczną

w przedrewolucyjnej Rosji^[9].

Ludy tureckie

Około 1900 roku w granicach Rosji mieszkało blisko 14 milionów osób zaliczanych do ludów tureckich – kilka milionów więcej niż w samym imperium osmańskim. Pozostali muzułmanie byli albo pochodzenia irańskiego, albo należeli do plemion północnokaukaskich, których pochodzenie etniczne nie jest ustalone.

Pod względem kulturalnym i gospodarczym najbardziej zaawansowanym ludem tureckim w Rosji byli Tatarzy nadwołżańscy (ponad dwa miliony ludzi w 1897 roku), zamieszkujący tereny wokół Kazania. Tatarzy ci, potomkowie mieszkańców chanatu kazańskiego, podbitego przez Iwana Groźnego, wcześniej porzucili koczowniczy tryb życia przodków, osiadając w miastach i na roli. Korzystając z geograficznego położenia swojego terytorium, rozwinięli prężną działalność handlową, pośrednicząc między Rosją a Dalekim Wschodem. Po podboju rosyjskim zachowali tę ekonomiczną pozycję. Według badań statystycznych przeprowadzonych na początku XIX wieku Tatarzy byli właścicielami jednej trzeciej zakładów przemysłowych w guberni kazańskiej, a większość handlu z Orientem znajdowała się w ich rękach^[10]. Tatarzy nadwołżańscy pierwsi z ludów tureckich w Rosji, i w ogóle na świecie, wykształcili klasę średnią. Dzięki temu mogli stanąć na czele tureckiego ruchu narodowego w Rosji.

Następni w hierarchii rozwoju kulturalnego byli Tatarzy krymscy i Azerbejdżanie. Obie te grupy dostały się pod panowanie rosyjskie stosunkowo późno, pierwsza w 1783 roku, a druga w pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku. Tatarzy krymscy byli potomkami mieszkańców chanatu krymskiego, który swego czasu zajmował stepy czarnomorskie i od połowy XV wieku aż do podboju przez Rosję korzystał z opieki sułtana osmańskiego. W czasie rosyjskiej aneksji mieszkało na Krymie około pół miliona Tatarów^[11], ale z powodu kilku fal emigracji do tureckiej Anatolii liczba ta do 1862 roku zmalała do zaledwie stu tysięcy^[12]. W 1897 roku na Półwyspie Krymskim żyło 196 854 Tatarów^[13]. Awans kulturalny zawdzięczali oni po części kontaktom z innymi narodami, na co pozwalało im położenie geograficzne, a po części zamożności, którą przyniosła im uprawa ciepłolubnych owoców.

Azerbejdżanie (1 475 553 osób w 1897 roku) mieszkali w dolinie rzeki Kury na Zakaukaziu. Stanowili mniejszą część narodu pochodzenia tureckiego, którego większość zamieszkiwała wówczas, tak jak dziś, północno-zachodnią Persję. Azerbejdżanie byli narodem rolniczym, złożonym z chłopstwa i arystokracji

ziemskiej. Dzięki rozwojowi przemysłu naftowego w Baku zaczęła w Azerbejdżanie powstawać również miejska klasa średnia.

Środkowoazjatyccy Uzbegy (około dwóch milionów ludzi w 1897 roku, nie licząc tych, którzy mieszkali w emiracie Buchary i chanacie chiwańskim) w większości również prowadzili życie osiadłe i wykształcili klasę kupców i rzemieślników. W okresie aneksji przez Rosję byli politycznymi i ekonomicznymi władcami Turkiestanu^[*7].

Pozostałe ludy tureckie w Rosji prowadziły przeważnie półkoczowniczy tryb życia. Byli to: Baszkirowie z południowo-zachodniego Uralu (1 493 000 osób w 1897 roku), Kazachowie i Kirgizi (4 285 800) oraz Turkmeni z Azji Środkowej (281 357), a także wiele małych plemion syberyjskich. Większość tych ludów łączyła hodowlę bydła i owiec z uprawą roli.

Prawie wszystkie ludy tureckie mówiły podobnymi dialektami tego samego języka i miały wspólne pochodzenie etniczne. Można by się więc spodziewać, że „turkizm”, czy też „panturkizm”, stanie się podstawą ruchów narodowych ludów tureckich w Rosji. Tak się jednak nie stało. Koncepcja jednego narodu tureckiego pojawiła się dopiero pod koniec XIX wieku i przed rewolucją 1917 roku nie miała szans się zakorzenić nawet w środowisku inteligencji, nie mówiąc już o szerszych kręgach ludności.

Ludy tureckie w Rosji, o ile miały poczucie jedności, były znacznie bardziej świadome wspólnej muzułmańskiej wiary niż wspólnych korzeni etnicznych. Islam bowiem, jak większość religii wschodnich, jest nie tylko zespołem przekonań, ale także sposobem życia, reguluje stosunki rodzinne, prawo, handel, oświatę i praktycznie wszystkie sfery ludzkiej egzystencji. Wiąż religijna była podstawą tureckiego ruchu narodowego w Rosji; przed 1917 rokiem liczyła się zawsze bardziej niż pierwiastek etniczny. Utrudniała jednak rozwój ruchu narodowego, który niemal od pierwszej chwili przybrał charakter europeizacyjny i jako taki był antyklerykalny. Jego przywódcy znaleźli się więc w niewygodnej sytuacji: musieli wykorzenić idee, które stanowiły rację bytu ich ruchu.

Przebudzenie narodowe rosyjskich ludów tureckich zaczęło się na Krymie. Jego czołową postacią był Ismail Gasprinski (lub Gaspirali). Na przełomie 1883 i 1884 roku założył on w swoim rodzinnym mieście Bachczysaraju tureckojęzyczną gazetę „Terdżiman” („Tercüman”, czyli „Tłumacz”), która w krótkim czasie stała się wzorem dla wszystkich muzułmańskich periodyków w Rosji i organem prasowym muzułmanów w całym imperium. Gasprinski stworzył również oparty na nowoczesnych zasadach system oświatowy, który miał zastąpić medresy, gdzie uczono tylko języka arabskiego i przedmiotów związanych z religią^[14]. Dzięki

doświadczeniom zebranych w toku tej działalności powstała w Rosji w ciągu jednego pokolenia sieć czasopism i szkół uczących wedle nowej, bardziej świeckiej metody (zwanej dżadidyzmem^[*8]). W 1913 roku ukazywało się w Rosji szesnaście periodyków, w tym pięć gazet codziennych^[15]. Wszystkie z wyjątkiem trzech drukowano w dialekcie Tatarów nadwołżańskich, który szybko zyskiwał pozycję języka literackiego ludów tureckich w Rosji. W tym samym roku opublikowano w Rosji 608 książek w językach tureckich w łącznym nakładzie 2 812 130 egzemplarzy, z czego 178 tytułów i 1 282 240 egzemplarzy poświęconych było tematyce religijnej, a pozostałe – świeckiej^[16]. Zreformowany system oświatowy, na którego rozwój zezwolił rząd carski, rozpowszechnił się na Powołżu, a stamtąd trafił do Turkiestanu. W przededniu pierwszej wojny światowej osoby pochodzenia tureckiego miały w Rosji dostęp do dużej liczby podstawowych i kilku średnich szkół o świeckim, zachodnim profilu, w których uczono młodzię w jej języku narodowym bez ingerencji i nadzoru państwa^[*9]. Instytucje edukacyjne tego rodzaju przyczyniły się do powstania inteligencji, która podczas rewolucji rosyjskiej i w pierwszej dekadzie władzy sowieckiej odegrała zasadniczą rolę w dziejach muzulmańskich kresów imperium.

Od rewolucji 1905 roku ruch polityczny wśród ludów tureckich Rosji podążał dwiema równoległymi drogami. Istniał ogólnorosyjski ruch muzulmański oraz lokalne ruchy mniejszości narodowych. Czasami oba nurty współpracowały ze sobą, innym razem dochodziło między nimi do konfliktów, ale nigdy się nie zjednoczyły. W latach 1905–1906 czołowi przedstawiciele muzulmańskiej inteligencji odbyli trzy zjazdy, pierwszy i trzeci w Niżnym Nowogrodzie, drugi w Moskwie. Podczas tych zjazdów utworzono Związek Muzulmański (Ittifak-ul-Muslimin) i porozumiano się co do powołania jednego koła muzulmańskich deputowanych w Dumie. Na trzecim zjeździe (sierpień 1906) przyjęto uchwały o potrzebie wprowadzenia w Rosji autonomii regionalnej, nie precyzując, czy ma się ona opierać na zasadzie narodowej^[17].

W I i II Dumie, mając odpowiednio trzydziestu i trzydziestu dziewięciu deputowanych, muzulmanie utworzyli odrębną frakcję muzulmańską, w której główną rolę odgrywał później Tatar nadwołżański Saadri Maksudow (Maksudi). Większość posłów muzulmańskich popierała rosyjskich liberałów, czyli kadetów, chociaż w ramach frakcji istniała też niewielka grupka socjalistów. Zmiana prawa wyborczego w 1907 roku faworyzująca Rosjan zmniejszyła liczbę i znaczenie muzulmanów w dwóch ostatnich Dumach.

Jednocześnie z ogólnorosyjskim ruchem muzulmańskim – opanowanym przez elementy liberalne – rozwinęły się regionalne partie ludów tureckich, mające

na ogół bardziej radykalne oblicze. Tatarzy nadwołżańscy wiedli prym i w tej dziedzinie. W 1906 roku dwóch pisarzy tatarskich, Fuad Tuktarow i Gaijaz (Ajaz) Ischakow (Ischaky), założyło lokalny odpowiednik Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji o nazwie Tangczelar (Tançelar). Członkowie tej partii, skupieni wokół gazety „Tang” (Świt), opowiadali się za natychmiastowym przekazaniem całej ziemi ludowi i w miarę możliwości fabryk robotnikom. Między Tangczelar a prokadeckim Ittifak panowały chłodne, a niekiedy nawet wrogie stosunki^[18].

W Azerbejdżanie grupa młodych tureckich intelektualistów, z których wielu podczas rewolucji 1905 roku miało bliskie związki z miejscową organizacją bolszewicką, na przełomie 1911 i 1912 roku utworzyła w Baku Muzułmańską Partię Demokratyczną Musawat. Jej pierwszym przywódcą był młody dziennikarz Mehmed Emin Resulzade. Pierwszy program tej partii miał wybitnie panislamski charakter, wyrażał pragnienie przywrócenia muzułmańskiej jedności na całym świecie i odrodzenia dawnej chwały islamu. Nie stawiał natomiast żadnych żądań dotyczących narodu Azerbejdżanu^[19]. Samo pojęcie odrębnego narodu azerbejdżańskiego powstało dopiero w 1917 roku, kiedy miejscowi działacze narodowi zastosowali do swoich rodaków nazwę geograficzną perskiej prowincji zamieszkaną przez lud turecki.

Wymienione dwie partie, działające wśród czołowych ludów tureckich w Rosji, nie miały odpowiedników pomiędzy mniejszymi grupami tureckimi, które dorobiły się własnych organizacji narodowych dopiero podczas rewolucji 1917 roku.

Ludy kaukaskie

Nazwa Kaukaz odnosi się do obszarów przylegających do północnych i południowych zboczy Wielkiego Kaukazu. Góry te ciągną się między Morzem Czarnym a Kaspijskim na długości ponad 1100 kilometrów, a ich szczyty są wyższe od Alp. Cały ten obszar za czasów caratu był podzielony na sześć guberni (bakijska, tyfliska, erywańska, jelizawietpolska, kutańska i czarnomorska), pięć obwodów (batumski, dagestański, karski, kubański i terski) oraz jeden odrębny okręg (zakatański). Pod względem topograficznym Kaukaz można podzielić na dwie główne części, oddzielone od siebie pasmem Wielkiego Kaukazu. Kaukaz Północny obejmuje stepy ciągnące się od gór w stronę Wołgi i Donu oraz północne zbocza samych gór. Na południe od Wielkiego Kaukazu leży Zakaukazie, obszar pokryty górami średniej wysokości i przecięty dolinami trzech rzek: Rioni, Kury i Araksu. Całkowita powierzchnia Kaukazu wynosi około 440 000 kilometrów

kwadratowych.

Ludność Kaukazu jest wyjątkowo różnorodna. Można śmiało powiedzieć, że na całym świecie żadne terytorium o porównywalnej powierzchni nie charakteryzuje się podobnym zróżnicowaniem języków i ludów. Góry Kaukazu, położone w pobliżu głównych szlaków wędrówek z Azji do Europy i bliskowschodnich ośrodków cywilizacji, stanowiły naturalne schronienie dla ludzi uciekających przed wojnami i najazdami. W ciągu minionych trzech tysięcy lat prawie każdy lud zamieszkujący ten region lub wędrujący przezeń odcisnął piętno na kaukaskiej mozaice etnicznej. W 1916 roku Kaukaz miał 12 266 000 mieszkańców, podzielonych na następujące główne grupy^[20]:

Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini – 4 023 000

Azerbejdżanie i inni muzułmanie – 2 455 000

Ormianie – 1 860 000

Gruzini – 1 791 000

Kaukaskie ludy górskie – 1 519 000

Pozostała ludność europejska – 140 000

Pozostała ludność rdzenna – 478 000

Największą różnorodnością etniczną odznacza się Kaukaz Północny, a zwłaszcza jego wschodnie części, Dagestan i Terek. Nazwa „kaukaskie ludy górskie” (*Kawkazskije gorcy*, albo po prostu *gorcy*) nie ma znaczenia etnicznego; jest jedynie ogólnym określeniem licznych małych grup zamieszkujących doliny i zbocza Kaukazu. Można tam spotkać potomków Żydów, którzy dostali się do niewoli babilońskiej, żyjących obok Awarów, pustoszących Europę Wschodnią między VI a VIII wiekiem, a także wiele innych niewielkich ludów, w tym takie, które liczą zaledwie po kilkaset osób. Na Zakaukaziu natomiast oprócz Azerbejdżan spotykamy tylko dwie większe grupy narodowe: Gruzinów i Ormian. Ich pochodzenie jest nadal przedmiotem sporów, ale wiadomo na pewno, że zamieszkują oni swoje obecne siedziby nieprzerwanie od ponad dwóch tysięcy lat. Ich historia jest ściśle związana z dziejami całego Bliskiego Wschodu. W różnych okresach historycznych podlegali oni władzy mocarstw, istniejących w tym regionie świata: państwu Persów, Greków, Rzymian, Arabów, Bizantyńczyków, Mongołów i Turków.

Najważniejszym wydarzeniem w rozwoju narodu gruzińskiego i ormiańskiego było przyjęcie chrześcijaństwa w IV wieku. Dzięki temu Gruzini i Ormianie nawiązali kontakty z Bizancjum, a poprzez nie z Europą. Związki z Zachodem

sprawiły nie tylko, że oba narody znalazły się w orbicie innych wpływów kulturalnych niż ich sąsiedzi, ale także wpoły w nie świadomość odrębności od cywilizacji bliskowschodniej. Świadomość ta pozostała żywa nawet po tym, jak ekspansja islamu odcięła ich od chrześcijańskich współwyznawców. Otoczeni przez muzułmanów, chrześcijańscy Gruzini i Ormianie zawsze czuli się związani z Europą i byli podatni na zachodnie idee. Z tego samego powodu dobrowolnie poddali się zwierzchnictwu Rosji i po wejściu w skład imperium utrzymywali dobre stosunki z jego chrześcijańskimi władcami. Gruzja Wschodnia została wasalem Rosji pod koniec XVIII wieku, aby uniknąć tyranii perskiej; nie cieszyła się jednak długo przywilejami podległości lennej, bo już w 1801 roku została wcielona do Cesarstwa Rosyjskiego na mocy carskiego ukazu. Rosyjska Armenia dostała się pod władzę Rosji po zwycięskich wojnach, które carowie prowadzili z Persją na początku XIX wieku. W Rosji znalazła się tylko niewielka część Ormian; większość nadal mieszkała w imperium osmańskim.

Kaukaz jest pojęciem czysto geograficznym, a nie historycznym lub kulturalnym. Nigdy nie było, bo być nie mogło, „kaukaskiego” ruchu narodowego. Etniczne, religijne i społeczno-ekonomiczne różnice dzielące główne grupy ludności nie tylko uniemożliwiały powstanie zjednoczonego ruchu kulturalnego lub politycznego, ale prowadziły wręcz do wewnętrznych sporów, a czasem nawet zbrojnych konfliktów. Zamiast jednego istniało wiele ruchów narodowych.

Gruzini byli w przeważającej mierze narodem wiejskim, złożonym przeważnie z chłopstwa i zbiedniałej starej arystokracji ziemskiej (5,26 procent ludności gruzińskiej w 1897 roku). Gruzinińska ludność miejska była nieliczna i pozbawiona znaczenia, przywództwo nad kulturalnym i politycznym życiem Gruzji objęła od początku zdeklasowana szlachta. Gruzini posiadali prawie wszystkie elementy, które zwykle kształtują świadomość narodową: odrębny język z własnym alfabetem, stare i wspaniałe dziedzictwo literackie, terytorium narodowe oraz tradycję własnej państwowości i walk o nią. W latach siedemdziesiątych XIX wieku wśród gruzińskiej arystokracji zrodził się ruch kulturalny, który zainteresowany świeżo uwłaszczonym chłopstwem, przybrał formy pokrewne rosyjskiemu narodnictwu^[21].

Faza polityczna ruchu narodowego w Gruzji przyjęła dość niezwykły charakter. Trudno rozstrzygnąć, czy chodziło o to, że rzecznicy ideologii narodowej nie należeli do klasy średniej, lecz do antyburżuazyjnej szlachty, czy o właściwą Gruzinom podatność na zachodnie idee, a może o jeszcze inne powody – w każdym razie ruch gruziński od samego początku był bardzo blisko związany, jeśli nie całkowicie tożsamy, z marksistowskim socjalizmem. Marksizm pojawił się

w Gruzji w latach osiemdziesiątych XIX wieku i od razu został przyjęty entuzjastycznie. Sześciu na siedmiu posłów gruzińskich do I Dumy było socjaldemokratami; w III Dumie dwóch na trzech. Socjaliści gruzińscy nie utworzyli odrębnych organizacji, ale wstępowali do miejscowych filii Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, gdzie szybko zyskali wybitną pozycję. Nie wysuwali postulatów narodowych. Noj Żordanija, jeden z głównych teoretyków ruchu, powtarzał, że wszystkie żądania autonomii są utopijne i że Gruzja uzyska wystarczającą samodzielność w wyniku przyszłej demokratyzacji Rosji^[22]. Na początku XX wieku grupka intelektualistów niezadowolonych z tego stanowiska wystąpiła z partii socjaldemokratycznej i założyła własną organizację, Sakartwelo (Gruzja), która z czasem przekształciła się w Gruzijską Partię Socjalistów-Federalistów. Program tej partii, w sprawach społecznych zbliżony do programu rosyjskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, postulował ustanowienie Rosyjskiej Republiki Federacyjnej i autonomii dla Gruzji. Sądząc jednak z wyników wyborów do Dumy, miała ona niewielkie poparcie. Około 1910 roku gruzińscy mienszewicy zmienili nieco swoje stanowisko i zaczęli się domagać dla Gruzji eksterytorialnej autonomii kulturalnej^[*10].

Nieobecność roszczeń terytorialnych w programie najsilniejszej partii politycznej w gruzińskim ruchu narodowym nie świadczyła o braku patriotyzmu. Gruzijska inteligencja utożsamiała swe dążenia narodowe, ideologicznie i psychologicznie, z celami rosyjskiego i międzynarodowego socjalizmu. Dopóki gruzińscy intelektualiści wierzyli, że marksistowski socjalizm rozwiąże problemy narodu gruzińskiego, dopóty nie uważali za konieczne wysuwać żądań terytorialnych.

Sytuacja Ormian pod kilkoma ważnymi względami różniła się od położenia Gruzinów: nie zajmowali oni ściśle określonego obszaru, ale mieszkali w niedużych grupach pośród wrogich im ludów tureckich w całej wschodniej Anatolii i na Zakaukaziu oraz mieli liczną i wpływową klasę średnią. Najważniejszym zagadnieniem dla Ormian, od czasu rzezi w imperium osmańskim, których stali się ofiarami w ostatniej dekadzie XIX wieku, była Turcja i Turcy. Ormianie martwili się przede wszystkim o to, jak uchronić bezbronną ludność przed następnymi rzeziami, których przyczyną były konflikty religijne i społeczno-ekonomiczne między ormiańskim mieszczaństwem lub drobnomieszczaństwem a tureckim ziemiaństwem i chłopstwem, a także cyniczna postawa rządu tureckiego. Pod tym względem problemy Ormian przypominały te, z którymi zmagali się Żydzi na zachodnich obszarach imperium. Należało też znaleźć rozwiązanie polityczne, które odpowiadałoby rozmieszczeniu etnicznemu ludności ormiańskiej i zapewniłoby jej klasie miejskiej lepszą pozycję w handlu. Ormiański ruch

narodowy już na początku swoich dziejów przybrał spiskowy i paramilitarny charakter. Był to ruch klasy średniej i niższej średniej, z ducha znacznie mniej socjalistyczny niż ruchy polityczne w Gruzji i na większości kresów Cesarstwa Rosyjskiego.

Ruch kulturalny w nowożytnej Armenii powstał w latach czterdziestych XIX wieku, z początku pod wpływem idei niemieckich i francuskich, a potem rosyjskich. Był czynnie wspierany przez ormiańskich kupców z Lewantu i Europy Zachodniej. Skupiał się wokół instytucji Kościoła ormiańskiego i jego zwierzchników noszących tytuł katolikos. W latach dziewięćdziesiątych w rosyjskiej Armenii działało wiele szkół ormiańskich, a także stowarzyszeń i ośrodków kulturalnych wspieranych przez Kościół^[23].

Pierwszą ormiańską partią polityczną był Hnczak (Dzwon), założony w 1887 roku w Szwajcarii. Miał on program socjalistyczny. W ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku część jego członków założyła własną partię Dasznakcutjun (Sojusz), która w następnym ćwierćwieczu zaczęła odgrywać czołową rolę w ormiańskim życiu politycznym. Dasznacy, jeśli chodzi o program społeczny i stosowanie metod terrorystycznych w walce z rządem osmańskim, przypominali rosyjskich eserowców. Ci ostatni jednak odcinali się od Dasznakcutjun, uważając, że jest to partia drobnomieszczańska i nacjonalistyczna, która posługuje się hasłami socjalistycznymi tylko dla kamuflażu^[24]. W programie narodowym przyjętym przez Dasznakcutjun w 1907 roku wysuwano następujące żądania co do rosyjskiego Kaukazu:

Zakaukazie, jako republika demokratyczna, wejdzie w skład Federacyjnej Republiki Rosyjskiej i zwiąże się z nią w dziedzinie obronności, polityki zagranicznej, finansów i taryf celnych.

Republika Zakaukaska będzie niezależna we wszystkich sprawach wewnętrznych: będzie miała własny parlament, wybierany w wyborach powszechnych, bezpośrednich, równych, tajnych i proporcjonalnych. Każdemu obywatelowi powyżej dwudziestego roku życia będzie bez względu na płeć przysługiwać prawo głosu.

Zakaukazie wyśle swoich przedstawicieli, wybranych również w wyborach powszechnych, do ogólnorosyjskiego parlamentu.

Republika Zakaukaska zostanie podzielona na kantony, które będą miały prawo do szerokiej autonomii lokalnej, i na wspólnoty dysponujące takim samym prawem do samorządności.

Przy wytyczaniu granic kantonów należy bezwzględnie wziąć pod uwagę topograficzne i etnograficzne cechy kraju, ażeby powstałe jednostki miały jak najbardziej jednorodny charakter^[25].

Dasznakcutjun domagał się też autonomii kulturalnej i prawa do używania języków miejscowych obok języka urzędowego całej Rosji. W Rosji ludność ormiańska żyła w zbyt dużym rozproszeniu, aby domagać się narodowej autonomii, ale w imieniu Ormian mieszkających w imperium osmańskim partia wysuwała roszczenia terytorialne^[26].

Ludy Kaukazu Północnego nie zorganizowały własnych partii narodowych, mimo że były gorzej zasymilowane i pod wieloma względami bardziej niezadowolone z rządów rosyjskich niż mieszkańcy Zakaukazia. Rosja podbiła Kaukaz w wyniku krwawej i długotrwałej kampanii – jednej z najkrwawszych i najdłuższych w całej swojej historii. Żadne inne zdobycze nie kosztowały jej tyle wysiłku, ile ta biedna ziemia zamieszкана przez dzikich i miłujących wolność górali. Przymusowe wysiedlenia, masowe migracje ludności, które nastąpiły po rosyjskiej aneksji, ekspedycje karne, najazdy kozackie, wrogość górali do mieszkańców nizin i muzułmanów do chrześcijan – wszystko to stworzyło pożywkę dla waśni narodowych. Nie wystarczyło jednak do powstania zorganizowanego ruchu narodowego. Ludy Kaukazu Północnego, oddzielone od siebie pasmami górskimi, były zróżnicowane etnicznie i kulturalnie. Oprócz tego w niektórych grupach toczyły się walki wewnętrzne, przede wszystkim z powodu wielkich nierówności w posiadaniu ziemi^[27].

Na Kaukazie zatem działał nie jeden, lecz wiele ruchów narodowych, które rozwijały się obok siebie. O jedności nie było mowy. Gruzini kierowali wzrok w stronę Rosji, Europy i socjalizmu. Ormian po obu stronach granicy absorbowali przede wszystkim Turcy. Azerbejdżanie należeli do ogólnorosyjskiego ruchu muzułmańskiego, a mieszkańcy gór nie wykształcili jeszcze określonej orientacji politycznej.

Ruchy narodowe wśród mniejszości zamieszkujących Cesarstwo Rosyjskie powstały pod wpływem tych samych sił, które działały w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie rosyjskim: idealizującego chłopstwo, narodnictwa, romantycznego idealizmu, z jego gloryfikacją narodu i historycznych tradycji, oraz zachodniej myśli oświeceniowej i socjalizmu.

Na pierwszy plan wybijają się dwie cechy tych ruchów. Po pierwsze, przed 1917 rokiem nie istniały wśród omawianych przez nas narodów tendencje separatystyczne. Większość mieszkańców Cesarstwa Rosyjskiego uważała to państwo za instytucję trwałą, którą należy nie niszczyć, lecz reformować i demokratyzować. Po drugie, na większości obszarów kresowych nacjonalizm sprzymierzył się z socjalizmem. Zjawisko to wynikało zapewne stąd, że większość grup narodowych nie miała rodzimej klasy średniej, która w Rosji właściwej, tak jak w innych krajach europejskich, stanowiła trzon sił liberalnych. Działacze narodowi zaś nie mogli wiązać się z rosyjską prawicą, ponieważ ta z zasady występowała przeciwko nim.

Socjalizm a kwestia narodowa w Europie Zachodniej i Środkowej

Marks i Engels nie pozostawili swoim uczniom wielu wskazówek co do kwestii narodowości i nacjonalizmu. W Europie Zachodniej, skąd czerpali większość źródeł do swoich studiów ekonomicznych i politycznych, zagadnienie mniejszości narodowych nie miało doniosłego znaczenia: większość państw była jednorodna narodowo, nie istniały tam liczniejsze grupy mniejszościowe. Marks i Engels uważali taki stan rzeczy za normalny i całkowicie uzasadniony przez postęp sił dziejowych:

Nikt nie będzie twierdził, że mapa Europy jest ustalona po wsze czasy, wszelkie jednak zmiany, jeśli mają być trwałe, muszą na ogół zmierzać do tego, aby wielkim i zdolnym do życia narodom europejskim przyznawać w coraz większej mierze ich rzeczywiste naturalne granice, określone językiem i wspólnotą sympatii; jednocześnie istniejące jeszcze tu i ówdzie resztki dawnych narodowości (*Völkertümmer*), niezdolne już do samodzielnego bytu narodowego, pozostają w składzie większych narodów i bądź roztapiają się w nich, bądź też zachowują się po prostu jako pomniki etnograficzne pozbawione wszelkiego znaczenia politycznego^[28].

Zdaniem Engelsa naturalną tendencją epoki kapitalistycznej było powstawanie dużych państw narodowych; „tylko one reprezentują normalną organizację rządzącej burżuazji europejskiej i są niezbędne do zgodnej współpracy międzynarodowej narodów, bez której władza proletariatu nie jest możliwa”^[29]. Zarówno Marks, jak Engels uważali, że małe państwa słowiańskie we wschodniej Europie są anachroniczne i zawsze gotowe do kompromisu z absolutyzmem dla osiągnięcia swoich samolubnych celów narodowych. Engels pochwalał nawet średniowieczną ekspansję Niemiec na wschód i podbój niewielkich narodów słowiańskich, twierdząc, że proces „roztapiania się i wchłaniania [tych narodów] przez silniejszych sąsiadów był ich naturalnym i nieuchronnym losem”^[30]. Jeśli chodzi o kwestię narodową, to obaj twórcy nowoczesnego socjalizmu opowiadali się za wielkimi mocarstwami, centralizmem i kulturalną *Gleichschaltung* (ujednoliceniem)^[*11].

Marks i Engels, choć bagatelizowali kwestię mniejszości narodowych, nie zamykali jednak oczu na nacjonalizm, który oczywiście istniał w Europie Zachodniej i czasami utrudniał rozwój międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Doceniając potęgę nacjonalizmu, byli wszakże przekonani, że na dłuższą metę nie przeszkodzi on ruchowi proletariackiemu w nieuchronnym osiągnięciu swego celu. Przekonanie to wynikało po części stąd, że Marks i Engels przyjmowali pewne założenia, powszechne wśród ówczesnych liberałów. Uważali między innymi, że kapitalizm i demokracja, pozwalające na wolny handel i wyrażanie przez narody

swojej woli, zniosą różnice narodowe i doprowadzą do powstania na całym świecie cywilizacji międzynarodowej. Ale przekonanie, że socjalizm przewycięży nacjonalizm, zawarte było również w fundamentalnych zasadach marksizmu. Marks uważał, że państwo kapitalistyczne jest skazane na rozpad pod naciskiem sprzeczności ekonomicznych, które nieustannie samo powoduje. Bogacenie się wyższych klas i pauperyzacja proletariatu nieuchronnie sprawiały, że w każdym państwie umacniały się odrębne grupy interesu. Prowadziło to do walki klasowej, diametralnie przeciwstawnej nacjonalizmowi. Zwycięzca mógł być tylko jeden i Marks nie miał wątpliwości, kogo historia obsadziła w tej roli. Nacjonalizm mógł utrudniać i opóźniać rozwój świadomości klasowej, więc należało z nim walczyć. Ostatecznie jednak musiał ustąpić pola identyfikacji klasowej i międzynarodowej jedności proletariatu. Pogląd, że w pewnych okolicznościach interesy ekonomiczne społeczeństwa mogą być zbieżne z podziałami kulturalnymi, stał w zasadniczej sprzeczności z całym systemem Marks'a.

Różnice etniczne i rozdrobnienie polityczne są typowe dla epoki feudalnej; nacjonalizm i powstawanie państw narodowych to zjawiska charakterystyczne dla epoki kapitalizmu; internacjonalizm i zanik waśni narodowych są właściwe epoce socjalistycznej – tak, w ogólnym zarysie, przedstawiały się podstawowe poglądy Marks'a i Engels'a na kwestię narodową. Takie dziedzictwo zostawili swoim uczniom.

Główną kontynuatorką ortodoksyjnych poglądów marksistowskich na kwestię narodową w pierwszych latach XX wieku była polska socjalistka Róża Luksemburg. Na początku swojej działalności Luksemburg poświęcała wiele uwagi sprawie gospodarczego rozwoju Polski. Studia nad tym zagadnieniem skłoniły ją do wniosku, że polskie dążenia niepodległościowe mają charakter złudny i wsteczny, ponieważ siły ekonomiczne, działające przez cały wiek XIX, mocno związały Polskę z Rosją i pozostałymi dwoma zaborcami. W cyklu artykułów opublikowanych w pierwszej dekadzie wieku Luksemburg dowodziła, że przychyłność Marks'a dla polskich ruchów niepodległościowych, słuszną w połowie XIX wieku, nie ma racji bytu w wieku XX, częściowo ze względu na czynniki ekonomiczne, a częściowo dlatego, że Rosja przyjęła konstytucję i przestała być bastionem europejskiego absolutyzmu, którym była w czasach Marks'a. Polska więc powinna się zadowolić autonomią w granicach demokratycznego państwa rosyjskiego. I chociaż, jak pisze jej biograf, Luksemburg nie potępiała wprost dążeń niepodległościowych mniejszości narodowych (sympatyzowała na przykład z narodami walczącymi o niepodległość na Bałkanach), w kręgach socjalistycznych wschodniej Europy „luksemburgizm”

stał się w istocie synonimem bezkompromisowej wrogości do wszystkich ruchów narodowych^[31]. Stanowisko Luksemburg zyskało sporo zwolenników wśród lewicowych marksistów we wschodniej Europie, zwłaszcza w Polsce.

Postmarksowski ruch socjalistyczny, utożsamiany z II Międzynarodówką (1889–1914), czyli złotym wiekiem socjalizmu, uważał luksemburgizm za większą zawadę niż pomoc w rozwiązaniu kwestii narodowej. Na początku XX wieku sytuacja, która pozwalała Marksowi i Engelsowi lekceważyć tę kwestię, zmieniła się. Przede wszystkim socjalizm przekroczył granicę Europy Zachodniej i przeniknął na Wschód, gdzie problem mniejszości narodowych był nadal żywy. Na terytorium trzech imperiów: austriackiego, rosyjskiego i osmańskiego mieszkały liczne i dynamiczne mniejszości, mające tradycje kulturalne i historyczne równie stare, albo i starsze, niż tradycje narodów rządzących. Jakie stanowisko wobec problemu mniejszości mieli zająć socjaliści w tych krajach? Nie mogli go przecież ignorować. Głoszenie, że narody podbite powinny podporządkować się swoim władcom, porzucić własne tradycje językowe i kulturalne i pogodzić się z „nieuchronnym losem”, było wobec zakorzenionych uczuć narodowych nierozsądne i politycznie niewskazane. Popieranie rozpadu imperiów na państwa narodowe stało w sprzeczności z historycznymi tendencjami kapitalizmu, który sprzyjał integracji i centralizacji.

Poza tym podstawowe założenie, na którym Marks i Engels oparli swoje przekonanie o ostatecznym zaniku uczuć narodowych, było jawnie niesłuszne. Rozwojowi międzynarodowego ruchu socjalistycznego towarzyszył i bardzo często ściśle się z nim wiązał rozwój nacjonalizmu w Europie Zachodniej i innych krajach. W wyniku wprowadzenia ustawodawstwa socjalnego w rozwiniętych państwach zachodnich, wzrostu poziomu życia robotników i innych jeszcze przyczyn proletariatuszyskiwał większy udział w bogactwie swego kraju, niż to było w czasach Marksa. W wielu wypadkach biedni stawali się nie biedniejsi, lecz bogatsi, a co za tym idzie, nie byli tak odporni na nacjonalistyczną propagandę, jak tego oczekiwali marksiści. O tym, że socjaliści dostrzegali te fakty, świadczyło powstanie i upowszechnienie się w łonie II Międzynarodówki tak zwanego rewizjonizmu, który zakwestionował niektóre podstawowe tezy marksizmu. Zachodni socjaliści jednak nie zrobili wiele, aby znaleźć rozwiązanie problemów związanych z rozwojem nacjonalizmu^[*12]. Dopiero ich austriaccy koledzy opracowali teoretyczne i praktyczne ujęcie tego trudnego zagadnienia.

Monarchię habsburską, pierwsze wielonarodowe imperium, w którym powstał silny ruch socjalistyczny, zamieszkiwało kilka licznych mniejszości narodowych (Czesi, Polacy, Ukraińcy, Włosi, Serbowie, Chorwaci, Rumuni), mających historyczne

tradycje i rozwinięte poczucie świadomości narodowej. Tamtejszy socjaldemokrata, działający na szczeblu państwowym i współpracujący z partiami na obszarach nieniemieckich, miał o wiele częściej niż socjaldemokrata zachodni do czynienia z kwestią narodową (w jej znacznie liczniejszych przejawach). Po pierwsze, musiał odpowiedzieć na pytanie, czy ma istnieć jednolita partia dla całego państwa, czy też należy ją podzielić ze względu na obszar lub narodowość; po drugie, musiał rozstrzygnąć, jak prowadzić propagandę socjalistyczną wśród mieszkańców nie znających języka niemieckiego i jak godzić różne i często sprzeczne interesy ekonomiczne rozmaitych narodów; i po trzecie, powinien był opracować system konstytucyjny, który zadowoliłby wszystkich mieszkańców imperium.

Kwestię narodową omawiano po raz pierwszy na zjeździe austriackich socjaldemokratów w Brnie w 1899 roku. Zaproponowano dwa rozwiązania, oba oparte na założeniu, że polityczna jedność Austro-Węgier zostanie zachowana.

Pierwsze, zaproponowane przez Komitet Wykonawczy partii, przewidywało, że monarchia zostanie podzielona na prowincje odpowiadające jak najwierniej granicom etnograficznym narodowości i że w prowincjach tych dominująca liczebnie grupa etniczna otrzyma całkowitą swobodę w sprawach kultury i języka^[32]. Propozycja ta opierała się na zasadzie terytorialnej autonomii narodowo-kulturalnej.

Delegacja południowych Słowian wystąpiła z kontrpropozycją, przedstawiając projekt eksterytorialnej autonomii narodowo-kulturalnej. Według tego projektu każda grupa narodowa miała dysponować autonomią w sprawach językowych i kulturalnych w całej monarchii, bez względu na podziały terytorialne. Państwo miało się dzielić nie na terytoria, lecz na narody. Zdaniem zwolenników tego projektu unikał on szkodliwej instytucjonalizacji sztywnych podziałów narodowo-terytorialnych, a oprócz tego oferował praktyczniejsze rozwiązanie kwestii narodowej na obszarach, na których ludność miała zbyt mieszany charakter, aby dało się dokonać tradycyjnego podziału terytorialnego^[33].

Na zjeździe w Brnie nie przyjęto w końcu żadnej z tych propozycji. Uzgodniono sformułowanie będące kompromisem między terytorialną a eksterytorialną zasadą autonomii kulturalnej:

1. Austria zostanie przekształcona w demokratyczną federację narodów (*Nationalitätenbundesstaat*).

2. Historyczne ziemie Korony zostaną zastąpione przez jednolite narodowo, samorządne byty, których ustawodawstwo i administracja znajdzie się w rękach izb narodowych, wybieranych na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

3. Wszystkie samorządne regiony jednego narodu utworzą odrębny narodowo związek, który w sposób autonomiczny będzie zajmował się sprawami narodowymi tego związku^[34].

Na zjeździe w Brnie partia austriacka została zreorganizowana według kryterium narodowego.

W następnej dekadzie dwóch wybitnych teoretyków austriackiego ruchu socjalistycznego, Karl Renner i Otto Bauer, rozwinęło ideę eksterytorialnej, czyli personalnej autonomii narodowo-kulturalnej. Renner i Bauer postanowili pogodzić ruch narodowy wśród austro-węgierskich mniejszości z socjalistycznymi dążeniami do proletariackiej jedności. Jedną rzecz uważali za pewnik: naród trzeba uznać za cenną i trwałą formę organizacji społecznej:

Socjaldemokracja wychodzi nie od istniejących państw, ale od żywych narodów. Nie zaprzecza istnieniu narodu ani nie ignoruje go, lecz przeciwnie, uznaje za nosiciela nowego ładu, który ma postać nie związku państw, ale wspólnoty ludzi, narodów... Socjaldemokracja uważa naród za niezniszczalny i nie zasługujący na zniszczenie... Nie jest obojętna narodowo ani antynarodowa, stawia naród u podstaw swojego porządku świata^[35].

Na tym jednak nie poprzestano. Bauer pisał, że jeśli bezstronnie przyjrzeć się wydarzeniom minionego wieku, nieodparcie nasuwa się wniosek, że świadomość i różnice narodowe, zamiast zanikać, narastają. Zjawisko to było jego zdaniem związane z tymi samymi siłami, które powodowały rozwój socjalizmu. Rządy arystokracji lub wyższej klasy średniej stworzyły złudzenie, że Europa i reszta świata stają się coraz bardziej internacjonalistyczne pod względem kulturalnym, ponieważ sfery te wytworzyły coś w rodzaju międzynarodowej cywilizacji, przejawiającej się czy to w klasycznym dziedzictwie, kodeksie postępowania szlachty feudalnej, czy w kulturze handlowej epoki nowożytnej. Nie dotyczyło to jednak niższych warstw ludności, zwłaszcza mas chłopskich. Warstwy te, niepiśmienne i żyjące w izolacji od siebie, były przywiązane do lokalnych tradycji i pielęgnowały narodowe obyczaje, z którymi wyższe sfery zdążyły zerwać. Nie stykały się z innymi narodami, nie ulegały więc ich wpływom. Bauer przewidywał, że wraz z ekspansją socjaldemokracji i przejmowaniem władzy politycznej przez te niższe warstwy wspomniane różnice, dotychczas ukryte, wyjdą na światło dzienne. Język, światopogląd lub etos każdego narodu oraz lokalne interesy będą odgrywać większą rolę w stosunkach międzynarodowych. I różnice te nie znikną. Bauer uważał, że wspólne doświadczenia ludzi i narodów o różnej mentalności i skłonnościach psychicznych przyczynią się do spotęgowania początkowych różnic między nimi. Przekonanie to opierał na założeniu, że te same doświadczenia dzielą, a nie jednoczą ludzi o odmiennych sposobach postrzegania rzeczywistości^[*13]. Triumf socjalizmu spowoduje zatem „większe zróżnicowanie narodów... uwyrażnienie ich swoistych cech, ostrzejsze rozdzielenie ich natur”^[36].

Poglądy wymienionych wyżej socjalistów austriackich – bezprecedensowe i rewolucyjne w dziejach socjalizmu – zmuszały socjaldemokrację do poszukiwań rozwiązania, które mogłoby wyzyskać to, co wartościowe i trwałe w ruchu narodowym, a zneutralizować to, co w nim szkodliwe. Do pierwszej kategorii należały językowe i kulturalne aspekty nacjonalizmu; do drugiej jego aspekty polityczne.

Renner i Bauer uważali, że takim rozwiązaniem jest zasada autonomii eksterytorialnej. Każdy naród, „traktowany nie jako całość terytorialna, ale związek osób”^[37], powinien zostać wpisany, wraz z nazwiskami wszystkich obywateli, uważających się za jego członków, do rejestru narodowego (*Nationalkataster*). Zarejestrowane osoby miały posiadać prawo do decydowania o swoich sprawach kulturalnych autonomicznie, jako jedno ciało, bez względu na miejsce zamieszkania. Nadzór nad kulturą każdego narodu sprawowałyby wybieralne organy, mające prawo nakładania podatków. Kultura narodowa znalazłaby się w ten sposób na takiej samej płaszczyźnie osobistej jak religia. Zasada *cuius regio, eius natio* zostałaby zniesiona, tak samo jak kilka wieków wcześniej w Europie Zachodniej zniesiono zasadę *cuius regio, eius religio*. Bauer i Renner przewidywali obok systemu eksterytorialnych organów autonomii kulturalnej rozgałęziony system terytorialnych organów administracji. Zajmowałyby się one sprawami nie związanymi z kwestią narodową i chroniłyby organy autonomii kulturalnej przed ingerencją władz centralnych.

System ten zdawał się mieć wiele korzyści. Eksterytorialna autonomia narodowo-kulturalna miała zneutralizować nacjonalizm, stanowiący psychologiczną przeszkodę we współpracy proletariackiej, i odwieść narody od dążeń do niezawisłości. Poza tym, oddzielając narodowość od miejsca zamieszkania, autonomia taka stawiała się niezależna od ciągłych ruchów ludności, które mógł spowodować rozwój przemysłu w środkowej i wschodniej Europie. Zgodnie z tym projektem „awans społeczny tych klas nie będzie już utrudniany przez konflikty narodowościowe... Walka klasowa będzie miała wolne pole”^[*14].

Tak zwany projekt austriacki, który od strony prawnej opracował Renner, a społecznej i politycznej Bauer, był bardzo pomysłową próbą rozwiązania problemu narodowego. Oznaczał zdecydowane zerwanie z dziewiętnastowiecznymi poglądami socjalistów na kwestię narodową. Szczególnie dobrze nadawał się dla wschodniej Europy, której mapa etniczna tworzyła tak skomplikowaną mozaikę, że wytyczenie granic narodowych było praktycznie niemożliwe. Jego największa słabość polegała chyba na zbyt uproszczonej koncepcji nacjonalizmu. Uznając go w zasadzie za zjawisko kulturowe,

Renner i Bauer pomijali jego szersze konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Ich rozwiązanie należy uważać za kompromis między teorią socjalizmu a rzeczywistością nacjonalizmu; jako takie odniosło ono natychmiastowy sukces, zwłaszcza w Rosji.

Pierwszym stronnictwem politycznym, które włączyło projekt austriackich marksistów do swego programu, była żydowska partia socjalistyczna Bund. Partia ta powstała w zachodnich guberniach Rosji w wyniku połączenia różnych organizacji, które wcześniej dążyły wyłącznie do poprawy położenia materialnego żydowskich robotników. Około 1895 roku grupy te postanowiły rozszerzyć swą działalność i rozpoczęły również agitację polityczną. Od razu się okazało, że decyzja ta wymaga przyjęcia określonego stanowiska w kwestii narodowej. Julij Martow tak opisywał przemianę, którą musiała przejść partia:

W pierwszych latach naszego ruchu oczekiwaliśmy wszystkiego od rosyjskiej klasy robotniczej i uważaliśmy się jedynie za dodatek do ogólnorosyjskiego ruchu robotniczego. Usuwając żydowski ruch robotniczy na drugi plan, zaniedbywaliśmy go, o czym świadczyło to, że działalność prowadziliśmy w języku rosyjskim. Pragnąc utrzymać związek z ruchem rosyjskim... zapomnieliśmy zachować łączność z żydowskimi masami, które nie znają języka rosyjskiego... Oczywiście byłoby niedorzecznością dalsze ograniczanie naszej działalności do tych grup ludności żydowskiej, które znalazły się już w kręgu kultury rosyjskiej... Postawivszy ruch masowy w centrum naszego programu, musimy dostosować naszą propagandę i agitację do tych mas, to znaczy musimy nadać jej bardziej żydowski charakter^[38].

Bund zaczął więc używać języka jidysz. Nieco dłużej jednak potrwało, zanim partia dorobiła się pozytywnego programu narodowego. Jeszcze w 1899 roku, na III Zjeździe, większość delegatów nie chciała uzupełnić programu partyjnego o żądanie równości narodowej, tłumacząc, że walki klasowej proletariatu nie należy mieszać z kwestią narodową^[39].

Wkrótce potem działacze Bundu dowiedzieli się o dyskusjach na zjeździe brneńskim i projekcie eksterytorialnej autonomii, przedstawionym tam przez delegację południowych Słowian. Informacje te wywołały natychmiastowy skutek. Przyjęte w Brnie rozwiązanie kwestii narodowej spełniało najlepiej potrzeby mniejszości żydowskiej w Cesarstwie Rosyjskim, rozrzuconej na ogromnym terytorium i pozbawionej siedziby narodowej. Na IV Zjeździe Bundu w 1904 roku przyjęto deklarację popierającą idee wysunięte przez delegację południowosłowiańską w Brnie: „Ta koncepcja narodowości stosuje się również do narodu żydowskiego. Rosja... musi zostać w przyszłości przekształcona w federację narodów, z których każdy będzie miał całkowitą autonomię, bez względu na zamieszkiwane przezeń terytorium”^[40].

Wyciągając wnioski z tej tezy, Bund zażądał od SDPRR, w skład której

wchodził, żeby uznała go za organizację reprezentującą żydowski proletariat w Rosji, a co za tym idzie przyznała mu pozycję „federalnej” jednostki w ramach partii. Prośba ta została odrzucona na II Zjeździe SDPRR (1903); w proteście przeciwko temu Bund na pewien czas wystąpił z partii. W następnym dziesięcioleciu teoretycy Bundu, wśród których wyróżniali się Władimir Medem i Władimir Kosowski, przełożyli na język rosyjski najważniejsze prace austromarksistów o zagadnieniach nacjonalizmu i socjalizmu, aby dać stanowisku partii teoretyczną podbudowę^[41]. Ogólnie rzecz biorąc, żydowscy socjaliści w Rosji stawiali bardziej umiarkowane żądania i z większym dystansem odnosili się do wartości narodowych niż Austriacy. Za ich pośrednictwem prace Rennera i Bauera stały się szeroko znane w Rosji i zaczęły wywierać wpływ na inne partie.

Od Bundu ideę eksterytorialnej autonomii, jako uzupełnienie terytorialnej autonomii narodowej, przejął ormiański Dasznakcutjun, Białoruska Socjalistyczna Hromada, Gruzińska Partia Socjalistów-Federalistów Sakartwelo i Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza. W 1907 roku te mniejszościowe partie socjalistyczne odbyły specjalną konferencję, na której większość delegatów opowiedziała się stanowczo za projektem austriackim^[42].

Tak oto w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku partie socjalistyczne w państwach wielonarodowych środkowej i wschodniej Europy próbowały rozwiązać kwestię narodową. Opracowano założenia teoretyczne, stworzono praktyczne rozwiązania, a działalność partii przystosowano do tradycji i swoistych cech mniejszości narodowych.

Rosyjskie partie polityczne a kwestia narodowa

Rosyjscy liberałowie, reprezentowani przez partię konstytucyjnych demokratów (kadetów), uważali całą kwestię narodową przede wszystkim za skutek uboczny ucisku carskiego i restrykcyjnego ustawodawstwa, sprzeciwiali się więc decentralizacji Rosji według granic narodowych. W oficjalnym programie kadetów ze stycznia 1906 roku znalazły się następujące zapisy dotyczące mniejszości narodowych:

1. Wszyscy obywatele Rosji, bez względu na płeć, wyznanie i narodowość, są równi wobec prawa. Wszystkie różnice stanowe oraz wszystkie ograniczenia praw osobistych i praw własności nałożone na Polaków, Żydów i wszystkie inne grupy ludności powinny być bez wyjątku zniesione.

11. Oprócz całkowitej równości obywatelskiej i politycznej obywateli konstytucja Cesarstwa Rosyjskiego powinna zagwarantować również wszystkim narodom zamieszkującym imperium prawo do swobodnego samookreślenia kulturalnego, w tym: całkowitą wolność posługiwania się różnymi językami i dialektami w życiu publicznym; wolność zakładania i utrzymywania

- instytucji oświatowych oraz rozmaitych stowarzyszeń, zrzeszeń i instytucji mających na celu ochronę i rozwój języka, literatury i kultury każdego narodu; i tak dalej.
12. Język rosyjski powinien być językiem instytucji centralnych, armii i floty. Używanie lokalnych języków w instytucjach państwowych i społecznych oraz szkołach, utrzymywanych przez państwo lub organy samorządu, na zasadzie równości z językiem państwowym będzie regulowane przez ogólne i lokalne przepisy prawa, a w ich ramach przez same te instytucje. Ludność każdego regionu musi mieć zapewniony dostęp do podstawowego, a gdy to możliwe, również wyższego wykształcenia w ojczystym języku.
25. Niezwłocznie po utworzeniu ogólnorosyjskiego demokratycznego organu przedstawicielskiego powinna powstać w Królestwie Polskim autonomiczna organizacja z sejmem, wybranym na takiej samej zasadzie, jak organ przedstawicielski całego imperium, pod warunkiem że jedność państwa zostanie zachowana i że [Królestwo Polskie] będzie uczestniczyć we władzach centralnych na tej samej zasadzie, co inne części imperium. Granica między Królestwem Polskim a sąsiednimi guberniami może być skorygowana zgodnie ze składem narodowościowym i wolą miejscowej ludności; jednocześnie Królestwu Polskiemu należy zapewnić ogólnopaństwowe gwarancje swobód obywatelskich i prawo narodów do kulturalnego samookreślenia; prawa mniejszości muszą zostać zabezpieczone.
26. Finlandia. Należy w pełni przywrócić fińską konstytucję, zapewniającą Finlandii specjalną pozycję we władzach. Wszelkie dalsze rozwiązania dotyczące zarówno imperium, jak Wielkiego Księstwa Finlandii powinny być odtąd uzgadniane między organami ustawodawczymi imperium i Wielkiego Księstwa Finlandii^[43].

Opozycja kadetów przeciw federalizmowi wynikała nie tyle z chęci zachowania scentralizowanego, jednolitego państwa (inne punkty programu przewidywały szeroką autonomię lokalną dla guberni), ile z przekonania, że w warunkach rosyjskich systemu federacyjnego nie da się zbudować. Zakłada on bowiem pewną równowagę między częściami składowymi, równomierny rozkład sił, tymczasem w Rosji taka równowaga jest nieosiągalna, gdyż ludność wielkoruska niemal dorównuje liczebnością wszystkim pozostałym grupom etnicznym razem wziętym; liberałowie uważali, że już z tego powodu federalizm nie nadaje się dla Rosji^[44].

Liberałowie zrobili mało dla rozwiązania kwestii narodowej w Dumach, w których odgrywali czołową rolę. Nawet postulat autonomii dla Królestwa Polskiego, sformułowany wprost w ich programie, pozostał na papierze, partia bowiem, ku rozczarowaniu polskich posłów, zajmowała się pilniejszymi sprawami^[45]. Tuż przed pierwszą wojną światową powstało w partii kadeckiej prawe skrzydło, które miało bardzo niechętny stosunek do narodowych aspiracji mniejszości i zbliżało się pod tym względem do poglądów partii konserwatywnych^[46].

Z dwóch najważniejszych partii socjalistycznych w Rosji socjaliści-rewolucjoniści wcześniej zainteresowali się kwestią narodową i zajęli bardziej liberalne stanowisko wobec żądań mniejszości niż socjaldemokraci. W samej partii socjaldemokratycznej skrzydło mienszewickie wyprzedziło pod tym względem frakcję bolszewicką. Jednak ani eserowcy, ani socjaldemokraci nie poświęcali

zagadnieniu narodowemu większej uwagi. Socjaliści rosyjscy wierzyli we wszechmoc demokracji i jej zdolność do rozwiązania wszystkich politycznych problemów państwa. Czołowi teoretycy socjalistyczni, zwłaszcza pośród marksistów, orientowali się na Zachód, w stronę Europy; stamtąd czerpali natchnienie i materiał faktyczny i tam szukali socjalistycznych wzorców, ważnych dla całego świata. Z wyjątkiem krótkiego okresu po rewolucji 1905 roku rosyjski socjalizm marksistowski pozostawał ruchem konspiracyjnym. Nie miał kontaktów z szerokimi masami ludności ani doświadczenia w sprawach państwowych. Obca mu była codzienna praktyka polityczna, która austriackich socjaldemokratów zmusiła do zrewidowania poglądów.

Partia socjalistów-rewolucjonistów, powstała formalnie w 1902 roku, kontynuowała tradycje dziewiętnastowiecznego ruchu narodnickiego i odziedziczyła po nim liberalny stosunek do mniejszości narodowych^[47]. To dziedzictwo pomogło eserowcom zyskać poparcie większości partii socjalistycznych działających wśród mniejszości narodowych. Na pierwszym zjeździe partii w 1905 roku uchwalono deklarację programową, w której oprócz równości dla wszystkich obywateli bez względu na narodowość żądano:

Republiki demokratycznej z szeroką autonomią dla regionów i wspólnot (*obszczin*) zarówno miejskich, jak wiejskich; jak najszybszego zastosowania zasady federacyjnej w stosunkach między narodowościami; uznania ich bezwarunkowego prawa do samostanowienia... wprowadzenia miejscowych języków we wszystkich instytucjach lokalnych, publicznych i państwowych... na obszarach z ludnością mieszaną [żądano] prawa każdego narodu do części budżetu przeznaczanego na kulturę i oświatę, [części] proporcjonalnej do jego liczebności, i do dysponowania tymi funduszami na zasadzie samorządności^[48].

Partia socjalistów-rewolucjonistów, opowiadając się za federalizmem i zasadą autonomii narodowo-kulturalnej, pierwsza zwróciła uwagę na kwestię narodową w Rosji i przedstawiła konkretny program jej rozwiązania. Jednakże szeregowi członkowie mieli wątpliwości, czy rozwiązanie zaproponowane w programie partii jest odpowiednie. Już na pierwszym zjeździe kwestia narodowa wywołała zacięte spory i wielu delegatów wyraziło zastrzeżenia co do uchwały, zwłaszcza deklaracji przyznającej narodom „bezwarunkowe prawo do samostanowienia”. Jedni mówcy podkreślali, że ze względu na ekonomiczne znaczenie kresów imperium nie można godzić się na secesję mniejszości narodowych, inni zaś sprzeciwiali się temu, aby zasada narodowa była ważniejsza, choćby domyślnie, od zasady rewolucji klasowej^[49].

Dwuznaczny stosunek eserowców do kwestii narodowej wyszedł na jaw w trakcie konferencji tak zwanych partii narodowo-socjalistycznych, zwołanej

w 1907 roku z inicjatywy rosyjskich eserowców. Podczas tej konferencji, na której większość przedstawicieli mniejszościowych partii socjalistycznych głosowała za eksterytorialną autonomią narodowo-kulturalną, eserowcy wstrzymali się od głosu, uzasadniając, że zasada ta jest sprzeczna z programem ich partii^[50]. Obiecali, że partia rozpocznie ogólną dyskusję o kwestii narodowej i wkrótce opracuje konkretniejszą deklarację programową.

Ale dla spełnienia tej obietnicy niewiele zrobiono. W 1910 roku rozpoczęła się w prasie eserowskiej dyskusja o inicjatywie działaczy Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przybudówki partii eserowskiej, ale nie przyniosła ona prawie żadnych wyników^[51]. Przywódca eserowców Wiktor Czernow oświadczył, że ogólne rozwiązanie kwestii narodowej w Rosji nie jest możliwe. Chociaż osobiście opowiadał się za eksterytorialną autonomią narodowo-kulturalną na terenach o mieszanej ludności, uważał, że kwestia narodowa powinna zostać rozwiązana oddzielnie w każdej guberni^[52]. Część autorów eserowskich przyznała, że program narodowy jest najłabszym punktem w platformie partii i utrudnia upowszechnianie się socjalizmu w Rosji^[53].

Koncepcja polityczna eserowców miała rodzime pochodzenie, opierała się na idei wolnego stowarzyszenia wspólnot i federacji narodowości. Socjaldemokraci natomiast byli jako marksiści zwolennikami wielkiego państwa, centralizacji władzy politycznej i ogólnoswiatowych, a nie lokalnych aspektów ruchu socjalistycznego. Uważali, że rozwój historyczny Rosji prowadzi do typowego dla Zachodu państwa narodowego rządzonego przez klasę średnią, więc rozwój ruchów mniejszościowych uważali za proces wsteczny. Ich program narodowy nie różnił się wiele od programu kadetów.

Program pierwszej rosyjskiej grupy marksistowskiej o nazwie Wyzwolenie Pracy (Oswobożdienie truda), przyjęty w latach osiemdziesiątych, nie wspominał o kwestii narodowej. Ograniczał się do żądania „całkowitej równości dla wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie i pochodzenie narodowe”^[54]. Manifest pierwszego zjazdu SDPRR (1898) również milczał o tej sprawie.

Pierwszy raz partia musiała się zająć kwestią narodową w 1901 roku. Bund zażądał, aby uznać Żydów za naród, a sam Bund za wyłącznego reprezentanta żydowskiej klasy robotniczej w Rosji. Na prośbę tę przywódcy SDPRR zareagowali zdumieniem i irytacją. W liście do redakcji partyjnego organu „Iskra” Martow nazwał ją nacjonalistyczną, niemarksistowską i zupełnie niemożliwą do spełnienia^[55]. Nieco później Trocki wystąpił z podobnymi zarzutami^[56], a Plechanow był gotów usunąć Bund z partii^[57]. Lenin szydził: „Bundowcy muszą teraz tylko opracować ideę odrębnej narodowości rosyjskich Żydów, których

językiem jest jidysz, a terytorium – strefa osiedlenia”^[58]. Rosyjska socjaldemokracja była zupełnie nieprzygotowana do zajęcia się kwestią, którą poruszył Bund.

W 1903 roku, na słynnym II Zjeździe, socjaldemokraci zawarli w swoim programie następujące postulaty:

3. Szeroka autonomia lokalna; regionalna autonomia dla tych obszarów, które wyróżniają się odrębnymi warunkami życia i składem ludności.

7. Zniesienie stanów (*sostawij*) i całkowita równość dla wszystkich obywateli bez względu na płeć, wyznanie, rasę i narodowość.

8. Prawo ludności do oświaty w ojczystym języku, zapewnione dzięki utworzeniu szkół koniecznych do tego celu na koszt państwa i organów samorządowych; prawo każdego obywatela do używania ojczystego języka na zgromadzeniach; wprowadzenie języków ojczystych na zasadzie równości z językiem państwowym we wszystkich lokalnych instytucjach społecznych i państwowych^[*15].

9. Prawo wszystkich narodów [*nacyj*] w państwie do samostanowienia^[59].

Dziewiąty punkt programu socjaldemokratycznego wymaga wyjaśnienia, gdyż stał się później przedmiotem zaciętego sporu. Zasadę „samostanowienia narodów” socjaliści europejscy i rosyjscy uznawali powszechnie za podstawowe prawo demokratyczne, takie na przykład jak zasada równości płci czy wolność słowa. Przejęto ją z programu II Międzynarodówki, która umieściła tę zasadę w swojej platformie w 1896 roku. Wprowadzenie jej do programu SDPRR miało pokazać, że rosyjscy marksiści sprzeciwiają się wszelkim formom dyskryminacji lub ucisku jednego narodu przez inny. Nie była to formuła programowa, lecz raczej deklaracja i tak rozumiano ją w tym czasie^[60].

Przed rokiem 1912 zarówno autorzy mienszewiccy, jak bolszewiccy odrzucali dwa teoretyczne rozwiązania, które zyskały największe poparcie wśród rosyjskich partii mniejszości narodowych: z jednej strony federalizm, a z drugiej autonomię kulturalną na zasadzie terytorialnej lub eksterytorialnej. Federalizm uważano za rozwiązanie reakcyjne, bo decentralizowało państwo i odwlekło nieuchronny proces gospodarczej unifikacji; autonomia kulturalna zaś wzmacniała bariery oddzielające proletariat różnych narodów i pozwalała burżuazji zdobyć decydujący wpływ na rozwój kulturalny narodu^[61]. Nacjonalizm we wszystkich jego przejawach uchodził za zjawisko właściwe klasie średniej i kapitalizmowi, sprzeczne z interesami socjalizmu.

Dość typowe było stanowisko Gieorgija Plechanowa, jednego z głównych teoretyków SDPRR. W całej długiej karierze publicysty, w czasie której poruszał praktycznie wszystkie zagadnienia społeczne i polityczne, Plechanow napisał tylko jeden artykuł o kwestiach narodowości i nacjonalizmu, a i ten był jedynie

odpowiedzią na ankietę. W tekście dla „Revue socialiste” z 1905 roku powtórzył opinie powszechne wśród socjalistów zachodnich w XIX wieku: proletariatu nie ma ojczyzny, a jeśli robotnicy czasami ulegają narodowym emocjom, to dlatego, że różnice klasowe w ich krajach nie są jeszcze dostatecznie wykształcone^[62]. Ekonomiczne przyczyny nacjonalizmu zniknęły wskutek ogólnoswiatowego rozwoju kapitalizmu i umacniania się więzi klasowych między klasami wyzyskiwanymi we wszystkich krajach. Plechanow nie widział więc powodu do obaw, że kwestia narodowa stanie się przeszkodą w rozwoju ruchu socjalistycznego.

Na podstawie tych przesłanek Plechanow odwoływał kolegów od wszelkich prób porozumienia się z ruchem narodowym. Kiedy na przykład w 1908 roku kaukaski mienszewicy donieśli mu o wzroście uczuć narodowych w ich regionie i prosili partię o poświęcenie większej uwagi tej sprawie, Plechanow odpowiedział gniewnie, że nie jest to zadanie dla socjalistów. Prawdziwi marksiści powinni „rozwijać systematyczną krytykę nacjonalistycznej argumentacji”^[63]. Podobnego zdania byli mniej wybitni działacze partii. Zdarzało się nawet, że socjaldemokraci atakowali postulaty niektórych mniejszości narodowych, takich jak Żydzi lub Ukraińcy, nie mniej zaciekle niż najbardziej reakcyjne partie prawicowe^[64].

Mienszewicy pierwsi zerwali z tym bezkompromisowym stanowiskiem. Zmiana ta nie była zaskoczeniem, bo organizacje mniejszości narodowych (na przykład Żydów i Gruzinów) uzyskały we frakcji mienszewickiej ważną pozycję, a cała frakcja ewoluowała w stronę prawicowego (rewizjonistycznego) skrzydła II Międzynarodówki. Mienszewicy pozostali nieprzejeźdźnymi wrogami federalizmu, ale powoli przekonywali się do koncepcji autonomii narodowo-kulturalnej.

W sierpniu 1912 roku odbyła się w Wiedniu konferencja mienszewickiej prawicy. Jej członkowie opowiadali się za likwidacją struktur konspiracyjnych i formalnym zerwaniem z bolszewikami, zostali więc przez nich nazwani „likwidatorami”. W spotkaniu wzięło udział grono wybitnych postaci rosyjskiego marksizmu – Martow, Aleksandr Martynow, Lew Trocki, Pawieł Akselrod i inni – ale większość delegatów należała do nierosyjskich partii socjaldemokratycznych: Bundu, Łotewskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, partii kaukaskich; w charakterze gości przybyli przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Litewskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej^[65]. Na tym zebraniu – nazywanym później „sierpniową konferencją likwidatorów” – poczyniono pierwsze nieśmiałe kroki w kierunku programu narodowego, którego partia do tej pory nie miała. W rezolucji pisano, że autonomia narodowo-kulturalna nie jest sprzeczna z programem partii, gwarantującym narodowe samostanowienie^[66].

Plechanow zaprotestował przeciwko tej uchwale jako nierozsądnej i „nacjonalistycznej”^[67], ale koncepcja autonomii narodowo-kulturalnej zyskała na popularności, a w 1917 roku mienszewicy włączyli ją do swego programu^[68].

Lenin a kwestia narodowa przed 1913 rokiem

Zmienne stanowisko Lenina w kwestii narodowej odzwierciedlało rosnące znaczenie tego zagadnienia w rosyjskim życiu politycznym. Lenin coraz jaśniej uświadamiał sobie wagę uczuć narodowych i potrzebę znalezienia odpowiedniego rozwiązania. Chociaż wśród wybitnych rosyjskich marksistów był bodaj największym doktrynerem, jeśli chodziło o teoretyczne założenia, wykazywał również największą elastyczność w doborze środków działania. Kiedy zdał sobie sprawę z przydatności ruchu narodowego do walki z zastanym porządkiem, nie cofnął się przed niczym, aby wyzyskać go do swoich celów.

W rozwoju poglądów Lenina na kwestię narodową można wyróżnić trzy okresy: 1897–1913, 1913–1917 i 1917–1923. W pierwszym sformułował swe podstawowe zapatrywania na tę kwestię; w drugim opracował plan wykorzystania ruchów narodowych w Rosji i za granicą; w trzecim praktycznie zrezygnował z tego planu i przyjął nową koncepcję, którą oparł na doświadczeniach zdobytych w czasie rządzenia Rosją. W 1923 roku poglądy Lenina przeszły jeszcze jedną ewolucję i był on gotów do dalszej korekty swojej polityki, lecz śmiertelna choroba pokrzyżowała mu ten zamiar.

Przed rokiem 1913 Lenin nie znał ogólnej ani socjalistycznej literatury o kwestii narodowej, obce były mu też aspekty polityczne i ekonomiczne tej kwestii. Ale jako polityczny realista wcześniej dostrzegł możliwość sojuszu między socjalistami a mniejszościami narodowymi. Uważał, że rozwój socjalizmu nie wyklucza przelotnego pojawiania się różnych sił nieproletariackich. Socjaldemokracja musi być przygotowana na wyzyskanie tych sił, niezależnie od tego, czy wyrażają one niezadowolenie innych klas, grup religijnych czy mniejszości narodowych. „Nie ulega wątpliwości, że antagonizm klasowy odsunął w tej chwili kwestię narodową na plan dalszy, nie wolno jednak kategorycznie twierdzić, nie ryzykując, iż popadnie się w doktrynerstwo, że chwilowe pojawienie się tej lub innej kwestii narodowej na widowni politycznej jest niemożliwe” – pisał^[69]. Kiedy mogło to przynieść korzyść, socjaliści również powinni byli popierać ruchy narodowe, nie zapominając nigdy, że jest to poparcie warunkowe i tymczasowe: „jest to poparcie sojusznika przeciw danemu wrogowi, przy czym socjaldemokraci udzielają takiego poparcia, by przyspieszyć obalenie wspólnego wroga, ale niczego nie oczekują dla

siebie od tych chwilowych sprzymierzeńców ani nie czynią im żadnych ustępstw”^[70]. Słowa te są kluczem do poglądów Lenina na kwestię narodową, sformułowanych już w latach 1897–1903.

Cytując Kautsky’ego, Lenin pisał, że program partii został opracowany nie tylko na chwilę obecną, ale też na przyszłość; musi nie tylko wyrażać oczekiwania społeczeństwa, lecz także zawierać żądania pod jego adresem^[71]. Dlatego należało koniecznie włączyć do programu partii postulat o prawie wszystkich narodów do samostanowienia. Postulat ten, właściwie rozumiany, nie stał w żadnej sprzeczności z zasadami marksizmu. Socjaldemokraci, inaczej niż eserowcy, popierali prawo narodów warunkowo, w ścisłej zależności od interesów proletariatu^[72].

Socjaldemokracja... uważa za swe pozytywne i główne zadanie popieranie samookreślenia nie ludów i narodów, lecz proletariatu w łonie każdej narodowości. Powinniśmy zawsze i bezwarunkowo dążyć do najściślejszego zjednoczenia proletariatu wszystkich narodowości i jedynie w szczególnych, wyjątkowych wypadkach możemy wysuwać i aktywnie popierać żądania zmierzające do stworzenia nowego państwa klasowego lub zastąpienia całkowitej jedności politycznej państwa przez słabszą jedność federacyjną^[73].

Takie było zasadnicze stanowisko, do którego Lenin doszedł przed rokiem 1913. Nie odstąpił od niego do końca życia. Ruch narodowy uważał przede wszystkim za siłę, którą można wykorzystać podczas walki o władzę. Różniło go to od innych rosyjskich socjaldemokratów, dla których nacjonalizm był przeszkodą dla ruchu socjalistycznego, nawoływali więc albo do walki z nim (Plechanow), albo do zneutralizowania go przez skierowanie w dziedzinę kultury (większość mienszewików).

Lenin jednak podzielał powszechną wśród socjaldemokratów wrogość do federalizmu. Kiedy w 1903 roku socjaldemokraci ormiańscy zażądali stworzenia w Rosji systemu federacyjnego i wprowadzenia autonomii kulturalnej, Lenin sprzeciwił się: „Nie jest rzeczą proletariatu głoszenie federalizmu i autonomii narodowej, nie jest też rzeczą proletariatu wysuwanie tego rodzaju żądań, które nieuchronnie sprowadzają się do żądania utworzenia autonomicznego państwa klasowego”^[74]. Powtarzał, że federalizm jest ekonomicznie wsteczny, a autonomia kulturalna przyczynia się do podziałów w proletariacie.

Ale pod koniec 1912 roku bolszewicy nie mogli się już uchylić przed opracowaniem bardziej konkretnej formuły programowej. Wszystkie duże partie w Rosji przyjęły określone programy rozwiązania kwestii narodowej. W sierpniu tego roku nawet mienszewicy, którzy dotąd stronili od tej kwestii, zaczęli opowiadać się za autonomią narodowo-kulturalną. Trzeba było coś zrobić. Latem

Lenin przeniósł się do Krakowa i miał tam okazję przekonać się na własne oczy, jak bardzo kwestia narodowa utrudniła rozwój ruchu socjalistycznego w Austro-Węgrzech i sąsiednich guberniach zaboru rosyjskiego^[75]. Z wielkim zapałem przystąpił zaraz do studiowania literatury przedmiotu, którą znał dotąd tylko z drugiej ręki, głównie z pism Karla Kautsky'ego. Przeczytał teraz najważniejszą pracę Bauera i napisaną przez Kautsky'ego krytykę tej pracy, a potem kilka książek poświęconych mniejszościom narodowym w Rosji, zwłaszcza Żydom i Ukraińcom^[76]. Zebrał również odpowiednie dane demograficzne i ekonomiczne. Szybko zrozumiał, że problem narodowościowy odgrywa znacznie ważniejszą rolę w życiu Rosji, a zwłaszcza w ruchu socjalistycznym, niż dotąd przypuszczał. Tym potencjalnym sojusznikiem, którego wykorzystanie postulował przed piętnastoma laty, mógł się natychmiast posłużyć jako narzędziem przeciwko caratowi. Sojusz z ruchem narodowym – pod określonymi warunkami – był koniecznością, ale sojusz taki wymagał konkretnego programu narodowego, który pozwoliłby partii zyskać sympatię mniejszości.

W ostatnich dwóch miesiącach 1912 roku zaszły wydarzenia, które sprawiły, że potrzeba takiego programu stała się jeszcze pilniejsza. 10 grudnia deputowany z ramienia gruzińskich mienszewików, Akaki Czchenkeli, wygłosił w Dumie mowę, w której zażądał „utworzenia instytucji koniecznych do swobodnego rozwoju każdej narodowości”^[77]. Oświadczenie to wzburzyło Lenina. Uznał je za złamanie dyscypliny partyjnej i poruszył tę sprawę na konferencji swoich zwolenników w styczniu 1913 roku w Krakowie, w której wziął udział Stalin^[78]. Lenin zaproponował tam formalne potępienie mowy Czchenkelego. Aby udzielić niezwłocznej odpowiedzi bundowcom i socjalistom kaukaskim, którzy tymczasem stali się głównymi rzecznikami koncepcji Rennera i Bauera w rosyjskiej socjaldemokracji, zlecił Stalinowi napisanie artykułu w tej sprawie.

Stalina wybrał nie dlatego, że znał się on na zagadnieniu – niczego dotąd o nim nie napisał – ale z tego powodu, że jako mieszkaniec Kaukazu śledził na bieżąco rozwój wydarzeń w regionie, w którym doktryna Austriaków zyskała największe poparcie. Znacznie lepiej poinformowany od Stalina był zdolny ormiański poplecznik Lenina, Stepan Szaumian, który już w 1906 roku napisał długą rozprawę atakującą dążenia narodowe na Zakaukaziu. Jednak w 1912 roku Szaumian przebywał na Kaukazie^[79]. Lenin zapewne przekazał Stalinowi swoje notatki, które sporządził tego lata, a także udzielił mu odpowiednich wskazówek. Gdyby notatki te nie zaginęły, moglibyśmy dziś dokładniej określić, ile Stalin zaczerpnął od Lenina, pisząc artykuł *Marksizm a kwestia narodowa*^[80]. Lenin liczył, że Stalin zapozna się ze wszystkimi pismami austriackich i innych

socjalistów i da odpór ideom, które upowszechniały się wśród rosyjskich marksistów^[81]. Słynna rozprawa Stalina nie spełniła jednak tych oczekiwań.

Składa się ona z trzech głównych części^[82]. W pierwszej autor omawia pojęcie narodu, w drugiej niedokładnie streszcza i krytykuje projekt austriacki, a w trzeciej przedstawia teorię autonomii kulturalnej w rosyjskim ruchu socjalistycznym. Naród to według niego „wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury”^[83]. Stalin pisze, że Bauer myli naród z grupą etniczną, a potem charakteryzuje ruchy narodowe jako zasadniczo burżuazyjne w charakterze, w ten sposób powtarzając pogląd, który obowiązywał wśród marksistów przed publikacją prac Rennera i Bauera.

Stalin utrzymuje, że projekt austriacki wzmocni różnice narodowe, bo stworzy w każdym państwie sztuczne wspólnoty złożone z różnych klas; będą one oddzielone od siebie za sprawą odmiennego tempa rozwoju gospodarczego. Nieuchronnie doprowadzi to do podziałów w szeregach proletariatu. Jako dowód Stalin wskazuje Rosję, gdzie jego zdaniem upowszechnienie się teorii Rennera i Bauera już osłabiło jedność partii i przyczyniło się do wzrostu tendencji nacjonalistycznych w Bundzie i kaukaskich strukturach partii. Nie zgadza się, że Żydzi są narodem, i potępia Bund za to, że usiłuje opóźnić naturalny proces asymilacji ludności żydowskiej w Rosji. Na zakończenie sugeruje, że program socjaldemokracji zawiera jedyne prawdziwie marksistowskie rozwiązanie kwestii narodowej: to prawo do samostanowienia (którego bliżej nie objaśnia), ustanowienie równości obywateli i szerokiej autonomii regionalnej, połączone z ochroną języków mniejszości i utworzeniem szkół dla mniejszości.

Artykuł Stalina nie wnosił niczego nowego do teoretycznych rozważań nad kwestią narodową i wyrażał tylko tymczasowe stanowisko bolszewików w sprawie, którą poprzednio ignorowali. Analiza argumentacji Stalina od razu obnaża jej nieadekwatność. Największą słabością było przejście do porządku dziennego nad podstawowymi założeniami przyjętymi przez Rennera i Bauera: że narody są naturalnymi formacjami ludzkiego społeczeństwa, że warto je zachować i że zamiast zaniknąć wraz z rozwojem demokracji i socjalizmu będą zyskiwać na znaczeniu. Trafność tych poglądów decydowała o słuszności całego projektu Austriaków, Stalin jednak przemilczał je i powtórzył tylko, bez uzasadnienia, wytarte frazesy o nieuchronnym zaniku odrębności narodowych. Przeoczył w ten sposób główny punkt sporu między zwolennikami i oponentami rozwiązania austriackiego.

Dokonana przez Stalina analiza rennerowskiej koncepcji narodowości była

błędna, a jego własna definicja narodu równie nieoryginalna, jak dogmatyczna. Bauerowi Stalin zarzucał, że jakoby „miesza naród, stanowiący kategorię historyczną, z plemieniem, stanowiącym kategorię etniczną”^[84], chociaż Bauer wyraźnie i wielokrotnie określa naród jako pojęcie historyczne^[85]. Równie bezzasadne było twierdzenie Stalina, że Bauer oddziela „charakter narodowy” od warunków ekonomicznych i innych, które go stworzyły. Bauer jasno pisze, że odrzuca wszelki „fetyszyzm” pojęcia charakteru narodowego, nie jest to bowiem czynnik niezależny, lecz warunkowany siłami ekonomicznymi i innymi, mającymi historyczną naturę^[86]. Podobne błędy można znaleźć w innych tezach Stalina o koncepcjach Bauera i Rennera. Powołując się na prace Austriaków, podaje numery stron znajdujących się podejrzenie blisko siebie, co może świadczyć o tym, że przeczytał ich książki tylko częściowo. W niektórych wypadkach nie odnosi się do tych fragmentów, w których znalazłby odpowiedź na swoje zarzuty. Definicja narodu, którą przedstawił bez żadnej próby uzasadnienia jej ani porównania z innymi istniejącymi definicjami, była bardzo dziwna. Nie mniej dziwne z marksistowskiego punktu widzenia było słowo „trwały” w odniesieniu do narodu; to samo można powiedzieć o tezie, że naród jest wspólnotą ekonomiczną i psychiczną. Lenin szybko zaczął atakować takie poglądy, bo zdał sobie sprawę, że stanowią one jądro doktryny Rennera i Bauera.

Tak samo niepoprawnie Stalin przedstawił praktyczne aspekty austriackiego programu. Mylnie pisze, że Socjaldemokratyczna Partia Austrii na zjeździe w Brnie przyjęła projekt autonomii eksterytorialnej^[87]. Poza tym jego argument, że koncepcja Austriaków jest w Rosji nie do urzeczywistnienia, bo carat łatwo zniszczy „instytucje... tak słabe jak sejmy «do spraw kultury»”^[88], był z dwóch powodów zupełnie chybiony. Po pierwsze żaden zwolennik eksterytorialnej autonomii kulturalnej nie proponował, żeby wprowadzać ją w państwie o systemie władzy absolutnej; projekt przeznaczony był dla krajów demokratycznych. Po drugie Renner, pragnąc zapobiec takiej ewentualności nawet w państwie demokratycznym, opracował dokładny plan przeobrażenia instytucji narodowych w regionalny aparat administracyjny.

Cały atak na Bund i kaukaskich mienszewików opierał się też na błędzie logicznym. Główny zarzut Stalina przeciwko eksterytorialnej autonomii narodowo-kulturalnej brzmiał tak, że nieuchronnie prowadzi ona do podziału partii socjaldemokratycznej według kryterium narodowego. Na dowód Stalin przytacza przykład Austrii, gdzie rzeczywiście po pojawieniu się idei autonomii narodowo-kulturalnej doszło do podziału w Socjaldemokratycznej Partii Austrii na dwie frakcje narodowe. Jednak związek między tymi dwoma wydarzeniami nie

miał bynajmniej charakteru przyczynowego. Przyjęcie zasady eksterytorialnej autonomii i reorganizacja partii były skutkiem tej samej przyczyny: narodowych aspiracji austriackich mniejszości narodowych.

Wreszcie, praktyczny program wysunięty przez Stalina jako rozwiązanie kwestii narodowej w Rosji nie zawierał niczego nowego. Parafrazował jedynie punkty 3, 7, 8 i 9 programu partii, uchwalone wspólnie przez mienszewików i bolszewików na zjeździe w Londynie w 1903 roku.

Kilku historyków wyraziło poważne wątpliwości, że artykuł wyszedł spod pióra Stalina^[89]. Jeden z jego biografów twierdził, że Lenin dał Stalinowi nie tylko materiał i idee, ale nawet zarys rozprawy^[90]. Bezpośrednie świadectwa dotyczące powstania artykułu są oczywiście bardzo skąpe. Jednakże analiza tekstu, choć nie wskazuje jednoznacznie osoby autora, dowodzi, że udział Lenina w jego napisaniu nie był zbyt duży. Takie określenia, jak „kultura narodowa” i „psychika narodowa”, odgrywają u Stalina ważną rolę, zarówno w definicji narodu, jak w późniejszych rozważaniach. Lenin jednak zawsze zaprzeczał istnieniu „kultury narodowej”, a tych, którzy posługiwali się takimi pojęciami, uważał za ofiary „burżuazyjnej” lub „klerykalnej” propagandy^[91]. Tymczasem Stalin często używał obu tych określeń w późniejszych przemówieniach i pismach, których autorstwa nie sposób kwestionować. Zresztą cały pozytywny stosunek do narodu, przenikający ten artykuł, jest charakterystyczny dla postawy Stalina wobec kwestii narodowej. Ujęcie Lenina było bardziej negatywne, z pewnością nigdy nie uznawał istnienia „psychicznego charakteru narodu”. Jednocześnie w rozprawie nie wspomina się słowem o koncepcji samostanowienia, którą Lenin miał opracować w swoich pismach z roku 1913 – to znaczy przewidującej prawo do odłączenia się^[*16].

Powiedzieliśmy, że Stalin błędnie twierdził, iż na zjeździe austriackiej socjaldemokracji w Brnie uchwalono eksterytorialną autonomię narodowo-kulturalną. Lenin jednak nigdy nie przestał przypominać rosyjskim zwolennikom Rennera i Bauera, że nawet zjazd w Brnie odrzucił tę propozycję^[92]. Na dodatek Stalin popełnia kilka jaskrawych błędów rzeczowych. Trudno na przykład wyobrazić sobie, że Lenin mógł kiedykolwiek twierdzić, iż „w końcu wieku XVIII i na początku XIX... Ameryka Północna nazywała się jeszcze Nową Anglią”^[93].

Na podstawie tego, co wiadomo o poglądach Lenina i Stalina na kwestię narodową, można więc uznać, że rozprawa *Marksizm a kwestia narodowa*, choć niewątpliwie napisana pod kierunkiem Lenina i prawdopodobnie przy jego pomocy, nie wyraża stanowiska Lenina^[*17]. Charakter pracy i wypowiedziane w niej myśli wskazują, że ogólnie rzecz biorąc, była dziełem Stalina. Nie stanowiła postępu w stosunku do dyskusji toczonych przez rosyjskich socjaldemokratów

przed rokiem 1913. Była niezbyt inteligentną rekapitulacją starych argumentów, pełną błędów rzeczowych i logicznych. Nie zawierała nowego programu rozwiązania kwestii narodowej. Jako studium polemiczne miała pewne przejściowe znaczenie, ponieważ była jednym z pierwszych ataków bolszewików na teorie austriackich marksistów. Jednak wkrótce potem Lenin sformułował własne stanowisko i ani on, ani nikt inny nie powoływał się na artykuł Stalina, który dawno popadłby w zapomnienie, gdyby nie późniejsza wielka kariera jego autora^[*18].

Leninowska teoria samostanowienia

W ciągu dwóch lat poprzedzających pierwszą wojnę światową Lenin poświęcił wiele czasu na studia nad kwestią narodową. Napisał sporo polemicznych artykułów o różnych aspektach tej kwestii. Przed 1914 rokiem krytykował przeważnie zwolenników Rennera i Bauera, których nazywał „prawicowcami”; potem atakował przede wszystkim „lewicowców”, między innymi swoich kolegów-bolszewików, którzy w większości byli zwolennikami poglądów Róży Luksemburg. Próbując znaleźć trzecią drogę między tymi stanowiskami, z których żadne go nie zadowalało, sformułował własny program narodowy, oparty na nowej interpretacji pojęcia narodowego samostanowienia.

Podstawowa słabość tej nowej koncepcji polegała na tym, że Lenin starał się w niej pogodzić dwa zbiory wzajemnie sprzecznych przesłanek: jedne pochodziły z teorii marksistowskiej, drugie wynikały z rzeczywistości politycznej. Renner i Bauer zrezygnowali z tych pierwszych, Róża Luksemburg i jej zwolennicy pomijali te drugie. Jedni i drudzy stworzyli poniekąd spójny program. Lenin, chcąc uniknąć obu pułapek, opracował projekt, który jako rozwiązanie kwestii narodowej nie był ani spójny, ani praktyczny.

Nadal sądził, że nacjonalizm, we wszystkich swoich przejawach, jest w zasadzie zjawiskiem właściwym epoce kapitalistycznej i skazanym na zanik po upadku kapitalizmu. Tak jak Marks i Engels, uważał go za fenomen przejściowy, którego zniknięcie socjaliści powinni przyspieszyć. Nigdy nie podzielał przekonania Rennera i Bauera o tym, że narodowość ma immanentne wartości ani że zachowanie kulturalnej różnorodności świata byłoby pożądane. Pod względem podstawowych założeń i długookresowych oczekiwań należał do „lewicowego” obozu Róży Luksemburg. Zarazem jednak, w przeciwieństwie do niej, jasno zdawał sobie sprawę, że nacjonalizm zachował nadal mnóstwo sił żywotnych, zwłaszcza tam, gdzie kapitalizm wciąż był we wczesnej fazie rozwoju. Chciał wykorzystać

do swoich celów ruchy narodowe pojawiające się w różnych częściach Cesarstwa Rosyjskiego i dlatego odrzucał negatywne stanowisko lewicy. Doceniał polityczne znaczenie dążeń narodowych mniejszości i pod tym względem znacznie bliżej było mu do „prawicy”

Według Lenina świat, z punktu widzenia problemu narodowego, można było podzielić na trzy obszary: Zachód, gdzie problem ten został rozwiązany, bo każdy naród miał tam własne państwo, Europę Wschodnią, gdzie rozwinięty kapitalizm i jego nieodłączny towarzysz, państwo narodowe, dopiero się kształtowały, oraz zacofane, kolonialne i półkolonialne obszary, dokąd kapitalizm i nacjonalizm jeszcze nie dotarły^[94]. Jeśli chodziło o socjalizm, to kwestia narodowa dotyczyła więc przede wszystkim wschodniej Europy i zacofanych krajów świata. Kapitalizm przenikający z zachodniej Europy na Wschód wymuszał powstawanie państw narodowych. Wielkie, wielonarodowe imperia musiały przekształcić się w państwa narodowe, a mniejsze narody, niezdolne do budowy własnej państwowości, musiały zostać wyrwane z długiej izolacji przez siły rozwoju przemysłowego i utracić tożsamość wskutek asymilacji w miastach i fabrykach, należących do bardziej zaawansowanych narodów. W efekcie, kiedy rozwój ekonomiczny wschodniej Europy osiągnie poziom zachodni, utraci ona swój wielonarodowy charakter. Co zapoczątkowały siły ekonomiczne, dokończy demokracja. Stwarzając równe szanse dla wszystkich grup narodowych i usuwając główne przyczyny narodowej wrogości, ucisku i prześladowań, demokracja utoruje drogę ponadnarodowemu, światowemu systemowi rządów i kulturze międzynarodowej epoki socjalistycznej.

Jest oczywiste, że ani koncepcja Rennera i Bauera, ani teoria Luksemburg nie mogły spełnić tych założeń. Austriacki plan eksterytorialnej autonomii kulturalnej opierał się na błędnej w mniemaniu Lenina koncepcji „kultury narodowej” i usiłował sztucznie zachować wszystkie odrębności etniczne, które kapitalizm właśnie likwidował. Zdaniem Lenina kultura mogła mieć jedynie klasowy charakter. „O kulturze narodowej mogą w ogóle mówić tylko klerykałowie lub burżua. Masy pracujące mogą mówić jedynie o międzynarodowej (międzynarodowej) kulturze światowego ruchu robotniczego”^[95]. To, co zwykle nazywa się „kulturą narodową”, jest w istocie kulturą rządzącej burżuazji, przeciwstawną demokratycznej, socjalistycznej kulturze klas uciskanych^[96]. „Całe gospodarcze, polityczne i duchowe życie ludzkości umiędzynarodawia się coraz bardziej już w kapitalizmie. Socjalizm umiędzynarodawia je całkowicie”^[97]. Tak jak przed nim Kautsky, Lenin twierdził, że eksterytorialna autonomia jest sprzeczna z procesami dziejowymi. Z jednej strony utrudnia proces asymilacji, z drugiej

pomija naturalną tendencję kapitalizmu do tworzenia państw narodowych i rozbijania wielonarodowych imperiów.

Ponieważ Lenin nieugięcie sprzeciwiał się też projektowi federacyjnemu, propagowanemu przez partię eserowską i jej przybudówki^[98], musiał znaleźć trzecie rozwiązanie. Ale jak stworzyć teorię, która uwzględni kapitalistyczną tendencję do tworzenia państw narodowych, a nie będzie hamować procesu internacjonalizacji kultury ani rozbić jedności ruchu robotniczego? Lenin wierzył, że znalazł wyjście z trudności: było to hasło samostanowienia narodów, które zdefiniował po swoim latem 1913 roku, odpowiednio ograniczając jego zakres.

Jak wiemy, punkt 9 programu SDPRR („prawo wszystkich narodów w państwie do samostanowienia”) został przyjęty przez partię w charakterze ogólnej deklaracji demokratycznej. Oznaczał z grubsza, że socjaldemokracja z zasady sprzeciwia się wszelkiej formie ucisku narodowego i opowiada się za wolnością dla ciemiężonych ludów. Jako deklaracja zasady punkt 9 mógł być różnie rozumiany. Mógł oznaczać terytorialną autonomię narodową, autonomię kulturalną o charakterze terytorialnym lub eksterytorialnym albo ustanowienie stosunków federacyjnych. Prawdopodobnie jednak działacze głosujący za tą deklaracją nie rozumieli jej jako prawa do odłączenia się i utworzenia niepodległych państw. Nie sądzono, aby z wyjątkiem Polski i Finlandii jakikolwiek naród zamieszkujący kresy imperium chciał lub był gotów oderwać się od Rosji.

Lenin, szukając wyjścia z dylematu, w który wpędziły go własne przekonania, znalazł je w punkcie 9 programu partii, któremu nadał sens najlepiej odpowiadający jego celom. Latem 1913 roku tak określił swoje rozumienie prawa do samostanowienia: „Paragraf naszego programu (o samookreśleniu narodów) nie może być w żadnym razie interpretowany inaczej niż w sensie samookreślenia politycznego, tj. prawa do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa”^[99]. Każdy naród mieszkający w imperium miał, jako naród, jedno i tylko jedno prawo: oddzielić się od Rosji i stworzyć niepodległe państwo. Naród, który nie chciał skorzystać z tego prawa, nie mógł żądać od państwa żadnego uprzywilejowanego traktowania, takiego jak nawiązanie stosunków federacyjnych albo przyznanie eksterytorialnej autonomii kulturalnej. Musiał się zadowolić ogólnymi swobodami w ramach państwa, na przykład pewną regionalną autonomią zgodną z zasadą „demokratycznego centralizmu”^[*19].

Lenin uważał, że rozumiane w ten sposób prawo do samostanowienia spełnia wszystkie warunki dobrego socjalistycznego rozwiązania kwestii narodowej; umożliwia bezpośrednie odwoływanie się do uczuć narodowych rosyjskich mniejszości w celu pozyskania ich poparcia w walce z jedynowładztwem; ma

demokratyczny charakter, a przez to sprzyja ostatecznemu zwycięstwu socjalizmu; zgadza się z tendencją kapitalizmu do tworzenia państw narodowych i przyspiesza asymilację mniejszości.

Jednakże bolszewicy i inni socjaliści szybko zwrócili uwagę, że koncepcja Lenina ma jeden poważny mankament. Przyjmując leninowskie rozumienie prawa do samostanowienia, socjaliści siłą rzeczy udzielali poparcia każdemu ruchowi narodowemu i separatystycznemu we wschodniej Europie. Doprowadzone do logicznej konkluzji hasło takie mogło spowodować rozbite wschodniej Europy na wiele narodowych państewek. Czy dało się je pogodzić z międzynarodowym charakterem marksizmu, który dążył przecież do zjednoczenia państw i likwidacji granic narodowych? Czyż nie szło nawet dalej od programu austriackiego w rozdzielaniu od siebie robotników z różnych krajów?

Lenin jednak nie wierzył, że Europa Wschodnia rozpadnie się na narodowe części składowe. Był pewien, że jeśli jego hasło wpłynie w ogóle na przyszłą strukturę polityczną tego regionu, to właśnie w przeciwnym kierunku. Przekonanie to opierał na dwóch głównych przesłankach. Po pierwsze, siły ekonomiczne – ostatecznie określające bieg historii – działały przeciwko rozpadowi wielkich państw. Siły odśrodkowe we wschodniej Europie miały charakter głównie psychologiczny. Dopóki istniał ucisk narodowy, naród będący jego ofiarą był podatny na nacjonalistyczną agitację, lecz po zniesieniu tego ucisku musiała również zniknąć psychologiczna przyczyna nacjonalizmu i separatyzmu. A jak lepiej zwalczać narodowy antagonizm niż gwarantując każdemu narodowi prawo do całkowitej wolności politycznej? Lenin był przekonany, że gdy tylko mniejszościom zapewni się prawo do secesji i utworzenia niepodległego państwa, pozbędą się podejrzeń, które uważał za najważniejszą przyczynę ruchów narodowych. Wtedy i tylko wtedy czynniki ekonomiczne będą mogły dokonać swego dzieła centralizacji i unifikacji, pozbawione przeszkody w postaci nacjonalizmu. Mniejszości narodowe uznają za korzystne dla siebie pozostanie w granicach większego bytu politycznego i dzięki temu powstaną wielkie państwa, a ostatecznie stany zjednoczone kuli ziemskiej.

Drugi argument Lenina przeciwko zarzutowi, że jego hasło grozi rozpadem Rosji, polegał na ograniczeniu prawa do samostanowienia. Przyznanie prawa do oderwania się nie oznaczało według niego popierania rzeczywistej secesji. Lenin nie zamierzał głosić „bezwarunkowego” prawa do samostanowienia, ponieważ „bezwarunkowe” były dla niego tylko prawa proletariatu. To, czy ta lub inna mniejszość narodowa odłączy się w danym momencie od Rosji, zależało od wielu nieprzewidywalnych czynników. Ilekroć interesy narodu i proletariatu

kolidowały ze sobą, pierwsze musiały ustąpić drugim, a prawo do samostanowienia przestawało się liczyć. Co więcej, Lenin popierał prawo do samostanowienia jako ogólne prawo demokratyczne, tak jak popierał prawo do rozvodu bez zachęcania do rozvodu. Socjaliści z uciskanych grup etnicznych mieli obowiązek agitowania za związkiem z demokratycznymi elementami narodu uciskającego, a socjaliści należący do tego ostatniego musieli zagwarantować mniejszościom prawo do samostanowienia^[100].

Lenin zatem nie pragnął ani nie spodziewał się, aby ktokolwiek skorzystał z prawa do samostanowienia narodów w znaczeniu, które mu nadał:

Prawo do swobodnego odłączenia się jest najlepszym i jedynym środkiem politycznym przeciwko idiotycznemu systemowi małych państewek (*Kleinstaaterel*) i narodowej izolacji, który na szczęście dla ludzkości jest nieuchronnie niszczone przez cały rozwój kapitalizmu^[101].

Domagamy się swobody samookreślenia, tj. niepodległości, tj. wolności oderwania się narodów uciskanych nie dlatego, byśmy marzyli o gospodarczym rozdrobnieniu lub o ideale małych państw, lecz przeciwnie, dlatego że chcemy wielkich państw i zbliżenia, nawet stopienia narodów, ale na prawdziwie demokratycznej, prawdziwie internacjonalistycznej podstawie, która jest nie do pomyślenia bez wolności oderwania się^[102].

Oddzielenie się to całkiem nie nasz plan. Oddzielenia się w ogóle nie głosimy^[103].

Podobne stanowisko zajął Lenin w kwestii oficjalnego języka państwowego. Jak większość marksistów, pragnął, aby Cesarstwo Rosyjskie przeobraziło się w państwo narodowe, w którym mniejszości zostaną zasymilowane i przejdą na język rosyjski. Ostrzegł jednak, że cel ten może być osiągnięty tylko pod warunkiem dobrowolności, dzięki zagwarantowaniu mniejszościom prawa do używania własnych języków. Z biegiem czasu wielkość kultury rosyjskiej i korzyści materialne, które staną się udziałem ludzi znających rosyjski, doprowadzą do kulturalnej i językowej asymilacji^[104].

Innych marksistów trudno było przekonać do tych poglądów i przed pierwszą wojną światową Lenin strawił dużo czasu na pisanie i przemawianie w obronie swoich tez. W 1913 i 1914 roku wygłosił cykl odczytów na ten temat w Szwajcarii, Paryżu, Brukseli i Krakowie, zwalczając zwolenników zarówno poglądów Rennera i Bauera, jak Róży Luksemburg^[105].

Wybuch wojny postawił Lenina przed nowymi trudnościami teoretycznymi i zmusił go do rozszerzenia definicji samostanowienia. Wojna spowodowała słynny rozłam w szeregach europejskiej socjaldemokracji. Socjaliści ze wszystkich mocarstw europejskich poparli politykę wojenną swoich rządów, łamiąc tym samym często powtarzaną wcześniej obietnicę współpracy w razie przyszłych

konfliktów międzynarodowych. Socjaliści z państw ententy twierdzili, że strona aliancka zasługuje na poparcie, bo chce ocalić świat przed pruskim militarystycznym; ci z państw centralnych tłumaczyli, że bronią świata przed jarzmem rosyjskiego absolutyzmu i reakcji. Obie strony powoływały się na twórców nowoczesnego socjalizmu, aby dowieść, że socjalizm nie sprzeciwia się wojnie jako takiej, ale nakłada na socjalistów obowiązek poparcia strony bardziej postępowej. Spór dotyczył tego, która strona reprezentuje postęp i którą poparłby Marks, gdyby żył w 1914 roku.

Lenin, jak cała zimmerwaldzka lewica, do której należeli bolszewicy, zasadniczo nie zgadzał się z tym stanowiskiem. Twierdził, że wojna 1914 roku jest całkowicie odmienna od wszystkich wojen dziewiętnastowiecznych. W takiej wojnie socjaliści nie mogą opowiadać się po jednej ze stron, bo to wojna nowego rodzaju, wojna imperialistyczna. Kapitalizm wszedł w swoją ostatnią fazę, fazę kapitalizmu finansowego, w której przekraczając narodowe granice, walczy o władzę ekonomiczną nad światem. Jego głównym celem było opanowanie nowych rynków, zwłaszcza w koloniach, a więc epoka wojen narodowych dobiegła końca. Ententa i państwa centralne ponosiły jednakową winę, miały jednakowo reakcyjny charakter, toteż teorie Marksa, słuszne w połowie XIX wieku, przestały być użyteczne. Lenin i jego zwolennicy głosili, że socjaliści muszą przekształcić konflikt międzynarodowy w wojnę domową i przygotować się do nadchodzącej rewolucji socjalistycznej w państwach wojujących.

Ale skoro tak było, to tracił ważność jeden z głównych argumentów, który skłonił Lenina do odrzucenia teorii Luksemburg i poparcia prawa do samostanowienia narodów we wschodniej Europie. Nacjonalizm i państwo narodowe należały już do przeszłości. Polemizując z Leninem, Martow przedstawił pogląd powszechny wśród socjaldemokratów:

Formy, w jakich ta lub inna partia narodowa zechce urzeczywistnić prawo swego narodu do samostanowienia, mogą być sprzeczne z siłami rozwoju społecznego i interesami proletariatu. Rozważmy, na przykład, naród ormiański. Uznanie jego prawa do określenia swego politycznego losu nie zobowiązuje nas do poparcia każdego narodu, który chciałby skorzystać z prawa do samostanowienia, tworząc odrębne państwo z własną armią, granicami celnymi itd. Jeśli stwierdzimy, że takie nowe państwo nie ma ekonomicznych podstaw do rozwoju, to z punktu widzenia interesów proletariatu będziemy, broniąc prawa do swobodnego samostanowienia, domagać się, aby naród ormiański skorzystał ze swego prawa do samostanowienia w innej formie^[106].

Ta inna forma „swobodnego” samostanowienia, której większość mienszewików zamierzała się „domagać”, miała postać autonomii narodowo-kulturalnej. Natomiast dla większości bolszewików uznanie teorii imperializmu oznaczało

zniesienie wszelkich granic i utworzenie państwa ponadnarodowego. Takie stanowisko zajęli Grigorij Piatakow, Nikołaj Bucharin i zdecydowana większość autorów bolszewickich. Pogląd Lenina uważali oni za całkowicie niespójny. Skoro cała idea narodowa w epoce imperializmu stała się pusta, pozbawiona treści, to jak marksiści mogą popierać ruchy narodowe? Na początku 1915 roku, posługując się tym argumentem, Piatakow i Bucharin wystąpili otwarcie z żądaniem wykreślenia punktu 9 z programu partii. Kiedy Lenin odmówił i na poparcie swoich poglądów przytoczył cytaty z pism Marksa z lat sześćdziesiątych XIX wieku, zdumiony Bucharin zapytał:

Co? Lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku mają być „pouczające” dla XX stulecia? Ale takie właśnie są korzenie naszego (logicznego) sporu z Kautskim, że „pouczają” nas one przykładami sprzed epoki imperialistycznej. A więc opowiadacie się za dwoistą koncepcją: w odniesieniu do obrony ojczyzny stoicie na stanowisku dnia dzisiejszego, a w odniesieniu do hasła samostanowienia na stanowisku „minionego stulecia”^[107].

Opinię Bucharina podzielał Karol Radek, który też uważał, że Lenin swoim hasłem próbuje „zawrócić koło historii” i wskrzesić anachroniczną ideę państwa narodowego^[108]. Pod koniec 1915 roku Lenin wdał się w kłótnię z redaktorami bolszewickiego pisma „Kommunist” w sprawie druku artykułu Radka, atakującego prawo do samostanowienia. Kiedy redaktorzy odrzucili żądanie wycofania artykułu, Lenin doprowadził do zawieszenia pisma^[109]. W latach 1915–1916 większość wybitnych intelektualistów marksistowskich o bolszewickich przekonaniach, którzy należeli do grupy Wpieriod (Naprzód) – wśród nich historyk Michaił Pokrowski i przyszły sowiecki komisarz oświaty Anatolij Łunaczarski – spierało się z Leninem w tej kwestii^[110]. Feliks Dzierżyński, przyszły szef tajnej policji, Szaumian, który w 1918 roku będzie sowieckim komisarzem nadzwyczajnym do spraw Kaukazu, Aleksandra Kołłontaj i wielu innych zwolenników Lenina nie zgadzało się z jego stanowiskiem. Można wręcz powiedzieć, że przez całą pierwszą wojnę światową Lenin był zupełnie osamotniony w swoim przekonaniu, że wbrew opinii delegatów na konferencję w Zimmerwaldzie hasło narodowego samostanowienia jest nadal słuszne.

Opozycja jednak nie skłoniła Lenina do zmiany zdania. Przeciwnie, po 1914 roku Lenin obstawał przy swoim jeszcze gwałtowniej, choć jednocześnie dokonał w swoim stanowisku istotnej zmiany akcentów.

Zbierając materiały do rozprawy o imperializmie, Lenin uświadomił sobie, że w koloniach mocarstw europejskich mieszka ponad pół miliarda ludzi, będących według niego ofiarami nie tylko kapitalistycznego wyzysku, lecz również ucisku narodowego. Natychmiast dostrzegł związek między problemem imperializmu

a kwestią narodową. W koloniach afrykańskich i azjatyckich, stanowiących gospodarczy fundament całego systemu imperialistycznego, istniał ogromny rezerwuuar potencjalnych sprzymierzeńców socjalizmu w jego walce z imperializmem. Walkę tę można było skutecznie prowadzić tylko na skalę ogólnoswiatową i socjalizm musiał w pełni wykorzystać niezadowolenie ludów w koloniach, sprzymierzając się z tamtejszymi ruchami wyzwolenческими. Ponieważ te zacofane obszary świata nie przeszły jeszcze przez fazę rozwoju narodowego, którą zachodnia Europa miała już za sobą, walka owa miała z początku przybrać formy narodowe.

Imperializm, wywodził Lenin, nie zlikwidował kwestii narodowej ani nie sprawił, że hasło samostanowienia stało się nieaktualne. Wręcz przeciwnie, uwypuklił jeszcze jego znaczenie. Imperializm był w zasadzie uciskiem narodowym opartym na nowej podstawie^[111]. Przeniósł jedynie centrum ruchów narodowych z Europy do kolonialnych i półkolonialnych regionów świata. Hasło samostanowienia nabrało tym samym ogromnej doniosłości jako oręż socjalistycznej działalności i agitacji^[112]. Lenin zauważył ponadto, że hasło to nie straciło też wcale znaczenia w Europie. Epoka ruchów narodowych na kontynencie europejskim dobiegła właściwie końca, ale nawet tu nacjonalizm w epoce imperialistycznej zachował żywotność. „Gdyby proletariat Europy okazał się przez dwadzieścia lat bezsilny; gdyby obecna wojna zakończyła się zwycięstwami w rodzaju napoleońskich i ujarzmieniem wielu zdolnych do życia państw narodowych... wtedy wielka wojna w Europie byłaby możliwa”^[113].

Socjaliści musieli być przygotowani na tę ewentualność.

Związek między imperializmem a ruchami narodowymi w koloniach nie był oryginalnym odkryciem Lenina. Już wcześniej zwróciło na niego uwagę kilku zachodnich socjalistów, na przykład Rudolf Hilferding i Hermann Gorter, z których dzieł Lenin czerpał pełnymi garściami^[114]. Ale przywódca bolszewików był najbardziej wytrwałym głosicielem tej idei wśród rosyjskich socjalistów i pierwszym, który powiązał ją z hasłem narodowego samostanowienia.

Tłumaczy to, dlaczego Lenin, zamiast porzucić w czasie wojny hasło samostanowienia, szermował nim coraz energiczniej. Pod koniec wojny twierdził, że w epoce imperializmu hasło samostanowienia pełni taką samą rolę, jaką odgrywało w Europie podczas rewolucji francuskiej, i nabiera wyjątkowego znaczenia w programie partii socjaldemokratycznej. Ci, którzy uparcie ignorują ruchy narodowe, czekają na „czystą rewolucję” zamiast „rewolucji społecznej”, w której konieczne jest poparcie grup nieproletariackich^[115]. Pod koniec 1916 roku Lenin zaczął pracę nad obszernym studium o kwestii narodowej, nie dokończył go

jednak z powodu wybuchu rewolucji lutowej. Zachowane bruliony wskazują, że gdyby rozprawa została ukończona, zawierałaby **najbardziej wyczerpujące** ujęcie zagadnienia w całej rosyjskiej literaturze socjalistycznej i **uwypatniałaby** wielką wagę ruchów narodowych^[116].

Leninowska teoria samostanowienia narodów, traktowana jako rozwiązanie kwestii narodowej w Rosji, nie mogła nikogo zadowolić. Nie proponując mniejszościom praktycznie żadnego wyboru między asymilacją a niepodległością, pomijała fakt, że nie życzyły one sobie ani jednej, ani drugiej. Nie doceniając siły nacjonalizmu i niezachwianie przekonany o nieuchronnym triumfie więzi klasowych nad narodowymi, Lenin traktował problemy narodowe jako coś, co należy wyzyskać, a nie coś, co trzeba rozwiązać. Jednakże jako psychologiczny oręż w walce o władzę, najpierw w Rosji, a potem za granicą, hasło samostanowienia w ujęciu Lenina miało się okazać **niestłuchanie** skuteczne. Wybuch rewolucji rosyjskiej umożliwił bolszewikom wykorzystanie go do zdobycia poparcia ruchów narodowych, które w okresie rewolucji rozwinęły się na wielką skalę.

ROK 1917 I ROZPAD CESARSTWA ROSYJSKIEGO

Przyczyny ogólne

Pierwszym skutkiem rewolucji rosyjskiej stał się upadek caratu, a jej ostateczną konsekwencją było zupełne załamanie się wszystkich form zorganizowanego życia w Rosji. Do wielu aspektów tego załamania należał rozpad imperium i pogorszenie się stosunków między różnymi grupami etnicznymi. W ciągu niecałego roku po abdykacji cara kwestia narodowa wysunęła się na czoło zagadnień rosyjskiej polityki.

Niezwłocznie po swoim utworzeniu Rząd Tymczasowy wydał dekrety, które uchylały restrykcyjne przepisy obowiązujące mniejszości narodowe za caratu; wszyscy obywatele byli odtąd równi bez względu na wyznanie, rasę i pochodzenie narodowe^[1]. Rząd wprowadził również pierwociny autonomii narodowej, przekazując administrację na terenach kresowych w ręce miejscowych osobistości. Turkiestan i Zakaukazie znalazły się pod zarządem specjalnych komitetów, które zastąpiły carskich generałów-gubernatorów; w ich skład wchodził w dużej mierze rodzimi deputowani do Dumy. Południowo-zachodnie gubernie oddano we władanie Ukraińcom, chociaż rząd nie chciał uznać całej Ukrainy za jednostkę administracyjną, dopóki nie został do tego zmuszony przez Ukraińców latem 1917 roku^[2]. Były to pierwsze kroki na drodze do przystosowania aparatu państwowego do wielonarodowego charakteru imperium i przekazania mniejszościom administracji na ich obszarze. Niestety jednak lokalne komitety, którym Rząd Tymczasowy przekazał uprawnienia, dysponowały znikomą władzą rzeczywistą i od lata 1917 roku rządziły tylko nominalnie.

Rząd Tymczasowy wychodził z założenia, że jest chwilowym powiernikiem władzy państwowej i jego głównym zadaniem jest zachowanie jedności i porządku do czasu, aż społeczeństwo wyrazi swą wolę w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego. Przez cały okres swego istnienia rząd opierał się, jak mógł, wszelkim naciskom na wprowadzenie przepisów, które mogłyby mieć wpływ na ustrój państwa. Przepisy takie uważał za pogwałcenie

suwerenności ludu. To słuszne z moralnego i konstytucyjnego punktu widzenia stanowisko okazało się zgubne w praktyce politycznej. Rewolucja lutowa wyzwoliła siły, które nie chciały czekać. Kunktatorstwo Rządu Tymczasowego doprowadziło do anarchii, którą wyzyskali Lenin i jego zwolennicy. Skupieni na zdobyciu władzy, nieskrępowani moralnymi skrupułami ani względami ustrojowymi, dokonali udanego zamachu stanu.

Te same czynniki, które w Rosji właściwej umożliwiły triumf bolszewizmu: niepokoje społeczne, żądania ziemi i pokoju oraz nieudolność rządu demokratycznego, spowodowały w 1917 roku gwałtowny rozwój ruchów narodowych na kresach Rosji, a zwłaszcza niespodziewanie szybkie narastanie politycznych aspiracji mniejszości.

Odwlekanie podziału ziemi rolnej wywołało wrzenie na wsi; chłopstwo guberni wielkoruskich odwróciło się od rządu i zaczęło napadać na wielkie majątki. Na kresach południowo-wschodnich sytuacja ta miała odmienne skutki. Niezadowolenie rodzimej ludności kierowało się nie tyle przeciwko właścicielowi ziemskiemu, ile rosyjskiemu osadnikowi. To on przecież odebrał miejscowym koczownikom pastwiska i przy pomocy kozackich lub rosyjskich garnizonów odgrodził tubylców od ziemi, którą ci uważali za swoje dziedzictwo. Po wybuchu rewolucji lutowej rdzenna ludność Kaukazu Północnego, Uralu i dużej części środkowoazjatyckich obszarów stepowych liczyła, że nowa demokratyczna władza od razu naprawi dawne krzywdy, zwracając jej odebraną własność. Kiedy to nie nastąpiło, tubylcy wzięli sprawy w swoje ręce i próbowali zająć ziemię siłą. Napotkali jednak opór rosyjskich i kozackich wsi. W ten sposób, w drugiej połowie roku, kiedy w Rosji właściwej trwała walka klasowa, na rozległych terenach południowo-wschodnich imperium rozgorzał nie mniej zażarty konflikt narodowy: Czeczeni i Ingusze walczyli z Rosjanami i Kozakami; Kazachowie i Kirgizi z rosyjskimi i ukraińskimi osadnikami; Baszkirowie z Rosjanami i Tatarami.

Również na Ukrainie kwestia agrarna przybrała narodowy charakter, chociaż z całkiem innych powodów. Chłopi ukraińscy, zwłaszcza wiejska klasa średnia, uznali wobec lepszej jakości gleby w ich guberniach, że korzystnie będzie rozwiązać problem ziemi na własną rękę, niezależnie od Rosji właściwej.

Zmęczenie wojną było kolejnym czynnikiem, który podgrzewał narodowe emocje. Nierosyjscy żołnierze, tak jak ich rosyjscy towarzysze broni, marzyli o zakończeniu walk i powrocie do domu. Nie wiedząc, jak do tego doprowadzić, zorganizowali własne oddziały i rady wojskowe, licząc, że w ten sposób wcześniej zostaną repatriowani i dzięki wspólnej akcji wywalczą lepsze zaspokojenie swoich

żądań. Pod koniec roku żołnierze nierosyjscy porzucający front często wracali do domów zwartymi oddziałami. Po przybyciu na ziemię rodzinną przyłączali się do rodzimych organizacji politycznych i stawali się ich zbrojnym ramieniem. W 1917 roku ruch narodowy najszybciej chyba rozwijał się w szeregach armii.

Bolszewicy podburzali rosyjskich chłopów i żołnierzy przeciwko rządowi: rząd nie spełnił waszych żądań, tłumaczyli, bo stał się zakładnikiem „burżuazji”. Argument ten znajdował żywy odzew. Nie-Rosjanom natomiast można było wmówić, że kłopot polega nie tyle na klasowym charakterze Rządu Tymczasowego, ile na jego składzie etnicznym. Partie narodowe na niektórych terenach zaczęły głosić, że wszystkie rosyjskie rządy, zarówno autokratyczne, jak demokratyczne, są tak samo wrogie mniejszościom, należy je więc traktować z jednakową nieufnością.

Natychmiast po upadku caratu mniejszości, tak jak Rosjanie, utworzyły lokalne organy samorządowe. Początkowo instytucje te miały służyć za ośrodki publicznej dyskusji przed wyborami do Zgromadzenia Ustawodawczego i załatwiać sprawy o charakterze niepolitycznym związane z lokalną administracją. Nazywane radami (w Rosji, na Ukrainie i Białorusi), szurami (wśród ludów tureckich) albo ich odpowiednikami w rodzimych językach, nie miały zrazu wkraczać w kompetencje Rządu Tymczasowego. Z biegiem czasu jednak, w miarę jak autorytet rządu upadał, organy te zaczęły mieć coraz więcej do powiedzenia w sprawach lokalnych. Najpierw przejmowały tylko odpowiedzialność za zaopatrzenie i łączność, utrzymanie porządku publicznego, a w niektórych wypadkach również obronę danego obszaru przed wrogami zewnętrznymi – funkcje, których Piotrogród nie był w stanie sprawować. Ale pod koniec 1917 roku, gdy wskutek przewrotu bolszewickiego powstała na prowincji próżnia polityczna, same przejęły władzę. Kiedy w Rosji rady, pod wpływem bolszewików i lewicowych eserowców, ogłosiły obalenie Rządu Tymczasowego i ustanowienie władzy rad, organizacje mniejszości narodowych przejęły obowiązki rządu w imieniu swoich narodów i zamieszkiwanych przez nie obszarów. Lokalne organy administracji, które powstały na kresach w czasie rewolucji październikowej i w późniejszych miesiącach, opierały się na zasadzie narodowego samostanowienia i działały w pojedynkę lub we współpracy z rosyjskimi radami.

Przez pewien czas wydawało się, że te organy narodowe będą współdziałać z nowym rządem rosyjskim. Na początku nikt nie wiedział, jak władza komunistyczna będzie traktować mniejszości narodowe. Szybko jednak wyszło na jaw, że rząd sowiecki nie zamierza przestrzegać zasady samostanowienia narodów i że podporządkowując sobie coraz to nowe obszary, chętnie posługuje

się siłami społecznymi, które szkodzą interesom mniejszości. Na Ukrainie faworyzował tę część proletariatu przemysłowego, która za sprawą pochodzenia etnicznego i z przekonania orientowała się na Rosję i była wrogo nastawiona do dążeń miejscowego chłopstwa. Na terenach muzułmańskich popierał warstwę osadniczą i ludność miejską, złożone głównie z Rosjan, a na Zakaukaziu i Białorusi rosyjskich dezertarów. Na wielu obszarach kresowych zwycięstwo bolszewików zostało uznane za triumf miasta nad wsią, robotnika nad chłopem, rosyjskiego osadnika nad tubylcem.

W takich właśnie warunkach rady narodowe, ośmielone nastrojami, które narastały w ciągu roku, proklamowały autonomię, a niekiedy całkowitą niezawisłość.

Ukraina i Białoruś

Powstanie Ukraińskiej Centralnej Rady (luty–czerwiec 1917)

Wiadomość o zamieszkach w Piotrogradzie dotarła do Kijowa 1 marca. Władze miejskie, w obawie przed dezorganizacją życia w mieście, wzięły sprawy w swoje ręce i utworzyły Komitet Wykonawczy wszystkich lokalnych organizacji społecznych i politycznych, tak zwany IKS000 (Ispołnitielnyj Komitet Sowietów Objediniennych Obszczestwiennych Organizacyj, Komitet Wykonawczy Rady Połączonych Organizacji Społecznych). Miano nadzieję, że ta instytucja, reprezentująca szerokie kręgi opinii publicznej, skuteczniej utrzyma porządek niż przestarzały aparat starego reżimu. Do IKS000 weszli reprezentanci partii politycznych, które powstały w Kijowie w tygodniach po wybuchu rewolucji, a także przedstawiciele administracji miejskiej i organizacji wszystkich narodowości mieszkających w mieście. W drugiej połowie marca do IKS000 przystąpiła Rada Delegatów Robotniczych.

Również Ukraińcy zaczęli się organizować. Ich pierwszy ośrodek mieścił się w klubie Rodina (Ojczyzna), gdzie miało siedzibę Towarzystwo Ukraińskich Postępowców (TUP). Było to zrzeszenie intelektualistów o umiarkowanych poglądach politycznych, złożone w większości z członków prokadeckiej Ukraińskiej Partii Demokratyczno-Radykalnej. 4 marca działacze TUP utworzyli wraz z ukraińskimi socjalistami, którzy zebrali się w Kijowie, Ukraińską Centralną Radę, ośrodek działalności ukraińskiej w regionie kijowskim. Pierwotnie Centralna Rada składała się z przedstawicieli instytucji oświatowych i spółdzielczych, nie

mających określonego programu politycznego ani społecznego, poza może ogólną sympatią do autonomii ukraińskiej. Na swego przewodniczącego in absentia Centralna Rada wybrała historyka Mychajła Hruszewskiego, który w tym czasie był w drodze z Moskwy do Kijowa. W okresie, w którym opinia publiczna, tak długo tępiona przez carat, szukała gorączkowo instytucjonalnych form mogących sformułować i wcielić w życie jej wolę, a partie i rady wyrastały w całym kraju jak grzyby po deszczu, utworzenie Centralnej Rady nie zwróciło w Kijowie ani poza nim większej uwagi. Kulturalne przeważnie zainteresowania założycieli Rady, a także jej skromna, pojednawcza postawa wobec Rządu Tymczasowego nie wskazywały, że Centralna Rada podejmie działalność polityczną, mogącą zagrozić nowym władzom. W telegramie do premiera, księcia Lwowa, działacze Centralnej Rady pisali 6 marca: „W osobie Pańskiej witamy pierwszego ministra wolnej Rosji. Życzymy Panu powodzenia w walce o władzę ludową, przeświadczeni, że sprawiedliwe żądania narodu ukraińskiego i jego demokratycznej inteligencji zostaną całkowicie spełnione”^[3].

Jednak wkrótce potem do Kijowa zaczęli przybywać bardziej radykalnie nastawieni politycy ukraińscy, wracający z frontu i carskiego zesłania. Byli to ludzie związani przed wojną z ruchem socjalistycznym i narodowym. Szybko przejęli oni faktyczną władzę w Centralnej Radzie, która pod ich kierownictwem zaczęła oddalać się od Rządu Tymczasowego, biorąc kurs na niezależność i realizowanie narodowych aspiracji. Typowe dla ich stanowiska były uwagi wygłoszone przez Hruszewskiego po przyjeździe do Kijowa:

Nic dzisiaj bardziej błędnego niż odgrzebywanie starych ukraińskich petycji i ponowne wręczanie ich rządowi jako deklaracji naszych żądań... Gdyby jeszcze pięć, cztery, trzy lata, a nawet rok temu naszym żądaniom stało się zadość, ukraińskie społeczeństwo przyjęłoby to z głęboką wdzięcznością... ale żadną miarą nie mogą być one uznane za zaspokojenie ukraińskich potrzeb, „rozwiązanie kwestii ukraińskiej” w chwili obecnej! Nie ma już problemu ukraińskiego. Jest wolny, wielki naród ukraiński, który buduje swój byt w nowych warunkach wolności... Potrzeby i żądania Ukrainy przedstawiamy w całej ich rozciągłości^[4].

Hruszewski wysunął żądanie autonomii terytorialnej dla Ukrainy na czoło programu Centralnej Rady i razem z przyjaciółmi przystąpił do przekształcenia jej w główny ośrodek polityczny narodu ukraińskiego.

Aby uzyskać taką pozycję, na początku kwietnia Centralna Rada zwołała Ukraiński Kongres Narodowy, na który zaproszono wszystkie grupy mające w swoich programach postulat autonomii terytorialnej dla Ukrainy. Wbrew nazwie Kongres reprezentował więc tylko jeden odłam ludności i jeden nurt polityczny. Kongres uchwalił szereg rezolucji, domagając się przekształcenia Rosji

w republikę federacyjną, z Ukrainą jako jej autonomiczną częścią. Podjęto uchwałę w sprawie systemu przedstawicielskiego dla guberni zamieszkanym przez Ukraińców; za jego pomocą mieli być wybierani delegaci do Centralnej Rady. Wybrano też komisję do opracowania projektu autonomii, który miał zostać przedstawiony Ogólnorosyjskiemu Zgromadzeniu Ustawodawczemu^[5].

Towarzystwo Ukraińskich Postępowców reprezentowało liberalne, umiarkowane elementy i w chwili wybuchu rewolucji było jedyną organizacją ukraińską przypominającą partię polityczną. Kiedy powstała Centralna Rada, zmieniło ono nazwę na Ukraińską Partię Socjalistów-Federalistów. Po odejściu czołowych działaczy, w tym Hruszewskiego, partia ta straciła na znaczeniu i ustąpiła miejsca grupom o bardziej radykalnych programach politycznych i ekonomicznych. Ze względu na wpływy, jakie zdobyły w krótkim czasie, na szczególną uwagę zasługują dwie partie: Ukraińska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (USDPR), czyli ukraińscy socjaldemokraci, i Ukraińska Partia Socjalistów-Rewolucjonistów (UPSR), czyli ukraińscy eserowcy.

Powołanie do życia USDPR było reaktywacją przedrewolucyjnej partii o tej samej nazwie. Na początku kwietnia, wkrótce po swoim powstaniu, partia postanowiła porzucić wrogość do ruchu narodowego i przyłączyć się do niego. Przystąpiła do Centralnej Rady, podpisując się pod programem autonomii. Sprawiała tym duży zawód Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w Kijowie, która liczyła na wykorzystanie swojej ukraińskiej odpowiedniczki przeciwko Centralnej Radzie i jej „burżuazyjno-nacjonalistycznemu” kierownictwu. W szeregach USDPR działała większość najbardziej prężnych i doświadczonych przywódców ruchu ukraińskiego, między innymi kilku założycieli Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej z 1900 roku: pisarz Wołodymyr Wynnyczenko, Symon Petlura, Mykoła Porsz i inni. USDPR zyskała przewodnią rolę w Centralnej Radzie, łącząc nacjonalizm z elementami socjalistycznego radykalizmu i oscylując między jednym a drugim zależnie od politycznych potrzeb chwili.

UPSR miała krótszą historię, powstała oficjalnie dopiero po wybuchu rewolucji. Kierowali nią młodzi ludzie, w większości studenci (Pawło Chrystiuk, Mykoła Kowalewski), mniej doświadczeni i słabiej znani niż ich konkurenci z USDPR. Dlatego w pierwszej połowie 1917 roku UPSR odgrywała znacznie skromniejszą rolę na scenie politycznej. Jej wpływ na ukraińskie masy chłopskie był jednak znacznie większy, niż wskazywałby na to układ sił w Centralnej Radzie. Program agrarny UPSR, w którym na czołowym miejscu znalazła się nacjonalizacja ziemi i powołanie Ukraińskiego Funduszu Ziemi, cieszył się wielką popularnością na wsi i zapewniał partii poparcie chłopstwa.

USDPR i UPSR, a także większość innych, drobniejszych partii ukraińskich tego okresu, zgadzały się co do tego, że Ukraina potrzebuje szerokiej autonomii terytorialnej. Z początku były gotowe czekać, aż Ogólnorosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze oficjalnie sformułuje i zatwierdzi prawo Ukraińców do autonomii, ale pod naciskiem żołnierzy i chłopów szybko zradykalizowały swoje żądania.

Kiedy wieść o rewolucji lutowej dotarła na front zachodni, żołnierze ukraińscy, którzy dotąd nie mieli własnych jednostek i walczyli ramię w ramię z Rosjanami, zaczęli używać języka ukraińskiego i tworzyć organizacje ziomkowskie (*zemlaczestwa*). Niedługo później nadeszła informacja o powstaniu Centralnej Rady w Kijowie; wówczas wielu oficerów i żołnierzy ukraińskich zaczęło uznawać jej przywództwo, a postanowienia Rady traktowało niekiedy jak rozkazy. W drugiej połowie marca i pierwszej połowie kwietnia ukraińscy żołnierze stacjonujący w Kijowie nieustannie wiecowali, żądając sformowania ukraińskich oddziałów wojskowych i utworzenia ukraińskiej armii narodowej^[6]. W pierwszej połowie kwietnia powstał w Kijowie i został wysłany na front pułk ochotniczy imienia Bohdana Chmielnickiego. Żołnierze ukraińscy brali przykład z polskich jednostek, które za zgodą Rządu Tymczasowego zaczęły się formować na froncie południowo-zachodnim. Byli pełni entuzjazmu dla ideałów kozackich.

Jak żarliwe uczucia patriotyczne ogarnęły żołnierzy, wyszło na jaw podczas obrad I Ogólnoukraińskiego Zjazdu Wojskowego, który rozpoczął się 5 maja. W toku dyskusji mówcy atakowali Rząd Tymczasowy za to, że nie traktuje Ukrainy na równi z Polską i Finlandią, którym obiecał niepodległość, i nie odpowiada na żądania, by Ukraińcy mogli formować własne oddziały wojskowe. Były też głosy za niepodległością Ukrainy i odrębną reprezentacją kraju na przyszłej konferencji pokojowej. Ogólny ton posiedzeń miał charakter tak silnie nacjonalistyczny, że Wynnyczenko, delegat Centralnej Rady i czołowy działacz USDPR, musiał prosić delegatów o zachowanie lojalności wobec rosyjskiej demokracji, która dała Ukrainie wolność. Propozycja Wynnyczenki, żeby na przewodniczącego zjazdu wybrać Petlurę, została odrzucona. Delegaci uznali, że Centralna Rada, w której imieniu Wynnyczenko przemawiał, nie wzięła udziału w zwołaniu Zjazdu Wojskowego, a zatem nie ma prawa narzucać mu kandydatów. Zjazd zamknął obrady 8 maja, uchwalając wysłanie delegacji do Rady Piotrogradzkiej w sprawie sformowania pułków ukraińskich i utworzenie stałego Ukraińskiego Generalnego Komitetu Wojskowego (UGKW). Centralną Radę uznano za organ reprezentujący ukraińską opinię publiczną^[7]. Kilka dni po zjeździe delegaci ukraińscy do Kijowskiej Rady Delegatów Żołnierskich utworzyli własną frakcję.

Dowiedziawszy się o uchwałach Zjazdu Wojskowego, żołnierze ukraińscy na froncie również zaczęli formować oddziały narodowe, wbrew protestom rosyjskich oficerów i komitetów żołnierskich. Tak jak kijowianie, żywili nadzieję, że Centralna Rada zadba o ich interesy, kładąc kres walkom i pomagając Ukraińcom uzyskać należną im część ziemi rolnej^[8]. Postawa żołnierzy nie pozostawiała wątpliwości, że są oni niezadowoleni ze status quo. Centralna Rada, chcąc zdobyć i utrzymać poparcie żołnierzy ukraińskich, włączyła do swego programu żądanie sformowania narodowych jednostek wojskowych.

Chłopstwo ukraińskie również dawało wyraz uczuciom narodowym. Ziemia uprawna w guberniach ukraińskich miała lepszą glebę, lecz było jej mniej niż w środkowej Rosji. Chłopstwo z tych guberni mogło wiele zyskać, gdyby zdołało podzielić ziemię według swego uznania, a wiele stracić, gdyby musiało zadowolić się przyszłym ogólnorosyjskim rozwiązaniem kwestii agrarnej. Wieś ukraińska najbardziej obawiała się, że będzie musiała się dzielić gruntami, które otrzyma po podziale ziemi państwowej, cerkiewnej i obszarniczej, z bezrolnym chłopstwem z północy. Chęć przejęcia ukraińskich czarnoziemów niezależnie od Rosji bardzo przyczyniła się do rozwoju świadomości narodowej wśród ukraińskich mas chłopskich. Pod wpływem UPSR masy te opowiadały się za nacjonalizacją całej ziemi i utworzeniem Ukraińskiego Funduszu Ziemi. Ten ostatni sprawowałby wyłączną władzę nad gruntami rolnymi i miał prawo dzielić je zgodnie z wytycznymi sejmu ukraińskiego. To rozwiązanie wymagało dość szerokiej autonomii. Na Zjeździe Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich obwodu kijowskiego (Kijów, 22 kwietnia) chłopi głosowali za autonomią, pod warunkiem wprowadzenia zasad rozdziału ziemi korzystnych dla mieszkańców^[9]. Na I Ogólnoukraińskim Zjeździe Chłopskim (Kijów, 28 maja–2 czerwca) podjęto podobne uchwały i domagano się od Centralnej Rady energiczniejszych działań dla uzyskania przez Ukrainę autonomii^[10].

Ze względu na ścisły związek między ekonomicznymi aspiracjami chłopstwa a hasłem autonomii niepokoje wśród mas chłopskich, które ogarnęły wieś na całym obszarze imperium, przybrały na Ukrainie formy narodowe. Im gwałtowniej chłopi domagali się ziemi, tym głośniej wołali o autonomię.

Na początku czerwca Centralna Rada wysłała do Rządu Tymczasowego listę swoich żądań. Domagała się uznania zasady autonomii, utworzenia z dwunastu guberni o przewadze ludności ukraińskiej osobnej jednostki administracyjnej, mianowania komisarza do spraw Ukrainy i sformowania armii ukraińskiej^[11].

Żądania te postawiły Rząd Tymczasowy w trudnym położeniu. W zasadzie większość członków gabinetu nie była przeciwna autonomii dla nierosyjskich

regionów państwa. Aleksandr Kierenski, mający duży wpływ na rząd, uchodził za zwolennika Ukraińców, bo przed rewolucją bronił ich praw w Dumach^[12]. Po wybuchu rewolucji lutowej TUP właśnie jemu wysłało depezę gratulacyjną w uznaniu zasług dla sprawy ukraińskiej^[13]. Rząd jednak nie chciał podejmować zobowiązań, których domagała się od niego Centralna Rada. Kierował się ogólną zasadą, zakazującą mu zmian ustrojowych przed zwołaniem Zgromadzenia Ustawodawczego. Istniały też konkretne zastrzeżenia. Rząd nie uważał Centralnej Rady za organ prawdziwie reprezentujący społeczeństwo Ukrainy ani uprawniony do przemawiania w jego imieniu. Obawiał się poza tym, że wprowadzenie w armii kryterium narodowego zdeorganizuje i osłabi siły zbrojne akurat w okresie przygotowań do generalnej ofensywy. Z tych względów Rząd Tymczasowy odrzucił postulaty Centralnej Rady, sugerując, aby poczekała do zwołania Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego. Tylko żądanie dotyczące armii spotkało się z częściowo przychylną odpowiedzią. Piotrogród zgodził się wyjść naprzeciw Ukraińcom pragnącym służyć pod narodowymi sztandarami, ale pod warunkiem, że dowództwo kijowskiego okręgu wojskowego zaakceptuje zmianę organizacji armii^[14].

Decyzję Rządu Tymczasowego życzliwie przyjęli mieszkający na Ukrainie Rosjanie i Żydzi, których postępowanie Ukraińców napawało niepokojem, a nawet strachem. Główne nieukraińskie partie w regionie, od najbardziej konserwatywnych do skrajnie radykalnych, potępiły wprost działania Centralnej Rady. IKSOOO i Kijowska Rada Delegatów wyraziły uznanie dla odpowiedzi rządu^[15].

Zupełnie inne zdanie o postawie władz pietrogradzkich mieli jednak ukraińscy politycy. Rozgniewani na bezczelne według nich odrzucenie skromnych żądań i przekonani, że jest to wyraz wrogości rosyjskich kół rządzących do całej kwestii ukraińskiej autonomii, postanowili rzucić Piotrogradowi wyzwanie. Odpowiedź Rządu Tymczasowego dotarła do Kijowa tuż przed zamknięciem Ogólnoukraińskiego Zjazdu Chłopskiego. Na ostatnim posiedzeniu Hruszewski odczytał delegatom list ze stolicy i złowieszczo rzekł na koniec: „Zakończyliśmy obchody święta rewolucji, a teraz wkroczyliśmy w jej najniebezpieczniejszy okres, który grozi wielkimi zniszczeniami i chaosem. Musimy być przygotowani na skuteczne odparcie każdego wrogiego ataku... Pozdrawiam was, bracia, i powtarzam, że cokolwiek będzie, wolna i autonomiczna Ukraina powstanie”^[16]. Delegaci bez zwłoki przegłosowali uchwałę, by nie zważając na decyzję rządu, podjąć działania w celu natychmiastowego wprowadzenia autonomii.

Odrzucając petycję Centralnej Rady, Piotrogród nie zgodził się jednocześnie

na zwołanie przez UGKW II Ogólnoukraińskiego Zjazdu Wojskowego. Ukraińscy żołnierze organizowali wiece protestacyjne, wzywając Centralną Radę, aby działała na własną rękę, nie oglądając się na rząd. Wbrew zakazowi Piotrogradu UGKW postanowił zwołać zjazd i wyznaczył datę otwarcia obrad na 5 czerwca.

Dziesiątego czerwca Centralna Rada ogłosiła oficjalny manifest, tak zwany I Uniwersał^[20]. Zwracając się do całego narodu ukraińskiego, oświadczano, że od tej pory Ukraina będzie sama stanowiła o swoim losie i nie odłączając się od Rosji, poczyni wszelkie konieczne kroki dla zachowania porządku i podziału ziemi w swoich granicach. Centralna Rada potwierdziła swe pretensje do wyłącznego reprezentowania ukraińskiej woli narodowej i nałożyła na społeczeństwo specjalny podatek, z którego miano opłacać administracyjną działalność Rady. Z prawnego punktu widzenia I Uniwersał był dokumentem wysoce wątpliwym, ale w tym okresie kwestią prawomocności niespecjalnie się przejmowano i ludność ukraińska w Kijowie przyjęła uniwersał z wielkim namaszczeniem, graniczącym z czcią religijną^[17].

W drugiej połowie czerwca Centralna Rada przeszła szereg strukturalnych przeobrażeń, w których wyniku dysponowała aparatem urzędniczym właściwym prawdziwemu rządowi. Weszli do niej nie tylko przedstawiciele ludności ukraińskiej, tacy jak uczestnicy Ogólnoukraińskiego Zjazdu Robotników, ale także reprezentanci nieukraińskiej ludności obszarów, na których Rada sprawowała władzę. W ten sposób z instytucji narodowej przemieniła się w terytorialną. Potem utworzono Małą Radę, złożoną z czterdziestu pięciu przedstawicieli grup obecnych w Radzie. Mała Rada obradowała w permanencji i sprawowała funkcje ustawodawcze pomiędzy posiedzeniami Centralnej Rady. Powstał wreszcie Sekretariat Generalny – organ wykonawczy podobny do rządu, który miał wprowadzać w życie decyzje Rady. Jego przewodniczącym i sekretarzem spraw wewnętrznych mianowano Wynnyczenkę (USDPR), a większość pozostałych stanowisk przypadła ukraińskim socjaldemokratom i eserowcom. Planowano też zorganizowanie sieci rad gubernialnych współpracujących z Centralną Radą w Kijowie i podporządkowanych jej dyrektywom.

Powstała w ten sposób nienormalna sytuacja. Centralna Rada, chociaż deklarowała wierność rosyjskiemu Rządowi Tymczasowemu i zaprzeczała dążeniu do oderwania Ukrainy od Rosji, nie słuchała władz państwa i ustanowiła *de facto* własny rząd, który rościł sobie pretensje do władzy nad częścią republiki. Dokładny zasięg tych roszczeń był bardzo nieokreślony, a przywódcy Rady nie kwapili się do wyjaśnienia sytuacji. Jedno nie ulegało wątpliwości: władza Rządu Tymczasowego została w istotnym zakresie podważona.

Wydarzenia drugiej połowy czerwca wywołały popłoch wśród miejscowej ludności nieukraińskiej. Przez jakiś czas po mieście krążyły słuchy, że Centralna Rada planuje zamach stanu^[18]. IKSOOO próbowało wysondować zamiary ukraińskich polityków, ale nie udało mu się znaleźć *modus vivendi* z Radą. Delegaci do Centralnej Rady oświadczyli, że ceną za ich współpracę jest bezwarunkowe uznanie przez nieukraińskie grupy w IKSOOO, iż tylko Rada reprezentuje naród ukraiński^[19].

Po utworzeniu Sekretariatu Generalnego konflikt między Centralną Radą a Rządem Tymczasowym niebezpiecznie się zaostrzył. Ponieważ jednak żadna strona nie czuła się na siłach rozstrzygnąć sprawy zbrojnie, rozpoczęto rokowania. 28 czerwca do Kijowa przybyła delegacja rządowa w składzie: Kierenski, Irakli Cereteli i Michaił Tierieszczenko. Po trzech dniach długich i często burzliwych dyskusji osiągnięto porozumienie, które przedstawiono do zatwierdzenia rządowi w Piotrogradzie. Warunki tego porozumienia znalazły się w uchwale Rządu Tymczasowego w sprawie Ukrainy z 3 lipca 1917 roku. W tekście tym czytamy:

Po wysłuchaniu raportu ministrów Kierenskiego, Tierieszczenki i Cereteliego o kwestii ukraińskiej Rząd Tymczasowy podjął następującą uchwałę: mianować, w charakterze wyższego organu administracji do spraw regionalnych na Ukrainie, odrębny organ, Sekretariat Generalny. Jego skład zostanie ustalony przez rząd w porozumieniu z Ukraińską Centralną Radą, uzupełnioną na sprawiedliwych zasadach o przedstawicieli organizacji demokratycznych reprezentujących inne narodowości mieszkające na Ukrainie. Za pośrednictwem wyżej wymienionego organu Rząd Tymczasowy wdroży decyzje dotyczące życia w regionie i jego administracji.

Uważając, że sprawy organizacji narodowo-politycznej Ukrainy i metody rozwiązania tamtejszej kwestii agrarnej powinny zostać ustalone przez Zgromadzenie Ustawodawcze w ogólnym dekrete o przekazaniu ziemi w ręce ludu pracującego, Rząd Tymczasowy życzliwie zapatruje się na pomysł przygotowania przez Ukraińską Centralną Radę projektu rozwiązania kwestii agrarnej oraz projektu dotyczącego statusu narodowo-politycznego Ukrainy zgodnie z tym, co sama Rada uznaje za interesy regionu. Projekty te zostaną przedstawione Zgromadzeniu Ustawodawczemu^[20].

Porozumienie, choć miało charakter kompromisu, było zwycięstwem Centralnej Rady, przede wszystkim dlatego, że uznawało nie wprost dotychczasowe roszczenia Rady do przemawiania w imieniu narodu ukraińskiego. Większość ministrów kadeckich Rządu Tymczasowego odmówiła zatwierdzenia umowy i w proteście ustąpiła ze stanowisk.

Na razie więc uniknięto otwartego rozłamu między rosyjskimi i ukraińskimi kręgami politycznymi. Jednak z powodu rosnącej temperatury uczuć narodowych na Ukrainie i szybkiego słabnięcia władzy rządu pietrogradzkiego trwałość prowizorycznego rozwiązania, które uzgodniono w lipcu, stała pod znakiem zapytania.

Od lipca do rewolucji październikowej na Ukrainie

Ukraińscy przywódcy narodowi, zmusiwszy Rząd Tymczasowy, aby przyznał im uprawnienia administracyjne, mogli teraz wykazać się zdolnościami politycznymi. Centralna Rada i Sekretariat Generalny zupełnie jednak nie potrafili zdyskontować swego lipcowego triumfu. Cztery miesiące, które dzieliły porozumienie lipcowe od rewolucji październikowej, były okresem postępującego rozpadu ukraińskiego ruchu narodowego. Niezdecydowanie, wewnętrzne kłótnie, pozbawiony zasad oportunizm, a nade wszystko coraz większy rozdźwięk między masami ludności a politykami, którzy mieli ambicję je reprezentować – oto, co charakteryzowało ten okres.

W pierwszej połowie 1917 roku ukraińskie partie polityczne – USDPR, UPSR i inne – mimo wszystkich ideologicznych różnic współpracowały zgodnie, złączone wspólną walką z Rządem Tymczasowym o autonomię. Kiedy jednak walka dobiegła końca i należało podjąć pozytywne działania, rozgorzały wewnętrzne spory. Wewnątrz partii dochodziło do polaryzacji stanowisk, pogłębiał się podział na prawe i lewe skrzydło, co znacznie utrudniało sprawną działalność ukraińskich instytucji.

Trudno o jasny obraz dziejów partii ukraińskich w tym okresie. Miały one stosunkowo krótką historię i tworzyły się w warunkach gwałtownych zmian rewolucyjnych. Ich działacze byli przeważnie młodzi i niedoświadczeni. Mieli słaby kontakt ze społeczeństwem i w rezultacie działalność partii często odzwierciedlała nie tyle realia polityczne kraju, ile osobiste stosunki i idee wąskiej grupy przywódców. Stąd w dużej mierze wynikały mało zrozumiałe i niezdecydowane działania partii ukraińskich w trzecim kwartale 1917 roku.

USDPR, mimo skromnej bazy członkowskiej, rządziła w Sekretariacie Generalnym. Miała na uwadze przede wszystkim cele polityczne i ignorowała narastające niepokoje społeczne na wsi ukraińskiej. Wynnyczenko był przewodniczącym Sekretariatu Generalnego prawie przez cały okres jego istnienia, a większość jego członków też należała do USDPR. Działacze tej partii, dzięki darowi wymowy i talentowi organizacyjnemu, przez cały rok 1917 grali pierwsze skrzypce na zjazdach ukraińskich żołnierzy i robotników. W drugiej połowie tego roku partia zaczęła się dzielić na dwie frakcje: jedna, kierowana przez Wynnyczenkę, opowiadała się za polityką umiarkowaną i bardziej pojednawczym stosunkiem do Rządu Tymczasowego; druga, pod wodzą Porsza, żądała przyjęcia bardziej radykalnego kursu i nawiązania bliższych kontaktów z rosyjskimi skrajnymi socjalistami, wrogimi władzom pietrogradzkim.

W miarę upływu czasu działacze UPSR okazywali coraz większe niezadowolenie z dominacji USDPR w organach wykonawczych Centralnej Rady. Skarżyli się, że wpływy USDPR są znacznie większe niż jej poparcie społeczne i że partia udaje tylko przywiązanie do socjalizmu, a naprawdę skupia się niemal wyłącznie na osiąganiu celów politycznych. Ukraińscy eserowcy byli bardziej radykalni niż ich rywale i uważali, że wraz z szerzeniem się rewolucji działalność społeczno-ekonomiczna powinna wysuwać się na czoło, a polityczna schodzić na dalszy plan; nie mieli jednak ani odpowiednich ludzi ani umiejętności politycznych, by odebrać socjaldemokratom władzę w Sekretariacie Generalnym. Konflikt między dwiema czołowymi partiami wyszedł na jaw w połowie lipca, kiedy eserowcy opuścili zdominowany przez socjaldemokratów Ogólnoukraiński Zjazd Robotników, ponieważ ten nie chciał uchwalić ich programu rozwiązania kwestii agrarnej. W drugiej połowie lipca stosunki między UPSR a USDPR nadal się pogarszały.

Na początku sierpnia rosnący antagonizm między socjaldemokratami a eserowcami doprowadził do kryzysu. Wynnyczenko i jego koledzy, którzy opowiadali się za umiarkowanym stanowiskiem wobec Rządu Tymczasowego, ustąpili z Sekretariatu Generalnego, a eserowcy zapowiedzieli, że będą bojkotować nowy sekretariat, jeżeli znów zostanie on utworzony przez socjaldemokratów. Do końca miesiąca trwały gorączkowe próby znalezienia odpowiednich następców Wynnyczenki i spółki, ale wszystkie zakończyły się fiaskiem. Z jednej strony politycy, których mianowano na stanowiska w sekretariacie, nie zostali zatwierdzeni przez Centralną Radę, a z drugiej ci, na których zgodziła się Rada, nie chcieli objąć stanowisk. W końcu pod koniec sierpnia Wynnyczenko stworzył nowy gabinet, ale bez udziału eserowców, którzy choć kontynuowali bojkot, postanowili nie głosować przeciw.

Partie ukraińskie cieszyły się w miastach zbyt małym poparciem, aby ich działalność mogła być skuteczna. Wybory do nowych rad miejskich (*dum*), zorganizowane w ukraińskich miastach i miasteczkach pod koniec lipca, pokazały, że zwolennicy partii to niecała jedna piąta wyborców. W samym Kijowie koalicja USDPR-UPSR otrzymała 20 procent głosów, tymczasem blok rosyjskich partii socjalistycznych 37 procent, lista „rosyjskich wyborców”, grupy wrogiej ruchowi ukraińskiemu, 15 procent, rosyjscy kadeci 9 procent, a bolszewicy 6 procent^[21].

W dwudziestu innych miastach (między innymi Charkowie, Połtawie, Jekaterynosławiu i Odessie) USDPR i UPSR, startujące niezależnie od partii rosyjskich, zdobyły 13 procent miejsc w radach miejskich, a na wspólnych listach z rosyjskimi partiami socjalistycznymi dodatkowo 15 procent^[22]. Trudno to uznać za wspaniały wynik i chociaż USDPR i UPSR dysponowały większym poparciem

na wsi, słabość partii ukraińskich w najważniejszych politycznie ośrodkach miejskich, którą trzy miesiące później ujawniły wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, miała się odbić niekorzystnie na przyszłym biegu wydarzeń.

Znamienne, że przywódcy ruchu ukraińskiego, zamiast umacniać swoje zdobycze i budować tak potrzebny aparat polityczny, woleli trwonić czas na bezowocne kłótnie z Piotrogradem o zakres swoich uprawnień. W rezultacie nie korzystali ze sprzyjających okazji, coraz bardziej tracili kontakt z masami i przyczyniali się do osłabienia rosyjskich sił liberalnych i umiarkowane socjalistycznych, z którymi ich interesy były przecież ściśle powiązane. Kiedy na początku 1918 roku przyszedł czas decydującej próby, okazali się zupełnie niezdolni do obrony swojej władzy.

Porozumienie zawarte z Kierenskim podczas jego pobytu w Kijowie stworzyło ogólne ramy nowej administracji na Ukrainie, ale nie ustalało dostatecznie jasno podziału uprawnień między Centralną Radą a Rządem Tymczasowym. W połowie lipca Wynnyczenko pojechał do Piotrogradu, aby omówić projekt konstytucji przygotowany przez Małą Radę oraz zawrzeć oficjalną i bardziej szczegółową umowę^[23]. Centralna Rada określała swoje uprawnienia bardzo szeroko, znacznie szerzej niż Piotrogród. Nowy rząd koalicyjny utworzony w tym czasie w stolicy Rosji był bardziej konserwatywny od tego, z którym Rada podpisywała porozumienie, jeszcze mniej skłonny do ustępstw wobec Ukraińców. Przedstawiciele ukraińskiego Sekretariatu Generalnego stwierdzili ze zgrozą, że prawnicy rządowi, którym powierzono pertraktacje z nimi, chcą ograniczyć ich władzę i uważają Sekretariat Generalny za organ administracyjny Rządu Tymczasowego, a nie autonomiczny rząd. Zaczęły się spory o liczbę sekretariatów i guberni, które miałyby się znajdować w jurysdykcji Sekretariatu Generalnego. Zirytowany tymi nieprzewidzianymi trudnościami, Wynnyczenko wrócił do Kijowa jeszcze przed zakończeniem rozmów. 4 sierpnia Piotrogród ogłosił „Tymczasową instrukcję Rządu Tymczasowego dla Sekretariatu Generalnego Ukraińskiej Centralnej Rady”. Dokument ten, opracowany przez barona Borisa Noldego i Aleksandra Galperna, składał się z dziewięciu punktów:

1. Do czasu rozstrzygnięcia przez Zgromadzenie Ustawodawcze kwestii rządu lokalnego, Sekretariat Generalny, mianowany przez Rząd Tymczasowy na propozycję Centralnej Rady, będzie działać jako najwyższy organ Rządu Tymczasowego w sprawach administracji lokalnej na Ukrainie.
2. Pełnomocnictwa Sekretariatu Generalnego obejmują gubernie: kijowską, wołyńską, podolską, połtawską i czernihowską z wyjątkiem powiatów: mglńskiego, surażskiego, starodubskiego i nowozybkowskiego. Mogą też zostać rozszerzone na inne gubernie lub ich części, o ile zarządy ziemskie (*ziemskie uprawlenija*) utworzone w tych guberniach zgodnie z postanowieniami Rządu Tymczasowego, opowiedzą się za takim rozszerzeniem.
3. Sekretariat Generalny składa się z sekretarzy generalnych następujących departamentów: (a)

spraw wewnętrznych, (b) finansów, (c) rolnictwa, (d) oświaty, (e) handlu i przemysłu, (f) pracy, a także generalnego sekretarza do spraw narodowościowych i generalnego urzędnika.

Oprócz tego do Sekretariatu Generalnego wchodzi, w celu kontroli jego działań, generalny rewizor, który uczestniczy w posiedzeniach sekretariatu z prawem głosu.

Należy mianować nie mniej niż czterech sekretarzy narodowości innej niż ukraińska.

Sekretarz do spraw narodowościowych będzie miał trzech asystentów, przy czym każdy z czterech najliczniejszych narodów Ukrainy ma mieć przedstawiciela albo w osobie samego sekretarza, albo któregoś z jego asystentów.

4. Sekretariat Generalny rozważa, opracowuje i przedstawia Rządowi Tymczasowemu do zatwierdzenia projekty dotyczące życia kraju i jego administracji. Przed przekazaniem Rządowi Tymczasowemu projekty te mogą zostać przedłożone do dyskusji Centralnej Radzie.

5. Suwerenne prawa Rządu Tymczasowego w sprawach administracji lokalnej, które wchodzą w kompetencje organów wymienionych w artykule 3, są egzekwowane za pośrednictwem sekretarzy generalnych. Dokładniejsze określenie tych spraw zostanie podane w osobnym załączniku.

6. We wszystkich sprawach, opisanych w poprzednim artykule, miejscowe władze kraju powinny zasięgać opinii Sekretariatu Generalnego, który po porozumieniu się z Rządem Tymczasowym, przekaże miejscowym władzom dyrektywy i zarządzenia tego ostatniego.

7. Sekretariat Generalny przedstawi listę mianowanych na stanowiska rządowe wymienione w artykule 5 i zostaną oni zatwierdzeni na mocy zarządzenia Rządu Tymczasowego.

8. Stosunki między wyższymi organami państwowymi i poszczególnymi instytucjami społecznymi a Sekretariatem Generalnym i poszczególnymi sekretarzami, a także stosunki tych ostatnich z wyższymi organami i resortami państwowymi będą utrzymywane za pośrednictwem osobnego komisarza do spraw Ukrainy w Piotrogradzie, mianowanego przez Rząd Tymczasowy. W ten sam sposób będzie się traktować propozycje i projekty ustawodawcze dotyczące tylko spraw lokalnych Ukrainy, a także kwestie ważne dla całego państwa, które powstaną w tych odrębnych resortach albo będą rozpatrywane przez komisje międzyresortowe lub resortowe – kiedy wymagać będą, z powodu specjalnego znaczenia dla Ukrainy, udziału przedstawiciela biura komisarza we wspomnianych komisjach.

9. W pilnych i nie cierpiących zwłoki wypadkach wyższe instytucje i resorty państwowe [będą] przekazywać swoje zarządzenia bezpośrednio miejscowym władzom, jednocześnie informując o tym Sekretariat.

Premier: Kierenski

Minister sprawiedliwości: Zarudny^[24]

Instrukcja ta wzbudziła w ukraińskich kołach politycznych duże niezadowolenie. Wielu Ukraińców uważało, że Rząd Tymczasowy wycofał się z porozumienia lipcowego, sprowadzając Sekretariat Generalny do roli swojego organu administracyjnego i pozbawiając Centralną Radę szerokich uprawnień, które wynikały z owego porozumienia. Nie podobało się zwłaszcza wyłączenie przez Piotrogród spod kompetencji organów ukraińskich spraw wojskowych, zaopatrzenia i komunikacji i ograniczenie władzy ukraińskiej do zaledwie pięciu guberni zamiast wszystkich dwunastu, o których była mowa w I Uniwersale^[25]. A przecież Instrukcja nie oznaczała w istocie odstępstwa od porozumienia lipcowego, które w owym czasie zostało przyjęte przez Centralną Radę bardzo przychylnie^[26]. W rzeczywistości była ona ważnym krokiem naprzód w rozwoju rosyjskiego federalizmu. Pierwszy raz w historii rząd rosyjski uznał zasadę narodową za podstawę administracyjnego podziału państwa i scedował część

władzy na organ samorządowy, utworzony według kryterium narodowo-terytorialnego.

Członkowie Centralnej Rady o chłodniejszych głowach rozumieli wagę ustępstw Piotrogradu i jałowość walki z Rządem Tymczasowym o większą władzę. „Otrzymaliśmy więcej, niż żądaliśmy jeszcze dwa miesiące temu” – powiedział Wynnyczenko ukraińskim krytykom Instrukcji w czasie dyskusji na posiedzeniu Małej Rady^[27]. Sekretariat Generalny, a potem Mała Rada zaakceptowały w końcu Instrukcję, chociaż wbrew własnemu przekonaniu. Przez następne miesiące wciąż chowano urazę do Rządu Tymczasowego i przy pierwszej okazji Sekretariat Generalny przywłaszczył sobie funkcje i terytoria, których jego zdaniem niesłusznie go pozbawiono.

Niewiele jednak, jeśli w ogóle cokolwiek, zrobił, aby skorzystać z uprawnień, które Rząd Tymczasowy przyznał mu w Instrukcji. Przede wszystkim nie nawiązał kontaktu z miastami i wsiami ukraińskimi. Nic nie wyszło z planu ustanowienia rad prowincjonalnych i w efekcie prowincja została opanowana albo przez rady delegatów, które nie podlegały Sekretariatowi Generalnemu, albo przez oddziały Wolnego Kozactwa i Hajdamaków^[21], które ludność wiejska zaczęła organizować samorzutnie dla lokalnej samoobrony i w innych, mniej szlachetnych celach, takich jak grabieże. W sierpniu, na konferencji przedstawicieli prowincji zwołanej przez Sekretariat Generalny, prawie wszyscy mówcy informowali o powszechnych zaburzeniach społecznych i zupełnym upadku lokalnych instytucji na swoim terenie^[28]. Dmytro Doroszenko, członek Małej Rady i szef jednej z ukraińskich guberni, tak opisuje działalność Sekretariatu Generalnego w tym czasie:

Generalny sekretarz finansów, Tuhan-Baranowski, wyjechał z Kijowa i nie wracał przez dwa miesiące, nie fatygując się nawet, żeby poinformować, gdzie przebywa. Większość sekretariatów nie wiedziała, od czego zacząć, jak zabrać się do roboty. Nie było najmniejszego kontaktu ani łączności z guberniami, chociaż nie było to trudne, tym bardziej że wszystkich pięciu komisarzy gubernialnych było naszymi ludźmi – Ukraińcami... Kiedy wreszcie w połowie sierpnia (półtora miesiąca po ostatecznym zatwierdzeniu przez Sekretariat Generalny!) W. Wynnyczenko zwołał zjazd komisarzy gubernialnych i powiatowych, ktoś zapytał: czy to komisarze – Rządu Tymczasowego czy Sekretariatu Generalnego?

Żaden z sekretarzy generalnych nie wychylił nosa poza Kijów mimo uchwał Sekretariatu Generalnego. Do guberni nie wysyłano ani zarządzeń, ani instrukcji, ani informacji, tylko odezwy. Kijów nie odpowiadał nawet na pytania, a gubernatorzy, przyjeżdżając do Kijowa, nie mogli bez wielkich kłopotów uzyskać posłuchania w pilnych sprawach u szefa Sekretariatu Generalnego^[29].

Równie krytyczny wobec działalności administracyjnej Sekretariatu Generalnego był jeden z przywódców UPSR, Chrystiuk, a sam Wynnyczenko musiał przyznać, że jego krytycy mieli rację, chociaż próbował się tłumaczyć rozpaczliwym brakiem ludzi i środków^[22].

Na domiar złego Centralna Rada i jej organy szybko traciły sympatię ludności ukraińskiej. Poparcie, jakie Rada zapewniła sobie początkowo wśród ukraińskich chłopów i żołnierzy, wynikało z niezadowolenia z polityki Rządu Tymczasowego, a zwłaszcza jego opieszałości w kwestii agrarnej. Ludność nalegała na Centralną Radę, aby zdobyła więcej władzy, licząc, że Rada użyje jej do uchwalenia odpowiednich przepisów. Ponieważ jednak pozostała beczynna, a na mocy porozumienia lipcowego stała się praktycznie organem Rządu Tymczasowego, nie było już powodu, aby ją popierać. Co dałoby wywalczenie od władz w Piotrogradzie większych uprawnień, skoro otrzymałby je terenowy reprezentant stołecznego rządu? Postawa eserowców w Małej Radzie w ciągu sierpnia i września, ich protesty przeciwko beczynności Sekretariatu Generalnego w dziedzinie reform społeczno-ekonomicznych i późniejsza odmowa udziału w formowaniu nowego sekretariatu były odbiciem niezadowolenia chłopstwa ukraińskiego z istniejącej sytuacji. Robotnicy ukraińscy też nie mieli powodów do radości. W połowie lipca I Ogólnoukraiński Zjazd Robotników, zwołany w Kijowie przez Centralną Radę, bardzo krytycznie ocenił instytucje ukraińskie i potępił Radę za przejawianie „burżuazyjnych” tendencji. Ogólnie rzecz biorąc, jego nastawienie było bliższe bolszewikom niż ukraińskim partiom narodowym, do których większość delegatów należała^[30]. Takie same nastroje panowały na III Zjeździe Chłopskim, który odbywał się we wrześniu w okolicach Kijowa^[31].

Tak więc kiedy nad całym krajem zbierały się chmury nadciągającej październikowej burzy, Centralna Rada i Sekretariat Generalny dryfowały bez celu.

Stosunki Centralnej Rady z partią bolszewicką, która miała z czasem dojść do władzy w Rosji, stanowiły osobliwe połączenie wzajemnej wrogości i sympatii. Z punktu widzenia długofalowych celów ruch ukraiński i bolszewicki nie tylko miały mało ze sobą wspólnego, ale w zasadzie były siłami antagonistycznymi. Ukraińcom, zwłaszcza socjaldemokratom, zależało na forsowaniu sprawy narodowej, tymczasem zwolennicy Lenina chcieli dokonać światowej rewolucji w imię proletariackich interesów klasowych i zwalczali ruchy narodowe. „Zdrada” socjaldemokratów, czyli przystąpienie do Centralnej Rady, potwierdziła zdaniem miejscowych bolszewików „kontrrewolucyjną” rolę nacjonalizmu i uwydatniła niebezpieczeństwo grożące im z tej strony^[32]. Ze wszystkich dużych partii w Kijowie tylko bolszewicy nie weszli do Małej Rady, po tym jak Rząd Tymczasowy wydał sierpniową Instrukcję. W innych regionach Ukrainy, zwłaszcza przemysłowych okręgach na wschodzie, gdzie ich partia miała silniejsze poparcie, bolszewicy po prostu ignorowali ruch ukraiński i zupełnie nie brali pod uwagę problemów, których on nastrecał^[33]. Piatakow, szef partii

bolszewickiej w obwodzie południowo-zachodnim z ośrodkiem w Kijowie, już przed rewolucją uchodzący za przeciwnika taktycznego sojuszu z narodowcami propagowanego przez Lenina, wyraził wprost stanowisko miejscowych bolszewików w 1917 roku:

Ógólnie rzecz biorąc, nie wolno nam popierać Ukraińców, bo ich ruch nie sprzyja proletariatu. Rosja nie może istnieć bez ukraińskiego przemysłu cukrowniczego i to samo można powiedzieć o węglu (Donbas), zbożu (strefa czarnoziem) itd...

Mamy przed sobą dwa zadania: z jednej strony protestować przeciwko działaniom rządu, a zwłaszcza Kierenskiego, z drugiej zaś walczyć z szowinistycznymi dążeniami Ukraińców^[34].

Bolszewicy jednak chcieli posłużyć się ruchem ukraińskim do osłabienia Rządu Tymczasowego. Dlatego już 9 czerwca na posiedzeniu Kijowskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich bolszewicki mówca bronił prawa Ukraińców do zdobycia władzy, czemu członkowie rady przysłuchiwali się ze zdumieniem. Kilka dni później, w czasie wielkiej defilady zorganizowanej przez Radę Delegatów, jej bolszewicy i ukraińscy uczestnicy odłączyli się od głównego pochodu i maszerowali ramię w ramię własnymi kolumnami^[35]. Jednocześnie w rosyjskiej prasie bolszewickiej Lenin występował w obronie ukraińskich działaczy narodowych i powtarzał ich zarzuty pod adresem Rządu Tymczasowego, choć podkreślał przy tym, że sprzeciwia się separatyzmowi^[36].

Odwzajemniając się, organizacje ukraińskie nie poparły Kijowskiej Rady Delegatów i partii niebolszewickich, gdy te potępiły nieudany zamach stanu, który Lenin przeprowadził w lipcu w Piotrogradzie. Wynnyczenko pisał wówczas, że powstanie lipcowe nie grozi niczym Ukrainie^[37]. „Trzeba przyznać – dodawał kilka dni później – że gdyby nie bolszewicy, rewolucja nie posunęłaby się naprzód”^[38].

W sierpniu i wrześniu, gdy Sekretariat Generalny funkcjonował jako oficjalny organ Rządu Tymczasowego, a do Małej Rady weszli przedstawiciele różnych nieukraińskich grup i partii, w tym rosyjskich socjalistów zwalczanych przez bolszewików, stosunki między ruchem narodowym a partią Lenina nie były już tak serdeczne. Leninowcy kontynuowali swą spiskową i demagogiczną robotę, ale jednocześnie starali się nie drażnić ukraińskich narodowców, przewidując, że ci mogą im się jeszcze przydać. Na początku sierpnia bolszewicy weszli nawet do Centralnej Rady, chociaż wciąż stronili od ważniejszej Małej Rady^[39]. Ze wspomnień wybitnego przywódcy miejscowych bolszewików wiadomo, że w kijowskim Komitecie bolszewickim istniały dwa stanowiska wobec Ukraińców^[40]. Zwolennicy „lewicowego” poglądu domagali się bezpośredniego, bezkompromisowego ataku na ukraiński nacjonalizm, a „prawica” chciała go

wyzyskać do swoich celów; był to początek poważnego sporu w ruchu bolszewickim na Ukrainie, który będzie się toczył przez długie lata.

W październiku bolszewicy i ukraińscy działacze narodowi jeszcze raz się do siebie zbliżyli, znów z powodu tarć między tymi ostatnimi a Rządem Tymczasowym^[41]. Ledwie Mała Rada zaakceptowała Instrukcję Rządu Tymczasowego (9 sierpnia), a już przywódcy ukraińskich partii zaczęli domagać się dla Ukrainy odrębnego Zgromadzenia Ustawodawczego. Koncepcja ta znalazła żywy odzew wśród mas, bo wskrzeszała ich nadzieje, że dojdzie do podziału ziemi w sposób zadowalający miejscową ludność, a może też do zakończenia wojny^[42]. Im bardziej jednak przywódcy ukraińscy forsowali swój projekt, tym bardziej pogarszały się ich stosunki z ugrupowaniami rosyjskimi, które widziały w nim następny krok do anarchii i upadku prawomocnej władzy. I chociaż z planu nic nie wyszło – Sekretariat Generalny, mimo upartego dowodzenia, że ma prawo zwołać takie zgromadzenie, nie był władny tego dokonać – znów zaczęły się przepychanki między Piotrogiem a Kijowem. W połowie października rząd nakazał przewodniczącemu Sekretariatu Generalnego stawić się w stolicy i wytłumaczyć swoje postępowanie. Nieuchronnemu kryzysowi zapobiegł wybuch rewolucji październikowej^[43].

Nowe zatargi z Rządem Tymczasowym i rosnący radykalizm ludności skłoniły socjaldemokratów do zwrotu w lewo. We wrześniu, na IV Zjeździe partii, członkowie lewego skrzydła pod przywództwem Porsza przekonali delegatów do podjęcia szeregu uchwał, które nie różniły się w treści od uchwał bolszewików. „Zarówno w całym kraju, jak w poszczególnych obwodach – głosiła jedna z nich – należy niezwłocznie ustanowić jednolitą rewolucyjno-demokratyczną władzę zorganizowanego proletariatu, chłopstwa i żołnierzy”^[43]. Było to w istocie żądanie oddania całej władzy w ręce rad. W innych uchwałach wzywano do zakończenia „wojny imperialistycznej”, oddania gruntów państwowych i majątków obszarniczych pod zarząd lokalnych komitetów chłopskich, ustanowienia robotniczego rządu i kontroli robotniczej nad fabrykami, maksymalnego opodatkowania lub konfiskaty wielkiego kapitału, a wreszcie przekształcenia Cesarstwa Rosyjskiego w Rosyjską Republikę Federacyjną^[44].

Dopiero jednak w przededniu przewrotu bolszewickiego w Rosji ukraińscy działacze narodowi wystąpili z otwartym i czynnym poparciem bolszewików. 25 października, po nadejściu pierwszych wieści o powstaniu w Piotrogradzie, deputowani bolszewicy w Kijowskiej Radzie Delegatów zaczęli się domagać utworzenia Komitetu Rewolucyjnego, który miałby pokierować zdobyciem władzy w mieście. Jednocześnie nawiązali pertraktacje z Ukraińcami. Bolszewicy

byli w Kijowie i w całej prawobrzeżnej Ukrainie zbyt słabi, aby samodzielnie odebrać władzę siłom wiernym rządowi. Dlatego dojście do kompromisu z Ukraińcami uznali za konieczne. Wołodymir Zatonski, czołowy bolszewik w Kijowie i uczestnik tych rokowań, tak opisuje zawarte porozumienie:

Sytuacja wyglądała tak, że Centralna Rada była w tym momencie gotowa poprzeć stronę, która wydawała się z jej punktu widzenia słabsza, czyli pietrogradzkich bolszewików. Oczywiście chciała ich poprzeć ostrożnie, nie kompromitując się w oczach świata burżuazyjnego i nie wzmacniając pozycji bolszewików na Ukrainie. Jednocześnie Centralnej Radzie bardzo zależało na uznaniu przez bolszewików, gdyż było jasne, że bez takiego uznania Rada nie mogłaby stać się prawdziwym ośrodkiem władzy w kraju.

Podstawowym celem naszego przystąpienia [do Małej Rady] było stworzenie jednolitego frontu przeciwko białym na następujących warunkach: Centralna Rada zobowiązywała się do użycia swoich wpływów wśród kolejarzy, aby zapobiec wyjazdowi wszystkich reakcyjnych wojsk z Ukrainy, w tym z frontu rumuńskiego i południowo-zachodniego, w celu stłumienia powstań w Piotrogradzie i Moskwie. Oddział kijowskich junkrów, który był już w drodze, miał zostać zatrzymany. Wszystkie działania w tym celu mieli prowadzić wspólnie bolszewicy i Rada. Z naszej strony zgodziliśmy się nie zaczynać zbrojnego powstania przeciwko [prorządowemu] sztabowi w Kijowie, ale gdyby ten przypuścił atak, obie strony zobowiązały się do pomocy drugiej przeciwko białym (nikt nie wątpił, że w obliczu tego porozumienia między bolszewikami a Centralną Radą sztab nie ośmieli się kiwnąć palcem). Centralna Rada ze swej strony postanowiła przestrzegać przyjaznej neutralności w stosunku do powstania bolszewickiego na północy i w żaden sposób nie wypowiadać się przeciwko niemu^[45].

Po zawarciu tego porozumienia bolszewicy przestali bojkotować Małą Radę i wysłali delegatów do specjalnego Komitetu Rewolucyjnego, który utworzyła Rada.

Porozumienie październikowe między czerwonymi a Ukraińcami wzbudziło wiele sporów w późniejszych latach. Ukraińscy pisarze narodowi wolą przemilczać ten wstydlivy epizod. To samo zapewne wołałyby uczynić władze bolszewickie, gdyby nie fakt, że w ostatnim okresie rewolucji bolszewicy na Ukrainie podzielili się na dwie frakcje, które zaczęły wykorzystywać wydarzenia październikowe w międzypartyjnych polemikach. Porozumienie z Centralną Radą na pozór dawało bolszewikom ogromne korzyści: za cenę obietnicy odwołania ataku na wojska wierne Rządowi Tymczasowemu, ataku, którego z braku sił i tak nie mogliby przeprowadzić, zapewnili sobie pomoc Rady w zneutralizowaniu oddziałów prorządowych na całym południowo-zachodnim obszarze Cesarstwa Rosyjskiego.

Ale już nazajutrz (26 października) prawe skrzydło bolszewików, które prowadziło rokowania z Ukraińcami, mogło zwątpić w wartość układu z Centralną Radą. Na posiedzeniu Małej Rady, już z udziałem bolszewików, doszło do dyskusji nad wydarzeniami z poprzedniego dnia. Rosyjscy eserowcy i mienszewicy zaprotestowali przeciwko uczestnictwu bolszewików w obradach i pytali, co się stało, że bolszewicy weszli do Komitetu Rewolucyjnego Rady. Rzecznik Ukraińców

odpowiedział, że leninowcy obiecali nie przejmować władzy na Ukrainie. Słyszając to, Zatonski, przedstawiciel bolszewików, zerwał się z miejsca i ostro zaprotestował, twierdząc, że jego partia zgodziła się wejść do Rady na zupełnie innych warunkach:

Centralna Rada nie tylko nie potępiła ruchu bolszewickiego, ale przeciwnie, doceniła jego ideologię, jego rewolucyjny charakter; stwierdzono, że bolszewizm jest przeciwieństwem kontrrewolucyjnych tendencji Rządu Tymczasowego. Wczoraj powiedziano, że Centralnej Radzie jest zupełnie obojętne, co się dzieje w Piotrogradzie, że chodzi jej tylko o zachowanie porządku na Ukrainie. Powtarzam, że nie było krytyki. Powiedziano wtedy tylko, że Centralna Rada nie może podpisać się pod hasłem „cała władza w ręce rad!.. Na wczorajszym posiedzeniu Rady zapowiedziano stanowczo, że jeśli nawet Centralna Rada nie poprze ruchu bolszewickiego, to w każdym razie nie będzie mu się przeciwstawiać. Zapowiedziano, że Centralna Rada podejmie wszelkie działania, aby zapobiec wysłaniu wojsk z Ukrainy do tłumienia powstania [w Piotrogradzie]^[46].

Bolszewicy, kończył Zatonski, weszli do Małej Rady tylko na tej zasadzie. Nikt nie zakwestionował jego słów, ale przyjęto uchwałę potępiającą powstanie pietrogradzkie. W rezultacie działacze bolszewicy opuścili Małą Radę.

Bolszewicy postanowili teraz samodzielnie zdobyć władzę w Kijowie. 27 października Rada Delegatów Żołnierskich (w której mieli większość, inaczej niż w ogólnej Kijowskiej Radzie Delegatów) uchwaliła na ich żądanie utworzenie odrębnego Komitetu Rewolucyjnego. Bolszewicy wciąż jednak mieli do dyspozycji bardzo szczupłe siły wojskowe i było nieprawdopodobne, aby zwyciężyli bez pomocy Ukraińców. Dlatego nie zerwali całkowicie z Centralną Radą, ale pozostawili sobie furtkę do dalszej współpracy, opartej na porozumieniu sprzed dwóch dni. Liczyli, że w krytycznej chwili Rada zmieni zdanie i przyjdzie im z pomocą^[47].

Dwudziestego ósmego października, kiedy buntownicy szykowali się do działania, wojska pr rządowe otoczyły ich siedzibę i aresztowały cały bolszewicki Komitet Rewolucyjny. Inne probolszewickie jednostki, znajdujące się na przedmieściach, zaczęły natychmiast strzelać i ruszyły do ataku.

W tym przełomowym momencie Centralna Rada postanowiła w końcu rzucić swoje siły do walki po stronie bolszewików. 29 października wystosowała ultimatum do sztabu wojsk Rządu Tymczasowego w Kijowie. Żądała natychmiastowego uwolnienia aresztowanych bolszewików z Komitetu Rewolucyjnego i wycofania z Kijowa wszystkich posiłków, które rząd ściągnął do miasta w poprzednich tygodniach, aby zdławić przewidywany przewrót bolszewicki^[48]. Jednocześnie ukraińskie patrole obsadziły strategiczne punkty w mieście, uniemożliwiając oddziałom pr rządowym zlikwidowanie ośrodków oporu powstańców.

Wobec wrogiej postawy Ukraińców sztab kijowskiego okręgu wojskowego musiał skapitulować. Dwa dni później jego przedstawiciele spotkali się z wysłannikami Centralnej Rady i przystali na postawione warunki^[49]. Aresztowanych bolszewików zwolniono, a wojska rządowe opuściły miasto. W ten sposób, wskutek połączonych działań Ukraińskiej Centralnej Rady i bolszewików, władza Rządu Tymczasowego w centrum Ukrainy dobiegła końca.

Kiedy walki o miasto jeszcze trwały, Sekretariat Generalny przedsięwziął kroki w celu rozszerzenia swojej władzy. Powstało kilka sekretariatów, którym poprzednio sprzeciwił się Rząd Tymczasowy, wystosowano też oświadczenie, że Centralna Rada objęła swoją jurysdykcją dodatkowe gubernie^[50].

W innych miastach Ukrainy Centralna Rada i jej Sekretariat nie odegrały tak ważnej roli jak w Kijowie, ponieważ jej organizacje w guberniach miały znikome znaczenie. Tak było w mniejszych miastach guberni kijowskiej^[51], w guberni chersońskiej, łącznie z Odessą^[52], w guberni jekaterynosławskiej^[53] i czernihowskiej^[54]. Faktyczną władzę na tych obszarach przejęły, wkrótce po wybuchu rewolucji październikowej, miejscowe rady delegatów bez znaczniejszego udziału ugrupowań ukraińskich. Na innych terenach, gdzie partie ukraińskie – USDPR i UPSR – miały większe wpływy polityczne, szły za przykładem kijowian i pomagały bolszewikom. W Charkowie socjaldemokraci i eserowcy weszli do Komitetu Rewolucyjnego opanowanego przez bolszewików i pomogli obalić lokalne władze^[55]. W Połtawie jesienią 1917 roku socjaldemokraci proponowali nawet bolszewikom połączenie się i chociaż do tego nie doszło, w czasie rewolucji październikowej razem z UPSR opowiedzieli się po stronie bolszewików^[56]. W Jekaterynosławiu (dziś Dniepropetrowsk) socjaldemokraci zawarli z bolszewikami porozumienie, na mocy którego zaproponowali, że przystaną na objęcie władzy przez lokalną radę delegatów w zamian za uznanie przez bolszewików Komitetu Rewolucyjnego Centralnej Rady^[57].

Białoruś w 1917 roku

W chwili wybuchu rewolucji lutowej białoruski ruch narodowy stawiał dopiero pierwsze kroki. Istniała tylko jedna białoruska partia, Hromada, która miała bardzo niewielu członków i była nieznana szerszym masom ludności. Na pierwszym porewolucyjnym zjeździe organizacji narodowych na Białorusi, który rozpoczął się w Mińsku 25 marca 1917 roku, Hromada miała tylko piętnastu delegatów^[58]. W życiu politycznym na ziemiach białoruskich dominowały rosyjskie i żydowskie

partie socjalistyczne. Nic nie świadczy o tym, żeby w 1917 roku chłopstwo, stanowiące przeważającą większość ludności białoruskiej, posiadało jakąkolwiek świadomość etnicznej odrębności.

Duże znaczenie dla dziejów ruchu białoruskiego miał fakt, że na Białorusi toczyły się działania wojenne. Jej zachodnią część okupowały oddziały niemieckie i polskie, a wschodnią wojska rosyjskie. Polityczne losy Białorusi zależały niemal całkowicie od walczących stron.

Na wspomnianym marcowym zjeździe powstał Białoruski Komitet Narodowy, złożony z przedstawicieli wszystkich grup etnicznych i klas społecznych. Komitet ten przygotował oświadczenie, które przekazano do rozpatrzenia Rządowi Tymczasowemu. W zasadniczych punktach było ono zbieżne z programem eserowców, którzy wywierali największy wpływ ideologiczny na białoruski ruch narodowy. Komitet domagał się ustanowienia systemu federacyjnego w Rosji i przyznania Białorusi autonomii^[59].

Latem Hromada zyskała większość w Komitecie Narodowym i nadała mu bardziej radykalną orientację. W lipcu komitet zorganizował drugi zjazd białoruskich organizacji, na którym pod wpływem wydarzeń na Ukrainie utworzono Centralną Radę Organizacji Białoruskich^[60]. Głównym jej celem była realizacja polityki agrarnej wzorowanej na programie rosyjskiej partii eserowskiej. Obszarnicy zostali wykluczeni z udziału w Radzie. Rada przejęła zwierzchnictwo nad białoruskimi organizacjami żołnierskimi, które tworzyły się na froncie zachodnim, a na początku października, po połączeniu się z Białoruską Radą Wojskową, zmieniła nazwę na Wielką Radę Białoruską.

W pierwszej połowie 1917 roku partia bolszewicka na terytorium Białorusi pozostawała w cieniu. Oficjalnie utworzyło ją pod koniec maja w Mińsku^[61] grono przedrewolucyjnych działaczy bolszewickich, którzy zostali powołani do wojska i służyli w chwili wybuchu rewolucji w szeregach Armii Zachodniej^[62]. Bolszewicy kierowali swą agitację i propagandę przede wszystkim do żołnierzy rosyjskich na froncie zachodnim i w miarę jak wśród żołnierzy tych narastało zmęczenie wojną, wpływy bolszewików rosły. Leninowskie hasła pokoju padały na podatny grunt, zwłaszcza po klęsce letniej ofensywy podjętej na zachodzie przez Rząd Tymczasowy. Jesienią 1917 roku partia bolszewicka w Mińsku rosła jak na drożdżach: 2530 członków pod koniec sierpnia; 9190 w połowie września; 28 508 członków i 27 856 kandydatów na początku października^[63]. Miński Komitet Rewolucyjny przeobraził się w Północno-Zachodni Komitet Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (bolszewików), sprawujący zwierzchnictwo nad komórkami partii na obszarach dzisiejszej Litwy i Białorusi.

Do partii należeli niemal wyłącznie Rosjanie i żołnierze oraz trochę Żydów z miast. Nie miała ona praktycznie żadnego kontaktu z ludnością białoruską^[64].

W wyniku obalenia Rządu Tymczasowego przez bolszewików i rozpadu antybolszewickich partii socjalistycznych, który po nim nastąpił, na białoruskiej scenie politycznej pozostały dwie siły: bolszewicy, którzy korzystali z poparcia dużej części rosyjskiej armii, i Białoruska Rada, mająca pewne wpływy wśród rodzimych żołnierzy i inteligencji.

Na początku listopada przywódcy bolszewicy w Piotrogradzie wydali Komitetowi Północno-Zachodniemu dyrektywę utworzenia rządu sowieckiego i przejęcia władzy. Wykonując polecenie, miejscowi bolszewicy zorganizowali Komitet Wykonawczy i Radę Komisarzy Obwodu Zachodniego (Obliskomzap) i zażądali, aby organizacje działające w guberniach sąsiadujących z Mińskiem podporządkowały się tym organom^[65]. Kwestia stosunków z Białoruską Radą pozostała na razie otwarta.

Wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego na terytorium białoruskim przyniosły duże zwycięstwo bolszewikom, głównie dzięki głosom żołnierzy. Białoruska partia narodowa nie zdołała uzyskać ani jednego mandatu. Na (zachodnim) froncie bolszewicy zdobyli 66,9, a eserowcy 18,5 procent głosów. W okręgu mińskim bolszewicy otrzymali 63,1, eserowcy 19,8, mienszewicy i bundowcy 1,7, a Hromada zaledwie 0,3 procent głosów^[66]. W Mińsku na Hromadę padło 161 z 35 651 oddanych głosów^[67].

Czternastego grudnia Hromada zwołała do Mińska Białoruski Kongres Narodowy, na którym miano omówić problemy powstałe po przewrocie bolszewickim. Udział wzięło prawie 1900 delegatów, z których dużą część stanowili rosyjscy antykomuniści. Kongres debatował nad polityczną przyszłością w dużej mierze z punktu widzenia skutków, jakie może mieć dla całego kraju ustanowienie nowej władzy w Piotrogradzie. W końcu, w nocy z 17 na 18 grudnia, w zupełnie niejasnych okolicznościach Kongres proklamował niepodległość Białorusi.

Można zapytać, na ile Kongres ten, albo ta jego część, która podjęła uchwałę o powołaniu republiki, reprezentował wolę ludności białoruskiej. Miesiąc wcześniej Hromada, startując w wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego z programem autonomii, zdobyła ledwie 29 000 głosów na terenach zamieszkanym przez kilka milionów ludzi; ile by uzyskała, głosząc program jeszcze radykalniejszy pod względem narodowym? Tak czy owak oderwanie się Białorusi było aktem efemerycznym, pozbawionym na razie politycznego znaczenia. W przeciwieństwie do ruchu narodowego na Ukrainie i w niektórych innych

regionach Cesarstwa Rosyjskiego, białoruscy działacze narodowi nie mieli szerszego poparcia. Dopiero w czasach wojny domowej i późniejszym okresie władzy sowieckiej ich ruch dojrzeje i akt secesji nabierze politycznego i psychologicznego znaczenia.

Regiony muzułmańskie

Ogólnorosyjski ruch muzułmański

Działalność polityczna rosyjskich muzułmanów, która dojrzewała szybko w atmosferze wolności panującej w 1917 roku, dzieliła się na trzy zasadnicze nurty. Prawicę tworzyły grupy religijne, złożone z ortodoksyjnego duchowieństwa islamskiego i najbogatszych warstw społeczeństwa muzułmańskiego, zwłaszcza z Turkiestanu. Wyznawały one konserwatywne idee społeczne i polityczne, zbieżne pod pewnymi względami ze stanowiskiem rosyjskiego Związku 17 Października. Grupy te były stosunkowo słabe w skali całej Rosji, ale w niektórych regionach, zwłaszcza na Północnym Kaukazie i w części Azji Środkowej, gdzie muzułmańska ortodoksja wciąż panowała w świadomości społecznej, a przywódcy religijni cieszyli się wielkim szacunkiem, prawica odgrywała ważną rolę. Nurt centrowy miał charakter liberalny. Jego przywódcy wywodzili się z szeregów Związku Muzułmańskiego; byli zeuropeizowani, zbliżeni w poglądach politycznych i społecznych do rosyjskich kadetów, chociaż wskutek bezkompromisowej wrogości kadetów do imperium osmańskiego, a zwłaszcza z powodu postulowanego przez nich anektowania cieśnin tureckich, po wybuchu pierwszej wojny światowej liberałowie muzułmańscy zaczęli ich traktować z dużym dystansem. Lewicę reprezentowała młoda islamska inteligencja, która oprócz tego, że tak jak liberałowie opowiadała się za laicyzacją i europeizacją, przyjęła za własne ideały socjalizmu, w dużej mierze typu eserowskiego. Na początku rewolucji to liberałowie zostali przywódcami ruchu muzułmańskiego, po części dzięki większemu doświadczeniu politycznemu, zdobytemu w Dumie. Jednak w drugiej połowie roku, w miarę jak cały kraj przesunął się w lewo, a żywioły liberalne, z którymi związani byli muzułmańscy centryści, traciły w Rosji grunt pod nogami, przywództwo przeszło w ręce radykalnie nastawionych działaczy narodowych.

Ogólnorosyjskim ruchem muzułmańskim, który zamierzał zjednoczyć szesnaście milionów muzułmanów w Rosji na podstawie tożsamości religijnej, od samego

początku kierowali islamscy liberałowie. Był to w zasadzie ruch reformatorski, dążący w pierwszej kolejności do laicyzacji i demokratyzacji życia muzułmańskiego w Rosji. Cele polityczne miał umiarkowane i nie eksponował ich zbyt.

W kwietniu 1917 roku frakcja muzułmańska w rosyjskiej Dumie odbyła konferencję, na której postanowiono przy pierwszej okazji zwołać do Moskwy Ogólnorosyjski Zjazd Muzułmański. Członkowie frakcji opracowali system wyborczy i wydali organizacjom muzułmańskim w całym kraju wytyczne, aby podjęły niezbędne przygotowania. W drugiej połowie kwietnia muzułmanie na całym obszarze Cesarstwa Rosyjskiego zorganizowali konferencje gubernialne i wybrali delegatów na zjazd moskiewski.

Pierwszy Ogólnorosyjski Zjazd Muzułmański otworzył obrady 1 maja. Obecnych było około tysiąca delegatów, w tym dwieście kobiet. Pierwszy dzień minął na gwałtownych sporach. Niektórzy delegaci z Turkiestanu i Kaukazu Północnego od początku protestowali przeciwko udziałowi kobiet, jako sprzecznemu z nakazami religii muzułmańskiej i nie przystającemu do powagi chwili. Kiedy sprawę emancypacji kobiet poddano pod dyskusję, wspomniani delegaci, w dużej mierze duchowni, próbowali zakrzyczeć mówców propagujących ustawodawstwo na rzecz kobiet muzułmańskich, takie jak równe prawa do spadku, zdjęcie czadorów, zakaz bigamii i wydawania za mąż małoletnich dziewczynek. Ale zeuropeizowana inteligencja, przy pomocy nielicznego skrzydła liberalnego duchowieństwa, pokonała w końcu przeciwników emancypacji i uchwały o równouprawnieniu kobiet zostały przegłosowane. Było to wydarzenie o historycznej doniosłości. Rosyjscy muzułmanie pierwsi na świecie uwolnili kobiety z więzów, które krępowały je dotąd w społeczeństwach islamskich.

Zjazd podjął następnie działania, aby stworzyć nową administrację religijną. W carskiej Rosji nie było jednolitego organu służącego wszystkim muzułmanom i car na wniosek ministra spraw wewnętrznych tradycyjnie mianował muftę Orenburga, duchowego przywódcę muzułmanów z tak zwanej Rosji Wewnętrznej (czyli regionu nadwołżańsko-uralskiego, Syberii i centralnych guberni Rosji właściwej). Ta procedura została teraz zmieniona. Zjazd przyznał sobie prawo do religijnej autonomii, mianując nowego muftę, Alimdzana Barudiego, postępowca, od początku stulecia związanego z ruchem dżadidystowskim i Związkiem Muzułmańskim; wybrał też Zarząd Religijny (Duchownoje uprawlenije), wokół którego mieli się z czasem skupić muzułmanie z innych części Cesarstwa Rosyjskiego.

Trzecim punktem porządku obrad była kwestia narodowa. Od razu zarysowały

się dwa punkty widzenia. Jedna grupa delegatów, złożona głównie z Tatarów nadwołżańskich, pragnęła zachowania jedności administracyjnej z Cesarstwem Rosyjskim i rozwiązania kwestii narodowej za pomocą autonomii narodowo-kulturalnej. Stanowisko takie zajęli delegaci związani z rosyjskimi kadetami i socjaldemokratami, przeciwnymi federalizmowi. Dominację Tatarów nadwołżańskich w tej grupie można po części wytłumaczyć faktem, że naród ten nie miał własnego terytorium, mieszkał w rozproszeniu wśród Rosjan i Baszkirów. Autonomia narodowo-kulturalna odpowiadała więc jego szczególnemu położeniu i służyła zachowaniu pozycji przywódczej, którą osiągnął wśród rosyjskich muzułmanów. Przeciwną propozycję wysunął przywódca delegacji azerbejdżańskiej, Mehmed Emin Resulzade, popierany przez Baszkirów i Tatarów krymskich. On i jego zwolennicy opowiadali się za federalizmem z autonomią terytorialną dla każdego narodu. Zjazd 446 głosami przeciwko 271 uchwalił drugą, federalistyczną propozycję:

Formą rządów, mogącą najlepiej chronić interesy narodów muzułmańskich, jest republika demokratyczna, oparta na zasadach narodowych, terytorialnych i federacyjnych, z autonomią kulturalno-narodową dla narodowości, które nie mają odrębnego terytorium.

W celu uregulowania powszechnych problemów duchowych i kulturalnych narodów muzułmańskich Rosji i w celu koordynacji ich działalności ustanawia się centralny, ogólnomuzułmański organ dla całej Rosji, pełniący funkcje ustawodawcze w tej dziedzinie. Forma tego organu, jego skład, a także funkcje, zostaną ustalone przez zgromadzenie ustawodawcze (Kurultaj) przedstawicieli wszystkich obwodów autonomicznych^[68].

Przed zamknięciem obrad zjazd wybrał Centralną Radę Narodową, czyli Szurę (Milli merkezi şûra), która miała reprezentować muzułmanów w rosyjskiej stolicy i przygotować projekty legislacyjne wynikające z postanowień zjazdu, aby przedstawić je Ogólnorosyjskiemu Zgromadzeniu Ustawodawczemu. Na przewodniczącego rady został powołany Achmed Calikow (Całykkaty), mieniszewik z Kaukazu Północnego (z pochodzenia Osetyjczyk). Latem 1917 roku zjazd przygotował memoriał, w którym postulował, aby resort rolnictwa i najwyższe stanowiska w kilku innych ministerstwach przyszłego demokratycznego rządu rosyjskiego powierzyć muzułmanom^[69].

Zjazd majowy dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że przywództwo ruchu muzułmańskiego w Rosji spoczywa w rękach zeuropeizowanych i świeckich grup centrowych i lewicowych. Pokazał również, że rosyjscy muzułmanie (a przynajmniej ludzie politycznie aktywni pośród nich) bez względu na dzielące ich rozbieżności mają poczucie jedności i wspólnoty interesów, która umożliwia im solidarne działanie.

Drugi Zjazd Muzułmański zebrał się 21 lipca w Kazaniu. W tym czasie

na politycznym horyzoncie Rosji gromadziły się ciemne chmury. W zjeździe wzięli też udział delegaci trzech innych zjazdów muzułmańskich – wojskowego, duchownego i świeckiego – które jednocześnie odbywały się w Kazaniu. Obradujący postanowili przystąpić od razu do realizacji drugiej części podjętej na I Zjeździe uchwały w kwestii narodowej i powołać autonomiczne organy kulturalne dla rosyjskich muzułmanów. Wybrano komisję, która miała przedsięwziąć wszelkie niezbędne w tym celu kroki^[70].

Drugi Zjazd był bardziej radykalnie nastawiony w sprawach społecznych niż pierwszy. Jego program na wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego zawierał oprócz postulatów narodowych I Zjazdu między innymi żądanie nacjonalizacji ziemi i wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Zjazd postanowił, że Ogólnomuzułmański Blok Demokratyczno-Socjalistyczny, który miał iść do wyborów z tym programem, utworzy w Zgromadzeniu Ustawodawczym osobną frakcję muzułmańską^[71].

Dwudziestego listopada 1917 roku komisja, wyłoniona przez zjazd kazański, zwołała w Ufie Zgromadzenie Ustawodawcze, czyli Milli Medżlis (Millî Meclis). Zgromadzenie to utworzyło trzy ministerstwa: Religii, Oświaty i Finansów, które miały przejąć odpowiedzialność za trzy główne dziedziny narodowo-kulturalnej autonomii dla muzułmanów z Rosji Wewnętrznej. W ten sposób urzeczywistniono pierwszą część majowej uchwały: druga – federalizm – musiała poczekać na Ogólnorosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze.

A zatem w chwili dojścia bolszewików do władzy rosyjscy muzułmanie mieli już zręby ogólnokrajowej administracji religijnej i kulturalnej. Ruch, którego zwieńczeniem stał się Medżlis, wzbudził wielki entuzjazm wśród inteligencji muzułmańskiej w Rosji. Wielu uznało go za początek islamskiego odrodzenia nie tylko w Cesarstwie Rosyjskim, ale również poza jego granicami. Jednak z politycznego punktu widzenia ogólnorosyjski ruch muzułmański był słaby. Na skutek gwałtownego rozpadu państwa rosyjskiego regiony zamieszkane przez rosyjskie ludy tureckie zostały oddzielone od siebie. Krym, Azja Środkowa, Kaukaz Północny i Azerbejdżan podążyły własnymi drogami. Medżlis i cały symbolizowany przezeń nurt polityczny po niedługim czasie reprezentował już tylko garstkę polityków z kręgu Tatarów nadwołżańskich. Jako taki miał małe szanse na przetrwanie, ponieważ w przeciwieństwie do innych ludów tureckich, żyjących na kresach imperium, Tatarzy nadwołżańscy mieszkali w jego centrum, otoczeni przez Rosjan i inne niemuzułmańskie grupy etniczne. Na dodatek Baszkirowie, krzywo patrzący na supremację Tatarów i ich niechęć do uznania Baszkirów za odrębny naród, opuścili Medżlis i proklamowali własną republikę^[72].

Pierwszy zjazd Tatarów krymskich odbył się w Symferopolu w marcu 1917 roku. Jego uchwały zawierały postulaty nacjonalizacji i rozdania ziem należących do wakfów (czyli muzułmańskich fundacji religijnych) oraz ustanowienia ludowego nadzoru nad islamskimi instytucjami religijnymi^[73]. Przewodniczący zjazdu Czelibidżan Czelibiew (Celebi Celibiew), młody adwokat wykształcony w Konstantynopolu, został wybrany na muftę Tatarów krymskich^[*24]. Jak wielu lokalnych działaczy muzułmańskich, należał on do Partii Narodowej Tatarów Krymskich (Milli Firka), założonej w lipcu 1917 roku przez grupę młodych intelektualistów, w większości wykształconych w Turcji i zachodniej Europie^[74]. Program partii postulował federalizację Rosji, autonomię kulturalną dla mniejszości narodowych i nacjonalizację całej ziemi kościelnej i prywatnej^[75]. Do 1920 roku, kiedy Krym został ostatecznie zsowietyzowany, Milli Firka praktycznie kierowała życiem politycznym ludności tatarskiej, a jej pozycji nie mogło podważyć ani prawicowe duchowieństwo, ani liberałowie, stronnicy Gasprinskiego. We wrześniu 1917 roku, kiedy duchowieństwo tatarskie – sprzeciwiające się programowi agrarnemu Milli Firka – odbywało konferencję w Bachczysaraju, Milli Firka nakazała jej zamknięcie^[76].

Stosunki tatarskich działaczy narodowych z miejscowymi Rosjanami nie układały się tak dobrze, jak życzyliby sobie tego Tatarzy, biorąc pod uwagę, że Rosjan (wraz z Ukraińcami) było na półwyspie dwukrotnie więcej niż ich^[*25]. Zatargi między tymi dwiema grupami etnicznymi wynikały głównie stąd, że w pierwszej połowie 1917 roku najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną partią polityczną wśród rosyjskich mieszkańców Krymu byli kadeci, którym Tatarzy nie mogli darować poparcia dla wojennych porozumień między Rosją a ententą przeciwko imperium osmańskiemu. W czerwcu i lipcu 1917 roku między Tatarami a opanowaną przez kadetów administracją Krymu doszło do otwartego konfliktu. Tatarzy zaczęli się domagać niezwłocznego przekazania ich organizacjom nadzoru nad wszystkimi muzułmańskimi szkołami na Krymie, prosili też o zgodę na utworzenie rdzennie tatarskiego pułku. Pod koniec lipca rząd odrzucił te żądania i aresztował muftę Czelibiewa. I chociaż konflikt został szybko zażegnany po uwolnieniu muftę i spełnieniu obu żądań, Tatarzy zrazili się do demokratycznej władzy^[77].

Stosunki z rosyjskimi partiami socjalistycznymi były nieco lepsze, w dużym stopniu dlatego, że Milli Firka podzielała niektóre ich radykalne ideały. Rosjan jednak dzieliła od Tatarów zbyt wielka przepaść kulturowa, aby narody te mogła

połączyć przyjaźń. Krymskie rady delegatów nie wtrącały się do działalności Milli Firka i jej zjazdów, a te ostatnie z kolei nie uczestniczyły w pracach rad. „Rada nie miała określonego stanowiska w kwestii narodowej. Nie prowadziła żadnej działalności wśród mniejszości narodowych. Między jej pracownikami nie było żadnego przedstawiciela mniejszości. Nie brała też żadnego udziału w tworzeniu organizacji mniejszości” – napisał jeden z bolszewickich obserwatorów^[78].

Pod koniec roku bolszewicy zaczęli odgrywać ważną rolę w polityce krymskiej. Pierwsze organizacje bolszewickie na Krymie powstały w czerwcu i lipcu 1917 roku. Zawdzięczano to żołnierzom Floty Bałtyckiej, przysłanym z Piotrogradu w celu prowadzenia agitacji, a także zręcznym zabiegom utalentowanego działacza partyjnego Żana (Jeana) Millera, oddelegowanego na Krym przez bolszewicki Komitet Centralny^[79]. Bastionem bolszewików na półwyspie był Sewastopol. W tym mieście portowym, bazie morskiej rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, mieszkała liczna ludność napływowa, marynarze i żołnierze podatni na bolszewickie hasła pokojowe. W połowie lata partia bolszewicka miała na Krymie 250 członków, niewiele w porównaniu z 27 000 eserowców i 4500 mienszewików, ale grupa ta stanowiła ważną forpocztę przyszłej działalności rewolucyjnej^[80]. W innych miastach półwyspu bolszewicy byli bardzo nieliczni: kilku kolejarzy w Teodozji, trzydziestu pięciu członków w Jałcie, robotnicy jednej z fabryk w Symferopolu^[81].

W październiku 1917 roku rosyjscy żołnierze w Sewastopolu i tatarskie oddziały wojskowe stanowiły jedyną siłę na półwyspie. W miarę zwiększania się wpływów bolszewickich w tym mieście tatarscy działacze narodowi zbliżali się do rosyjskich grup liberalnych i socjalistycznych.

Wiadomość o przewrocie bolszewickim w Rosji została przyjęta z niezadowoleniem przez rosyjskie partie socjalistyczne na Krymie, w tym lokalne organizacje bolszewickie, które na I Ogólnokrymskiej Konferencji Partyjnej w listopadzie 1917 roku potępiły obalenie Rządu Tymczasowego^[82]. Podobnie zrobiła Sewastopolska Rada Delegatów^[83]. Pod koniec listopada bolszewicki Komitet Centralny wysłał do Sewastopola kolejną delegację uzbrojonych po zęby marynarzy Floty Bałtyckiej, którzy przejęli kontrolę nad sytuacją i skupili wokół siebie bardziej radykalnie nastawionych towarzyszy. 24 grudnia bolszewicy wierni Leninowi wystąpili z Sewastopolskiej Rady Delegatów i zorganizowali Komitet Rewolucyjny. Komitet ten, przy pomocy marynarzy bałtyckich, aresztował i rozstrzelał znaczną liczbę oficerów marynarki oraz kilku ważnych przywódców eserowskich i mienszewickich^[84]. Kilka dni później zmusił też do ustąpienia Komitet Wykonawczy Rady Delegatów. W wyniku tego puczu przeciwko Radzie

Delegatów bolszewicy zdobyli władzę w mieście.

Tymczasem tatarscy działacze narodowi, z niepokojem obserwujący upadek porządku publicznego na Krymie, postanowili działać. 26 listopada zwołali w Bachczysaraju tatarskie Zgromadzenie Ustawodawcze (Kurultaj). W wyborach do tego zgromadzenia mogli wziąć udział wszyscy dorośli Tatarzy i Tatarki mieszkający na Krymie. Kurultaj przejął władzę ustawodawczą w sprawach wewnętrznych Tatarów krymskich. Dowódcą tatarskich jednostek wojskowych stacjonujących w różnych miastach półwyspu mianował Dżafera Sejdahmeta (Cafera Sejdahmeta), członka Milli Firka. Następnie uchwalił „krymską konstytucję”, wzorowaną na zachodnich ustawach tego typu. Wprowadziła ona równość obywateli i świeckie zasady oraz zniósła między innymi nierówność muzułmańskich kobiet i tatarskie tytuły szlacheckie^[85]. Wybrano również pięcioosobowy Dyrektoriat Narodowy, z Czelibiewem jako przewodniczącym i Sejdahmetem jako ministrem spraw zagranicznych i wojny. W ten sposób Kurultaj ustanowił tatarską autonomię terytorialną i stworzył *de facto* rząd tatarski na Krymie.

Ponieważ sewastopolscy bolszewicy również aspirowali do władzy, wybuch walk między obiema grupami był tylko kwestią czasu.

Baszkiria i stepy kazachsko-kirgiskie

Na przebieg rewolucji i wojny domowej w regionach stepowych południowego Uralu oraz północnej i wschodniej części Azji Środkowej (dzisiejsza Kirgizja, Kazachstan i obwód orenburski) wielki wpływ wywarł tradycyjny konflikt o ziemię między tubylcami a rosyjskimi osadnikami. Nigdzie w imperium walka narodowa nie przybrała tak gwałtownej postaci jak tu, gdzie nacjonalizm splótł się nierozdzielnie z klasowymi i religijnymi antagonizmami. W latach 1917–1923 na tych terenach doszło do wszystkich wynaturzeń „kolonialnej rewolucji”, jak słusznie nazwano ją w pierwszych sowieckich relacjach^[86].

Ziemie nad rzeką Kamą, zamieszkane przez zachodnich Baszkirów, zostały podbite przez Rosję w połowie XVI wieku, wkrótce po zdobyciu Kazania; pozostali Baszkirowie, zamieszkujący południowe rejony Uralu, dostali się pod władzę Rosji dopiero w wieku XVIII. Zachodni Baszkirowie przyjęli rosyjski protektorat dobrowolnie, głównie po to, żeby otrzymać pomoc przeciwko sąsiednim plemionom kazachsko-kirgiskim. Z kolei Kazachowie i Kirgizi znaleźli się pod rosyjskimi rządami w pierwszej połowie XVIII wieku. Prawo rosyjskie traktowało wszystkich tych mieszkańców stepów jako inorodców, przyznając im znaczny

stopień autonomii, ale tylko w sprawach wewnętrznych – przywileje nie gwarantowały integralności terytorium, na którym mieszkali. W niedługim czasie rosyjscy zdobywcy zaczęli zajmować ziemie koczowników, a ich polityka rolna budziła duże niezadowolenie tubylców.

Baszkirowie, Kazachowie i Kirgizi żyli wciąż według na wpół koczowniczych obyczajów (i pozostało tak aż do początku lat trzydziestych XX wieku, czyli czasów sowieckiej kolektywizacji). Co prawda na niektórych obszarach zaczęli się już osiedlać i uprawiać ziemię, lecz większość ludności nadal hodowała bydło i owce, przenosząc się z miejsca na miejsce zależnie od warunków sezonowych i dostępności paszy. Prowadzili gospodarkę ekstensywną i potrzebowali rozległych terenów. Koczownicy posiadali te tereny do czasu, aż zetknęli się z Rosjanami, którzy mając za mało ziemi uprawnej we własnym kraju, migrowali na rzadko zaludnione obszary na wschodzie. Ruch rosyjskiej ludności, który odbywał się w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim^[87], wiódł przez terytoria zamieszkane przez ludy na wpół koczownicze. Rosjanie kolonizowali te terytoria, zakładali miasta i twierdze, a od początku XVIII wieku również ośrodki przemysłowe. Plemiona tureckie próbowały powstrzymać zajmowanie swoich ziem przez obcych i często wznicały bunt. Baszkirowie sprawiali rządowi rosyjskiemu największe kłopoty. W pierwszej połowie XVIII wieku, kiedy Rosjanie zaczęli eksploatować złoża surowców na Uralu i wypierać koczowników ze stepów w góry i lasy, Baszkirowie co kilka lat chwyтали za broń. Odegrali również dużą rolę w powstaniu Pugaczowa (1773–1774).

Napływ Rosjan przybrał wielką skalę po zniesieniu poddaństwa w Rosji (1861), gdy rzesze Kozaków i chłopów zaczęły opuszczać centralne gubernie państwa. Ale największą kampanię kolonizacyjną podjął sam rząd w okresie tak zwanych reform Stołypina (1907–1911). Starając się zlikwidować przeludnienie na rosyjskiej wsi i uspokoić wrzenie, spowodowane głodem ziemi, Stołypin zainicjował ambitny program kolonizacji wschodnich obszarów stepowych. Chłopi rosyjscy, uwolnieni ustawowo od obowiązków związanych ze wspólną własnością ziemi, otrzymywali duże nadziały gruntów rolnych w guberniach stepowych oraz pożyczki i inną pomoc, aby mogli się zagospodarować w nowym miejscu. Całą operacją kierował specjalny Urząd Przesiedleńczy (Pieriesielenczeskoje uprawlenije). Chłopi wchodzili w posiadanie ziemi za pomocą kupna albo, częściej, dostawali ją na własność od państwa, do którego należała większość terenów zamieszkałych przez koczowników. Centrum osadnictwa był obwód siemirieczeński, stanowiący administracyjnie część Turkiestanu, ale osady zakładano również w sąsiednich obwodach. W latach 1915–1916 na ziemiach kazachsko-kirgiskich było już 530

kozackich i chłopskich osad, mających łącznie 144 000 mieszkańców^[88]. Do 1914 roku rząd przydzielił w samym tylko obwodzie siemirieczńskim 4 200 000 dziesięcin (czyli 5 590 000 hektarów) ziemi z 31 milionów dziesięcin znajdujących się w tej guberni^[89]; w większości były to grunty rolne.

Podczas kolonizacji nie dbano o interes rdzennej ludności, sprowadzając na nią, zwłaszcza na Kazachów i Kirgizów, biedę i cierpienia. Koczowników usunięto z najlepszych pastwisk i uniemożliwiono im prowadzenie tradycyjnego trybu życia. Trudno się więc dziwić, że podnieśli bunt. Wydarzenie, które spowodowało wybuch wielkiego powstania nomadów w 1916 roku, nie miało bezpośredniego związku z carską polityką agrarną. Jednak tylko wielkie niezadowolenie, jakie wywołała wśród tubylców kolonizacja, mogło tłumaczyć przemoc i rozpacz buntowników. Za rządów carskich Kazachowie i Kirgizi tradycyjnie nie podlegali obowiązkowi służby wojskowej. W czasie wojny wszakże rząd rosyjski doszedł do wniosku, że potrzebuje więcej ludzi i w lipcu 1916 roku zarządził powołanie Kazachów i Kirgizów do służby na tyłach. Tubylcy uznali to za początek nowej polityki w stosunku do koczowników i porwali za broń. Napadali na rosyjskie i kozackie osady i zabijali urzędników, chociaż ich gniew zwracał się głównie przeciwko osobom związanym z administracją kolonialną. Najwięcej ofiar zanotowano w obwodzie siemirieczńskim; z prawie 2500 Rosjan i Kozaków, którzy stracili życie podczas powstania, blisko 2000 mieszkało w Siemirieczu^[90]. Rząd, siłami lokalnych garnizonów i oddziałów kolonistów, pod koniec września stłumił rebelię, co miało dla tubylców tragiczne konsekwencje. Około 300 000 Kazachów i Kirgizów wydalono z miejsc zamieszkania; musieli szukać schronienia w górach albo uciekać przez granicę do chińskiego Sinciangu^[91]. Większość ich inwentarza, w tym 60 procent bydła, a także nieruchomości przywłaszczyli sobie osadnicy^[92].

Bunt Kazachów i Kirgizów w 1916 roku był najgwałtowniejszym wybuchem niezadowolenia społecznego w Rosji między rewolucjami 1905 i 1917 roku. W okresie upadku caratu pomiędzy Rosjanami a tubylcami ze stepów panowały tak napięte stosunki, że gdy tylko władza państwowa osłabła, konflikt na tle narodowym stał się właściwie nieuchronny.

W czasie rewolucji 1905 roku inteligencja kazachsko-kirgiska zaczęła wydawać lokalne gazety, ale aż do 1917 roku nie stworzyła własnych organizacji politycznych. W pierwszych dwóch Dumach deputowani koczowników współpracowali z frakcją muzułmańską i uznawali przywództwo kadetów. Wśród najaktywniejszych posłów z regionów kazachsko-kirgiskich byli Alichan Bukejchanow (Ali Chan Bökej Chan albo Būkeičanoglu), którego kariera

polityczna została na pewien czas przerwana w 1906 roku, kiedy podpisał tak zwany manifest wyborski (protest członków I Dumy przeciwko jej rozwiązaniu). Bukejchanow brał udział w powstaniu kazachsko-kirgiskim w 1916 roku, a w roku następnym został mianowany członkiem Komitetu Turkiestańskiego Rządu Tymczasowego^[93]. Innym lokalnym politykiem był nauczyciel i pisarz Achmed Bajtursunow (Bajtursun), redaktor naczelny gazety „Kazak”, czołowego rodzimego periodyku ukazującego się w regionie.

W kwietniu 1917 roku Bukejchanow, Bajtursunow i kilku innych polityków tubylczych zwołało Zjazd Ogólnokazachski w Orenburgu. Uchwały zjazdu wzywały władze do zwrotu tubylcom ziem skonfiskowanych przez carat i do wysiedlenia wszystkich nowych (czyli przybyłych po 1905 roku) osadników z terenów kazachsko-kirgiskich. W innych rezolucjach domagano się przekazania lokalnej administracji oświatowej w ręce tubylców i zniesienia poboru do wojska wprowadzonego w 1916 roku^[94]. Trzy miesiące później odbył się w Orenburgu jeszcze jeden Zjazd Kazachsko-Kirgiski. Na zjeździe tym po raz pierwszy pojawiła się idea autonomii terytorialnej, utworzono też narodową, kazachsko-kirgiską partię polityczną o nazwie Ałasz-Orda (słowo „Ałasz” oznacza legendarnego założyciela miejscowych plemion, a „Orda” siedzibę dawnych kazachskich sułtanów, a więc ogólnie siedzibę władzy)^[95]. Ałasz-Orda dążyła do zjednoczenia trzech głównych kazachsko-kirgiskich ord, małej, środkowej i wielkiej (Kczi Dżus, Orta Dżus i Ulu Dżus) w jedno autonomiczne państwo „kirgiskie”, postulowała rozdział religii od państwa i uprzywilejowanie Kazachów i Kirgizów przy podziale ziemi^[96].

W maju 1917 roku Baszkirowie wysłali delegację na I Ogólnorosyjski Zjazd Muzułmański w Moskwie. Na jej czele stał dwudziestosiedmioletni orientalista i nauczyciel Zeki Walidow (Ahmed Zeki Welidi, albo jak pisano później, Zeki Walidi Togan). Walidow przedstawił zjazdowi projekt baszkirskiej autonomii, proponując dwa rozwiązania: „Wielką Baszkiріę” – państwo baszkirsko-tatarskie w regionie nadwołżańsko-uralskim – i „Małą Baszkiріę”, obejmującą tereny zamieszkane tylko przez południowych i południowo-wschodnich Baszkirow. Zjazd nie podjął w tej sprawie żadnej uchwały i Walidow, który pokłócił się tymczasem z przywódcami Tatarów nadwołżańskich, wraz z pięćdziesięcioma delegatami baszkirskimi opuścił obrady^[97]. Wkrótce potem (w lipcu 1917 roku) Baszkirowie zorganizowali własny I Zjazd w Orenburgu, na którym postanowili dążyć do autonomii terytorialnej wspólnie z plemionami tureckimi ze wschodu i południa, czyli ziem stepowych i Turkiestanu^[98]. Pod pewnymi względami Baszkirowie mieli rzeczywiście więcej wspólnego z na wpół koczowniczymi

Kazachami i Kirgizami niż z trudniącymi się rolnictwem i handlem Tatarami, z którymi byli powiązani terytorialnie. Walidow, stojący na czele baszkirskiego ruchu narodowego przez cały okres rewolucji, współpracował blisko z Ałasz-Ordą i muzułmańskimi działaczami narodowymi w Turkiestanie.

Tak więc w lipcu 1917 roku zarówno Baszkirowie, jak Kazachowie i Kirgizi umieścili żądanie autonomii terytorialnej na pierwszym miejscu w swoich programach politycznych. Idea autonomii była ściśle związana z kwestią agrarną, która w tym czasie najbardziej interesowała plemiona tureckie. Uznały one, że dzięki szerokiej autonomii można będzie uchwalić prawa faworyzujące ludność tubylczą i pozbyć się osadników.

W czasie gdy powstawały partie polityczne i formułowano programy, między Rosjanami a półkoczowniczymi tubylcami znów wybuchł otwarty konflikt. W lipcu 1917 roku chłopcy rosyjscy z obwodu siemirieczńskiego uchwalili na konferencji w Wiernym (dziś Ałma Ata) podjęcie wszelkich koniecznych działań, aby poskromić tubylców, włącznie z przymusowym wysiedleniem^[99]. Latem grupy uchodźców kazachsko-kirgiskich z czasu powstania 1916 roku zaczęły wracać z Chin do swoich siedzib w rosyjskiej Azji Środkowej. Osadnicy rosyjscy, gotowi bronić mienia zdobytego w toku krwawych walk, nie zamierzali pozwolić tubylcom na powrót. Utworzyli oddziały zbrojne, aby z nimi walczyć. Brutalność osadników w stosunku do wygłodzonych i niemal bezbronnych wychodźców, wracających do swojego kraju, wzbudziła protesty w całej Azji Środkowej^[100]. Doszło do masowych rzezi i zdarzało się, że tubylców palono żywcem. Według współczesnego źródła muzułmańskiego liczba ofiar śmiertelnych wyniosła 83 000^[101]. We wrześniu 1917 roku przemoc osiągnęła największe nasilenie i Rząd Tymczasowy wprowadził w całym obwodzie siemirieczńskim stan wojenny^[102].

Latem i jesienią 1917 roku również w sąsiednich regionach baszkirskich wybuchały co jakiś czas starcia między Rosjanami a tubylcami, chociaż nie osiągnęły takiej skali, jak walki na stepach kazachsko-kirgiskich^[103]. Tamtejsi koczownicy też byli wyjątkowo wrogo nastawieni do kolonistów, którzy osiedlili się na ich ziemiach w czasie reform stołypinowskich.

Pod koniec 1917 roku, kiedy Rząd Tymczasowy nie miał już praktycznie żadnego wpływu na sytuację na stepach, Baszkirowie i przywódcy Ałasz-Ordę nawiązali kontakt z orenburskimi Kozakami, którzy stanowili swoistą trzecią siłę na tych terenach. W grudniu Kozacy orenburscy zawarli sojusz z tubylcami. Baszkirowie, Kazachowie i Kirgizi ustanowili swoje ośrodki polityczne w Orenburgu i tam w grudniu zorganizowali zjazdy, na których proklamowano autonomię Baszkirii i stepów kazachsko-kirgiskich^[104]. Przywódca Kozaków orenburskich, ataman

Dutow, przejął dowództwo nad ruchem antybolszewickim w regionie i zgodził się na współpracę z przywódcami politycznymi Baszkirów, Kazachów i Kirgizów^[105].

Bolszewicy, chociaż nie mieli na stepach praktycznie żadnego aparatu partyjnego (pierwsza oficjalna organizacja bolszewicka w Kraju Stepowym powstała dopiero w 1918 roku), pod koniec roku gwałtownie urosli w siłę. Najwięcej zwolenników mieli wśród żołnierzy garnizonów wojskowych, ale z biegiem czasu zdobyli też poparcie robotników kolejowych i osadników^[106]. Wielu kolonistów przeszło na stronę bolszewików, gdy się okazało, że komunistyczne hasło „dyktatury proletariatu” może być skutecznie wykorzystane do walki z tubylcami. Rozumowanie było proste: bolszewizm oznacza rządy robotników, żołnierzy i chłopów; wśród Kazachów i Kirgizów nie ma robotników, żołnierzy ani chłopów; zatem Kazachowie i Kirgizi nie mogą rządzić, muszą być rządzeni. Wśród osadników, którzy widząc szansę użycia systemu sowieckiego do swoich celów, przekonali się do bolszewickich poglądów, było wielu zamożnych chłopów (kułaków) i urzędników carskiej administracji. Po upadku Rządu Tymczasowego ta druga grupa przejęła faktyczną władzę na ziemiach stepowych i prowadziła opozycję przeciwko tubylczemu ruchowi narodowemu^[107].

Turkiestan i rząd autonomiczny Kokandu

Turkiestan był ostatnią ważniejszą zdobyczą terytorialną Rosji carskiej. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku armia rosyjska ze względną łatwością pokonała i podporządkowała sobie podzielone i zacofane chanaty chiwański i kokandzki oraz emirat Buchary; stamtąd wkroczyła na teren obwodu zakaspijskiego graniczącego z Afganistanem (Merw został zdobyty w 1881 roku). W 1867 roku utworzono generałgubernatorstwo turkiestańskie z siedzibą w Taszkencie. Podczas podboju Turkiestanu w latach 1847–1881 Rosjanie stracili zaledwie 1000 zabitych i 3000 rannych^[108].

Po aneksji Turkiestan stał się pod względem politycznym i gospodarczym kolonią rosyjską. Krajem administrowało wojsko, a rdzenni muzułmanie nie mieli nic do powiedzenia. Obwody turkiestańskie^[*26] uznano za nadające się do uprawy bawełny i przy użyciu kapitałów rosyjskich i zagranicznych założono plantacje. W przededniu pierwszej wojny światowej Turkiestan zaspokajał ponad połowę popytu Rosji na bawełnę, w czasie wojny – cały. Rosyjscy osadnicy w Turkiestanie należeli w większości do uprzywilejowanej klasy miejskiej. Oceniano, że około 1900 roku jedna trzecia, a może nawet połowa rosyjskiej ludności obszaru składała się ze szlachty, urzędników, duchownych, kupców i innych osób związanych

bezpośrednio z administracją lub instytucjami handlowymi, które przyczyniały się do rozwoju gospodarczego Turkiestanu^[109]. Rosyjscy przybysze, tak jak inni Europejczycy idący w ich ślady, mieszkali w osobnych dzielnicach miast i starali się nie stykać z rdzenną ludnością muzułmańską, podobnie jak zachodni Europejczycy w swoich koloniach azjatyckich i afrykańskich.

Rządy rosyjskie przyniosły okazałe korzyści Turkiestanowi, inaczej niż regionom stepowym zamieszkanym przez Baszkirów, Kazachów i Kirgizów. Rosyjskie władze wojskowe zaprowadziły porządek i położyły kres ciągłym walkom między tubylczymi plemionami, a rozwój gospodarczy, który umożliwiły koleje i kanały zbudowane przez Rosjan oraz zachodni kapitał, poprawił materialne położenie ludności. Węgierski orientalista Armin Vámbéry, bardzo nieprzychylnie nastawiony do Rosjan, zakończył studium porównawcze rosyjskiej administracji w Azji Środkowej i rządów brytyjskich w Indiach oceną nie do końca niekorzystną dla tej pierwszej:

Rozpatrując rzecz beznamiętnie i bezstronnie, jak jest to stosowne w sprawach tak dużej wagi, musimy uczciwie przyznać, że Rosjanie wykonali w Azji wiele pożytecznej pracy, że po ich przybyciu porządek, pokój i bezpieczeństwo zajęły miejsce anarchii i bezprawia i że mimo mocno wschodniego zabarwienia ich instytucji politycznych, społecznych i duchownych, reprezentujących świat zachodni, dokonali wszędzie zmian na lepsze i rozpoczęli epokę bardziej godną rodzaju ludzkiego^[110].

Ale mimo materialnych korzyści, które Turkiestan czerpał z rządów rosyjskich, stosunki między tubylcami (6 806 085 osób w 1910 roku) a Rosjanami (406 607 w tymże roku) nie opierały się na zdrowych podstawach^[111]. Rosjanie tworzyli uprzywilejowaną kastę, co ludności muzułmańskiej naturalnie się nie podobało; poziom ich życia zależał w dużej mierze od zachowania politycznej i gospodarczej supremacji Rosji w Turkiestanie. Nie tylko więc nie mogli oni sympatyzować z politycznymi dążeniami tubylców, ale byli zdecydowani walczyć ze wszystkich sił o zachowanie przez Rosję całej władzy w regionie. W rezultacie na terenie Turkiestanu walka tubylców o autonomię napotkała najzacieklejszy opór. Podczas rewolucji i wojny domowej utajona wrogość społeczno-ekonomiczna między dwiema grupami, wzmacniana przeciwieństwami religijnymi, wyszła na jaw i przybrała postać podobną do tej, która panowała na stepach baszkirskich i kazachsko-kirgiskich.

Rodzimy ruch polityczny w Turkiestanie składał się w 1917 roku z dwóch skrzydeł: religijno-konserwatywnego, zorganizowanego w Ulema Dżemieti (Ulema Cemijeti, Stowarzyszenie Duchownych), kierowanego przez Seralego Lapina, i świecko-liberalnego, któremu przewodzili Munnewer Kari i Mustafa Czokajew

(Czokai-ogły). Ulema skłaniała się ku monarchizmowi i dążyła do wprowadzeniu sądów muzułmańskich oraz ustanowienia prawa religijnego (szariatu) w całym Turkiestanie. Jej rywale, ludzie związani z dżadidyzmem, pragnęli europeizacji świata islamskiego w Turkiestanie i zwiększonego udziału tubylców w życiu politycznym kraju^[112]. Te dwie grupy, jedna reprezentująca elementy klerykalne, ortodoksyjne, a druga świeckie, należące do klasy średniej, były zrazu wrogo do siebie nastawione, ale w drugiej połowie roku, kiedy Rosjanie stworzyli zwarty front sprzeciwu wobec politycznych aspiracji tubylców, zbliżyły się i w końcu zjednoczyły. Działał też muzułmański ruch socjalistyczny, obejmujący dwie organizacje: „Związek Pracujących Muzułmanów” z siedzibą w Skobielewie (Ferganie) i „Ittihad” w Samarkandzie. Stronnictwa te znajdowały się w dużym stopniu pod wpływem eserowców i mienszewików, a liczebnie pozostawały niezmiernie słabe, lecz w okresie rewolucji zostały dość skutecznie wykorzystane przez bolszewików^[113].

W 1917 roku politycznym ruchem tubylczej ludności Turkiestanu kierowali liberalni muzułmanie, którzy na początku kwietnia zwołali Zjazd Muzułmanów Turkiestańskich. Uchwalono na nim rezolucje domagające się wprowadzenia w Rosji systemu federacyjnego i zwrotu tubylcom całej skonfiskowanej ziemi. Zjazd mianował turkiestańską Radę Muzułmańską (Szura-i-Islamija), z Mustafą Czokajewem jako przewodniczącym. Rada Muzułmańska zbudowała w krótkim czasie sieć regionalnych organizacji w całym Turkiestanie i próbowała scentralizować działalność polityczną rdzennych mieszkańców kraju^[114]. Brała udział w majowym Ogólnorosyjskim Zjeździe Muzułmańskim i nawiązała kontakt z Ałasz-Ordą; potem jednak, tak jak w całym późniejszym okresie rewolucji i wojny domowej, organizacje muzułmańskie w Turkiestanie i regionach stepowych rozwijały się niezależnie do siebie.

Złożony z dziewięciu członków (pięciu Rosjan i czterech muzułmanów) Komitet Turkiestański, powołany przez Rząd Tymczasowy w celu zastąpienia carskiego generała-gubernatora Kuropatkina, nie miał żadnej władzy. Latem 1917 roku, po wycofaniu się liberałów z rosyjskiego rządu, Komitet Turkiestański, złożony głównie z kadetów, również podał się do dymisji. Piotrogród zorganizował wówczas nowy komitet pod przewodnictwem orientalisty Naliwkina, ale on też nie podjął żadnych skutecznych działań. Rzeczywista władza spoczywała w rękach Taszkienckiej Rady Delegatów, kierowanej przez rosyjskiego eserowca, adwokata Grigorija Brojdo, i zdominowanej przez eserowców i mienszewików. Bolszewicy utworzyli w Taszkencie własną organizację dopiero w grudniu 1917 roku, a w innych częściach Turkiestanu w następnym roku, ale mieli swoją frakcję

w Radzie Delegatów i kilka razy domagali się przyjęcia leninowskich uchwał. W czerwcu 1917 roku frakcja bolszewicka w Radzie Taszkienckiej liczyła tylko pięciu ludzi^[115], a o liczebności członków lokalnej partii świadczy fakt, że w grudniu 1917 roku największa komórka bolszewicka, taszkiencka, miała zaledwie 64 członków^[116]. Słabość bolszewików rekompensował jednak rozrost lewego skrzydła partii eserowskiej, a ostateczny triumf komunizmu w Taszkencie pod koniec 1917 roku umożliwiła przede wszystkim współpraca lewicowych eserowców i bolszewików. Rada Taszkiencka reprezentowała interesy europejskiej ludności Turkiestanu, zwłaszcza żołnierzy i wykwalifikowanych robotników.

Idea autonomii nie miała wielu zwolenników wśród turkiestańskich muzułmanów, a jej realizacja nie była tak palącą kwestią jak w innych regionach imperium zamieszkanym przez ludy tureckie. Ale w toku publicznych dyskusji, dotyczących wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego latem 1917 roku, wcześniej wynikła sprawa jakiejś formy autonomii terytorialnej. Rosjanie, których było piętnaście razy mniej niż tubylców, mieli wszelkie powody, by obawiać się, że jeżeli wybory zostaną oparte na zasadzie powszechnego i bezpośredniego głosowania, zostaną zupełnie zdominowani przez muzułmanów i prawdopodobnie stracą na ich rzecz wszystkie stanowiska. Woleli więc kurialny system głosowania, w którym Rosjanie i tubylcy oddawaliby głosy oddzielnie. Projekty tej treści omawiano w kręgach rosyjskich i jeden z nich został formalnie zatwierdzony przez Radę Taszkiencką^[117]. Jednocześnie rada przedstawiła Komitetowi Turkiestańskiemu Rządu Tymczasowego plan podziału administracji miasta na dwie części, rosyjską i tubylczą^[118].

Rada Muzułmańska sprzeciwiła się tym projektom ustawodawczym, które miały za cel zachowanie przywilejów ludności rosyjskiej w Turkiestanie. Na jej wniosek Rada Taszkiencka wycofała zaakceptowaną już ordynację wyborczą^[119]. Aby zrekompensować Rosjanom liczebną słabość bez stosowania systemu kurialnego, Rada Muzułmańska proponowała, że zagwarantuje im minimalną liczbę deputowanych w Zgromadzeniu Ustawodawczym. Dyskusje o zbliżających się wyborach wskazywały, że problemy przyszłego statusu administracyjnego Turkiestanu są o wiele bardziej złożone, niż spodziewali się muzułmanie; od lata 1917 roku kwestia terytorialnej autonomii zajmowała coraz więcej miejsca w debatach na forum Rady Muzułmańskiej. Ale nic chyba nie wzmocniło tendencji autonomistycznych bardziej niż szowinistyczna, kolonialna mentalność nieodpowiedzialnych osób, które jesienią 1917 roku zdobyły władzę w Radzie Taszkienckiej i zaczęły prowadzić skrajnie represyjną politykę wobec tubylców.

Nastroje rewolucyjne wśród rosyjskich żołnierzy i robotników kolejowych

w Taszkencie dojrzały wcześniej niż na innych obszarach kresowych imperium, po części przynajmniej z powodu braków żywności w Turkiestanie, spowodowanych zmniejszeniem się dostaw z Północnego Kaukazu. Już we wrześniu 1917 roku Rada Taszkiencka, pod wpływem hasła lewicowych eserowców i bolszewików, ogłosiła obalenie dotychczasowych władz. Aresztowano Naliwkina i próbowano przejąć władzę w Turkiestanie. Rząd Tymczasowy zareagował natychmiast, wysyłając do Taszkientu ekspedycję karną pod dowództwem generała Korowiczenki, któremu podporządkowano również administrację regionu. Korowiczenko stłumił powstanie i przywrócił porządek w Taszkencie^[120].

W drodze do Taszkientu generał spotkał się z przedstawicielami Rady Muzułmańskiej. Przekazali mu oni listę żądań, od których spełnienia uzależnili swoją współpracę z władzami. Lista składała się z czterech punktów: (1) likwidacja starego systemu podziału sądów na tubylcze i europejskie i przekazanie całego wymiaru sprawiedliwości w ręce muzułmanów, (2) powołanie autonomicznego Turkiestańskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, mającego prawo uchylać wszystkie ustawy dotyczące Turkiestanu, (3) zniesienie rosyjskich przywilejów wyborczych, (4) ewakuacja wojsk rosyjskich z Turkiestanu i ich zastąpienie oddziałami baszkirskimi i tatarskimi^[121]. Żądania Rady Muzułmańskiej stanowiły najwyraźniej kompromis pomiędzy jej poglądami a stanowiskiem Ulemy. Generał Korowiczenko obiecał wziąć pod rozwagę te dość skrajne i nie do końca rozsądne postulaty, ale zanim zdążył udzielić na nie oficjalnej odpowiedzi, władzę w Taszkencie przejęła Rada Delegatów.

Rewolucja październikowa rozpoczęła się w Taszkencie o dwunastej w południe 25 października, kiedy grupa robotników kolejowych ostrzelała siedzibę klubu kozackiego w mieście. Dwa dni później Rada Delegatów, kierowana przez koalicję bolszewików i lewicowych eserowców, opanowała twierdzę w Taszkencie, a 1 listopada aresztowała lokalnych przedstawicieli obalonego Rządu Tymczasowego^[122]. W Pierowsku (dziś Kyzyl Orda) Rada przejęła władzę 30 października, w Piszpeku (dziś Biszkek) 5 listopada^[123]. Na prowincję rewolucja jednak nie dotarła. To Taszkient, dawniej centrum carskiej administracji kolonialnej i wojskowej, grał rolę bastionu bolszewizmu w Azji Środkowej.

Piętnastego listopada 1917 roku nowi panowie miasta zwołali III Krajowy Zjazd Rad, który proklamował władzę sowiecką w całym Turkiestanie. Utworzono Turkiestańską Radę Komisarzy Ludowych (Turksownarkom), która miała administrować regionem. Jej przewodniczącym został porucznik armii rosyjskiej Kolesow, a resztę stanowisk rozdzielono między siedmiu bolszewików i ośmiu

lewicowych eserowców^[124]. Komitet Rewolucyjny miał się rozprawić z opozycją przeciwko nowemu rządowi sowieckiemu.

Turkiestańska Rada Muzułmańska nawiązała kontakt z nowymi władzami sowieckimi i próbowała wybadać, jakie jest ich stanowisko w sprawie autonomii terytorialnej dla Turkiestanu. W imieniu rządu Kolesow wypowiedział się przeciwko niej^[125]. Cała kwestia politycznych aspiracji muzułmanów została poddana pod dyskusję na Zjeździe Rad. Przytłaczająca większość delegatów opowiedziała się nie tylko przeciwko autonomii terytorialnej dla Turkiestanu, która mogłaby osłabić władzę Rosji, ale także przeciwko członkostwu muzułmanów w rządzie sowieckim w Azji Środkowej. Niezwykła rezolucja frakcji bolszewickiej na zjeździe, uchwalona przez zjazd większością głosów, brzmiała następująco:

W chwili obecnej nie można pozwolić na dopuszczenie muzułmanów do wyższych organów regionalnej władzy rewolucyjnej, ponieważ stosunek miejscowej ludności do Rady Delegatów Żołnierskich, Robotniczych i Chłopskich jest niepewny, a ludność tubylcza nie ma organizacji proletariackich, które frakcja [bolszewicka] mogłaby włączyć do wyższych instancji władzy regionalnej^[126].

Zjazd Rad Delegatów zorganizował III Krajowy Zjazd Ogólnomuzułmański, aby zapewnić rządowi sowieckiemu formalne uznanie przez „ludność muzułmańską”. Zadanie to zjazd, w którym wzięli udział głównie członkowie socjalistycznego Związku Pracujących Muzułmanów i Ittihad, posłusznie wykonał. W zjeździe nie wzięły udziału żadne partie polityczne, które w poprzednim półroczu utożsamiały się z muzułmańską sprawą narodową; był to właściwie jeszcze jeden z owych kadłubowych zjazdów, zorganizowanych przez bolszewików w wielu rejonach imperium, w których mieli niewielu zwolenników, a miejscowa ludność nie kwapiła się do popierania władzy sowieckiej.

Gdy tylko taszkiencki Sownarkom odrzucił propozycję autonomii dla muzułmanów, Rada Muzułmańska zaczęła debatować nad tym, czy czekać na zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, czy bez zwłoki proklamować autonomię na własną rękę. Organizacje terenowe opowiadały się za drugim rozwiązaniem^[127]. Niektóre rosyjskie partie antysowieckie, zwłaszcza prawicowi eserowcy, również popierały koncepcję autonomii, licząc, że w ten sposób pozbawią bolszewików władzy w Taszkientie^[128]. 22 grudnia Turksownarkom, próbując jeszcze zasypać przepaść między Radą Delegatów a muzułmanami, zaproponował podobno Mustafie Czokajewowi przewodnictwo sowieckiego rządu turkiestańskiego; Czokajew jednak, przekonany widocznie, że przyjmując stanowisko będzie zależny od czerwonych, odmówił^[129]. Rada Muzułmańska

zaczęła przygotowywać obrady grudniowego IV Nadzwyczajnego Zjazdu. Nie było wątpliwości, że zjazd ten proklamuje autonomię Turkiestanu, rzucając w ten sposób wyzwanie Radzie Taszkienckiej. Pierwotnie muzułmanie zamierzali zorganizować zjazd w Taszkencie, ale z powodu ataku rosyjskich żołnierzy na tłum muzułmanów obchodzących święto religijne i ogólne napięcie między starymi a nowymi dzielnicami miasta, postanowiono przenieść zjazd i siedzibę Rady Muzułmańskiej do Kokandu w dolinie Fergany, 350 kilometrów koleją na wschód od Taszkentu. Przeważającą większość (96 procent) mieszkańców Kokandu stanowili muzułmanie, więc niebezpieczeństwo ataku było tam mniejsze.

Zjazd rozpoczął obrady 28 listopada 1917 roku, w starym pałacu chanów kokandzkich. Ponieważ główna linia kolejowa była w rękach Rady Delegatów, wielu delegatów spóźniło się albo nie przybyło wcale. Rzuciła się w oczy obecność wielu delegatów z kręgu bucharskich Żydów i rosyjskich partii antybolszewickich. Najważniejsza sprawa, którą musiało rozstrzygnąć 180 delegatów, dotyczyła przyszłego statusu politycznego Turkiestanu. Jedni opowiadali się za niepodległością, inni za autonomią w ramach federacji rosyjskiej; wszyscy jednak byli zgodni, że konieczna jest jakaś forma autonomii terytorialnej. Słyszało się narzekania, że dojście bolszewików do władzy zaostrzyło apetyt osadników na ziemię tubylczą i pozostawiło muzułmanów na łasce najgorszych elementów w społeczeństwie rosyjskim^[130]. Tendencje separatystyczne były słabe, a stosunek do Rosji i w szczególności do niekomunistycznych rosyjskich partii politycznych na ogół przyjazny^[131]. Delegaci zagłosowali w końcu za autonomią:

Czwarty Krajowy Zjazd Ogólnomuzułmański w Kokandzie, obradując na nadzwyczajnym posiedzeniu i wyrażając wolę narodów Turkiestanu w sprawie autonomii, na zasadach proklamowanych przez Wielką Rewolucję Rosyjską, ogłasza terytorium Turkiestanu za autonomiczne, ale połączone z rosyjską demokratyczną republiką federacyjną. Zadanie określenia formy rzeczonej autonomii pozostawiamy Zgromadzeniu Ustawodawczemu Turkiestanu. Zgromadzenie Ustawodawcze powinno zostać zwołane jak najszybciej. IV Zjazd uroczyście oświadcza, że prawa mniejszości narodowych zamieszkujących Turkiestan będą ściśle chronione^[132].

Ustalono, że obrady Zgromadzenia Ustawodawczego Turkiestanu rozpoczną się 20 marca 1918 roku. Przed rozjechaniem się do domów delegaci wybrali pięćdziesięcioczworoosobową Radę Ludową (Halk şurası), która do marca miała pełnić rolę tymczasowego parlamentu, a także Komitet Wykonawczy w charakterze rządu tymczasowego. Przewodnictwo Rady Ludowej powierzono szefowi Ulemy, Lapinowi, a przewodniczącymi Komitetu Wykonawczego zostali przywódcy Rady Muzułmańskiej: najpierw Muhammedżan Teniczbajew

(Tind'szbajoglu, członek obalonego Komitetu Turkiestańskiego), a po jego rezygnacji Czokajew. Podziału miejsc w Radzie Ludowej dokonano według klucza narodowego: trzydzieści sześć otrzymali muzułmanie, osiemnaście Rosjanie^[133]. Baszkirski przywódca Zeki Walidow poruszył na zjeździe kwestię połączenia z kozackim Związkiem Południowo-Wschodnim. Sprawę tę pozostawiono do decyzji Zgromadzenia Ustawodawczego Turkiestanu^[134].

W postaci Komitetu Wykonawczego zjazd kokandzki stworzył konkurenta rządowi sowieckiemu w Taszkencie. Stanowcza niezgoda taszkienckich bolszewików na jakąś formę autonomii terytorialnej dla muzułmanów z pewnością znacznie przyczyniła się do rozłamu między nimi a tubylczymi organizacjami politycznymi. „Naszym zasadniczym i najcięższym błędem – pisał po latach sowiecki uczestnik wydarzeń – była całkowicie niesłuszna, choć zrozumiała linia polityczna w kwestii narodowej”^[135]. Pierwsi historycy sowieccy chętnie przyznawali, że błąd ten nie był przypadkowy, ale ściśle wiązał się z interesami i mentalnością grup, które poparły sprawę sowiecką w Turkiestanie. Zdaniem Safarowa władza sowiecka w Taszkencie, w 1917 i na początku 1918 roku, znalazła się w dużej mierze w rękach „awanturników, karierowiczów i zwykłych elementów kryminalnych”, zdecydowanych wszystkimi środkami zachować i rozszerzyć przywileje proletariatu rosyjskiego i osadników europejskich w Turkiestanie^[136].

Kaukaz

Obwód terski i Dagestan

Rewolucja na Kaukazie Północnym miała bardzo złożony przebieg. Pasma górskie tworzyły bariery między regionami, przez co ich rozwój historyczny odbywał się niekiedy niezależnie. Dagestan, leżący we wschodniej części łańcucha Kaukazu, i obwód terski, położony w jego centrum, chociaż graniczyły ze sobą, podążały odmiennymi drogami. Co więcej, na obu obszarach różne grupy narodowe miały własne problemy i wykorzystały rewolucję do zaspokojenia swoich aspiracji. Niezwykła różnorodność geograficzna i etniczna całego obszaru znajduje odbicie w jego rewolucyjnej historii.

Obwód terski, ze stolicą administracyjną we Władykaukazie, liczył w 1912 roku około 1 200 000 mieszkańców, którzy dzielili się na następujące główne grupy etniczne^[137]:

Rosjanie – 512 489

Rdzenni mieszkańcy gór (*gorcy*) – 614 194

Czeczeni – 245 538

Osetyjczycy – 139 784

Kabardyjczycy – 101 189

Ingusze – 56 367

Kumycy – 34 232

Inni – 37 084

Nogaje – 35 152

Kałmucy – 1 792

Ormianie – 24 012

Łudność rosyjska składała się z dwóch grup: Kozaków terskich i tak zwanych inogorodnych. Ci pierwsi mieszkali u północno-zachodnich podnóży Kaukazu od połowy XVI wieku, kiedy zostali tam osiedleni jako straż wojskowa, aby bronić ziem carów przed najazdami koczowników i ludów górskich. W XVIII wieku stracili większość przywilejów, które wcześniej otrzymali, ale pod wieloma względami wciąż stanowili uprzywilejowaną warstwę społeczną. Ponad innymi grupami ludności, rosyjskimi i nierosyjskimi, stawiała ich przede wszystkim obfitość ziemi. Dzięki hojności państwa Kozacy terscy posiadali ponad dwa razy więcej gruntów na osobę niż rdzenni mieszkańcy gór (13,57 dziesięcin w porównaniu z 6,05)^[138]. Innymi słowy tworzyli swego rodzaju ziemiaństwo, co w czasie rewolucji miało wywrzeć głęboki wpływ na ich stosunki z innymi grupami w regionie. W 1912 roku Kozaków terskich było 268 000. Mieszkali w stanicach wzdłuż rzeki Terek lub dolinach odchodzących od tej rzeki w stronę gór.

Inogorodnyje („ludzie z innych miast”) byli, jak sama nazwa wskazuje, imigrantami, którzy niedawno przybyli na Północny Kaukaz. Byli to w większości Rosjanie, a także Gruzini i Ormianie. Pierwszą falę inogorodnych stanowili chłopci, którzy przenieśli się na żyzne ziemie Kaukazu Północnego z Rosji po zniesieniu poddaństwa (1861). Większość tych imigrantów osiedliła się w zachodniej części Kaukazu Północnego, w obwodzie kubańskim, gdzie dzierżawili ziemię od Kozaków. W obwodzie terskim ziemi było mniej, a co za tym idzie mniej też było chłopskich przybyszów. Druga fala inogorodnych przybyła pod koniec XIX wieku, w związku z rozwojem przemysłu naftowego (Majkop, Grozny) i budową kolejowych warsztatów naprawczych; osiedlili się oni w miastach obwodu

terskiego jako robotnicy, kupcy, urzędnicy. Nazwa *inogorodnyje* nie była stosowana oficjalnie, ale powszechnie jej używano na Kaukazie Północnym i miała pewne znaczenie społeczne. Na obszarze, gdzie większość ludności składała się od kilku stuleci z tubylczych plemion i kozackich osadników wojskowych, napływ elementu miejskiego i bezrolnego chłopstwa spowodował powstanie nowej, odrębnej warstwy mieszkańców. Inogorodni i Kozacy nie żyli ze sobą w zgodzie. Tym pierwszym były nie w smak kozackie przywileje, zamożność i gotowość do tłumienia wszelkich przejawów oporu wobec samowładztwa; Kozacy widzieli w przybyszach zagrożenie dla swojej uprzywilejowanej pozycji.

Trzecim elementem sytuacji demograficznej w obwodzie terskim byli tubylcy, czyli *gorcy*. Ludzie ci jednak nie stanowili jedności w sensie etnicznym, kulturalnym ani społeczno-ekonomicznym.

Kabardyjczycy to lud blisko spokrewniony z Czerkiesami. Pod koniec XVI wieku opanowali oni całą nizinę północnokaukaską i podporządkowali sobie większość innych rdzennych ludów tych terenów. Zdobyli dużo ziemi i jeszcze długo po rosyjskim podboju Kaukazu Północnego pozostali najbogatszą grupą w regionie. Posiadali średnio na osobę 17,5 dziesięcin ziemi, czyli więcej nawet niż Kozacy terscy^[139]. Dlatego niektóre biedniejsze ludy górskie nienawidziły ich tak samo jak Kozaków. Osetyjczycy, mieszkający w środkowej części obwodu terskiego, wzdłuż Gruzińskiej Drogi Wojennej łączącej Władykaukaz z Tyflisem, należeli do grupy irańskiej. Ze wszystkich rdzennych plemion Kaukazu Północnego byli ludem o najbardziej zaawansowanej kulturze. Przyjąwszy w IV wieku chrześcijaństwo, dostali się pod wpływ sąsiedniej Gruzji i po rosyjskim podboju znacznie łatwiej przystosowali się do zachodniej cywilizacji niż ich muzułmańscy sąsiedzi. Na początku XX wieku mieli liczną inteligencję, wykształconą w rosyjskich szkołach, i ludność miejską. Kabardyjczycy i Osetyjczycy byli przede wszystkim ludami rolniczymi.

Czeczeni i Ingusze, zamieszkujący prawie niedostępne pasma górskie na granicy z Dagestanem, zawsze przyczyniali Rosji największych kłopotów. Bitni i niechętni asymilacji, opierali się tak zaciekle wojskom rosyjskim podbijającym Kaukaz Północny, że po aneksji regionu rząd musiał użyć oddziałów kozackich do wysiedlenia ich z dolin i nizin na jałowe tereny górskie. Wciśnięci między osady kozackie z jednej strony a dzikie szczyty z drugiej, żyli w straszliwej nędzy, hodując owce i czekając na dzień, w którym będą mogli zemścić się na intruzach i odzyskać swoją ziemię. Ingusze i Czeczeni, mający odpowiednio po 5,8 i 3,0 dziesięcin na osobę, byli najbiedniejsi w regionie. Ich nienawiść skupiała się na Kozakach^[140].

Nietrudno zauważyć, że sytuacja społeczno-ekonomiczna i kulturalna w obwodzie terskim sprzyjała trójstronnym walkom między Kozakami, inogorodnymi i ludami góorskimi odczuwającymi głód ziemi. W czasie rewolucji Kozacy znaleźli głównych sprzymierzeńców w białogwardzistach, inogorodni współpracowali z bolszewikami, a tubylcy, uciekając przed szerzącą się anarchią, podejmowali działalność narodowowyzwoleńczą albo zawierali sojusze z Turkami, Azerbejdżanami i bolszewikami.

Mieszkańcy Dagestanu, zajmującego północno-wschodni kraniec Kaukazu Północnego, należeli do najbardziej prymitywnych w imperium. Tu znajdował się ośrodek skrajnego fanatyzmu religijnego, gdzie sufizm i natchnieni przez Boga szejkwie sprawowali rząd dusz. Dlatego rewolucja przyjęta w Dagestanie postać wojny religijnej tubylców z chrześcijanami i zeuropeizowanymi muzułmanami.

Ruchem narodowym wśród mieszkańców gór kierowała w 1917 roku inteligencja, szlachta i ludzie majątni, dążący do autonomii w ramach rosyjskiej federacji i poprawy położenia materialnego rdzennej ludności. Nurt religijny natomiast był reprezentowany przez murydyzm, odmianę sufizmu. Akcentował on rolę namaszczonych przez Boga imamów, czyli przywódców duchowych, którzy sprawowali absolutną władzę nad wyznawcami. Murydyzm miał najwięcej zwolenników na Kaukazie Północnym w połowie XIX wieku, w okresie szczytowego natężenia walk tubylców z Rosją. Jego bohaterem był Szamil, dowódca w wojnach kaukaskich lat trzydziestych i czterdziestych, jego ideałem – islamskie państwo teokratyczne, a jego przywódcami mułlowie, muzułmańscy duchowni. Ruch narodowy cieszył się większą popularnością wśród ludów kulturalnie i ekonomicznie bardziej zaawansowanych, natomiast religijny dominował w regionach zacofanych, zwłaszcza w Czeczenii i Dagestanie. Choć oba nurty głosiły zasadę jedności tubylców i panislamskie hasła, ich ostateczne cele były zbyt rozbieżne, aby nurty te mogły się połączyć.

W maju 1917 roku działacze narodowi zwołali zjazd gorców we Władykaukazie. Nie stawiając żadnych żądań politycznych, postulowali darmową oświatę dla wszystkich obywateli, kontynuowanie działań wojennych i poparcie dla Rządu Tymczasowego^[141]. II Zjazd miał się odbyć we wsi Andi, wysoko w górach Dagestanu, gdzie działał kiedyś Szamil. Delegaci jednak zostali rozproszeni przez religijnych ekstremistów, którzy pojawili się w dużej liczbie w przededniu zjazdu i zagrozili im użyciem siły. Narodowcy zebrali się więc we wrześniu we Władykaukazie i utworzyli tam Związek Ludów Górskich (Sojuz Gorskich Narodow). Zjazd ogłosił Związek integralną częścią Cesarstwa Rosyjskiego i opracował konstytucję regulującą stosunki między narodami członkowskimi^[142].

Działacze narodowi dążyli do tego, aby wszystkie grupy muzułmańskie zamieszkujące północne i południowe zbocza Kaukazu znalazły się w jednym autonomicznym państwie.

Tymczasem duchowieństwo wybrało na swego imama sześćdziesięcioletniego arabistę i bogatego właściciela owiec z Dagestanu, Nażmudina Gocinskiego. Gocinski, syn człowieka, który był prawą ręką Szamila, umiał połączyć proroczą wizję, popularną wśród rdzennej ludności, z pragmatyzmem politycznym. Przez większość okresu rewolucyjnego faktycznie rządził wysokogórskimi okęgami Kaukazu Wschodniego i sprawował całkowitą władzę nad ciałami i umysłami swoich fanatycznych popleczników. Współpracownik Gocinskiego, a później jego główny przeciwnik, Uzun Chadży, miał jeszcze skrajniejsze poglądy religijne. „Kręcę już sznur, na którym powieszę wszystkich inżynierów, studentów i w ogóle wszystkich piszących od lewej do prawej” – powiedział kiedyś^[143].

Kozacy tescy, którzy już w marcu 1917 roku wybrali swego atamana i zorganizowali Rząd Wojskowy, jesienią próbowali zjednoczyć się z Kozakami dońskimi i kubańskimi w celu utworzenia Związku Południowo-Wschodniego (Jugo-wostocznyj sojuz). Wobec narastającej wrogości ze strony mieszkańców miast, inogorodnych, którzy zdominowali rady delegatów, i niekozackiej ludności wiejskiej, która po wybuchu rewolucji lutowej nie chciała płacić czynszu kozackim właścicielom ziemskim i żądała nacjonalizacji ziemi, Kozacy tescy zaproponowali przymierze tubylczym działaczom narodowym. 20 października 1917 roku Związek Ludów Górskich i Terski Rząd Wojskowy połączyły się, tworząc Rząd Tersko-Dagestański (Tersko-Dagiestanskoje prawitielstwo), który miał wejść do Związku Południowo-Wschodniego^[144].

Plany te jednak przekreślił wybuch regularnej wojny między Kozakami a Czeczenami i Inguszami. Od blisko roku czekając z rosnącą irytacją na odzyskanie ziemi, którą odebrali im Rosjanie w poprzednim stuleciu, Czeczeni i Ingusze w końcu stracili cierpliwość. W grudniu 1917 roku zeszli z gór i zaatakowali miasta i wioski kozackie. Władykaukaz, Grozny i wszystkie stacje kozackie nad rzeką Sunżą plądrowano i grabiono. W styczniu 1918 roku Rząd Tersko-Dagestański, którego władza nigdy nie sięgała poza Władykaukaz i który nie potrafił nawet obronić tego miasta przed najeźdźcami, rozwiązał się. Wojna Czeczenów i Inguszków z ludnością nizin przekreśliła na razie wszelką możliwość współpracy między Kozakami a tubylcami. Rosjanie – zarówno Kozacy, jak inogorodni – zapomnieli o waśniach i połączyli siły, aby bronić się przeciwko wspólnemu wrogowi. Na początku 1918 roku w obwodzie terskim wybuchły zażarte walki narodowościowe między muzułmanami a Rosjanami. Natychmiastową korzyść

odnieśli z nich bolszewicy, którzy popierani przez dużą część inogorodnych i żołnierzy rosyjskich wracających do domów z frontu tureckiego, zorganizowali opór Rosjan przeciwko tubylcom.

Zakaukazie

W latach 1916–1917 Zakaukaziem rządził wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, dowódca wojsk rosyjskich podczas zwycięskich kampanii przeciwko Turkom. Kiedy wieść o abdykacji Mikołaja II dotarła do kwatery głównej Armii Kaukaskiej, Mikołaj Mikołajewicz ustąpił ze stanowiska. Jego funkcje wojskowe przejął generał Judenicz, a uprawnienia cywilne Specjalny Komitet Zakaukaski (Osobyj Zakaukazskij Komitet, w skrócie Ozakom). Ozakom miał niewielką władzę i ograniczył się do wprowadzenia na Zakaukaziu organów lokalnego samorządu (ziemstw) ^[145].

Rzeczywista władza w regionie należała w 1917 roku do rad delegatów, zwłaszcza z dwóch głównych miast, Tyflisu i Baku. Do końca roku w radach tych dominowali mienszewicy i eserowcy; pierwsi cieszyli się większą popularnością wśród robotników przemysłowych, drudzy wśród żołnierzy. Rada Tyfliska była bastionem mienszewików. W Radzie Bakijskiej eserowcy, mienszewicy, musawatysci i dasznacy mieli zrazu jednakowe wpływy. Jednak na początku 1918 roku, wskutek napływu dezertersów z frontu, Rada zaczęła coraz bardziej ciążyć ku lewicy, aż w końcu na krótko została opanowana przez bolszewików. W celu koordynowania działań rady zakaukaskie utworzyły w Tyflisie Krajowe Centrum Rad (Krajewoj centr sowietow), które podejmowało uchwały we wszystkich sprawach politycznych i ekonomicznych dotyczących Kaukazu i wprowadzało je w życie poprzez sieć podległych rad terenowych. Ozakom milcząco zatwierdzał ich decyzje. Tak więc wiosną 1917 roku na Zakaukaziu spełniło się poniekąd mienszewickie marzenie o tym, by rząd „burżuazyjny” (tj. Rząd Tymczasowy i Ozakom) był nadzorowany i kierowany przez „proletariackie” organy samorządowe (tj. rady delegatów).

W dużej mierze dzięki temu i dzięki karności armii walczącej z Turkami pierwszy rok rewolucji minął na Zakaukaziu stosunkowo spokojnie. Pokoju nie zakłócała ani anarchia, wywołana rozkładem instytucji politycznych, ani grabieże i napaści na ludność, których w innych częściach imperium dopuszczali się żołnierze rozpadającej się armii rosyjskiej. Rewolucja w swojej gwałtownej postaci zawitała na Zakaukazie dopiero w roku 1918.

W ciągu 1917 roku partie polityczne trzech głównych grup etnicznych, Gruzinów,

Azerbejdżan i Ormian, dotąd osłabione represjami lub pogrążone w stanie wojennej bezczynności, bardzo szybko zreorganizowały się i zajęły znacznie ważniejszą pozycję w życiu Zakaukazia niż kiedykolwiek w okresie przedrewolucyjnym.

Gruzińscy mienszewicy nadal koncentrowali się nie na osiągnięciu celów lokalnych, ale na udziale w polityce rosyjskiej. Dzięki wpływowej pozycji w rosyjskiej socjaldemokracji Gruzini, zaraz po wybuchu rewolucji lutowej, przejęli kierownictwo nad niektórymi z najważniejszych instytucji politycznych w centrum Rosji. Nikołaj Czcheidze i Irakli Cereteli, socjaldemokraci z Gruzji, odgrywali ważną rolę w Radzie Piotrogradzkiej i obracali się w samym centrum rosyjskiego życia politycznego^[146]. Cereteli piastował stanowisko ministerialne w rządzie koalicyjnym powołanym w maju 1917 roku. Za sprawą bliskich związków z ogólnorosyjskim ruchem socjalistycznym gruzińska socjaldemokracja, przynajmniej do 1918 roku, nie była partią „narodową”. Nie wysuwała żadnych konkretnych żądań w imieniu narodu gruzińskiego i nie zajmowała swoiście „gruzińskiego” stanowiska w sprawach Kaukazu.

Rzecz miała się odmiennie z dwoma innymi partiami działającymi wśród nierosyjskich grup na Zakaukaziu.

Wybuch pierwszej wojny światowej postawił przywódców azerbejdżańskiego ruchu narodowego w niezręcznym położeniu. Ich protureckie sympatie polityczne były powszechnie znane. W 1912 roku, w czasie wojny bałkańskiej, Musawat opublikował nawet w Konstantynopolu manifest, w którym oskarżał rząd rosyjski, tego „azjatyckiego niedźwiedzia”, że jest wrogiem całego islamu, i wzywał muzułmanów z Kaukazu do poparcia imperium osmańskiego^[147]. W latach 1914–1917 musawatyści musieli zawiesić jawną działalność polityczną i działać półlegalnie pod przykrywką organizacji oświatowych i dobroczynnych^[148]. Chociaż ustanowienie demokracji w Rosji pozwoliło im wyjść z podziemia, azerbejdżańscy działacze narodowi musieli zachowywać wielką ostrożność, dopóki Rosja toczyła wojnę z imperium osmańskim. Aż do wiosny 1918 roku, kiedy zajęcie Zakaukazia przez Turcję stało się nieuchronne, azerbejdżańscy narodowcy współpracowali ściśle z ugrupowaniami rosyjskimi, gruzińskimi i ormiańskimi i nie ujawniali swoich protureckich sympatii.

Oprócz Musawatu na Zakaukaziu działały w 1917 roku inne ważne partie muzułmańskie. Neutralne Stronnictwo Demokratyczne reprezentowało sunnitów z Azerbejdżanu (większość ludności była wyznania szyickiego), ale pod wszystkimi innymi względami nie różniło się od Musawatu. Związek Muzułmański występował w imieniu konserwatywnego duchowieństwa i klasy

ziemiańskie]^[149].

W kwietniu 1917 roku muzułmanie kaukascy odbyli konferencję w Baku. Prym wiódł na niej Musawat, pod którego wpływem delegaci podjęli uchwały popierające utworzenie demokratycznej republiki rosyjskiej i wprowadzenie ustroju federacyjnego. Postulowano też stworzenie ogólnomuzułmańskiej organizacji w Rosji, mającej kompetencje w sprawach religijnych i kulturalnych, zawarcie pokoju bez aneksji i kontrybucji oraz zachowanie przyjaznych stosunków z innymi mniejszościami narodowymi^[150]. Taki sam program głosiła delegacja azerbejdżańska na majowym Ogólnorosyjskim Zjeździe Muzułmańskim w Moskwie, broniąc koncepcji federalizmu przeciwko idei autonomii kulturalnej, popieranej przez Tatarów nadwołżańskich. Na zjeździe bakijskim wybrano również Ogólnokaukaskie Biuro Muzułmańskie z siedzibą w Tyflisie, które miało pełnić funkcję ośrodka spraw muzułmańskich.

Pod koniec czerwca Musawat połączył się z Turecką Partią Federalistyczną, założoną niedawno w Jelizawietpolu (dziś Giandża), sercu muzułmańskiego regionu ziemiańskiego. Federaliści, pod przywództwem Usubekowa (Nasib bej Jusufbejli), reprezentowali wpływową azerbejdżańską arystokrację ziemską. Łącząc się z nimi, Musawat, wyrażający interesy miejskiej klasy średniej, bardzo się wzmocnił. Jednocześnie utracił trochę początkowego radykalizmu społecznego. Federaliści, zgadzając się z Musawatem w większości kwestii programowych, stanowczo sprzeciwiali się wyłączeniu, o które zabiegali musawatyści. Ich zdaniem to państwo powinno wykupić ziemię z rąk obszarników i rozdać ją potem bezrolnym chłopom. Przez pewien czas to ważne zagadnienie powodowało tarcia między azerbejdżańskimi politykami, ale w październiku 1917 roku Musawat w końcu ustąpił i przystał na stanowisko federalistów^[151]. Nowe stronnictwo nazwało się oficjalnie Turecką Partią Federalistyczną Musawat, ale nazwa Musawat nadal była powszechnie używana.

Nowy Musawat cieszył się masowym poparciem wśród wszystkich warstw ludności muzułmańskiej Zakaukazia. W wyborach do Rady Bakijskiej konsekwentnie zdobywał największą liczbę głosów w poszczególnych dzielnicach miasta, a w październiku 1917 roku otrzymał łącznie najwięcej głosów oddanych podczas reelekcji do Rady Bakijskiej, ponad dwa razy więcej niż bolszewicy^[152]. W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego zakaukaska ludność turecka głosowała zgodnie z przynależnością narodową, co dało Musawatowi 405 917 głosów, a pozostałym partiom muzułmańskim (głównie o orientacji konserwatywnej, religijnej) 228 889^[153]. Ogólna liczba 634 206 głosów, które padły na partie muzułmańskie, stanowiła około 30 procent wszystkich głosów oddanych

w tych wyborach na Zakaukaziu (1 996 263) i odpowiadała procentowemu udziałowi muzułmanów w ludności Zakaukazia. W guberni bakijskiej Musawat otrzymał 90 procent głosów^[154].

Podczas pierwszej wojny światowej Ormianie przeżyli straszliwą tragedię. Znalazłszy się między Turcją i Rosją, toczącymi ze sobą wojnę, byli z początku kuszeni przez obie strony, a potem, wskutek dokonanego wyboru, omal nie zostali unicestwieni. Ze względu na położenie geograficzne – w środku teatru działań wojennych – Ormianie powinni byli zachowywać ścisłą neutralność. Taką właśnie politykę prowadził początkowo Dasznakcutjun, dominujący wówczas w ormiańskim życiu politycznym po obu stronach granicy. Kiedy w 1914 roku rząd osmański, kierowany przez młodoturków, którym sześć lat wcześniej Dasznakcutjun pomógł dojść do władzy, obiecał Ormianom autonomię w zamian za pomoc przeciwko Rosji, dasznacy odmówili, tłumacząc, że chcą pozostać neutralni^[155]. Jednak wkrótce po wybuchu wojny zmienili zdanie i przekonani o zwycięstwie ententy, opowiedzieli się za Rosją. Zorganizowali ormiańskie oddziały ochotnicze, które walczyły ramię w ramię z wojskami carskimi, pomagali w akcjach rozpoznawczych w Anatolii Wschodniej, a po otrzymaniu z Piotrogradu mglistych obietnic zjednoczenia Armenii pod rosyjskim protektorem zaczęli przygotowywać powstanie Ormian na tureckich tyłach^[156]. Ta nieroztropna polityka, prowadzona przez rosyjskich dasznaków wbrew protestom Konstantynopolskiego Komitetu partii, skłoniła Turków do podjęcia bardzo drastycznych działań przeciwko ludności ormiańskiej. Na mocy rozporządzenia rządu osmańskiego z 1915 roku wszyscy Ormianie zamieszkali nad wschodnią granicą Turcji mieli zostać wysiedleni na pustynie Mezopotamii. Akcję wysiedleńczą przeprowadzały bardzo brutalnie tureckie wojska frontowe, co doprowadziło do masakry Ormian. Według wiarygodnych szacunków zginęło milion osób, czyli ponad połowa ludności ormiańskiej imperium osmańskiego^[157]. Reszta, z wyjątkiem nielicznej grupy, która ukryła się i dzięki temu uniknęła prześladowań, uciekła na rosyjski Kaukaz.

Masakra Ormian z 1915 roku rzuciła głęboki cień na ormiańską politykę. W 1917 roku Kaukaz załapała rzesza uchodźców z Anatolii, wynędzniałych, głodnych i zrozpaczonych. Wydarzenia wojenne rozпалиły wrogość ormiańsko-turecką do nieznanej wcześniej stopnia; ormiańscy i azerbejdżańscy mieszkańcy Kaukazu, chociaż nie mieli bezpośredniego związku z masakrami, gotowi byli z byle powodu rzucić się sobie do gardeł. W efekcie Ormianie całkowicie uzależnili się od Rosji i sympatyzowali z każdym rządem rosyjskim, o ile tylko prowadził politykę antyturecką.

Lojalność Ormian wobec Rządu Tymczasowego była więc równie wielka jak gruzińskiej socjaldemokracji, chociaż wynikała z innych przyczyn. Podczas Dasznackiej Konferencji Krajowej obradującej w kwietniu 1917 roku przegłosowano wotum zaufania dla Rządu Tymczasowego i wezwano wszystkie narody, aby poczekały ze swymi żądaniami na zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego^[158]. Na tak zwanej Konferencji Państwowej, zorganizowanej w sierpniu przez Rząd Tymczasowy, delegaci ormiańscy znaleźli się wśród najgorętszych obrońców władzy^[159].

We wrześniu jednak stało się jasne, że Rząd Tymczasowy długo się już nie utrzyma. Aby zabezpieczyć interesy ludności ormiańskiej i móc zaspokajać potrzeby ormiańskich uchodźców, powstała w czasie wojny Ormiańska Rada Narodowa w Tyflisie postanowiła utworzyć organ samorządowy, zwołując Ormiańską Konferencję Narodową^[160]. Rada Ormiańska miała do dyspozycji około trzech tysięcy ochotników, których uzbroiła w czasie wojny przy pomocy władz carskich. Teraz zaczęto kołatać w Piotrogradzie o zgodę na połączenie pod jednym dowództwem wszystkich żołnierzy ormiańskich służących w armii rosyjskiej. Po pewnych wahaniach Rząd Tymczasowy zgodził się na to i pod koniec roku Rada Narodowa przejęła bezpośrednie dowództwo nad Korpusem Ormiańskim, złożonym wyłącznie z żołnierzy i oficerów ormiańskich^[161].

W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego Dasznakcutjun zdobył 419 887 głosów, czyli 20 procent wszystkich oddanych na Zakaukaziu i zdecydowaną większość głosów ormiańskich^[162]. Mimo dawnych błędów i straszliwej ceny, którą zapłaciła za nie ludność ormiańska, Dasznakcutjun, mający zorganizowany aparat partyjny i siłę wojskową, uchodził za jedyną nadzieję Ormian na ocalenie przed zagładą z rąk muzułmanów.

W listopadzie 1917 roku armia rosyjska walcząca na tureckim terytorium zaczęła ulegać rozkładowi. Kilka tygodni po tym, jak informacja o przewrocie październikowym w Rosji dotarła do żołnierzy, pierwszorzędna siła zbrojna, która jeszcze niedawno opanowała twierdze tureckie, uważane za niezdobyte, rzuciła broń i stała się zbieraniną dezertów. Wszelkimi środkami lokomocji żołnierze spieszyli do domów, aby wziąć udział w spodziewanym podziale ziemi. Taki stan rzeczy zmienił całkowicie sytuację panującą na Zakaukaziu od czasu rewolucji lutowej.

Widmo natarcia tureckiego na Tyflis i Baku wzbudziło nieprzytomną panikę wśród mieszkańców. Strach przed najeźdźcą muzułmańskim, a szczególnie pamięć o niedawnych rzeziach, skłoniły partie polityczne wszystkich orientacji do porozumienia i szukania praktycznego sposobu obrony przed Turkami.

Jednocześnie należało przedsięwziąć kroki, aby opanować napływ dezertarów, którzy przechodząc przez Zakaukazie w drodze na północ, grozili zupełnym wywróceniem ładu publicznego. Ponieważ nie istniała żadna instytucja zajmująca się takimi problemami, trzeba było ją stworzyć. 11 listopada przywódcy czołowych partii politycznych sformowali tymczasowy rząd po nazwą Komisariatu Zakaukaskiego (Zakawkazskij komissariat), który miał zastąpić Ozakom. Jego przewodniczącym został gruziński mienszewik i niegdysiejszy poseł do Dumy Ewgeni Gegeczkori. Oprócz niego do komisariatu wszedł jeszcze jeden mienszewik, dwóch eserowców, dwóch dasznaków, czterech musawatystów i jeden gruziński federalista. Mieli oni za zadanie utrzymać porządek do czasu, aż Ogólnorosyjskie Zgromadzenie Ustawodawcze wybierze nowy rząd dla całego państwa rosyjskiego.

Po rozpędzeniu przez bolszewików Zgromadzenia Ustawodawczego delegaci z Zakaukazia wrócili do siebie i zorganizowali Sejm Zakaukaski (Zakawkazskij Siejm) z siedzibą w Tyflisie. Skład tego sejmiku ustalono przez potrójenie liczby kandydatów wybranych z każdej partii do Zgromadzenia Ustawodawczego i dodanie do nich przedstawicieli mniejszości narodowych oraz partii, które nie zdobyły żadnego mandatu.

Na początku lutego 1918 roku Zakaukazie miało więc ciało ustawodawcze (Sejm) i organ wykonawczy (Komisariat). Ponieważ instytucje te przejęły faktyczną kontrolę nad całym regionem, rady delegatów i ich Centrum Krajowe zrzekły się władzy. Powstanie tych nowych organów politycznych, jak świadczą okoliczności ich utworzenia, wynikało nie tyle ze wzrostu tendencji separatystycznych (które jeszcze nie istniały), ile z potrzeby jakiegoś ośrodka władzy politycznej w kraju porzuconym na pastwę losu przez dawnych władców i wystawionym na niebezpieczeństwa, które mógł zażegnać tylko oficjalny rząd. Faktyczne oderwanie się od Rosji, do którego doszło w kwietniu 1918 roku, było spowodowane w dużej mierze podobnymi względami.

Nowe organy samorządowe natychmiast zajęły się dwoma najpilniejszymi sprawami: załamaniem się frontu i napływem dezertarów, a także nowym niebezpieczeństwem, ściśle z nimi związanym: bolszewizmem. Komisariat wydał miejscowym radom delegatów polecenie, aby rozbrajały wszystkich żołnierzy wkraczających na teren Zakaukazia. To zarządzenie, choć konieczne, doprowadziło w niektórych miejscach do krwawych potyczek między tubylcami (nad którymi rady nie zawsze mogły panować) a żołnierzami. Do najpoważniejszego incydentu doszło na początku stycznia 1918 roku w pobliżu stacji kolejowej w Szamkorze, 150 kilometrów na wschód od Tyflisu. Tłum muzułmanów zaatakował pociąg pełen

żołnierzy i po ich rozbrojeniu zamordował kilkuset bezbronnych Rosjan^[163]. W innych rejonach wprowadzanie w życie dyrektyw Komisariatu przebiegało bardziej gładko. Większości żołnierzy tak bardzo zależało na opuszczeniu Kaukazu i udaniu się w drogę do domu, że chętnie oddawali broń.

Wędrówka dezertarów dała partii bolszewickiej na Zakaukaziu pierwszą sposobność zdobycia masowego poparcia. Mimo że na początku stulecia, a zwłaszcza w czasie rewolucji 1905 roku, bolszewicy zyskali więcej popleczników na Kaukazie niż gdziekolwiek indziej na kresach imperium, na początku 1917 roku ich partia była tu zupełnie zdeorganizowana. Aresztowania przez carską policję po 1905 roku, zesłania na Syberię i wyjazdy gruzińskich bolszewików do Piotrogradu i innych miast Rosji właściwie zniszczyły sprawny aparat partyjny, który kiedyś zbudowano. Na początku 1917 roku w Tyflisie było co najwyżej 15–20, a w Baku 25 osób o zdecydowanie bolszewickich poglądach, lecz nawet one nadal współpracowały z mienszewikami^[164]. W Baku, przemysłowym sercu Zakaukazia, bolszewik Szaumian został wprawdzie wybrany na przewodniczącego miejscowej Rady Delegatów, ale tylko dlatego, że cieszył się osobistą popularnością. Kiedy próbował przekonać radę do uchwalenia leninowskich rezolucji potępiających Rząd Tymczasowy, został większością głosów odwołany ze stanowiska i zastąpiony eserowcem (początek maja 1917 roku)^[165]. Pod koniec maja bakijscy bolszewicy wciąż nie mieli własnej organizacji. Dopiero w czerwcu (6 czerwca w Tyflisie, 25 w Baku) utworzyli odrębną partię^[166].

Nie mogąc uzyskać wpływu na miejscową ludność, która popierała duże partie rodzime i rosyjskie, bolszewicy poświęcili się przeciągnięciu na swoją stronę żołnierzy. Bolszewiccy agitatorzy organizowali wiece na placach w Tyflisie i Baku, aby przyciągnąć uwagę żołnierzy na przepustkach; wysyłali też literaturę propagandową do garnizonów i na front. Ich argumentacja brzmiała następująco: mienszewicy i eserowcy, idący ręką w rękę z burżuazją, chcą wykrwawić armię na śmierć w walce o własne interesy; żołnierze powinni więc zaprzestać walki i wrócić do domu. Dostosowując swoją propagandę do nastrojów wśród żołnierzy, bolszewicy szybko zyskali znaczne poparcie. W listopadzie i grudniu 1917 roku, kiedy żołnierze przemierzali Zakaukazie w drodze do domu, głównie koleją via Baku i obwód terski, bolszewicy zwerbowali wielu z nich do czerwonych oddziałów^[167]. Zależność bolszewików od poparcia żołnierzy ilustrowały wyniki wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego. Na całym Zakaukaziu bolszewicy zdobyli 85 960, czyli 4,3 procent głosów^[168]. Z analizy danych wyborczych dla Baku (gdzie bolszewicy uzyskali najwięcej głosów) wynika, że na listę bolszewicką padło tylko 14 procent głosów oddanych w przemysłowych dzielnicach miasta, ale

aż 79 procent głosów oddanych przez żołnierzy^[169].

Pozycję bolszewików w Baku dodatkowo wzmacniało to, że przez cały rok 1917 Musawat zachowywał wobec nich postawę przyjaznej neutralności. Azerbejdżanie działacze narodowi przyklaskiwali bolszewickim hasłom wzywającym do zakończenia wojny i uważali politykę Lenina za korzystną dla imperium osmańskiego. Wiele razy popierali bolszewickie uchwały. Z kolei bakijscy bolszewicy oszczędzali Musawatowi zajadłej krytyki, którą kierowali przeciwko wszystkim partiom w regionie, i na ogół bardzo starali się nie nadeptywać na odciski azerbejdżańskim narodowcom^[*27].

W październiku 1917 roku bolszewicy zwołali do Tyflisu I Zjazd, aby scentralizować działalność wszystkich swoich organizacji, włącznie z tymi z Kaukazu Północnego. Podobno liczyły one łącznie około 8600 członków; 2600 działało w Tyflisie (głównie żołnierze garnizonu tyfliskiego), a około 2200 w Baku (również przeważnie żołnierze)^[170]. Zjazd wybrał Komitet Krajowy pod przewodnictwem Filipe Macharadzego, starego gruzińskiego socjaldemokraty i leninowca od 1905 roku^[171], oraz podjął szereg uchwał. Jedna dotyczyła kwestii narodowej; potępiała separatyzm i federalizm dla Zakaukazia, ale popierała ideę zakaukaskiej autonomii^[172]. W innej uchwale postulowano wzmożenie działalności agitacyjnej w armii.

Bolszewicy liczyli zrazu, że użyją żołnierzy, których pozyskali dla swojej sprawy, do obalenia Sejmu Zakaukaskiego i zagarnięcia władzy^[173]. Realizacja tego planu wiązała się jednak z wielkimi trudnościami. Ponieważ w listopadzie 1917 roku gruzińscy mienszewicy proklamowali rządy lokalnych rad delegatów na Zakaukaziu, bolszewicy nie mogli domagać się przekazania całej władzy w ręce rad, jak to z powodzeniem zrobili w innych częściach kraju. Poza tym nastawienie samych żołnierzy – ich zmęczenie wojną i pragnienie powrotu na wieś – również sprawiało, że nie mogli zostać użyti do osiągnięcia bolszewickich celów. Nie sposób było przecież zdobyć i sprawować władzy przy pomocy ludzi, którzy chcieli jak najszybciej opuścić Kaukaz. Przywódcy czerwonych przyglądali się z rozpaczą, jak siła zbrojna, w której pozyskanie włożyli tyle wysiłku, topnieje i znika na ich oczach^[174]. W tym samym czasie władze Zakaukazia, kierowane przez ludzi, którzy od ponad dwóch dziesięcioleci działali we wspólnych z miejscowymi bolszewikami organizacjach konspiracyjnych i dobrze znali ich taktykę, poczyniły kroki, aby zdusić w zarodku ich knowania.

Bolszewicki Komitet Krajowy w porozumieniu z Piotrogradem wyznaczył datę przewrotu na początek grudnia^[175]. Plan przewidywał, że żołnierze tyfliskiego garnizonu, będącego całkowicie pod kontrolą bolszewików, i jednego

z probolszewickich pułków piechoty stacjonujących w mieście rozpuścił Sejm Zakaukaski i wyniosł do władzy Radę Komisarzy Ludowych. Ale 14 listopada Komisarjat Zakaukaski wprowadził w Tyflisie stan wojenny i usunął z miasta pułk, którego bolszewicy zamierzali użyć. Jednocześnie do Baku wysłano oddział kozacki, aby rozprawił się z tamtejszymi bolszewikami. 16 listopada, na krótko przed planowanym przewrotem, grupa gruzińskich robotników, których mienszewicka Rada Tyfliska zorganizowała w „Czerwoną Gwardię”, śmiałym manewrem opanowała miejski arsenał i rozbroiła garnizon. Wskutek tej akcji Komitet Krajowy postanowił zarzucić na pewien czas plany zdobycia władzy w Tyflisie^[176]. W lutym 1918 roku partia bolszewicka w Tyflisie została zdelegalizowana, a wkrótce potem jej przywódcy wyjechali do Baku i na Kaukaz Północny.

Lenin, który bardzo liczył na sukces operacji tyfliskiej, wpadł w furję po otrzymaniu wiadomości o likwidacji garnizonu tyfliskiego^[177]. Klęska Komitetu Krajowego zmusiła bolszewicki Komitet Centralny w Piotrogradzie do przeniesienia bazy partii na Zakaukaziu z Tyflisu do Baku. Na początku grudnia Szaumian został mianowany nadzwyczajnym komisarzem do spraw Kaukazu i dostał od Komitetu Centralnego polecenie zdobycia władzy^[178].

W tym czasie jednak większym zagrożeniem dla Zakaukazia niż spisek bolszewicki był rozpad frontu wojennego. Ledwie armia rosyjska opuściła swoje pozycje na froncie, a już Turcy ruszyli do natarcia. Jedna po drugiej padały twierdze, które wojska carskie zdobyły w czasie kampanii z lat 1915–1916: Erzincan (połowa stycznia 1918 roku), Erzurum (koniec lutego), Trabzon (początek marca). Po niedługim czasie armie tureckie zbliżyły się do przedwojennych granic Rosji. Pomiędzy nimi a Tyflisem znajdowała się tylko garstka wiernych wojsk rosyjskich i kilka ochotniczych oddziałów ormiańskich.

Aby powstrzymać turecką nawałę, w drugiej połowie lutego Komisarjat Zakaukaski wysłał do Trabzonu delegację pod przewodnictwem gruzińskiego mienszewika Akakiego Czchenkelego, któremu towarzyszyło grono pełnomocników azerbejdżańskich i ormiańskich partii politycznych. Sytuacja zakaukaskich deputowanych *vis-à-vis* Turków była niezmiernie trudna. Dzień lub dwa po ich wyjeździe do Trabzonu nadeszła wieść, że rząd sowiecki podpisał traktat pokojowy z państwami centralnymi w Brześciu. W traktacie tym, nie licząc się z wolą miejscowej ludności, oddał imperium osmańskiemu większość terenów zdobytych przez Rosję w wyniku wojny 1877 roku, w tym Batumi, Kars i Ardahan, z liczną ludnością ormiańską i gruzińską. Sejm Zakaukaski natychmiast zakwestionował ważność traktatu odnośnie do Kaukazu i uchwalił, że będzie dążył

do odrębnego porozumienia z Turcją^[179].

Na jakiej jednak podstawie prawnej Zakaukazie, które nie proklamowało niepodległości, mogło uniknąć konsekwencji umów zawieranych przez Rosję z innymi państwami? Czchenkeli, w odpowiedzi na to logiczne pytanie zadane mu przez Turków, odpowiedział mętnie, że Zakaukazie jest *de facto* suwerenne wskutek upadku prawowitego rządu rosyjskiego, ale świadom, że takiego stanowiska nie da się utrzymać, zaczął nakłaniać Tyflis do ustępstw wobec Turków^[180]. Ponieważ Turcy zajęli Ardahan i oblegli Kars, Komisarjat Zakaukaski postanowił ustąpić i 28 marca/10 kwietnia oficjalnie uznał traktat brzeski za podstawę do dalszych pertraktacji^[181].

Turcy jednak wysunęli nowe żądania. 31 marca/13 kwietnia poinformowali władze zakaukaskie, że aby umożliwić przedstawicielom innych państw centralnych wzięcie udziału w rokowaniach, Zakaukazie musi proklamować niepodległość. Sejm nie zgodził się na to. Nazajutrz pertraktacje w Trabzonie zostały zerwane, a delegację odwołano^[182]. Zakaukazie, wciąż nie mające suwerennego rządu, znalazło się w stanie wojny z imperium osmańskim.

Sytuacja w kraju stała się krytyczna. 1/14 kwietnia, dzień po zerwaniu rozmów dyplomatycznych, Turcy wkroczyli do portowego miasta Batumi, trzeciego największego miasta Zakaukazia. Dziesięć dni później padła wielka twierdza Kars. Rządek nakazywał przyjęcie propozycji tureckiej, tym bardziej że proklamowanie niepodległości uwolniłoby Zakaukazie od następnych nieprzyjemnych niespodzianek, które musiał mu przynieść dalszy związek z nowym rosyjskim rządem. Jednak tendencje antyseparatystyczne były głęboko zakorzenione wśród większości zakaukaskich polityków – rosyjskich, gruzińskich i ormiańskich. Tylko musawatyści cieszyli się z poprawy swojej pozycji, którą zawdzięczali zwycięstwom Turków, ale starali się zachowywać pozory neutralności.

Przez blisko dwa tygodnie sale Sejmu w Tyflisie rozbrzmiewały gwarem dyskusji o kwestii niepodległości^[183]. W końcu, 9/22 kwietnia, wbrew protestom kadetów i eserowców, niepodległość Federacji Zakaukaskiej została proklamowana. Powody były jasne:

Ludy Zakaukazia stoją w obliczu tragicznego wyboru: albo ogłosić się nierozdzielną częścią Rosji i tym samym narazić na wszystkie okropności rosyjskiej wojny domowej, a potem stać się areną obcej inwazji, w tym wypadku tureckiej; albo proklamować niepodległość i własnymi siłami bronić fizycznego istnienia całego kraju. Kiedy rzecz sprowadza się do takiej alternatywy, jedynym wyjściem jest natychmiastowe proklamowanie politycznej niezawisłości i utworzenie niepodległej Zakaukaskiej Republiki Federacyjnej^[184].

Bolszewicy u władzy

Oderwaniu się obszarów kresowych, będących wcześniej pod władzą Rządu Tymczasowego, towarzyszyła utrata innych terytoriów rosyjskich, niektórych okupowanych przez nieprzyjaciela. Litwa i Finlandia proklamowały niepodległość w grudniu 1917 roku, Łotwa wkrótce potem. Polska, w całości zajęta przez wojska niemieckie, cieszyła się faktyczną niepodległością, która oficjalnie została uznana przez delegację sowiecką w traktacie brzeskim. Estonia zerwała więzi z Rosją w lutym 1918 roku. Ponadto rozległe obszary zamieszkane przez Rosjan, którzy nie chcieli żyć pod władzą sowiecką, ogłosiły niepodległość i utworzyły własne państwa. Najważniejsza w tej kategorii była Republika Syberyjska, zorganizowana przez eserowców, i Związek Południowo-Wschodni, obejmujący regiony kozackie Kaukazu Północnego i Uralu; oba państwa powstały w styczniu 1918 roku. Nie będzie przesadą powiedzieć, że na początku 1918 roku Rosja, jako byt polityczny, przestała istnieć.

Rozpad Cesarstwa Rosyjskiego postawił młody rząd bolszewicki przed trudnościami, których nie przewidział i przed którymi się nie zabezpieczył. Cały program narodowy Lenina był nastawiony na wykorzystanie problemów narodowych Rosji w celu osłabienia caratu i Rządu Tymczasowego. Sojusz z ruchami narodowymi w 1917 roku bardzo pomógł bolszewikom, zwłaszcza na Ukrainie. Wszystko wskazywało na to, że podczas wojny domowej, która rozpoczęła się niedługo po przewrocie październikowym, hasło narodowego samostanowienia będzie mogło zostać z powodzeniem użyte, tym razem do walki z siłami antysowieckimi.

Jednakże rozpad imperium rosyjskiego na wiele małych państw narodowych był ostatnią rzeczą, której pragnął Lenin. Zawsze przecież opowiadał się za wielkimi państwami, a poza tym dezintegracja imperium podważała ekonomiczne fundamenty państwa, które usiłował zbudować. Rosja sowiecka, pozbawiona obszarów kresowych, nie miała dość żywności, paliwa ani surowców.

Po dojściu do władzy Lenin musiał zatem odpowiedzieć na pytanie, jak pogodzić hasło narodowego samostanowienia z potrzebą zachowania jedności państwa sowieckiego.

Najpierw jednak należało nie dopuścić do tego, żeby hasło samostanowienia wyrządziło więcej szkód. Lenin nie zasypiał gruszek w popiele. Przy pomocy organizacji bolszewickich, utworzonych na kresach w czasach Rządu Tymczasowego, i wojsk rosyjskich, w dużym stopniu kierowanych przez bolszewików, obalał nowo powstałe republiki narodowe, gdzie tylko mógł.

Rozwiązanie Rady Białoruskiej, próba przewrotu na Zakaukaziu, inwazja na Ukrainę, obalenie muzułmańskich rządów Kokandu, Krymu, Ałasz-Ordy i Republiki Baszkirskiej, o czym będzie mowa w następnych rozdziałach, były jaskrawym pogwałceniem zasady samostanowienia narodów. Trudno się jednak dziwić, że Lenin tak jawnie łamał wcześniejsze obietnice. Wszedłszy raz na drogę politycznego bezprawia przez obalenie Rządu Tymczasowego i rozpędzenie rosyjskiej Konstytuanty, nie mógł darzyć szacunkiem instytucji stworzonych przez mniejszości narodowe. Skoro nie szanował woli narodu rosyjskiego, nie mógł szanować pragnień mniejszości; jedno i drugie wynikało z jego pogardy dla demokratycznych procedur i przekonania, że ekspansja władzy rewolucyjnej wymaga stanowczych, bezkompromisowych działań przeciwko wszystkim, którzy ośmielili się stanąć jej na przeszkodzie.

Pierwszy wyraźny znak, że zasada narodowego samostanowienia (w rozumieniu Lenina) wymaga również korekty teoretycznej, pojawił się 12 grudnia 1917 roku w artykule Stalina. Stalin nigdy nie popierał tej zasady, ale przynajmniej nie krytykował otwarcie poglądów Lenina w tej sprawie, w przeciwieństwie do wielu innych bolszewików. Pisząc teraz w związku z kryzysem ukraińskim, twierdził, że rząd sowiecki nie może pozwolić, aby zasada samostanowienia służyła za przykrywkę kontrrewolucji. Rada Komisarzy Ludowych, zapowiadał, jest gotowa uznać niepodległość każdej republiki, ale tylko „jeśli życzyć sobie tego będzie ludność pracująca [tej republiki]”^[185]. Miesiąc później powtórzył swoje obiekcje co do teorii Lenina jeszcze dobitniej: „Wszystko wskazuje na konieczność interpretacji zasady samookreślenia jako prawa do samookreślenia nie burżuazji, ale mas pracujących danego narodu. Zasada samookreślenia powinna być środkiem do walki o socjalizm”^[186].

Taka interpretacja zasady narodowego samostanowienia nie miała nic wspólnego ze stanowiskiem Lenina. Była w zasadzie tożsama z argumentem „lewicy”, którą Lenin atakował z pasją podczas pierwszej wojny światowej. „Proletariackie samostanowienie” – jeśli przyjąć komunistyczną terminologię – oznaczało walkę klasową i ustanowienie dyktatury robotniczej przy użyciu rad delegatów i partii bolszewickiej. Tymczasem narodowe samostanowienie opierało się na zasadzie współpracy klasowej i miało na celu utworzenie państwa narodowego.

Lenin, zajęty w tym czasie pilniejszymi sprawami, nie zwrócił uwagi na stalinowską reinterpretację hasła narodowego samostanowienia. Sprawę poruszył dopiero w marcu 1919 roku, podczas dyskusji nad zmianą programu partii na VIII Zjeździe. Bucharin, który w kwestii narodowej należał do „lewicy”, dostał

zadanie przygotowania projektu nowego programu. Próbuąc pogodzić poglądy Lenina ze stanowiskiem „lewicy”, z którym sympatyzował też Stalin, wprowadził do swego projektu dwoistą formułę: dla krajów rozwiniętych hasło „samostanowienia klasy robotniczej”, dla słabo rozwiniętych, kolonialnych – „narodowego samostanowienia”^[187]. Podczas debaty na zjeździe Bucharin i Piatakow skrytykowali leninowskie hasło jako nierozsądne. Bucharin twierdził, że przyjął stalinowską formułę „proletariackiego samostanowienia”, bo jest ona bardziej spójna z doktryną komunistyczną^[188].

Lenin odpowiedział Bucharinowi – i pośrednio Stalinowi, który nie wystąpił w obronie swego stanowiska – że taki pogląd jest nierealistyczny i nielogiczny, gdyż granica między krajami rozwiniętymi a zacofanymi jest zbyt słabo uchwytana. Doświadczenie pokazuje, że rozwarstwienie klasowe nie nastąpiło nawet w tak gospodarczo zaawansowanych krajach jak Niemcy, a cóż dopiero gdzie indziej. „Proletariackie samostanowienie” jest równoznaczne z dyktaturą proletariatu i dotychczas zostało osiągnięte tylko w Rosji. Na pewno nie stanowi rozwiązania kwestii narodowej. Program partii musi brać pod uwagę rzeczywistość i dlatego należy dalej popierać narodowe samostanowienie, choćby i w warunkowej postaci. Mówiąc o zwolennikach linii Bucharina–Piatakowa–Stalina, Lenin oświadczył pogardliwie: „Moim zdaniem taki komunista – to wielkoruski szowinista. Siedzi on w wielu z nas i trzeba z nim walczyć”^[189].

Na propozycję Lenina zjazd przyjął program narodowy, w którym zachowano prawo do narodowego samostanowienia, chociaż opatrzone pewnymi warunkami:

2. W celu rozwiania podejrzeń mas pracujących z krajów uciskanych wobec proletariatu państw, które te kraje uciskają, konieczne jest zniesienie wszystkich przywilejów, którymi cieszy się jakakolwiek grupa narodowa, ustanowienie całkowitej równości narodów i uznanie, że pełnoprawne kolonie i narody mają prawo do politycznego oderwania się.

3. W tym samym celu, jako jedną z form przejściowych na drodze do całkowitej jedności, partia proponuje zjednoczenie federacyjne państw, zorganizowanych zgodnie ze wzorem sowieckim.

4. Co się tyczy kwestii, kto jest nosicielem narodowej woli odłączenia się, Rosyjska Komunistyczna Partia^[*28] stoi na dziejowo-klasowym stanowisku, biorąc pod uwagę poziom rozwoju historycznego, na którym znajduje się dany naród: na drodze od średniowiecza do burżuazyjnej demokracji czy od demokracji burżuazyjnej do demokracji sowieckiej lub proletariackiej, i tak dalej^[190].

Nowa formuła zresztą rozwiązywała problem, z którym borykali się komuniści. Dzięki niej mogli teraz agitować za niepodległością narodową i pozyskiwać poparcie ruchów narodowych na terenach, na których usiłowali dojść do władzy, a jednocześnie walczyć z narodową opozycją tam, gdzie władzę już sprawowali. Podwójna miara, którą ustanawiała nowa formuła, miała się w przyszłości okazać niezwykle przydatna.

Jednakże prawo do narodowego samostanowienia, w koncepcji Lenina sprzed 1917 roku, przestało istnieć, a wraz z nim znikło jądro bolszewickiego programu narodowego. Trzeba je było czymś zastąpić.

Przed listopadem 1917 roku bolszewicy, tak jak mienszewicy, sprzeciwiali się idei federalistycznej. Kiedy jednak państwo się rozpadło, przedrewolucyjne argumenty przeciw tej koncepcji straciły ważność. Federalizm, który był siłą odśrodkową, dopóki Rosja stanowiła jedno państwo, stał się teraz siłą dośrodkową, narzędziem spajania rozproszonych części rozbitego imperium.

Dlatego w ciągu miesiąca lub dwóch po zdobyciu władzy bolszewicy zmienili stanowisko i przejęli od eserowców program budowy federacyjnej Rosji.

Pierwsze oficjalne oświadczenie tej treści wyszło spod pióra Lenina w styczniu 1918 roku, w związku z atakiem bolszewików na Ukrainę: „Centralny Komitet Wykonawczy Rad Ukrainy... zostaje ogłoszony najwyższą władzą na Ukrainie. Zatwierdza się federacyjny związek z Rosją i całkowitą jedność w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej...”^[191]. Jednocześnie Lenin przygotował ogólną deklarację, która posłużyła za wzór uchwały podjętej na III Zjeździe Rad, który odbył się pod koniec stycznia 1918 roku. „Ustanawia się Rosyjską Republikę Sowiecką na zasadzie dobrowolnego związku wolnych narodów, jako federację narodowych republik sowieckich”^[192].

Na początku kwietnia 1918 roku powołano Komisję Konstytucyjną pod przewodnictwem Jakowa Swierdłowa, która miała przygotować projekt ustawy zasadniczej Rosyjskiej Republiki Sowieckiej. Jednym z głównych zadań komisji było określenie charakteru systemu federacyjnego, który zamierzano wprowadzić w nowej republice. Należało rozstrzygnąć, czy częściami składowymi federacji będą regiony ekonomiczne, geograficzne, etniczne czy historyczne. Każde rozwiązanie miało zwolenników. Aby podjąć decyzję, komisja zleciła dwóm swoim członkom, Michaiłowi Reisnerowi (z Komisariatu Sprawiedliwości) i Iosifowi Stalinowi przygotowanie projektów konstytucji federacyjnej^[193].

Reisner przedstawił swój projekt na następnym posiedzeniu komisji. Opowiadał się za federacją opartą na zasadzie ekonomicznej, uważając, że w republice socjalistycznej czynnik narodowy jest drugorzędny i powinien zostać ograniczony do spraw kulturalnych. Jego zdaniem nierozsądne było tworzenie jednostek narodowo-terytorialnych albo dążenie do „ukrytego centralizmu pod przykrywką struktury federacyjnej”. Zamiast tego proponował, żeby federacja rosyjska została oparta na dobrowolnych stowarzyszeniach związków zawodowych, spółdzielni, wspólnot i innych lokalnych instytucji. Projekt Reisnera przewidywał więc utworzenie federacji jednostek społeczno-ekonomicznych, a nie narodowych,

zorganizowanych eksterytorialnie, a nie terytorialnie i dających mniejszościom prawo do kulturalnego, a nie politycznego samookreślenia.

Projekt został odrzucony, ponieważ członkowie komisji uznali, że nie uwzględnia on zarówno tendencji odśrodkowych widocznych od początku 1917 roku, jak faktu, że republiki, istniejące już na terytorium dawnego Cesarstwa Rosyjskiego, mają narodowy charakter.

Stalin, który nie był obecny podczas referowania projektu przez Reisnera, pojawił się na trzecim posiedzeniu komisji, ale bez obiecanego projektu. Przyniósł ze sobą tylko krótkie oświadczenie, w którym kategorycznie twierdził, że federacja powinna zostać oparta na zasadzie autonomii narodowo-terytorialnej, lecz nie wyjaśnił ani nie uzasadnił swojego stanowiska. Wydaje się prawdopodobne, że przekazał tylko pogląd Lenina, który kilka miesięcy wcześniej powiedział, iż federacja sowiecka powinna zostać zbudowana na zasadach narodowo-terytorialnych. Stalin nie brał już udziału w pracach komisji, bo kilka dni później wyjechał na front. Idea autonomii narodowo-terytorialnej została przyjęta przez komisję i wprowadzona do konstytucji Rosji Sowieckiej z 1918 roku. Rosja Sowiecka stała się pierwszym nowoczesnym państwem, które uczyniło zasadę narodową podstawą swojej struktury federacyjnej.

Uznając, że w państwie powinien istnieć organ zajmujący się kwestią narodową, w listopadzie 1917 roku Lenin utworzył specjalny Komisariat Spraw Narodowościowych (Narodnyj komissariat po diełam nacyonalnostiej, w skrócie Narkomnac). Kierownictwo nowego komisariatu objął Stalin. Jego pierwotne funkcje polegały na prowadzeniu mediacji między skonfliktowanymi grupami narodowymi i doradzaniu innym organom państwa w sprawach związanych z mniejszościami^[194]. Ale z biegiem czasu, zwłaszcza po 1920 roku, kompetencje komisariatu zostały rozszerzone i stał się on jednym z kilku narzędzi, za pomocą których Stalin zdobył władzę nad partią i aparatem państwowym w całym kraju.

Działalność Komisariatu Spraw Narodowościowych można podzielić na dwa okresy: od powstania do 1920 roku i od 1920 do rozwiązania w 1924 roku. Do końca wojny domowej obszary kresowe pozostawały oddzielone od Moskwy i zakres działania komisariatu ograniczał się do mniejszości narodowych na terytorium Rosji właściwej. Komisariat wydawał ogólne odezwę do nie-Rosjan, wzywając ich do poparcia rządu sowieckiego; prowadził propagandę wśród jeńców wojennych; likwidował organizacje mniejszościowe o charakterze wojskowym i dobroczynnym, które powstały podczas wojny w różnych miastach Rosji^[*29].

W pierwszym okresie istnienia Narkomnac składał się z przewodniczącego,

Stalina, wiceprzewodniczącego, Stanisława Pestkowskiego (Polaka z pochodzenia), kolegium i szeregu narodowych komisariatów, zajmujących się sprawami poszczególnych narodowości. Personel został dobrany dość przypadkowo. Tworzyli go głównie „lewicowi komuniści”, przeciwni leninowskiej polityce narodowościowej, a nawet jego nowej idei federalizmu i ustępstwom na rzecz mniejszości^[195].

W niektórych wypadkach funkcjonariuszy komisariatu stawiano na czele rządów, które władze sowieckie tworzyły na obszarach odebranych białogwardzistom. Podczas wojny domowej Narkomnac usiłował też w różnych okresach zdobyć wyłączną władzę nad podziemnymi ruchami komunistycznymi działającymi na kresach, ale nic nie wskazuje, że udało mu się osiągnąć ten i wiele podobnych celów^[*30]. Wydaje się, że Narkomnac miał w latach 1918–1919 znikomy wpływ na bieg wydarzeń na obszarach kresowych. W sowieckim życiu politycznym zyskał znaczenie dopiero po 1920 roku, kiedy Stalin, ponownie przejąwszy osobiste kierownictwo po powrocie z wojny domowej, dokonał zmian kadrowych i znacznie rozszerzył kompetencje swojego resortu.

SOWIECKI PODBÓJ UKRAINY I BIAŁORUSI

Upadek Ukraińskiej Centralnej Rady

Po obaleniu Rządu Tymczasowego władzę na większości terytorium dawnego Cesarstwa Rosyjskiego objęły rady delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich. Jednakże sytuacja na Ukrainie nie pozwoliła na takie bezpośrednie przejęcie władzy politycznej. Istnienie Ukraińskiej Centralnej Rady, mieniącej się radą narodową na obszarze tego kraju, komplikowało sprawę. W efekcie powstało nietrwałe kondominium, w którym władzę podzieliły się z jednej strony Centralna Rada i jej Sekretariat Generalny, rządzące w Kijowie i do pewnego stopnia w prawobrzeżnych (czyli położonych na zachód od Dniepru) okręgach wiejskich, a z drugiej strony miejskie rady delegatów, w większości opanowane przez bolszewików, administrujące pozostałymi miastami^[1]. Przez krótki czas, na przełomie października i listopada 1917 roku, wydawało się możliwe, że oba ośrodki będą współpracować, a nawet się połączyć, tak jak zrobiły to w przełomowych dniach rewolucji październikowej. Jednak po upadku Rządu Tymczasowego na pierwszy plan wysunęły się podstawowe różnice interesów. Doprowadziło to do działań zbrojnych, które ostatecznie zakończyły się zajęciem Ukrainy przez bolszewików.

Przez dzień lub dwa po likwidacji sztabu kijowskiego okręgu wojskowego w mieście panował zupełny chaos. Nikt nie wiedział, kto sprawuje władzę: miejska rada delegatów, Centralna Rada czy nowo utworzona Rada Komisarzy Ludowych w Piotrogradzie. Bolszewicki Komitet Wojskowo-Rewolucyjny w Kijowie, zwłaszcza jego prawe skrzydło, które opowiadało się za współpracą z ukraińskim ruchem narodowym i przyczyniło się do powstania Komitetu Rewolucyjnego Rady, przewidywał, że po klęsce wojsk Kierenskiego dojdzie do zwołania Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad. Jego członkowie oczekiwali, że zjazd ten wybierze ukraiński Centralny Komitet Wykonawczy, który przejmie władzę na całym terytorium Ukrainy w ścisłym porozumieniu z Radą Piotrogradzką. Do czasu zakończenia tej operacji kijowscy bolszewicy godzili się na zwierzchnictwo Centralnej Rady i jej Komitetu Rewolucyjnego^[2].

Przywódcy Centralnej Rady nie byli jednak gotowi przystać na propozycję bolszewików. Upadek Rządu Tymczasowego zaskoczył ich. Wcześniej byli tak pochłonięci zwalczaniem grup umiarkowanie socjalistycznych i liberalnych kierujących Rosją, że nie mieli planu działania na wypadek obaleniu rządu. Współpracę z bolszewikami traktowali jako manewr taktyczny, ale najwidoczniej nie przewidywali, że może ona przynieść sukces. Przez kilka dni toczyły się w Centralnej Radzie, Sekretariacie Generalnym i prasie ukraińskiej zaciekle spory. 3 listopada Sekretariat Generalny ogłosił w końcu, że przejmuje całą władzę na terytorium Ukrainy (które miało obejmować, oprócz pięciu guberni uznanych za ukraińskie w Instrukcji Rządu Tymczasowego z lipca 1917 roku, także gubernię charkowską, chersońską, jekaterynosławską i taurydzką, choć bez Krymu). W tym samym oświadczeniu Sekretariat Generalny powtórzył, że Ukraina chce pozostać częścią Rosyjskiej Republiki Federacyjnej, i stanowczo wyparł się dążeń do niepodległości, mimo bolszewickiego przewrotu w Rosji:

Centralny rząd rosyjski nie dysponuje środkami administrowania państwem. Całe obszary pozbawione są ośrodków władzy, szerzy się zamęt polityczny, gospodarczy i społeczny. W tej sytuacji Sekretariat Generalny tworzy następujące nowe sekretariaty: aprowizacji, wojskowy, sprawiedliwości, poczt, telegrafów i środków komunikacji. Władza Sekretariatu Generalnego zostaje rozszerzona i obejmuje wszystkie gubernie, w których większość ludności stanowią Ukraińcy...

Wszystkie pogłoski i dyskusje o separatyzmie, o odłączeniu się Ukrainy od Rosji są albo kontrewolucyjną propagandą, albo wynikiem zwykłej niewiedzy. Centralna Rada i Sekretariat Generalny ogłosiły jasno i dobitnie, że Ukraina pozostanie częścią rosyjskiej republiki federacyjnej jako równoprawny organizm państwowy. Obecna sytuacja polityczna nie zmienia tej decyzji ani na jotę^[3].

W podobnym duchu utrzymany był wydany 6 listopada III Uniwersał Centralnej Rady, w którym Ukrainę ogłoszono republiką ludową i częścią składową Federacji Rosyjskiej^[4]. Teraz bolszewicy zostali zaskoczeni^[5]. Posunięcie Rady dołało oliwy do ognia walki między dwoma frakcjami w kijowskiej organizacji partyjnej. Mimo początkowego rozczarowania zwolennicy „miękkiej” polityki wobec Ukraińców i taktyki korzystania z ich aparatu politycznego zachowali przez cały listopad kontrolę nad Komitetem Kijowskim. Swoje wysiłki skupili na zorganizowaniu Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad – we współpracy z Centralną Radą, gdyby to było możliwe, a bez niej, jeśli nie. W tej sprawie mieli poparcie nowo mianowanego komisarza do spraw narodowościowych, Stalina^[6]. Wobec przewodniej roli, jaką odgrywali bolszewicy w radach delegatów, i probolszewickich sympatii lewego skrzydła UPSR i USDPR, można było się spodziewać, że zjazd taki podejmie uchwały zgodne z ich życzeniem. Z kolei frakcja lewicowa, do której należała większość niekijowskich członków Komitetu

Krajowego, zajęła bardziej nieprzejednane stanowisko wobec ukraińskiego ruchu narodowego. Twierdząc, że sojusz z Centralną Radą sieje zamęt w głowach zwykłych bolszewików i doprowadzi tylko do dalszych rozczarowań, nalegali na zerwanie z Ukraińcami.

Centralna Rada mogła uniknąć konfliktu z bolszewikami i radami delegatów tylko w jeden sposób: zgadzając się na bolszewickie żądanie zwołania Zjazdu Rad. Obawiała się jednak to zrobić z prostego powodu – jej baza znajdowała się na wsi, a nie w miastach, w których działały rady delegatów. Te były instytucjami „rosyjskimi” i łatwo mogły zostać wykorzystane do ustanowienia władzy zasadniczo nieukraińskich miast nad ukraińską wsią^[7].

Zamiast więc realizować bolszewicki program, Centralna Rada zaczęła pomagać rosyjskim umiarkowanym socjalistom w formowaniu koalicyjnego rządu socjalistycznego w Rosji, który miał zastąpić leninowski reżim i utworzyć ogólnorosyjską federację. Centralna Rada odmówiła uznania Rady Komisarzy Ludowych za prawowity rząd Rosji i domagała się, żeby został on zastąpiony bardziej reprezentatywnym organem o obliczu socjalistycznym^[8]. W listopadzie Sekretariat Generalny zwołał w Kijowie konferencję narodowości w celu powołania do życia rosyjskiego związku federacyjnego. W istniejących okolicznościach była to jedyna rozsądna polityka. To, że w ciągu zaledwie kilku tygodni Centralna Rada przerzuciła swoje poparcie z umiarkowanych socjalistów na bolszewików i z powrotem, jest znamienne dla braku jasnej linii politycznej, którym cechowała się działalność Rady przez cały okres jej istnienia.

W listopadzie i grudniu rady delegatów kilku miast Ukrainy: Jekaterynosławia, Odessy i Mikołajowa poszły w ślady Rady Kijowskiej i uznały władzę Centralnej Rady i Sekretariatu Generalnego^[9]. Tylko Rada Charkowska nie uczyniła tego. Nie tylko wsparła rząd bolszewicki w Piotrogradzie, ale z upływem dni zajmowała coraz bardziej wrogie stanowisko wobec ukraińskiego ośrodka politycznego. Władza Centralnej Rady w kraju była tak samo iluzoryczna po proklamowaniu republiki, jak za czasów Rządu Tymczasowego. W większości miast Centralna Rada dysponowała jedynie ochotniczymi oddziałami hajdamaków, siłą o dość wątpliwej wartości, ponieważ jak miały pokazać późniejsze wydarzenia, w przełomowych momentach zostawiły one Radę bez pomocy. Obszary wiejskie nadal rządziły się same, bez kontaktu z resztą świata. Pytanie brzmiało więc nie „kto rządzi dziś Ukrainą: Rada czy bolszewicy?” – bo po upadku Rządu Tymczasowego wiadomo było, że ani pierwsza, ani drudzy – ale „kto będzie nią rządził?”



Ponieważ Centralna Rada odmówiła zwołania Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad, bolszewicki Komitet Kijowski, we współpracy z miejską Radą Delegatów, postanowił działać sam. Odwołując się ponad głowami członków Sekretariatu Generalnego do rad miast i wsi Ukrainy, wzywał ich do wysłania delegatów do Kijowa na nadchodzący zjazd, którego datę wyznaczono na 4 grudnia. Jednocześnie bolszewicy zaplanowali zorganizowanie I Zjazdu partii bolszewickiej Kraju Południowo-Zachodniego.

Lenin i jego rząd mieli wszelkie powody poprzeć przychylne stanowisko kijowskich bolszewików wobec Centralnej Rady. Na początku listopada Piotrogród wykonał nawet kilka kurtuazyjnych gestów w tym duchu. Jeszcze 24 listopada Trocki, wybierający się do Brześcia na rozmowy pokojowe z państwami

centralnymi, proponował włączenie do swojej delegacji przedstawiciela Centralnej Rady. Wyraził przy tym pragnienie, aby „masy pracujące Ukrainy przekonały się naocznie, że ogólnorosyjski rząd sowiecki nie stawia przeszkód ukraińskiemu samostanowieniu bez względu na formę, jaką ono przyjmie, i że rząd rosyjski całkowicie i zupełnie szczerze uznaje Ukraińską Republikę Ludową”^[10].

Jednak w drugiej połowie listopada doszło do ochłodzenia stosunków między Piotrogiem a Kijowem. Głównym powodem było zbliżenie między Centralną Radą a Kozakami dońskimi. Po obaleniu Rządu Tymczasowego ziemie Kozaków dońskich, czyli południowy-wschód Ukrainy, stały się jednym z głównych ośrodków działalności antybolszewickiej. Przybyło tu wielu carskich oficerów i konserwatywnych polityków, liczących na to, że pułki kozackie, tradycyjnie wierne *ancien régime’owi* ze względu na przyznane przezeń przywileje, staną się trzonem armii, która obali pietrogradzki rząd spiskowców. W listopadzie Kozacy dońscy pod dowództwem atamana Kaledina proklamowali Republikę Kozacką. Kiedy Centralna Rada wystosowała apel do mieszkańców kresów imperium o współpracę w tworzeniu Federacji Rosyjskiej, Kozacy odpowiedzieli jedni z pierwszych. Stosunki między Ukraińcami a ich wschodnimi sąsiadami nie układały się gładko, zwłaszcza gdy Kaledin zaczął tępić na swoim terenie organizacje robotnicze, do których należało wielu Ukraińców. Były jednak na tyle przyjazne, że bolszewickie naczelne dowództwo zaczęło się obawiać „Wandej” na swoim słabym południowym skrzydle. Według bolszewików Centralna Rada, pozwalając wojskom kozackim przejść przez ukraińskie terytorium w drodze z frontu do swoich siedzib, wspierała kontrrewolucję.

Działalność Ukraińców na froncie stała się następną przyczyną niesnasek. Dopóki Rząd Tymczasowy sprawował zwierzchnictwo nad Armią Rosyjską, bolszewicy robili wszystko, aby siać demoralizację i zamęt w oddziałach walczących z Niemcami i Austriakami. Dlatego chętnie przyjmowali pomoc ukraińskich narodowców, którzy domagali się utworzenia odrębnych jednostek ukraińskich. Ale po zdobyciu władzy bolszewicy nie byli już tak skłonni kibicować podobnym działaniom. Usiłując wzmocnić front, sprzeciwili się, gdy Petlura próbował wydzielić Ukraińców z szeregów armii i odesłać ich do domów. A kiedy polecił ukraińskim żołnierzom służącym w Armii Rosyjskiej nie słuchać rozkazów rządu sowieckiego i przejść pod jego komendę, stosunki między Piotrogiem a Kijowem znalazły się w stanie krytycznym. Krylenko, kierujący wówczas Stawką (Kwaterą Główną Armii Rosyjskiej), uchylił polecenie Petlury^[11].

Do otwartego rozłamu doszło pod koniec listopada, gdy Centralna Rada zastosowała środki represyjne przeciwko Radzie Kijowskiej. Po otrzymaniu

wiadomości, że bolszewicy knują spisek, aby miejscowe rady delegatów przechwyciły władzę, Sekretariat Generalny aresztował przywódców bolszewickich i wyekspediował z miasta wiernie im oddziały. Posunięcia te zapewniły Centralnej Radzie całkowitą władzę w Kijowie i uniemożliwiły bolszewicki przewrót^[12].

Działania Centralnej Rady wskazywały jasno, że ukraińscy działacze narodowi nie będą prowadzić dalej polityki przyjaznej neutralności, na którą zdecydowali się w październiku. Mając do wyboru odejście od programu narodowego samostanowienia i naruszenie interesów proletariatu, Lenin bez wahania zdecydował się na to pierwsze. Oficerowie sowieccy niedawno postawieni na czele Stawki otrzymali rozkaz zaplanowania kampanii przeciwko Kozakom dońskim i w razie potrzeby podjęcia działań przeciwko wojskom Centralnej Rady. Czerwoni dowódcy opracowali plan przewidujący zajęcie Charkowa i Jekaterynosławia na wschodzie i natarcia pomocnicze na Kijów z północy (Czernihów) i zachodu (Podole)^[13].

Czwartego grudnia Sekretariat Generalny otrzymał z Piotrogradu oficjalny protest, przesłany za pośrednictwem Stawki. Centralnej Radzie zarzucano, że wyłuskuje żołnierzy ukraińskich z rosyjskich jednostek, rozbraja żołnierzy sowieckich na Ukrainie (to znaczy tych, których bolszewicy mieli nadzieję użyć w Kijowie podczas przewrotu pod koniec listopada) i wspiera tendencje separatystyczne regionu dońskiego i Kubania. Taka polityka pomaga kontrrewolucji i nie może być dłużej tolerowana. Nota kończyła się następującym ultimatum:

1. Czy Centralna Rada zaprzestanie działań dezorganizujących jednolity front?
 2. Czy Centralna Rada zgodzi się zapobiec ruchom wszystkich wojsk nad Don, na Ural lub do innych regionów bez zgody naczelnego dowódcy?
 3. Czy Centralna Rada zgodzi się wesprzeć armię rewolucyjną w walce z kontrrewolucyjnymi rebeliami kadetów i Kaledina?
 4. Czy Centralna Rada zgodzi się zaprzestać wszelkich prób rozbrajania pułków sowieckich i Robotniczej Czerwonej Gwardii na Ukrainie i niezwłocznie odda broń tym, którym ją odebrano?
- Jeżeli w ciągu 48 godzin nie nadejdzie satysfakcjonująca odpowiedź na powyższe pytania, Rada Komisarzy Ludowych uzna, że Centralna Rada znajduje się w stanie otwartej wojny z rządem sowieckim w Rosji i na Ukrainie^[14].

Nazajutrz Sekretariat Generalny kategorycznie odrzucił ultimatum. W nocy do władz pietrogradzkich podkreślano prawo Ukraińców do własnego rządu i oskarżano bolszewików o łamanie własnych obietnic. W sprawie Kozaków dońskich, stanowiącej sedno bolszewickich zarzutów, Sekretariat Generalny oznajmił, że zezwolił na ich swobodny powrót do ojczyzny z tego samego

powodu, dla którego pozwolił żołnierzom rosyjskim podróżować przez Ukrainę w drodze do domu albo domagał się przepuszczenia przez terytorium Rosji żołnierzy ukraińskich zmierzających na Ukrainę. Interwencja wojsk komunistycznych na ziemiach Kozaków dońskich to zupełnie inna sprawa: tu nie chodziło o demobilizację i samostanowienie, jak przy okazji innych ruchów wojsk, ale o wojnę i Ukraina zastrzega sobie prawo do nieprzepuszczania walczących stron przez swoje terytorium^[15]. Autorzy noty podkreślali również, że Sekretariat Generalny nie uznaje Rady Komisarzy Ludowych za prawowity rząd całej Rosji.

Wysyłając ultimatum do Kijowa, bolszewicy jednocześnie podjęli przygotowania do przerzucenia wojsk nad Don i Kubań. W pierwszej połowie grudnia wojska rosyjskie, złożone głównie z robotników i marynarzy z Piotrogradu i Moskwy, zaczęły napływać do Charkowa, który wybrano na bazę operacji. Dowódca wojsk bolszewickich Władimir Antonow-Owsiejenko, który podczas przewrotu październikowego brał udział w szturmie na Pałac Zimowy, przybył do Charkowa, aby pokierować ofensywą przeciwko Kaledinowi i Ukraińcom.

Odrzucenie bolszewickiego ultimatum przez Ukraińców nie spowodowało natychmiastowego wybuchu walk. Przez cały grudzień Piotrogród i Kijów prowadziły rozmowy, częściowo bezpośrednio, częściowo za pośrednictwem ukraińskich delegatów na Ogólnorosyjski Zjazd Chłopski odbywający się w Piotrogradzie. Na początku grudnia Zinowjew przyjechał do Kijowa na pertraktacje^[16]; tydzień później w tym samym celu przybyła tam delegacja probolszewickich przedstawicieli ukraińskiego chłopstwa^[17]. Ale wszystkie próby pokojowego rozwiązania konfliktu spełzły na niczym. Trudno było oczekiwać innego obrotu sprawy, gdyż bolszewików mogło zadowolić tylko zrzeczenie się wszelkich suwerennych praw przez Sekretariat Generalny. Kiedy rozmowy jeszcze trwały, prasa bolszewicka zaczęła obrzucać Centralną Radę inwektywami i groźbami, lecz rząd sowiecki, przed podjęciem bezpośrednich działań, postanowił najpierw poczekać na wyniki Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad.

Zjazdy rad, które zgodnie z bolszewicką formułą pełniły funkcję zgromadzeń ustawodawczych nowego reżimu, nie miały ustalonego formalnie systemu organizacji i reprezentacji. Nie było ścisłych zasad wyboru delegatów, obowiązujących procedur ani określonych metod wyłaniania prezydium. W rezultacie zjazdu na ogół nie odzwierciedlały sympatii politycznych w regionach, na których miały sprawować władzę. Zarówno w 1905, jak w 1917 roku większość socjalistów, w tym zwolennicy Lenina, uważała rady delegatów za organy wyrażające opinię proletariatu lub za narzędzie nacisku na rząd, a nie

za instytucje władzy politycznej. Dopiero gdy Lenin zrozumiał, że mogą być przydatne do zdobycia władzy, ich rola wzrosła. Nie nadawały się jednak do pełnienia funkcji ustawodawczych i wykonawczych, które spadły na nie po przewrocie bolszewickim. Bolszewicy skorzystali z braku ścisłych reguł w organizacji rad, aby w wielu regionach Rosji objąć w nich kierownicze stanowiska i sterować nimi zgodnie z własnymi celami. Przeciętnego robotnika, chłopa i żołnierza nie obchodziły te ustrojowe niedoskonałości. Znacznie bardziej interesował się on spełnieniem swoich żądań niż tym, jak do tego doszło i komu należy to zawdzięczać. Taka postawa ułatwiała bolszewikom zadanie. Bywało, że przeciwnik bolszewików również wykorzystywał tę sytuację do swoich celów. Tak właśnie zdarzyło się na Ukrainie.

Centralna Rada zamierzała zrazu bojkotować zwołany z inicjatywy bolszewików Zjazd Rad. Potem jednak zmieniła zdanie i poleciła wszystkim terenowym organizacjom ukraińskim wysłać do Kijowa jak najwięcej delegatów. Posłuszne tej dyrektywie, praktycznie wszystkie ukraińskie spółdzielnie oraz organizacje wojskowe i polityczne w kraju wysłały na zjazd przynajmniej po jednym przedstawicielu. W rezultacie w wyznaczonym dniu ukraińscy delegaci dosłownie zalali Kijów. Kiedy zjazd się rozpoczął, 2500 delegatów zażądało dopuszczenia do udziału w obradach. Garstka bolszewików – najwyżej stu – zniknęła w tłumie delegatów reprezentujących Centralną Radę. Nie mogąc zapobiec ich uczestnictwu, kijowscy bolszewicy postanowili osiągnąć swój cel – proklamowanie władzy sowieckiej na Ukrainie – dzięki zręcznemu kierowaniu obradami. Ledwie jednak samozwańcze bolszewickie prezydium zajęło miejsca i rozpoczęło posiedzenie, grupa przywódców UPSR, otoczona przez uzbrojoną straż, wkroczyła do sali i usunęła zza stołu prezydialnego bolszewickiego przewodniczącego. Kierownictwo obrad zjazdu przeszło w ręce stronników Centralnej Rady^[18].

Nowy przewodniczący zreferował zjazdowi bolszewickie ultimatum, które nadeszło do Kijowa tego samego dnia. Podczas odczytywania piotrogrodzkiej noty podniosła się burza protestów. Nawet niektórzy bolszewicy, najwidoczniej zaskoczeni i nieświadomi, że Lenin chce sprowokować konflikt z Radą, przepraszaali kolegów-delegatów i nazywali ultimatum „nieporozumieniem”^[19]. Zjazd podjął uchwałę ostro potępiającą rząd bolszewicki:

Uznając ultimatum Rady Komisarzy Ludowych za atak na Ukraińską Republikę Ludową i oświadczając, że zawarte w niej żądania gwałcą prawo narodu ukraińskiego do samostanowienia i swobodnego wyboru form życia politycznego, Ogólnoukraiński Zjazd Rad Delegatów Chłopskich, Robotniczych i Żołnierskich stwierdza, że centralistyczne plany obecnego rządu moskiewskiego (wielkoruskiego), prowadząc do wojny między państwem moskiewskim a Ukrainą, grożą całkowitym zerwaniem federacyjnych stosunków, które

demokracja ukraińska pragnie ustanowić.

W czasie gdy ogólnoswiatowa demokracja pod przewodem awangardy międzynarodowego socjalizmu bije się o powszechny pokój, bo tylko on zapewni masom chłopskim i proletariackim sposobność do skutecznej walki o interesy ludzi pracy, groźba nowej bratobójczej wojny wypowiedzianej Ukrainie przez Radę Komisarzy Ludowych niszczy braterstwo klas pracujących wszystkich narodów, budzi przejawy wrogości narodowej i mąci świadomość klasową mas, sprzyjając tym samym rozwojowi kontrrewolucji.

Oświadczając, że odpowiedź Sekretariatu Generalnego udzielona 17 grudnia [nowego stylu] jest właściwą odpowiedzią na próbę pogwałcenia przez Komisarzy Ludowych praw ukraińskich chłopów, robotników i żołnierzy, Ogólnoukraiński Zjazd Rad Delegatów Chłopskich, Robotniczych i Żołnierskich uważa za konieczne podjąć wszelkie działania, aby nie dopuścić do rozlewu krwi bratniej i gorąco apeluje do narodów Rosji o zapobieżenie wszelkimi środkami nowej haniebnej wojnie^[20].

Bolszewicy dostali więc stanowczą odprawę. Zirykowani niespodziewanym przebiegiem wydarzeń, zażądali przegłosowania uchwały uznającej zjazd za „pozbawione znaczenia widowisko”. Kiedy większość odrzuciła ich wniosek, opuścili obrady, a z nimi wspierająca ich garstka lewicowych eserowców. Cała grupa, licząca około 150 delegatów, wyjechała do Charkowa, który wskutek napływu czerwonych wojsk z północy zamienił się w drugą stolicę Ukrainy, wierną reżimowi bolszewickiemu.

Chociaż Zjazd Rad nie odzwierciedlał rzeczywistych sympatii politycznych Ukraińców, bo reprezentował nie całą ludność, ale nieokreślone instytucje i organizacje polityczne, trudno wątpić, że partie ukraińskie miały w grudniu 1917 roku większe poparcie niż przed rewolucją październikową. Wynikało to przede wszystkim z rozpadu umiarkowanych rosyjskich partii socjalistycznych i przejścia dużej części ich wyborców na stronę Ukraińców. Prymat USDPR i UPSR w centrum Ukrainy ujawniły wybory do Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego w grudniu 1917 roku. Wymienione partie, startując w koalicji, zdobyły największą liczbę głosów w guberni kijowskiej (600 000 z 850 000), na Podolu (596 000), w Połtawie i Jekaterynosławiu. W Kijowie otrzymały w przybliżeniu dwukrotnie więcej głosów niż podczas lipcowych wyborów do miejskich dum. W Chersoniu na wspólną listę UPSR i rosyjskich eserowców również padło najwięcej głosów. W guberni charkowskiej jednak partie ukraińskie zdobyły znikome poparcie^[21].

Ponieważ „miękka” polityka frakcji prawicowej bolszewików kijowskich skończyła się fiaskiem, do głosu doszło lewe skrzydło. Po przybyciu do Charkowa delegacji, którzy opuścili Ogólnoukraiński Zjazd Rad, udali się na obrady zdominowanego przez bolszewików Zjazdu Rad Zagłębi Donieckiego i Krzyworoskiego, obradującego wówczas w Charkowie. 11 grudnia obie grupy delegatów połączyły się w nowy Ogólnoukraiński Zjazd Rad. Ten kadłubowy zjazd

wybrał Centralny Komitet Wykonawczy, który ogłosił, że od tej pory jest jedynym legalnym rządem całej Ukrainy. Nowy „rząd”, złożony z kijowskich i charkowskich bolszewików, w pierwszej kolejności wysłał telegram do Piotrogradu. Deklarował w nim lojalność wobec rządu sowieckiego i uznawał wszystkie dekrety rosyjskiej Rady Komisarzy Ludowych za obowiązujące na Ukrainie^[22]. 12 grudnia, przy pomocy oddziałów żołnierzy i marynarzy niedawno przybyłych z Moskwy, charkowscy bolszewicy dokonali przewrotu i zagarnęli władzę w mieście, odsuwając od niej inne socjalistyczne ugrupowania. Tak doszło do ostatecznego rozłamu między bolszewikami a ukraińskim ruchem narodowym. Wybuch zbrojnego konfliktu był już tylko kwestią czasu.

Nowa strategia bolszewicka polegała na wywoływaniu lokalnych powstań na Ukrainie i przechwytywaniu władzy przy pomocy powracających żołnierzy i probolszewickich organizacji robotniczych. W połowie grudnia doszło w wielu miastach do starć między żołnierzami ukraińskimi a oddziałami popierającymi komunistów. Lokalne rady delegatów zdobyły władzę w Odessie (12 grudnia), Jekaterynosławiu (26–28 grudnia) i w innych miastach. Próba bolszewickiego przewrotu nie powiodła się tylko w Kijowie, gdzie Centralna Rada dysponowała dużymi siłami i skąd prosowieckie oddziały zostały wyparte pod koniec listopada. Przez pewien czas Lenin miał nadzieję zdobyć Kijów dzięki sojuszowi z ukraińskimi lewicowymi eserowcami, którzy mieli przejąć władzę w Centralnej Radzie i usunąć z niej elementy antysowieckie. Plan ten jednak się nie powiódł, bo Rada zawczasu dowiedziała się o nim i aresztowała przywódców spisku^[23]. Jedynym sposobem obalenia Centralnej Rady było rzucenie na Kijów sił zbrojnych zgromadzonych w Charkowie.

Sekretariat Generalny, chociaż świadom niebezpieczeństwa, nie podjął zdecydowanych działań, aby je zażegnać. Z protokołu tajnego posiedzenia Sekretariatu, które odbyło się 15 grudnia, kilka dni po utworzeniu w Charkowie konkurencyjnego sowieckiego rządu Ukrainy, wynika, że dowódcy oddziałów ukraińskich byli zupełnie zdezorientowani i nie wiedzieli, co mają robić. Narzekano, że z braku pieniędzy Sekretariat Generalny nie może wysyłać agitatorów, którzy utrzymaliby żołnierzy na pozycjach, że nie ma ogólnego planu działania, a przede wszystkim że wskutek propagandy bolszewickiej w coraz mniejszym stopniu można polegać na ukraińskich żołnierzach. Powołano Specjalną Komisję do spraw Obrony Ukrainy, ale szanse na skuteczny opór były niewielkie^[24].

Czwartego/siedemnastego stycznia 1918 roku charkowscy bolszewicy ogłosili Centralną Radę „wrogiem ludu”. Nazajutrz z Charkowa w kierunku Połtawy

wyszedł oddział wydzielony z armii, którą dowodził Antonow-Owsiejenko. Składał się on z jednostek tak zwanych czerwonych Kozaków, zorganizowanych przez charkowski rząd, z Czerwonej Gwardii, sformowanej w Charkowie z różnych miejscowych elementów, i wreszcie z rosyjskich robotników, żołnierzy i marynarzy przystanych z północy, którzy stanowili gros sił inwazyjnych^[25]. Ogólne dowództwo nad tą zbieraniną sprawował podpułkownik Michaił Murawjow, były oficer armii carskiej o eserowskich sympatiach, którego Antonow-Owsiejenko mianował członkiem swego sztabu. Całe zgrupowanie liczyło 600–800 ludzi^[26], ale jego siła bojowa była większa, bo poprzedzali je wysłani z Charkowa bolszewicki agenci, organizujący piąte kolumny na obszarach, przez które przechodziło zgrupowanie^[27]. Murawjow, którego ostatecznym celem był Kijów, posuwał się przez południowe obrzeża guberni czernihowskiej, gdzie bolszewicy mieli duże poparcie w miastach leżących przy linii kolejowej. W trakcie marszu do Połtawy obyło się bez kłopotów. Dopiero na samych peryferiach miasta siły sowieckie napotkały niewielkie oddziały wojsk ukraińskich, ale rozproszyły je bez trudu i 6/19 stycznia zajęły Połtawę. Murawjow natychmiast powiadomił mieszkańców miasta o swoich zamiarach:

Obywatele! Wojna domowa rozpoczęła się, wojna domowa trwa. Od Bałtyku do Morza Czarnego przez Dunaj w stronę Wiednia, Berlina, Paryża i Londynu będziemy maszerować, walcząc ogniem i mieczem i ustanawiając wszędzie władzę sowiecką. Ogniem i mieczem zniszczymy wszystko, co ośmieli się stanąć nam na drodze. Dla żadnego z naszych wrogów nie będzie litości^[28].

Aby wywołać jeszcze większe przerażenie, bolszewicki dowódca wydawał odezwy, w których relacjonował fikcyjne egzekucje. Z Rady Połtawskiej wypędził eserowców i mienszewików, zastępując ich swoimi podwładnymi. Czerwoni żołnierze urządzili w zdobytym mieście dziką orgię, którą sam Murawjow nazwał „pijackimi bachanaliami”^[29].

Oświadczenia i działania dowódcy wojsk sowieckich wkraczających na Ukrainę nie mogły zaskarbić bolszewikom sympatii ludności. Ale w oddziałach wiernych Centralnej Radzie panowało zupełne rozprężenie. W pierwszych miesiącach wojny domowej ludność była na ogół zdezorientowana, oszołomiona, niezdecydowana. Dobry agitator był wart tyle, co setki żołnierzy; mógł przeciągnąć na swoją stronę nieprzyjacielskie wojska i czasami rozstrzygał w ten sposób o wyniku ważnych bitew^[30]. Bolszewicy, przygotowując się do najazdu na tereny pod władzą Centralnej Rady, dobrze zdawali sobie z tego sprawę. Nie szczędzili pieniędzy ani ludzi, żeby przeniknąć do ukraińskich oddziałów, które Petlura, przewidując natarcie Armii Czerwonej, rozlokował w regionie północno-

wschodnim, sąsiadującym z gubernią kijowską. Wojska ukraińskie składały się wyłącznie z ochotników o nierozwiniętej świadomości politycznej, więc bardzo podatnych na propagandę. Agitatorom bolszewickim z dużym powodzeniem udawało się przekonać żołnierzy, że najlepiej przysłużą się Ukrainie, jeśli dołączą do najeźdźców. Wielu z tych, którzy ich posłuchali, zupełnie nie wiedziało, według jednego z bolszewickich agentów, że utworzenie Ukrainy Sowieckiej „to wynik ich własnej walki zbrojnej w sojuszu z Rosją Sowiecką, sprzeczny z wolą Centralnej Rady”^[31].

Działalność agitatorów znacznie ułatwiła czerwonym natarcie. Całe oddziały ukraińskie, które miały bronić Kijowa, przeszły na stronę najeźdźców albo nie chciały wyruszyć na front. Liczne pododdziały ukraińskich pułków ochotniczych imienia Bohdana Chmielnickiego i Pawła Połubotoka, a także oddział imienia Tarasa Szewczenki przeszły na stronę Armii Czerwonej^[32].

Po zajęciu Połtawy Murawjow rozkazał oddziałom kijowskiej Czerwonej Gwardii skierować się na południe i zdobyć Krzemieńczuk. Sam, prowadząc główne siły czerwonych, które powiększały się z każdym dniem o miejscowych żołnierzy Czerwonej Gwardii dezertujących z jednostek ukraińskich i inne probolszewickie elementy, skręcił na północ, do Grebynki. Stamtąd ruszył dalej na Kijów wzdłuż linii kolejowej Kursk–Kijów. Ukraińcy, których wojska były skoncentrowane w tej okolicy, stawiali zacięty opór. Na stacji kolejowej w Krutach doszło do wielkiej, wielodniowej bitwy. Czerwoni w końcu zwyciężyli i wznowili marsz na ukraińską stolicę.

W czasie pochodu wojsk bolszewickich Sekretariat Generalny wydał ostatni, IV Uniwersał (9/22 stycznia 1918 roku), w którym proklamował niepodległość Ukrainy^[33].

Resztki lokalnej partii bolszewickiej postanowiły wbrew rozkazom z Charkowa wzniecić powstanie w Kijowie^[34]. 16/29 stycznia komuniści opanowali kijowską fabrykę „Arsenał” i przez kilka dni odpierali ataki wojsk ukraińskich. W końcu jednak ludzie Petlury, wspierani przez jednostki frontowe wycofujące się do Kijowa, wzięli górę. Czerwoni poddali się i w większości zostali wymordowani przez żołnierzy ukraińskich^[35]. 26 stycznia/8 lutego 1918 roku Armia Czerwona wkroczyła do Kijowa, a przywódcy Centralnej Rady z resztą wiernych oddziałów uciekli. Wkrótce potem sowiecki rząd Ukrainy przeniósł się z Charkowa do Kijowa.

Komunistyczna Partia Ukrainy: powstanie i początki

działalności (1918)

Rząd bolszewicki, który powstał na Ukrainie w styczniu 1918 roku, okazał się wyjątkowo nieudolny. Przede wszystkim opierał się na nagiej sile zbrojnej i nie miał poparcia ani nawet sympatii narodu ukraińskiego. W depeszy do Lenina o zdobyciu Kijowa Murawjow szczerze napisał, że rząd został „ustanowiony przy użyciu bagnetów”^[36]. Na domiar złego postępowanie Armii Czerwonej na Ukrainie nie tylko nie zjednało sprawie sowieckiej nowych stronników, ale zraziło do niej nawet tych, którzy z początku przychylnie patrzyli na powrót rządów rosyjskich. Armia najezdnicza składała się głównie z rosyjskich robotników przemysłowych, którzy w bezceremonialnej rozprawie z opozycją, prawdziwą i wyimaginowaną, widzieli najlepszy sposób wykonania powierzonej im „roboty”; było też w niej wiele elementów przestępczych, zwerbowanych do tak zwanej Czerwonej Gwardii, które skorzystały z okazji, aby rabować, gwałcić i zabijać. Karność tych wojsk pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Czerwoni żołnierze często się upijali i urządzali pogromy miejscowej ludności, których ich dowódcy nie potrafili ukroić. Postępowanie Murawjowa pogarszało tylko sytuację. Ten niezrównoważony, sadystyczny megaloman, który według Antonowa-Owsiejenki uwielbiał mówić bez końca o „potokach krwi”^[37], wydawał rozkazy „zabijania bez litości wszystkich oficerów i junkrów, hajdamaków, monarchistów i wszystkich wrogów rewolucji znajdujących się w Kijowie”^[38]. W czasach gdy nie było sądów, które mogły odróżnić „przyjaciół” rewolucji od jej „wrogów”, polecenia takie zachęcały tylko żołnierzy do tego, aby wyładowywali swoje rozniecone wódką dzikie instynkty na bezbronnej ludności.

Nikt nie wiedział lepiej od ukraińskich komunistów, którzy podążali za wojskami rosyjskimi, jak bardzo takie zachowanie zraża mieszkańców. Niewiele jednak mogli na nie poradzić, bo nie mieli prawdziwej władzy i całkowicie zależeli od armii, a poza tym sami byli fatalnie podzieleni. Dzieje bolszewików na Ukrainie to historia niekończących się wewnętrznych kłótni. Spierano się o tereny, na których każda grupa ma działać; jedne frakcje zawierały „układy” przeciwko innym; pisano petycje do różnych „szefów” w Moskwie i starano się wyzyskać animozje między nimi, aby pognębić lokalnego przeciwnika. We wszystkich tych sporach dobro ludności, o które komunistom rzekomo wyłącznie chodziło, traktowano jako tylko jeden z wielu czynników uwzględnianych podczas walki o władzę. Jest charakterystyczne dla bolszewickiej mentalności, że protestując przeciw wybrykom czerwonoarmistów, komuniści ukraińscy nie uważali postępowania Murawjowa i jego podwładnych

za nieludzkie, ale za błąd taktyczny, który zraził ludność i pozbawił rząd jej poparcia, niezbędnego przecież do skutecznego sprawowania władzy. Również Lenin, kiedy interweniował, robił to dla usprawnienia działalności partii i jej rządowych organów, a nie w trosce o mieszkańców.

Kłopoty zaczęły się na początku grudnia 1917 roku, po przybyciu z Moskwy do Charkowa czerwonych oddziałów. Charkowskim Komitetem Rewolucyjnym (Rewkomem) rządziła wówczas grupa bojowo nastawionych bolszewików, głównie łotewskich i rosyjskich robotników. Kierował nią Fiodor Artiom (Siergiejew), zdolny i energiczny działacz o długim stażu w partii. Dowódcy czerwonych oddziałów natychmiast zaczęli aresztować miejscowych obywateli, nakładać kontrybucje, rozbrajać wojska ukraińskie obecne w mieście i podejmować inne działania represyjne przeciwko „kontrrewolucji” bez porozumienia z charkowskimi bolszewikami. Artiomowi i jego kolegom nie mogło się to oczywiście podobać; zazdrośnie strzegąc swojej władzy, ostro protestowali, ale nadaremnie. Antonow-Owsiejenko, pogardzający „miękkością” Rewkomu, był głuchy na prośby o przestrzeganie prerogatyw charkowian i wzięcie pod uwagę „szczególnych warunków panujących na Ukrainie”^[39].

Kiedy po opuszczeniu obrad Ogólnoukraińskiego Zjazdu Rad kijowscy bolszewicy przybyli do Charkowa, Antonow-Owsiejenko zaprzyjaźnił się z nimi. Liczył, że znajdzie w nich polityczną przeciwwagę dla charkowskich bolszewików. Jednak wkrótce potem kijowianie też zwrócili się przeciwko niemu. Nie mogli się pogodzić, że Antonow-Owsiejenko tak opieszale przygotowuje się do ataku na Centralną Radę; chcieli jak najszybciej wrócić do Kijowa i nie podobało im się, że większość czerwonych wojsk została skierowana nie przeciwko ukraińskim narodowcom, ale atamanowi Kaledinowi, nad Don^[40]. Do ostrego konfliktu między kijowianami a Antonowem-Owsiejenką, który tymczasem został mianowany sowieckim komisarzem spraw wojskowych, doszło na tle działań wojsk na obszarach odebranych Centralnej Radzie. Wybryki Murawjowa, a szczególnie jego publiczne przemówienia, budziły w członkach kijowskiego rządu na uchodźstwie niepokahowane obrzydzenie. Uznali oni za konieczne zamieszczać w charkowskiej prasie oficjalne oświadczenia, w których odcinali się od politycznych deklaracji podpułkownika^[41]. Kiedy czerwoni oficerowie zaczęli usuwać urzędników mianowanych przez ukraiński Centralny Komitet Wykonawczy i zastępować ich własnymi ludźmi, kijowianie odwołali się do samego Lenina. Ten wstawił się za nimi w telegramie „Do ludowego komisarza, Antonowa[-Owsiejenki]”:

Z powodu skarg Komisariatu Ludowego [Ukrainy] dotyczących zatargów między wami a Centralnym Komitetem Wykonawczym Ukrainy, proszę o poinformowanie mnie o waszym stanowisku w tej kwestii; ogólnie rzecz biorąc, nasza ingerencja w sprawy wewnętrzne Ukrainy jest niepożądana, chyba że byłaby konieczna ze względów wojskowych. Wygodniej wprowadzać w życie różne decyzje poprzez organy lokalnego rządu, a w ogóle najlepiej byłoby wszelkie nieporozumienia rozwiązywać na miejscu^[42].

Ponieważ Antonow-Owsiejenko nie odpisał, Lenin wysłał doń list datowany 21 stycznia/3 lutego 1918 roku:

Towarzyszu Antonow! Otrzymałem od Centralnego Komitetu Wykonawczego (Charków) skargę na was. Bardzo żałuję, że moja prośba o wyjaśnienia z waszej strony nie dotarła do was. Proszę o skontaktowanie się ze mną jak najszybciej telefonicznie – jedynką albo dwójką przez Kijów – abyśmy mogli porozmawiać rzeczowo i wyjaśnić sprawę. Na litość boską, zróbcie wszystko, żeby usunąć zadrażnienia z Centralnym Komitetem Wykonawczym (Charków). Jest to arcyważne ze względu na dobro państwa. Na litość boską, pogódźcie się z nimi i przyznajcie im wszelką suwerenność. Stanowczo proszę, abyście odwołali komisarzy, których mianowaliście. Bardzo, bardzo liczę na to, że spełnicie moją prośbę i zawrzecie absolutny pokój z charkowskim Centralnym Komitetem Wykonawczym. Tu potrzebny jest wyjątkowy takt w sprawach narodowych.

Z okazji zwycięstwa nad Kaledinem i spółką przesyłam wam moje najserdeczniejsze gratulacje, życzenia i wyrazy szacunku. Hurra i hurra! Ściskam wam dłoń.

Wasz Lenin^[43]

Tarcia między kijowskimi i charkowskimi komunistami z jednej strony a czerwonym dowódcą i jego sztabem z drugiej trwały krótko i znikły po udanym zakończeniu kampanii ukraińskiej. Po zajęciu Kijowa Antonow-Owsiejenko, przekonany, że Centralna Rada została całkowicie unicestwiona, skierował część wojsk na doński teatr działań wojennych, a resztę, którą dowodził Murawjow, wysłał na tak zwany front południowo-zachodni, czyli rumuński.

Teraz jednak rozgorzała nowa, poważniejsza walka, tym razem w łonie ukraińskiej organizacji komunistycznej. Przyczyny tkwiły w pewnych cechach rozwoju historycznego Ukrainy. Ponieważ Ukraina nigdy nie była niepodległym państwem o jasno określonych granicach, nazwy „Ukraina” używano podczas rewolucji na określenie obszaru położonego w południowo-zachodniej części dawnego Cesarstwa Rosyjskiego. Nikt dokładnie nie wiedział, gdzie zaczyna się i gdzie kończy ten kraj. Różnice zdań w tej kwestii wyszły ostro na jaw za czasów Rządu Tymczasowego, latem 1917 roku, kiedy Centralna Rada uznała, że Ukraina obejmuje dziewięć, a nawet dwanaście guberni. Sporne tereny leżały na lewym brzegu Dniepru, w guberni charkowskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej i chersońskiej. Gubernie te były częściowo uprzemysłowione, a ich miasta zamieszkane przez Rosjan, którzy stosunkowo niedawno przywędrowali z północy. Warstwa proletariacka była niemal w całości wielkoruska albo zupełnie zruszczona i chociaż na wsi mieszkali mówiący po ukraińsku chłopi, cały ten obszar miał pod

względem historycznym, etnicznym, kulturalnym, a także gospodarczym tyle samo wspólnego z Moskwą, co z Kijowem.

Fakt ten znalazł odbicie w rozwoju organizacyjnym partii bolszewickiej. W 1917 roku na terytorium późniejszej Ukrainy Sowieckiej działały dwie regionalne bolszewickie organizacje partyjne, jedna w Kijowie, a druga w Charkowie. Na Ogólnorosyjskim Zjeździe partii bolszewickiej w 1917 roku obie organizacje miały własnych przedstawicieli. Organizacja kijowska, działająca w Kraju Południowo-Zachodnim, liczyła około 7800 członków, natomiast charkowska, mająca komórki w uprzemysłowionych miastach Zagłębi Donieckiego i Krzyworoskiego, ponad dwa razy więcej (15 800)^[44]. Kiedy większość kijowskich bolszewików prowadziła „miękką” politykę wobec Centralnej Rady (jesień 1917 roku), charkowscy bolszewicy odcięli się od nich. W grudniu 1917 roku na bolszewickiej konferencji w Kijowie kijowianie i charkowianie stworzyli wspólny Krajowy Komitet Partyjny^[45].

Przez cały rok 1918 i część 1919 obie grupy przejawiały rozbieżne tendencje. Kiedy w grudniu 1917 roku kijowianie przyjechali do Charkowa, miejscowy Rewkom uprzedził ich od razu, że nie będą mogli wtrącać się w sprawy lewobrzeżnej Ukrainy i że w ogóle nie są mile widziani^[46]. Wrogość grupy charkowskiej do kijowskich bolszewików wynikała głównie z obawy, że jeśli Ukraińska Republika Sowiecka rzeczywiście powstanie, to jej ośrodek polityczny znajdzie się w Kijowie. Wówczas wszystkie organizacje partyjne na ziemi ukraińskiej, włącznie z charkowskimi, będą musiały się podporządkować kijowskiemu aparatowi. Kiedy w grudniu powstał ukraiński rząd sowiecki, grupa charkowska zgodziła się wejść do Komitetu Wykonawczego tylko pod warunkiem, że „jej ludzie” dostaną odpowiednią liczbę ważnych stanowisk^[47]. Obie grupy kłóciły się o biura, o nazwę nowego rządu (czy nazwać go „ukraińskim”, czy nie) i o mnóstwo innych, drobnych i wielkich spraw. Przybycie Antonowa-Owsiejenki tylko chwilowo przechyliło szalę na korzyść kijowian. Bolszewicki Komitet Centralny, któremu zależało na zachowaniu jedności, poprosił komunistę gruzińskiego Sergo Ordżonikidzego, jadącego do Jekaterynosławia na inspekcję akcji aprowizacyjnej, żeby zatrzymał się w Kijowie i pogodził zwaśnione strony^[48]. Nic jednak nie wskazuje na to, by udało mu się tego dokonać.

W styczniu 1918 roku komuniści charkowscy, wraz z kolegami z Jekaterynosławia i innych ośrodków przemysłowych na tym terenie, postanowili skończyć z wtrącaniem się towarzyszy kijowskich w ich sprawy i raz na zawsze uwolnić się od „ukraińskiego szowinizmu” prawobrzeżnych komunistów. Zwołali Zjazd Rad lewobrzeżnych guberni i na nim, wbrew

protestom Mykoły Skrypnyka i innych ukraińskich komunistów, powołali do życia „Doniecko-Krzyworoską Republikę Sowiecką”^[49]. Tym samym Ukraina Sowiecka została pozbawiona okręgów przemysłowych i podzielona na dwie części z osobnymi rządami i stolicami.

Trudno orzec, jak długo Moskwa tolerowałaby taką anormalną sytuację. Zaraz jednak po powstaniu dwu „rządów” wojska niemieckie i austro-węgierskie zajęły terytorium Ukrainy właściwej i obie grupy musiały schronić się w Rosji.

Bolszewickie dowództwo wojskowe, a nawet moskiewscy przywódcy polityczni byli przekonani, że zdobycie Kijowa oznacza koniec Centralnej Rady; zupełnie nie przewidzieli, że może dojść do porozumienia ukraińsko-niemieckiego^[50]. Delegacja Centralnej Rady od grudnia brała udział w rozmowach pokojowych w Brześciu. Dyplomaci państw centralnych, chcąc poróżnić swoich oponentów, rozpoczęli odrębne rokowania z jej przedstawicielami. 26 stycznia/8 lutego 1918 roku, tego samego dnia, w którym czerwoni zajęli Kijów, Ukraińcy zawarli porozumienie z państwami centralnymi. Przewidywało ono, że Ukraina zostanie zajęta przez wojska niemieckie i austro-węgierskie. Kilka dni później wojska te wkroczyły na Ukrainę.

Siły sowieckie nie mogły im stawić nawet symbolicznego oporu. Kiedy wiadomość o ofensywie państw centralnych dotarła do Kijowa, wszystkie instytucje partyjne i państwowe zaczęły się w pośpiechu ewakuować na wschód. W ciągu dwudziestu dni sprawowania władzy ukraiński rząd sowiecki w Kijowie nie zdążył podporządkować sobie prowincji. Niemcy weszli do miasta 18 lutego/3 marca 1918 roku, tydzień po panicznej ucieczce komunistów do Połtawy.

Powrót Centralnej Rady i wojskowa okupacja Ukrainy zupełnie zmieniły układ sił i dały ukraińskim bolszewikom nowy powód do sporów. Charkowscy bolszewicy cieszyli się po cichu z nieszczęścia kijowskich towarzyszy. Gratulowali sobie decyzji o stworzeniu własnej republiki i uznali klęskę ukraińskiego rządu sowieckiego za świetną okazję do ostatecznego zerwania z kijowianami. „Gospodarczo nasze zagłębienie jest związane z Republiką Piotrogradzką – pisali w jednym z artykułów wstępnych 6 marca 1918 roku, wkrótce po wejściu wojsk niemieckich do Kijowa. – Politycznie też wygodniej nam przyłączyć się do federacji rosyjskiej. Warunki życia narodowego w guberni charkowskiej i jekaterynosławskiej również nie łączą nas z Ukrainą. Proletariat Republiki Donieckiej musi zrobić wszystko dla zapewnienia jej autonomii i niezależności od Ukrainy”^[51].

W marcu i kwietniu wśród bolszewików działających na Ukrainie wykryły się dwa podstawowe nurty – lewicowy i prawicowy. Lewicę

zdominowali kijowscy bolszewicy (którzy w 1917 roku należeli do prawego skrzydła, jak je wówczas nazywano). Opowiadali się oni za polityką konspiracyjnych i partyzanckich działań przeciwko Centralnej Radzie oraz jej niemieckim protektorom i akcentowali rewolucyjny potencjał ludności ukraińskiej. Ich taktyka przewidywała sojusz z masami chłopskimi w kraju. Prawica natomiast (w 1917 roku stanowiąca lewe skrzydło) dowodziła, że na Ukrainie, pozbawionej proletariatu, nie sposób prowadzić systematycznej działalności rewolucyjnej, toteż przywrócenie władzy sowieckiej musi poczekać na wybuch rewolucji światowej. Na czele frakcji prawicowej stali bolszewicy z Charkowa i Jekaterynosławia. Podkreślając potrzebę narodowej rewolucji, lewicowcy zamierzali stworzyć zjednoczoną Ukraińską Partię Komunistyczną, która miała połączyć organizacje z południowego zachodu z tymi z Zagłębi Donieckiego i Krzyworoskiego, zachowując odrębność od Rosyjskiej Partii Komunistycznej. Natomiast prawicowcy, orientujący się na Moskwę, byli przeciwni takim separatystycznym tendencjom^[52]. Z upływem czasu obie frakcje coraz wyraźniej odbijały wewnętrzne sprzeczności ukraińskiego bolszewizmu. Lewica była za rewolucją chłopską i pewną dawką wewnątrzpartyjnej demokracji, prawica za ruchem ściśle proletariackim i całkowitym podporządkowaniem centralnym organom partyjnym w Moskwie^[53].

Zwycięstwo odniosła na razie lewica. Na II Ogólnoukraińskim Zjeździe Rad w Jekaterynosławiu w marcu 1918 roku prawica musiała zrezygnować z odrębnej Republiki Doniecko-Krzyworoskiej i zgodzić się, aby jej terytorium i obszary dwóch innych republik sowieckich, które powstały po 1917 roku (odeskiej i krymskiej), weszły w skład jednej Ukraińskiej Republiki Sowieckiej. Są przesłanki przemawiające za tym, że to Lenin przyczynił się do położenia kresu tej krótkotrwałej, lecz potencjalnie bardzo niebezpiecznej dwuwładzy^[53]. Na II Zjeździe Ukraina została też proklamowana niepodległą republiką sowiecką. Według wczesnych źródeł komunistycznych decyzję tę powzięto z powodów czysto taktycznych. Frakcja lewicowa, mająca przewagę na zjeździe, sprzeciwiała się traktatowi brzeskiemu i liczyła, że po ogłoszeniu niezawisłości Ukrainy będzie mogła walczyć dalej z Niemcami, nie wplątując Rosji Sowieckiej w wojnę z państwami centralnymi^[54].

Lewica miała również większość na konferencji ukraińskich organizacji bolszewickich (albo komunistycznych, jak się odtąd oficjalnie nazywały) w Taganrogu, zorganizowanej w kwietniu 1918 roku. Z połączenia dwóch odrębnych organizacji działających dotąd na ukraińskim terytorium powstała Komunistyczna Partia (bolszewików) Ukrainy – KP(b)U. Partia ta, zgodnie

z uchwałą konferencji, miała być niezależna od Rosyjskiej Partii Komunistycznej i wstąpić do III Międzynarodówki^[55]. Planowano wspólne zwołanie Ogólnoukraińskiego Zjazdu Partii i podjęcie szerokiej działalności podziemnej, ale zanim te projekty zostały wcielone w życie, Niemcy zajęli lewobrzeżną Ukrainę, w tym Charków i Jekaterynosław. Komuniści ukraińscy musieli uciekać do Moskwy.

Obie frakcje wyzyskały okres między konferencją w Taganrogu a I Zjazdem Komunistycznej Partii Ukrainy, który odbył się w Moskwie na początku lipca, do zdobywania poparcia na najwyższych szczeblach komunistycznej hierarchii. Zdanie Lenina było najważniejsze. Nie sposób dziś ustalić dokładnie, jak Lenin zapatrywał się na sprawę ukraińską, bo po jego śmierci jedni i drudzy twierdzili, że popierał właśnie ich^[56]. Kreml miał pewne powody, aby opowiadać się za lewicą, bo znacznie lepiej rozumiała ona wagę sojuszu z chłopstwem i była bliższa Leninowi w sprawie polityki wobec mniejszości narodowych niż prawica. Lewica jednak miała poglądy niebezpiecznie bliskie rosyjskim lewicowym eserowcom w kwestii traktatu brzeskiego i kontynuacji wojny z Niemcami. Jej polityka podziemnego oporu przeciwko okupantom Ukrainy groziła wznowieniem walk z państwami centralnymi, czego Lenin za wszelką cenę chciał uniknąć. Wobec doniosłości tej sprawy Lenin zapewne skłaniał się ku prawicy. M. Majorow, jeden z przywódców lewicy, chyba słusznie twierdzi, że Lenin nie ufał żadnej frakcji, uważając prawicowców za oportunistów, a lewicowców za narwańców^[57]. Według Majorowa Trocki popierał prawicę i nie chciał wydawać broni i amunicji partyzantom, których zwerbowała lewica^[58]. Stalin natomiast, jeśli sądzić na podstawie artykułu z marca 1918 roku i niektórych jego działań w tym samym roku, sprzyjał lewicy i wzywał do „patriotycznej wojny” z Niemcami na Ukrainie^[59].

Bez względu na osobiste sympatie Lenin zdecydował się w końcu na kompromis. Spełnił żądanie lewicy, żeby utworzyć Centralny Komitet Rewolucyjny, który miał kierować działalnością podziemną na Ukrainie, ale rzucając na szalę swój autorytet, przekonał lewicę, by postępowała ostrożnie i nie prowokowała Niemców do wznowienia działań wojennych^[60]. Nakłaniał również frakcje do połączenia się i stworzenia wspólnego Komitetu Centralnego^[61].

Swą chwilową przewagę lewica zawdzięczała nie tylko pomocy Lenina w pewnych kwestiach spornych między nią a jej rywalką, ale także sojuszowi z niektórymi radykalnymi, niebolszewickimi partiami na Ukrainie. Sojusz ten był bezpośrednim skutkiem krótkowzrocznej i bezwzględnej polityki niemieckich

okupantów wobec ukraińskiego chłopstwa.

Niemieckie naczelne dowództwo postanowiło zająć Ukrainę przede wszystkim w nadziei na zapewnienie ojczyźnie, wygłodniałej z powodu alianckiej blokady, wielkich dostaw żywności. Jeszcze przed podpisaniem traktatu z Ukraińcami Niemcy wprost nalegali, aby Centralna Rada zobowiązała się dostarczyć im w ciągu kilku miesięcy milion ton zboża^[62]. Politycy ukraińscy, dobrze znając nastroje wśród chłopów, wzdrygali się na myśl o takiej obietnicy, ale nie mogli się targować i ustąpili^[63]. Zaraz po wkroczeniu na Ukrainę Niemcy zaczęli gromadzić znaczne ilości artykułów żywnościowych, aby wysłać je na zachód. Na niektórych terenach chłopci ukraińscy stosowali bierny, a na innych czynny opór. Zdarzało się, że oddziały niemieckie były atakowane i rozbrajane przez wściekłych włościan, toteż niemieckie naczelne dowództwo żądało od Centralnej Rady, aby pilnowała porządku i trzymała ludność w ryzach. Rada nie mogła przyrzec ani jednego, ani drugiego. Gwałtowne spory między bardziej radykalnymi odłami USDPR i UPSR a skrzydłem narodowym, skłonny do współpracy z okupantem, całkowicie sparaliżowały Centralną Radę^[64]. W końcu Niemcy, rozczarowani bezsilnością i socjalistycznymi ciągotami Rady, na której czynną współpracę wcześniej liczyli, postanowili pozbyć się bezużytecznego sprzymierzeńca. Pod koniec kwietnia 1918 roku niemieccy żołnierze weszli do sali posiedzeń Centralnej Rady i kazali jej członkom się wynosić^[65]. Tak oto Ukraińska Centralna Rada, po roku burzliwej działalności, zakończyła w niesławie swoje istnienie.

Władze okupacyjne zastąpiły rozpędzoną Radę marionetkowym rządem hetmana Pawła Skoropadskiego. Ten był oficer armii carskiej dowodził oddziałami Wojska Kozackiego, wiernymi sprawie ukraińskiej. Wywózka żywności nabrała tempa, bo ukraińscy politycy przestali ją utrudniać. Opór chłopstwa trwał jednak nadal i Niemcy podjęli działania represyjne. Zbiorowe grzywny i rozstrzeliwanie zakładników, czasami w stosunku dziesięciu Ukraińców za jednego Niemca, stały się powszechną praktyką. Wprowadzono sądy polowe dla tych, którzy próbowali przeszkodzić żołnierzom w wykonywaniu rozkazów^[66]. Niemieckie władze cywilne na Ukrainie protestowały w Berlinie przeciwko brutalności wojska, przekonując, że należy uwzględniać interesy i nastroje miejscowej ludności, ale z mizernym skutkiem^[67]. Od połowy 1918 roku cała Ukraina stała się widownią narastającego buntu chłopskiego, który miał trzymać kraj w krwawym uścisku przez prawie dwa lata.

Postępowanie Niemców na ziemiach okupowanych dało bolszewikom znakomitą okazję do zdobycia przychózków na Ukrainie. W czerwcu 1918 roku doszło do dalszych rozłamów w UPSR i USDPR; lewicowi działacze z obu partii

przeszli do bolszewików i wzięli udział w II Ogólnoukraińskim Zjeździe Rad. Lewicowi eserowcy ukraińscy utworzyli nawet własną partię pod nazwą Ukraińska Partia Socjalistów-Rewolucjonistów (borotbistów^[32]). W Jekaterynosławiu, na Zjeździe Rad, który proklamował Ukraińską Republikę Sowiecką, było więcej ukraińskich i rosyjskich lewicowych eserowców niż bolszewików^[68].

Lewicowcom z ukraińskiego ruchu komunistycznego, ze względu na ich poglądy na rolę ukraińskiego chłopstwa i potrzebę czynnej walki z niemiecką okupacją, było bliżej niż ich rywalom do radykałów z rozpadzonej Centralnej Rady. Dlatego właśnie lewica mogła zdobyć przewagę nad prawicą, mającą oparcie przede wszystkim w ośrodkach przemysłowych na terenach okupowanych.

Pierwszy Zjazd nowo utworzonej KP(b)U zebrał się w Moskwie na początku lipca 1918 roku. Od razu rozgorzał spór między lewicą a prawicą. Ta pierwsza znów postawiła na swoim w sprawie działalności rewolucyjnej na Ukrainie, chociaż skromną większością głosów. Wybrano Komitet Centralny, złożony niemal w całości z przedstawicieli lewicy, i podległy mu Komitet Rewolucyjny, który miał kierować działaniami konspiracyjnymi i partyzanckimi^[69]. Ale w jednej ważnej kwestii lewica poniosła porażkę. W kwietniu, na konferencji w Taganrogu, przeforsowała uchwałę głoszącą, że KP(b)U jest niezależną partią komunistyczną, odrębną od RKP(b), i może wstąpić do III Międzynarodówki na tych samych prawach, co zagraniczne partie komunistyczne. Takiej samodzielności w sprawach partyjnych Lenin nie tolerował. Na długo przed dojściem do władzy uważał spójność ruchu komunistycznego i ścisłą jedność jego kierownictwa za kardynalne zasady – chyba jedyne, którym pozostał wierny przez całe życie. Latem 1918 roku Moskwa postanowiła przywołać do porządku wiele terenowych organizacji komunistycznych, które powstały w toku rewolucji i początkowej fazy wojny domowej i skorzystały z braku kontaktu między centrum a kresami, aby zdobyć autonomię.

Długie debaty nad statusem partii ukraińskiej toczyły się za zamkniętymi drzwiami. Kiedy delegaci opuścili w końcu salę obrad, oznajmiono, że KP(b)U będzie odtąd funkcjonować jako część składowa Rosyjskiej Partii Komunistycznej i wykonywać wszystkie polecenia Komitetu Centralnego RKP. Oznaczało to, że KP(b)U nie będzie miała odrębnej reprezentacji w III Międzynarodówce^[70]. Było to niewątpliwe zwycięstwo prawicy.

Nie przejmując się porażką w kwestii organizacyjnej, lewica podjęła natychmiast przygotowania do powstania na Ukrainie. Członkowie Komitetu Rewolucyjnego pojechali na miejsce, aby nawiązać kontakt z dowódcami partyzantki chłopskiej^[71].

Kupowano broń od niemieckich żołnierzy, porozumiano się z komórkami partii bolszewickiej, które przetrwały niemieckie represje. Wszystko szło dobrze i wydawało się, że masowy bunt, mający obalić reżim Skoropadskiego i zmusić Niemców do opuszczenia Ukrainy, zakończy się powodzeniem. Podziemna organizacja bolszewicka uważała, że chwila jest sposobna:

Ogólna sytuacja polityczna w owym czasie była bardzo korzystna [sic!]. Rządy niemieckie, przemoc i kontrybucje, które zaborcy nakładali na prawo i lewo, tortury, masowe egzekucje, ekspedycje karne, palenie wsi, niszczenie organizacji chłopskich i robotniczych, przekreślenie wszystkich zdobyczy rewolucji, głodowe pensje, zrujnowane przedsiębiorstwa, drożyzna, a wreszcie przywrócenie właścicielom ziemskim i fabrykantom poprzednich przywilejów – wszystko to stanowiło żywną glebę dla bujnego rozwoju ruchu rewolucyjnego i narastania w masach woli czynnej walki^[72].

Piątego sierpnia 1918 roku Komitet Rewolucyjny KP(b)U wydał rozporządzenie nr 1, wzywające do powstania powszechnego na Ukrainie^[73].

Mimo korzystnych widoków powstanie sierpniowe poniosło zupełną klęskę, bardziej katastrofalną nawet, niż przewidywali najzacieklejsi przeciwnicy frakcji lewicowej. Rzadkie i dość anemiczne zrywy, do których doszło w różnych miejscach, zostały bez trudu zdławione przez Niemców. Komuniści liczyli, że w guberni połtańskiej tysiące chłopów chwyci za broń, tymczasem na wezwanie odpowiedziała zaledwie setka; w większości pozostałych guberni nie posłuchał ich nikt. Tylko w północnej części guberni czernihowskiej powstanie odniosło pewne sukcesy, ale nie tak duże, żeby uratować sytuację^[74]. Lewica zdecydowanie przeceniła swe możliwości przekształcenia samorzutnych wystąpień chłopskich, które wywołała polityka niemiecka, w masowe powstanie. Zapłaciła za ten błąd utratą władzy nad aparatem partyjnym.

W październiku 1918 roku zebrał się w Moskwie II Zjazd KP(b)U. Tym razem prawica, wspierana przez Kamieniewa, który przemawiał na zjeździe jako przedstawiciel Komitetu Centralnego RKP, odniosła walne zwycięstwo. Kamieniew wraz z nią skrytykował lewicę za opieranie się na chłopskim ruchu partyzanckim. Przy poparciu prawicy domagał się też wysłania wszystkich wojsk sowieckich będących na południu do walki z białymi, koncentrującymi siły nad Donem, a nie przeciwko Niemcom, jak chciał przywódca lewicy Piatakow. „Komunista broni nie tylko swego domu, ale i swoich interesów nad Donem” – powiedział podczas obrad jeden z przedstawicieli prawicy^[75]. Zgodnie z tą maksymą wszystkie oddziały partyzanckie, które lewica zdołała ocalić z klęski sierpniowego powstania, miały być skierowane daleko poza Ukrainę, aż na front północnokaukaski. Moskwa uważała to posunięcie za realizację zasady podporządkowania lokalnych,

narodowych interesów sprawie międzynarodowego socjalizmu, o którą walczyła Rosja Sowiecka. Zjazd wyłonił nowy Komitet Centralny, w którym najważniejsze stanowiska przypadły prawicy (Artiom, Emmanuił Kwiring i inni), chociaż w imię partyjnej jedności znalazł się w nim również Piatakow^[76]. Stalin został stałym członkiem KC KP(b)U jako przedstawiciel Komitetu Centralnego RKP. Sformułowano, zgodnie z wolą prawicy, główne zadania stojące przed partią ukraińską: „Przygotować Ukrainę na wkroczenie Rosyjskiej Armii Sowieckiej w związku z wybuchem rewolucji niemieckiej, która całkowicie dojrzała i może rozpocząć się w każdej chwili”; stworzyć silny aparat partyjny w przemysłowych ośrodkach Ukrainy i podporządkować je całkowicie Moskwie^[77]. Nacisk kładziono teraz na rewolucję światową, na proletariat, na kierownictwo i pomoc Rosji.

W listopadzie 1918 roku państwa centralne podpisały zawieszenie broni z ententą i wojna dobiegła końca. Po ewakuacji wojsk niemieckich i austriackich Ukraina znów mogła stać się polem walki o władzę.

Walka komunistów o władzę na Ukrainie w 1919 roku

Rok 1919 był na Ukrainie czasem zupełnej anarchii. Terytorium kraju rozpadło się na wiele obszarów oddzielonych od siebie i reszty świata. Wszędzie grasowały zbrojne bandy chłopów i zwykłych rzezimieszków, rabujące i mordujące z całkowitą bezkarnością. W samym Kijowie zmieniały się rządy, wydawano dekrety, rozwiązywano kryzysy gabinetowe, prowadzono rozmowy dyplomatyczne – ale reszta kraju żyła własnym życiem, a władzę sprawował ten, kto miał więcej bagnetów. Żaden rząd kijowski po upadku Skoropadskiego nie panował nad sytuacją na Ukrainie. Komunistom, którzy przez cały czas bacznie śledzili wydarzenia i robili wszystko, żeby przechwycić władzę, wiodło się pod tym względem równie marnie jak ukraińskim działaczom narodowym czy białogwardzistom.

Powstania chłopskie, które wybuchały już latem 1918 roku w proteście przeciwko polityce niemieckiej, nasiliły się jesienią i zimą. Na całej Ukrainie pojawiły się oddziały partyzantów chłopskich, które napadały na majątki, rabowały i zabijały Żydów, a od czasu do czasu dokonywały śmiałych ataków na duże miasta. Przez dużą część 1919 roku cały kraj był zdany na ich łaskę i niełaskę. Jak każda chłopska rebelia, i ta nie miała jasnego programu politycznego i społeczno-gospodarczego; chłopci zdecydowanie nie chcieli powrotu właścicieli ziemskich i carskiego prawodawstwa agrarnego, które utożsamiali z niemieckimi okupantami, Hetmanatem i białą armią. Nie wiedzieli jednak, czego

chcą. Nie mając wspólnej organizacji, przeniknięci duchem kozackiego anarchizmu, zupełnie nie byli w stanie dać krajowi choćby pozorów trwałego rządu, mimo że niektórzy ich przywódcy (*bat'ki*) przejściowo opanowali rozległe obszary.

Wczesną jesienią 1918 roku, gdy ludowy opór przeciwko Niemcom i Skoropadskiemu zaczął przybierać na sile, działacze obalonej Ukraińskiej Centralnej Rady porozumieli się i rozpoczęli potajemne przygotowania do odzyskania władzy. Nieistniejącą Centralną Radę zastąpił Ukraiński Związek Narodowy, a jako jego organ wykonawczy utworzono pięcioosobowy Dyrektoriat z Wynnyczenką na czele. Siedziba tych tajnych organizacji znajdowała się w Kijowie.

Dyrektoriat szybko zorganizował własne siły zbrojne, ale były one zbyt słabe, aby pokonać wspierane przez Niemców pułki Skoropadskiego. Chcąc uzyskać niezbędną pomoc w nadchodzącej walce, Dyrektoriat skontaktował się z komunistami. Wiosną 1918 roku rząd sowiecki wysłał do Kijowa delegację pokojową pod przewodnictwem Bułgara Chrystiana Rakowskiego i Ukraińca Dmitrija Manuilskiego. Delegacja ta miała rzekomo podpisać traktat pokojowy z władzami ukraińskimi – najpierw z Centralną Radą, później ze Skoropadskim – w rzeczywistości jednak zajęła się działalnością konspiracyjną i kierowała agitacją komunistyczną na Ukrainie^[78]. We wrześniu albo październiku 1918 roku Wynnyczenko, który jako przewodniczący Dyrektoriatu i polityk o radykalnych poglądach społecznych został oddelegowany na rozmowy z sowieckimi wysłannikami, doszedł do porozumienia z Manuilskim. Sowiecki dyplomata obiecał, że Armia Czerwona pomoże wojskom ukraińskim pozbyć się Skoropadskiego, wiążąc siły niemieckie, że Moskwa uzna Dyrektoriat za prawowity rząd Ukrainy i że nie będzie się wtrącać w sprawy ukraińskie. Ze swej strony Wynnyczenko przyrzekł, że po obaleniu Skoropadskiego i objęciu władzy przez Dyrektoriat partia komunistyczna będzie mogła legalnie działać na Ukrainie^[79]. Historia się powtarzała. Znow, jak przed rokiem, bolszewizm i ukraiński ruch narodowy sprzymierzyły się przeciwko wspólnemu wrogowi.

Po opuszczeniu przez Niemców Ukrainy hetman Skoropadski gorączkowo usiłował dojść do porozumienia z białymi generałami. Z herolda ukraińskich idei narodowych zamienił się w obrońcę „jednej i niepodzielnej Rosji”^[80]. Tajny Dyrektoriat, widząc szansę na zdobycie władzy, opuścił Kijów i przeniósł się do Białej Cerkwi, 80 kilometrów na południowy zachód od stolicy. W 1648 roku, podczas kozackiego powstania przeciwko Polsce, znajdowała się tu siedziba sztabu Bohdana Chmielnickiego. W połowie listopada Dyrektoriat obwieścił, że obalił Skoropadskiego i przejął władzę. Natychmiast wydał kilka radykalnych dekrety

o ziemi i wprowadził w życie inne socjalistyczne zasady, obliczone na pozyskanie chłopstwa i miejskiej ludności robotniczej^[81]. Jednocześnie podpisał porozumienie z nowo utworzonym ukraińskim rządem Galicji, łącząc rosyjską i austriacką część Ukrainy w jedno państwo.

Walka ze Skoropadskim trwała tylko miesiąc. Chłopscy partyzanci pomagali oddziałom Dyrektoriatu obalić znienawidzony reżim hetmański i zapobiec powrotowi obszarników. Natarcie na Kijów zamieniło się w pochód triumfalny. 1/14 grudnia 1918 roku oddziały ukraińskie wkroczyły do miasta i tego samego dnia hetman zrezygnował z urzędu. Wszystko wskazywało na to, że nastąpi długi okres pokojowej współpracy między komunistami a ukraińskimi narodowcami. Po pierwsze, mieli tego samego przeciwnika w osobie generała Denikina, jednakowo wrogiego separatyzmowi wśród rosyjskich mniejszości narodowych i bolszewizmowi. Po drugie, zawarli umowę w sprawie przyszłych stosunków wzajemnych. I po trzecie, ich hasła społeczne i ekonomiczne miały wiele punktów wspólnych.

Współpraca stałaby się pewnie faktem, gdyby nie to, że sami komuniści byli podzieleni i w konsekwencji realizowali dwie odmienne i sprzeczne ze sobą linie polityczne. Porozumienie Rakowskiego i Manuilskiego z Dyrektoriatem odpowiadało poglądom prawicy. Opierało się na założeniu, że ruch rewolucyjny na Ukrainie jest jeszcze zbyt słaby, aby uzasadnić czynną interwencję komunistyczną. Zgodnie z prawicowymi uchwałami II Zjazdu KP(b)U wspomniane porozumienie kładło nacisk na rozbudowę silnego aparatu komunistycznego i zalegalizowanie partii na Ukrainie. Jednak lewica, która mimo niedawnych porażek wciąż odgrywała ważną rolę w ukraińskiej partii komunistycznej na uchodźstwie, nie zamierzała oddawać pola. Udało jej się ocalić z sierpniowego pogromu trochę oddziałów partyzanckich, które wbrew postanowieniom II Zjazdu trzymała w gotowości na północnej granicy Ukrainy. Jej działacze sądzili, że po wycofaniu się Niemców zdołają natychmiast przechwycić władzę, zanim narodowcy ukraińscy odzyskają inicjatywę. Powstały w lipcu 1918 roku pięcioosobowy Komitet Wojskowo-Rewolucyjny Ukrainy nadal działał. Pod przewodnictwem Piatakowa i Andrieja Bubnowa kierował z terenu Rosji przygotowaniami do inwazji na Ukrainę w tym samym czasie, gdy Rakowski i Manuilski pertraktowali z Dyrektoriatem. Zamierzano sprzymierzyć się z przywódcami partyzantki chłopskiej na lewobrzeżnej Ukrainie i zdobyć Kijów w wyniku powstania komunistycznego. Plany te miały aprobatę Stalina, który uważał, że po ewakuacji Niemców trzeba porzucić dotychczasową ostrożność i przystąpić do zdecydowanych działań^[82]. W listopadzie 1918 roku Moskwa

wydała tajne polecenie utworzenia rządu sowieckiego Ukrainy pod kierownictwem Piatakowa^[83].

Powstanie szykowane w Kijowie przez lewicę na połowę listopada nie wybuchło. Zamiast dokonać przewrotu kijowscy komuniści porozumieli się z dowódcami wojsk Petlury i uzgodnili z Dyrektoriatem swoje plany działalności dywersyjnej. Rozpoczęto też rozmowy o połączeniu sił komunistycznych z wojskami Dyktoriatu, ale z powodu braku wzajemnego zaufania do takiego połączenia nie doszło^[84].

Rezydujący w Kursku rząd Piatakowa niecierpliwie oczekiwał pozwolenia Moskwy na ujawnienie się i rozpoczęcie działań zbrojnych. Moskwa jednak wahała się. Początkowe zwycięstwa Dyktoriatu, pozyskanie przezeń poparcia chłopstwa, a jednocześnie szereg bolszewickich porażek nad Donem i Bałtykiem zniechęcały przywódców komunistycznych do nowych awantur. Dowódcy Armii Czerwonej byli stanowczo przeciwni otwieraniu kolejnego frontu^[85]. Szefowie ukraińskiego rządu sowieckiego w Kursku przeczuwali, że Moskwa może się rozmyślić, i bombardowali Komitet Centralny telegramami i listami, prosząc o pozwolenie na realizację pierwotnego planu. Alarmowali, że cenny czas ucieka, Dyktoriat z każdym dniem rośnie w siłę i jeśli Komitet Centralny nie rozumie, iż trzeba się spieszyć, cała Ukraina zostanie stracona^[86]. „Wiele czynników – depeszowali Zatonski i Piatakow Stalinowi pod koniec listopada – skłania nas do wniosku, że kumacie się z ruchem Petlury”^[87].

Niecierpliwość sowieckiego rządu Ukrainy zirytowała Lenina. W jednej z licznych rozmów telegraficznych między Kurskiem a Moskwą pod koniec listopada Stalin, występujący jako pośrednik, ostrzegł Zatonskiego i Piatakowa, żeby panowali nad sobą, bo rozgniewają Lenina^[88]. W końcu 28 listopada Stalin telegraficznie przekazał rządowi kurskiemu zgodę na przystąpienie do działania^[89]. Obwieszczono publicznie o istnieniu rządu i rozpoczęły się jawne operacje przeciwko Dyktoriatowi. Na pierwszym posiedzeniu rząd uchwalił powołanie do życia Rady Wojskowej Ukraińskiej Armii Sowieckiej, o ile zgodzi się na to Rada Wojskowa Republiki Rosyjskiej^[90]. W skład nowego Rządu Tymczasowego Ukrainy weszli Piatakow (przewodniczący), Zatonski, Kociubynski, Artiom, Klimient Woroszyłow i Antonow-Owsiejenko^[91].

Ledwie Dyktoriat zainstalował się w Kijowie, a już z północy i północnego wschodu zaczęły napływać niepokojące doniesienia o ruchach wojsk sowieckich, o zajęciu różnych miast ukraińskich przez Armię Czerwoną i o komunistycznych odezwach skierowanych przeciw Dyktoriatowi. „Na wieść o tych odezwach –

pisze Wynnyczenko – byliśmy tak zaskoczeni i wstrząśnięci, że z początku nie chcieliśmy wierzyć w ich prawdziwość. Sądziliśmy, że odezwy te zostały sfabrykowane przez zwolenników Hetmanatu, aby zasiał wrogość między demokracją ukraińską a rosyjskimi komunistami i osłabić obie strony, nastawiając je przeciwko sobie”^[91]. Na nieszczęście dla Dyrektoriatu otrzymywane przezeń wiadomości okazały się prawdziwe. Ukraińskich działaczy narodowych czekała nowa wojna z Rosją Sowiecką.

Dyrektoriat zaprotestował w Moskwie przeciwko najazdowi, ale sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin odpowiedział jedynie, że jego rząd nic nie wie o konflikcie zbrojnym z Ukrainą:

Jesteśmy zmuszeni zawiadomić, że wasze informacje o natarciu naszych wojsk na terytorium Ukrainy nie odpowiadają faktom. Oddziały wojskowe, które zaobserwowaliście, nie należą do nas. Na terenie Ukrainy nie ma wojsk Rosyjskiej Republiki Sowieckiej. W działaniach wojskowych toczących się na terytorium Ukrainy bierze udział armia Dyrektoriatu i armia Piatakowa. Między Ukrainą a Rosją Sowiecką nie ma w tej chwili żadnego zbrojnego konfliktu. Dyrektoriat nie może nie wiedzieć, że rząd Rosyjskiej Republiki Socjalistycznej nie ma agresywnych zamiarów przeciwko niepodległej Ukrainie i że już wiosną 1918 roku nasz rząd przesłał serdeczne pozdrowienia ukraińskiemu rządowi [sowieckiemu], który wówczas powstał^[92].

Cziczerin przedstawiał sytuację zupełnie fałszywie. Piatakow nie miał własnej armii; stał na czele rządu rewolucyjnego, mianowanego przez Komitet Centralny RKP(b) w Moskwie i należał do Komitetu Centralnego KP(b)U, która zarówno z nazwy, jak faktycznie stanowiła tylko filię Rosyjskiej Partii Komunistycznej. Był więc poniekąd agentem Rosji Sowieckiej. Uznanie przez Moskwę pierwszego rządu sowieckiego Ukrainy, kierowanego przez samozwańczych komisarzy, podległych rosyjskiej Radzie Komisarzy Ludowych, nie miało żadnego związku z kwestią ukraińskiej niezawisłości państwowej.

Według raportów przebywającego w Moskwie wysłannika Dyrektoriatu Piatakow dokonał inwazji na Ukrainę bez wiedzy i zgody Lenina, który popierał pojednawczą politykę Rakowskiego i Manuilskiego^[93]. Czyżby poparcie przez Stalina lewicy w listopadzie 1918 roku było sprzeczne z wolą Komitetu Centralnego? Wynnyczenko pisze, że kiedy Piatakow ruszał na Ukrainę, porozumienie z Dyrektoriatem było już podpisane przez Lenina i pozostałych przywódców Rosyjskiej Partii Komunistycznej^[94]. Tak czy inaczej w styczniu 1919 roku Piatakow został odwołany ze stanowiska przewodniczącego sowieckiego rządu Ukrainy. Zastąpił go Rakowski, który lepiej nadawał się na rozjemcę w walce frakcyjnej w łonie KP(b)U i dawał większe gwarancje wykonywania dyrektyw Moskwy. Nominacja na szefa sowieckiego rządu Ukrainy tego

zruszczonego Bułgara, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej reprezentował Rosję Sowiecką podczas rozmów dyplomatycznych z Ukrainą i publicznie wątpił w istnienie narodu ukraińskiego, było ważnym krokiem na drodze do centralizacji aparatu politycznego na całym terytorium sowieckim^[95]. Rakowski otrzymał od Lenina dwa podstawowe zadania: przeciągnąć na stronę sowiecką lewicowe partie ukraińskie, zwłaszcza borotbistów, i zainicjować bardziej pojednawczy kurs w stosunku do ukraińskiego chłopstwa^[96].

Trzeciego stycznia 1919 roku wojska sowieckie, złożone z partyzantów i regularnych oddziałów Armii Czerwonej, weszły do Charkowa. Dyrektoriat wystosował do Moskwy ultimatum, domagając się natychmiastowego wycofania wojsk. Kiedy żądanie zostało odrzucone na tej podstawie, że wojna na Ukrainie jest wojną domową, a nie wojną z Rosją, Dyrektoriat wypowiedział wojnę rządowi sowieckiemu (18 stycznia 1919 roku). Petlura został mianowany naczelnym dowódcą (*hołownyj ataman*) ukraińskiego wojska, które składało się z jednostek Wolnych Kozaków i batalionów piechoty. W większości służyli w nich Ukraińcy z austriackiej Galicji, którzy pozostali na Ukrainie po wycofaniu się z niej armii państw centralnych.

Dyrektoriat nie mógł stawić agresorom poważniejszego oporu. Po pierwsze, partyzanci chłopscy, którzy pomogli mu zdobyć władzę, opuścili go zaraz po zdobyciu Kijowa i obaleniu Hetmanatu. Chłopi i ich przywódcy rozczarowali się do nowego rządu, który wbrew ich oczekiwaniom nie dokonał cudownej poprawy sytuacji, i zaczęli masowo przechodzić do nacierających bolszewików. W ten sposób Dyrektoriat stracił na rzecz nieprzyjaciela głównych dowódców partyzanckich – Machnę, Zełenego, Grigoriewa – którzy dołączyli do armii sowieckiej. Po drugie, Dyrektoriat nie zdołał ustanowić sprawnej administracji. Szefowie państwa byli całkowicie uzależnieni od dowódców wojsk i różnych miejscowych atamanów, którzy zarządzili swoimi regionami niczym chińscy gubernatorzy wojskowi^[97]. Odpowiedzialność za krwawe pogromy Żydów, do których za rządów Dyrektoriatu dochodziło na całej Ukrainie, za tępienie związków zawodowych i inne akty przemocy spada w większości na tych podejrzanych osobników, ale niezadowolenie społeczne koncentrowało się na Dyrektoracie^[98]. Rozgrywki wewnętrzne w łonie Dyrektoriatu między radykalnym społecznie skrzydłem Wynnyczenki a narodową frakcją Petlury pogarszały jeszcze sytuację. W niedługim czasie wszystkie ugrupowania socjalistyczne, włącznie z właściwą UPSR (w odróżnieniu od borotbistów) i Bundem, otwarcie zerwały z Dyrektoriatem i przeszły na stronę komunistów. Straciwszy poparcie chłopstwa, ludności miejskiej i najbardziej wpływowych partii

politycznych, Dyrektoriat przeobraził się w dyktaturę wojskową, opanowaną przez oficerów z Galicji, których brutalny nacjonalizm ukraiński nie znajdował pokłasku wśród ludności. U schyłku swego istnienia Dyrektoriat daremnie zabiegał o poparcie u generała Denikina i u zachodnich aliantów, którzy desantowali wojska w Odessie. Starał się też skaptować sobie ludność obietnicą wprowadzenia quasi-sowieckiego systemu władzy, w którym rządy sprawowałyby tak zwane rady ludzi pracy (*trudowyje sowiety*)^[99].

Szóstego lutego 1919 roku, prawie rok po pierwszym wkroczeniu do Kijowa, Armia Czerwona ponownie weszła do ukraińskiej stolicy. Zainstalowany przez nią drugi rząd sowiecki przetrwał siedem miesięcy, do końca sierpnia 1919 roku, gdy został przepędzony przez białą armię generała Denikina. Nie odniósł większych sukcesów niż poprzednie rządy ukraińskie, przede wszystkim dlatego, że nie wykonywał wytycznych, które Lenin, wielki pragmatyk polityczny, na początku roku przekazał Rakowskiemu. Zamiast zachować umiar w postępowaniu z chłopstwem, komuniści rozpoczęli kolektywizację, zmuszając niezależnych chłopów do wstępowania do wspólnot i zamieniając skonfiskowane majątki ziemskie w państwowe gospodarstwa (*sowchozy*)^[100]. Komuniści ukraińscy, zwłaszcza z lewego skrzydła, wbrew wyraźnemu poleceniu Lenina nie przyjęli borotbistów do KP(b)U, zazdrośnie strzegąc swojej władzy. Pogarda i wrogość nowego rządu do języka ukraińskiego zrażała doń również ukraińską inteligencję, która przez dwa lata przyzwyczaiła się do swobodnej działalności. Zaledwie dwa lub trzy miesiące po objęciu władzy sowiecki rząd Ukrainy stracił też poparcie najważniejszych przywódców partyzanckich, Machny i Grigoriewa. Zwrócili się oni przeciwko bolszewikom i pod hasłem „Precz z komunistami, Żydami i Rosjanami; niech żyje prawdziwa władza rad!”, nadal siali śmierć i zniszczenie.

Przez resztę roku trwała zaciekle wojna domowa. Jesienią 1919 roku biała armia generała Denikina zajęła duże obszary Ukrainy łącznie z Kijowem. Jej też nie udało się zaprowadzić porządku, a przez swój niemądry stosunek do chłopstwa i pogromy Żydów ściągnęła na siebie nienawiść znacznej części społeczeństwa. Drugi rząd sowiecki i wyżsi rangą działacze KP(b)U ewakuowali się do Rosji wraz z oddziałami Armii Czerwonej.

Kiedy terytorium Ukrainy było w rękach białych (jesień 1919 roku), a przywódcy KP(b)U – sztab generalny pozbawiony armii – szlifowali bruki rosyjskiej stolicy, Moskwa zakończyła centralizowanie w swoich rękach sowieckich organów partyjnych Ukrainy.

Kłęski ponoszone przez ukraińskich komunistów od początku rewolucji znacznie osłabiły te grupy w KP(b)U, które opowiadały się za autonomią partii. Oczywiście

żadna z dwóch głównych frakcji, ani nawet centrum, kierowane przez Skrypnyka i złożone przeważnie z Ukraińców, nie występowały przeciwko prymatowi Moskwy i Komitetu Centralnego RKP. Piatakow i Bubnow, przewodzący lewicy, Artiom i Kwiring, którzy kierowali prawicą, a także Skrypnyk sprzeciwiali się ukraińskiemu nacjonalizmowi i podzielali przekonanie, że Ukraina musi pozostać częścią Rosji Sowieckiej, podporządkowaną całkowicie dyrektywom Lenina i jego podwładnych. W każdym razie aż do końca 1919 roku nic nie świadczyło o istnieniu w KP(b)U „nacjonalistycznego odchylenia”. Najwyższe organy partii były obsadzone niemal wyłącznie przez Rosjan. Jednakże niektórzy działacze, głównie lewicy i centrum, uważali, że w partii jest potrzebna większa demokracja, a ruchowi komunistycznemu należy nadać bardziej rodzimy charakter. Ci, którzy tak sądzili, daremnie walczyli na I Zjeździe KP(b)U (czerwiec 1918) o autonomię dla ukraińskiej organizacji.

To, że KP(b)U była fatalnie podzielona, że nie mogła zapewnić sobie masowego poparcia i w trudnych chwilach musiała wzywać na pomoc Armię Czerwoną, utrudniało partii walkę o autonomię. Kiedy się okazało, że KP(b)U nie potrafi obronić Ukrainy przed wojskami białych, nikogo nie trzeba już było przekonywać, że partia jest słaba i nieskuteczna.

Drugiego października 1919 roku Moskwa nakazała rozwiązanie Komitetu Centralnego KP(b)U i sowieckiej administracji cywilnej na Ukrainie^[101]. Nadzór nad ukraińskimi organizacjami partyjnymi w Rosji Sowieckiej, a także działającymi w podziemiu na terenach zajętych przez Denikina, przejął bezpośrednio Komitet Centralny RKP. Półtora roku po powstaniu KP(b)U z partii pozostał zaledwie cień: była organizacją bez władzy, wpływów, a nawet oficjalnego ośrodka.

Po rozwiązaniu Komitetu Centralnego KP(b)U i likwidacji Ukraińskiej Rady Obrony, które pełniły funkcje administracji cywilnej na Ukrainie, instytucje ukraińskie praktycznie zniknęły z sowieckiego aparatu politycznego. Pozostało tylko trzyosobowe Zafrontowe biuro z siedzibą w Moskwie, które kierowało komunistycznym podziemiem na terenach Ukrainy zajętych przez wojska Denikina. Większość funkcjonariuszy starego ukraińskiego aparatu sowieckiego przeszła do pracy w centralnych i terenowych organach RKP, a ci, którzy należeli kiedyś do prawego skrzydła KP(b)U i sprzeciwiali się nawet organizacyjnym ustępstwom na rzecz ruchu narodowego, skorzystali z okazji i raz na zawsze zerwali ze sprawami ukraińskimi.

Nie wszystkie jednak osoby związane z ukraińskim ruchem komunistycznym tak potulnie przyjęły decyzję Moskwy. Mała, lecz prężna grupa działaczy, którzy należeli niegdyś do prochłopskiego, lewicowego skrzydła KP(b)U (1918),

do niekomunistycznych ugrupowań radykalnych, takich jak borotbiści albo lewe skrzydło USDPR, a nawet niektórzy komuniści związani z centralnym aparatem sowieckim, nie sympatyzujący ze sprawą ukraińską, ale uznający rozwiązanie ukraińskich organizacji sowieckich za błąd – wszystkie te różnorodne elementy natychmiast wszczęły walkę o wskrzeszenie zlikwidowanych instytucji.

W listopadzie 1919 roku grono świadomych narodowo członków KP(b)U, którzy schronili się w Moskwie, odbyło szereg nieoficjalnych dyskusji o tym, jak doprowadzić do cofnięcia postanowienia Komitetu Centralnego w sprawie partii ukraińskiej. Uczestnicy dyskusji widzieli w tym postanowieniu, traktowanym przez nieprzyjaciół sprawy ukraińskiej jako zasłużona kara za słabość i nieudolność, niesprawiedliwą represję za porażki wynikające z błędów samej Moskwy. Część komunistów, którzy pozostali na okupowanych terenach Ukrainy albo służyli w Armii Czerwonej na froncie ukraińskim, podzielała to stanowisko. Należał do nich Manuilski, stacjonujący jako sowiecki komisarz do spraw zaopatrzenia w guberni czernihowskiej. Ostro krytykował on politykę sowiecką na Ukrainie, zwłaszcza to, że komuniści nie chcą, by w rządzie byli Ukraińcy. W artykule ogłoszonym w komunistycznej prasie lokalnej porównał reżim komunistyczny na Ukrainie do typowych rządów kolonialnych: w obu systemach mianuje się na stanowiska symboliczną liczbę tubylców, aby wyglądało, że władza cieszy się poparciem ludności^[102].

W drugiej połowie listopada, gdy sytuacja Ukrainy wyglądała najgorzej i nawet sam rząd sowiecki zdawał się wisieć na włosku, piętnastu wybitnych działaczy KP(b)U odbyło specjalną naradę w Homlu, blisko niedawnej granicy ukraińskiej. Komitet Centralny RKP dowiedział się jakoś o planach Ukraińców i zakazał organizowania narady; wysłał nawet do Homla dwóch zaufanych komunistów ukraińskich, żeby dopilnowali przestrzegania zakazu. Ukraińcy jednak nie zastosowali się do polecenia, tłumacząc, że spotkanie jest nieformalne i jako takie nie wymaga zgody Komitetu Centralnego. Emisariusze z Moskwy nie tylko nie zapobiegli obradom, ale dali się nakłonić do wzięcia w nich udziału^[103].

Na naradzie szybko uzgodniono, że wskazane jest reaktywowanie ukraińskiego Komitetu Centralnego i rządu sowieckiego. W innych sprawach nie było już jednomyślności. Jedna grupa, pod kierownictwem G. Łapczyńskiego, chciała maksymalnej niezależności ukraińskiej partii i aparatu państwowego. W swojej uchwale postulowała, aby po przepędzeniu białych Ukraina Sowiecka została suwerenną republiką, mającą wspólne z innymi sowieckimi republikami tylko gospodarkę i obronność. Żądała też, aby aparat państwowy całej sowieckiej federacji został oddzielony od aparatu Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej

Republiki Sowieckiej (RFSRS), z którym do tej pory był niemal zupełnie scalony. Ta tak zwana orientacja federalistyczna stanowiła nowe wydanie narodowo-komunistycznego nurtu w komunizmie ukraińskim. Sprzeciwiała jej się grupa kierowana przez Manuilskiego, który przewodniczył naradzie homelskiej. On i jego zwolennicy pragnęli jak najściślejzego zespolenia Ukrainy Sowieckiej z Rosją Sowiecką i krytykowali propozycje federalistów jako niekomunistyczne^[104].

Fracje spierały się zaciekle o to, czy dopuścić borotbistów do przyszłego rządu sowieckiego Ukrainy. Wypada przypomnieć, że borotbiści byli lewym skrzydłem Ukraińskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, które w 1918 roku oderwało się od prawego skrzydła i utworzyło własną partię. W marcu 1919 roku partia ta przyjęła tasiemcową nazwę Ukraińskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów Komunistów Borotbistów. Pięć miesięcy później większość z jej członków, po połączeniu się z radykałami z Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, utworzyła Ukraińską Partię Komunistyczną (borotbistów), w skrócie UPK^[34]. Mimo licznych fuzji członkowie tych grup byli stale zwani borotbistami. UPK miała w Wiedniu biuro zagraniczne, kierowane przez Wynnyczenkę, byłego przewodniczącego Sekretariatu Generalnego i Ukraińskiej Centralnej Rady (1917) oraz przywódcę UPSR. Po ciągłych sporach w sprawie polityki społecznej z prawym skrzydłem socjaldemokracji, kierowanym przez Petlurę, Wynnyczenko zerwał z UPSR i sprzymierzył się z ukraińskimi kryptokomunistami^[105]. UPK była gotowa współpracować z RKP pod warunkiem, że Ukraińska Armia Czerwona zachowa odrębność i że UPK będzie mogła wstąpić do Kominternu jako główny reprezentant ukraińskiego komunizmu^[106]. Pod względem organizacyjnym UPK nie mogła się pochwalić żadnymi osiągnięciami, ale jej przywódcy mieli na wsi ukraińskiej pewne poparcie, którego KP(b)U rozpaczliwie potrzebowała.

Przejsie na pozycje sowieckie takich partii, jak lewicowi eserowcy i lewicowi socjaldemokraci, dawało KP(b)U wymarzoną okazję do poprawienia swojej sytuacji, ale większość przywódców KP(b)U nie chciała z nimi współpracować. Nie podobało im się nacjonalistyczne zabarwienie tych ugrupowań, a poza tym bali się, że sojusz z nimi osłabi komunistycznego ducha w ich szeregach. 6 kwietnia 1919 roku Komitet Centralny KP(b)U opowiedział się przeciwko włączeniu przedstawicieli borotbistów do ukraińskiego rządu sowieckiego^[107]. Jednakże władze komunistyczne w Moskwie, a szczególnie Lenin, miały inny pogląd na tę sprawę i natychmiast wydały dyrektywę (podpisaną przez Stalina), nakazując KP(b)U „dojść do porozumienia z UPSR w sensie [zezwoenia na] wejście przedstawicieli ukraińskich eserowców do ukraińskiego rządu sowieckiego”^[108].

KP(b)U, posłuszna rozkazom z góry, wydała odpowiednie instrukcje wszystkim lokalnym organizacjom^[109], ale nic nie wskazuje na to, aby zostały one wykonane do jesieni 1919 roku, kiedy biali zmusili rząd komunistyczny do ucieczki z Ukrainy.

Federaliści, dążący do szerokiego sojuszu z niekomunistycznymi radykałami, pragnęli stworzyć nową Komunistyczną Partię Ukrainy, złożoną z resztek KP(b)U, KPU i tych borotbistów, którzy zachowali niezależność. Nowa partia miałaby trzon bolszewicki, ale pozostałaby formalnie niezawisła od nieudolnej i praktycznie niedziałającej już KP(b)U^[110]. Pomysł ten forsowali federaliści na naradzie w Homlu, ale bez powodzenia. Manuilski, przemawiając w imieniu większości, oświadczył, że przyjęcie borotbistów nie będzie możliwe, dopóki ci nie zmienią swojej postawy, a zwłaszcza nie zrezygnują z żądania odrębnych ukraińskich sił zbrojnych^[111]. Federaliści przegrali również w głosowaniach nad uchwałami dotyczącymi stosunków rosyjsko-ukraińskich.

Nie zrazili się jednak niepowodzeniem i przedstawili swój punkt widzenia Komitetowi Centralnemu RKP. W listopadzie 1919 roku zreferowali go w memoriale, w którym wezwali do rewizji polityki partii w sprawie Ukrainy. Zwracając uwagę, że komuniści na Ukrainie nie mają kontaktu ze wsią i w przeszłości byli za bardzo uzależnieni od Moskwy, twierdzili: „W walce o przywrócenie władzy sowieckiej [na Ukrainie] przodująca rola musi bezwarunkowo przypaść nie moskiewskiemu centrum, ale centrum ukraińskiemu”. W związku z tym prosili o ponowne rozpatrzenie postanowienia partii dotyczącego ukraińskiego Komitetu Centralnego^[112].

Komitet Centralny RKP nie zaszczycił tej prośby odpowiedzią, gdyż była ona sprzeczna z całą strategią komunistów na obszarach kresowych. Memoriał jednak niewątpliwie miał wpływ na to, że podczas VIII Konferencji Partyjnej (Moskwa, 3–5 grudnia 1919 roku) Lenin poruszył kwestię ukraińską. Kiedy Rakowski, Manuilski, Bubnow i kilku innych wytknęło mu ustępstwa wobec mniejszości narodowych, z całą siłą zaatakował wielkoruski szowinizm w komunistycznych szeregach^[*35]. Najostrzejszej krytyce poddał politykę prowadzoną przez swoich przeciwników na Ukrainie i ich nieroztropne postępowanie z borotbistami, których pomoc miała według niego rozstrzygające znaczenie dla skutecznej działalności partii na tym terenie^[113].

Przemówienie Lenina dało natychmiastowe efekty. Wkrótce po VIII Konferencji Partyjnej powstało w Moskwie nowe centrum partyjne dla Ukrainy. W jego skład weszli Rakowski, Zatonski, Kosior, Pietrowski i Manuilski. Jednocześnie Rakowski, Manuilski, Zatonski oraz jeden z borotbistów i jeden członek KPU stworzyli zręb ukraińskiego rządu sowieckiego^[114]. Obecność Rakowskiego i Manuilskiego

w obu organach wskazywała, że będą one kontynuować dawną centralistyczną i antynarodową politykę, natomiast udział borotbistów w rządzie świadczył o tym, że komuniści postanowili pozyskać do współpracy niekomunistycznych radykałów.

Sojusz z borotbistami, będący skutkiem nacisków Lenina, nie trwał długo z powodu niesłabnącego oporu większości komunistów. Nowe sowieckie organy władzy przybyły do Charkowa pod koniec grudnia 1919 roku, w ślad za zwycięską Armią Czerwoną. W marcu 1920 roku, na polecenie Zinowjewa, przewodniczącego Kominternu, borotbiści rozwiązali swoją organizację i połączyli się z KP(b)U^[115]. W tym czasie przestało istnieć również Biuro Zagraniczne UPK. Wynnyczenko, który zimą z 1919 na 1920 rok wrócił na sowiecką Ukrainę, szybko rozczarował się do rządów komunistycznych i znów wyemigrował^[116]. Nowy reżim sowiecki na Ukrainie pozostał więc w rękach centralistów, wiernych Moskwie i pozbawionych nawet tych rodzimych korzeni, którymi mogli się pochwalić przywódcy ukraińskiego ruchu komunistycznego we wcześniejszych fazach rewolucji.

Historia Ukrainy od upadku caratu do początku 1920 roku, gdy komuniści przejęli władzę i już jej nie oddali, to dzieje gwałtownie szerzącej się anarchii, która zarówno w swojej skali, jak długości trwania jest czymś wyjątkowym w historii nowożytnej Europy. W ciągu tych trzech lat nie mniej niż dziewięć rządów próbowało utrzymać się u władzy. Żadnemu się nie udało. Demokratyczny Rząd Tymczasowy, umiarkowana socjalistyczna Centralna Rada i Sekretariat Generalny, lewicowi i prawicowi komuniści, kozacki Hetmanat i niemieckie wojska okupacyjne, protofaszystowski Dyrektoriat, chłopscy anarchiści i wojskowe rządy białej armii – wszyscy ponieśli klęskę. Z każdym rokiem kraj rozpadał się coraz bardziej, aż w 1919 roku nie tworzył już całości, lecz mozaikę odizolowanych od siebie wspólnot.

Głównymi protagonistami tej walki o władzę byli ukraińscy narodowcy i rosyjscy komuniści.

Ukraiński ruch narodowy, który wyłonił się w toku rewolucji rosyjskiej, mimo ostatecznej klęski wyrażał autentyczne interesy i więzi społeczne. Wyrastał z gleby, na którą składały się różne elementy: swoista kultura ukraińska, oparta na odrębnym języku i folklorze; tradycja historyczna sięgająca siedemnastowiecznych wspólnot kozackich; tożsamość interesów wśród członków licznej i potężnej grupy zamożnych chłopów znad Dniepru; niewielka liczebnie, ale prężna grupa intelektualistów obdarzonych świadomością narodową i czerpiących

ze stuletniego dorobku kultury narodowej. Dlatego ukraińskie uczucia narodowe mogły w okresie rewolucji ujawnić się i wpłynąć bezpośrednio na szerokie masy ludności.

Największa słabość ukraińskiego ruchu narodowego polegała na jego zależności od politycznie niepewnej, nieobliczalnej i źle zorganizowanej wsi. Uprawianie polityki wśród chłopów było mimo ich ogromnej liczebności bardzo niewdzięcznym zajęciem, bo mieli oni silne skłonności anarchistyczne, a z powodu politycznej niedojrzałości łatwo ulegali taniej propagandzie. Los Ukrainy, tak jak reszty dawnego imperium, rozstrzygał się w miastach, których prawie wszyscy mieszkańcy byli pod względem kulturalnym Rosjanami, odnoszącymi się wrogo do ukraińskich dążeń narodowych. Sprawie ukraińskiej szkodziło dodatkowo niedoświadczenie jej przywódców i brak odpowiednich kadr urzędniczych. Polityką zajmowali się przeważnie ludzie wolnych zawodów, dziennikarze, adwokaci, uczeni, nie mający pojęcia o praktycznej stronie sprawowania władzy. Oczywiście to samo można powiedzieć o reżimie bolszewickim w Rosji Sowieckiej, ale komuniści mieli tę przewagę, że odziedziczyli po caracie rzeszę sprawnych urzędników, którymi mogli się posłużyć do czasu wykształcenia własnych. Ukraińcy nie mieli takiej możliwości, bo aż do 1917 roku ich krajem rządili głównie rosyjscy biurokraci, a ci tubylcy, którzy wstąpili na służbę carską, byli zruszczeni bądź zruszczyli się w toku pracy zawodowej. Ten brak urzędników niesłychanie utrudniał działalność rządowi ukraińskiemu i zmusił go w końcu do całkowitego oparcia się na galicyjskich Ukraińcach. Duża część winy spada też na barki samych przywódców ukraińskich. Gwałtowny przypływ uczuć narodowych w masach i łatwość, z jaką pokonali Rząd Tymczasowy, zupełnie zawróciły im w głowie. Zdecydowanie przecenili swoje siły i zamiast starać się nawiązać dobre stosunki z rosyjskimi demokratami i pozyskać poparcie nieukraińskiej ludności, woleli się zajmować „wysoką polityką”, tocząc komiczne i jałowe kłótnie o liche pozory suwerenności i wykonując patetyczne gesty, które nie miały nic wspólnego z polityczną rzeczywistością. Zapłacili za to utratą sympatii wielu wpływowych środowisk na Ukrainie. Nie można nie zauważyć, że przywódcy ruchu ukraińskiego zdradzali pewną chwiejność emocjonalną i brak realizmu. Wady te przyczyniły się istotnie do ich ostatecznego upadku.

Sytuacja komunistów była niemal pod każdym względem odmienna niż narodowców. Mieli silne poparcie w miastach, a nie na wsi; rozporządzali dobrze zorganizowanym aparatem partyjnym, zasilanym kadrowo i finansowo z Rosji; byli politycznymi realistami i stosowali bezwzględną strategię. A mimo to też ponieśli klęskę i po dwóch latach wzlotów i upadków znikli ze sceny politycznej. Ich

największa słabość wynikała stąd, że byli na Ukrainie właściwie cudzoziemcami, obcymi jej chłopskiej kulturze, jej interesom i ambicjom.

Ukraiński ruch narodowy nie przestał istnieć po zakończeniu rewolucji i przywróceniu zwierzchnictwa Moskwy nad Kijowem pod koniec 1919 roku. Przeniknął do partii komunistycznej i aparatu państwowego i na początku 1920 roku ukraińskie dążenia narodowe pojawiły się ponownie, tym razem w szeregach samych bolszewików.

Białoruś w latach 1918–1920

Ze wszystkich ruchów narodowych, które wyłoniły się w czasie rewolucji na obszarze dawnego imperium, białoruski był bodaj najśłabszy. Nie tylko powstał niedawno i nie miał łączności z masami, ale musiał działać na ziemiach, które przez większość lat 1917–1920 znajdowały się pod okupacją obcych państw. Białoruskie partie narodowe nie mogły prowadzić takiej działalności politycznej, jaka innym partiom narodowym w Rosji umożliwiała przenikanie do świadomości społecznej i zdobywanie masowego poparcia. Ruch narodowy nie miał więc większego wpływu na przebieg wydarzeń na Białorusi w tym okresie; ograniczał się niemal całkowicie do działalności dyplomatycznej, prowadzonej przez nieliczną, podzieloną i politycznie nieudolną inteligencję.

Wykonując rozkazy Moskwy, w grudniu 1917 roku mińscy bolszewicy polecieli prosowieckim wojskom rozpuścić I Kongres Ogólnobiałoruski, który próbował ustanowić niepodległą Republikę Białoruską, i proklamowali władzę rad, opanowanych przez bolszewików.

Pierwszy sowiecki rząd Białorusi – po którym były jeszcze dwa – został utworzony przez organy komunistyczne w Mińsku pod koniec 1917 roku przy poparciu wojsk rosyjskich z frontu zachodniego. Istniał zaledwie sto dni. Jego władza rozciągała się tylko na tereny zajęte przez prokomunistyczne pułki i na większe miasta, takie jak Mińsk, Witebsk i Bobrujsk, gdzie miejscowymi radami kierowali bolszewicy. W połowie lutego 1918 roku wojska niemieckie ruszyły na wschód i zaczęły zajmować gubernie białoruskie. Pod koniec lutego weszły do Mińska, skąd władze sowieckie wycofały się już kilka dni wcześniej. Z armią niemiecką współdziałał I Korpus Polski, który przeszedł na stronę Niemców na początku 1918 roku.

W przededniu zajęcia Mińska przez wojska niemieckie część delegatów na I Kongres Ogólnobiałoruski wyszła z ukrycia i licząc na uznanie przez Niemców, utworzyła Tymczasowy Rząd Białorusi. Niemcy jednak poinformowali miński rząd,

że go nie uznają, ponieważ w styczniu w Wilnie powstało pod ich auspicjami Zgromadzenie Białoruskie, które ogłosiło niepodległość Białorusi i zorganizowało własną administrację. Pod niemieckim naciskiem organizacja mińska i wileńska doszły do porozumienia i w marcu 1918 roku wydały wspólną proklamację, ogłaszającą powstanie niepodległej Białoruskiej Republiki Ludowej^[117]. Rząd nowo powstałego państwa zwrócił się do kajzera z prośbą o moralne wsparcie i pomoc materialną^[118]. Grupa radykalnych białoruskich działaczy narodowych, niezadowolona z polityki współpracy z Niemcami, przeszła na stronę komunistów i schroniła się w Rosji.

Ani Niemcy, ani Polacy nie liczyli się ze zdaniem rządu białoruskiego, który w rezultacie mógł tylko wydawać proklamacje i odezwy. Wiosną 1918 roku Niemcy, którym nie podobały się socjalistyczne ciągoty rządzących Białorusią działaczy narodowych, zmusili ich do ustąpienia. Kierownictwo marionetkowej administracji powierzyli byłemu konserwatywnemu posłowi do Dumy i bogatemu ziemianinowi Romanowi Skirmuntowi; on też jednak nie spełnił oczekiwań i został usunięty ze stanowiska. Chociaż Niemcy nie rozwiązali Rady Białoruskiej, tak jak Ukraińską Centralną Radę, pozwalali białoruskim działaczom narodowym na jeszcze mniej niż Ukraińcom.

Represyjna polityka armii niemieckiej na ziemiach przez nią okupowanych latem 1918 roku wywołała na Białorusi podobną reakcję jak na sąsiedniej Ukrainie. Tu również miejski proletariatus, a przede wszystkim chłopcy zaczęli się burzyć i w niektórych miejscach chwycili za broń. Rozruchy na wsi białoruskiej w 1918 roku nie dorównywały rozmiarami ani gwałtownością tym w guberniach ukraińskich, ale tak samo jak one przyniosły korzyść komunistom.

Podczas okupacji niemieckiej komuniści, którzy nie uciekli na wschód, zeszli do podziemia. Tajną działalnością bolszewicką na Białorusi kierował Północno-Zachodni Komitet Obwodowy Rosyjskiej Komunistycznej Partii z siedzibą w Smoleńsku (będącym wówczas w rękach sowieckich). Stosował on tę samą taktykę, co lewicowi komuniści z KP(b)U. Polegała ona na sojuszu z buntującym się chłopstwem i oddziałami partyzanckimi, które tworzyły się samorzutnie wskutek represyjnej polityki Niemców. W połowie lipca przedstawiciele komórek konspiracyjnych działających na Białorusi zebrali się na naradę. Wiele wskazuje na to, że w sierpniu 1918 roku białoruscy działacze komunistyczni brali udział w nieudanym powstaniu lewicowych komunistów ukraińskich przeciwko Niemcom^[119].

Kiedy w listopadzie 1918 roku wojska niemieckie zaczęły się wycofywać, na Białorusi nie było organizacji narodowej, która mogłaby przejąć władzę, tak jak

to na Ukrainie uczynił Dyrektoriat. Urzędnicy wspieranej przez Niemców Białoruskiej Republiki Ludowej po cichu wyjechali z Mińska do Niemiec. W drugiej połowie grudnia 1918 roku Armia Czerwona ponownie zajęła Białoruś. Kraj był rządzony przez rady delegatów, w których większość miały partie rosyjskie i żydowskie, po siedmiu miesiącach niemieckiej okupacji skłaniające się ku komunistom.

W grudniu 1918 roku sprawa politycznej przyszłości Białorusi stanęła na porządku dziennym moskiewskiego posiedzenia Północno-Zachodniego Komitetu Obwodowego RKP. Rząd sowiecki postanowił, że Białoruś będzie republiką ludową, i polecił komitetowi wprowadzić to postanowienie w życie. Pierwszym krokiem stała się zmiana nazwy komitetu na Komunistyczną Partię (bolszewików) Białorusi, KP(b)B^[120]. Rząd nowej republiki miał się składać z członków KP(b)B i lewicowych zwolenników Białoruskiego Komitetu Narodowego, którzy na początku roku przeszli do komunistów. Białoruscy działacze narodowi byli trochę niezadowoleni z takiego obrotu spraw, bo zdawali sobie sprawę, że dopóki KP(b)B pozostanie w rękach dawnej organizacji smoleńskiej, będą odgrywać niewielką rolę. Poprosili więc Moskwę o zgodę na stworzenie drugiej, czysto białoruskiej partii komunistycznej, ale spotkali się z odmową^[121].

Nie trzeba było długo czekać, żeby prokomunistyczni narodowcy białoruscy wdali się w otwarty spór ze swymi komunistycznymi sojusznikami. Odwrót wojsk niemieckich oswobodził nie tylko Białoruś, ale także sąsiadujące z nią od zachodu tereny, co pozwoliło reżimowi sowieckiemu przekroczyć linię frontu z roku 1917. Komuniści mieli nadzieję, że dzięki temu nowo utworzona Białoruska Republika Sowiecka obejmie też obszar Litwy. W lutym 1919 roku republika białoruska połączyła się z Litwą, tworząc Litewsko-Białoruską Republikę Sowiecką (w skrócie Litbieł), a miesiąc później doszło do scalenia partii komunistycznych Litwy i Białorusi. Rząd republiki miał siedzibę w Wilnie, a na jego czele stał komunista Vincas Mickevičius-Kapsukas, pół-Białorusin, pół-Litwin, funkcjonariusz Komisariatu Spraw Narodowościowych. Zjednoczoną partią kierował białoruski działacz narodowy, Zmicier Żyłunowicz^[122]. Białorusini zaprotestowali przeciwko temu. Nie podobało im się, że białoruskie idee narodowe zostały wykorzystane do celów taktycznych i że ich republika jest używana jako narzędzie sowieckiej ekspansji. Wkrótce potem Żyłunowicz zrezygnował ze stanowiska, a kiedy komuniści zaczęli wprowadzać rozwiązania niepopularne wśród miejscowej ludności (takie jak nacjonalizacja skonfiskowanych majątków ziemskich i zamienianie ich w sowchozy), inni działacze narodowi poszli za jego

przykładem^[123].

W kwietniu 1919 roku wojska niepodległej Polski wkroczyły na Litwę i Białoruś i przez następny rok większość terytorium Litwie i Białorusi pozostawała pod polską okupacją. Polacy zajmowali w stosunku do ruchu białoruskiego dwa wzajemnie sprzeczne stanowiska. Warszawski Sejm oświadczył na początku maja, że Białoruś jest historycznie nieodłączną częścią Rzeczypospolitej, i podjął uchwałę o wcieleniu zajętych terenów do Polski. Natomiast marszałek Piłsudski, licząc na wzmocnienie nowej Polski względem Rosji, opowiadał się za utworzeniem federacji małych państw wzdłuż rosyjskiej granicy zachodniej. W chwili gdy polski Sejm głosował za aneksją, Piłsudski proponował Białorusiom zawarcie federacji z Polską^[124]. Ogólnie jednak rzecz biorąc, polskie wojska okupacyjne nie miały zrozumienia ani dla społecznego radykalizmu miejscowej ludności, ani dla uczuć narodowych części białoruskiej inteligencji. Polacy nakazali zwrócić właścicielom ziemię skonfiskowaną przez komunistów i przez samych chłopów i wprowadzili polski jako oficjalny język na terytorium Białorusi^[125].

Pod koniec 1919 roku, gdy reżim bolszewicki walczył z wojskami Denikina o przetrwanie, Lenin w obawie przed polską ofensywą zaproponował Piłsudskiemu uznanie ówczesnej zachodniej linii frontu za granicę polsko-rosyjską^[126]. Gdyby ta propozycja została przyjęta, prawie cała Białoruś znalazłaby się w granicach Polski. Piłsudski miał jednak większe ambicje. W grudniu 1919 roku zawarł umowę z Symonem Petlurą, na mocy której w zamian za Galicję obiecał mu wyparcie komunistów z całej prawobrzeżnej Ukrainy. W kwietniu 1920 roku wojska polskie rozpoczęły ofensywę na Ukrainie przeciwko Rosji Sowieckiej. Mimo początkowych sukcesów skończyła się ona klęską i omal nie doprowadziła do zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną. Wskutek porażek Polska wycofała się z dużej części Białorusi.

Pierwszego sierpnia 1920 roku komuniści, którzy znów opanowali Białoruś, wskrzesili Białoruską Republikę Sowiecką. Pomysł wspólnego państwa litewsko-białoruskiego zarzucono. Wytyczona w traktacie ryskim (marzec 1921) granica przecięła na dwoje tereny zamieszkane przez Białorusinów: zachodnia część przypadła Polsce, wschodnia Rosji Sowieckiej. Litwa stała się niepodległą republiką.

IV

SOWIECKI PODBÓJ KRESÓW MUZUŁMAŃSKICH

Muzułmański ruch komunistyczny w Rosji Sowieckiej (1918)

Jak wiemy, przed 1917 rokiem Lenin podkreślał, że Wschód ma wielkie znaczenie w walce o władzę. Wytrwale głosił hasło samostanowienia narodów, bo liczył, że ruchy narodowe wśród ludów kolonialnych odegrają rozstrzygającą rolę w ogólnoswiatowej rewolucji. To przekonanie – które po dojściu Lenina do władzy uległo jeszcze wzmocnieniu – wyjaśnia, dlaczego bolszewicki przywódca i jego rząd wkładali tyle starań w pozyskanie sympatii ludów wschodnich zamieszkujących tereny dawnego imperium. Panislamizm, panturkizm, ortodoksja religijna – podczas rewolucji rząd sowiecki wyzyskiwał wszystkie te hasła, miłe sercu muzułmanów, aby zdobyć poparcie na terenach islamskich i przeniknąć do azjatyckich posiadłości krajów zachodnich.

Na początku grudnia 1917 roku władze sowieckie wydały podpisaną przez Lenina i Stalina odezwę do rosyjskich i zagranicznych muzułmanów, w której w zamian za poparcie złożyły im bardzo hojne obietnice:

Muzułmanie z Rosji, Tatarzy znad Wołgi i z Krymu, Kirgizi i Sartowie z Syberii i Turkiestanu, Turcy i Tatarzy z Zakaukazia, Czeczeni i ludy górskie z Kaukazu i wszyscy, których meczety i domy modlitwy zostały zburzone, których przekonania i obyczaje podeptali carowie i ciemniacy Rosji: wasze przekonania i zwyczaje, wasze instytucje narodowe i kulturalne są już na zawsze wolne i nietykalne. Organizujcie swe życie narodowe zupełnie swobodnie. Jest to wasze prawo. Wiedźcie, że wasze prawa, tak jak prawa wszystkich narodów Rosji, są objęte potężną ochroną przez rewolucję i jej organy, rady delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich^[1].

Komunistyczna odezwa obiecywała ponadto uchylenie międzynarodowych umów w sprawie podziału Turcji, w tym układów przewidujących oddanie Konstantynopola Rosji i oderwanie od Turcji tureckiej części Armenii. Treść odezwy nie pozostawiała wątpliwości, że reżim sowiecki, unikając tradycyjnego podziału na „ludzi pracy” i „wyzyskiwaczy”, usiłuje zdobyć poparcie wszystkich muzułmanów.

Wpływy marksizmu wśród muzułmanów rosyjskich były bardzo ograniczone,

a tam, gdzie istniały (Władykaukaz, Baku, Kazań), miały charakter mienszewicki. Myśl liberalna i eserowska oddziaływała na muzułmanów znacznie silniej niż marksizm. W listopadzie 1917 roku rząd sowiecki nie miał praktycznie żadnego oparcia dla działań politycznych na obszarach muzułmańskich. Bolszewicy próbowali więc pozyskać sobie ogólnorosyjski ruch muzułmański, mimo że ideologia tego ruchu całkowicie różniła się od bolszewizmu i choć wcześniej jego przywódcy nie raz okazywali wrogość Leninowi i jego polityce^[2].

W grudniu 1917 roku istniały już organy ruchu muzułmańskiego: Medżlis, czyli Zgromadzenie Ustawodawcze z siedzibą w Kazaniu, trzy ministerstwa (Wyznań Religijnych, Oświaty i Finansów) i Rada Muzułmańska, czyli Szura, obradująca w Piotrogradzie. Szura miała do dyspozycji kilka tysięcy żołnierzy muzułmańskich, w większości Tatarów nadwołżańskich, weteranów armii carskiej. W guberniach zamieszkałych przez muzułmanów i we wszystkich dużych miastach Rosji Szura utworzyła swoje filie, które miały zdobywać jej zwolenników i organizowały kampanię wyborczą do Zgromadzenia Ustawodawczego. Przewodniczącym Szury i wszystkich jej terenowych organizacji był osetyński mienszewik Achmed Calikow.

W grudniu 1917 roku Stalin skontaktował się z Calikowem i zaproponował mu wejście do rządu sowieckiego na pozornie bardzo korzystnych warunkach. „Aby nawiązać współpracę z [sowieckim] rządem – zapewnił go – Komitet Wykonawczy muzułmanów nie musi bynajmniej występować pod takim czy innym szyldem partyjnym, wystarczy zwykłe, lojalne stosunki, tak aby jego działalność na rzecz muzułmańskich mas pracujących mogła się szybko rozwijać”^[*36]. Gdyby Calikow chciał współpracować na takich warunkach, dodawał Stalin, mógłby zostać przewodniczącym Komisariatu Muzułmańskiego, który rząd sowiecki zamierza stworzyć w najbliższej przyszłości^[3]. Calikow jednak, mając poparcie większości Medżlisu, odrzucił propozycję i na forum Zgromadzenia Ustawodawczego, gdzie kierował frakcją muzułmańską, w ostrym tonie zaatakował bolszewików za sposób traktowania przez nich mniejszości narodowych^[4].

AZJA ŚRODKOWA I REGION NADWOŁŻAŃSKO-URALSKI (1922)

nastawiony promienschewicko, potępił lipcowy pucz Lenina i poszedł do wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego wspólnie z innymi partiami socjalistycznymi, a nie z bolszewikami. Kiedy jednak Wachitow otrzymał propozycję objęcia najwyższego dla muzułmanina stanowiska w nowym rządzie, zerwał z dotychczasowymi współpracownikami i przystał do bolszewików. Oprócz niego Stalin pozyskał też Galimdżana Ibragimowa, pisarza tatarskiego, i Szerifa Manatowa, dawnego funkcjonariusza ochrony i delegata z Baszkirii^[6].

Chociaż nazwa nowo powstałego komisariatu sugerowała szczebel ministerialny, reprezentowany w Radzie Komisarzy Ludowych, w rzeczywistości był on tylko wydziałem Komisariatu Spraw Narodowościowych, podległym bezpośrednio Stalinowi. Jego zadania obejmowały organizowanie komórek partyjnych, szerzenie komunistycznej propagandy i pomoc reżimowi sowieckiemu w niszczeniu niezależnych partii i organizacji rosyjskich muzułmanów.

Wachitow wykazał się dużą energią. Wysłał do guberni emisariuszy, polecając im otwierać lokalne filie komisariatu, tak zwane biura muzułmańskie (*musbiuro*). W marcu i kwietniu 1918 roku zwołał konferencje muzułmańskie w guberniach pod władzą sowiecką i utworzył gubernialne komisariaty muzułmańskie (*gubmuskomy*) w Ufie, Orenburgu, Kazaniu i Astrachaniu. W ciągu kilku miesięcy regiony muzułmańskie i duże miasta Rosji Sowieckiej pokryły się siecią *musbiuro* i *gubmuskomów*. Prowadziły one wśród ludności tureckiej agitację przeciwko ogólnorosyjskiemu ruchowi muzułmańskiemu i wzywały tubylców do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej. Działalność propagandowa Komisariatu Muzułmańskiego była szczególnie intensywna wśród tureckich żołnierzy, wziętych do niewoli przez armię carską^[7].

Ustanowienie reżimu sowieckiego i wybuch wojny domowej skłoniły przywódców ogólnorosyjskiego ruchu muzułmańskiego do przyspieszenia starań o autonomię. Trudność polegała na tym, że deputowani do Medżlisu, obradującego od 20 listopada 1917 roku do połowy stycznia 1918 roku, nie mogli się zdecydować, który rodzaj autonomii najlepiej odpowiada Tatarom. Jedna grupa, zwana *Toprakçılar Fraksyonu* (czyli frakcja terytorialna), pragnęła autonomicznego państwa nadwołżańsko-uralskiego; druga, tak zwana *Turkcüler Fraksyonu* (frakcja turecka), postulowała system, który zjednoczyłby wszystkie ludy tureckie w Rosji. Istniało poza tym małe ugrupowanie lewicowe, nawołujące do kompromisu z władzami sowieckimi^[8]. Nie mogąc dojść do zgody, Medżlis powołał komisję do rozstrzygnięcia kwestii, po czym rozwiązał się. Komisja, obradująca w Kazaniu, opowiedziała się pod koniec lutego 1918 roku za autonomicznym państwem nadwołżańsko-uralskim i wydała dyrektywę w sprawie zwołania Zgromadzenia

Ustawodawczego tego regionu^[9].

Bolszewicy jednak nie pozwolili na urzeczywistnienie tych planów. 13/26 lutego, dowiedziawszy się o uchwale komisji, władze sowieckie w Kazaniu zorganizowały sztab rewolucyjny i aresztowały kilku Tatarów związanych z miejscową Szurą. Potem wystosowały ultimatum do wszystkich organizacji muzułmańskich w mieście z żądaniem podporządkowania się natychmiast Kazańskiemu Komisariatowi Muzułmańskiemu. Tatarzy odrzucili ultimatum i schronili się w dzielnicy Kazania zamieszkaną przez tubylców. Wywiązały się krótkie walki. W dzielnicy autochtonów bolszewicy uzbili wcześniej grupę muzułmańskich mistyków, z niejakim Wajsowem na czele, którego „legionów” zamierzali użyć przeciwko wojskom Szury^[10]. Wajsow jednak zginął zabity przez gniewny tłum Tatarów, a jego podwładni zostali rozbrojeni. Dzielnicę musiano zdobywać z zewnątrz i dokonano tego kilka dni później przy pomocy oddziału czerwonych marynarzy, świeżo przybyłych z Moskwy^[11]. Kazańska Szura została zamknięta, a jej oddziały wojskowe poszły w rozsypkę. 10/23 kwietnia 1918 roku aresztowano komisję, która opowiedziała się za autonomią, a dwa dni później w Ufie zamknięto pozostałe instytucje ogólnorosyjskiego ruchu muzułmańskiego. Na mocy oficjalnego rozporządzenia Komisariatu Spraw Narodowościowych wszystkie funkcje i całe mienie Medżlisu i podległych mu organizacji przekazano Komisariatowi Muzułmańskiemu^[12]. Wachitow i jego organizacja posłużyli więc za narzędzie, za którego pomocą bolszewicy opanowali ogólnorosyjski ruch muzułmański, gdy jego przywódcy odmówili współpracy.

Na początku maja 1918 roku Wachitow zwołał konferencję komunistów i ich sympatyków z rejonu Kazania, poświęconą sprawie utworzenia państwa tatarsko-baszkirskiego. Zamierzał wskrzesić pod sowieckimi auspicjami państwo nadwołżańsko-uralskie, które proponowała komisja rozwiązanego Medżlisu. Na konferencji panowała nacjonalistyczna atmosfera. Mówcy prześcigali się w odmalowywaniu przyszłych triumfów islamu i podkreślaniu znaczenia tatarskiej republiki socjalistycznej dla losów całej Azji. Wbrew protestom rosyjskich delegatów konferencja przegłosowała powołanie do życia Tatarsko-Baszkirskiej Republiki Autonomicznej. Miała ona obejmować nie tylko obszary zamieszkałe przez te dwie nacje, ale także tereny innych mniejszości narodowych, takich jak Czuwasze (którzy choć prawosławni, prosili o włączenie do nowego państwa muzułmańskiego) i Maryjczycy (również prawosławni). Wachitow nazwał uchwałę wielkim krokiem na drodze do realizacji radykalnej idei panislamskiej. Dziękując za poparcie Stalinowi i Leninowi – w tej kolejności – zamknął konferencję triumfalnymi słowami: „Uważamy Republikę Tatarsko-Baszkirską

za ognisko rewolucyjne, z którego buntownicze iskry socjalistycznej rewolucji przenikną do serca Wschodu!"^[13].

Pod koniec maja Wachitow miał już mocną bazę polityczną: wysokie stanowisko w Komisariacie Spraw Narodowościowych, poparcie Stalina, jego przewodniczącego, sieć organizacji terenowych (musbiuro i gubmuskomów) oraz obietnicę autonomicznego państwa muzułmańskiego w samym centrum Rosji Sowieckiej. Brakowało mu tylko własnej organizacji partyjnej. W celu jej utworzenia Wachitow zwołał w czerwcu 1918 roku konferencję wszystkich oddziałów terenowych Komisariatu Muzułmańskiego. Na naradzie utworzono Rosyjską Partię Komunistów (bolszewików) Muzułmanów i odrębny Komitet Centralny Komunistów Muzułmanów^[14]. Nie jest jasne, czy Wachitow podjął to śmiałe przedsięwzięcie za zgodą Komitetu Centralnego RKP. Tak czy inaczej Moskwa nie zdążyła interweniować; zanim bowiem plany Wachitowa doczekały się realizacji, cały aparat partyjny i państwowy, który budował od chwili mianowania na przewodniczącego Komisariatu Muzułmańskiego, runął z trzaskiem.

Latem 1918 roku Korpus Czechosłowacki, przewożony z rosyjskich obozów jenieckich przez Syberię na europejski front zachodni, starł się z bolszewikami i zajął kilka miast przy linii kolejowej. Bunt Czechów wystarczył, aby władza sowiecka w regionie nadwołżańsko-uralskim, i tak niezbyt mocna, upadła. Komuniści i inne siły związane z reżimem bolszewickim pospiesznie wycofały się z guberni kazańskiej na zachód wraz z Armią Czerwoną. Musbiuro i gubmuskomy z dnia na dzień przestały istnieć. Sam Wachitow wpadł w ręce Czechów w Kazaniu i został rozstrzelany razem z gronem miejscowych bolszewików.

Muzułmańscy komuniści, pozbawieni przywódcy i politycznego aparatu, byli zdani całkowicie na łaskę Moskwy, która nie zwlekała z pokazaniem im swojej siły. W listopadzie 1918 roku Komitet Centralny RKP zwołał w Moskwie zjazd komunistów muzułmanów. Przemawiając do delegatów, Stalin prawił im komplementy: „Nikt nie zasypie przepaści między Zachodem a Wschodem tak łatwo i tak szybko jak wy, bo przed wami stoją otworem drzwi do Persji i Indii, Afganistanu i Chin”^[15]. Ale władze sowieckie uważały, że muzułmańscy komuniści powinni spełnić swą misję pod ścisłym nadzorem Rosyjskiej Komunistycznej Partii. Zjazd musiał podpisać na siebie wyrok śmierci, rozwiązując Rosyjską Partię Komunistów Muzułmanów i podporządkowując musbiuro i gubmuskomy lokalnym oddziałom RKP. Nazwę Komitetu Centralnego rozwiązanej partii zmieniono na Biuro Centralne Organizacji Muzułmańskich RKP(b), które podlegało bezpośrednio Komitetowi Centralnemu partii rosyjskiej. Stalin został

wybrany na stałego przedstawiciela tego ostatniego przy Biurze Centralnym^[16].

Te zmiany organizacyjne były wyrazem faktu, że młody ruch muzułmańskich komunistów przestał istnieć jako niezależna siła. Nic nie zostało z jego dawnej pozycji z wyjątkiem tego, że wciąż zachowywał ogólnorosyjską, muzułmańską postać, ale nawet to nie potrwało długo. W marcu 1919 roku Biuro Centralne, powstałe na listopadowym zjeździe, zostało przekształcone w Centralne Biuro Komunistycznych Organizacji Narodów Wschodu, które obejmowało również organizacje narodowości niemuzułmańskich; na jego czele stanął Mustafa Subhi, Turek osmański i członek III Międzynarodówki, pochodzący z Konstantynopola^[17]. Wkrótce potem sam Komisariat Muzułmański został rozwiązany. Zastąpił go Komisariat Tatarsko-Baszkirski o odpowiednio węższym polu działania. Wraz z nim utworzono inne regionalne komisariaty (na przykład dla Turkiestanu, Zakaukazia).

Innymi słowy wiosną 1919 roku nie tylko organizacje muzułmańskich komunistów w Rosji, ale samo pojęcie islamu znikło z sowieckiego życia politycznego. Wydarzenia pokazały, że z punktu widzenia Moskwy zbyt niebezpiecznie jest wykorzystywać panislamizm na sowieckim terytorium, bo doprowadziło to do powstania odrębnej organizacji partyjnej i pozbawiło przywódców bolszewickich kontroli nad muzułmanami.

Republiki Baszkirska i Tatarska

Po śmierci Wachitowa rząd sowiecki porzucił pomysł zjednoczonego państwa tatarsko-baszkirskiego i podzielił region nadwołżańsko-uralski na odrębne republiki autonomiczne oparte na zasadzie terytorialno-narodowej.

Zeki Walidow, przywódca baszkirski aresztowany przez bolszewików w Orenburgu w lutym 1918 roku, uciekł wkrótce potem z więzienia i pojawił się na tyłach białych, gdzie organizował baszkirską armię. W ciągu paru miesięcy sformował ze swoich rodaków kilka pułków, które rzucono do walki po stronie wojsk antysowieckich, zorganizowanych przez eserowski Komitet Członków Zgromadzenia Ustawodawczego (Komucz) z siedzibą w Samarze.

Współpraca między Baszkirami a białymi nie trwała długo. Zniweczył ją brak taktu i szczerzej sympatii przywódców białych do aspiracji mniejszości narodowych. Komucz nie chciał podjąć żadnych zobowiązań co do przyszłej autonomii Baszkirów i ich żądań dotyczących ziemi. Poza tym między Walidowem a przywódcami białych doszło do sporów. Chodziło o szereg spraw: jurysdykcję na baszkirskim teatrze działań wojennych, kwaterowanie wojsk kozackich

w baszkirskich wioskach, opodatkowanie mieszkańców i podział władzy wojskowej. Kiedy w listopadzie 1918 roku admirał Kołczak obalił Komucz i ustanowił dyktaturę, stosunki między Baszkirami a białymi pogorszyły się jeszcze bardziej. Kołczak nie ukrywał niechęci do ruchu narodowego. Zarządził rozwiązanie korpusu baszkirskiego i wcielenie jego jednostek do białej armii^[18]. Baszkirowie, urażeni takim traktowaniem, w obawie o swój los po zwycięstwie białych zaczęli się zastanawiać nad zmianą frontu. Na początku grudnia 1918 roku Walidow zwołał tajne zebranie przywódców baszkirskich i kozackich, którzy byli niezadowoleni z tego, że ich dowódca, Dutow, uznał zwierzchnictwo Kołczaka, i proponowali aresztowanie Dutowa. Spisek został jednak zdradzony i zduszony w zarodku^[19].

Poprzez emisariuszy, potajemnie wysłanych w lutym 1919 roku na drugą stronę frontu, Walidow proponował czerwonym, że pod pewnymi warunkami przejdzie na ich stronę. Domagał się obietnicy szerokiej autonomii dla Baszkirów i stworzenia odrębnej republiki baszkirskiej. W marcu, po miesiącu pertraktacji, doszedł do porozumienia z komunistycznym reżimem. Umowa przewidywała utworzenie Baszkirskiej Republiki Autonomicznej w granicach tak zwanej Małej Baszkirii, określonych przez Walidowa na Ogólnorosyjskim Zjeździe Muzułmańskim w 1917 roku. Baszkirowie mieli niezwłocznie wybrać Baszkirski Komitet Rewolucyjny (Baszrewkom), który decydowałby o wszystkich sprawach Baszkirii i jej mieszkańców do czasu, aż sytuacja umożliwi zwołanie Baszkirskiego Zjazdu Rad. Baszrewkom zarządzał na terytorium Baszkirii wszystkim z wyjątkiem kolei, fabryk i kopalni, podległych Ogólnorosyjskiemu Komisariatowi Gospodarki Narodowej. Baszkirskie siły zbrojne, zachowując odrębność organizacyjną, przechodziły pod jurysdykcję Ogólnorosyjskiego Komisariatu Spraw Wojskowych^[20].

Porozumienie to było na pozór daleko idącym ustępstwem ze strony rządu sowieckiego. Oznaczało rezygnację z planu zjednoczonej republiki tatarsko-baszkirskiej i utworzenie autonomicznego państwa o znacznie większej autonomii politycznej i gospodarczej, niż Moskwa zwykła w tym czasie przyznawać swoim republikom. Baszkirowie uznali porozumienie za wyjątkowo korzystne. Dawało im sposobność urzeczywistnienia narodowych ideałów i wprowadzenia w życie programu agrarnego.

Dwudziestego drugiego lutego 1919 roku wojska baszkirskie (liczące wówczas 2000 ludzi) wybrały Baszrewkom, do którego wszedł Walidow, i przeszły na stronę czerwonych. Ich dezercja miała bardzo zły wpływ na ducha bojowego wojsk kozackich osłaniających front białych na Uralu i w ogóle sytuację

strategiczną na tym teatrze wojny domowej^[21]. Przywódcy kazachsko-kirgiskiej Ałasz-Ordy, z którymi Walidow współdziałał w poprzednim półtoraroczcu, postanowili nie opuszczać białych i walczyli po stronie Dutowa i Kołczaka aż do lata 1919 roku, kiedy również w większości przeszli do komunistów.

Od początku swego sojuszu z bolszewikami przywódcy baszkirskiego ruchu narodowego borykali się z trudnościami. Wynikały one z nieprzekraczalnej bariery mentalnej dzielącej obie strony, a także z zasadniczej różnicy interesów między Rosjanami a mieszkańcami Baszkirii. Baszkierowie, zetknąwszy się z bolszewikami w dość późnej fazie wojny domowej, nie znali jeszcze komunistycznych metod i nie rozumieli, że ustępstwa, które wytargowali, są tylko taktycznym posunięciem mającym ich skłonić do opuszczenia białych. Uważali, że porozumienie z marca 1919 roku daje im polityczną i ekonomiczną *carte blanche*, przygotowali więc cały szereg rewolucyjnych ustaw. Przewidywały one przymusowe wywłaszczenie i wysiedlenie wszystkich niemuzułmanów, którzy osiedlili się w Baszkirii w okresie stołypinowskim, oraz sprowadzenie na ich miejsce Baszkirów mieszkających poza granicami republiki. Jednocześnie zaczęli szykować się do utworzenia autonomicznej Baszkirskiej Partii Komunistycznej i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych z innymi republikami sowieckimi^[22]. Jesienią 1919 roku, kiedy Armia Czerwona zajęła Ural, Baszrewkom wrócił do Baszkirii. W specjalnym dekreście obwieścił, że przejmuje władzę i że wszyscy mieszkańcy republiki mają odtąd stosować się do jego zarządzeń^[23].

Aspiracje te pozostawały w konflikcie z interesami miejscowej partii komunistycznej i instytucji państwowych, z którymi Baszrewkom musiał współpracować. Większość organów sowieckich na Uralu, tak jak w innych regionach muzułmańskich, była obsadzona przez Wielkorusów: ich personel składał się przeważnie z robotników, żołnierzy z garnizonów wojskowych i chłopów-osadników, czyli grup społecznych, które nie istniały wśród Baszkirów. Nic zatem dziwnego, że rady, które powstawały w czasie rewolucji na terytorium Baszkirii, miały pod względem etnicznym charakter rosyjski i walczyły o interesy ludności rosyjskiej. Stały po stronie rosyjskich osadników w ich walce o ziemię z Baszkirami. W wielu wypadkach Baszkirów nie dopuszczano do udziału w radach^[24], a większość ziemi, którą bolszewickie instytucje skonfiskowały państwu, Cerkwi lub prywatnym właścicielom, rozdzielono pomiędzy osadników rosyjskich^[25]. „Wbrew naszym intencjom zainicjowaliśmy po prostu kułacką ofensywę naszego rosyjskiego chłopstwa na baszkirskie ziemie” – pisał jakiś czas potem wysłany do Baszkirii przedstawiciel sowieckich władz centralnych^[26]. Tatarskie sfery miejskie i rolnicze w Baszkirii również najczęściej brały stronę

Rosjan przeciwko tubylcom.

Sama myśl o autonomii Baszkirów budziła odrazę w działaczach partii bolszewickiej i pracownikach instytucji państwowych na terytorium Baszkirii. Raz po raz zjazdy rad i terenowe komitety regionu nadwołżańsko-uralskiego uchwałyły rezolucje ostro potępiające utworzenie autonomicznej republiki baszkirskiej^[27]. Moskwie tłumaczono, że region ten jest zbyt ważny ekonomicznie, aby oddzielać go od uralskich ośrodków przemysłowych, że ludność tubylcza jest zbyt słaba fizycznie i moralnie, aby stanowić oparcie dla władzy sowieckiej, że Baszkirowie, a w szczególności przywódca Baszrewkomu, walczyli swego czasu po stronie białych, więc nie można im ufać, i wreszcie że tworzenie narodowych republik jest sprzeczne z komunistycznym internacjonalizmem. Można bez przesady powiedzieć, że z wyjątkiem kilku wpływowych ludzi z centrum, między innymi Lenina, idea republiki baszkirskiej nie znalazła żadnych sympatyków w bolszewickich kręgach^[*37]. Dlatego, jak powiedział później jeden z przywódców bolszewickich, główne zadanie Baszrewkomu przez cały okres jego istnienia polegało na utrzymywaniu przy życiu młodej republiki^[28].

Kłopoty zaczęły się zaraz po powrocie Baszrewkomu do ojczyzny we wrześniu 1919 roku. Jego członkowie stwierdzili, że w okresie między zajęciem regionu przez Armię Czerwoną a ich przybyciem praktycznie całe terytorium Baszkirii znalazło się pod władzą Komitetu Wykonawczego guberni ufijskiej. Nawet w stolicy, Sterlitamaku, wszystkie budynki biurowe zostały zajęte przez urzędników z Ufy, którzy zupełnie ignorowali istnienie republiki. Członkami nielicznych, ale wpływowych komórek partii bolszewickiej w Baszkirii byli przeważnie rosyjscy robotnicy fabryczni, którzy nie chcieli podporządkować się Baszkirom i woleli wykonywać polecenia czerwonych instytucji z Orenburga i Ufy^[29]. Baszrewkom musiał dołożyć wielu starań, często popartych siłą fizyczną, aby wyegzekwować swe uprawnienia na własnym terytorium i przewyciężyć wrogość sowieckich instytucji w sąsiednich guberniach i organizacji bolszewickich w Baszkirii.

Osiągnął swój cel tylko częściowo, bo szybko stanął oko w oko z kolejnym, jeszcze groźniejszym przeciwnikiem: partią komunistyczną. Do końca 1919 roku działalnością partyjną w Baszkirii teoretycznie kierował Baszrewkom, który nie starał się jej lepiej zorganizować ani nie próbował wprowadzić partyjnych kadr i ideologii do instytucji politycznych w Baszkirii. Wysłannicy Moskwy ostro krytykowali to zaniedbanie, które wynikało z antypatii baszkirskich przywódców do ludzi zapożyczających lokalne komórki partyjne i z braku zrozumienia roli partii w społeczeństwie komunistycznym^[30]. W listopadzie 1919 roku, pod naciskiem

moskiewskich wysłanników, zebrała się pierwsza baszkirska konferencja partii komunistycznej. Jak można było się spodziewać, wśród delegatów zdecydowaną przewagę mieli Rosjanie. Wybrali oni Komitet Obwodowy partii komunistycznej (Obkom), w którym ich ludzie zajęli najważniejsze stanowiska. Z biegiem czasu Obkom stał się narzędziem, za pomocą którego miejscowi Rosjanie i Tatarzy, wspierani przez delegatów z centrum, unicestwili narodową autonomię Baszkirów.

Obkom musiał najpierw wzmocnić lokalne komórki partii komunistycznej i scentralizować organizację partyjną. Okazało się to trudne, bo łączność z istniejącymi już komórkami była słaba, a szerokie masy baszkirskiej ludności popierały Baszrewkom i nie kryły wrogości do rosyjskich komunistów. Aby pokonać te przeszkody, Obkom zastosował nową, bardzo skuteczną metodę. Tak się złożyło, że mniej więcej w tym samym czasie rząd sowiecki w Moskwie utworzył Towarzystwo Pomocy Baszkirii (Baszkiropomoszcz), mające walczyć z głodem i chorobami, które zaczęły dziesiątkować mieszkańców regionu. Kiedy prezes towarzystwa – przywódca prawego skrzydła Komunistycznej Partii Ukrainy Artiom – przyjechał do Sterlitamaku, Obkom od razu dostrzegł, że nadarza się wspaniała okazja. Jego działacze i miejscowi przedstawiciele Baszkiropomoszczy skorzystali z rozpaczliwej sytuacji tubylców i ich uzależnienia od pomocy materialnej, której tylko komuniści mogli udzielić, aby zorganizować wśród Baszkirów sieć komórek bolszewickich. Duża część 150 000 Baszkirów, którzy otrzymali pomoc, znalazła się w tak zwanych komitetach biedoty, a pracowników i środków rzekomo dobroczynnego towarzystwa użyto do zbudowania skutecznego, scentralizowanego aparatu partyjnego^[31]. W ciągu pięciu miesięcy liczba członków partii w Baszkirii wzrosła pięciokrotnie i komunistyczne organizacje, podległe baszkirskiemu Obkomowi, powstały w 90 procent powiatów^[32].

Umocniwszy swoją pozycję, rosyjscy i tatarscy działacze Obkomu rzucili Baszrewkomowi bezpośrednie wyzwanie. W styczniu 1920 roku rozeszły się pogłoski, że Obkom planuje zlikwidowanie autonomii Baszkirii. Charis Jumagułow (Walidow przebywał wtedy w Moskwie) rozkazał aresztować kilku tatarskich członków Obkomu, co dało temu ostatniemu pretekst do ataku. Do sąsiednich guberni, ufijskiej i orenburskiej, oraz do turkiestańskiej Armii Czerwonej, dowodzonej przez Frunzego, wysłano pilną prośbę o pomoc wojskową. Wkrótce potem na terenie kraju powstało kilka umocnionych punktów pod dowództwem oficera, którego Baszkirowie przezwali „generałem-gubernatorem”. Ponieważ większość wojsk baszkirskich została nieco wcześniej skierowana do walki z białymi na froncie zachodnim, Baszrewkom nie miał żadnych oddziałów

do dyspozycji. Na posiedzeniu Obkomu, które odbyło się zaraz po tych wydarzeniach, potępiono wszelkie próby, czynne lub słowne, rozszerzenia autonomii Baszkirii. Obkom zapowiedział, że od tej pory będzie kierował pracą Baszrewkomu i zatwierdzał wszystkie ważniejsze nominacje polityczne w republice^[33]. Baszkirów pozbawiono też nadzoru nad lokalną tajną policją (Czeką).

Baszrewkom znalazł się w trudnej sytuacji. Jego władza szybko słabła i opierała się już prawie całkowicie na dobrej woli władz centralnych. Przywódcy Baszrewkomu z goryczą patrzyli, jak dzięki zastosowaniu zasady dyktatury partii komunistycznej mniejszość Rosjan i Tatarów staje się warstwą rządzącą i wykorzystuje swoją pozycję do obrony interesów rosyjskich osadników. W Baszkirii narastało napięcie. W marcu 1920 roku Trocki zorganizował kilka narad w Ufie z udziałem przedstawicieli Baszrewkomu i Obkomu, próbując doprowadzić do pojednania stron. Przyjęto uchwałę, faworyzującą Baszrewkom i potępiającą wtrącanie się organizacji partyjnych w sprawy państwa baszkirskiego^[34]. Najważniejszych działaczy Baszrewkomu i Obkomu wezwano do Rosji, a w Moskwie powstała specjalna komisja w składzie: Trocki (przewodniczący), Stalin i Kamieniew, która miała rozstrzygać wszystkie sprawy sporne.

W tym czasie przywódcy baszkirscy sądzili jeszcze, że konflikty z partią komunistyczną i instytucjami państwowymi są spowodowane tępym uporem i szowinizmem miejscowych bolszewików, a nie polityką władz centralnych. Ogólnie rzecz biorąc, mieli w tym sporo racji. Wiadomo, że działania, które wywoływały zadrażnienia między instytucjami baszkirskimi i rosyjskimi, podejmowali z własnej inicjatywy miejscowi bolszewicy, bez istotnego udziału Moskwy^[35]. Lenin i Trocki mieli przyjazny stosunek do Baszkirów, a jeśli nawet Stalin faworyzował Tatarów, to przynajmniej pragnął, aby Baszkiria zachowała autonomię. Na ogół uznawano, że gdyby nie wpływ Moskwy, miejscowi bolszewicy całkowicie zlikwidowaliby baszkirską autonomię. Jednakże przywódcy Baszkirii nie zauważyli, że poparcie, którego udziela im Moskwa, nie jest ani bezinteresowne, ani bezterminowe. W 1920 roku wojna domowa praktycznie dobiegła końca i rząd sowiecki zaczął centralizować aparat polityczny i gospodarczy. Nie mógł tolerować wyjątkowych uprawnień, które Baszrewkom wynegocjował w 1919 roku – żadna instytucja polityczna na terytorium sowieckim nie miała tak szerokich.

Dwudziestego drugiego maja 1920 roku rząd sowiecki bez zasięgnięcia opinii Baszkirów opublikował nowy dekret o autonomii Baszkirii^[36]. Był to grom

z jasnego nieba. Nowe rozwiązanie miało charakter całkowicie centralistyczny i pozbawiło rząd baszkirski większości uprawnień zagwarantowanych w porozumieniu z 1919 roku. Praktycznie wszystkie organy polityczne, finansowe i gospodarcze zostały podporządkowane władzom centralnym, a Baszkirom pozostały tylko skromne kompetencje administracyjne. Było to jawne pogwałcenie umowy z poprzedniego roku i koniec wszelkich nadziei Baszkirów.

Po ogłoszeniu nowego dekretu Baszrewkom odbył tajne posiedzenie. Jego uczestnicy wyrażali gorycz i gniew z powodu aktu wiarołomstwa bolszewików, wskutek którego autonomia Baszkirii stała się farsą. Po z górą roku współpracy z bolszewikami żadne plany i nadzieje Baszkirów nie doczekały się realizacji: nie mieli ani ziemi, ani autonomii, po której tyle sobie obiecywali. Uchwalona na posiedzeniu Baszrewkomu rezolucja była utrzymana w stanowczym tonie:

Wobec imperialistycznych zapędów Rosjan, którzy na wszelkie sposoby krępują rozwój mniejszości narodowych; wobec braku zaufania centrum do komunistów baszkirskich działacze baszkirscy opuszczają Baszkirię i udają się do Turkiestanu w celu utworzenia tam niezależnej Wschodniej Partii Komunistycznej, której baszkirski Komitet Obwodowy (Obkom) będzie częścią. Wschodnia Partia Komunistyczna powinna zostać przyjęta do Kominternu. Celem tego exodusu nie jest bynajmniej podburzenie mas ludowych przeciwko rządowi sowieckiemu, ale zaprotestowanie przeciw rosyjskiemu szowinizmowi^[37].

W innej skardze, napisanej przez Walidowa, twierdzono, że nowa autonomia daje mniejszościom mniej praw, niż miały one za Mikołaja II i Stołypina; partię komunistyczną, a zwłaszcza Stalina, oskarżano, że ignoruje ich żądania i prowadzi politykę nacechowaną wielkoruskim szowinizmem^[38]. Nieco później, w połowie czerwca, praktycznie wszyscy baszkirscy urzędnicy opuścili swoje stanowiska i znikli w górach Uralu.

Ich odejście wtrąciło Baszkirię w odmęty wojny domowej, która umożliwiła miejscowym Rosjanom zdobycie następnych przywilejów. Obkom natychmiast zażądał dodatkowej pomocy zbrojnej od turkiestańskiej Armii Czerwonej i z sąsiednich guberni, wskutek czego pod koniec lipca 1920 roku cała republika znalazła się pod okupacją. Rosyjscy chłopci i robotnicy, zmobilizowani do walki z buntownikami, chętnie wstępowali do oddziałów karnych, aby wziąć odwet na Baszkiarach i zagarnąć ziemię i bydło, o których od dawna marzyli. Pod pretekstem tłumienia kontrrewolucyjnej rebelii rozpętali prawdziwy terror, grabiąc, co popadnie, i mordując tubylców^[39]. Baszkirowie coraz liczniej uciekali w góry i przyłączali się do powstańców. Baszkirskie powstanie z 1920 roku można więc poniekąd uznać za skutek fuzji dwóch ruchów opozycyjnych – pierwotna opozycja polityczna baszkirskich urzędników i intelektualistów została wsparta

przez wybuch ludowego buntu. O sile tego masowego ruchu świadczy to, że trwał jeszcze jakiś czas po tym, jak większość działaczy Baszrewkomu została ujęta albo zmuszona do ucieczki za granicę.

Jeszcze w czasie walk Obkom całkowicie opanował polityczne instytucje w Baszkirii. Latem 1920 roku Baszkirowie, którzy zdaniem bolszewików udowodnili, że nie można na nich polegać, zostali usunięci z aparatu partyjnego i państwowego. Ani w nowym Obkomie, ani w nowym Baszrewkomie nie znalazła się nawet symboliczna reprezentacja Baszkirów^[40]. Również w I Zjeździe Rad Baszkirii, zwołanym jesienią 1920 roku w celu wybrania nowych władz, nie wziął udziału (przynajmniej na początku) żaden tubylec, bo wszyscy baszkirscy delegaci zostali aresztowani pod zarzutem „nacjonalizmu”^[41]. Nic więc dziwnego, że rząd wybrany przez ten zjazd składał się z przedstawicieli wszystkich grup etnicznych z wyjątkiem Baszkirów^[42]. W rządzie Republiki Baszkirskiej, formalnie utworzonej pod koniec 1920 roku, nie było więc ani jednego autochtona. Partia, ściśle współpracująca z tatarskimi i rosyjskimi osadnikami, którzy zajęli najważniejsze stanowiska, i utrzymująca bliski kontakt z wysłannikami centrum, wyszła z konfliktu zwycięsko.

Stłumienie buntu było jedynie kwestią czasu. Buntownicy walczyli nie tylko z silniejszymi oddziałami czerwonych, ale także z nadzwyczaj ostrą zimą i głodem, i w końcu musieli ulec. Tym, którzy przeżyli, bolszewicy udzielili amnestii. Większość przywódców dawnego Baszrewkomu została schwytana i powróciła na niższe stanowiska w republice, a pozostali albo polegli podczas walki w szeregach muzułmańskich partyzantów w Azji Środkowej, albo jak Walidow zbiegli w końcu za granicę.

W czasie gdy Republika Baszkirska przeżywała ciężkie chwile, sprawa utworzenia państwa Tatarów nadwołżańskich pozostawała w zawieszeniu. Tatarzy odgrywali znacznie większą rolę w ruchu komunistycznym niż Baszkirowie, więc ich ambicje sięgały dużo dalej. Idea autonomicznego państwa, satysfakcjonująca działaczy baszkirskich, nie zaspokajała aspiracji wykształconych w reformowanych szkołach tatarskich intelektualistów, którzy w 1917 roku związali się z ogólnorosyjskim ruchem muzułmańskim i nasiąkli atmosferą radykalnego prozelityzmu islamskiego. Tatarscy komuniści nie palili się do walki o tatarskie państwo autonomiczne, woleli poczekać na zakończenie wojny domowej. Mieli nadzieję, że wówczas będą mogli utworzyć jedną republikę nadwołżańsko-uralską i wznowić działalność na skalę ogólnorosyjską. Ich przywódcą i ideologiem był wówczas wybitny komunista tatarski, Mirsaid Sułtan Galijew.

Sułtan Galijew urodził się w guberni ufijskiej w 1892 roku. Ukończył rosyjsko-

tatarską szkołę pedagogiczną w Kazaniu, a potem pracował jako nauczyciel języka rosyjskiego w reformowanych szkołach muzułmańskich na Kaukazie. Przed pierwszą wojną światową często publikował w gazetach tureckich w Baku i Petersburgu; pisał o życiu rosyjskich muzułmanów i tłumaczył artykuły z prasy rosyjskiej. Wiosną 1918 roku prezydium Ogólnorosyjskiego Zjazdu Muzułmańskiego w Moskwie zatrudniło go w charakterze sekretarza i w tej roli mógł zrobić użytek ze swojej znajomości języków. Należał do lewego skrzydła ogólnorosyjskiego ruchu muzułmańskiego i być może wszedł do Muzułmańskiego Komitetu Socjalistycznego założonego przez Wachitowa. W wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego bez powodzenia kandydował w Kazaniu z tej samej listy, co Wachitow i Calikow. Pod koniec 1917 roku przystał do komunistów. Po zajęciu przez bolszewików Kazania został mianowany komisarzem oświaty i narodowości w miejscowym rządzie sowieckim, a w lutym 1918 roku pracował w sztabie rewolucyjnym, który rozwiązał kazańską Szurę. Uciekł z Kazania zaraz po opanowaniu miasta przez Czechów i przybył do Moskwy w bardzo dogodnej chwili: po śmierci Wachitowa muzułmański ruch komunistyczny nie miał przywódcy.

Stalin zaraz dał mu stanowisko w Komisariacie Spraw Narodowościowych i udzielił wszelkiej pomocy, tak jak wcześniej Wachitowowi. Jako protegowany Stalina Sułtan Galijew szybko piął się w górę. W grudniu 1918 roku został przewodniczącym Centralnego Muzułmańskiego Kolegium Wojskowego. Kolegium temu, które Komisariat Spraw Narodowościowych przejął niedawno od Komisariatu Spraw Wojskowych Trockiego, powierzono zwierzchnictwo nad wojskami muzułmańskimi walczącymi po stronie czerwonych. Przez cały rok 1919 Sułtan Galijew dużo jeździł po kraju na polecenie Stalina i na ziemiach kresowych poznał wielu komunistów muzułmańskich. W 1920 roku Stalin awansował go na członka trzyosobowego Małego Kolegium Komisariatu Spraw Narodowościowych; został też współredaktorem oficjalnego organu komisariatu, gazety „Żyżni nacyonalnostiej”. Stał się najważniejszym muzułmaninem w sowieckiej hierarchii i zdobył pozycję, dzięki której mógł wpływać na politykę wschodnią rządzących komunistów^[43].

Sułtan Galijew i jego poplecznicy – tak zwane prawe skrzydło Tatarskiej Partii Komunistycznej – mieli własną ideologię polityczną. W cyklu artykułów opublikowanych na łamach „Żyżni nacyonalnostiej” jesienią 1919 roku Sułtan Galijew wyrażał przekonanie, że przywódcy komunistyczni popełnili gruby błąd strategiczny, kładąc nacisk na działalność rewolucyjną w zachodniej Europie. Najłabszym ogniwem w łańcuchu kapitalistycznym jest bowiem nie Zachód, tylko

Wschód i klęska rewolucji komunistycznych za granicą wynika bezpośrednio z niedostatku pracy partyjnej na wschodnich kresach. Aby jednak ekspansja ruchu rewolucyjnego na Wschód była możliwa, potrzebna jest zmiana polityki. Nie ma tam proletariatu przemysłowego, mieszkańcy są znacznie bardziej religijni niż Europejczycy, a więc nie należy stosować wobec nich tych samych metod, co na Zachodzie. Tylko bardzo delikatna taktyka i korzystanie z pomocy rodzimych komunistów muzułmańskich pozwoli rozpropagować komunizm na Wschodzie^[44]. Prawe skrzydło przywiązywało więc znacznie większą wagę do rewolucji na Wschodzie niż na Zachodzie i podkreślało, że konieczne jest pojednawcze podejście do religii i tradycji muzułmańskiej.

Ideologia Sułtana Galijewa nie była sprzeczna ze strategią bolszewików w latach 1919–1920, dlatego przez pewien czas miał on poparcie Moskwy. Lekko tylko maskowane tendencje panislamskie prawego skrzydła odpowiadały dążeniu bolszewików do pozyskania muzułmanów. Dzięki moskiewskiemu poparciu prawicowcy zdominowali słabsze i mniej liczne lewe skrzydło. Zasymlowani Tatarzy, którzy przewodzili frakcji lewicowej, oparli swoje polityczne kariery na sojuszu ze sferami rosyjskimi w guberni kazańskiej i zwalczały ustępstwa, na które przywódcy bolszewiczcy szli wobec muzułmańskich narodowców, takich jak Sułtan Galijew. Na czele lewicy stał również Tatar, Said Galijew, ale rzeczywistą władzę dzierżyli rosyjscy i inni europejscy przywódcy z Kazania: Karl Grazis, organizator przewrotu bolszewickiego w Kazaniu w 1917 roku, i Iosif Chodorowski, przewodniczący Gubernialnego Komitetu Wykonawczego (Gubispołkomu)^[45]. Lewicy brakowało pozytywnego programu, lecz zdecydowanie sprzeciwiała się ona narodowej autonomii i pragnęła zachowania uprzywilejowanej pozycji, jaką Rosjanie i inni Europejczycy zajmowali w guberni kazańskiej. Już w czerwcu 1918 roku, kiedy pomysł państwa tatarsko-baszkirskiego został zatwierdzony przez Moskwę, Grazis zaatakował „wschodnią orientację” rządu^[46].

Dopóki prawica tatarska nie domagała się utworzenia republiki, do publicznego konfliktu między frakcjami nie dochodziło. Ale pod koniec 1919 roku region nadwołżańsko-uralski został uwolniony od wojsk białych i Sułtan Galijew ze zwolennikami znów poruszył sprawę państwa tatarsko-baszkirskiego, którego powstanie uniemożliwił bunt Czechów w sierpniu 1918 roku. Kuwestia stanęła na porządku dziennym II Konferencji Komunistów Wschodu w listopadzie 1919 roku. Początkowo prawica domagała się republiki obejmującej wszystkie tereny Powołża i Uralu zamieszkane przez ludność nierosyjską, ale musiała z tej koncepcji zrezygnować, bo Moskwa nalegała na zachowanie istniejącej Republiki Baszkirskiej. Prawica opowiedziała się więc za odrębną republiką Tatarów

nadwołżańskich. Lewica nie wystąpiła wprost przeciwko temu planowi; wyraziła jedynie opinię, że zamiast tracić czas i siły na tak drugorzędne sprawy, lepiej skupić się na mobilizacji wojskowej ludności muzułmańskiej. Moskwa jednak poparła prawicę i uchwalono rezolucje proklamujące republikę tatarską^[47]. Zachęceni tym sukcesem prawicowcy próbowali przekonać Moskwę, żeby wyłączyła Kazań z projektowanego państwa. Złe doświadczenia Baszrewkomu z władzami sowieckimi Ufy i Orenburga skłoniły ich do wytyczenia granic nowego państwa w taki sposób, żeby nie znalazły się w nim miasta i obszary wiejskie, gdzie Rosjanie stanowili większość. Lenin jednak nie zgodził się na to i do sprawy więcej nie wracano^[48].

Lewica nie zrezygnowała z opozycji przeciwko idei republiki tatarskiej. W kwietniu 1920 roku grupa przywódców komunistycznych z Kazania i okolic, uczestniczących w IX Zjeździe RKP w Moskwie, odwiedziła Lenina i próbowała przekonać go do zmiany zdania. Chodorowski powiedział wodzowi bolszewików, że według komunistów kazańskich wśród Tatarów należących do partii nie ma przywódców, którym można by powierzyć władzę, a utworzenie republiki wpłynie niekorzystnie na gospodarkę Rosji Sowieckiej. „Towarzysze tatarscy – perswadował – nie będą mieli ani dość siły, ani odwagi do rekwirowania zboża w swojej republice, tak jak to robimy w guberni kazańskiej”^[49]. Wobec tego, że w poprzednim roku kazańscy komuniści wycisnęli z na wpół zagłodzonych chłopów w swojej guberni 10 milionów pudów (163 800 ton) zboża, był to ważki argument^[50]. Lenina jednak nie przekonał. Jego zdaniem zrażanie sobie milionów nierosyjskich chłopów dla kilku milionów pudów zboża było niemądre; należało właśnie pójść na specjalne ustępstwa wobec tatarskich chłopów w sprawie rekwizycji zboża. Stalin, obecny przy tej rozmowie, dodał, że do czasu wychowania lepszych kadr komunistycznych wśród Tatarów trzeba zadowolić się tymi, które są^[51]. Członkowie lewicy wrócili do siebie z pustymi rękami i zameldowali o decyzji Moskwy miejscowym kręgom partyjnym, które przyjęły ją głośnym niezadowoleniem.

Lewica nadal miała jednego asa w rękawie. Kierując aparatem państwowym i partyjnym w Kazaniu, mogła być pewna, że nawet jeśli nie zapobiegnie powstaniu Republiki Tatarskiej, to przynajmniej będzie nią rządzić. Wiosną 1920 roku nakazała mobilizację tatarskich komunistów do walki na froncie turkiestańskim i w ten sposób pozbyła się większości opozycji^[52]. 25 czerwca 1920 roku kazański Gubispołkom formalnie przekazał władzę tatarskiemu Rewkomowi, stworzonemu specjalnie w tym celu; Rewkom z kolei zwołał tatarski Zjazd Rad, który zebrał się 25 września 1920 roku. Wówczas Rewkom rozwiązał się, a funkcje

ządu w nowej Tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Sowieckiej przejęła tatarska Rada Komisarzy Ludowych pod przewodnictwem przywódcy lewicy, Saida Galijewa^[53].

Po ustaleniu zasad podziału etnicznego regionu nadwołżańsko-uralskiego niemal samorzutnie powstały na tym obszarze inne jednostki autonomiczne. Czuwasze, którzy w 1918 roku wyrazili chęć zjednoczenia się z Tatarami, na polecenie z góry zorganizowali własne państwo i 24 czerwca 1920 roku powstał Czuwaski Obwód Autonomiczny^[54]. W listopadzie 1920 i styczniu 1921 roku ogłoszono dekrety o utworzeniu obwodów autonomicznych Maryjskiego i Wotiackiego, które powstały wkrótce potem.

Tak oto pod koniec 1920 roku Moskwa całkowicie opanowała sytuację w regionie nadwołżańsko-uralskim. Pięcioma republikami i obwodami autonomicznymi, które powołano do życia w latach 1919–1920, administrowali ludzie posłuszni jej rozkazom, a w głównych miastach regionu działały prężne organizacje partii komunistycznej, mające pieczę nad miejscowymi rządami.

Republika Kirgiska[*38]

Chociaż Kołczak przejął władzę dyktatorską i zlikwidował resztki autonomii, z której organizacje narodowe korzystały za rządów Komucza, Ałasz-Orda nie zerwała współpracy z białymi. Jednak w 1919 roku sytuacja Dutowa i Kołczaka znów się pogorszyła i przed końcem roku wojska czerwonych zajęły znaczne obszary zamieszkane przez plemiona kazachsko-kirgiskie. Rząd sowiecki natychmiast podjął energiczne działania, aby przeciągnąć Ałasz-Ordę na swoją stronę. Liczył na wykorzystanie jej prestiżu i personelu do zapewnienia sobie poparcia rodzimej ludności, tak jak to zrobił w sąsiedniej Baszkirii.

Już w styczniu 1919 roku, gdy padł Orenburg i regularne oddziały Armii Czerwonej zdobyły przyczółek na stepach Azji Środkowej, Michaił Frunze, dowódca 4 Armii Frontu Wschodniego, wezwał wszystkich Kazachów i Kirgizów walczących po stronie białych, by przeszli do komunistów; obiecał amnestię i przebaczenie dawnych grzechów^[55]. Rząd sowiecki w Moskwie potwierdził tę obietnicę, oferując gwarancje bezpieczeństwa tym Kazachom i Kirgizom, nawet związanym z Ałasz-Ordą, którzy chcieliby wziąć udział w zorganizowanym przez bolszewików Zjeździe Kirgiskim w Orenburgu^[56]. 10 lipca 1919 roku Rada Komisarzy Ludowych mianowała tymczasowym zarządcą ziem kazachsko-kirgiskich Kirgiski Komitet Wojskowo-Rewolucyjny, w skrócie Kirrewkom. Miał

on administrować obwodami: uralskim, turgajskim, akmolińskim i semipałatyńskim oraz częścią guberni astrachańskiej. Dekret powołujący Kirrewkom stanowił też, że wszyscy Kirgizi podlegają obowiązkowi służby wojskowej w Armii Czerwonej, a cała ziemia należąca do Rosjan na terenach kazachsko-kirgiskich ma pozostać w rękach dotychczasowych właścicieli^[57]. Kirrewkom składał się z siedmiu osób pod przewodnictwem Polaka Stanisława Pestkowskiego z Komisariatu Spraw Narodowościowych^[58].

Kirrewkom, w przeciwieństwie do jego baszkirskiego odpowiednika, nie był kierowany przez miejscowych narodowców, ale działaczy wybranych przez Moskwę z grona zaufanych komunistów, przeważnie niemuzułmanów. Nie mógł więc zostać wykorzystany przez narodową opozycję, jak Baszrewkom w Baszkirii. Na stepach kazachsko-kirgiskich od początku okupacji sowieckiej w 1919 roku wszystkie organy władzy politycznej znajdowały się w rękach Moskwy. Miejscowi działacze narodowi nie mogli im się przeciwstawić, nawet gdy otrzymali autonomię.

Latem 1919 roku wielu członków Ałasz-Ordy, skuszonych obietnicami komunistów i zniechęconych klęskami białych na Uralu, przeszło na stronę czerwonych. Był wśród nich Achmed Bajtursunow, stary działacz narodowy kazachsko-kirgiski, jeden z założycieli Ałasz-Ordy. Po przystaniu do komunistów Bajtursunow pojechał do Moskwy na prywatną audiencję u Lenina^[59]. Treść rozmowy nie jest znana, wolno jednak przypuszczać, że Lenin złożył gościowi obietnice podobne do tych, które zwykł w tym czasie składać innym nierosyjskim działaczom narodowym. Zapewne znalazło się wśród nich przyrzeczenie kazachsko-kirgiskiej autonomii i pomocy w polepszeniu rozpaczliwej sytuacji gospodarczej koczowników.

Na początku stycznia 1920 roku władze sowieckie w Aktiubińsku zwołały konferencję kirgiską, na której wybrano nowy Kirrewkow. W jego skład weszli ałasz-ordyńcy, między innymi Bajtursunow. Na konferencji zatwierdzono również uchwałę o szybkim utworzeniu autonomicznego państwa kirgiskiego^[60].

Okoliczności związane z powstaniem Republiki Kirgiskiej są tak podobne do tych, które towarzyszyły utworzeniu innych państw muzułmańskich w Rosji Sowieckiej, na przykład baszkirskiego i tatarskiego, że opisywać ich nie ma potrzeby. Tu również rosyjskie^[61] instytucje w ośrodkach miejskich (Orenburg, Semipałatyńsk) sprzeciwiały się narodowej autonomii wszystkimi siłami będącymi do ich dyspozycji; tu także po utworzeniu na żądanie Moskwy republiki autonomicznej Rosjanie nie chcieli uznać jej władzy i uniemożliwiali funkcjonowanie; tutaj też istniał wyraźny rozdzźwięk między Rosjanami

a tubylcami, który powodował nieustanne zatargi w organach partyjnych i państwowych^[61]. Wiosną 1920 roku stosunki między Rosjanami a autochtonami pracującymi w lokalnych instytucjach sowieckich bardzo się zaogniły. Kłócono się o sprawy polityczne i gospodarcze, związane z rozdziałem żywności i przygotowaniami do zbliżającego się Zjazdu Rad Kirgizji. W końcu działacze narodowi pod przywództwem Bajtursunowa z czystej rozpaczy postanowili odwołać się do najwyższej władzy w Rosji – do samego Lenina. Dwie długie depesze, które wysłano do Moskwy bez wiedzy miejscowych komunistów, zapewne nie doczekały się odpowiedzi. Bajtursunow i jego stronnicy domagali się w nich, aby przywódcy partii pomogli ustanowić prawdziwą autonomię dla tubylców i wzięli w karby „lokalnych, terenowych i regionalnych imperialistów”, stawiając tamę „bonapartystowskiemu” ciągotom komunistycznym dygnitarzy, kładąc kres kradzieżom i rekwizycjom mienia autochtonów, sprawiedliwie rozdzielając żywność^[62]. Jednakże oprócz słania depesz kazachsko-kirgiscy działacze narodowi mogli zrobić niewiele więcej. Nie mieli ani wojska, ani organizacji politycznych (komuniści nigdy nie uznali Ałasz-Ordy, chociaż jej poszczególni członkowie byli przez nich mile widziani), ani koneksji w Moskwie – jednym słowem niczego, co mogłoby przekształcić ich niezadowolenie w zorganizowany opór.

W październiku 1920 roku Komitet Obwodowy partii komunistycznej w Orenburgu zwołał I Ogólnokirgiski Zjazd Rad. Zjazd powołał do życia Kirgiską Republikę Autonomiczną i jej rząd złożony z komisariatów Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Oświaty, Zdrowia, Ubezpieczeń Społecznych i Rolnictwa. Jeśli chodziło o najważniejszą kwestię, agrarną, delegaci przegłosowali utrzymanie status quo: zakazali dalszej kolonizacji stepów, ale pozwolili rosyjskim osadnikom zachować ziemię, włącznie z gruntami odebranymi tubylcom w 1916 i 1917 roku^[63].

W latach 1921–1922 na step kazachsko-kirgiski spadła klęska głodu, którą najdotkliwiej odczuli autochtoni. W czasie powstania z 1916 roku stracili bydło, a teraz zostali skrzywdzeni przez lokalne organy partii komunistycznej podczas rozdziału żywności, przysłanej przez rząd^[64]. Z powodu braku pożywienia całe okolice wyludniły się, nierzadko dochodziło do kanibalizmu. W ciągu 1921 roku w Republice Kirgiskiej umarło z głodu milion ludzi. W tych warunkach utworzenie autonomicznego państwa kazachsko-kirgiskiego, zarządzane dekretem z października 1920 roku, stało się możliwe dopiero dwa lata później, kiedy sytuacja żywnościowa wróciła do normy. Klęska głodu wyjaśnia również, dlaczego na początku lat dwudziestych Kazachowie i Kirgizi nie stawiali większego oporu

władzy sowieckiej, w przeciwieństwie do sąsiedniej Baszkirii i Turkiestanu.

Turkiestan

Pod koniec grudnia 1917 roku do władzy w Turkiestanie rościły sobie pretensje dwa konkurencyjne rządy: sowiecki w Taszkencie, popierany przez rosyjskich robotników kolejowych, żołnierzy, osadników i rosyjskie władze komunistyczne, oraz muzułmański w Kokandzie, opierający się na uświadomionych politycznie warstwach rdzennej ludności i niektórych rosyjskich partiach antykomunistycznych.

Wiadomość, że tubylcy z Kokandu proklamowali autonomiczne państwo, oburzyła prosowieckie kręgi w Taszkencie. Miejscowi żołnierze, którzy już w listopadzie aresztowali i rozstrzelali generała Korowiczenkę, lokalnego wysłannika Rządu Tymczasowego, zaczęli wyłapywać mieszkańców podejrzewanych o sympatyzowanie z rządem kokandzkim^[65]. Na IV Krajowym Zjeździe Rad (styczeń 1918) frakcja komunistyczna ostro potępiła autochtonów za próby ustanowienia autonomii w Azji Środkowej:

Zasadę narodowego samostanowienia całkowicie podporządkowujemy socjalizmowi, uznając, że tylko w walce z kontrrewolucją wykuwa się rewolucja – rewolucja, która zmiecie z drogi wszelkie przeszkody, takie jak rząd autonomiczny w Kokandzie^[66].

Wobec takich gróźb i swojej militarnej słabości rząd kokandzki starał się rozpaczliwie zapewnić sobie zewnętrzną pomoc, na próżno jednak. Rokowania z kozackim atamanem Dutowem z Orenburga załamały się w połowie grudnia z powodu różnicy zdań w kwestii muzułmańskiej autonomii. Ałasz-Orda powściągliwie przyjęła kokandzkie propozycje współpracy, a zresztą i tak nie rozporządzała większymi siłami zbrojnymi. Emir Bucharę był wrogiem liberałów, przeważających w rządzie kokandzkim, i bardzo dbał o zachowanie neutralności w rosyjskiej wojnie domowej, odmówił więc nawet przyjęcia emisariuszy, których wysłano doń z prośbą o pomoc^[67]. W styczniu 1918 roku kilka małych ośrodków miejskich w Kotlinie Fergańskiej uznało zwierzchnictwo Kokandu^[68], ale reszta Turkiestanu nie poszła w ich ślady. Rząd kokandzki nie znalazł poparcia dla swoich roszczeń do władzy nawet w mieście, które obrał na swoją siedzibę, ponieważ rosyjska Rada Delegatów w Kokandzie nie podporządkowała się autonomicznym instytucjom.

Pod koniec stycznia 1918 roku, kiedy kryzys w stosunkach muzułmańsko-rosyjskich doprowadził do otwartego konfliktu, rząd w Kokandzie mógł polegać

tylko na kilkuset źle wyekwipowanych i niedoświadczonych ochotnikach przeciwko tysiącom rosyjskich weteranów i najemników w służbie Rady Taszkienckiej. Jego upadek był szybki i całkowity.

Walki, które doprowadziły do zagłady rządu autonomicznego, rozegrały się w samym Kokandzie^[69]. Pod koniec stycznia miejscowa rada delegatów, uparcie broniąc swojej niezależności, schroniła się w twierdzy obsadzonej przez czterdziestu pięciu żołnierzy rosyjskich. W nocy 29 stycznia/11 lutego grupka muzułmanów przeniknęła na teren twierdzy i usiłowała ją zająć, ale została odparta. Rosjanie posłali po pomoc do garnizonów w sąsiednich miastach i do Taszkientu. Nazajutrz mały oddział rosyjski, uzbrojony w broń ciężką, przybył ze Skobielewa (Fergany), aby wesprzeć obronę rady. Kiedy ustawiano karabiny maszynowe, a rosyjscy i ormiańscy mieszkańcy, bojąc się masakry, przenieśli się na teren twierdzy, Rada Kokandzka wystosowała do władz muzułmańskich ultimatum. Domagała się zdania broni i ukarania winnych nocnego ataku. Rząd kokandzki odmówił, a wówczas twierdza rozpoczęła ostrzał dzielnic tubylców. Przerażona ludność muzułmańska zaczęła uciekać z miasta i kryć się w górach.

Za pośrednictwem cywilów rosyjskich nawiązano rozmowy o zawieszeniu broni. Mimo bezkompromisowej postawy żołnierzy rosyjskich, którzy żądali obłożenia muzułmanów bajorńską kontrybucją, wiele wskazywało na to, że rozejm zostanie zawarty. Rząd kokandzki miał zbyt słabe siły zbrojne, aby zmusić Rosjan do wycofania się, twierdza zaś dysponowała amunicją na nie więcej niż tydzień walk. Jednakże 5/18 lutego przybył z Taszkientu silny oddział rosyjski, uzupełniony o niemieckich i austriackich jeńców wojennych, których najęła Rada Taszkiencka. Pierfiljew, dowódca oddziału i jednocześnie komisarz wojskowy turkiestańskiego rządu sowieckiego, żądał natychmiastowego zerwania pertraktacji z muzułmanami. Nazajutrz rano rozkazał wojskom wziąć szturmem Stare Miasto. Słabsi liczebnie muzułmanie zostali bez trudu rozproszeni. Po opanowaniu miasta Pierfiljew dał swoim podwładnym pełną swobodę. Żołnierze, razem z grupą Ormian, zaczęli grabić dzielnicę autochtonów i mordować muzułmanów, którzy nie zdążyli uciec po wybuchu walk. Po trzech dniach rabunków i mordów, kiedy wszystko zostało już rozgrabione, żołnierze oblali benzyną domy na Starym Mieście i podpalili je. Dzielnica muzułmańska została niemal doszczętnie zniszczona^[40]. „Kokand jest dziś martwym miastem, przypomina pobojuwisko, nad którym unosi się smród pleśni i trupów” – napisał pewien Rosjanin kilka dni po odejściu obladowanych łupami żołnierzy^[70].

Upadek miasta oznaczał koniec rządu kokandzkiego i nadziei tubylców na autonomię. Część komisarzy została aresztowana przez najeźdźców

i przewieziona do Taszkientu. Szef rządu Mustafa Czokajew uciekł w porę i uniknął aresztowania. 9/22 lutego 1918 roku ludność muzułmańska Kokandu musiała formalnie uznać władzę taszkienckiej Rady Komisarzy Ludowych^[71].

Ośmieleni zwycięstwem taszkienccy bolszewicy postanowili rozprawić się z emiratem Buchary, jednym z dwóch jeszcze niepodległych państw w Turkiestanie (drugim był chanat chiwański). Sytuacja w emiracie wydawała się sprzyjać szybkiej i zdecydowanej akcji. Emir Said Alim Chan był reakcjonistą i autokratą. Opierając się naciskom na wprowadzenie zachodnich instytucji i prześladując proreformatorskie ugrupowania, zraził do siebie liberałów, którzy w innych częściach Cesarstwa Rosyjskiego tworzyli trzon muzułmańskiego ruchu narodowego. Pod koniec 1917 roku bucharscy dżadidzi, zwani młodobucharczykami, nawiązali kontakt z władzami sowieckimi w Taszkencie. Walcząc z emirem, komuniści mieli więc po swojej stronie muzułmańską inteligencję.

Działania wojenne przeciwko Bucharze rozpoczęły się w drugiej połowie lutego 1918 roku. Kierował nimi Kolesow, przewodniczący turkiestańskiego rządu sowieckiego. Podszedł on z wojskami pod bramy miasta i 28 lutego/13 marca, po naradzie z młodobucharczykami, przedstawił emirowi ultimatum. Zażądał uchylecia wszelkich ograniczeń wolności słowa, zniesienia kary śmierci i kar cielesnych, rozwiązania rady monarszej i zastąpienia ją radą złożoną z młodobucharczyków, przyznania tym ostatnim prawa weta wobec wszystkich przyszłych nominacji państwowych i obniżenia niektórych podatków^[72]. Przez pewien czas emir zastanawiał się nad przyjęciem tych upokarzających warunków; w końcu jednak, nie wiadomo dokładnie z jakiego powodu, postanowił je odrzucić. 1/14 marca Kolesow rozkazał przypuścić szturm na warowne miasto. Bitwa zakończyła się porażką Rosjan. Miejscowa ludność, ogarnięta religijnym zapałem, stanęła za emirem jak jeden mąż i odparła atak na Bucharę, a jednocześnie dokonała rzezi kilkuset rosyjskich mieszkańców miasta. Po czterech dniach walk Kolesow odstąpił od oblężenia i wycofał się do Taszkientu. Wraz z nim uciekło około dwustu młodobucharczyków, którzy spiskowali z Sowietami, więc teraz obawiali się o życie^[73]. Niedługo po odwrocie Kolesowa rząd turkiestański formalnie uznał niepodległość emiratu Buchary^[74].

Porażka pod Bucharą nie zmieniła faktu, że wiosną 1918 roku władze taszkienckie panowały nad dużą częścią Turkiestanu: miastami i osadami obwodu syrdaryjskiego, fergańskiego i samarkandzkiego, a także liniami kolejowymi i stacjami telegraficznymi na tych terenach. Tylko prowincja – obszary pustynne z oazami i górami otaczającymi Turkiestan od południa i wschodu – znajdowała się poza zasięgiem władzy Taszkientu, głównie dlatego, że turkiestański rząd sowiecki

źle traktował tubylców, a ludzie go popierający zrazili sobie rdzenną ludność. Przez cały rok 1918 i większość 1919 trwały prześladowania, rugowanie z ziemi i grabienie muzułmanów. Jeden ze współczesnych obserwatorów sowieckich nazwał to „feudalnym wyzyskiem szerokich mas ludności autochtonicznej przez rosyjskiego czerwonarmistę, osadnika i urzędnika”^[75].

Niezadowolenie tubylców z rządów sowieckich znalazło wyraz w wojnie partyzanckiej. Zaczęła się ona w Kotlinie Fergańskiej, rozlała się na sąsiednie obwody, a w końcu ogarnęła prawie cały Turkiestan, w tym chanat chiwański i emirat Bucharę. Ten ludowy ruch oporu, bodaj najdłużej trwający i najskuteczniejszy w całej historii Rosji Sowieckiej, otrzymał nazwę *basmaczestwa*, a jego uczestników nazwano basmaczami^[*41].

Basmacze byli pierwotnie rozbójnikami, którzy grasowali po prowincji jeszcze przed wybuchem rewolucji. Carat nigdy nie zdołał się z nimi rozprawić. W 1917 roku ich szeregi powiększyły się szybko wskutek amnestii ogłoszonej przez Rząd Tymczasowy (z więzień wyszło wtedy wielu przestępców) i za sprawą kryzysu w branży bawełnianej, który spowodował wysokie bezrobocie wśród miejscowych chłopów i pozbawił ich środków do życia. Basmacze operowali zwłaszcza w Kotlinie Fergańskiej, zagłębiu bawełnianym. Bali się ich wszyscy mieszkańcy tego regionu, zarówno Rosjanie, jak muzułmanie. Ponieważ brakowało wojska, które mogłoby zrobić z nimi porządek, rośli w siłę i byli coraz zuchwalsi^[76]. Na początku 1918 roku rząd w Kokandzie zawarł porozumienie z jednym z najpotężniejszych miejscowych watażków, Irgaczem, mianując go dowódcą swoich wojsk^[77]. Po upadku Kokandu wielu muzułmanów związanych z rządem autonomicznym i część mieszkańców Kotliny Fergańskiej, prześladowanych przez oddziały sowieckie, uciekło w góry i przyłączyło się do basmaczy. W ten sposób *basmaczestwo* nabrało charakteru ludowej partyzantki. Mieszkańcy kotliny, którzy wcześniej bali się basmaczy, po sowieckim najeździe często widzieli w nich obrońców i wyzwolicieli.

Główną słabością ruchu basmaczy był brak jedności. Poszczególne oddziały działały niezależnie pod dowództwem ambitnych i zazdrosnych o swoją władzę watażków, którzy nie chcieli koordynować działań, a czasami też walczyli między sobą. Nierzadko, w krytycznej sytuacji, jednostki basmaczy przechodziły na stronę czerwonych. *Basmaczestwo* stanowiło w zasadzie szereg niezwiązanych ze sobą plemiennych powstań i było obciążone wszystkimi wadami takiej formy walki. Nigdy nie osiągnęło swego ostatecznego celu – obalenia władzy sowieckiej w Turkiestanie – ponieważ Rosjanie byli o niebo lepiej zorganizowani, mieli w ręku miasta i linie komunikacyjne oraz dysponowali liczniejszymi i bardziej

doświadczonymi siłami zbrojnymi. Jednakże w latach 1918–1924, a zwłaszcza 1920–1922, gdy *basmaczestwo* stało u szczytu potęgi, rebelia doprowadzała komunistycznych władców Azji Środkowej do czarnej rozpacz. „Walka z basmaczami – pisał jeden z sowieckich świadków wydarzeń – była walką z zupełnie nowym, wyjątkowym przeciwnikiem. Basmacze tworzyli oddziały partyzanckie, niemal wyłącznie konne. Byli nieuchwytni i często znikali w sąsiednich wsiach dosłownie na oczach naszych żołnierzy, którzy natychmiast przetrząsali te wsie dom po domu, ale bez skutku”^[78]. Aby chronić swoje tereny przed powstańcami, władze sowieckie musiały włożyć w to wiele starań, sił i środków; pod koniec 1918 roku w góry skierowano duży korpus ekspedycyjny, żeby wykurzyć stamtąd partyzantów^[79]. Działając w górach i na pustyniach, basmacze skutecznie wymykali się regularnym wojskom sowieckim; w czasie wojny domowej niemal całkowicie opanowali Kotlinę Fergańską i otaczające ją góry.

Wiosną 1918 roku rząd sowiecki w Moskwie, otrzymawszy niepokojące wieści z Turkiestanu o niepopularności bolszewickiego reżimu na tych terenach i panoszeniu się basmaczy, postanowił interweniować. Za główny powód złej sytuacji uznano w Moskwie niechęć taszkienckich bolszewików do przyznania tubylcom autonomii. W kwietniu 1918 roku specjalny wysłannik rządu moskiewskiego przyjechał do Taszkientu z poleceniem proklamowania Turkiestanu republiką autonomiczną. Wkrótce potem Stalin w poufnym raporcie dla komunistów taszkienckich potwierdził wydanie takiego polecenia. Posłuszny władzom zwierzchnim rząd taszkiencki zwołał pod koniec kwietnia V Krajowy Zjazd Rad – pierwszy, w którym wzięli udział muzułmańscy i rosyjscy delegaci – i uchylił rezolucje poprzednich zjazdów, powołując do życia Turkiestańską Republikę Autonomiczną. Aby podtrzymać wrażenie, że uchwała ta była spontaniczna i dobrowolna, rząd taszkiencki wysłał do Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie oficjalną notę, informując o swojej decyzji. Moskwa odpowiedziała kilka dni później gratulacjami i obietnicą całkowitego poparcia^[80].

Jednakże uchwały V Zjazdu, przyjęte na rozkaz z góry wbrew woli miejscowych komunistów, pozostały martwą literą. Dopiero dwa lata później tubylcy otrzymali prawo zasiadania w rządzie Turkiestanu i zaczęli być traktowani na równi z Europejczykami^[81].

W styczniu 1919 roku prestiż rządu taszkienckiego doznał kolejnego uszczerbku, bo komisarz wojny tego rządu, Osipow, próbował obalić władzę sowiecką w Turkiestanie. Aresztował większość członków rządu i pospiesznie ich rozstrzelał. Usiłował nawiązać kontakt z basmaczami i Brytyjczykami, ale komuniści, którzy

uniknęli aresztowania, zebrali prosowieckie siły w Taszkencie i stłumili bunt, zanim Osipow zdążył urzeczywistnić swe zamiary. W zemście za ten pucz Czeka rozstrzelała podobno kilka tysięcy ludzi podejrzanych o wrogość do reżimu komunistycznego w Turkiestanie^[82].

W tym miejscu wypada powiedzieć kilka słów o brytyjskiej interwencji w Turkiestanie i na Kaukazie. Podczas pierwszej wojny światowej Niemcy i Turcy usiłowali wtargnąć do bliskowschodnich posiadłości Brytyjczyków i przeciąć im drogi do Indii. Wojska brytyjskie odpierały te próby przy użyciu znacznych sił i środków. Kiedy Rosja toczyła walki z państwami centralnymi, czyli aż do końca 1917 roku, szlaki prowadzące do Indii przez Kaukaz i zakaspijskie obwody Azji Środkowej chroniła armia rosyjska. Nagłe załamanie się frontu rosyjskiego zmieniło jednak radykalnie sytuację na niekorzyść Wielkiej Brytanii. Drogi biegnące nad Morze Kaspijskie i do Persji, a stamtąd do Azji Środkowej i Afganistanu, stanęły otworem przed Turkami i Niemcami. Aby je zablokować, Brytyjczycy musieli zorganizować specjalne ekspedycje wojskowe.

Doszło do dwóch dużych i kilku mniejszych wypraw tego rodzaju. Z Indii do północno-zachodniej Persji wysłano generała Dunsterville'a z rozkazem dotarcia do Baku i zapobieżenia zajęciu kaukaskich pól naftowych przez państwa centralne. Generał Malleson, operujący z północno-wschodniej Persji, miał nie dopuścić, aby obwód zakaspijski wpadł w ręce nieprzyjaciela. Pułkownikowi Baileyowi kazano iść do Taszkientu. Siły będące w dyspozycji wymienionych oficerów nie wystarczały zupełnie do wykonania powierzonych im zadań. Dunsterville miał 900 ludzi, Malleson 2100 (przeważnie specjalnie zwerbowanych tubylców), a Bailey dowodził zaledwie garstką hinduskich gwardzistów^[83]. Co gorsza dowódcy brytyjscy nie rozumieli dobrze sytuacji panującej na terenach, na których działali. Nie mieli na ogół większego pojęcia o charakterze rosyjskiej wojny domowej; uważali bolszewików za porywczych i lekkomyślnych młokosów, a grupy nierosyjskie za biernych mieszkańców kolonii. Nie doceniali politycznego zmysłu tych pierwszych i patriotycznego zapału drugich.

Ponieważ interwencja odbywała się na kresach, gdzie większość mieszkańców stanowili nie-Rosjanie, można by oczekiwać, że Brytyjczycy odwołają się do uczuć narodowych mniejszości i będą współpracować z rządami narodowymi, które powstały na tych terenach po rozpadzie imperium. Tak się jednak nie stało. Kaukaz i Turkiestan, mimo swego znaczenia dla obrony Indii i bliskowschodnich posiadłości Wielkiej Brytanii, były drugorzędnymi frontami; wojna światowa rozstrzygała się w Europie. Wielka Brytania nie chciała zrażać sobie rosyjskich sojuszników – czyli w latach 1918–1919 białych – popieraniem nacjonalizmu

i separatyzmu autochtonów. Pomoc Rosjan w walce z państwami centralnymi i w przywróceniu równowagi sił w Europie Wschodniej była dla niej ważniejsza. Brytyjczycy więc popierali białych na dobre i na złe i dzielali ich nieprzychylnie nastawienie do narodowych aspiracji mniejszości. Dopiero w 1920 roku, kiedy ruch białych poniósł ostateczną klęskę i w końcu upadł, zmienili stanowisko i udzielili mniejszościom poparcia, ale nie na długo. W 1921 roku Anglia pogodziła się z tym, że Rosja Sowiecka jest trwałym organizmem politycznym, i zaczęła dążyć do ułożenia sobie stosunków z Moskwą, zostawiając mieszkańców kresów własnemu losowi.

Wojska generała Mallesona weszły do obwodu zakaspijskiego w sierpniu 1918 roku na prośbę utworzonego przez eserowców Zakaspijskiego Rządu Tymczasowego w Aszchabadzie. W sierpniu i wrześniu Brytyjczycy, w sojuszu z białymi i Turkmenami pod komendą miejscowego przywódcy narodowego Oaza Serdara, walczyli z oddziałami czerwonych z Taszkientu próbującymi przeniknąć na te tereny. Malleson utrzymywał kontakty z niektórymi watażkami basmaczy, ale według źródeł sowieckich nie ma dowodu, żeby dostarczał im broni albo pieniędzy^[84]. W lutym 1919 roku Brytyjczycy otrzymali rozkaz z Londynu, aby wycofali się z obwodu zakaspijskiego, i na początku kwietnia już ich tam nie było. W lipcu wojska czerwonych podeszły pod Aszchabad, broniony przez oddziały turkmeńskie Oaza Serdara. Po zajęciu miasta przez komunistów Serdar uciekł na pustynię i przyłączył się do basmaczy w chanacie chiwańskim^[85]. Brytyjska interwencja w Turkiestanie trwała więc krótko i nie wywarła istotniejszego wpływu na przebieg wojny domowej w tym regionie; co najwyżej odwlokła o pewien czas ekspansję władzy sowieckiej na południowo-wschodnie wybrzeże Morza Kaspijskiego.

W styczniu 1919 roku wojska sowieckie zajęły Orenburg. Spodziewając się, że natychmiast ruszą na Taszkient, Centralny Komitet Wykonawczy mianował specjalną komisję do spraw Turkiestanu, do której weszło pięciu komunistów: Szałwa Eliawa (przewodniczący), Michaił Frunze (dowódca 4 Armii), Walerian Kujbyszew (komisarz polityczny 4 Armii), Filip Gołoszczokin i Jan Rudzutak. Miała ona zastąpić taszkiencki rząd komunistyczny i przejąć władzę polityczną w Turkiestanie po jego przyłączeniu do Rosji Sowieckiej. Komisja przybyła do Samary wczesną wiosną, ale ponieważ władze wojskowe uważały powstrzymanie Kołczaka i Dutowa za ważniejsze niż marsz na Taszkient, jej wyjazd do Turkiestanu nastąpił dopiero po półrocznej zwłoce^[86]. Jesienią wojska białych wreszcie zostały pokonane i w listopadzie 1919 roku Komisja Turkiestańska udała się do Taszkientu, aby z polecenia władz centralnych objąć rządy.

Po przybyciu na miejsce komisja sporządziła na użytek Moskwy szczegółowy raport o sytuacji w regionie. Raport ten ukazał bardzo przygnębiający obraz. Na jego podstawie Komitet Centralny RKP opracował „Okólnik do wszystkich organizacji Komunistycznej Partii Turkiestanu”. Oto jego fragment:

Turkiestan, niemal od pierwszych dni rewolucji odcięty od Rosji Sowieckiej przez bandy białogwardyjskie, musiał polegać tylko na sobie. Cienka warstwa rosyjskiej klasy robotniczej, której brakowało silnych tradycji rewolucyjnych i doświadczenia uporczywych walk klasowych, siłą rzeczy uległa w swej większości wpływom oportunistycznych i nacjonalistycznych elementów kolonialnych i nieświadomie prowadziła politykę wrogą międzynarodowym interesom rewolucji proletariackiej.

Pod wpływem swoich klasowych i grupowych interesów elementy, które nie miały nic wspólnego z zadaniem wyzwolenia ludzi pracy, zorganizowały się pod [sowieckim] sztandarem. Byli służalcy caratu, awanturnicy i kufacy, działając pod przykrywką walki klasowej, w najbrutalniejszy sposób zaczęli prześladować rdzenną ludność. Ta częściowa kontynuacja dawnej polityki pod auspicjami władzy sowieckiej mogła tylko zrazić tubylczą biedotę do rewolucji i pchnąć ją w ramiona miejscowych obszarników. Tak się rzeczywiście stało. W wielu częściach Turkiestanu władza sowiecka przekształciła się w oręż walki narodowej.

Zjednoczenie Turkiestanu z Rosją Sowiecką częściowo oczyściło miejscową atmosferę, pełną narodowej nienawiści i antagonizmów, ale nie mogło od razu zlikwidować wszystkich przeżytków przeszłości. Polityka kolonizacyjna doprowadziła wprost do zniewolenia rodzimej biedoty. Było naturalne, że po zakończeniu tej polityki biedota nie mogła od razu dojść do władzy i wystąpić w obronie swoich interesów. Ramię w ramię z elementami kolonialnymi władzę zdobyły wyższe warstwy rdzennej ludności, które zamiast pomagać masom pracującym w narodowo-kulturalnym i klasowym samookreśleniu, zaczęły wyzyskiwać je jeszcze intensywniej, przenosząc pod „sowiecki dach” wszystkie tradycyjne feudalne metody ucisku, takie jak przekupstwo, grabież i osobiste zastraszanie.

Jak dotąd system sowiecki w Turkiestanie nie został jeszcze oparty na zdrowych podstawach. Wykorzystując decentralizację i dezorganizację rządu, podejrzone bandy najmitów nadal działają bezkarnie w okolicy. Organizacje partyjne są w wysokim stopniu skompromitowane. Masy pracujące Kirgizów, Sartów, Uzbeków i Turkmenów nie wiedzą jeszcze, czym naprawdę jest władza sowiecka i partia komunistyczna: obrońcą wszystkich ciemionych i wyzyskiwanych^[87].

Lenin obserwował sytuację w Turkiestanie z wielkim niepokojem. Obawiał się, że nieudolne rządy sowieckie w tym regionie odbiją się ujemnie na działaniach komunistów na Bliskim i Dalekim Wschodzie i zrażą tych narodowych działaczy muzułmańskich, których jego rząd pozyskał w czasie rewolucji i wojny domowej. Po przeczytaniu raportu polecił Komisji Turkiestańskiej przedsięwziąć kroki dla przywrócenia porządku i zdobycia sympatii miejscowej ludności. „Nawiązanie z narodami Turkiestanu właściwych stosunków ma teraz dla Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – można powiedzieć bez przesady – olbrzymie epokowe znaczenie” – pisał do Taszkientu^[88].

Zgodnie z instrukcjami Lenina komisja zastosowała taktykę diametralnie inną niż ta, która obowiązywała w poprzednich dwóch latach. Ludności tubylczej pozwolono otworzyć zamknięte bazy i zajmować się drobnym handlem i inną

działalnością zarobkową, niedozwoloną dla rosyjskich mieszkańców regionu; przy rozdziale żywności przestano faworyzować miejską ludność europejską; tubylców zachęcano do wstępowania do partii komunistycznej i obejmowania stanowisk w sowieckich instytucjach^[89]. Wszystkie to miało na celu zlikwidowanie niezadowolenia, które stało się pożywką dla ruchu basmaczy. Po przyjeździe do Taszkientu w lutym 1920 roku Frunze przyznał publicznie, że w przeszłości popełniono poważne błędy w stosunku do tubylców i obiecał, że od tej pory wszystko będzie inaczej^[90]. Zorganizował oddziały „sowieckich basmaczy” i próbował zdławić rebelię przez wywoływanie masowych dezercji.

Nowa, „miękką” polityka odniosła umiarkowany sukces i do pewnego stopnia zahamowała rozwój *basmaczestwa*, ale nie osiągnęła wszystkich celów, do których dążył rząd. Niektórzy watażkowie wiosną 1920 roku przeszli na stronę czerwonych i pomagali budować wojsko „sowieckich basmaczy”, lecz już we wrześniu tego roku zbuntowali się i znów uciekli w góry^[91]. Na początku 1921 roku w Kotlinie Fergańskiej działało prawie sześć tysięcy basmaczy, a tamtejsze władze sowieckie, jak pisał jeden z sowieckich obserwatorów, „utrzymywały się tylko w kilku oazach na wzburzonym morzu *basmaczestwa*”^[92]. Co gorsza, atakując chanat chiwański i wznowiając ofensywę na Bucharę, rząd sowiecki szybko zaprzepaścił większość zdobyczy, które uzyskał dzięki ustępstwom. W rezultacie turkiestańska rebelia objęła nowe obszary.

Chanat chiwański zdobyto bez większych trudności w lutym 1920 roku. Państwo to było od 1918 roku rozdzierane wewnętrznymi walkami między Turkmenami a Uzbekami o dostęp do źródeł wody, a także konfliktem między konserwatystami a liberalnymi młodochiwańczykami. Działania wojskowe przeciwko Chiwie trwały krótko, a po zajęciu miasta komuniści uznali młodochiwańczyków za prawowity rząd. Podpisano umowę, na mocy której chanat chiwański, wobec tego, że był wcześniej na wpół niepodległym protektoratem Rosji, został Chorezmijską Ludową Republiką Sowiecką (Chorezmem nazywano w dawnych czasach chanat chiwański)^[93].

Podbój Chiwy otworzył bolszewikom drogę do Buchary. W maju 1920 roku Frunze zaczął przygotowania do zajęcia emiratu, zarządzając mobilizację tubylców w Turkiestanie i koncentrując wojska na granicy. Jego plan przewidywał rewoltę młodobucharczyków na terenie emiratu i skoordynowany atak zahartowanych w bojach czerwonoarmistów z Chiwy i Taszkientu. W sierpniu młodobucharczycy zwołali naradę w mieście Czardżou, 100 kilometrów na południowy zachód od Buchary. Większość młodobucharczyków krytykowała sposób, w jaki Frunze i Komisja Turkiestańska prowadzą operację, bo podczas jej planowania nie

zapytano ich o zdanie. Jednakże na początku roku w ich organizacji powstała lewicowa frakcja młodobucharczyków komunistów, która przy poparciu Moskwy przezwyciężyła opór niezadowolonej większości. Na naradzie w Czardżou młodobucharczycy zobowiązali się do przyjęcia programu komunistycznego i rozwiązania swoich organizacji w razie obalenia emira^[94].

Po naradzie młodobucharczycy rozpoczęli zaplanowane powstanie w Czardżou i poprosili Armię Czerwoną o pomoc. Wojska sowieckie wkroczyły natychmiast na teren emiratu i obległy Bucharę. Bitwa o miasto była zacięta. Trwała pięć dni i przez pewien czas wydawało się nawet, że dojdzie do powtórki triumfu emira z 1918 roku. Wojska Frunzego poniosły duże straty i nie miały odwodów^[95], ale w końcu, 2 września 1920 roku, zdobyły miasto. Emir i jego świta uciekli do wschodniej, górzystej części państwa, a stamtąd, w 1921 roku, do Afganistanu. Wielu zwolenników obalonego władcy pozostało jednak na miejscu i zorganizowało oddziały basmaczy, które pod dowództwem Ibrahima Beka sprawiły władzom sowieckim nie mniej kłopotu niż te działające w Kotlinie Fergańskiej. Tak więc po zdobyciu Buchary, które zakończyło sowiecki podbój Turkiestanu, władze komunistyczne stanęły w obliczu kolejnych trudności i nowych przejawów społecznego niezadowolenia.

Krym

Pod koniec grudnia 1917 roku na Krymie istniały dwa konkurencyjne ośrodki władzy politycznej: Sewastopol i Symferopol. Ten pierwszy był w rękach bolszewików, drugi – tatarskich działaczy narodowych. Większość ludności półwyspu nie opowiadała się ani po jednej, ani po drugiej stronie; nie dysponowała jednak żadnymi siłami zbrojnymi i musiała przyglądać się bezsilnie, jak między dwoma miastami narasta konflikt.

Sewastopolskim marynarzom bardzo nie podobała się działalność Kurutłaju. Powstanie rządu tatarskiego uznali za znak, że muzułmanie zamierzają zająć cały Krym i narzucić swoją władzę rosyjskim mieszkańcom. Wykorzystując wrogość marynarzy do Tatarów, bolszewicki Komitet Wykonawczy w Sewastopolu straszył, że półwyspowi grozi „tatarska dyktatura”^[96]. W pierwszych dniach stycznia 1918 roku małe oddziały marynarzy, na rozkaz Sewastopolskiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, przeprowadziły desanty z morza i zajęły większość północnej połowy Krymu.

Wśród Tatarów groźba wybuchu walk z bolszewikami spowodowała rozłam na lewicę, pod przywództwem Czelibiewa, który chciał zbliżenia z komunistami,

i prawicę z Sejdametem na czele, która sprzeciwiała się temu. 9/22 stycznia 1918 roku Kurutłaj odbył specjalne posiedzenie, na którym omówiono oba stanowiska. W końcu podjęto decyzję o złożeniu sewastopolskim komunistom propozycji udziału w ogólnokrymskim rządzie. Bolszewicy wyrazili zgodę, ale pod warunkiem że Kurutłaj uzna sowiecki rząd w Piotrogradzie. Czterdziestoma trzema głosami przeciwko dwunastu Kurutłaj odrzucił ten warunek, uniemożliwiając tym samym pokojowe rozwiązanie konfliktu. Czelibiew, niezadowolony z takiego rozstrzygnięcia, ustąpił z Komitetu Wykonawczego, a jego funkcje przejął Sejdamet^[97].

Bezpośrednią przyczyną zbrojnego konfliktu, który wybuchł w styczniu 1918 roku między Sewastopolem a Symferopolem, stało się porozumienie tatarskiego ruchu narodowego z Ukraińską Centralną Radą zawarte pod koniec 1917 roku. Tatarzy zobowiązali się w nim nie przepuszczać przez swoje terytorium oddziałów wojskowych wrogich Centralnej Radzie^[98]. Kiedy na początku stycznia bolszewicy wysłali z Sewastopola wojska na pomoc Antonowowi-Owsiejence, maszerującemu na Kijów i nad Don, Tatarzy próbowali je rozbroić. W odwecie Sewastopol posłał w kierunku Symferopola 3000 żołnierzy z rozkazem stłumienia „tatarskiej kontrrewolucji”. 13/26 stycznia jednostki tatarskie i sowieckie starły się ze sobą pod stacją kolejową Siureń. Wojska czerwonych z łatwością rozproszyły obrońców i nazajutrz weszły do Symferopola. Kurutłaj i inne organizacje narodowe zostały natychmiast rozwiązane. Sejdamet, dowodzący oddziałami tatarskimi w przegranej bitwie, uciekł i w końcu dotarł do Turcji. Większość pozostałych członków Milli Firka ukryła się w tatarskich wioskach. Czelibiew, chociaż miał powody liczyć na przychyłność czerwonych, został aresztowany i osadzony w sewastopolskim więzieniu. Tam w lutym 1918 roku marynarze sowieccy – najprawdopodobniej bez wiedzy zwierzchników – zastrzelili go, a ciało wrzucili do morza^[99].

Pierwszy reżim komunistyczny na Krymie przetrwał trzy miesiące, od końca stycznia do końca kwietnia 1918 roku. Był nieudolny, źle zorganizowany i tak jak pierwszy rząd sowiecki na sąsiedniej Ukrainie, znikł bez śladu zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich na półwysep. Marynarzom, których sewastopolscy bolszewicy pozyskali, odwołując się do ich zmęczenia wojną i uczuć narodowych, szybko sprzykrzył się nowy porządek. Wymknęli się spod kontroli i zaczęli grabić i napadać miejscową ludność. Pod koniec lutego 1918 roku zabili 250 obywateli w Sewastopolu i 170 w Symferopolu^[100]. Wielu marynarzy było pochodzenia ukraińskiego i dowiedziawszy się o ataku sowieckim na Ukrainę, odmówiło walk w bolszewickich szeregach. W marcu 1918 roku flota wojenna – kręgosłup władzy sowieckiej na Krymie – była już zupełnie zdemoralizowana. Jedni marynarze

dezertowali, by wrócić do domu, inni przechodzili na stronę białych. Tak skończyła się krótkotrwała współpraca między flotą sewastopolską a komunistami.

W pierwszej połowie marca komuniści zwołali w Symferopolu I Gubernialny Zjazd Rad, aby wyłonić sowiecki rząd Krymu. Wzięło w nim udział między innymi pięćdziesięciu jeden delegatów tatarskich, w większości członków lewicowego skrzydła rozwiązanego Kurultaju. Tatarzy zażądali miejsc w Centralnym Komitecie Wykonawczym, ale przewodniczący zjazdu poinformował, że najpierw muszą wstąpić do partii komunistycznej. Tatarzy złożyli wniosek o przedyskutowanie całej kwestii narodowej, lecz znów nic nie wskórali, bo niemuzułmańska większość głosowała przeciwko włączeniu tej sprawy do porządku obrad^[101]. Rząd wybrany na zjeździe składał się z dwunastu bolszewików i ośmiu lewicowych eserowców. W charakterze ustępstwa na rzecz Tatarów utworzono Komisariat Spraw Muzułmanów Krymskich i dzięki temu jeden Tatar otrzymał stanowisko w rządzie sowieckim^[102].

Ledwie rząd przystąpił do pracy, a już armia niemiecka rozpoczęła natarcie na Ukrainę i Krym. Nie chcąc, żeby Flota Czarnomorska wpadła w ręce Niemców, Moskwa nakazała krymskim komunistom proklamować niepodległość półwyspu. Liczono, że Niemcy uszanują suwerenność takiego państwa^[103]. Zgodnie z tymi wytycznymi rząd krymski proklamował pod koniec marca 1918 roku Sowiecką Socjalistyczną Republikę Taurydy (Tauryda to starożytna nazwa Krymu)^[104].

Wybieg ten nie zdołał jednak zapobiec upadkowi władzy sowieckiej, która była nie tylko zagrożona przez obce wojska, ale straciła popularność. W wyborach do Rady Sewastopolskiej w kwietniu bolszewicy zdobyli o wiele mniej głosów niż eserowcy i mienszewicy; w innych miastach ponieśli całkowitą klęskę^[105]. Tatarzy znów zaczęli podnosić głowy. Praktycznie wykluczeni z rządu sowieckiego i gnębieni przez marynarzy, z niecierpliwością wyglądali nadejścia Niemców. W połowie kwietnia część wsi tatarskich podniosła bunt i wypędziła urzędników komunistycznych; tu i ówdzie zaczęły się pojawiać oddziały tatarskie. Wkrótce potem członkowie rządu sowieckiego potajemnie opuścili Symferopol, chcąc uciec z Krymu przed przybyciem wojsk niemieckich, ale jednostki rosyjskie i tatarskie ujęły ich. Cztery dni po próbie ucieczki wszyscy członkowie sowieckiego rządu Krymu zostali rozstrzelani w okolicach Jałty^[106]. Na początku maja wojska niemieckie weszły do Sewastopola, nie napotykając oporu.

Okupacja niemiecka nie okazała się tak dobroczynna, jak spodziewali się tego Tatarzy. Podobnie jak na Ukrainie i Białorusi, Niemcy oscylowali między wspieraniem lokalnych dążeń narodowych w walce z Rosjanami a narzucaniem

swoich porządków mieszkańcom zajętych terytoriów. W maju członkowie Kurultaju wyszli z ukrycia i utworzyli Tymczasowy Rząd Krymu z Sejdametem jako premierem^[107], ale Niemcy odmówili uznania go. Administrację cywilną oddali w ręce generała Macieja Sulkiewicza, litewskiego Tataru, który służył dawniej w armii rosyjskiej, a podczas wojny dowodził specjalnym Korpusem Muzułmańskim, formowanym przez Rosjan na froncie rumuńskim. Sulkiewicz, tak jak Skoropadski na Ukrainie, kierował rządem marionetkowym, służącym interesom niemieckich wojsk okupacyjnych i oderwanym od życia ludności tatarskiej i rosyjskiej. Pomagał okupantom wywozić żywność z Krymu do Niemiec i uchwalił przywrócenie poprzednim właścicielom ziemi skonfiskowanej w 1917 i na początku 1918 roku, nie mógł więc liczyć na szersze poparcie społeczne. Daremnie tatarscy politycy starali się poprzez swoje znajomości w Turcji wywrzeć nacisk na Niemców – ci nie mieli zamiaru oddawać Tatarom władzy na Krymie. Zaraz po wycofaniu się wojsk niemieckich z półwyspu w listopadzie 1918 roku Sulkiewicz ustąpił ze stanowiska.

Po jego rezygnacji władzę na Krymie przejął rząd rosyjski kierowany przez Sołomona Kryma, członka żydowskiej sekty karaimów i pośła z ramienia kadetów do I Dumy. Jego rząd opierał się głównie na rosyjskich urzędnikach i właścicielach ziemskich, grupach na Krymie dość licznych. Pod względem programu politycznego i gospodarczego zbliżony był do partii kadeckiej.

Jesienią 1918 roku istniały wśród Tatarów trzy nurty polityczne. Prawe skrzydło, złożone przeważnie z duchowieństwa i obszarników muzułmańskich, które już w 1917 roku spierało się z tatarskimi narodowcami o administrację ziemską i religijną, popierało rząd Kryma. Tatarscy działacze narodowi z Milli Firka nie chcieli współpracować z rosyjskimi liberałami. Większość członków partii wołała iść własną, niezależną drogą, licząc, że prędzej czy później zostaną uznani przez obie strony toczące wojnę domową i odzyskają wpływy, którymi partia cieszyła się przed akcją floty sewastopolskiej^[108]. Mniejszość partyjna uważała takie postępowanie za niepraktyczne i dążyła do pojednania z komunistami. Było to lewe skrzydło Milli Firka, kierowane przez Weli Ibrahimowa (Ibrahima). Zimą 1918–1919 nawiązało ono kontakt z komunistycznym podziemiem działającym w dużych miastach półwyspu i zaczęło współpracować z komunistycznymi komórkami^[109].

Kiedy w kwietniu 1919 roku wojska sowieckie ponownie zajęły Krym, obalając rząd Kryma, stosunki między tatarskimi działaczami narodowymi a komunistami były znacznie lepsze niż rok wcześniej, w czasach Republiki Taurydzkiej. Wraz z oddziałami sowieckimi przybyło na półwysep wielu muzułmańskich

komunistów, w tym przewodniczący Centralnego Biura Komunistycznych Organizacji Narodów Wschodu, Mustafa Subhi. Natychmiast ruszyła akcja propagandowa wśród mas muzułmańskich, otwarto Krymskie Biuro Muzułmańskie, które miało zajmować się sprawami muzułmanów, włożono też sporo wysiłku w przeciągnięcie inteligencji tatarskiej na stronę sowiecką. W maju 1919 roku komuniści utworzyli krymski rząd, w którym kilka ważnych stanowisk, w tym kierownictwo Komisariatu Spraw Zagranicznych, oddano członkom lewego skrzydła Milli Firka^[110]. Komitet Centralny Milli Firka, który nie współdziałał aktywnie z komunistycznym podziemiem, niedługo po powstaniu republiki wysłał notę do władz sowieckich. Wyraził w niej gotowość przyjęcia komunistycznego programu i poparcia reżimu sowieckiego w zamian za stanowiska w administracji i prawo do legalnej działalności na Krymie. Zapewne jednak oferta ta została odrzucona^[111].

Czynna współpraca Komitetu Centralnego Milli Firka z komunistami datuje się dopiero od jesieni 1919 roku. W czerwcu 1919, zaledwie miesiąc po swoim powstaniu, rząd Krymskiej Republiki Sowieckiej musiał uciekać przed wojskami białych generała Denikina, które zajęły półwysep. Reżim ustanowiony przez Denikina w drugiej połowie 1919 roku był bodaj najbardziej reakcyjny ze wszystkich, które sprawowały władzę na Krymie od wybuchu rewolucji; był też najbardziej wrogo nastawiony do tatarskiego ruchu narodowego. Denikin jasno wyraził swój sprzeciw wobec dążeń narodowych Tatarów, rozwiązując ich organizacje polityczne, które od czasu niemieckiej okupacji wiodły jawną, choć niepewną egzystencję. Zraził też sobie tatarską inteligencję, znosząc część najważniejszych reform, wprowadzonych na Krymie wiosną 1917 roku. Reaktywował na przykład starą komisję agrarną i przywrócił na stanowisko mianowanego jeszcze przez cara muftęgo Krymu, usuniętego przez konferencję z marca 1917 roku. Milli Firka musiała zejść do podziemia i współpracować z jedyną potężną i dobrze zorganizowaną opozycją przeciwko Denikinowi – komunistami. Partia próbowała zawrzeć porozumienie z nielegalnymi organizacjami komunistycznymi na Krymie, ale ponieważ organizacje te były stale tępione przez władze białych, jej starania na nic się zdały^[112]. Dopiero jesienią 1919 roku, kiedy ośrodek działalności komunistycznej przeniósł się z półwyspu do Odessy, Milli Firka i partia komunistyczna mogły ustanowić regularne stosunki. Uzgodniono wówczas koordynowanie działań przeciwko białym na Krymie^[113].

Baron Wrangel, który zastąpił Denikina w charakterze dowódcy wojsk białych po rezygnacji tego ostatniego na początku 1920 roku, usiłował naprawić błędy

swoich poprzedników. Złożył Tatarom wielkoduszne obietnice, między innymi wprowadzenia autonomii i samorządu religijnego^[114], ale ten spóźniony przejaw dobrej woli nie mógł już przynieść praktycznych skutków. Jesienią 1920 roku komuniści zorganizowali w Melitopolu (Ukraina) Krymski Komitet Wojskowo-Rewolucyjny (Krymrewkom); w październiku przełamali linie obronne białych na Krymie i po raz trzeci zajęli półwysep.

Zaraz po ustanowieniu władzy sowieckiej Milli Firka próbowała ułożyć sobie stosunki z komunistami na trwalszej podstawie. W oficjalnej deklaracji przekazanej Komitetowi Obwodowemu RKP na Krymie przewodniczący Komitetu Centralnego Milli Firka zwrócił uwagę na fundamentalne podobieństwa między ideałami komunistycznymi i muzułmańskimi. Milli Firka, pisał, różni się od partii komunistycznej „nie zasadami, lecz tylko czasem, miejscem i środkami realizacji [socjalizmu]”. Milli Firka uważała, że przed zbudowaniem socjalizmu, do którego dążą obie partie, należy zniszczyć pewne reakcyjne czynniki, zakorzenione głęboko w życiu muzułmanów. Była gotowa współpracować z władzami sowieckimi w walce z międzynarodowym imperializmem, konserwatyzmem religijnym i wyzyskiem ekonomicznym, o ile zostanie uznana za legalną partię z prawem do wydawania gazety i zarządzania muzułmańskimi instytucjami religijnymi i oświatowymi na Krymie, w tym majątkami ziemskimi należącymi do wakfów^[115]. Krymscy komuniści odrzucili tę propozycję i uznali Milli Firka za nielegalną, kontrrewolucyjną organizację^[116].

Nie zgadzając się na ofertę Milli Firka, władze sowieckie odtrąciły dużą część tatarskiej inteligencji, a ich polityka rolna z pewnością wzbudziła gniew tatarskiego chłopstwa. Ponieważ Katarzyna II rozdała wielkie majątki na Krymie swoim faworytom i innym arystokratom, własność ziemska na półwyspie była w rękach stosunkowo nielicznej grupy posiadaczy. W drugiej połowie XIX wieku (1877) tysiąc osób posiadało ponad połowę całej ziemi na Krymie^[117]. I chociaż koncentracja własności zmniejszyła się znacznie w ostatnich dziesięcioleciach caratu, bo liczba gospodarstw chłopskich wzrosła, ziemie, które podlegały konfiskacie przez władze sowieckie (majątki obszarne, grunty państwowe i cerkiewne), wciąż obejmowały połowę całego areału^[118]. Zamiast przydzielić skonfiskowaną własność chłopom i bezrolnym robotnikom wiejskim, władze przekazały większość ziemi wielkim gospodarstwom państwowym, sowchozom, które powstały licznie na półwyspie w latach 1920–1921. Wiosną 1921 roku istniało na Krymie 987 sowchozów, do których należała jedna czwarta ziemi uprawnej oraz 45 procent sadów i winnic^[119]. Podczas tworzenia tych gospodarstw doszło do wielu nieprawidłowości. Najbardziej pokrzywdzeni zostali Tatarzy krymscy,

wśród których było najwięcej bezrolnych chłopów.

Na początku 1921 roku Moskwa wysłała na Krym Sułtana Galijewa, aby zapoznać się z sytuacją i zaproponować, jak ją poprawić. Raport Sułtana Galijewa, opublikowany w maju 1921 roku, był bardzo krytyczny wobec władzy sowieckiej na Krymie. Autor pisał, że działalność partii komunistycznej jest fatalnie zorganizowana i oderwana od życia ludności muzułmańskiej; gospodarstwa państwowe, kierowane przez dawnych urzędników carskich i kolonialnych bezpośrednio podległych Moskwie, nie uwzględniają potrzeb miejscowej ludności; oświata wśród Tatarów została zupełnie zaniedbana. Sułtan Galijew postulował utworzenie Krymskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, przyjęcie wielu Tatarów do organizacji komunistycznych i drastyczne ograniczenie liczby sowchozów^[120]. Mimo zastrzeżeń miejscowych komunistów i podjęcia uchwały przez Obwodowy Zjazd Partii Komunistycznej Krymu przeciwko tworzeniu republiki^[121], władze bolszewickie w Moskwie uznały wniosek Sułtana Galijewa za słuszny. W listopadzie 1921 roku powołano do życia Autonomiczną Krymską Socjalistyczną Republikę Sowiecką. Na czele nowego rządu stanął Jurij Gawien, bolszewik, którego poglądy na autonomię nie pozostawiały wątpliwości, że będzie on dokładnie wykonywał polecenia Moskwy^[122].

Rewolucja na wschodnich kresach Cesarstwa Rosyjskiego, a zwłaszcza w regionach stepowych i pustynnych zamieszkanym przez ludy tureckie, miała swoisty charakter. Pod względem politycznym i ekonomicznym regiony te były koloniami Rosji. W chwili wybuchu rewolucji rdzenną ludność i napływowych Rosjan nadal dzieliła przepaść, mimo postępującej pod rządami rosyjskimi europeizacji. Obalenie caratu rozłuzniło związki łączące kresy z metropolią, a łagodzący i regulujący wpływ wywierany przez cesarską administrację ustał. W krótkim czasie rosyjscy mieszkańcy miast i osadnicy popadli z tubylcami w otwarty konflikt, który łączył wszystkie okropności walki klasowej z całą grozą wojny narodowej. Tubylcy usiłowali bronić swoich praw i naprawić dawne krzywdy, organizując narodowe rady i partie polityczne, które zrazu współpracowały z rosyjskimi instytucjami o obliczu liberalnym i umiarkowanie socjalistycznym, a po przewrocie bolszewickim zabiegały o autonomię. Osadnicy rosyjscy, chcąc zachować dotychczasowe przywileje, znaleźli naturalnego sprzymierzeńca w reżimie sowieckim. W ideologii komunistycznej, głoszącej supremację proletariatu, chłopstwa i żołnierzy, osadnicy dostrzegli dobry pretekst do zniszczenia instytucji politycznych autochtonów. Muzułmańscy działacze narodowi, nie mający wojskowego doświadczenia, pieniędzy i kadr, nie mogąc też

z powodu wojny domowej otrzymać pomocy od współwyznawców z innych części Rosji, byli zupełnie bezradni. Grupy zdominowane przez komunistów rozpędzały jeden po drugim wszelkie Kurultaje, Medżlisy i ich organy wykonawcze.

Kiedy aparat polityczny caratu, Rządu Tymczasowego i narodowych organizacji tubylców został zniszczony, władza na większości obszarów muzułmańskich przeszła w ręce zamożnego chłopstwa rosyjskiego, wykwalifikowanego proletariatu miejskiego (zwłaszcza robotników kolejowych), rosyjskich garnizonów i niższych szczebli dawnej carskiej biurokracji kolonialnej. Grupy te wykorzystywały rząd sowiecki i aparat partyjny do nasilenia gospodarczego i politycznego wyzysku rodzimej ludności. Rewolucja na obszarach muzułmańskich oznaczała zatem nie zniesienie kolonializmu, lecz kolonializm w nowej i znacznie bardziej opresyjnej postaci; ustanowiła system rządów, który z braku lepszego określenia można nazwać „proletariackim kolonializmem”. Klasy, które w Rosji właściwej zajmowały niższe szczeble społeczeństwa, na wschodnich kresach tworzyły warstwę uprzywilejowaną, wyzyskującą i uciskającą tubylców. Ta rozbieżność między skutkami komunistycznego zwycięstwa w Rosji a jego efektami na obszarach muzułmańskich miała zasadnicze znaczenie dla całej historii kwestii narodowej w Związku Sowieckim.

Rosyjska rewolucja i wojna domowa znacznie przyspieszyły rozwój świadomości narodowej wśród muzułmanów mieszkających w Rosji. Jeśli przed 1917 rokiem tylko względnie nieliczna muzułmańska klasa średnia i inteligencja, ucząca się w szkołach rosyjskich lub dżadidystycznych, miała świadomość swojej przynależności narodowej, to do 1920 roku przeniknęła ona do niższych warstw ludności. Koczownik lub chłop, który przed rewolucją uważał się przede wszystkim za muzułmanina, teraz po raz pierwszy zaczął się uważać za członka narodu, czy to Azerbejdżanina, Kazacha, Kirgiza, Tatara nadwołżańskiego, Baszkira, Tatara krymskiego, Uzbeka czy kogoś innego. Przewrót rewolucyjny zapoczątkował trzy- lub czteroletni okres ideologicznej i społecznej ewolucji, która w normalnych warunkach trwałaby pewnie całe pokolenie. Pojawienie się wśród mniejszości muzułmańskich wielu zróżnicowanych partii politycznych, uczestnictwo w wyborach, powstanie lokalnych rządów i walka zbrojna pod narodowym sztandarem – wszystkie te zjawiska pobudzały rozwój ruchów narodowych w stopniu znacznie wykraczającym poza to, co osiągnęły one w przedrewolucyjnej Rosji.

Reżim sowiecki natychmiast zrozumiał doniosłość tego faktu i robił wszystko, aby wyzyskać go do swoich celów. W latach 1917–1918 obszary muzułmańskie

pozostawały w dużej mierze odcięte od Moskwy, bolszewicy nie mieli więc okazji, aby dokonać czegoś w samych regionach. Nie tracili jednak czasu, by pozyskać sobie muzułmańskie organizacje, a gdy to się nie powiodło, przyjęli cele ogólnorosyjskiego ruchu muzułmańskiego za własne i starali się je osiągnąć. W latach 1919–1920, po zajęciu kresów, Moskwa podjęła próbę przywrócenia równowagi między Rosjanami a tubylcami, którą zaburzył rozpad imperium. Naciskała na organy sowieckie w tych regionach, aby złagodziły kurs w stosunku do tubylców, a w razie potrzeby poszły wobec nich na ustępstwa. Sojusz Moskwy z narodowcami porzucającymi białych i jej naciski na tworzenie autonomicznych państw narodowych, były zgodne z tą polityką.

Komuniści zatem stosowali wobec muzułmanów podwójną taktykę: z jednej strony zdobycie władzy, obalenie wszystkich rodzimych instytucji, które kwestionowały władzę sowiecką lub nie chciały jej uznać, i centralizacja władzy politycznej; z drugiej, wysiłki w celu pozyskania sobie wszystkich warstw muzułmańskiego społeczeństwa ustępstwami gospodarczymi lub kulturalnymi i sojusz z muzułmańskimi ruchami narodowymi.

SOWIECKI PODBÓJ KAUKAZU

Federacja Zakaukaska

Oderwanie się Zakaukazia od Rosji było aktem rozpaczki ze strony lokalnych kręgów przywódczych. Decyzja zapadła dopiero wtedy, gdy stało się jasne, że nie ma innego sposobu ocalenia regionu przed anarchią i obcą okupacją. Ratunek okazał się jednak krótkotrwały. Kilka tygodni po swoim powstaniu nowa republika rozpadła się i Zakaukazie, targane wewnętrznymi sporami, zajęły wojska tureckie i niemieckie.

Rząd nowego państwa, zwanego oficjalnie Zakaukaską Republiką Federacyjną, tworzyła koalicja trzech najważniejszych partii narodowych, na której czele stał gruziński mienszewik Akaki Czchenkeli. To, co powiedziano kiedyś o Świętym Cesarstwie Rzymskim, można *mutatis mutandis* rzec o Republice Zakaukaskiej: nie była ona ani zakaukaska, ani federacyjna, ani nie była republiką. Ponieważ Turcy okupowali południowy zachód Zakaukazia, a bolszewicy mieli wkrótce zająć Baku i całą wschodnią część regionu, rząd panował tylko nad centralnymi obszarami leżącymi wokół Tyflisu. W czasie swego krótkiego istnienia nie określił zasad wzajemnych stosunków między członkami federacji ani nie zbudował instytucji państwowych. Aparat administracyjny znajdował się głównie w rękach gruzińskiej partii mienszewickiej.

Zaraz po ogłoszeniu niepodległości Zakaukazie wysłało do Batumi delegację, która miała wznowić rokowania z państwami centralnymi. Tureccy negocjatorzy oświadczyli, że muszą mieć kontrolę nad szlakami komunikacyjnymi wiodącymi do północnej Persji, aby wyprzeć stamtąd Brytyjczyków. Zażądali więc oddania linii kolejowej biegnącej z Aleksandropola (dziś Giumri) do Dżulfy, która leżała w głębi armeńskiego terytorium, za granicą określoną w traktacie brzeskim. Przedstawiciele Zakaukazia zaprotestowali, twierdząc, że jest to pogwałcenie ich suwerenności, ale wbrew ich sprzeciwom wojska tureckie 2/15 maja wkroczyły do niebronionego Aleksandropola^[1].

Gruzini, tocząc przegraną walkę przy stole dyplomatycznym, próbowali stwarzać pozory zakaukaskiej jedności. Mieli jednak wrażenie, że Azerbejdżanie nie tylko

nie wspierają ich wysiłków, ale wręcz potajemnie spiskują z nieprzyjacielem. Od czasu upadku Rządu Tymczasowego postępowanie musawatystów rzeczywiście dawało powody do podejrzeń. W czasie wszystkich dyskusji, prowadzonych w zakaukaskim Sejmie przed proklamacją niepodległości, musawatyści podkreślali daremność zbrojnego oporu; naciskani o wyraźne określenie swoich intencji, przyznawali, że więzi religijne i pokrewieństwo etniczne nie pozwolą im walczyć z Turkami^[2]. Na rokowania pokojowe w Trabzonie i Batumi Musawat przysłał własne delegacje. Utrzymywały one ścisłą łączność z delegacją północnokaukaskich działaczy narodowych i wydawały się znacznie bardziej zainteresowane zapewnieniem sobie pomocy Porty w utworzeniu państwa azerbejdżańsko-północnokaukaskiego niż odparciem tureckiego ataku^[3]. Pertraktacje między Turkami a delegacją azerbejdżańską i północnokaukaską kazały przypuszczać, że trwają uzgodnienia w sprawie stworzenia państwa pantureckiego.

Gruzini i Ormianie znaleźli się w trudnym położeniu. Po każdym natarciu armii tureckiej nowe rzesze ormiańskich uchodźców napływały do przeludnionych miast Zakaukazia. Wizja państwa tureckiego obejmującego Anatolię, Azerbejdżan oraz Kaukaz Północny i odcinającego ich kraj od świata przerażała gruzińskich socjalistów nie mniej niż Ormian, którzy padli wcześniej ofiarą tureckiej przemocy.

W tej krytycznej chwili Gruzini otrzymali niespodziewaną pomoc od sojusznika Turcji, Niemiec. Niemieckiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych, a jeszcze bardziej Sztabowi Generalnemu zależało na tym, by wytyczona w traktacie brzeskim linia graniczna na Kaukazie została zachowana i żeby Turcy nacierali w ogólnym kierunku Indii. Niemcy chcieli zatrzymać sobie Kaukaz i jego bogate złoża surowców, potrzebne im do kontynuowania działań wojennych^[4]. Dlatego generał von Lossow, przedstawiciel Niemiec podczas rozmów batumskich, bronił Zakaukazia przed ciągłymi roszczeniami terytorialnymi strony tureckiej. Kiedy delegacja osmańska zażądała linii kolejowej Aleksandropol-Dżulfa, von Lossow otwarcie poparł jej żądanie^[5].

Von Lossow namawiał poufnie Gruzinów do wystąpienia z federacji i proklamowania niepodległości; tłumaczył, że dzięki temu mogliby zawrzeć odrębny pokój i skorzystać z niemieckiej opieki. Ponieważ alternatywą była nieuchronna okupacja turecka, Gruzini przyjęli propozycję. 26 maja Gruzkańska Rada Narodowa, która powstała jeszcze w listopadzie 1917 roku, ale od tamtej pory nie obradowała, ogłosiła niepodległość Gruzji^[6]. Dwa dni później za jej przykładem poszli Azerbejdżanie i Ormianie^[7].

Gruzini, ormiańscy i azerbejdżańscy publicyści toczyli później zacięty spór o odpowiedzialność za rozpad Federacji Zakaukaskiej. Zajmowanie stanowiska

w tym sporze nie miałoby większego sensu. Cereteli, przemawiając w Sejmie w dniu proklamowania niepodległości Gruzji, całą winę zrzucił na Musawat, oskarżając go o spiskowanie z Turkami przeciwko federacji^[8]. Musawatyści z kolei obstawali przy winie Gruzinów, którzy utrzymywali potajemne stosunki z Niemcami i „odłączyli się” od Zakaukazia^[9]. Ormianie, wyjątkowo zgadzając się z Azerbejdżanami, również oskarżali Gruzinów, choć z innego powodu: zarzucali im, że już przed wojną zawierali porozumienia z Turkami^[10]. W rzeczywistości Federacja Zakaukaska miała rację bytu tylko jako prowizoryczne rozwiązanie, umożliwiające wznowienie negocjacji z Turkami. Interesy i dążenia narodów tworzących federację były zbyt rozbieżne, aby mogły one współżyć w jednym państwie w okresie gwałtownych nacisków zewnętrznych. Po odłączeniu się Zakaukazia od Rosji jego dalszy rozpad według kryterium narodowego był właściwie nie do uniknięcia.

Władza sowiecka na Kaukazie Północnym i wschodnim Zakaukaziu (1918)

Obwód terski

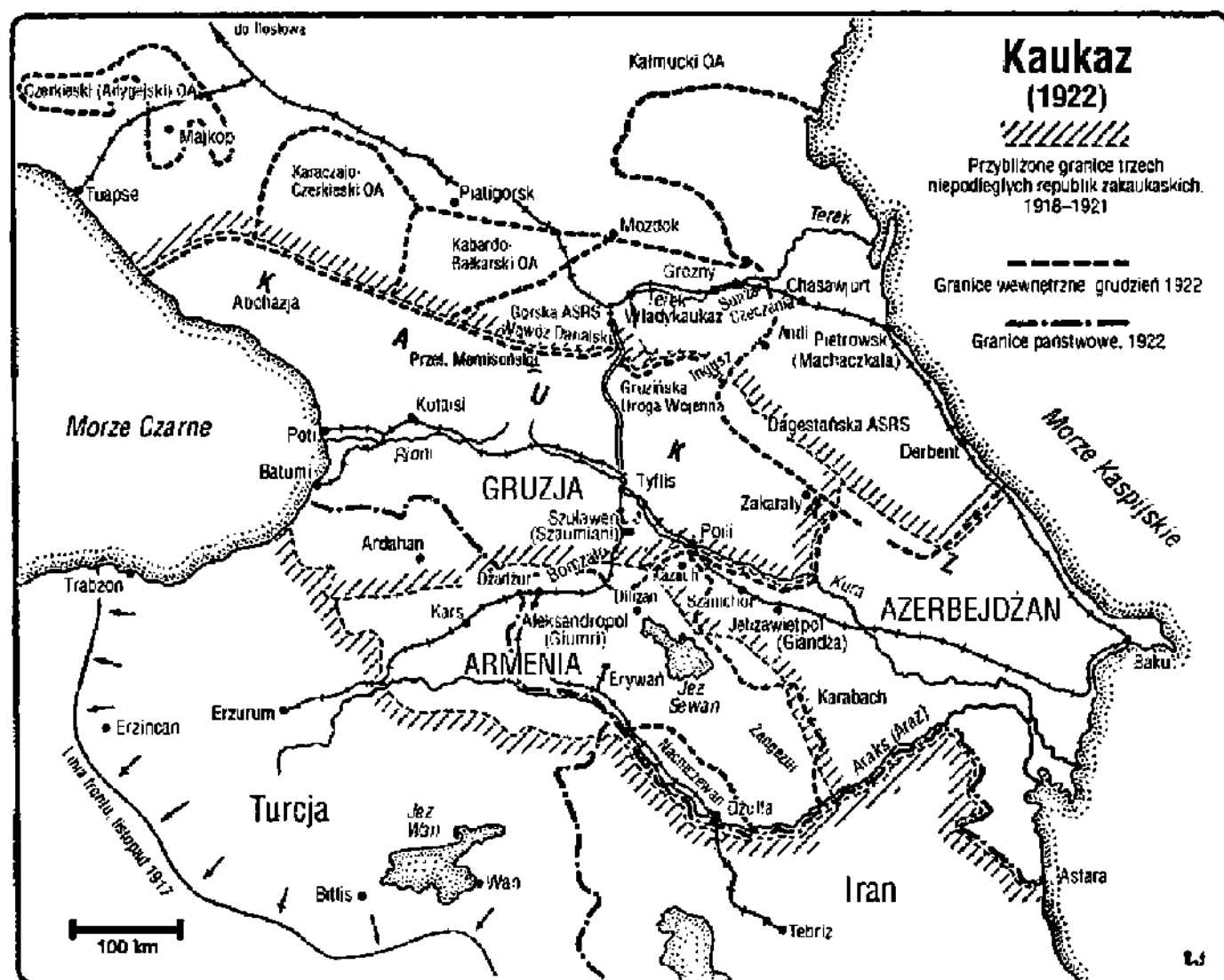
Bolszewicy doszli do władzy w obwodzie terskim, a potem w Baku, wyzyskując właśnie narody na tych obszarach. Władzę sprawowali od wiosny do wczesnej jesieni 1918 roku.

Na skutek wybuchu wojny domowej w grudniu 1917 roku i późniejszego upadku tak zwanego państwa tersko-dagestańskiego obwód terski został pozbawiony rządu. Próbę powołania nowego podjęły bolszewickie organizacje we Władykaukazie i Groznym, działające w porozumieniu z rządem sowieckim w Moskwie. Bolszewikom zależało, aby ich rząd opierał się na koalicji inogorodnych i Kozaków, czyli na żywiołach prorosyjskich zjednoczonych przeciwko muzułmańskim tubylcom. Ze względu na napady Czeczenów i Inguszków na mieszkańców nizin taki sojusz stał się absolutnie konieczny.

Zdobycie władzy przez bolszewików na Kaukazie Północnym, tak samo jak na Zakaukaziu, wiązało się ściśle z napływem dezertków, którzy w drodze z frontu do swoich wsi na północy przejeżdżali przez Baku i miasta kolejowe Kaukazu Północnego. Bolszewicy zwerbowali część tych żołnierzy i przy ich pomocy zdobyli większość w najważniejszych radach delegatów w obwodzie terskim^[11]. W czasie wojny, kiedy miasta i kozackie osady w każdej chwili spodziewały się

nowych napadów Czeczenów i Inguszków, organizacje bolszewickie i ich wojska mogły łatwo przejąć władzę. W styczniu 1918 roku bolszewicy zaprosili rosyjskie partie polityczne i przedstawicieli Kozaków na zebranie w mieście Mozdok w celu połączenia sił przeciwko napastnikom z gór. Podczas tego zjazdu wszystkie rosyjskie partie polityczne obwodu terskiego – mieniszewicy, eserowcy, bolszewicy, a także niektóre radykalne partie osetyjskie – utworzyły „blok socjalistyczny” i razem z Kozakami powołały Terską Radę Ludową (Tierskij Narodnyj Sowiet)^[12].

KAUKAZ (1922)



Rada ta przeniosła się w marcu do Władykaukazu, gdzie proklamowała Terską Ludową Socjalistyczną Republikę Sowiecką. Do rządu nowej republiki weszli przedstawiciele partii rosyjskich, kozackich i niektórych autochtonicznych (ale bez Czeczenów i Inguszków); na jego czele stanął gruziński bolszewik Noj Buaczidze. W kwietniu uchwalono konstytucję republiki, uznającą zwierzchnictwo Rosyjskiej Republiki Sowieckiej i przyznającą Moskwie rozległe uprawnienia w sprawach

finansów, polityki zagranicznej, poczt, telegrafów i ruchów wojsk rosyjskich. Jednocześnie obwód terski zachował autonomię w innych sprawach wewnętrznych, między innymi całkowitą władzę ustawodawczą, administracyjną i sądowniczą, pod warunkiem że nie uchwali ustaw naruszających konstytucję RFSRS^[13].

Państwo terskie było bodaj pierwszą z wielu „republik ludowych”, tworzonych później przez komunistów na innych zajętych obszarach, na których mieli słabą pozycję. Komuniści zadowalali się w takich wypadkach zwierzchnictwem nad centralnymi organami władzy politycznej i wprowadzeniem ogólnych rozwiązań demokratycznych i socjalistycznych; realizację komunistycznego programu odkładali do bardziej sprzyjającej chwili. Inną charakterystyczną cechą tego typu rządów była współpraca komunistów z ugrupowaniami socjalistycznymi i liberalnymi.

W maju 1918 roku grupa deputowanych ze zlikwidowanego państwa tersko-dagestańskiego, którzy w styczniu uciekli z Władykaukazu i schronili się na Zakaukaziu, proklamowała w Batumi niepodległość Kaukazu Północnego. Krok ten nie miał praktycznego znaczenia, bo na Kaukazie Północnym istniała wówczas opanowana przez bolszewików Republika Terska. Otwierał jednak drogę do tureckiej interwencji na rzecz północnokaukaskich muzułmanów. Niemiecka delegacja na konferencji batumskiej uważała samozwańczą republikę za fikcję i odmówiła jej uznania^[14].

Organy komunistycznej Republiki Terskiej tylko przez krótki czas sprawowały realną władzę polityczną. Latem 1918 roku tradycyjna wrogość między Kozakami a inogorodnymi doprowadziła znów do otwartego konfliktu. Tereccy bolszewicy, mimo wyraźnych pouczeń Lenina, że mają utrzymać sojusz z innymi partiami socjalistycznymi i nie kopiować polityki komunistycznej w Rosji właściwej, pod presją inogorodnych przystąpili do uspołeczniania ziemi^[15]. Kozacy nie chcieli się na to zgodzić i ustąpili z rządu. Między Inguszami a Kozakami rozgorzała znów wojna, przerwana na krótko wiosną; cały region pogrążył się w anarchii. W czerwcu we Władykaukazie Rosjanie niezadowoleni z władzy sowieckiej zorganizowali gwałtowne demonstracje antysowieckie. W ich trakcie zginął bolszewicki szef rządu republiki Buaczidze^[16].

Gruzińscy bolszewicy, którzy pod koniec maja 1918 roku, po ogłoszeniu niepodległości przez Gruzję, uciekli do Władykaukazu, zastali na Kaukazie Północnym stan całkowitego zamętu. „Władza sowiecka istniała tylko z nazwy, nie miała wśród ludności ani poważania, ani wpływów. Albo nie było żadnych organów państwowych, albo nie wiedziały one zupełnie, co robić”^[17].

Na początku sierpnia Kozacy zaatakowali i zdobyli Władykaukaz. Przywódcy bolszewicy, w tym Ordżonikidze, którego rząd sowiecki wysłał tam w lipcu z Carycyna (dziś Wołgograd), ukryli się w górach, wśród Czeczenów i Inguszków. Obejmując kierownictwo nad terskimi bolszewikami, Ordżonikidze sprzymierzył się z mieszkańcami gór i obiecał im pomoc rządu sowieckiego w odzyskaniu ziemi, którą za caratu odebrali im Kozacy. 17 sierpnia bojownicy inguscy, za namową bolszewickich zbiegów, uderzyli na Władykaukaz i zajęli go. Kilka dni później do miasta weszli sprzymierzeni z nimi bolszewicy i zreorganizowali rząd terski. Władza sowiecka była teraz mniej popularna niż na początku roku, kiedy miała poparcie Kozaków i niekomunistycznych Rosjan. Ordżonikidze przyznał, że jesienią 1918 roku rządy bolszewickie w obwodzie terskim opierały się wyłącznie na pomocy mużłmanów z gór, zwłaszcza Inguszków: „Pamiętam chwilę przed zakończeniem IV Zjazdu [obwodu terskiego, w sierpniu 1918 roku], kiedy nasz los wisiał na włosku; nie mieliśmy żadnych zwolenników... popatrywano na nas niepewnie... i tylko Ingusze szli za nami bez wahania”^[18].

Czas „republik ludowych” minął i Ordżonikidze, zapewne na polecenie (będącego wówczas w Carycynie) Stalina, z którym był blisko związany, rozpętał terror i represje. Zorganizował tajną policję, Czekę, i zaczął aresztować lub rozstrzeliwać mienszewików, eserowców i wszystkich wyrażających niezadowolenie z komunizmu. „Dopiero wtedy ludność poznała, co to jest CzeKa” – pisze komunistyczny historyk^[19]. Kaukaz Północny po raz pierwszy przekonał się, jak straszna potrafi być władza sowiecka.

Natomiast Czeczeni i Ingusze zostali kosztem Kozaków hojnie wynagrodzeni za ocalenie władzy sowieckiej w obwodzie terskim. Całe osady kozackie wysiedlono, a ziemię, inwentarz i sprzęty gospodarskie oddano Czeczenom i Inguszkom^[20]. Prześladowania terskich Kozaków i sojusz z Czeczenami i Inguszkami stały się na wiele lat fundamentem polityki bolszewickiej na Kaukazie Północnym. Dlatego podczas wojny domowej Czeczeni i Ingusze okazywali komunistom niezachwianą lojalność. Nowy rząd, który ustanowili bolszewicy po powrocie w sierpniu do Władykaukazu, był całkowicie w ich rękach i podlegał bezpośrednio Moskwie. Konstytucję z kwietnia 1918 roku dostosowano do konstytucji Rosji Sowieckiej, a wewnętrzna autonomia, którą obiecano wcześniej Terskiej Republice Sowieckiej, została zniesiona^[21].

Baku

Do połowy marca 1918 roku życie w Baku toczyło się dawnym trybem, mimo

że komuniści byli zdecydowani przechwycić władzę. Ich tymczasowa bezczynność wynikała przede wszystkim ze słabości partii i jej politycznego zaplecza. Żołnierze, na których komuniści opierali się pod koniec 1917 roku i którzy stanowili co najmniej trzecią część zwolenników partii, rozproszyli się i znikli. Robotnicy, zwłaszcza pracownicy przemysłu naftowego, głosowali na eserowców, jeśli byli Rosjanami, a jeśli nie – na odpowiednie partie narodowe. W tej sytuacji zbrojne przejęcie władzy nie wchodziło w rachubę. Bakijscy bolszewicy musieli zrezygnować z planów przewrotu i skoncentrować się na infiltracji związków zawodowych i innych organizacji za pomocą strajków, propagandy i agitacji^[22].

Jeżeli mimo liczebnej słabości komuniści zdołali zachować większość w organie wykonawczym Rady Bakijskiej, to dzięki zręcznemu wyzyskiwaniu przez nich wąśni narodowych, które odgrywały ważną rolę w lokalnej polityce. Rada Bakijska odzwierciedlała etniczną i polityczną strukturę Zakaukazia: składała się z przedstawicieli partii rosyjskich, azerbejdżańskich i ormiańskich i rozsadzały ją te same siły odśrodkowe, które w końcu doprowadziły do rozpadu Federacji Zakaukaskiej. Przez cały rok 1917 bolszewicy byli na przyjacielskiej stopie z musawatystami z Rady Bakijskiej, co bardzo pomagało słabej frakcji bolszewickiej.

W styczniu 1918 roku stosunki między bolszewikami a Musawatem popsuły się. W mieście zaczęło brakować żywności, bo połączenie kolejowe Baku z Kaukazem Północnym zostało przerwane, a chłopci muzułmańscy ze wschodniego Zakaukazia nie chcieli dowozić produktów do miasta. W różnych rejonach Zakaukazia, na przykład w Szamchorze, dochodziło do aktów przemocy przeciwko rosyjskim żołnierzom i w ogóle Rosjanom. To, a przede wszystkim groźba tureckiego najazdu na Kaukaz skłoniły bolszewików do zerwania z musawatystami. Podobnie jak ich towarzysze w obwodzie terskim, stali się nagle szermierzami rosyjskiej sprawy narodowej^[23].

Do bolszewickiego przewrotu w Baku doprowadził niespodziewany incydent. Komuniści nie zdążyli się nawet przygotować do przejęcia władzy^[24]. 17/30 marca 1918 roku – w dniu, w którym komuniści z Kaukazu Północnego proklamowali Terską Ludową Socjalistyczną Republikę Sowiecką – Komitet Wykonawczy Rady Bakijskiej, opanowany przez komunistów, otrzymał informacje, że do Zatoki Bakijskiej wszedł statek z repatriowanymi żołnierzami tak zwanej Dzikiej Dywizji, złożonej z muzułmańskich ochotników. Rosyjscy i ormiańscy członkowie Rady Bakijskiej, obawiając się, że zejście na ląd uzbrojonych oddziałów muzułmańskich wywoła konflikt narodowy, rozkazali żołnierzom Dzikiej Dywizji oddać broń. Żołnierze zgodzili się i otrzymali pozwolenie na opuszczenie statku. Akcja

Komitetu Wykonawczego wzbudziła wielkie niezadowolenie w muzułmańskiej dzielnicy miasta. Odbывwały się demonstracje w proteście przeciwko arbitralnej decyzji Rosjan i Ormian. Muzułmanie byli oburzeni, że Rosjanie i Ormianie, mający oddziały zbrojne, nie pozwolili Azerbejdżanom na własne wojsko. Nazajutrz po południu (18/31 marca) w radzie zjawiała się delegacja bakijskich muzułmanów, która zażądała zwrotu skonfiskowanej broni; jednocześnie w dzielnicy muzułmańskiej wybuchła strzelanina. W kilku miejscach tłum muzułmanów rozbroił rosyjskich żołnierzy.

Rada była przekonana, że miastu grozi muzułmańska „kontrrewolucja”. W każdej walce, w której uczestniczyła ludność turecka, Ormianie musieli znajdować się po drugiej stronie barykady. Dlatego 18/31 marca lub nazajutrz powstała koalicja komunistów z rosyjskimi eserowcami i ormiańskimi dasznakami. Sojusz z dasznakami był bardzo kłopotliwy dla bolszewików, bo dasznacy mieli złą opinię wśród rosyjskich socjalistów i muzułmanów. Poza tym każda walka o władzę w mieście musiała się skończyć muzułmańsko-ormiańską jatką.

Dwudziestego marca/drugiego kwietnia oddziały dasznaków, kierowane przez Komitet Wykonawczy, zaatakowały i rozbroiły tłum muzułmanów odpowiedzialny za wybuch przemocy sprzed dwóch dni. Napotkali opór, ale nazajutrz rano Rada Bakijska całkowicie panowała nad sytuacją w mieście.

Bezbronna ludność muzułmańska była teraz zdana na łaskę dasznaków i prokomunistycznych dezenterów rosyjskich. Przez całe trzy dni – od 20 do 23 marca – dasznacy i dezenterzy mordowali muzułmanów w mieście i na przemysłowych peryferiach, a potem ruszyli na wieś, aby wyrzeć krwawą zemstę na mieszkańcach prowincji. Podczas marcowych zająć straciło życie około trzech tysięcy ludzi, w większości muzułmanów^[25].

„Walki marcowe – pisał historyk sowiecki o rewolucji zakaukaskiej – polegały bez wątpienia na wykorzystaniu dwóch tendencji narodowych przeciwko trzeciej”^[26]. „Kontrrewolucja doszła do głosu za pośrednictwem tureckiej grupy narodowej, podczas gdy ormiańska i rosyjska grupa narodowa czynnie wspierały rewolucję”^[27]. Bolszewikom niełatwo było uzasadnić fakt, że doszli do władzy przy pomocy dasznaków w wyniku czysto etnicznego konfliktu. Szaumian wyjaśniał Leninowi w liście, że bez pomocy ormiańskich nacjonalistów Baku i jego bezcenne złoża ropy naftowej byłyby stracone^[28]. Mówcy bolszewicki bronili działań Rady Bakijskiej przy użyciu tego samego argumentu^[29]. A komunistyczni historycy od tej pory albo minimalizowali rolę dasznaków w walkach marcowych, albo pomijali ją milczeniem.

W połowie kwietnia bolszewicy utworzyli w Baku rząd sowiecki, złożony

całkowicie z bolszewików i lewicowych mienszewików (internacjonalistów), mimo że w wyborach do Rady Bakijskiej (kwiecień 1918) partie te i ich sympatycy zdobyli tylko 67 z 308 miejsc^[30]. Eserowcy i dasznacy, którzy odegrali wybitną rolę w wydarzeniach marcowych i razem mieli więcej deputowanych niż komuniści, nie weszli do rządu^[31]. Nowy rząd mianował swoim przewodniczącym Szaumiana i oznajmił, że jego celem będzie „jak najściślejszy związek z ogólnorosyjskim rządem centralnym i wykonywanie, zgodnie z lokalnymi warunkami, wszystkich dekrétów i wytycznych rosyjskiego rządu robotniczo-chłopskiego”^[32].

Jednym z pierwszych posunięć nowych władz było zamknięcie muzułmańskich i mienszewickich gazet i stowarzyszeń. Dasznakom nakazano rozwiązać swoje oddziały zbrojne i Radę Ludową, ale Ormianie nie zastosowali się do polecenia^[33].

W czasie swoich rządów w Baku komuniści poświęcali najwięcej uwagi kwestii ropy naftowej. Natychmiast uruchomili transporty ropy do Rosji przez Morze Kaspijskie i Astrachań, a stamtąd w górę Wołgi. W ciągu czterech miesięcy władzy sowieckiej w Baku (marzec–czerwiec 1918) wysłano do Rosji 80 milionów pudów ropy (ponad 1 300 000 ton)^[34]. Nie mogąc się porozumieć z firmami naftowymi w sprawie cen i terminów dostaw, Szaumian postanowił poprosić Moskwę o zgodę na nacjonalizację całego przemysłu. Jego korespondencja z Moskwą przechodziła przez Carycyn, gdzie Stalin występował w roli pośrednika. Po krótkim czasie Szaumian otrzymał od niego odpowiedź, że Rada Komisarzy Ludowych przychyliła się do prośby. Ale kilka dni później z depeszy od Lenina i Komisariatu Paliw Szaumian dowiedział się, że informacja Stalina nie odpowiadała prawdzie, że w rzeczywistości rząd postanowił, by nie nacjonalizować^[35]. Komisariat Paliw polecił Szaumianowi pozostawić przemysł naftowy w prywatnych rękach, żeby nie powodować zakłóceń w produkcji. Było jednak za późno. Szaumian nie mógł już odwołać decyzji i w czerwcu przemysł naftowy został znacjonalizowany.

Nacjonalizacja szybów naftowych była jedną z głównych przyczyn utraty przez bolszewików silnej pozycji w Baku. Zgodnie z przewidywaniami Komisariatu Paliw produkcja ropy naftowej znacznie spadła, co doprowadziło do obniżenia pensji robotników^[36].

Historycy sowieccy przyznają, że już w maju ludność robotnicza, skłaniająca się tradycyjnie ku eserowcom i mienszewikom, zaczęła się zwracać przeciwko reżimowi sowieckiemu, który poparła na krótko ze strachu przed Turkami^[37]. Szaumian i jego towarzysze próbowali odwrócić niekorzystny bieg wypadków. Byli pod tak wielkim urokiem paryskiej rewolucji 1870 roku, że nazwali swój rząd „Komuną Bakijską” i wciąż opowiadali robotnikom o jej paryskiej poprzedniczce.

Wzywali ich do jeszcze większych poświęceń i ograniczenia materialnych roszczeń, choć wcześniej komuniści, dążąc do zdobycia władzy, sami je rozbudzali:

W walce z burżuazją klasa robotnicza opracowała specjalne metody walki; przywykła do stawiania żądań. Metoda ta była kiedyś bardzo użyteczna i rewolucyjna. Teraz jednak sytuacja się zmieniła. Władzę sprawuje nie burżuazja, lecz organ robotniczy i dlatego stosunek do rządu powinien być inny. Niestety stare nawyki pozostały i robotnicy bronią swoich prywatnych interesów. Przeciwko komu? Przeciwko masom ludowym^[38].

W czerwcu 1918 roku sytuacja Komuny Bakijskiej stała się bardzo niepewna. Republiki zakaukaskie proklamowały niepodległość, Azerbejdżanie szykowali się do marszu z Turkami na Baku; chcieli odbić miasto i zemścić się za marcowe masakry. Ale z Moskwy i Carycyna, dokąd Szaumian stał prośby o pomoc, nadchodziły uspokajające dyrektywy. 25 czerwca/8 lipca Stalin przekazał następującą depeszę:

[1] Nasza ogólna polityka w kwestii zakaukaskiej polega na tym, aby zmusić Niemców do oficjalnego uznania, że sprawy Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu są wewnętrznymi sprawami Rosji i nie powinni uczestniczyć w ich rozwiązywaniu. Dlatego nie uznajemy niepodległości Gruzji, którą uznali Niemcy. (2) Jest możliwe, że będziemy musieli ustąpić Niemcom w sprawie Gruzji, ale na takie ustępstwo pójdziemy w ostateczności tylko pod warunkiem, że Niemcy obiecują nie wtrącać się w sprawy Armenii i Azerbejdżanu. (3) Niemcy, godząc się na pozostawienie nam Baku, proszą w zamian o pewną ilość ropy naftowej. Oczywiście spełnimy to „życzenie”

Stalin uprzedził też Szaumiana, żeby wystrzegał się konfliktu z Niemcami i trzymał swoje siły zbrojne poza terytorium Gruzji^[39].

Moskwa niewątpliwie liczyła, że dzięki rywalizacji niemiecko-tureckiej utrzyma swoje pozycje na Zakaukaziu, a Baku i jego ropa pozostaną w rękach komunistów. Już w 1918 roku Lenin pisał do Szaumiana, że aby ocalić władzę sowiecką, trzeba wykorzystać wewnętrzne konflikty między „imperialistycznymi” mocarstwami; zachęcał go więc do nastawiania jednego oponenta przeciwko drugiemu^[40]. Jednakże niemuzułmańskiej ludności Baku, zagrożonej okupacją turecką, oddziały brytyjskiego generała Dunsterville'a, stacjonujące w północno-zachodniej Persji i próbujące dotrzeć na Kaukaz, wydawały się atrakcyjniejszym sojusznikiem niż Armia Czerwona. Szaumian, zdając sobie sprawę z nastrojów w mieście, starał się o natychmiastową pomoc z Rosji Sowieckiej. Zamiast niej otrzymał jednak kolejny chełpliwy telegram od Stalina:

Powiadomcie przez radio Szaumiana, że ja, Stalin, przebywam na Południu i wkrótce będę na Północnym Kaukazie. Linia Chasawjurt–Pietrowsk zostanie wyprostowana, cokolwiek by się działo. Wszystko było i będzie nadal regularnie wysyłane na pomoc Baku. Dziś kurier opuszcza Carycyn z listem do Szaumiana. Wyślemy chleb bez względu na wszystko. Proszę o wyprostowanie frontu w Adżikabulu. Nie traćcie ducha^[41].

Ponieważ Stalin nie był w stanie spełnić swoich pyszałkowatych obietnic, Szaumian nawiązał kontakt z Brytyjczykami i zaprosił do Baku oddziały kozackiego pułkownika Biczerałowa. Ten był oficer carski dowodził rosyjskimi wojskami w Iranie, a po rewolucji przyłączył się do Brytyjczyków. Do Baku dotarł na początku lipca i został mianowany dowódcą naczelnym wojsk sowieckich broniących miasta przed Turkami i Azerbejdżanami.

Dwa tygodnie po przybyciu Biczerałowa Rada Bakijska na zamkniętym posiedzeniu przegłosowała wniosek, by poprosić również generała Dunsterville'a o przyście na odsiecz miastu^[42]. Bolszewicy sprzeciwili się uchwale, twierdząc, że sprawa dotyczy polityki zagranicznej, która leży w wyłącznej kompetencji Moskwy. Przez wzgląd na bolszewików rada odłożyła wprowadzenie uchwały w życie do czasu, aż Moskwa zajmie stanowisko. 7/20 lipca z Carycyna nadeszła depesza podpisana przez Stalina:

Zgodnie z najnowszymi informacjami frakcja populistyczna Rady Bakijskiej żąda wezwania Waregów-Brytyjczyków^[*42], rzekomo przeciwko najazdowi tureckiemu... W imieniu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego żądam od całej Rady Bakijskiej, od armii i floty całkowitego podporządkowania się zorganizowanej woli robotników i chłopów całej Rosji^[43].

W depeszy znalazł się też rozkaz aresztowania wszystkich przedstawicieli zagranicznych firm i misji wojskowych. Frakcja bolszewicka przedstawiła w Radzie Bakijskiej projekt uchwały w tym duchu, ale został on odrzucony przygniatającą większością głosów. Rada postanowiła, tak jak wcześniej zostało to uzgodnione, zaprosić generała Dunsterville'a^[44]. Komuniści, zbyt słabi, aby narzucić swoją wolę siłą, ustąpili z rady. Ogłosivszy, że proletariát Baku został „omamiony i woli wojska angielskie od wojsk Rosji Sowieckiej”, Szaumian i pozostali bakijscy komisarze odpłynęli nocą do Astrachania. Ich statek jednak został zatrzymany na morzu przez okręty wojenne eserowskiego rządu zakaspijskiego. Szaumian z towarzyszami zostali wysadzeni na ląd i później rozstrzelani^[45].

Po wyjeździe komunistów władzę w Baku przejęła tak zwana Dyktatura Centrokaspia, rząd opanowany przez rosyjskich eserowców. Odegrali oni wielką rolę w przychylnym nastawieniu opinii publicznej do Wielkiej Brytanii i utrzymywali kontakt z generałem Dunsterville'em przez cały okres rządów sowieckich w Baku^[46]. Dunsterville, który przybył z małym oddziałem w sierpniu, próbował bez większego powodzenia zorganizować obronę miasta przed Turkami. Eserowcy i Rada Bakijska byli bardzo rozczarowani rozmiarami brytyjskiego oddziału, który wyobrażali sobie wcześniej jako potężną armię.

Dunsterville ze swej strony przekonał się, że na jednostkach dasznaków, które musiały wziąć na siebie główny ciężar obrony Baku, nie można polegać. Wkrótce po przybyciu brytyjski generał poróżnił się z Dyktaturą Centrokaspia i w przekonaniu, że miasta nie sposób obronić, postanowił się wycofać. Pod osłoną nocy żołnierze brytyjscy zaokrętowali się i ledwie uniknęli ostrzelania przez straż przybrzeżną miasta, któremu tak niedawno przybyli na odsiecz^[47]. Trochę wcześniej Baku opuścił też Bicerachow.

Drugiego/piętnastego września wojska tureckie przerwały osłabione linie obronne i zajęły Baku.

Niepodległe republiki (1918–1919)

Azerbejdżan

Niedługo po rozwiązaniu Federacji Zakaukaskiej (maj 1918) Azerbejdżańska Rada Narodowa przeniosła się z Tyflisu do Giandży (zwanej przed rewolucją Jelizawietpolem). W pierwszej połowie czerwca 1918 roku miasto zostało zajęte przez wojska tureckie pod dowództwem Nuriego Paszy, brata przyrodniego Enwera. Azerbejdżanie mieli nadzieję, że przy pomocy Turków uderzą stamtąd na Baku i zdobędą je.

Stosunki między Azerbejdżanami a ich tureckimi sprzymierzeńcami były zrazu przyjacielskie i dobrze rokowały na przyszłość. Na początku czerwca rząd nowej republiki podpisał z imperium osmańskim układ, który przewidywał między innymi turecką pomoc gospodarczą i wojskową^[48]. Sielanka szybko się jednak skończyła. W Azerbejdżańskiej Radzie Narodowej (z musawatystą Resulzadem na czele) i w ośmioosobowym rządzie (kierowanym przez Fatalego Chana Chojskiego, dawnego liberalnego posła do Dumy i członka Neutralnego Stronnictwa Demokratycznego) zasiadali ludzie związani przeważnie z partiami głoszącymi radykalny program społeczny. W radzie socjaliści mieli jedenaście mandatów, musawatyści i ich przybudówka, NSD, trzydzieści, a prawicowy Ittihad (Związek) tylko trzy; w rządzie wszystkie stanowiska zajmowali musawatyści i socjaliści^[49]. Taka sytuacja nie podobała się konserwatywnym dowódcom osmańskim. Turcy bardzo źle widzieli to, że azerbejdżańskie instytucje narodowe dążą do uspołecznienia ziemi na Zakaukaziu (dekret uchwalony przez Sejm Zakaukaski w grudniu 1917 roku) i że program Musawatu postuluje wywłaszczenie gruntów państwowych oraz kościelnych, a także wykupienie majątków ziemskich

w celu ich rozparcelowania i przekazania chłopom. W jednym z pierwszych postanowień po przybyciu do Giandży Azerbejdżańska Rada Narodowa odłożyła wprowadzenie w życie ustawy o nacjonalizacji ziemi do czasu zwołania parlamentu. Decyzja ta, jeśli nie została podjęta pod naciskiem Turków, to z pewnością miała służyć ich interesom^[50]. Mimo to w połowie czerwca 1918 roku Nuri Pasza zarządził rozwiązanie Azerbejdżańskiej Rady Narodowej i rządu azerbejdżańskiego. Do nowego rządu, którego skład zatwierdził, nie wszedł żaden socjalista; musawatyści dostali mniej tek, a główną rolę odgrywał Ittihad. Działacze Musawatu byli bardzo niepokieszeni z takiego obrotu spraw, bo ich nadzieje na prawdziwą autonomię pod protektorem tureckim rozwiały się^[51].

Azerbejdżanie odegrali znikomą rolę w walkach, które doprowadziły do zdobycia Baku. Latem Turcy zarządził mobilizację kaukaskich muzułmanów, a sami Azerbejdżanie rozpoczęli formowanie armii. Jednak praktyczne wyniki starań o wykorzystanie sił ludzkich Azerbejdżanu okazały się bliskie zeru. Tubylcy nie mieli wojskowych tradycji i nie mogli wejść do walki bez długiego przeszkolenia. Baku opanowali więc Turcy przy pomocy oddziałów specjalnie ściągniętych w tym celu z frontu rumuńskiego, czyli z drugiej strony Morza Czarnego. Po wkroczeniu Turków do miasta muzułmanie wzięli odwet na Ormianach za marcowe masakry. W pogromach, które trwały przez kilka dni, zginęło około czterech tysięcy Ormian^[52]. Zaraz po zajęciu Baku armia turecka ruszyła na północny zachód brzegiem Morza Kaspijskiego w kierunku Dagestanu. Turcy zamierzali zająć cały Kaukaz Północny, ale dotarli tylko do Derbentu, 220 kilometrów od Baku, bo rozejm między państwami centralnymi a aliantami położył kres ich natarciu.

Podczas krótkiego pobytu we wschodniej części Zakaukazia Turcy nie pozyskali sobie przychylności tubylców. Co prawda masy ludności muzułmańskiej, zarówno w miastach, jak na wsi, powitały ich niemal serdecznie, ale entuzjazm szybko zgasł. Dowództwo osmańskie wstrzymało reformę rolną oraz zakazało działalności związków zawodowych i organizacji socjalistycznych, a w ogóle prowadziło politykę, która pozbawiała ludność społecznych i politycznych zdobyczy osiągniętych po 1917 roku^[53].

Rozejm z Mudros (listopad 1918) między imperium osmańskim a aliantami zobowiązywał Turków do wycofania wojsk z Kaukazu w ciągu miesiąca. 17/30 listopada, po odejściu Turków, w Baku wylądowały oddziały brytyjskie generała Thomsona, który przejął władzę w mieście. Brytyjczyk zezwolił na wznowienie działalności związków zawodowych i partii socjalistycznych, ale zajął wrogie stanowisko wobec azerbejdżańskiego ruchu narodowego. Wkrótce po przybyciu

poinformował miejscową delegację, że rząd Azerbejdżanu jest tworem tureckim, niereprezentatywnym dla miejscowej ludności, a on będzie dążył do oddania Baku Rosjanom i wspierał wojska generała Denikina, dowódcy białych^[54].

Aby unieważnić główne zastrzeżenie Brytyjczyków – że rząd nie wyraża pragnień ludności wschodniego Zakaukazia – Azerbejdżańska Rada Narodowa, która zebrała się po wyjściu wojsk tureckich, zaprosiła do udziału w obradach parlamentu nie tylko muzułmanów, lecz także przedstawicieli innych grup etnicznych. Skład parlamentu w chwili otwarcia obrad w grudniu 1918 roku wyglądał następująco^[55]:

Musawat – 38

NSD – 7

İttihad – 13

Socjaliści (plus jeden komunista) – 12

Dasznacy – 7

Pozostali Ormianie – 4

Inne partie – 15

Musawat wraz z NSD dysponował więc nieco mniej niż połową miejsc, tymczasem w Azerbejdżańskiej Radzie Narodowej, która powołała pierwszy rząd (maj 1918), miał trzy czwarte mandatów. Powstały w grudniu nowy rząd utworzyła zatem koalicja partii reprezentowanych w parlamencie, z wyjątkiem İttihad. Na czele gabinetu stanął ponownie Chan Chojski. Generał Thomson, przekonany widocznie, że nowy rząd lepiej wyraża wolę ludności, oficjalnie uznał go. Rząd ten, z pewnymi zmianami gabinetowymi, przetrwał półtora roku.

Dopóki w Baku stacjonowały wojska brytyjskie – czyli do sierpnia 1919 roku – władzę polityczną na wschodnim Zakaukaziu sprawowało dowództwo angielskie i rząd azerbejdżański. Podział kompetencji nigdy nie został dokładnie określony, ale nie ulega wątpliwości, że najwyższa władza polityczna była w rękach Brytyjczyków. Rząd azerbejdżański zajmował się sprawami wewnętrznymi i administracyjnymi, a wszystkie jego decyzje musiały mieć aprobatę dowództwa brytyjskiego^[56]. Personel urzędniczy, zarówno cywilny, jak wojskowy, składał się głównie z Rosjan, Gruzinów, Turków osmańskich i innych nierodzimych mieszkańców regionu.

Zimą z 1918 na 1919 rok utworzono sztab generalny pod kierownictwem generała Sulikiewicza, który niedawno uciekł z Krymu, ale dopiero wiosną 1919 roku zaczęły powstawać zręby sił zbrojnych. W czerwcu Azerbejdżan podpisał

porozumienie z Gruzją, na mocy którego ta ostatnia miała mu przysłać broń i instruktorów wojskowych^[57]. Pierwsze jednostki, sformowane latem, były dowodzone głównie przez oficerów rosyjskich i gruzińskich, a niekiedy też przez Turków, którzy pozostali w Azerbejdżanie po wycofaniu się wojsk osmańskich z Kaukazu. Na początku 1920 roku Azerbejdżan posiadał własne siły zbrojne, chociaż siedemnastotysięczna armia, którą zamierzał stworzyć rząd, pozostała tylko na papierze.

Główne problemy trapiące Republikę Azerbejdżańską, a także dwie pozostałe republiki zakaukaskie, wynikały z faktu, że Zakaukazie przez ponad stulecie rozwijało się jako gospodarcza i administracyjna całość; jego podział na trzy części spowodował dezorganizację gospodarki i wywołał zamęt w całym życiu regionu.

Przed rewolucją wschodnia część Zakaukazia sprowadzała żywność z Kaukazu Północnego i innych części Rosji. W 1919 roku obszary te zostały całkowicie odcięte. Jednocześnie miejscowa produkcja artykułów żywnościowych katastrofalnie spadła: w 1919 roku areał upraw skurczył się o ponad trzy czwarte w porównaniu z rokiem 1914^[58]. W Baku i okolicach wybuchł poważny kryzys żywnościowy, który pogarszał się z biegiem czasu, chociaż nigdy nie osiągnął rozmiarów klęski głodowej.

Najważniejszym bogactwem, dzięki któremu Azerbejdżan mógł uzupełnić swoje zasoby żywności i opłacić funkcjonowanie administracji, była ropa naftowa. Produkcja ropy, aczkolwiek w ograniczonej skali, trwała przez cały okres rewolucji i wojny domowej. Na nieszczęście dla Azerbejdżanu okazało się, że wydobytej ropy nie można sprzedać. Przed 1917 rokiem większość ropy bakijskiej płynęła rurociągiem do Batumi nad Morzem Czarnym, gdzie ją rafinowano, po czym wysyłano do Rosji; reszta trafiała do Rosji statkami przez Astrachan. W 1919 roku Batumi i jego rafinerie leżały poza granicami republiki; z powodu wojny brakowało środków transportowych do wywozu rafinowanej ropy z Batumi i Astrachania, a przemysł rosyjski, najbliższy i dotychczasowy główny nabywca, został oddzielony od Zakaukazia frontami wojny domowej. Dlatego na początku 1920 roku całoroczna produkcja, czyli cztery miliony ton ropy, spoczywała bezużytecznie w bakijskich zbiornikach^[59]. Od września 1918 roku bakijskie firmy naftowe i rząd azerbejdżański prowadziły od czasu do czasu pertraktacje z Rosją Sowiecką w sprawie umowy handlowej i na początku 1920 roku pewna część ropy została wywieziona do Rosji przez Astrachan^[60]. Większość jednak pozostała niesprzedana.

Rządowi utrudniała również działalność sprawa granic państwa, powodująca nieustanne zatargi między trzema republikami. Ludność Zakaukazia była

przemieszana do tego stopnia, że nie dało się tak podzielić regionu, aby nie zadać gwałtu tej czy innej grupie etnicznej. Granica azerbejdżańsko-armeńska przysparzała szczególnych kłopotów, nie tylko dlatego, że stosunki między oboma narodami układały się jak najgorzej po wzajemnych rzeziach w 1918 roku. Powiaty, w których mieszkali przedstawiciele jednego i drugiego narodu, najtrudniej było od siebie oddzielić: wsie muzułmańskie i ormiańskie często korzystały z tych samych pastwisk. Ponieważ na ogół obie strony rościły sobie pretensje do powiatów zamieszkanym przez ludność mieszaną azerbejdżańsko-ormiańską, w latach 1919–1920 dochodziło do sporów i niekiedy nawet walk zbrojnych między oboma państwami. Destabilizowało to sytuację wewnętrzną w republikach i szkodziło ich pozycji międzynarodowej. Największą kością niezgody były powiaty zangezurski, nachiczewański i karabaski.

Rząd azerbejdżański miał ogromne ambicje terytorialne. W oficjalnej petycji przedstawionej na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku domagał się nie tylko całej wschodniej części Zakaukazia, ale także Dagestanu, Karsu i Batumi – obszaru obejmującego 60 procent Zakaukazia i część Kaukazu Północnego^[61]. Gruzja i Armenia nie chciały uznać tych pretensji, toteż stosunki między Azerbejdżanem a jego sąsiadami pozostawały napięte.

Armenia

Republika Armeńska była nietypowym państwem: dwie trzecie jej terytorium znajdowało się pod obcą okupacją, a blisko połowę ludności stanowili uchodźcy wojenni. Brakowało pieniędzy i żywności; administrację tworzyli ludzie, którzy większość życia poświęcili działalności rewolucyjnej lub terrorystycznej i nie mieli doświadczenia w pracy urzędniczej. Żadne terytorium dawnego Cesarstwa Rosyjskiego nie poniosło tak wielkich strat w czasie pierwszej wojny światowej, żadne nie znalazło się w bardziej rozpaczliwej sytuacji po rozpadzie imperium.

Upadek Republiki Zakaukaskiej wpędził Armenię w izolację dyplomatyczną. Azerbejdżanie mogli liczyć na Turków, Gruzini na Niemców; tylko Ormianie nie mieli nikogo, do kogo mogliby się zwrócić o pomoc. Wszystkie armeńskie siły i środki wojskowe zostały użyte do obrony terenów centralnych położonych nad rzeką Araks. Jedynie fakt, że Turkom bardziej zależało na zajęciu Baku i natarciu na Kaukaz Północny niż na walce z Ormianami, ocalił Erywań przed niechybną okupacją. Latem 1918 roku Ormianie wysłali do Niemiec delegację, mając nadzieję, że otrzymają tam taką samą pomoc, jaką obiecano Gruzji, ale Berlin nie wyraził zainteresowania. Armenia nie miała nic do zaproponowania ani pod względem

strategicznym, ani gospodarczym, a objęcie protektoratem pustoszonego przez wojnę kraju musiałoby pociągnąć za sobą duże wydatki^[62].

Sytuacja w niepodległej Armenii była prawie beznadziejna. Przed rokiem 1917 terytorium późniejszej republiki zaspokajało około jednej trzeciej swoich potrzeb żywnościowych towarami importowanymi z Rosji. Nie dość, że źródło to stało się niedostępne, to jeszcze wskutek napływu uchodźców liczba ludności podwoiła się. Armenia cały czas balansowała na granicy klęski głodowej, której uniknięto tylko dzięki pomocy udzielonej w latach 1919–1920 przez American Relief Administration^[63]. Skarb państwa świecił pustką, a miejscowy pieniądź tracił na wartości wskutek galopującej inflacji: tylko od marca do listopada 1920 roku kurs rubla armeńskiego spadł z 560 do 28 000 za dolara^[64]. Nie istniał aparat poboru podatków, z których można byłoby opłacić działalność administracji, a państwo zaspokajało swe potrzeby za pomocą rekwizycji albo zbiorów pieniędzy wśród Ormian mieszkających za granicą. Wydatki państwa między wrześniem 1918 a styczniem 1920 roku dziesięciokrotnie przekraczały przychody^[65].

Pod koniec 1919 roku do Armenii przybyła delegacja amerykańska z generałem Jamesem G. Harbordem na czele. Rząd Stanów Zjednoczonych polecił jej zbadać, czy celowe byłoby ustanowienie nad Armenią amerykańskiego mandatu. Ormianie popierali ten pomysł i zyskał on przychylność samego prezydenta Wilsona. Misja Harborda przedstawiła w swoim raporcie bardzo niekorzystny obraz sytuacji w republice. Stwierdziła, że większość mieszkańców pragnie ponownego związku z Rosją, widząc w tym jedyny sposób na zapewnienie krajowi stabilności ekonomicznej i zewnętrznego bezpieczeństwa^[66].

Władzę ustawodawczą w Armeńskiej Republice Demokratycznej sprawował formalnie osiemdziesięcioosobowy parlament, ale w rzeczywistości spoczywała ona w rękach Dasznakcutjun. Partia ta sprawowała kontrolę nad siłami zbrojnymi i dysponowała jedynym sprawnym aparatem politycznym na armeńskim terytorium. Rząd nie przejawiał większej aktywności na polu ustawodawczym, ograniczał się do zakładania szkół i innych instytucji kulturalnych^[67]. Reforma rolna uchwalona przez Sejm Zakaukaski w 1917 roku nie była wprowadzana w życie.

Po odejściu wojsk niemieckich i tureckich z Kaukazu Armenia nawiązała kontakt ze sztabem generała Denikina i do końca wojny domowej współpracowała z wojskami białych. W zamian za ormiańskie poparcie i pewne ustępstwa (takie jak obietnica przyjęcia wycofującej się białej armii, złożona formalnie w marcu 1920 roku) Denikin przekazywał Armenii broń i amunicję, a także wspierał republikę finansowo^[68]. W rezultacie tej prodenikinowskiej orientacji Ormianie

nie przyłączyli się do gruzińsko-azerbejdżańskiej umowy wojskowej z czerwca 1919 roku, która miała przede wszystkim zapobiec interwencji białych na Zakaukaziu.

Między Armenią a pozostałymi republikami zakaukaskimi panowała wrogość. Chodziło nie tylko o to, że Armenia sympatyzowała z białymi, ale też o jej terytorialne roszczenia. Zaraz po opuszczeniu przez Turków Zakaukazia Armenia i Gruzja rozpoczęły zbrojną walkę o region Borcząło (grudzień 1918). Pretensje Armenii do tego regionu opierały się na fakcie, że większość jego ludności była ormiańska. Gruzini natomiast twierdzili, że Borcząło leżało przed 1917 rokiem w guberni tyfliskiej, do której rościli sobie prawo. Starcia ustały po interwencji brytyjskich władz okupacyjnych na Kaukazie. Obie strony zgodziły się rozstrzygnąć sprawę za pomocą plebiscytu^[69]. W 1919 i 1920 roku Armenia walczyła również z Azerbejdżanem o powiaty karabaski i zangezurski.

Zapewne najcięższym błędem politycznym władz Republiki Armeńskiej było wdanie się w konflikt z odrodzoną Turcją. Ormianie, nie licząc się z realiami politycznymi i pałając żądzą zemsty, usiłowali oderwać od Turcji prowincje zamieszkane przez ludność ormiańską przed rzezią z 1915 roku. Zimą 1918/1919 zajęli za zgodą Brytyjczyków część Anatolii Wschodniej. Zaraz potem uchodźcy ormiańscy zaczęli powoli wracać do swej spustoszonej ziemi rodzinnej. W maju 1919 roku Republika Armeńska oficjalnie proklamowała aneksję tureckiej Armenii^[70]. Na nieszczęście dla siebie Ormianie nie docenili pokonanej w pierwszej wojnie światowej Turcji i zajęli Anatolię Wschodnią w chwili, gdy w sąsiednim regionie powstawał nowy republikański rząd turecki pod kierownictwem Kemala Paszy. W lipcu 1919 roku zwolennicy Kemala odbyli naradę w Erzurum (na terenach, do których wysuwała pretensje Armenia) i podpisali tam pakt narodowy. Jeden z jego zapisów przewidywał powrót do Turcji wszystkich dawnych ziem wschodnich, w tym anektowanych przez Armenię^[71]. Ponieważ żadna strona nie chciała ustąpić, wojna była nieuchronna. Wybuchła w 1920 roku i miała opłakane skutki dla Republiki Armeńskiej.

Gruzja

Ze wszystkich republik, które oderwały się od Rosji, a potem zostały podbite przez komunistów, Gruzja była najbliższa osiągnięcia stabilności politycznej. Podobnie jak w wypadku pozostałych republik zakaukaskich, jej położenie geograficzne miało swoje zalety: Góry Kaukaskie odseparowały ją od rosyjskiej wojny domowej. Dzięki temu mogła przetrwać pierwszą fazę niepodległości,

podczas której wiele innych republik powstałych na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego zostało zniszczonych. Oprócz tego jednak Gruzja rozporządzała stosunkowo liczną inteligencją, mającą doświadczenie w służbie państwowej i pracy partyjnej. Sytuacja gospodarcza kraju, chociaż daleka od ideału, była lepsza niż Azerbejdżanu i Armenii. Gruzji nie dokuczały tak bardzo problemy komunikacyjne (miała połączenie ze światem przez porty czarnomorskie i kontrolę nad zakaukaskim węzłem kolejowym w Tyflisie), a politykę wewnętrzną prowadzono bardziej planowo i energicznie.

Niedługo po proklamowaniu niepodległości Gruzji oddziały niemieckie wylądowały w Batumi (czerwiec 1918), zajmując punkty strategiczne wzdłuż granicy gruzińskiej i niektóre miasta w głębi kraju. Niemcy poprosili Gruzinów, żeby nie pozwolili Turkom opanować linii kolejowych, do czego zobowiązywał ich traktat gruzińsko-turecki podpisany w Batumi na początku czerwca^[72]. Niemcy sami przejęli nadzór nad gruzińską siecią kolejową. Podczas pobytu w Gruzji Niemcy zachowywali się całkiem poprawnie, zupełnie inaczej niż na Ukrainie, Białorusi i Krymie. Nie mieszały się specjalnie w wewnętrzne sprawy republiki, szanowali uprawnienia rządu i nie stosowali brutalnych metod rekwirowania żywności, tak jak w innych częściach dawnego imperium. Próbowali doprowadzić do uznania przez Rosję Sowiecką niepodległości Gruzji i dokonali pewnych postępów na tej drodze. Komuniści jednak zwlekali z zajęciem oficjalnego stanowiska i w listopadzie 1918 roku, gdy wojna się skończyła i Niemcy musieli wycofać się z Kaukazu, wciąż nie podjęli żadnych zobowiązań. Ale porównując swoją sytuację pod rządami niemieckimi choćby z losem Azerbejdżanu pod jarzmem tureckim, Gruzini nie mieli powodu, by żałować swojej decyzji.

Po ewakuacji Niemców i Turków Batumi i inne miasta w Gruzji zostały zajęte przez wojska brytyjskie. Obecność Brytyjczyków, choć kłopotliwa dla rządu gruzińskiego z punktu widzenia prestiżu państwa, była korzystna jako ochrona przed zakusami obcych sił, zwłaszcza białej armii i komunistów. Tak jak w Azerbejdżanie, dowództwo brytyjskie pozostawiło lokalnemu rządowi pewną swobodę w sprawach wewnętrznych. Z początku Brytyjczycy byli nastawieni do gruzińskich socjaldemokratów równie wrogo jak do Azerbejdżan; Republika Gruzji współpracowała przeciw z Niemcami i poniekąd powstała z niemieckiej inicjatywy. Rychło jednak stosunki Gruzji z Brytyjczykami zmieniły się na lepsze. W 1919 roku Londyn wysłał do Tyflisu jako swego przedstawiciela Olivera Wardropa, znawcę literatury gruzińskiej i serdecznego przyjaciela Gruzji. Nawiązał on zażyłe stosunki z miejscowymi politykami i nakłaniał swoich zwierzchników z Foreign Office do prowadzenia progruzińskiej polityki^[73].

Gruzję rządili socjaldemokraci, od blisko ćwierćwiecza związani z rosyjskim i zachodnioeuropejskim ruchem socjalistycznym. Kierując przez dwa i pół roku państwem gruzińskim dążyli do realizacji demokratycznych i socjalistycznych ideałów. Ich wysiłki, chociaż nie zawsze uwieńczone powodzeniem, świadczyły o tym, że Gruzja jest bardzo podatna na zachodnie idee.

Pierwszy rząd gruziński, kierowany przez Czchenkelego i utożsamiany z kursem proniemieckim, oddał władzę jesienią 1918 roku. Nowy gabinet utworzył Ewgeni Gegeczkori. W lutym 1919 roku odbyły się wybory do gruzińskiego Zgromadzenia Narodowego, które wyłoniło nowy rząd. Socjaldemokraci zdobyli w wyborach 105 na 130 miejsc, a pozostałe przypadły gruzińskim socjalistom-federalistom (9 miejsc), gruzińskim narodowym demokratom (8 miejsc), socjalistom-rewolucjonistom (5 miejsc) i dasznakom (3 miejsca)^[74]. Noj Żordanija, jeden z założycieli gruzińskiej socjaldemokracji i przewodniczący Rady Tyfliskiej w dwóch poprzednich latach, został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na prezydenta republiki. Tak jak w Szwajcarii, której system polityczny Gruzini naśladowali, rząd podlegał bezpośrednio prezydentowi, a oba organy odpowiadały przed Zgromadzeniem Narodowym. Rząd gruziński sprawował rzeczywistą władzę w republice, bo miał do dyspozycji sieć terenowych organizacji partyjnych, które dostarczały mu kadr i wykonywały jego polecenia. Przywódcy gruzińscy zamierzali wprowadzić w Gruzji również inne rozwiązania szwajcarskie, takie jak podział na autonomiczne kantony^[75]. Opracowana w 1920 roku konstytucja gruzińska, którą uchwalono dopiero rok później, gdy wojska sowieckie zbliżały się już do Tyflisu, była wzorowana na konstytucjach zachodnioeuropejskich państw demokratycznych^[76].

O gwałtownym przypięciu patriotyzmu w Gruzji w okresie niepodległości świadczyły zarówno incydenty na granicach z Azerbejdżanem i Armenią, jak sposób rozwiązywania kwestii narodowej przez rząd. Terytorium Republiki Gruzjińskiej obejmowało dwie przedrewolucyjne gubernie rosyjskie, kutajską i tyfliską, w których mieszkało kilka mniejszości narodowych: na północy Osetyjczycy (lud pochodzenia irańskiego), na zachodzie Abchazi (grupa pochodzenia czerkieskiego) i Adżarowie (muzułmanie o rodowodzie gruzińskim), na południu Ormianie. Usiłując stworzyć państwo narodowe, władze tyfliskie nie wykazały zrozumienia dla dążeń grup mniejszościowych, próbujących wywalczyć sobie polityczną i kulturalną autonomię. Na początku 1919 roku rząd gruziński zamknął obrady Abchaskiej Rady Narodowej, którą zwołano dla omówienia lokalnych skarg i utworzenia organów samorządowych^[77]. Rozwój nacjonalizmu w Gruzji miał swoje odpowiedniki na innych obszarach kresowych, ale jego

pojawienie się w Gruzji było o tyle niezwykle, że przed rewolucją kraj ten należał do regionów, które zdradzały najsłabsze skłonności w tym kierunku.

Ze wszystkich trzech republik zakaukaskich tylko Gruzja zajęła się rozwiązaniem kwestii chłopskiej. Ze względu na górzystość kraju zaledwie 13,2 procent jego powierzchni wynoszącej około 6 milionów hektarów zajmowały ziemie uprawne. Chłopsstwo, stanowiące trzy czwarte ludności republiki, posiadało tylko niewielką część (6,2 procent) tej ziemi, co najczęściej nie wystarczało jako źródło utrzymania^[78]. Aby złagodzić głód ziemi, rząd skonfiskował prywatne majątki o powierzchni powyżej 16 hektarów. Skonfiskowane grunty przekazano pod zarząd specjalnej instytucji państwowej, która najpierw oddawała je chłopom w dzierżawę, a po styczniu 1919 roku sprzedawała po cenie nominalnej. Reforma, ukończona w 1920 roku, zapewniła państwu nadzór nad przeszło pół milionem hektarów ziemi rolnej. Oprócz tego państwo przejęło majątności rodziny carskiej oraz dobra dawnego rządu rosyjskiego i Cerkwi – wszystko to zostało skonfiskowane w grudniu 1917 roku przez Sejm Zakaukaski. W rezultacie rząd miał w swojej gestii bez mała 4 miliony hektarów ziemi, w tym wszystkie lasy, prawie wszystkie łąki i pastwiska oraz jedną czwartą całej ziemi uprawnej w Gruzji^[79]. Reforma napotkała poważne trudności, jakie zwykle powstają wówczas, gdy wielkie gospodarstwa rolne dzieli się na małe. Doprowadziła jednak do istotnego zmniejszenia nierówności na wsi. Tworząc liczną klasę chłopskich właścicieli, którzy swoją ziemię zawdzięczali państwu, zwiększyła poparcie społeczne dla republiki.

Poza ziemią rząd gruziński znacjonalizował też główne gałęzie przemysłu i środki transportu. W 1920 roku około 90 procent wszystkich robotników w Gruzji było zatrudnionych przez państwo lub przedsiębiorstwa spółdzielcze, a tylko 10 procent przez prywatne firmy^[80].

Republika Gruzjińska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Brakowało pieniędzy w skarbcu, stabilnej waluty i systemu ściągania podatków. Na początku 1919 roku wydatki państwa trzypółkrotnie przekraczały dochody^[81]. Fatalny stan finansów był jedną z głównych przyczyn, że rząd sprzedał skonfiskowaną ziemię, a nie po prostu rozdał ją chłopom, co bardziej odpowiadałoby jego socjalistycznemu programowi. Liczono, że dzięki 200 milionom rubli, które miała przynieść sprzedaż ziemi, deficyt zostanie zlikwidowany^[82]. Na dłuższą metę Gruzja miała nadzieję poprawić swoją sytuację gospodarczą dzięki wykorzystaniu bogactw naturalnych kraju (manganu, drewna, węgla) i przyciągnięciu obcego kapitału. Zamierzano wymieniać surowce na żywność i towary gotowe, a wydatki aparatu państwowego pokrywać

z dochodów z nacjonalizacji ziemi i przemysłu oraz z koncesji zagranicznych.

Okolo jednej trzeciej wydatków Gruzja przeznaczala na utrzymanie sil zbrojnych. Ich trzon stanowiła Czerwona Gwardia. Utworzono ją w Tyflisie w listopadzie 1917 roku po to, aby odbić tyfliski arsenał z rąk probolszewickich żołnierzy. Czerwona Gwardia, przemianowana później na Gwardię Ludową, była formacją ochotniczą. Dowodzili nią na demokratycznych zasadach wyłonieni w powszechnych wyborach oficerowie i rady żołnierskie; podlegała bezpośrednio prezydentowi republiki. Była to elitarna milicja, złożona w większości z robotników i innych mieszkańców miast, przeniknięta duchem socjalizmu i nacjonalizmu^[83]. Oprócz gwardii istniała też w Gruzji podlegająca Ministerstwu Wojny armia regularna, która składała się z poborowych. W razie mobilizacji Gruzja mogła wystawić pięćdziesięciotysięczne wojsko: 23 bataliony Gwardii Ludowej, 36 batalionów armii regularnej oraz garść jednostek kawalerii i artylerii. W porównaniu z siłami biorącymi udział w rosyjskiej wojnie domowej wojsko to było nieduże i słabo wyekwipowane. Przyszłość jednak miała pokazać, że cechowało je wysokie morale i (jak na warunki zakaukaskie) duża sprawność bojowa.

Preludium do podboju

Republika sowiecka, którą komuniści ustanowili w obwodzie terskim w sierpniu 1918 roku, opierała się przede wszystkim na 11 i 12 Armii Czerwonej. Tworzyły one Front Kaspisko-Kaukaski, którego Radą Wojskowo-Rewolucyjną kierował Aleksandr Szlapnikow. Polecono mu zakończyć zajmowanie Kaukazu Północnego i rozciągnąć władzę sowiecką na Azerbejdżan, wypierając zeń azerbejdżańskich narodowców i brytyjskie oddziały wojskowe^[84]. U szczytu swojej potęgi w grudniu 1918 roku 11 Armia liczyła 150 000 ludzi. Władza polityczna w obwodzie terskim jesienią i zimą 1918–1919 spoczywała praktycznie w rękach Rady Wojskowo-Rewolucyjnej 11 Armii. Główną rolę w tej radzie odgrywał Sergo Ordżonikidze. Rząd obwodu terskiego, z siedzibą w Piatigorsku, miał niewiele do powiedzenia^[85].

W pierwszych miesiącach 1919 roku, wskutek epidemii tyfusu i masowych dezercji żołnierzy, stany osobowe 11 i 12 Armii stopniały tak, że musiały one zostać rozformowane. Wówczas upadła również władza sowiecka w obwodzie terskim. W maju i czerwcu tego roku białe pułki generała Denikina zaczęły wchodzić na Kaukaz Północny, zajmując najpierw Dagestan, a potem obwód terski. Ordżonikidze i inni przywódcy sowieccy znów schronili się w górach Czechenii

i Inguszetii.

Po wkroczeniu na tereny Kaukazu Północnego Denikin po raz pierwszy zetknął się z kwestią narodową. Jego wojska działały teraz w regionie zamieszkanym w dużym stopniu przez ludność nierosyjską i graniczącym z niepodległym Azerbejdżanem i Gruzją. Sposób potraktowania przez Denikina tej kwestii mógł zaważyć na poparciu mieszkańców regionu dla białych. Biały generał nie chciał jednak dostrzec, że od wybuchu rewolucji doszło na kresach do gwałtownego wzrostu nacjonalizmu, i z republikami narodowymi obchodził się bez szacunku. W rezultacie nie tylko nie pozyskał sobie miejscowej ludności, ale wręcz pchnął większość grup mniejszościowych w objęcia komunistów. Denikin i jego otoczenie z zasady sprzeciwiali się istnieniu niepodległych republik na terenach, które należały wcześniej do Cesarstwa Rosyjskiego. W swoich wspomnieniach pisał, że mimo wszelkich różnic dzielących dowódców Armii Ochotniczej idea „Wielkiej Rosji, jednej i niepodzielnej» przemawiała jasno i wyraźnie do serc i umysłów wszystkich”^[86]. Wkrótce po dotarciu do granic republik zakaukaskich Denikin oświadczył, że nie uzna ich niepodległości, a po kilku incydentach z Azerbejdżanem i Gruzją ogłosił w listopadzie 1919 roku blokadę ekonomiczną obu republik: „Nie mogę dopuścić – powiedział – aby te samozwańcze twory, Gruzja i Azerbejdżan, które są otwarcie wrogie rosyjskiej państwowości i powstały wbrew rosyjskim interesom państwowym, otrzymywały żywność kosztem rosyjskich ziem wyzwolanych spod władzy bolszewickiej”^[87]. Generał Aleksandr Łukomski, wysoki oficer Armii Ochotniczej, oznajmił wprost, że biali tolerują oderwanie się Zakaukazia tylko dlatego, że są całkowicie zajęci walką z komunistami^[88].

Wobec takiej postawy Denikina nie może dziwić, że zwycięstwa Armii Ochotniczej jesienią 1919 roku wywołały zaniepokojenie przywódców Gruzji i Azerbejdżanu. Było dla nich jasne, że bez względu na wynik wojny domowej w Rosji po ustaniu działań wojennych republiki zakaukaskie czeka surowy egzamin z obrony swojej niepodległości przed północnym sąsiadem.

Denikin powierzył administrowanie Kaukazem Północnym podwładnym pochodzącym z tego regionu i z początku nie wtrącał się w lokalne stosunki, a nawet nie rozciągnął swej władzy na tę górzystą krainę. Ale w sierpniu 1919 roku, podejmując natarcie na Moskwę, nakazał powołanie miejscowych mężczyzn do służby wojskowej. Tubylcy, tradycyjnie zwolnieni od poboru, nie usłuchali rozkazu i w niektórych okolicach uciekli w góry. Denikin wysłał przeciwko nim ekspedycje karne. Tubylcy zorganizowali oddziały partyzanckie, które atakowały wojska białych, zbliżając się do ich kryjówek. W październiku i listopadzie 1919

roku armia białych toczyła już regularną wojnę z mieszkańcami Kaukazu Północnego. Ponieważ w tym czasie rozstrzygał się los natarcia Denikina na Moskwę, fakt ten bez wątpienia przyczynił się do ostatecznej klęski białych^[89].

Ośrodek oporu przeciwko armii Denikina położony był w najbardziej niedostępnych zakątkach Północnego Kaukazu. Kierowała nim Rada Obrony, jednocząca rozmaite kręgi przeciwstawiające się białym: przywódców religijnych (Ali Chadży Akuszynski, a później Uzun Chadży), północnokaukaskich działaczy narodowych (Kantemir) i socjalistów (Calikow). Rada Obrony rozporządzała siłami zbrojnymi złożonymi przeważnie ze skrajnie fanatycznych grup religijnych. Były one zorganizowane w tak zwane pułki szariatowe pod ogólną komendą Nuriego Paszy, dawnego dowódcy wojsk osmańskich, które najechały Kaukaz^[90]. Jesienią 1919 roku bolszewicy, chcąc wziąć udział w kierowaniu działaniami partyzanckimi przeciwko wojskom białych, zgłosili akces do Rady Obrony^[91]. W okresie największego nasilenia walk z Denikinem Rada Obrony otrzymała pewną pomoc wojskową z Azerbejdżanu i Gruzji. Pomoc ta, jakkolwiek niewielka, miała duże znaczenie jako świadectwo nastawienia tych dwóch zakaukaskich republik do białych Rosjan^[92].

Nieprzejednana postawa przywódców białych wobec kaukaskich ruchów narodowych ujawniła dyplomatyczną izolację republik zakaukaskich i bezwzględną konieczność zdobycia przez nie poparcia mocarstw zachodnich. W 1919 roku przybyły do Paryża dwie delegacje: jedna z Gruzji, złożona z Czcheidzego i Ceretelego, a druga z Azerbejdżanu, kierowana przez Alego Merdana Beja Topczibaszewa (Topczibaszę), przewodniczącego azerbejdżańskiego parlamentu. Również Ormianie przysłali do Paryża misję, w której skład wchodził Awetis Aharonian i Nubar Pasza; pierwszy reprezentował Republikę Armeńską, drugi ormiańską emigrację. Ormianom zależało na pozyskaniu pomocy Zachodu nie przeciwko białym ani komunistom, lecz przeciw Turkom. Misjom dyplomatycznym nie udało się osiągnąć swoich celów. Alianci popierali białych i nie chcieli się niezgody w szeregach bloku antysowieckiego, dopóki biali toczyli z bolszewikami wyrównaną walkę. Delegacja azerbejdżańska dowiedziała się od prezydenta Wilsona, że uczestnicy paryskiej konferencji pokojowej nie chcą dzielić świata na małe państwa narodowe. Chociaż nie sprzeciwiali się z zasady idei Federacji Kaukaskiej pod protektorem Ligi Narodów, ostateczna decyzja co do losów Azerbejdżanu musiała poczekać do rozwiązania całego problemu rosyjskiego^[93]. Brytyjski minister spraw zagranicznych lord Curzon poinformował Wardropa w Tyflisie, że dopóki republiki będą nastawione wrogo do Denikina i będą walczyć między sobą, nie mogą liczyć na większe zaangażowanie się

Brytyjczyków po ich stronie^[94].

Po klęsce Armii Ochotniczej (zima 1919/1920) Najwyższa Rada Wojskowa Ententy w Paryżu uznała *de facto* niepodległość Azerbejdżanu, Gruzji i Armenii. Zmusiła też Denikina, by uczynił to samo (styczeń 1920)^[95]. Jednakże mocarstwa zachodnie nie chciały angażować się bardziej w sprawy regionu, toteż uznanie przez nie republik zakaukaskich nie miało praktycznego znaczenia.

Pod koniec 1919 roku trzy republiki poprosiły Najwyższą Radę Wojskową Ententy o objęcie ich mandatem Ligi Narodów: Armenia pragnęła władzy mandatowej Stanów Zjednoczonych, Gruzja i Azerbejdżan liczyły na opiekę Wielkiej Brytanii^[96]. Nic z tego jednak nie wyszło. Senat odrzucił ustawę prezydenta Wilsona dotyczącą amerykańskiego mandatu nad Armenią, a brytyjski Foreign Office pozostał głuchy na prośby Tyflisu i Baku. Koncepcja włoskiego mandatu nad Zakaukaziem, która pojawiła się w 1920 roku, również szybko upadła^[97].

W drugiej połowie 1919 roku Brytyjczycy zaczęli wycofywać się z Zakaukazia. Baku opuścili w sierpniu, a Batumi latem następnego roku. Uczynili to mimo usilnych próśb Gruzji i Azerbejdżanu, obawiających się komunistycznej inwazji, której niebezpieczeństwo zawisło teraz nad Zakaukaziem w całej swojej grozie^[98].

Moskwa nigdy nie zrezygnowała z pretensji do Zakaukazia i wiele razy dawała jasno do zrozumienia, że oderwanie się tego obszaru uważa za tymczasowe. Kaukaz był cenny dla Rosji przede wszystkim ze względów gospodarczych. Sowietckie Wydawnictwo Państwowe wydało w 1921 roku książkę *Kaukaz i jego znaczenie dla Sowieckiej Rosji*, w której podkreślano, że region ten dostarczał przedrewolucyjnej Rosji dwóch trzecich jej ropy naftowej, trzech czwartych rud manganu, jednej czwartej rud miedzi i dużej części rud ołowiu^[99]. Odłączenie się Kaukazu miało bardzo poważne konsekwencje dla sowieckiego przemysłu i transportu, które były uzależnione od paliwa i innych surowców z tego regionu. Kaukaz miał też znaczenie jako ważny przyczółek strategiczny do działań na Bliskim Wschodzie, gdzie komuniści prowadzili w tym czasie aktywną politykę. Komitet Centralny wydał Szaumianowi (1917) i Szlapnikowowi (1918) dyrektywy sowieetyzacji wschodniego Zakaukazia, co świadczyło o stałym zainteresowaniu komunistów tym obszarem. Baku, ze względu na zagłębie naftowe, zajmowało pierwsze miejsce na liście; opanowanie Gruzji i Armenii nie było sprawą aż tak pilną.

Ofensywę sowiecką przeciwko republikom zakaukaskim (1920–1921) prowadzono metodami wewnętrznymi i zewnętrznymi nacisków, które udoskonalono w toku wojny domowej. Wewnętrzny nacisk wywierały miejscowe

eksperymenty partii komunistycznej, zewnętrzny Armia Czerwona i Komisariat Spraw Zagranicznych.

Aby zrozumieć rolę, jaką partia komunistyczna odegrała w podboju Kaukazu, trzeba cofnąć się do roku 1918. Wejście niemieckich i tureckich wojsk okupacyjnych na Zakaukazie dokończyło dzieła zniszczenia struktur partii komunistycznej, których rozpad zaczął się po delegalizacji partii przez rząd gruziński (luty 1918) i upadku Komuny Bakijskiej (lipiec 1918). Komitet Obwodowy partii z siedzibą w Tyflisie wyjechał z Gruzji w przededniu okupacji niemieckiej (maj 1918) i schronił się w obwodzie terskim, będącym wówczas w rękach komunistów. Stamtąd starał się osłabiać rząd gruziński, organizując rebelie chłopskie w górzystych północnych i północno-zachodnich powiatach republiki, podburzając chłopstwo przeciwko polityce Tyflisu i grając na uczuciach narodowych niegruzińskich mieszkańców. Pod koniec 1918 roku Komitet Obwodowy rozniecił wśród Osetyjczyków i innych ludów zamieszkujących pogranicze Gruzji szereg buntów, które wspierał obficie bronią i pieniędzmi. Jednakże te sporadyczne rozruchy nie osiągnęły planowanego celu. Zła organizacja, brak łączności i nieporozumienia między zbuntowanymi chłopami a niedoszłymi przywódcami znacznie zmniejszyły skuteczność działań. Reszty dokonały gruzińskie ekspedycje karne. Tyfliscy bolszewicy szybko zrozumieli bezsensowność swojej taktyki i na początku 1919 roku zrezygnowali z prób dojścia do władzy dzięki chłopskim rebeliom. W tym czasie jednak, wskutek mienszewickich aresztowań i represji, „działalność partii w miastach, a przede wszystkim na wsi nie tylko osłabła, ale praktycznie zamarła”, jak pisał ówczesny przywódca gruzińskich komunistów^[100]. Gruziniński ruch komunistyczny i kierujący nim tyfliski Komitet Obwodowy poniosły klęskę.

We wschodniej części Zakaukazia sytuacja wyglądała nieco inaczej. Najbardziej wpływowi działacze komunistyczni z Baku, którzy okazali się skuteczniejsi w walce o władzę niż ich tyfliscy towarzysze, zostali po upadku Komuny Bakijskiej rozstrzelani przez eserowców z obwodu zakaspijskiego. Garstka działaczy drugiego szeregu schroniła się w północnej Persji. Pod koniec listopada 1918 roku, po wycofaniu się Brytyjczyków, zaczęli oni wracać do miasta. Jeszcze w tym samym miesiącu grupka komunistów bakijskich, w większości pochodzenia ormiańskiego (wśród nich Antastas Mikojan, przyszły sowiecki minister handlu zagranicznego), odbyła naradę, podczas której reaktywowano Komitet Bakijski^[101]. Komuniści bakijscy skupili uwagę na proletariacie przemysłowym. Organizowali masowe strajki, brali udział w walkach o umowy zbiorowe w zdenacjonalizowanym przemyśle naftowym i w ogóle wyzyskiwali trudną

sytuację gospodarczą w mieście. Próbowali także pozyskiwać robotników muzułmańskich, w większości niewykwalifikowanych, stanowiących połowę bakijskiej siły roboczej. Do tego celu Komitet Bakijski wykorzystywał lewe skrzydło muzułmańskiej partii socjalistycznej Gummet – którą od lata 1919 roku praktycznie kierowali komuniści – i perską partię komunistyczną Adalet^[102].

Zaraz po zajęciu przez białych Kaukazu Północnego tyfliski Komitet Obwodowy, wciąż formalnie kierujący całą działalnością partii na Zakaukaziu, wrócił ukradkiem do stolicy Gruzji i zaczął odbudowywać zniszczony aparat. W tym czasie rząd gruziński, który wcześniej bezlitośnie prześladował komunistów, zezwolił im na dość swobodną działalność, widząc w ruchu komunistycznym sprzymierzeńca przeciwko Denikinowi. Jesienią 1919 roku komuniści zaczęli jawnie agitować na ulicach Tyflisu i brać udział w wiecach partii socjaldemokratycznej w Gruzji^[103].

Kiedy tyfliski Komitet Obwodowy, kierowany przez Filipe Macharadzego, próbował podporządkować sobie komunistów bakijskich, ci ostatni stawili opór. Organizacja bakijska była liczniejsza i lepiej zorganizowana niż Komitet Obwodowy, a kiedy ten ostatni przebywał w obwodzie terskim odcięty od Zakaukazia (czerwiec 1918–czerwiec 1919), cieszyła się nieskrępowaną wolnością działania. Jej działacze przywykli do bezpośrednich kontaktów z Moskwą i nie widzieli powodu, aby podporządkować się Komitetowi Obwodowemu, który miał na koncie same błędy i niepowodzenia. Oba ośrodki toczyły zacięte spory o wiele spraw, takich jak utworzenie Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej i hasło Azerbejdżańskiej Republiki Sowieckiej. Baku opowiadało się za jednym i drugim, a Tyflis był przeciw^[104]. Z kolei Komitetowi Bakijskiemu nie podobało się, że tyfliscy komuniści usiłują wzniecić bunt w Gruzji. Uważał, że jest to działanie daremne, prowokujące tylko rząd gruziński do nasilenia represji. Pod koniec 1919 roku Komitet Bakijski poprosił Moskwę o przyznanie mu autonomii i uniezależnienie go od Tyflisu^[105].

Spór między dwoma komunistycznymi ośrodkami był czymś więcej niż tylko walką frakcyjną o władzę. Oznaczał konflikt dwóch nurtów ruchu komunistycznego, przypominający ten, który w tym samym czasie trwał na Ukrainie między lewicą a prawicą. W Tyflisie starzy bolszewicy, związani z ruchem od początku stulecia, podkreślali, tak jak ukraińska lewica, masowy charakter i demokratyczne aspekty komunizmu. W Baku natomiast to młodzi, bojowi bolszewicy (tak jak ukraińska prawica), którzy zdobyli doświadczenie już po wybuchu rewolucji, kładli nacisk na działania konspiracyjne. Tyflis zabiegał o poparcie u miejscowej ludności, Baku w Moskwie^[*43].

W styczniu 1920 roku organizacje podległe Komitetowi Bakijskiemu i związane

z nim liczyły trzy tysiące członków. Z racji luźnej struktury organizacyjnej siły komunistyczne nie mogły prowadzić skutecznej działalności konspiracyjnej i paramilitarnej. Dlatego osoby kierujące komitetem podjęły w sierpniu 1919 roku przygotowania do reorganizacji, która miała zewrzeć szeregi partyjne dzięki zjednoczeniu wszystkich grup w jedną Azerbejdżańską Partię Komunistyczną. Tyfliski Komitet Obwodowy sprzeciwił się temu pomysłowi z dwóch powodów: wprowadzał on zasadę narodową do aparatu komunistycznego na Zakaukaziu i w ten sposób powodował podział wśród sił, które dotąd działały jako jedna partia; w efekcie wyłączał komórki bakijskie spod jurysdykcji Komitetu Obwodowego. Baku natomiast utrzymywało, że wzrost azerbejdżańskiego nacjonalizmu wymaga zorganizowania partii w taki właśnie sposób^[106]. Spór między Baku a Tyflisem ciągnął się do stycznia 1920 roku, kiedy w końcu został rozstrzygnięty na korzyść tego pierwszego, zapewne przy udziale Moskwy.

Kiedy Baku zaczęło jednoczyć lokalne komórki, co miało być wstępem do utworzenia Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej, napotkało nowe przeszkody, tym razem ze strony Gummetu i Adaletu. Partie te zgadzały się na zjednoczenie tylko pod warunkiem, że Turcy i Persowie zachowają własne organizacje komunistyczne^[107]. Komitet Bakijski ominął tę trudność, inicjując fuzję Rosyjskiej Partii Komunistycznej ze wspomnianymi dwoma partiami muzułmańskimi nie od góry, gdzie muzułmanie mogli się jej opierać, lecz na niższych szczeblach, w fabrykach i lokalnych oddziałach. Komórki komunistyczne zdominowane przez RKP łatwo połąkły mniej liczne i źle skoordynowane szeregowie struktury Adaletu i Gummetu, stawiając przywództwo tych partii wobec faktu dokonanego^[108].

W lutym 1920 roku Azerbejdżańska Partia Komunistyczna została oficjalnie powołana do życia. Formalnie podlegała Komitetowi Obwodowemu, ale faktycznie była niezależna od Tyflisu. Liczyła cztery tysiące członków i posiadała rozgałęzioną sieć organizacji wśród związków zawodowych, klubów robotniczych i spółdzielni. Pieniądze i broń dla niej pochodziły z będącego w sowieckich rękach Astrachania nad Morzem Kaspijskim, 850 kilometrów od Baku.

Komuniści tyfliscy nie mogli się pochwalić takim sukcesem. We wrześniu 1919 roku, kiedy generał Denikin zbliżał się do Moskwy, Komitet Obwodowy postanowił podjąć próbę zdobycia władzy w nadziei na odwrócenie uwagi białych. Rząd gruziński jednak w porę dowiedział się o planach komunistów i w przeddzień planowanego przewrotu aresztował prawie cały Komitet Obwodowy wraz z prawie dwoma tysiącami jego zwolenników^[109]. Tym samym, w czasie gdy Komitet Bakijski prowadził swą robotę organizacyjną i czekał

cierpliwie na wytyczne z Moskwy, tyfliski Komitet Obwodowy niepotrzebnie się pospieszył i kiedy nadeszła krytyczna chwila, prawie całe jego kierownictwo siedziało w więzieniu.

Na początku 1920 roku Armia Czerwona podeszła pod granice Azerbejdżanu w ślad za wycofującymi się białymi. W tym czasie organizacja bakijska była już gotowa do ataku.

Podbój

Przewrót komunistyczny w Rosji i klęska państw centralnych w pierwszej wojnie światowej spowodowały między innymi rewolucję w polityce bliskowschodniej. Przeobraziła ona tradycyjny układ stosunków między Rosją i Turcją i przyspieszyła zniszczenie niepodległych państw zakaukaskich przez reżim sowiecki.

Jednym z trwałszych elementów dziewiętnastowiecznej polityki europejskiej była rywalizacja rosyjsko-brytyjska, spowodowana głównie obawami Wielkiej Brytanii przed rosyjską ekspansją w Azji. Starając się nie dopuścić do penetrowania przez Rosję obszarów leżących blisko szlaków łączących Londyn z Indiami, Foreign Office tradycyjnie sprzymierzał się z imperium osmańskim, które z powodu długiej granicy z Rosją zmagало się z podobnym problemem. Od lat trzydziestych aż do końca XIX wieku Anglia opowiadała się na ogół po stronie sułtana w jego sporach z północnym sąsiadem. Przyjaźń turecko-brytyjska, jeden z filarów bliskowschodniej dyplomacji, załamała się na początku XX wieku. W Londynie narastała obawa, że szybko uprzemysławiające się i zbrojące Niemcy zachwieją układem sił na kontynencie europejskim. Pragnąc pozyskać rosyjską potęgę wojskową jako przeciwwagę dla Niemiec, Wielka Brytania, wzorem Francji, zawarła porozumienie z Petersburgiem. Niedługo przed pierwszą wojną światową Anglia, Francja i Rosja połączyły się systemem sojuszy. Po wybuchu wojny Turcja z kolei dołączyła do państw centralnych i rozpoczęła walkę z Rosją, nie jako przyjaciel, lecz wróg Wielkiej Brytanii.

Przyjaźń rosyjsko-brytyjska przetrwała tylko dekadę. Po przejęciu przez komunistów władzy w Piotrogradzie i podpisaniu traktatu pokojowego z państwami centralnymi sojusze zawarte przez carat z mocarstwami zachodnimi straciły rację bytu. Rewolucyjny charakter nowego reżimu rosyjskiego, jego zaciekle wrogość do gospodarczego i politycznego systemu krajów alianckich, a także pojednawczość wobec Niemiec i Austro-Węgier, zakończyły okres współpracy z Zachodem. W 1918 roku Wielka Brytania straciła sojusznika, dla którego porzuciła swą tradycyjną politykę bliskowschodnią.

Po klęsce państw centralnych i zajęciu przez Brytyjczyków Konstantynopola wojska kemalistów, sformowane w 1919 roku we wschodniej części Anatolii, za najważniejszy cel uznały obronę przed aliantami serca Turcji, Azji Mniejszej. Ci ostatni zawarli wcześniej porozumienie przewidujące rozbiór imperium osmańskiego. Turecki ruch narodowy miał ducha bojowego, inteligentne przywództwo i siły zbrojne, zdolne stawić żarty opór na polu walki. Był jednak odcięty od świata i zmuszony do działania na wyniszczonych przez wojnę terenach, które nie mogły mu zapewnić ani broni, ani pieniędzy.

Okoliczności skłoniły Rosję Sowiecką i kemalowską Turcję do szukania porozumienia. Zbliżyła je do siebie wrogość do mocarstw zachodnich, a także potrzeby, które mogła zaspokoić druga strona: kemaliści potrzebowali pieniędzy i broni, które tylko komuniści mogli im dać, a ci ostatni pragnęli sojusznika, aby zapewnić sobie przyszłość na Bliskim Wschodzie. W ten sposób zimą z 1919 na 1920 rok doszło do aliansu rosyjsko-tureckiego – wydarzenia bezprecedensowego w historii nowożytnej dyplomacji.

Wydaje się, że inicjatywa zbliżenia z Rosją Sowiecką wyszła od Kemala. W listopadzie 1919 roku jego ludzie nawiązali kontakt z komunistycznym podziemiem w Baku^[110]. Według wybitnego komunisty bakijskiego nowo powstała Azerbejdżańska Partia Komunistyczna pośredniczyła w rozmowach między Kemalem a Moskwą^[111]. Kemal i jego wysłannicy zapewnili rząd Rosji Sowieckiej, że nie podzielają pantureckich ambicji młodo Turków, którzy zarządzili imperium osmańskim w czasie pierwszej wojny światowej. Oświadczyli, że rezygnują z wszelkich roszczeń do Kaukazu Północnego i Azerbejdżanu. Kemal uprzedził, że nawiąże współpracę z reżimem komunistycznym tylko pod warunkiem, że ten powstrzyma się od konspiracyjnych i propagandowych działań na terytorium Anatolii^[112]. Moskwa, która jeszcze we wrześniu 1919 roku wydawała rewolucyjne odezwy do ludności tureckiej, chętnie przyjęła propozycję przyjaźni złożoną przez nowego przywódcę tureckiego^[113]. W pierwszych miesiącach 1920 roku Turcy i komuniści zaczęli jawnie współpracować na terenie Zakaukazia. Kemaliści brali udział w tajnych zebraniach Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej i pomagali komunistom w przygotowaniach do zamachu przeciwko rządowi narodowemu Azerbejdżanu^[114]. Do najaktywniejszych rzeczników przyjaźni turecko-sowieckiej na Kaukazie należeli dawni członkowie rządu młodo tureckiego: stryj Enwera Halil Pasza, który dowodził wojskami osmańskimi podczas wojny, a w sierpniu 1919 roku uciekł z konstantynopolskiego więzienia, Kazim Karabekir, inny wyższy oficer, który w tym samym czasie dowodził w Turcji 15 Korpusem Armijnym, Nuri Pasza i inni^[144].

Porozumienie turecko-rosyjskie oznaczało dla republik zakaukaskich katastrofę. Dopóki te dwa mocarstwa pozostawały w nieprzyjaźni, republiki mogły przetrwać, wygrywając jedno przeciwko drugiemu albo służąc obu jako kraj buforowy. W chwili jednak gdy Rosja i Turcja podały sobie ręce, los Azerbejdżanu, Armenii i Gruzji był przesądzony. Zakaukazie stało się zawadą, utrudniającą wymianę materiałów wojennych między Ankarą a Moskwą. Kemal, który wcześniej ogłosił swoje *désintéressement* regionem, miał podstawy, aby pochwalać jego opanowanie przez komunistów.

Nawiązując dobre stosunki z Kemalem, bolszewicy odbili Kaukaz Północny. Wojskami, które zajęły ten region, dowodził Tuchaczewski, któremu powierzono cały Front Kaukaski. Władzę polityczną sprawowała Północnokaukaska Rada Wojskowo-Rewolucyjna, której przewodniczył Sergo Ordżonikidze, mający doświadczenie w działalności na tym obszarze^[45]. Ordżonikidze kontynuował wcześniejszą politykę komunistyczną opartą na odwoływaniu się do religijnych i narodowych uczuć mieszkańców gór. „Dagestańczycy, pamiętajcie, że rząd sowiecki i jego Armia Czerwona mają tylko jeden cel: wyzwolić uciskane narody od zniewolenia, bez względu na to, jakie państwo jest jego przyczyną. Rząd sowiecki pozostawi nietkniętą waszą religię, obyczaje, tradycje i tryb życia” – głosiła odezwa wydana po wkroczeniu wojsk sowieckich na Północny Kaukaz, którą podpisali Ordżonikidze, Tuchaczewski i Kirow^[115].

Ordżonikidze przekazał władzę w obwodzie terskim i Dagestanie dowódcom partyzanckim i innym komunistom lub quasi-komunistom, którzy współpracowali z rządem sowieckim w 1919 roku. Byli to: D. Korkmasow w Dagestanie, Gikało (Rosjanin) w Czeczenii, I. Ziazikow w Inguszetii, S. Takojew w Osetii, B. Kałmykow w Kabardzie i Katchanow (muzułmański duchowny) w Bałkarii. Chociaż niektórzy z nich przeszli na komunizm, większość stanowili działacze narodowi o radykalnych poglądach. Przystali oni w 1919 roku do ruchu komunistycznego głównie dlatego, że tylko komuniści obiecali im wolność narodową. Początkowo obwód terski i Dagestan tworzyły administracyjną całość: Republikę Górską. Republika ta szybko się rozpadła, głównie wskutek zaciętej rywalizacji między lokalnymi przywódcami, z których każdy chciał mieć jak najwięcej władzy. Najpierw Dagestan utworzył osobną republikę (listopad 1920), a potem reszta Republiki Górskiej podzieliła się na swoje części składowe. Podział obszaru według granic etnicznych został zakończony dopiero w 1924 roku.

Decyzja o podboju Zakaukazia zapadła w Moskwie nie później niż 17 marca 1920 roku. Tego dnia Lenin polecił telegraficznie Ordżonikidzemu zorganizować inwazję:

Zajęcie Baku jest dla nas bezwzględnie, ale to bezwzględnie konieczne. Podejmijcie w tym celu wszelkie starania, ale jednocześnie w swoich oświadczeniach nie omieszkajcie wypowiadać się w dwójnásób dyplomatycznie i dopilnujcie, aby miejscowa władza sowiecka miała trwałe podstawy. To samo tyczy się Gruzji, chociaż w odniesieniu do niej doradzam jeszcze większą ostrożność. Sprawę przerzutu [wojsk] ustalcie z naczelnym dowódcą^[116].

Trzydziestego marca 1920 roku Ordżonikidze spotkał się we Władykaukazie z Tuchaczewskim i Siergiejem Kirowem^[117]. Planowano zapewne, że działaniami przeciwko Azerbejdżanowi będzie kierował Tuchaczewski, ale tymczasem został on odwołany do Moskwy, bo potrzebowano go na froncie walk z Polakami. Dowództwo nad oddziałami Armii Czerwonej na Kaukazie powierzono Anatolijowi Gekkerowi, dawnemu oficerowi carskiemu^[118].

Wojskową i polityczną ofensywą przeciwko republikom zakaukaskim kierowało specjalne Biuro Kaukaskie (Kawbiuro), utworzone 8 kwietnia 1920 roku przez Komitet Centralny RKP. Jego głównym zadaniem było ustanowienie władzy sowieckiej na całym Kaukazie, gospodarcze zjednoczenie regionu i udzielenie pomocy ruchom rewolucyjnym na Bliskim Wschodzie (czyli w pierwszej kolejności tureckim narodowcom)^[119]. Kawbiuro dołączono do sztabu 11 Armii działającej na Kaukazie Północnym. Przewodniczył mu Ordżonikidze, którego zastępcą był Kirow. Komuniści gruzińscy, Budu Mdiwani i Aleksandr Stopani, uzupełniali skład biura^[*46]. Kawbiuro miało być centralnym organem kierującym podbojem Zakaukazia i jego wcieleniem do Rosji Sowieckiej. Jako takie pełniło podstawową rolę w komunistycznych operacjach na tym obszarze.

Teoretycznie przynajmniej większość funkcji przyznanych Kawbiuru spełniał Komitet Obwodowy RKP w Tyflisie, który od ponad dwóch lat usiłował zdobyć władzę na Zakaukaziu i przyłączyć je do Rosji Sowieckiej. Powstanie nowego organu, konkurencyjnego wobec tyfliskiego Komitetu Obwodowego, wskazywało, że Moskwa przestała wierzyć, że lokalne organizacje komunistyczne są dostatecznie silne lub sprawne, aby obalić rządy republikańskie. Władze moskiewskie uznały, że kampanię należy zorganizować z zewnątrz, z terytorium sowieckiego, gdzie można ją zsynchronizować z działaniami Armii Czerwonej i Komisariatu Spraw Zagranicznych. Aktywność tyfliskiego Komitetu Obwodowego i innych agend partii komunistycznej na terenie Zakaukazia miała ograniczać się do działań piątej kolumny i innych akcji, które nadawałyby podbojowi pozory rewolucji. Ich funkcja nie polegała na kierowaniu, lecz na wykonywaniu poleceń. Znamienny był także fakt, że dowodzenie podbojem powierzono komunistom, którzy chociaż związani z Kaukazem za sprawą urodzenia lub miejsca zamieszkania, zrobili partyjną karierę poza jego granicami,

w różnych częściach Rosji Sowieckiej, gdzie mieli okazję zetknąć się z najwyższymi dostojnikami partii komunistycznej. Zwłaszcza Ordżonikidze był blisko zaprzyjaźniony ze Stalinem i można domniemywać (choć bezpośredniego dowodu brak), że zawdzięczał mu nominację na szefa Kawbiura.

Aby rozwiązać podejrzenia, które w republikach zakaukaskich wzbudzały sowieckie przygotowania na Północnym Kaukazie, Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych nawiązał z tymi republikami poprawne, a nawet przyjazne stosunki dyplomatyczne. W styczniu 1920 roku Grigorij Cziczerin skierował noty do rządów Azerbejdżanu i Gruzji. Prosząc o współpracę w działaniach wojennych przeciwko białej armii, dawał do zrozumienia, że Rosja gotowa jest uznać niepodległość obu państw^[120]. Kiedy rząd azerbejdżański odpowiedział, że z radością przyjmuje propozycję przyjaznych stosunków z Rosją Sowiecką, ale nie może zobowiązać się do sojuszu przeciwko Denikinowi, pod koniec stycznia Cziczerin wysłał kolejną notę. Pytał w niej:

Czy premier Chan Chojski, odmawiając walki z Denikinem, nie jest świadom, że Denikin to wróg niepodległego Azerbejdżanu? Czy nie zdaje sobie sprawy, że zwycięstwo Denikina oznaczałoby koniec azerbejdżańskiej niepodległości? I odwrotnie, czy rząd azerbejdżański nie wie, że rząd sowiecki uznał niepodległość Finlandii, Polski i innych państw położonych na kresach? Rząd sowiecki również do Azerbejdżanu zastosuje swe ogólne zasady uznawania niepodległości narodów^[121].

Zajęcie Azerbejdżanu

Na początku kwietnia 1920 roku przygotowania do podboju Azerbejdżanu zostały zakończone. W pobliżu Derbentu, wzdłuż pasa nizin oddzielającego góry Dagestanu od Morza Kaspijskiego, stała w gotowości bojowej złożona z weteranów 11 Armia i jej pociągi pancerne. W Baku komunistyczne podziemie dysponowało siłą zbrojną liczącą 4000 ludzi: Rosjan, Ormian i muzułmanów. W tym czasie rząd Azerbejdżanu przerzucił armię do południowo-zachodniej części kraju do walki z Ormianami, pozostawiając granicę z Dagestanem zupełnie nieosłoniętą. Już 17 kwietnia 1920 roku Lenin wydał tajne zarządzenie, w którym mianował Aleksandra Sieriebrowskiego, urzędnika rosyjskiego rządu, dyrektorem przyszłego zsovietyzowanego przemysłu naftowego^[122].

Rząd azerbejdżański w ostatnich dniach swego istnienia gorączkowo próbował się ocalić. Słał protesty do władz sowieckich, pertraktował z Ordżonikidzem i komunistycznym podziemiem, a także rozmawiał z Persją o ewentualnej unii^[123]. Groźba przewrotu przyspieszyła rozłam w Musawacie na dwie frakcje. Jedną, kierowaną przez M. Hasana Hadżinskiego i Resulzadego, opowiadała się

za pojednawczą polityką wobec komunistów, druga, Chana Chojskiego, nie godziła się na żadne ustępstwa. Konserwatywny Ittihad, partia właścicieli ziemskich i kleru, był najbardziej prokomunistyczny; podobały mu się panislamskie i pantureckie hasła głoszone przez czerwonych, a tradycyjny konflikt z Musawatem skłaniał go do wspierania każdej grupy walczącej z tym stronnictwem. Na początku 1920 roku Ittihad rozważał nawet fuzję z Azerbejdżańską Partią Komunistyczną^[124].

Musawatyści rozpoczęli układy z czerwonym podziemiem. Proponowali komunistom stanowiska w rządzie i wyrażali gotowość do innych ustępstw dla zachowania niepodległości republiki. W rokowaniach pośredniczyli Turcy, zwłaszcza Halil Pasza, który na początku 1920 roku zastąpił Nuriego Paszę w roli dowódcy oddziałów czerwonej partyzantki w Dagestanie. Zapewnił on władze azerbejdżańskie, że czerwoni nie mają wobec Azerbejdżanu złych zamiarów, pragną tylko ułatwić sobie przekazywanie pomocy wojskowej siłom narodowym w Turcji. Na dowód sowieckiej dobrej woli Halil przytoczył fakt, że komuniści obiecali mu dowództwo 11 Armii podczas jej marszu przez Azerbejdżan do Turcji^[125].

Brak łączności radiowej między bakijskim podziemiem a Kawbiurem zmusił komunistów z Baku do wysłania do Ordżonikidzego specjalnego emisariusza, który miał odebrać rozkazy dotyczące przewrotu. Na początku kwietnia z polecenia Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej gruziński komunista Kwantaliani udał się do Pietrowska. Pod jego nieobecność opracowano plan wielkiej demonstracji antyrządowej, która miała się odbyć 1 maja. Jednak Kwantaliani, który wrócił 22 kwietnia, przywiózł wiadomość, że Kawbiuro nakazuje dokonać przewrotu już 27 kwietnia. Przygotowania do demonstracji musiały więc zostać odwołane. Wytyczne Kawbiura przewidywały, że komuniści bakijscy wystosują do rządu azerbejdżańskiego ultimatum, a jednocześnie poproszą Rosję Sowiecką o pomoc zbrojną. Podczas natarcia 11 Armii na Baku Komitet Wojskowo-Rewolucyjny miał dokonać przewrotu i zająć miasto^[126].

Operacja komunistów rozwijała się zgodnie z planem. W południe 27 kwietnia 1920 roku Komitet Centralny Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej, Biuro Bakijskie Komitetu Obwodowego RKP i Centralna Konferencja Robotnicza w Baku przekazały rządowi Azerbejdżanu wspólne ultimatum, domagając się oddania władzy w ciągu dwunastu godzin. Rząd zwołał nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, aby omówić to żądanie. Zanim jednak minęło dwanaście godzin, nadeszła wieść, że poprzedniej nocy 11 Armia przekroczyła granicę republiki i idzie na Baku^[127]. W tej sytuacji rząd skapitulował, wyrażając nadzieję, że władze

komunistyczne dotrzymają obietnicy zachowania niepodległości Azerbejdżanu^[128]. 28 kwietnia pociąg pancerny wiozący Ordżonikidze i Kirowa przyjechał do Baku. Wkrótce potem oddziały 11 Armii, które pokonały cały dystans od granicy do Baku praktycznie bez jednego wystrzału, wkroczyły do miasta. (Halil Pasza wyszedł wojskom naprzeciw, aby objąć dowództwo obiecane mu przez bakijskich komunistów. Usłyszał jednak, że 11 Armia nie otrzymała rozkazu takiej treści i powinien pojechać do Moskwy, aby wyjaśnić sprawę, co też uczynił)^[129].

Po zainstalowaniu się w Baku Ordżonikidze chciał od razu ruszać na Gruzję i Armenię. Za pretekst miała mu posłużyć konieczność przyjscia z pomocą gruzińskim komunistom, którzy 2 maja (zapewne za jego namową) dokonali w Tyflisie nieudanego zamachu stanu. 3 maja Ordżonikidze zadepeszował do Moskwy, że spodziewa się przybyć do Tyflisu w połowie miesiąca; jednocześnie wydał wojskom rozkaz marszu na zachód, wzdłuż rzeki Kury. Jego plan nie został jednak zatwierdzony. W czasie gdy Armia Czerwona zajmowała Baku, wybuchła spodziewana wojna z Polską; na początku maja wojska polsko-ukraińskie zajęły Kijów. Perspektywa drugiego frontu przeciwko stosunkowo dobrze zorganizowanym i patriotycznie nastawionym Gruzinom była ostatnią rzeczą, której życzył sobie rząd sowiecki. Podczas nadzwyczajnego posiedzenia Politbiuro, czyli Biuro Polityczne Komitetu Centralnego, głosowało przeciwko działaniom ofensywnym na Kaukazie. Zapadła następująca uchwała: „Niezwłocznie wysłać do Ordżonikidze telegram w imieniu Lenina i Stalina zakazujący mu «samookreślania» Gruzji i polecający kontynuowanie pertraktacji z rządem gruzińskim”^[130]. Sytuacja wymagała „miękkiej” polityki wobec pozostałych republik zakaukaskich. Komisariat Spraw Zagranicznych natychmiast rozpoczął negocjacje z Gruzją i Armenią. 7 maja 1920 roku Rosja Sowiecka podpisała w Moskwie układ z przedstawicielem Republiki Gruzjińskiej. W pierwszych artykułach tego układu władze bolszewickie bezwarunkowo uznały niepodległość Gruzji:

Art. 1. Na podstawie prawa wszystkich narodów do swobodnego stanowienia o swoim losie włącznie z całkowitym oderwaniem się od państwa, którego część stanowią – prawa proklamowanego przez Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Sowiecką – Rosja uznaje bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność państwa gruzińskiego i dobrowolnie zrzeka się wszystkich suwerennych praw, które przysługiwały Rosji w odniesieniu do narodu i terytorium Gruzji.

Art. 2. Na podstawie zasady proklamowanej w artykule pierwszym niniejszego układu Rosja zobowiązuje się powstrzymać od wszelkiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Gruzji.

W tajnej klauzuli dołączonej do układu Gruzja obiecywała legalizację partii

komunistycznej i zezwolenie jej na swobodną działalność na swoim terytorium^[131].

Wojna rosyjsko-polska ocaliła Gruzję i Armenię od niechybnej okupacji sowieckiej, ale ich upadek został tylko odroczony o pewien czas. 29 maja Moskwa mianowała wiceprzewodniczącego Kawbiura, Kirowa, rosyjskim posłem w Tyflisie, podkreślając tą nominacją swoje zainteresowanie podbojem reszty Zakaukazia.

Rokowania z Armenią były mniej owocne, zarówno wówczas gdy toczyły się w Moskwie, jak po ich przeniesieniu do Erywania^[132].

Zajęcie Baku dokonało się bezkrwawo, ale rozciągnięcie władzy sowieckiej na cały Azerbejdżan nie odbyło się bez walki. W nocy z 25 na 26 maja 1920 roku w Giandży wybuchło powstanie przeciwko reżimowi sowieckiemu; wzięli w nim udział azerbejdżańscy żołnierze i chłopci, a także prawdopodobnie działacze narodowi. Walki szybko przeniosły się na sąsiednie tereny Karabachu i okręgu zakatańskiego. W niedługim czasie większość zachodniego Azerbejdżanu chwyciła za broń przeciwko okupantowi. Oddziały Armii Czerwonej, wysłane z Baku wraz z pociągiem pancernym dla stłumienia powstania, po trzydniowych zażartych walkach zdobyły Giandżę. Potem przez cały tydzień (od 31 maja do 6 czerwca) grabiły i plądrowały miasto. Następnie rozwinęły szyki i ruszyły w góry rozprawić się z buntownikami. Dopiero pod koniec czerwca udało im się zdławić powstanie i ustanowić na trwałe władzę sowiecką w całym Azerbejdżanie^[133].

Wprowadzaniu rządów sowieckich w Baku towarzyszyły surowe represje. Ordżonikidze aresztował i rozstrzelał wiele osób związanych z azerbejdżańskim ruchem narodowym, wśród nich byłego premiera Chana Chojskiego i generała Sulkiewicza, który w 1919 roku był szefem sztabu armii Azerbejdżanu. Resulzade, jeden z przywódców Musawatu, uniknął podobnego losu, bo w ostatnich dniach niepodległości opowiedział się za komunistami; poza tym od rewolucji 1905 roku, kiedy współpracował z partią bolszewicką w Baku, osobiście znał Stalina i innych kaukaskich komunistów. Nieco później Stalin ściągnął go do Moskwy i zaproponował wejście do sowieckiego rządu Azerbejdżanu; po półtorarocznym pobycie w sowieckiej stolicy Resulzade uciekł jednak za granicę^[134]. Egzekucje przeprowadzane przez komunistów w Azerbejdżanie kłóciły się z ich tradycyjnie łagodnym stosunkiem do przywódców ruchów narodowych na podbijanych obszarach kresowych. Była to przygrywka do polityki terroru i represji, która miała charakteryzować cały okres rządów Ordżonikidzego na Zakaukaziu.

Pierwszy komunistyczny rząd Azerbejdżanu składał się prawie wyłącznie z muzułmanów, członków lewicowych frakcji Gummetu i Adaletu. Na jego czele stanął doktor Nariman Narimanow, stary socjaldemokrata, który w latach 1919–

1920 zajmował wysokie stanowiska w Moskwie. Najpierw był dyrektorem wydziału wschodniego Komisariatu Spraw Zagranicznych, a potem jednym z kierowników Komisariatu Spraw Narodowościowych^[135]. Mieszkał w Moskwie w czasie bakijskiego przewrotu i przybył do Azerbejdżanu dopiero po jego zajęciu przez Armię Czerwoną. Rząd Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej mógł w istocie bardzo niewiele, gdyż jego funkcjonariusze nie mieli wpływu ani na organizację komunistyczną w Baku, ani na wszechwładne Kawbiuro i jego armię. Kiedy Ordżonikidze wszedł w spór z rządem azerbejdżańskim i odwołał się do Moskwy, Lenin zapewnił go, że ma zupełną swobodę „kierowania całą zagraniczną i wewnętrzną polityką Azerbejdżanu”^[136]. Obsadzenie wszystkich stanowisk administracyjnych muzułmanami było pociągnięciem czysto taktycznym, mającym stworzyć wrażenie, że obalenia Republiki Azerbejdżanu dokonali sami jej mieszkańcy. Rzeczywistą władzę w Azerbejdżanie sprawowało Kawbiuro i miejscowe organy partii komunistycznej kierowane przez Ordżonikidze i jego podwładnych.

Zajęcie Armenii

We wrześniu 1920 roku, kiedy działacze komunistyczni z Kaukazu brali udział w zorganizowanym przez Komintern Kongresie Narodów Wschodu w Baku, w Dagestanie wybuchło powstanie tubylców pod przywództwem Nażmutdina Gocinskiego i innych lokalnych watażków. Był to bunt przeciwko nieudolnym rządowi sowieckim i złamaniu przez komunistów obietnic złożonych po wkroczeniu na Północny Kaukaz^[137]. Przejście armii sowieckiej z Dagestanu do Azerbejdżanu sprzyjało szerzeniu się rebelii. Gdy tylko wiadomości z Dagestanu dotarły do Baku, Ordżonikidze przekazał je Biuru Centralnemu partii komunistycznej, a sam pospiesznie wyjechał na Północny Kaukaz^[138].

Wybuch powstania dał Stalinowi okazję do odbycia miesięcznej podróży inspekcyjnej po Kaukazie. 21 października 1920 roku Stalin przyjechał do Władykaukazu. Po naradach z funkcjonariuszami partyjnymi i wojskowymi odpowiedzialnymi za stłumienie powstania Gocinskiego odjechał do Baku. W ciągu półrocznego pobytu w Baku Ordżonikidze całkowicie podporządkował sobie Azerbejdżańską Partię Komunistyczną. Świadczy o tym ton oficjalnej dyrektywy Komitetu Centralnego tej partii z 4 listopada 1920 roku, opublikowanej wówczas w bakijskiej gazecie „Kommunist”:

Nasze miasto gości Stalina, działacza robotniczego o wyjątkowej bezinteresowności, energii i niezłomności, jedynego doświadczonego i powszechnie uznanego znawcę taktyki

rewolucyjnej i przywódcę rewolucji proletariackiej na Kaukazie i Wschodzie. Komitet Centralny Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej (bolszewików), rozumiejąc skromność Stalina i jego niechęć do triumfalnych powitań, musi odwołać specjalne wiece w związku z jego przyjazdem. Komitet Centralny Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) uważa, że najlepszym powitaniem, najlepszym pozdrowieniem, jakim nasza partia, proletariat Baku i ludzie pracy Azerbejdżanu mogą uczcić naszego ukochanego przywódcę i nauczyciela jest ponowne i wciąż ponawiane skupienie wszystkich wysiłków w celu wzmożenia naszej roboty partyjnej i sowieckiej. Wszyscy do skoordynowanej, bojowej pracy godnej zahartowanego bojownika proletariackiego, towarzysza Stalina – pierwszego organizatora i przywódcy bakijskiego proletariatu^[139].

Takie lizusostwo, rzadko spotykane w tym czasie nawet w stosunku do Lenina, wskazywało ponad wszelką wątpliwość, że aparat komunistyczny w Azerbejdżanie był w rękach ludzi wiernych Stalinowi^[*47].

Stalin spędził w Baku prawie dwa tygodnie. Wracając do Moskwy, znów zatrzymał się w Dagestanie i obwodzie terskim. Wziął tam udział w naradach związanych z ustanowieniem Republiki Dagestańskiej i reorganizacją aparatu partii komunistycznej na Północnym Kaukazie^[*48]. Po powrocie do stolicy pod koniec listopada 1920 roku opublikował w „Prawdzie” artykuł o sytuacji na Kaukazie. Napisał w nim wprost, że niepodległość Armenii i Gruzji dobiega kresu:

Dasznacka Armenia stała się niewątpliwie ofiarą prowokacji ententy, która poszczuła ją przeciwko Turcji, a następnie haniebnie porzuciła i oddała Turkom na łup. Nie można chyba wątpić, że Armenia poza sojuszem z Rosją Radziecką nie ma żadnej możliwości ratunku...

Gruzja, która zaplątała się w sieci ententy i na skutek tego straciła zarówno bakijską naftę, jak i kubańskie zboże, Gruzja, która przekształciła się w podstawową bazę imperialistycznych operacji Anglii i Francji i znalazła się na skutek tego we wrogich stosunkach z Rosją Radziecką – ta Gruzja przeżywa obecnie swe ostatnie dni... Nie można chyba wątpić, że w trudnej chwili ententa porzuci Gruzję, tak samo jak to zrobiła z Armenią^[140].

W Armenii jednak praktycznie nie istniał aparat partii komunistycznej, co utrudniało władzom sowieckim planowanie kampanii przeciwko temu krajowi. Komunistyczna Partia Armenii, powstała oficjalnie w Tyflisie w 1919 roku, nie zapuściła korzeni, głównie z powodu protureckiej polityki prowadzonej przez komunistów od końca owego roku. Na początku 1920 partia ormiańska w Tyflisie przeprowadziła ankietę wśród swoich członków, pytając ich, czy należy przygotować przewrót w Republice Armeńskiej; większość odpowiedziała, że taka akcja jest przedwczesna, a w każdym razie niewykonalna bez pomocy z zewnątrz^[141]. Agent wysłany do Erywania w celu zorientowania się w sile tamtejszego ruchu komunistycznego potwierdził negatywny wynik ankiety^[142]. W tej sytuacji działacze Komunistycznej Partii Armenii woleli czekać na upadek republiki, który musiał nieuchronnie nastąpić po sowieckim podboju Azerbejdżanu i Gruzji.

W maju 1920 roku, kiedy Armia Czerwona maszerowała na Erywań, nadzieje komunistów ormiańskich wydawały się bliskie spełnienia. Ruch komunistyczny zapewnił sobie w tym czasie pewne poparcie w zachodnich częściach Armenii, zwłaszcza wśród oficerów armii armeńskiej i proletariatu Aleksandropola (w większości bezrobotnych rosyjskich robotników kolejowych, którzy wyjechali z Baku po upadku Komuny w 1918 roku). 10 maja 1920 roku opanowany przez komunistów Komitet Wojskowo-Rewolucyjny w Aleksandropolu proklamował ustrój sowiecki w Armenii. Kiedy jednak sowiecka ofensywa zatrzymała się i czerwone wojska rozpoczęły odwrót, dasznacy szybko wzięli górę i rozpędzili niedoszły rząd^[143]. Podczas tych wydarzeń rosyjscy Ormianie zajęli w większości stanowisko prosowieckie, a uchodźcy z tureckiej Armenii poparli Dasznakcutjun.

Do prawdziwej sowietyzacji Armenii doszło dopiero w grudniu 1920 roku w wyniku konfliktu między Ormianami a Turkami. Pod koniec września 1920 roku spór o wschodnie prowincje Anatolii, który dzielił oba państwa od lata 1919 roku, doprowadził do wybuchu regularnej wojny. Szala zwycięstwa przechyliła się od razu na stronę Turków, którzy mieli liczniejsze i lepiej uzbrojone wojsko, a także korzystali z poparcia komunistów. Armia armeńska, według ówczesnego prezydenta republiki Simona Wraciana, była osłabiona bolszewicką propagandą^[144]. Nagłe natarcie wojsk kemalistów zasiało defetyzm w szeregach Ormian i ułatwiło komunistycznym agitatorom propagowanie antydasznackich haseł. 30 października 1920 roku wojska tureckie zajęły Kars, a wkrótce potem w Aleksandropolu rozpoczęły się rokowania. Turcy postawili twarde warunki: oddanie dwóch trzecich terytorium we wschodniej Anatolii, do którego rościła pretensje Republika Armeńska, zmniejszenie armii armeńskiej do 1500 ludzi i wypowiedzenie traktatu z Sèvres^[*49].

Kiedy rząd armeński pertraktował z Turkami, Kawiuro postanowiło skorzystać z beznadziejnej sytuacji, w jaką wpędziły Armenię klęski wojenne. 27 listopada 1920 roku Stalin, który wrócił właśnie z Kaukazu do Moskwy, zatelefonował do Ordżonikidzego w Baku i polecił mu rozpocząć działania przeciwko Armenii. Tego samego dnia z Ordżonikidzem rozmawiał też Lenin^[145]. Dwa dni później Boris Legran, sowiecki dyplomata reprezentujący Moskwę w Erywaniu na rozmowach armeńsko-rosyjskich, wręczył rządowi Armenii ultimatum. Domagał się przekazania władzy „Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu Sowieckiej Socjalistycznej Republiki Armenii”, przebywającemu w powiecie kazachskim sowieckiego Azerbejdżanu^[146]. Możliwe, że ów Komitet Wojskowo-Rewolucyjny powstał w Baku podczas Kongresu Narodów Wschodu. Jest również bardzo prawdopodobne, że już w trakcie wizyty Stalina w Baku zostały

opracowane plany interwencji. Zaczęto je wszakże realizować dopiero po tym, jak Stalin omówił je z Leninem i na posiedzeniu Politbiura.

Kiedy Legran pertraktował z rządem armeńskim, oddziały 11 Armii przekroczyły granicę Armenii z Azerbejdżanem, zajęły Diliżan i posuwały się w stronę Erywania górską drogą wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Sewan^[147]. Wiele wskazuje na to, że wojska sowieckie wkroczyły głównie po to, aby nie dopuścić do zupełnego załamania się Republiki Armeńskiej i zapobiec okupacji Erywania przez Turków. Działania Rosjan były skierowane przede wszystkim przeciwko Kemalowi, którego zwycięstwa groziły wejściem wojsk tureckich do serca Zakaukazia. Skwapliwa zgoda dasznaków na sowieckie ultimatum, ustanowienie wspólnego komunistyczno-dasznackiego rządu i milczenie, jakim armeńska dyplomacja za granicą otaczała podbój sowiecki, jednocześnie głośno protestując przeciwko tureckiej ekspansji – wszystko to świadczy, że rząd Armenii nie uważał najazdu sowieckiego za wrogi akt.

Drugiego grudnia 1920 roku w Erywaniu ministrowie Republiki Armenii Drastamat Kanajan (pseudonim Dro) i Ambarcum Terterian podpisali z Legranem, reprezentującym Rosję Sowiecką, układ pokojowy. Zawierał on łagodne warunki dla pokonanych dasznaków:

Artykuł 1. Armenia zostaje proklamowana niepodległą republiką socjalistyczną.

Artykuł 2. Do czasu zwołania Zjazdu Rad Armenii cała władza w Armenii zostaje przekazana Tymczasowemu Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu.

Artykuł 3. Rosyjski rząd sowiecki uznaje [następujące obszary] za należące bezspornie do Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Armenii: gubernia erywańska ze wszystkimi powiatami; część obwodu karskiego, zapewniająca jej wojskową kontrolę nad linią kolejową Dżadzur–Araks; powiat zangezurski guberni jelizawietpolskiej; część powiatu kazachskiego tej samej guberni – w granicach określonych w porozumieniu z 10 sierpnia – i te części guberni tyfliskiej, które należały do Armenii przed 23 października 1920 roku. Artykuł 4. Dowództwo armii armeńskiej nie ponosi żadnej odpowiedzialności za działania prowadzone przez tę armię przed ustanowieniem władzy sowieckiej w Armenii.

Artykuł 5. Członkowie partii Dasznakcutjun i innych partii socjalistycznych w Armenii nie będą poddani żadnym represjom z powodu swego członkostwa w [tych] partiach.

Artykuł 6. Komitet Wojskowo-Rewolucyjny będzie składał się z pięciu członków mianowanych przez partię komunistyczną i dwóch członków mianowanych przez lewicowe ugrupowania dasznackie za zgodą partii komunistycznej.

Artykuł 7. Rosyjski rząd sowiecki podejmie działania w celu natychmiastowego skoncentrowania sił zbrojnych koniecznych do obrony niepodległości Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Armenii.

Artykuł 8. Po podpisaniu niniejszego porozumienia rząd Republiki Armenii zostaje pozbawiony władzy; do czasu przybycia Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego władza przechodzi tymczasowo w ręce dowództwa wojskowego, na którego czele staje towarzysz Dro. Towarzysz Silin zostaje mianowany komisarzem RFSRS (Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej) przy dowództwie wojskowym Armenii^[148].

Po podpisaniu układu armia armeńska została przemianowana na Armię Czerwoną Armenii, ale pozostała pod komendą Dro, swego dawnego dowódcy

i czołowego działacza Dasznakcutjun.

Komitet Wojskowo-Rewolucyjny przybył do Erywania 6 grudnia 1920 roku, tydzień po wyjeździe z Azerbejdżanu. Podczas sprawowania władzy zupełnie nie przestrzegał zapisów układu, który Legran zawarł z obalonym rządem. 21 grudnia 1920 roku ogłosił, że wszystkie zarządzenia wydane przez rosyjski rząd sowiecki obowiązują również na terenie Armenii^[149]. Nie podjęto żadnych prób odzyskania terytoriów okupowanych przez Turków od października 1920 roku, a w marcu 1921 zostały one formalnie oddane Turcji na mocy traktatu z Karsu. Wbrew artykułom 5 i 6 porozumienia działacze dasznaccy zostali aresztowani i po krótkim czasie usunięci z rządu^[150].

Zajęcie Gruzji

Zgodnie z tajną klauzulą układu z maja 1920 roku rząd gruziński natychmiast zwolnił z więzienia komunistów aresztowanych podczas nieudanego puczu z listopada poprzedniego roku. Z amnestii skorzystało prawie tysiąc komunistów. Na odzyskanie wolności zareagowali jednak gniewem i niechęcią wobec Moskwy, a nie wdzięcznością za wstawienie się za nimi. Macharadze, który w lutym 1920 roku uciekł z gruzińskiego więzienia i przejął kierownictwo nad podziemnym Komitetem Obwodowym, napisał we wspomnieniach, że ani on, ani jego towarzysze nie mieli pojęcia, że rząd sowiecki zamierza zawrzeć pokój z mienszewicką republiką^[151]. W czasie pertraktacji w sprawie układu podziemie komunistyczne w Tyflisie przygotowywało nowe powstanie, które miało wybuchnąć w chwili przewidywanego wkroczenia Armii Czerwonej do Gruzji. W majowym układzie Rosja Sowiecka uznała niepodległość mienszewickiej Gruzji, co zdaniem miejscowych komunistów dowodziło, że Komitet Centralny partii nie szanuje ich wysiłków i gotów jest zdradzić sprawę, w której imię walczyli z rządem mienszewickim od blisko trzech lat^[152].

Niezadowolenie gruzińskich komunistów zmniejszyło się tylko trochę, gdy Moskwa przyznała im władzę organizacyjną. Tajna klauzula w rosyjsko-gruzińskim układzie legalizująca partię komunistyczną w Gruzji stwarzała możliwości, z których Rosyjska Komunistyczna Partia zamierzała w pełni skorzystać. W maju i czerwcu 1920 roku Komitet Centralny RKP podjął szereg uchwał, w których między innymi rozwiązywano stary Komitet Obwodowy, a zamiast niego utworzono Komunistyczną Partię Gruzji, obarczając ją całkowitą odpowiedzialnością za pracę partyjną na terytorium Republiki Gruzji^[153]. Jednocześnie KC mianował sowieckim posłem w Tyflisie Siergieja Kirowa,

zastępcę Ordżonikidzego. Kirow przybył z liczną świtą i przystąpił do mobilizacji sił, przy pomocy których miał obalić władzę niepodległej republiki. Aby utrzymać rząd Gruzji w stanie ciągłego zagrożenia, bombardował go protestami dyplomatycznymi. Oskarżał Gruzinów, że naruszają traktat z Rosją Sowiecką, bo aresztują komunistów, wspierają ruch białych i spiskują z aliantami. W październiku 1920 roku Kirow opuścił Tyflis, aby stanąć na czele sowieckiej delegacji na rokowania pokojowe z Polską. Zastąpił go Aron Szejnman.

Komuniści nie ukrywali bynajmniej swoich zamiarów. „Nasza partia – pisał 7 czerwca 1920 roku tyfliski «Kommunist» – musi wykorzystać wszystkie możliwości i skoncentrować wysiłki na zwarcie szeregów, abyśmy gdy nadejdzie decydująca chwila, byli gotowi i mogli osiągnąć cel, który historia złożyła na barki proletariatu”^[154]. „Dla nikogo nie było tajemnicą, że działalność partii komunistycznej w warunkach panujących wówczas [1920 rok] w Gruzji polegała wyłącznie na przygotowywaniu zbrojnych powstań przeciwko istnjącemu rządowi” – pisał kilka lat później Macharadze^[155].

Po zajęciu Armenii Gruzja została osaczona z trzech stron przez Rosję Sowiecką. Zakończywszy wojnę z Polską, Armia Czerwona mogła wznowić ofensywę na froncie zakaukaskim.

W ramach przygotowań do ataku Ordżonikidze kazał Anatolijowi Gekkerowi sporządzić ocenę sytuacji. W grudniu kopia raportu Gekkera znalazła się w rękach Gruzinów i na jej podstawie można zrekonstruować sowieckie plany wojenne. Gekker pisał, że z militarnego punktu widzenia podboju Gruzji można dokonać w ciągu sześciu tygodni, pod warunkiem że Rosja Sowiecka zapewni sobie życzliwą neutralność wojsk tureckich stacjonujących przy granicy gruzińskiej i armeńskiej. Bez takiej gwarancji inwazja byłaby w najlepszym razie przedsięwzięciem niebezpiecznym, a w najgorszym katastrofą, bo wojska sowieckie zostałyby narażone na uderzenie od tyłu. Gekker proponował skierowanie głównego natarcia na południowo-wschodnią Gruzję, gdzie granica azerbejdżańska jest najbliżej Tyflisu, i przeprowadzenie uderzeń pomocniczych z terenów Północnego Kaukazu^[156]. 15 grudnia 1920 roku Ordżonikidze zwołał posiedzenie Biura Kaukaskiego dla omówienia planów inwazji. Po uzyskaniu akceptacji Kawbiura dla agresji na Gruzję zadepeszował do Lenina o zgodę na przystąpienie do działania^[157].

Wiele wskazuje na to, że Lenin z początku wahał się, czy zatwierdzić inwazję na Gruzję, popieraną przez niektórych jego podwładnych, zwłaszcza Ordżonikidzego i Stalina. Dążył do ustanowienia władzy sowieckiej w Tyflisie, bo z powodu niezależności Gruzji komuniści nie mogli być pewni trwałości swego

panowania na Kaukazie, lecz obawiał się, że inwazja zaszkodzi międzynarodowej pozycji Rosji Sowieckiej. Na początku 1921 roku wojna domowa dobiegła końca i Lenin pragnął poprawy stosunków z „kapitalistycznym” Zachodem. Potrzebował jego pomocy, aby odbudować zniszczony wojną kraj i zapewnić sukces Nowej Ekonomicznej Polityce. Sowiecka misja handlowa pod przewodnictwem Leonida Krasina pojechała do Londynu i rozpoczęła negocjacje z rządem brytyjskim. Mógł być to wstęp do uznania przez Wielką Brytanię rządu komunistycznego i nawiązania stałych stosunków dyplomatycznych między oboma państwami. W tej sytuacji wszystko, co mogło zniweczyć dobrą wolę Zachodu i przerazić go widmem dalszej ekspansji komunistycznej, nie służyło sprawie sowieckiej. Mienszewicy gruzińscy cieszyli się sympatią w europejskich kręgach socjalistycznych, co było jeszcze jednym powodem, żeby zachować ostrożność.

Z leninowskiego punktu widzenia przeciwko inwazji przemawiały również inne względy. Ruch komunistyczny w Gruzji znajdował się pod ścisłym nadzorem policji mienszewickiej i wskutek częstych represji nie był w stanie skutecznie wesprzeć sowieckiego najazdu. Rząd gruziński cieszył się popularnością i mógł zawzięcie się bronić. Niepewna była też postawa Turcji, której znaczenie podkreślał Gekker w swoim raporcie. W drugiej połowie 1920 roku stosunki między Rosją Sowiecką a kemalistami pogorszyły się. Delegacja turecka, która przyjechała do Moskwy w czerwcu 1920 roku, przez kilka miesięcy prowadziła rokowania, ale nie doszła do porozumienia z Rosją^[158]. Niedawna interwencja Armii Czerwonej w Armenii również nie przyczyniła się do umocnienia rosyjsko-tureckiej przyjaźni. W styczniu 1921 roku Turcy aresztowali najważniejszych agentów komunistycznych działających na swoim terytorium i wydalili ich do Rosji. Mustafa Subhi, który kierował komunistycznym aparatem w Anatolii i usiłował wrócić tam po wydaleniu z Turcji, został rozstrzelany^[159]. Zimą z 1920 na 1921 rok rosyjsko-tureckie małżeństwo z rozsądku trzeszczało w szwach i gdyby podczas sowieckiej inwazji kemaliści postanowili wstawić się za Gruzją, skutki mogły być fatalne.

Istniały też wreszcie – chyba najważniejsze – względy militarne. Armia Czerwona była wyczerpana ponad dwuletnimi, nieprzerwanymi zmaganiem, a środków transportu brakowało tak bardzo, że nie dysponowano pociągami, aby przewieźć ludzi i zaopatrzenie na front kaukaski. Siergiej Kamieniew, naczelny dowódca sowieckich sił zbrojnych, był przekonany, że atak na Gruzję uwikła Rosję w długotrwałą wojnę, której prowadzenie przekracza możliwości Frontu Kaukaskiego. W trzech kolejnych raportach sporządzonych dla Lenina sprzeciwił się planom inwazji na Gruzję^[160].

Lenin miał więc podstawy sądzić, że ograniczone korzyści, których przysporzyłoby mu zdobycie Gruzji, nie zrównoważą jego niepożądanych skutków dla całej wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Rosji Sowieckiej. Odrzucił zatem prośbę Ordżonikidzego o zgodę na uderzenie na Gruzję. I nie zmienił zdania, gdy na początku stycznia 1921 roku Ordżonikidze wystosował kolejną prośbę^[161].

W końcu jednak ugiął się pod naciskiem różnych czynników. Jego stanowczością mogła zachwiać nieco notatka, którą 20 stycznia 1921 roku otrzymał od Cziczierina. Komisarz spraw zagranicznych przedstawił w niej bardzo ponury (z punktu widzenia mienszewików) obraz wewnętrznej sytuacji w Republice Gruzińskiej^[162]. Jednocześnie Krasin doniósł, że Lloyd George oświadczył mu, iż Wielka Brytania uważa cały Kaukaz za sowiecką strefę wpływów i nie zamierza interweniować w tym regionie^[163]. Na podstawie tej i innych informacji 26 stycznia 1921 roku Lenin przedstawił Politbiuru raport polityczny o kwestii gruzińskiej. Raport ten, znany nam tylko z niekompletnych sowieckich streszczeń, sprawia wrażenie pewnego rodzaju kompromisu. Z jednej strony zaleca utrzymanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Republiką Gruzińską, z drugiej zawiera plan zerwania tych stosunków i obalenia rządu gruzińskiego. Komunistycznej Partii Gruzji wydano polecenie zorganizowania powstania, a Armii Czerwonej udzielenia pomocy powstańcom^[164]. Widocznie Lenin przed wydaniem zgody na inwazję chciał mieć całkowitą pewność, że obalenie rządu mienszewickiego będzie nosić pozory wewnętrznego przewrotu. Jego późniejsze niezadowolenie z działań Ordżonikidzego było w dużej mierze spowodowane niecierpliwością podwładnego i nieprzestrzeganiem przezeń zasad politycznego *savoir-vivre'u*.

Przygotowania do komunistycznej rebelii postępowały w szybkim tempie. Powstanie wybuchło w nocy z 11 na 12 lutego w powiecie borczalińskim, o który przez minione trzy lata toczył się spór między Gruzją a Armenią; władza państwa gruzińskiego na tym terenie była najwyraźniej słaba. Działaniami powstańców kierował gruziński komunista Mamija Orachelaszwili, zwolniony z mienszewickiego więzienia na mocy majowej amnestii.

Ordżonikidze chciał teraz jak najszybciej rozpocząć działania zbrojne i bombardować Moskwę depeszami. Lenin nadal wahał się postąpić wbrew zdaniu swego dowódcy naczelnego, ale wreszcie uległ. 14 lutego Komitet Centralny zgodził się na inwazję i tego dnia – w ścisłej tajemnicy – Lenin wysłał do Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego 11 Armii i (przez Stalina) do Ordżonikidzego długo oczekiwaną, ale warunkową zgodę:

Komitet Centralny skłania się do zezwolenia 11 Armii na udzielenie czynnej pomocy powstaniu w Gruzji i na zajęcie Tyflisu, o ile zostaną zachowane normy międzynarodowe i pod

warunkiem, że wszyscy członkowie Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego 11 Armii, po gruntownym rozważeniu wszystkich faktów, zagwarantują powodzenie [operacji]. Ostrzegamy, że z powodu trudnej sytuacji w transporcie nie mamy chleba i dlatego nie możemy wam oddać ani jednego pociągu, ani jednego wagonu kolejowego. Jesteśmy zmuszeni ograniczyć nasze dostawy z Kaukazu do chleba i ropy. Żądamy natychmiastowej odpowiedzi telegraficznej z podpisami wszystkich członków Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego 11 Armii, a także Smitgi, Gittisa, Trifonowa i Frumkina. Dopóki nie otrzymacie naszej odpowiedzi na depeszę podpisaną przez wszystkie te osoby, musicie bezwzględnie powstrzymać się od jakichkolwiek rozstrzygających kroków^[165].

Telegram kończył się upomnieniem: „A zatem podwójna i jeszcze raz podwójna ostrożność, na waszą odpowiedzialność”. Naczelną dowódca sowieckich sił zbrojnych Kamieniew miał zostać poinformowany o treści tego telegramu, zakazano jednak pokazywać mu tekstu. Rozkaz był tak utajniony, że ówczesny komisarz spraw wojskowych Trocki, który w tym czasie przebywał na froncie wschodnim, nic o nim nie wiedział^[166].

Niepodobna ustalić, czy Komitet Wojskowo-Rewolucyjny spełnił warunki Lenina i czekał aż do czasu otrzymania ostatecznej zgody na operację. W każdym razie mając w końcu zezwolenie Lenina, choćby i warunkowe, Ordżonikidze rozpoczął inwazję. 16 lutego 11 Armia przekroczyła granicę Gruzji, rzekomo idąc na odsiecz gruzińskiemu Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu, który Orachelaszwili utworzył dwa dni wcześniej we wsi Szulaweri; w rzeczywistości zmierzała najkrótszą drogą do Tyflisu. Kiedy wiadomość o inwazji dotarła do Moskwy, Kamieniew wysłał pełen goryczy list do Lenina. Oskarżał w nim 11 Armię o zaatakowanie Gruzji wbrew jego ostrzeżeniom, zalecał jednak udzielenie nacierającym oddziałom wszechstronnego wsparcia^[167]. 18 lutego Macharadze, przebywający przez cały czas w Moskwie, wyjechał na Kaukaz, aby stanąć na czele Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego^[168].

Rozwój wypadków szybko przyznał rację Ordżonikidzemu. Idąc za radą Gekkera, skierował on główne siły (pułki piechoty 11 Armii wspierane przez samochody pancerne i czołgi) do południowo-wschodniej części Gruzji. 17 lutego czerwone zgrupowanie pancerne przekroczyło granicę w Poili i ruszyło prosto na Tyflis. Inne siły sowieckie, złożone z oddziałów kawalerii 13 Armii, dowodzonych przez Budionnego, uderzyły na Gruzję kilka dni później ze wschodu^[169].

Gruzini bezskutecznie kontratakowali. Mimo że Tyflis znał raport Gekkera, zawierający plan sowieckiej kampanii, nie potrafił opracować skutecznego przeciwdziałania. Zdecydowany bronić każdej piędzi gruzińskiej ziemi, rozproszył siły wzdłuż długiej granicy, co uniemożliwiło ich skuteczne wykorzystanie bojowe^[*50]. Kilka dni po rozpoczęciu natarcia sowieckie czołgi dotarły pod Tyflis. Wojska gruzińskie, niezdolne utrzymać odsłoniętego frontu, wycofywały się

ze wszystkich kierunków w stronę stolicy. W nocy z 18 na 19 lutego Armia Czerwona zaatakowała Tyflis i zajęła górę Kodzori pod miastem. W tym momencie Gruzini zdołali na pewien czas odwrócić losy bitwy. Oddział kadetów uderzył na Kodzori i wyparł stamtąd nieprzyjaciela. Później przez cały tydzień Gruzini bronili Tyflisu siłami dziesięciu tysięcy żołnierzy przeciwko trzykrotnie liczniejszemu wojskom sowieckim, zatrzymując ofensywę nieprzyjaciela.

Obrońcom pomógł bunt, który 19 lutego wybuchł w Armenii z powodu nieudolności tamtejszych władców sowieckich. Antysowieccy rebelianci ormiańscy, pod przywództwem dasznaków, zajęli Erywań i opanowali znaczne obszary kraju. W konsekwencji obalili reżim sowiecki w Armenii i przywrócili do władzy rząd sprzed komunistycznej inwazji. Komuniści ponownie podbili Armenię dopiero po zakończeniu kampanii gruzińskiej, w kwietniu 1921 roku^[170].

Kiedy trwała bitwa o Tyflis, władze Gruzji daremnie usiłowały nawiązać kontakt z Moskwą. Rząd Lenina twierdził, że nie wie o żadnym ataku sowieckim na Gruzję, a Szejnman, sowiecki poseł w Tyflisie, utrzymywał, że jeśli o niego chodzi, to trwająca wojna jest konfliktem między Gruzją a Armenią o Borczalo. Nie mógł przerwać walk, ale gotów był podjąć się mediacji.

Najwyższa Rada Wojskowa Ententy w Paryżu, która w przeddzień inwazji uznała Gruzję *de iure*, nie wystąpiła w jej obronie.

Do nacierających oddziałów Armii Czerwonej dotarły z Baku świeże uzupełnienia i zaopatrzenie, więc Tyflis nie mógł się już długo bronić. Żołnierzy gruzińskich przewożono samochodami z jednego końca miasta do drugiego, aby chronić zagrożone miejsca. Obrońcy byli wyczerpani dwutygodniową nieustanną walką, a ich zapasy kończyły się. 24 lutego Armia Czerwona wznowiła ofensywę i niemal zamknęła pierścień okrążenia wokół miasta. Gruzini postanowili opuścić Tyflis. Podczas chwilowej przerwy w walkach wojska gruzińskie oderwały się od nieprzyjaciela i wyszły z miasta; wkrótce potem ich śladem podążyły władze cywilne. Długie konwoje wycofujących się Gruzinów zmierzały w stronę Kutaisi i Batumi. 25 lutego Armia Czerwona wkroczyła do stolicy i Ordżonikidze natychmiast wysłał do swoich zwierzchników, Lenina i Stalina, triumfalne telegramy: „Sztandar proletariacki powiewa nad Tyflisem!”^[171].

Gruzini szukali schronienia w zachodniej Gruzji, a tymczasem z północy, po przejściu zaśnieżonego Wąwozu Dariańskiego i Przełęczu Mamisońskiej, zaatakowały niewielkie oddziały 9 Armii Czerwonej pod komendą Michaiła Lewandowskiego (dowodzącego siłami tłumiącymi rebelię w Dagestanie). Inne jednostki sowieckie szły na Batumi brzegiem Morza Czarnego. Nadzór polityczny nad tymi uderzeniami pomocniczymi, zaproponowanymi w raporcie Gekkera,

sprawował Kirow, którego po powrocie z Rygi wysłano na Północny Kaukaz.

Kiedy rząd gruziński z resztkami swojej armii dotarł do Kutaisi, Turcy wystosowali ultimatum, żądając poddania Batumi. Tureccy przywódcy najwidoczniej nie mieli zamiaru przyglądać się bezczynnie, jak rosyjscy komuniści podbijają całą Gruzję. 5 marca, nie czekając na odpowiedź na swoje ultimatum, wojska tureckie zajęły przedmieścia Batumi, a sześć dni później miasto. 17 marca próbowali wejść do batumskiej twierdzy i rozbroić jej garnizon, ale wtedy Gruzini stawili opór. 18 marca parlament w Ankarze proklamował aneksję Batumi. Przez cały ten dzień w mieście trwały walki między Turkami a gruzińskim garnizonem^[172].

Interwencja turecka rozwiązała nadzieje Gruzinów na stawienie komunistom oporu w zachodniej części kraju. 18 marca rząd skapitulował przed Rosjanami. Rozejm, który podpisał z komunistycznym Rewkomem, przewidywał przerwanie działań wojennych, rozwiązanie armii gruzińskiej i całkowitą amnestię dla wszystkich osób związanych z narodowymi władzami gruzińskimi. W myśl jednej z klauzul wojska sowieckie miały przejść przez zachodnią Gruzję, aby bronić Batumi przed Turkami^[173]. Po podpisaniu porozumienia ministrowie rządu gruzińskiego wsiedli na włoski parowiec i odpłynęli do Konstantynopola. Jednostki Armii Czerwonej, spieszące na odsiecz Batumi, dotarły 19 marca do oblężonej twierdzy. Razem z Gruzinami odrzuciły wojska tureckie i wyparły je z miasta. (W traktacie z Karsu Turcy zrzekli się roszczeń do Batumi).

Lenin śledził wydarzenia w Gruzji z dużymi obawami. Był przekonany, że jeśli Ordżonikidze zastosuje w Gruzji metody administracyjne, których użył w podbitym Azerbejdżanie i Armenii, w Gruzji wybuchnie ogólnonarodowe powstanie. Dlatego gdy tylko Ordżonikidze znalazł się w Tyflisie, Lenin posłał mu serię dyrektyw, nalegając, żeby szedł na jak największe ustępstwa wobec rządu i ludności podbitego kraju. 2 marca 1921 roku pisał:

Przekażcie komunistom gruzińskim, a zwłaszcza wszystkim członkom Gruzjińskiego Komitetu Rewolucyjnego moje gorące pozdrowienia dla Radzieckiej Gruzji. Proszę ich zwłaszcza o poinformowanie mnie, czy istnieje między nami całkowita zgodność co do trzech spraw:

Pierwsza: trzeba natychmiast uzbroić robotników i najbiedniejszych chłopów, tworząc silną gruzińską Armię Czerwoną.

Druga: konieczna jest szczególna polityka ustępstw wobec gruzińskiej inteligencji i drobnych kupców. Trzeba zrozumieć, że przeprowadzenie ich nacjonalizacji byłoby wręcz nieprzemyślanym posunięciem, ale trzeba pójść nawet na pewne ofiary, byle tylko ich sytuację poprawić i pozostawić im możliwość prowadzenia drobnego handlu.

Trzecia: niezmiernie ważne jest szukanie możliwego do przyjęcia kompromisu celem utworzenia bloku z Jordanią lub z jemu podobnymi gruzińskimi mienszewikami, którzy jeszcze przed powstaniem nie byli absolutnie wrogi koncepcji wprowadzenia na określonych warunkach ustroju radzieckiego w Gruzji.

Proszę pamiętać, że zarówno warunki wewnętrzne, jak i międzynarodowe Gruzji wymagają

od komunistów gruzińskich, by nie posługiwali się oni rosyjskim szablonem, lecz w sposób umiejętny i giętki stosowali swoistą taktykę, opartą na większej uступliwości wobec wszelkich żywiołów drobnoburżuazyjnych.

Proszę o odpowiedź. Lenin^[174]

Jak widać z tego listu, Lenin niepokoił się w pierwszej kolejności o reakcję ludności gruzińskiej na podbój kraju przez wojska sowieckie. Bardzo zależało mu na tym, by nie powstało wrażenie, że gruziński rząd sowiecki jest obcą agenturą (dlatego kładł nacisk na sojusz z Żordaniją i sprawowanie władzy przez gruziński Rewkom). Bał się też, że polityka komunizmu wojennego zniechęci grupy, bez których poparcia władza sowiecka sprowadzałaby się do wojskowej okupacji (dlatego nalegał na „ustępstwa”). Ponownie przypominał o tym z całym naciskiem w dwóch dodatkowych depeszach do Ordżonikidzego i kaukaskich komunistów. Jego telegram do Rady Wojskowo-Rewolucyjnej 11 Armii (wydrukowany 17 marca 1921 roku) brzmiał następująco:

Zważywszy, że jednostki wojsk jedenastej armii znajdują się na terytorium Gruzji, poleca się Wam nawiązać ścisły kontakt z Komitetem Rewolucyjnym Gruzji i ściśle stosować się do dyrektyw Komitetu Rewolucyjnego, nie podejmować żadnych kroków, które mogłyby godzić w interesy miejscowej ludności bez uzgodnienia z gruzińskim Komitetem Rewolucyjnym, odnosić się ze szczególnym szacunkiem do suwerennych organów Gruzji, wykazywać szczególną troskę i delikatność w stosunku do ludności gruzińskiej. Wydajcie niezwłocznie odpowiednią dyrektywę dla wszystkich instytucji armii, w tym również dla Wydziału Specjalnego [tajnej policji]. Pociągnijcie do odpowiedzialności każdego, kto narusza tę dyrektywę. Meldujcie o każdym przypadku naruszenia czy choćby niniejszych tarć i nieporozumień z miejscową ludnością^[175].

W jeszcze jednym telegramie do kaukaskich komunistów Lenin pisał o różnicach między sytuacją na Kaukazie w 1921 roku a sytuacją w Rosji Sowieckiej w okresie wojny domowej: „Bardziej powolne, bardziej ostrożne, bardziej systematyczne przechodzenie do socjalizmu – oto co jest możliwe i konieczne dla republik Kaukazu w odróżnieniu od RFSRR”^[176].

Rozwój wypadków w ciągu dwóch lat po ustanowieniu reżimu sowieckiego w Gruzji pokazał, że Lenin całkiem słusznie obawiał się, iż Ordżonikidze nie będzie umiał rządzić krajem. Nie stosując się do dyrektyw Lenina, doprowadził do zupełnego rozbratu między Kawbiurem a komunistami gruzińskimi i wywołał jeden z najcięższych kryzysów wewnętrznych w pierwszym okresie dziejów partii.

Sowietyzacja Gruzji zakończyła proces przyłączania kresów, które po rewolucji odpadły od Rosji. Rozpoczęła się ostatnia faza tworzenia Związku Sowieckiego: scalanie podbitych obszarów w jedno państwo.

VI

UTWORZENIE ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK SOWIECKICH

Konsolidacja aparatu partyjnego i państwowego

Działacze obu skrzydeł Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, tak samo zresztą jak wszyscy europejscy wyznawcy marksizmu, podzielali przekonanie, że państwo socjalistyczne wymaga scentralizowanej administracji. Marksieści uważali rząd za narzędzie walki klasowej i oręż, za którego pomocą klasa rządząca przeforsowuje swoją wolę, niszczy przeciwników i wprowadza w życie ustawodawstwo społeczno-gospodarcze i polityczne najlepiej służące jej interesom. Tylko rząd, który dysponuje całkowitą władzą polityczną i ekonomiczną, może wykonać te zadania. Przed 1917 rokiem mienszewicy i bolszewicy występowali przeciwko federalizmowi, bo chcieli uniknąć systemu, który pozwala wrogim elementom korzystać z dobrodziejstw prawodawstwa państwowego i dzięki temu umknąć przed karzącą ręką socjalistycznej władzy. Z podobnych pobudek wynikała też swoista interpretacja nadana przez Lenina prawu narodów do samostanowienia.

Kiedy po dojściu do władzy bolszewicy przyjęli zasadę federalizmu, nie oznaczało to bynajmniej, że wyrzekli się tradycyjnej marksistowskiej wrogości do zdecentralizowanego państwa. Po pierwsze, w warunkach, w jakich federalizm został zastosowany, oznaczał on krok w stronę centralizacji, umożliwiał bowiem ponowne zjednoczenie kresów, które podczas rewolucji stały się niepodległymi republikami. Po drugie, dzięki partii komunistycznej, z jej wyjątkową organizacją wewnętrzną i nadzwyczajnymi uprawnieniami w stosunku do instytucji państwowych, republika sowiecka mogła zachować wszystkie cechy jednolitego państwa, mimo że formalnie była państwem zdecentralizowanym.

Zgodnie z komunistyczną teorią najwyższa władza ustawodawcza należała do rad delegatów. „Rosja zostaje proklamowana republiką rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich. Cała władza centralna i terenowa należy do tych rad” – głosiła Deklaracja Praw Pracującego i Wyzyskiwanego Ludu, wydana w styczniu 1918 roku^[1]. W myśl konstytucji Rosji Sowieckiej rady

terenowe delegowały swoich przedstawicieli na Ogólnorosyjski Zjazd Rad, który z kolei wybierał Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy (Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitielnyj Komitet, WCIK). Rada Komisarzy Ludowych (Sowiet Narodnych Komissarow, w skrócie Sownarkom), najwyższy organ władzy wykonawczej, teoretycznie podlegała WCIK i Ogólnorosyjskiemu Zjazdowi Rad. W praktyce jednak już na początku rewolucji Sownarkom uniezależnił się od WCIK, którego działalność sprowadzała się do formalnego zatwierdzania postanowień Rady Komisarzy Ludowych^[*51].

Obok rad delegatów komuniści uznawali jeszcze jedną suwerenną instytucję, Rosyjską Komunistyczną Partię. Przywódcy bolszewicy uważali partię komunistyczną za awangardę rewolucji proletariackiej i za organizację, która zapewnia radom intelektualne i polityczne przywództwo. Nie rozgraniczali wyraźnie władzy rad i partii, zakładając, że ich interesy są zbieżne, ale przyznawali otwarcie, że w hierarchii władz partia stoi nad radami, a nie odwrotnie. W marcu 1919 roku, opracowując swój pierwszy program partyjny (który miał zastąpić program SDPRR z 1903 roku), bolszewicy ujęli stosunek między obiema instytucjami następująco:

Partia komunistyczna stawia sobie zadanie uzyskania decydującego wpływu i przywódczej roli we wszystkich organizacjach klasy robotniczej: związkach zawodowych, spółdzielniach, komunach wiejskich itd. Partia komunistyczna dąży zwłaszcza do realizacji swego programu i zdobycia całkowitej władzy we współczesnych organizacjach politycznych, takich jak rady... Rosyjska Komunistyczna Partia powinna zdobyć niepodzielną władzę w radach i faktyczną kontrolę nad całą ich działalnością poprzez praktyczną, codzienną i pełną poświęcenia pracę w radach [oraz] awansowanie swoich najbardziej niezłomnych i oddanych członków na wszystkie stanowiska w radach^[2].

Władza ustawodawcza, teoretycznie przysługująca radom, została więc zawłaszczona nie tylko przez Radę Komisarzy Ludowych, działającą na najwyższym szczeblu, ale także partię komunistyczną, która działała na wszystkich szczeblach, aż do najmniejszych rad miejskich.

Radą Komisarzy Ludowych i partią komunistyczną kierowały w istocie te same osoby. Kadry i działalność instytucji partyjnych i państwowych były tak mocno ze sobą splecione, że proces scalania sowieckiego terytorium zachodził nie na jednej, lecz na dwóch płaszczyznach. Ewolucji sowieckiego federalizmu nie można więc badać tylko z punktu widzenia zmieniających się stosunków między centralnymi a terenowymi instytucjami państwa; należy ją rozpatrywać przede wszystkim z perspektywy stosunków między centralnymi i terenowymi organami partii komunistycznej.

Jedną z charakterystycznych cech bolszewickiej partii była wewnętrzna

dyscyplina. Cecha ta odróżniała ją chyba najbardziej od innych organizacji politycznych w dwudziestowiecznej Rosji. W przeciwieństwie do mienszewików, którzy traktowali partię jako luźne stowarzyszenie osób o tych samych poglądach, Lenin uważał, że tylko organizacja scentralizowana i bezkompromisowa we wszystkich kwestiach partyjnych, zarówno praktycznych, jak teoretycznych, może prowadzić skuteczną działalność polityczną. Właśnie kwestia dyscypliny partyjnej była główną przyczyną rozłamu SDPRR na dwie frakcje, mienszewicką i bolszewicką, na zjeździe partii w 1903 roku. Kiedy bolszewicy doszli do władzy i przejęli odpowiedzialność za rządzenie, ich poglądy na tę sprawę stały się jeszcze bardziej kategoryczne. W programie partii z 1919 roku wyrażono to następująco:

Partia jest w sytuacji, w której najściślejsza centralizacja i najsurowsza dyscyplina to absolutna konieczność. Wszystkie decyzje wyższej instancji są bezwzględnie wiążące dla instancji niższych. Każda decyzja musi być przede wszystkim wprowadzona w życie, a dopiero potem można się od niej odwoływać do właściwego organu partii. W tym sensie partia musi w obecnych czasach przestrzegać iście wojskowej dyscypliny... [3]

Najwyższym organem partii był Komitet Centralny; po marcu 1919 roku rolę tę przejęło Biuro Polityczne Komitetu Centralnego (Politbiuro).

Zwierzchnictwo partii komunistycznej nad instytucjami państwowymi tłumaczy, dlaczego rozstrzygające bitwy o władzę polityczną na zajętych przez wojska sowieckie terenach toczyły się w łonie organizacji partyjnych. O tym, ile władzy mają posiadać organy centralne, a ile terenowe, przesądzał układ stosunków między Komitetem Centralnym a organizacjami obwodowymi partii komunistycznej.

Lenin obstawał przy tym, że zasada narodowa i federacyjna, zastosowane z jego inicjatywy w aparacie państwowym, nie stosują się do partii komunistycznej. Do końca życia sprzeciwiał się ideom, które żydowski Bund głosił na początku XX wieku. Przez cały 1918 rok przywoływał w republikach do porządku komunistów, którzy próbowali uniezależnić się choćby trochę od Komitetu Centralnego RKP, nawet jeśli żądali tylko prawa do członkostwa w III Międzynarodówce.

Zadanie ułatwiał mu fakt, że republikańskie partie komunistyczne nie były rodzimymi, narodowymi organizacjami politycznymi, lecz jedynie terenowymi filiami Rosyjskiej Komunistycznej Partii. Komunistyczna Partia Ukrainy powstała więc z połączenia dwóch Komitetów Obwodowych RKP: Kraju Południowo-Zachodniego oraz Zagłębi Donieckiego i Krzyworoskiego; Białoruska Partia Komunistyczna była dawnym Północno-Zachodnim Komitetem Obwodowym RKP, tyle że pod nowym szyldem; Gruzińska, Armeńska i Azerbejdżańska Partia Komunistyczna wyłoniły się wskutek organizacyjnego rozpadu Zakaukaskiego

Komitetu Obwodowego RKP; Komunistyczna Partia Turkiestanu powstała z przemianowania Turkiestańskiego Komitetu Obwodowego RKP. Lenin zatem musiał nie tyle scentralizować organizację partyjną, ile zapobiec jej rozpadowi.

Wiosną 1918 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Ukrainy musiał uznać zwierzchnictwo Komitetu Centralnego RKP i zrezygnować z ubiegania się o członkostwo w Międzynarodówce Komunistycznej. Pod koniec 1919 roku został rozwiązany. Kiedy Białorusini chcieli utworzyć własną partię komunistyczną, Lenin sprzeciwił się temu. Muzułmańska Partia Komunistyczna podlegała najpierw RKP, a potem w ogóle przestała istnieć. Podobnie było na innych obszarach kresowych. Jeśli Lenin poprosił wcześniej komitety obwodowe RKP o zmianę nazw, aby odpowiadały nazwom republik, w których działały, to było to ustępstwo na rzecz sposobu myślenia mas. Nie zamierzał dzielić się władzą z terenowymi ośrodkami ani nawet zaszcześcić organizacjom partyjnym idei narodowości i federalizmu. Program partii komunistycznej z 1919 roku stanowił:

Ukraina, Łotwa, Litwa i Białoruś istnieją dziś jako odrębne republiki sowieckie. Tym samym kwestia struktury państwowej została na razie rozwiązana.

Nie znaczy to jednak wcale, że Rosyjska Komunistyczna Partia powinna ze swej strony zreorganizować się jako federacja niezależnych partii komunistycznych.

VIII Zjazd RKP postanawia: powinna istnieć jedna scentralizowana partia komunistyczna z jednym Komitetem Centralnym kierującym całą działalnością partyjną we wszystkich sekcjach RFSRS. Decyzje RKP i jej organów kierowniczych są bezwarunkowo wiążące dla wszystkich oddziałów partii, bez względu na ich skład narodowy. Komitety Centralne komunistów ukraińskich, łotewskich i litewskich korzystają z praw komitetów terenowych partii i są całkowicie podporządkowane Komitetowi Centralnemu RKP^[4].

Skoro rady delegatów miały być najwyższymi organami ustawodawczymi nowego państwa, skoro podlegały faktycznemu zwierzchnictwu partii komunistycznej i skoro partia komunistyczna w Rosji, a także w nierosyjskich republikach sowieckich miała podlegać Komitetowi Centralnemu, to rzeczywista władza na całym terytorium sowieckim należała do KC RKP. Sowiecki federalizm nie przewidywał podziału władzy między centrum a teren; stworzenie prawdziwie federacyjnego ustroju umożliwiłaby tylko odpowiednia decentralizacja partii komunistycznej. W 1917 roku Lenin chętnie zaakceptował system federacyjny, bo wiedział, że istnienie zjednoczonej, scentralizowanej partii komunistycznej, będącej zwierzchnikiem wszystkich instytucji politycznych na terytorium sowieckim, pozwala Moskwie zachować całą władzę polityczną.

Przywódcom komunistycznym jednak zależało nie tylko na skupieniu w swoich rękach władzy politycznej w całym sowieckim imperium, ale też na maksymalnym zwiększeniu zakresu tej władzy. Częściowo ze względów doktrynalnych (w okresie rewolucji trzeba zmobilizować przeciwko wrogowi klasowemu wszystkie zasoby

społeczeństwa), a częściowo z uwagi na praktykę polityczną (większą skuteczność rządzenia krajem i planowanie gospodarcze) postanowili do zwierzchnictwa politycznego – gwarantowanego im przez partię – dodać kontrolę nad całym aparatem administracyjnym państwa.

Scalanie kresów podbitych w czasie wojny domowej zaczęło się w 1918 roku i zakończyło w 1923 utworzeniem Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS). Był to złożony proces. Przed rewolucją bolszewicy nie poświęcali większej uwagi koncepcji federalizmu, teraz więc musieli postępować metodą prób i błędów. Zasadnicza sprzeczność między podziałem władzy przewidywanym w ustroju federacyjnym a dążeniem do centralizacji charakterystycznym dla komunizmu nadała ewolucji państwa sowieckiego szczególny charakter. Najczęściej nie sposób określić, czy jakiś akt przekazania uprawnień przez organy republikańskie rządowi Rosji Sowieckiej oznaczał realną zmianę w układzie władzy politycznej, czy był tylko formalnym wyrazem wcześniejszej, niejawnej decyzji partii lub Rady Komisarzy Ludowych. Komunistyczny zwyczaj używania demokratycznej terminologii w państwie na wskroś autorytarnym również nie ułatwia zrozumienia rozwoju sowieckiej struktury państwowej.

Do celów analizy historycznej tereny państwa sowieckiego objęte polityczną konsolidacją można podzielić na trzy kategorie: autonomiczne obwody i republiki, republiki związkowe oraz republiki ludowe. Należy jednak pamiętać, że podział ten jest sztuczny. Centralizacja zachodziła na wszystkich tych obszarach jednocześnie i nawet przed formalnym utworzeniem ZSRS miały one (z wyjątkiem republik ludowych) praktycznie taki sam status.

RFSRS

W pierwszej konstytucji Rosji Sowieckiej (1918) przyjęto ogólną zasadę federacyjną, ale nie określono stosunków wzajemnych między rządem federacyjnym a poszczególnymi członkami federacji. Jak zauważył jeden z historyków, w tekście konstytucji słowo „federacja” nie pada ani razu^[5]. W 1918 roku nie wiadomo było, jaka jest różnica (i czy w ogóle jakaś jest) między obwodami autonomicznymi, republikami autonomicznymi i republikami sowieckimi; wszystkich tych terminów używano zamiennie. Gdziekolwiek komuniści dochodzili do władzy, ogłaszali po prostu, że prawa stanowione przez władze RFSRS obowiązują na ich terytorium, po czym proklamowali „związek” z Rosyjską Republiką Sowiecką.

Pierwszą próbę wprowadzenia w życie zasad zapisanych w konstytucji podjęto

wiosną w 1918 roku. Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy nakazał wówczas utworzenie republik tatarsko-baszkirskiej i turkiestańskiej. Jak wiemy, próba ta zakończyła się niepowodzeniem. Państwo tatarsko-baszkirskie nigdy nie powstało, gdyż latem 1918 roku Rosjanie wycofali się z regionu nadwołżańsko-uralskiego; Turkiestan, odcięty od Moskwy przez siły nieprzyjaciela, nie miał aż do końca wojny domowej administracyjnej łączności z RFSRS.

Dopiero w lutym 1919 roku, po podpisaniu umowy sowiecko-baszkirskiej, decentralizacja aparatu administracyjnego według kryterium narodowego zaczęła się na dobre. W latach 1920–1923 rząd RFSRS ustanowił na swoim terytorium siedemnaście obwodów i republik autonomicznych^[52]. Obwody autonomiczne (zwane czasem komunami robotniczymi) nie miały charakterystycznych znamion prawnych nawet w kategoriach prawa sowieckiego; jeden z sowieckich autorytetów nazwał je „narodowymi guberniami”^[6]. Republiki autonomiczne natomiast dysponowały pewnymi politycznymi kompetencjami, chociaż nad zakresem tych kompetencji głowili się najtężsi ówczesni prawnoznawcy^[7].

Wspólną cechą obwodów i republik autonomicznych było to, że powstały na mocy dekretu Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, który działał sam lub wspólnie z Radą Komisarzy Ludowych RFSRS. Jedynym wyjątkiem była Baszkirska Autonomiczna SRS, utworzona w lutym 1919 roku w wyniku porozumienia między rządem RFSRS a grupą baszkirskich działaczy narodowych. Porozumienie to zostało jednak piętnaście miesięcy później jednostronnie zerwane wskutek wprowadzenia przez rosyjski rząd sowiecki nowej konstytucji baszkirskiej, trudno więc uznać, aby wyjątek ten naruszał ogólną zasadę.

Taki sposób tworzenia jednostek autonomicznych dodatkowo gwarantował, że nie zaburzają one w żadnej mierze scentralizowanej struktury sowieckiej władzy politycznej. „Autonomia nie oznacza oderwania, lecz sojusz samorządnych narodów górskich z narodami Rosji” – powiedział Stalin delegacji z Kaukazu Północnego w 1920 roku^[8]. Bo też w rozumieniu komunistów autonomia miała wzmocnić więź kresów z Rosją, zwiększyć władzę i prestiż reżimu sowieckiego na obszarach, gdzie silne były tendencje nacjonalistyczne. Jak widać z oświadczenia Stalina, autonomię uważano za narzędzie konsolidacji, a nie decentralizacji państwa.

Jak wiemy z rozdziałów poświęconych historii kresów w czasie rewolucji i wojny domowej, RFSRS zachowywała na podbitych terenach całą władzę w sprawach wojskowych, gospodarczych, finansowych i polityki zagranicznej jednostek autonomicznych. Tym ostatnim przyznano kompetencje tylko w takich dziedzinach, jak oświata, wymiar sprawiedliwości, zdrowie publiczne i ubezpieczenia społeczne; ale nawet w tych sferach podlegały kontroli

odpowiednich komisariatów RFSRS, a także lokalnych biur Rosyjskiej Komunistycznej Partii. Rządy republik i obwodów autonomicznych, jak zauważył jeden z sowieckich prawników, miały z punktu widzenia władzy i funkcji administracyjnych więcej wspólnego z przedrewolucyjnymi organami samorządowymi, tak zwanymi ziemstwami, niż z rządami autentycznych państw federacyjnych^[9]. Nie ma wątpliwości, że tradycja ziemstw, wprowadzonych w ramach wielkich reform lat sześćdziesiątych XIX wieku, miała duży wpływ na sowieckie koncepcje autonomii.

Pierwszą próbę konsolidacji aparatu państwowego wszystkich obwodów i republik autonomicznych podjął na początku lat dwudziestych Komisariat Spraw Narodowościowych (Narkomnac, czyli NKN). Komisariat ten miał początkowo pośredniczyć między centralnymi organami sowieckimi a mniejszościami i pomagać rządowi w rozwiązywaniu problemów o czysto „narodowym” charakterze (wobec nastawienia komunistów do całej kwestii narodowości i nacjonalizmu nie mogło być ich wiele). Jednakże w 1919 i pierwszej połowie 1920 roku Narkomnac nie przejawiał większej aktywności. Jego przewodniczącego, Stalina, nie było w Moskwie; wiceprzewodniczącego i wyższych funkcjonariuszy władze sowieckie powołały na stanowiska w podbitych republikach, a pozostałe obszary kresowe leżały w większości w strefie walk lub znajdowały się pod nieprzyjacielską okupacją. Dlatego komisariat jedynie publikował tygodnik i od czasu do czasu urządzał akcje propagandowe.

Wiosną 1920 roku Stalin wznowił urzędowanie jako komisarz spraw narodowościowych i zaczął przekształcać swój komisariat w miniaturowy rząd federacyjny RFSRS. W dekrete z 10 maja 1920 roku polecono wszystkim mniejszościom narodowym na terytorium RFSRS wybrać delegatów do Narkomnacu^[10]. Miało to nadać komisariatowi reprezentatywny charakter i było poniekąd pierwszym krokiem do rezygnacji z czysto wykonawczej funkcji komisariatu. 6 listopada 1920 roku Narkomnac przejął jurysdykcję nad organami obwodów i republik autonomicznych podporządkowanymi Ogólnorosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu^[11]. W grudniu 1920 roku rząd RFSRS postanowił, że Narkomnac zorganizuje filie terenowe przy centralnych komitetach wykonawczych republik i obwodów autonomicznych RFSRS^[12].

W kwietniu 1921 roku kierownicy departamentów Narkomnacu i przewodniczący delegacji republik i obwodów autonomicznych utworzyli nowy organ zwany Radą Narodowości (Sowiet Nacyonalnostiej)^[13].

W toku tych ważnych przemian strukturalnych Komisariat Spraw Narodowościowych zyskiwał coraz szersze uprawnienia. Dekret z listopada 1920

roku stanowił, że decyzje ekonomiczne i polityczne władz sowieckich dotyczące kresów mogą wejść w życie dopiero po zatwierdzeniu przez Narkomnac i że wszystkie organizacje polityczne mniejszości narodowych mają się kontaktować z centralnym rządem sowieckim tylko przez swoje agendy w Narkomnacu^[14]. Kiedy miesiąc później komisariat utworzył filie w jednostkach autonomicznych, upoważnił je do uczestnictwa w działalności centralnych komitetów wykonawczych obwodów i republik autonomicznych^[15]. Latem 1922 roku Narkomnac oznajmił, że ma prawo nadzorować inne komisariaty rządu sowieckiego w tym zakresie, w jakim ich działalność dotyczy mniejszości narodowych, że reprezentuje republiki autonomiczne we wszystkich sprawach budżetowych i że tylko on kieruje kształceniem nierosyjskich kadr partyjnych i państwowych^[16]. W 1923 roku planowaną likwidację Narkomnacu tłumaczono tym, że „wykonał on swe podstawowe zadanie, które polegało na przeprowadzeniu przygotowań do utworzenia republik i obwodów narodowych i połączeniu ich w związek republik”^[17].

Za sprawą tej działalności Narkomnac przeobraził się z jednego z pomniejszych resortów RFSRS w rząd federacyjny obwodów i republik autonomicznych RFSRS^[18]. Tak przynajmniej wyglądało to w teorii. W praktyce rola Narkomnacu w integracji państwa sowieckiego była znacznie skromniejsza. Obwody i republiki autonomiczne miały tak niewielką autonomię, że formalne stworzenie z nich instytucji federacyjnej nie pociągnęło za sobą praktycznych skutków, było decyzją o charakterze przede wszystkim biurokratycznym. W 1924 roku Narkomnac został rozwiązany, a jego Rada Narodowości została po dokooptowaniu przedstawicieli sowieckich republik związkowych drugą izbą organu władzy ustawodawczej ZSRS.

Stosunki między RFSRS a pozostałymi republikami sowieckimi

Komuniści wprowadzili podział obszarów kresowych na kategorie głównie dlatego, że niektóre z nich, po oderwaniu się od Rosji w latach 1917–1918, nawiązały w okresie niepodległości stosunki dyplomatyczne lub wojskowe z zagranicą. Ukraina na przykład brała udział w pertraktacjach w Brześciu, Białoruś prowadziła rokowania z Polską i Niemcami, republiki zakaukaskie podpisały układy z Turcją, miały przedstawicielstwa dyplomatyczne za granicą i zostały uznane *de facto* i *de iure* przez najważniejsze państwa zachodnie. Aby zastąpić przedstawicieli dyplomatycznych obalonych republik i przejąć ich zagraniczne zobowiązania, należało stworzyć wrażenie, że ujarzmione kraje zachowały niepodległość nawet po sowieckim podboju. Dlatego w sowieckiej teorii

politycznej i prawie konstytucyjnym odróżniono nierosyjskie obszary położone w głębi Rosji, pozbawione styczności z obcymi państwami, od tych leżących na jej obrzeżach. Z pierwszych tworzone obwody i republiki autonomiczne, z drugich zaś tak zwane republiki związkowe. Pod względem konstytucyjnym kardynalna różnica między tymi dwoma typami organizacji politycznej polegała na tym, że republiki związkowe, w przeciwieństwie do obwodów i republik autonomicznych, uznano za niepodległe i suwerenne państwa, mające prawo do oderwania się od RFSR. Prawo to jednak przywódcy sowieccy stosowali głównie do narodów zamieszkujących kraje „kapitalistyczne”, a samo wspomnianie go w związku z obszarami pod władzą sowiecką traktowano jako działalność kontrrewolucyjną. Dlatego owo konstytucyjne rozróżnienie nie miało praktycznego znaczenia, jakkolwiek miało pewne znaczenie psychologiczne.

Integracja republik związkowych, podbitych z zewnątrz, nastroczała szczególnych trudności. W pierwszej fazie rewolucji (1917–1918) reżimy komunistyczne, które powstały w takich regionach kresowych, jak Ukraina, Białoruś i kraje bałtyckie, przyznały sobie wszystkie prerogatywy obalonych rządów. Na przykład pierwsza Rada Komisarzy Ludowych Ukrainy składała się z trzynastu członków, między innymi komisarza spraw wojskowych, pracy, komunikacji i finansów^[19]. Podobnie było na innych obszarach kresowych zajętych w tym czasie przez komunistów. Rządy owe należało więc wchłaniać stopniowo. RFSR zaczęła podporządkowywać sobie republiki należące do tej kategorii jesienią 1918 roku i kontynuowała ten proces praktycznie bez przerwy aż do roku 1923.

Pierwsze kroki w celu scalenia administracji republik sowieckich spoza RFSR z administracją RFSR poczyniono w związku z centralizacją sowieckiego aparatu wojskowego. 30 września 1918 roku WCIK wybrał Komitet Wojskowo-Rewolucyjny (Rewwojensowiet) RFSR pod przewodnictwem Trockiego, mający kierować sowieckimi działaniami wojennymi przeciwko białym. Rewwojensowiet otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa w strefie walk i został upoważniony, cokolwiek niejednoznacznie, do korzystania z wszelkich zasobów państwa sowieckiego do obrony reżimu^[20]. Jego kwatera mieściła się w pociągu pancernym, którym Trocki jeździł na lotne inspekcje odcinków frontu zagrożonych przez nieprzyjaciela. Stąd kierował wnioskami o siły i środki do wiceprzewodniczącego Rewwojensowietu, który urzędował w Moskwie i służył za pośrednika między Trockim a właściwymi organami rządowymi^[21].

Aby przezwyciężyć trudności, które pociągało za sobą takie nieformalne współdziałanie między władzami wojskowymi a cywilnymi, 30 listopada 1918 roku rząd sowiecki utworzył Radę Obrony Robotniczo-Chłopskiej (Sowiet

Raboczej i Kriestianskoj Obrony), jednoczącą wszystkie agendy uczestniczące w prowadzeniu wojny. Ta naczelna instancja zarządzająca wysiłkiem wojennym składała się z Lenina, Trockiego, Stalina oraz przedstawicieli komisariatów Komunikacji (komisarz Władimir Niewski), Apropowizacji (zastępca komisarza Nikołaj Briuchanow) i Nadzwyczajnej Komisji do spraw Zaopatrzenia Armii Czerwonej (przewodniczący Leonid Krasin). W dekrete powołującym Radę Obrony wszystkie terenowe instytucje sowieckie zobowiązywano do wykonywania jej poleceń^[22]. Z punktu widzenia integracji państwa sowieckiego znaczenie Rady Obrony polegało na tym, że sprawowała ona władzę nie tylko w RFSSR, ale także na terenie Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy, a więc na wszystkich obszarach kresowych, gdzie rządili wówczas komuniści. Władza Rady Obrony szybko rosła, zwłaszcza na Ukrainie, która przez większą część wojny domowej była areną działań zbrojnych.

Kwestia stosunków formalnych między rządem Ukrainy Sowieckiej a rządem RFSSR stała na porządku dziennym III Zjazdu KP(b)U, który odbył się w marcu 1919 roku w Charkowie, zaraz po przeprowadzeniu przez komunistów Dyrektoriatu. Większość delegatów zgodziła się, że Ukraina i Rosja powinny utrzymywać jak najściślejsze więzi gospodarcze i administracyjne. Uznano też, że konstytucja Ukrainy Sowieckiej powinna we wszystkich podstawowych rozwiązaniach przypominać ustawę zasadniczą Rosji Sowieckiej (przyjętą w 1918 roku), z drobnymi poprawkami odpowiadającymi miejscowym warunkom. Jednakże Swierdłow, przedstawiciel Komitetu Centralnego RKP na zjeździe, odrzucił nawet tak umiarkowane stanowisko. Oświadczył, że konstytucja RFSSR nie jest tylko konstytucją rosyjską, ale międzynarodową, a zatem powinna zostać przyjęta przez Ukraińską Republikę Sowiecką bez żadnych zmian^[23].

Zasady wzajemnych stosunków między dwoma rządami zostały określone w dekrete Komitetu Centralnego RKP, którego treść przekazano ukraińskim komunistom w dyrektywie z 24 kwietnia 1919 roku. Zgodnie z nią ukraińskie komisariaty Spraw Wojskowych i Komunikacji całkowicie podlegały odpowiednim resortom RFSSR; ukraińskie komisariaty Gospodarki Narodowej i Apropowizacji miały zostać przeniesione z Kijowa do Charkowa, gdzie działałyby pod bezpośrednim nadzorem Moskwy i bezpośrednio otrzymywałyby potrzebne fundusze, bez pośrednictwa ukraińskiego rządu sowieckiego; Komisariat Kontroli Państwowej RFSSR sprawowałaby władzę na całym terytorium Ukrainy; kolejami ukraińskimi miał zarządzać Komisariat Komunikacji w Moskwie^[24].

W maju 1919 roku Trocki przybył na Ukrainę i przejął kierowanie rządem. Pułki ukraińskie połączył z oddziałami rosyjskiej Armii Czerwonej i całkowicie

zlikwidował ukraińskie komisariaty Gospodarki Narodowej, Finansów i Komunikacji, przekazując ich funkcje terenowym wydziałom odpowiednich komisariatów rosyjskich^[25]. Zamiast Ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych, która straciła rację bytu po likwidacji swoich podstawowych resortów, stworzył lokalną filię rosyjskiej Rady Obrony Robotniczo-Chłopskiej. Ukraińskiej Radzie Obrony przewodniczył Rakowski, a jego zastępcami byli Grigorij Pietrowski i Adolf Ioffe – osoby niezwiązane z ukraińskim ruchem komunistycznym^[26]. Rozwiązania przyjęte na Ukrainie wiosną 1919 roku stały się wzorem dla zapisów dekretu Komitetu Centralnego RKP z maja 1919. Przewidywał on unifikację Armii Czerwonych i sieci kolejowych na terenie Ukrainy, Łotwy, Litwy, Białorusi i RFSRS pod nadzorem Rady Obrony Robotniczo-Chłopskiej^[27].

Kolejnym krokiem na drodze do scalenia RFSRS z podbitymi kresami był dekret WCIK z 1 czerwca 1919 roku „O zjednoczeniu sowieckich republik Rosji, Ukrainy, Łotwy, Litwy i Białorusi do walki ze światowym imperializmem”. Dekret ten pozbawiał wymienione republiki nierosyjskie własnych komisariatów Spraw Wojskowych, Gospodarki Narodowej, Komunikacji, Finansów i Pracy, zastępując je odpowiednimi komisariatami RFSRS^[28]. Dekret poszerzał władzę sprawowaną przez RFSRS za pośrednictwem Rady Obrony i wprowadzał do konstytucji sowieckiej rozwiązania przewidziane wcześniej tylko jako środki nadzwyczajne na czas wojny. Fundamenty państwa, które ostatecznie otrzymało nazwę Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich, zostały więc położone nie w umowie między RFSRS a teoretycznie niepodległymi republikami, lecz w dekreście rosyjskiego rządu. Pod tym względem nie było zatem większej różnicy między genezą RFSRS a ZSRS.

Inne ważne podobieństwo między jednostkami autonomicznymi a republikami sowieckimi polegało na tym, że w obu wypadkach funkcje rządu federacyjnego spełniał nie odrębny rząd, nadrzędny wobec władz sfederowanych jednostek, ale rząd jednego z członków federacji. Rząd RFSRS sprawował najwyższą władzę państwową nie tylko na własnym terytorium, ale także na Ukrainie, Białorusi, Zakaukaziu, w państwach bałtyckich i na wszelkich innych obszarach podbijanych przez wojska sowieckie^[29].

Kiedy w roku 1920 komuniści zajęli Azerbejdżan, który z wyjątkiem krótkiego okresu wiosną 1918 roku pozostawał wcześniej poza zasięgiem ich władzy, uznali za stosowne nadać stosunkom między republikami bardziej formalny charakter. Rozmowy, które zakończyły się zawarciem układu między RFSRS a Azerbejdżanem, prowadzili z jednej strony Lenin, Cziczerin i Nikołaj Kriestinski, a z drugiej Mirza Husejnow i Bejbud Szachtachtinski^[30]. Układ podpisany 30

września 1920 roku stanowił, że RFSRS przejmuje azerbejdzańskie komisariaty Spraw Wojskowych, Zaopatrzenia, Finansów, Komunikacji i Łączności, a także wszystkie organy związane z handlem zagranicznym i gospodarką wewnętrzną. Znamienne, że Azerbejdżan zachował własny Komisariat Spraw Zagranicznych^[31]. Układ z Azerbejdżanem był więc zgodny ze wzorem ustalonym przez dekret z 1 czerwca 1919 roku.

Dwudziestego ósmego grudnia 1920 i 16 stycznia 1921 roku rząd RFSRS podpisał identyczne układy z rządami sowieckiej Ukrainy i Białorusi. Podział władzy między rządem RFSRS a rządami tych republik był w zasadzie taki sam, jak ten określony w traktacie z Azerbejdżanem. Oprócz tego układy stanowiły, że obie republiki mianują przedstawicieli przy komisariatach przejętych przez RFSRS i że stosunki między organami państwowymi układających się stron zostaną dokładnie określone w osobnych umowach. Republikom pozwolono zachować Komisariaty Spraw Zagranicznych i w preambule określono je mianem „niepodległych i suwerennych” państw. W imieniu Ukrainy układ podpisał Chrystian Rakowski, który dwa lata wcześniej był przedstawicielem rosyjskiego rządu sowieckiego podczas pertraktacji z Ukraińską Centralną Radą^[32].

W latach 1921–1922 republiki z pewnością nie uważały prawa do utrzymywania stosunków dyplomatycznych za czczą formalność. Azerbejdżan, by podać jeden przykład, nawiązał obustronne stosunki z sześcioma państwami, wysłał przedstawicieli do Turcji i Persji, a u siebie akredytował przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec i Finlandii^[33]. Pozostałe republiki również utrzymywały w tym czasie stosunki dyplomatyczne i brały udział w międzynarodowych rokowaniach wspólnie z Rosją Sowiecką, a niekiedy osobno.

Tak wyglądała sytuacja w przededniu sowieckiego podboju Gruzji, który zakończył sowietyzację Zakaukazia. Wcielenie Gruzji okazało się jednak znacznie trudniejsze niż innych obszarów kresowych. Patriotyczny duch Gruzinów, a także istnienie w Gruzji stosunkowo silnej i mającej długie tradycje organizacji bolszewickiej, wykluczało proste włączenie tego obszaru do Rosji Sowieckiej. Rząd sowiecki wołał wcielić Gruzję i inne republiki zakaukaskie w dwóch etapach: najpierw zmusił je, by oddały władzę polityczną nowo utworzonej Federacji Zakaukaskiej, a potem spowodował, że federacja scedowała tę władzę na Moskwę. Było to podyktowane po części względami ekonomicznymi (Zakaukazie tradycyjnie stanowiło gospodarczą całość), a po części politycznymi – pragnieniem neutralizacji potencjalnej opozycji narodowej przeciwko „rusyfikacji”

Wcielenie republik za pośrednictwem Federacji Zakaukaskiej wywołało jednak,

zwłaszcza w Gruzji, silny sprzeciw. Dlatego historia stosunków między republikami zakaukaskimi a RFSRS po lutym 1921 roku należy raczej do podrozdziału poświęconego opozycji przeciw centralizacji.

Republiki ludowe

Z formacji politycznych zależnych od Moskwy tylko tak zwane republiki ludowe przez pewien czas cieszyły się autonomią zarówno w praktyce, jak w teorii. W 1922 roku były trzy takie republiki: Bucharśka, Chorezmijska (Chiwańska) i Dalekiego Wschodu. Porozumienie między Rosją Sowiecką a Chorezmijską Ludową Republiką Sowiecką zostało podpisane 13 września 1920 roku i ustanowiło wzór dla tego typu stosunków międzypaństwowych. Przyznawało ono RFSRS na terytorium Chorezmu określone gospodarcze przywileje, takie jak prawo do wydobywania surowców naturalnych, importowania i eksportowania towarów bez opłat celnych i posługiwania się rosyjską walutą^[34]. Pod wszystkimi innymi względami Chorezm pozostał niepodległą republiką. Podobną umowę Rosja Sowiecka zawarła 4 marca 1921 roku z Bucharśką Ludową Republiką Sowiecką^[35], a 17 lutego 1922 roku z Republiką Dalekiego Wschodu^[36]. We wszystkich trzech państwach prawa RFSRS ograniczały się do spraw gospodarczych.

Autonomia uzyskana przez republiki Chorezmijską, Bucharśką i Dalekiego Wschodu nie trwała jednak długo. W wypadku Chorezmu i Bucharji nie była ona pomyślana jako trwałe odejście od wzoru ustalonego w innych częściach kraju, ale jako tymczasowe uznanie *de facto* wyjątkowej pozycji, jaką państewka te miały za caratu. Natomiast Republika Dalekiego Wschodu była całkiem oficjalnie państwem buforowym chroniącym Rosję Sowiecką przed Japończykami. Jej rząd nie miał charakteru komunistycznego, ale reprezentował sojusz różnych „demokratycznych” grup pod komunistycznym zwierzchnictwem. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Władywostoku w ślad za wycofującymi się Japończykami Republika Dalekiego Wschodu została zlikwidowana, a jej terytorium włączone do RFSRS (październik–listopad 1922)^[37]. W Chorezmie i Bucharze komuniści stopniowo zwiększali swoją władzę w latach 1922–1923. W roku 1924 rząd sowiecki zlikwidował te republiki, a potem rozdzielił ich terytorium pomiędzy pięć nowych republik utworzonych zamiast Republiki Kirgiskiej i Republiki Turkiestanu: Uzbecką, Turkmeńską, Tadżycką, Kazachską i Kirgiską.

Opozycja przeciwko centralizacji

Integracja aparatu państwowego napotkała na kresach silną opozycję ze strony grup zarówno należących do partii komunistycznej, jak spoza niej. To „nacionalistyczne odchylenie” z początku lat dwudziestych stanowi burzliwy rozdział dziejów tworzenia się Związku Sowieckiego. Opozycję przeciwko centralizacji można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej należeli ludzie, którzy współpracowali wcześniej z komunistami w imię celów narodowych, ale rozczarowali się do komunizmu i w końcu zwrócili się przeciwko niemu. Do drugiej ci, którzy wzięli poważnie hasła samostanowienia narodów i federalizmu, a widząc, jak Stalin i jego towarzysze je lekceważą, stali się obrońcami decentralizacji i praw poszczególnych państw. Pierwsi walczyli w imię narodu, drudzy w imię komunizmu. Współpraca między tymi grupami była niemożliwa, co sprawiło, że opozycja przeciwko centralizacji okazała się nieskuteczna.

Opozycja narodowa: Enwer Pasza i basmacze

Sowietyzacja Buchary (wrzesień 1920) ożywiła ruch basmaczy, który zaczął zamierać, gdy w pierwszej połowie 1920 roku komuniści poszli na pewne gospodarcze i polityczne ustępstwa. Z początku Armia Czerwona nie miała większych trudności w opanowaniu górskich terenów emiratu. Ludność, niezadowolona z rządów obalonego emira, z radością powitała zmianę władzy. Kiedy jednak czerwoni zaczęli wycofywać się ze wschodniej części kraju, przekazując władzę miejscowym milicjom, oddziały partyzanckie basmaczy odbiły te obszary. Jesienią 1921 roku większość wschodniej Buchary była w rękach buntowników. Emir, który uciekł do Afganistanu, aby stamtąd dalej prowadzić walkę o tron, dostarczał im broni i ludzi.

Niedługo potem reżim sowiecki zaczął się chwiać także w zachodniej części emiratu. Dwie grupy, przy pomocy których bolszewicy doszli do władzy i którym powierzyli ster rządów w republice – młodobucharczycy i młodzi komuniści – różniły się zdecydowanie w sprawie stosunków między Republiką Buchary a Rosją Sowiecką. Pierwsi, w większości liberałowie związani przed 1917 rokiem z dżadidyzmem, sarkali, że komuniści opanowują bucharskie instytucje i wtrącają się w miejscowe sprawy. Narzekali też, że za nowej władzy zamiast jednego jest „siedmiu emirów” – tak nazywali siedmiu komisarzy (nazirów), którzy tworzyli wszechwładny rząd Republiki Buchary^[38]. Natomiast młodzi komuniści, wśród

których przeważali bardziej radykalni działacze, współpracowali z rządzącymi komunistami i dążyli do większej integracji Bucharę z systemem sowieckim.

Jesienią 1921 roku wewnętrzne trudności zagroziły upadkiem władzy sowieckiej w Republice Bucharę. Właśnie wtedy w Turkiestanie pojawił się Enwer Pasza, jeden z przywódców byłego rządu młodotureckiego.

Enwer zdobył sławę w świecie muzułmańskim dzięki zwycięstwom nad Włochami w wojnie afrykańskiej 1911–1912. Tuż przed końcem pierwszej wojny światowej uciekł z Turcji do Niemiec. Ten ambitny polityk, obdarzony żywą wyobraźnią i nieustraszoną odwagą (choć kłótlivy i pozbawiony politycznego talentu) nie miał ochoty żyć na emigracji, na co skazała go klęska Turcji. Po krótkim pobycie w Berlinie postanowił przyłączyć się do dawnych towarzyszy: Nuriego Paszy, Dżemala Paszy i Halila Paszy, którzy przeszli na służbę sowiecką. Jako wróg Wielkiej Brytanii dostrzegł w antybrytyjskiej polityce reżimu sowieckiego szansę na to, żeby jeszcze raz odegrać czynną rolę w polityce bliskowschodniej. Przyjechał do Moskwy jesienią 1920 roku, po przymusowym lądowaniu samolotu i krótkim uwięzieniu w Rydze. We wrześniu wziął w Baku udział w Kongresie Narodów Wschodu. Wygłosił tam przemówienie, w którym potępił swoją rolę w pierwszej wojnie światowej i obiecał komunistom poparcie w walce z „zachodnim imperializmem”^[39].

Przez większość 1921 roku Enwer przebywał na Zakaukaziu, najpierw w Baku, potem, kiedy komuniści podbili Gruzję, w Batumi. Chciał pewnie znajdować się jak najbliżej granicy tureckiej, aby przy nadarzającej się okazji móc szybko przejąć władzę w Turcji. Jesienią tego roku rząd sowiecki postanowił wyzyskać popularność Enwera wśród muzułmanów i wysłać go do Azji Środkowej do walki z basmaczami. Doświadczenie pokazywało, że byli oficerowie tureccy z dużym powodzeniem potrafili pozyskiwać sympatię tubylców dla sprawy sowieckiej^[40]. Jednocześnie Dżemal Pasza, który od sierpnia 1920 roku mieszkał w Taszkencie, został wysłany z misją dyplomatyczną do Afganistanu. Prawdopodobnie miał przekonać władze afgańskie, aby uniemożliwiły emirowi Bucharę i innym uchodźcom z Turkiestanu wykorzystywanie ich kraju jako bazy zaopatrzeniowej basmaczy^[41].

Enwer przyjechał do Bucharę na początku listopada 1921 roku. Szybko się zorientował, że zyska większą chwałę, jeśli przyłączy się do zbuntowanych tubylców, niż występując dalej w dwuznacznej i niepewnej roli komunistycznego agenta. Ruch basmaczy był jak zawsze podzielony; podjęta na początku tego roku próba zjednoczenia grup rebelianckich pod komendą jednego dowódcy nie powiodła się^[41]. Basmaczami z Chiwy dowodził Dżunaid Chan; tymi

z Samarkandy Achil Bek, Karakul Bek i kilku innych komendantów; niejaki Hamdan rządził z kolei w okolicach Chodżentu. Fergańscy basmacze kłócili się między sobą, a ich spory były tak zauważane, że dowódcy partyzanccy niekiedy uciekali się do mordów albo przechodzili na stronę komunistów, aby wraz z nimi zniszczyć znienawidzonego przeciwnika. Nawet we wschodniej Bucharze, gdzie emir i jego główny podwładny, Ibrahim Bek, rządzili niepodzielnie, działało wielu niezależnych dowódców partyzanckich, którzy nie sprzyjali obalonemu monarsze^[42]. Do słabości ruchu basmaczy przyczyniały się też właśnie plemienne. Bywało, że oddziały basmaczy o różnym pochodzeniu etnicznym walczyły ze sobą nie mniej zaciekle niż z komunistami. Szczególnie zjadła wrogość panowała między Kirgizami a Uzbekami i między Turkmenami a Uzbekami^[43].

Enwer sądził, że pojawienie się wybitnej osobowości zdolnej zjednoczyć *basmaczestwo* wystarczy, aby głębokie niezadowolenie, istniejące w całej Azji Środkowej, dało początek wielkiemu ruchowi wyzwolenia całego Turkiestanu. Liczył zapewne, że jego osobista popularność wśród ludności muzułmańskiej i atrakcyjność pantureckiej ideologii, której był od dawna żarliwym orędownikiem, pogodzi przywódców buntowników i położy kres walkom międzyplemiennym. Wkrótce po przybyciu do Turkiestanu postanowił zdradzić reżim komunistyczny i przejść na stronę basmaczy. Była to śmiała decyzja, ale śmiałość zawsze cechowała Enwera. W listopadzie 1921 roku wyjechał z Buchary w otoczeniu niewielkiej świty, rzekomo na polowanie. W rzeczywistości udał się prosto do kwatery Ibrahima Beka. Razem z nim zdezerterowało kilku najważniejszych członków rządu Buchary, w tym sam premier Osman Chodża oraz komisarze spraw wojskowych i spraw wewnętrznych^[44].

Basmacze przyjęli Enwera chłodno. Obawiali się pułapki i podejrzliwie popatrywali na towarzyszących mu dzadidów. Jednakże emir Buchary, z którym Enwer nawiązał wcześniej korespondencję, polecił Ibrahimowi Bekowi wykorzystać wojskowe umiejętności przybysza i powierzyć mu dowództwo oddziałów walczących we wschodniej części emiratu^[45]. Enwer założył kwaterę w górach i zaczął skupiać wokół siebie niezależnych komendantów działających na tym obszarze. Największy sukces odniósł w 1922 roku, zdobywając Duszanbe. Narzucił też swoją władzę sąsiednim wsiom i miasteczkom. Wiosną, mając już kilkutysięczną armię, uderzył na Bajsun, który zagrażał mu drogę do zachodniej Buchary i nie pozwalał rozwinąć się na Nizinie Turańskiej. Przeprowadził wiele szturmów, ale nie zdołał zdobyć miasta.

Mimo początkowych zwycięstw Enwerowi nie udało się podporządkować sobie większości sił basmaczy. Stał się jednym z wielu watażków panujących

na niewielkim terytorium i toczących walki z sąsiednimi dowódcami. Z szesnastu tysięcy buntowników działających na terenie wschodniej Buchary podlegało mu nie więcej niż trzy tysiące^[46]. Enwerowi bardzo szkodziły spory z emirem i Ibrahimem Bekiem. Był zbyt ambitny, aby zadowolić się działaniami partyzanckimi, chciał mieć wpływ na życie polityczne niekomunistycznej Buchary. Próbował uzależnić oddziały basmaczy operujące we wschodniej Bucharze i podburzał rodzimą ludność do wypędzenia wszystkich Europejczyków z Azji Środkowej^[47]. W maju 1922 roku wysłał do rządu Rosji Sowieckiej „ultimatum” (za pośrednictwem Narimana Narimanowa, szefa rządu sowieckiego Azerbejdżanu), w którym domagał się natychmiastowego wycofania wojsk rosyjskich z Turkiestanu. W zamian proponował wspierać komunistów w ich działaniach na Bliskim Wschodzie^[48]. Szybko zatracił wszelki umiar i bez zgody emira wydawał dekrety dotyczące życia cywilnego wschodniej Buchary, podpisując się: „Naczelný dowódca wszystkich wojsk islamskich, zięć kalifa i przedstawiciel Proroka”^[*54].

Megalomania Enwera wzbudziła podejrzliwość emira. Obalony władca Buchary w ogóle nie był zbyt zadowolony, że turecki generał związał się z sowieckimi dżadidami, takimi jak Osman Chodża, którzy jeszcze niedawno byli jego największymi wrogami. Latem 1922 roku stosunki między kwaterą Enwera pod Duszanbe a sztabem Ibrahima Beka, znajdującym się wśród Lakajów (plemienia pochodzenia tureckiego, osiadłego wśród irańskich Tadżyków), stały się tak napięte, że w każdej chwili groziły zerwaniem. Wkrótce potem emir przestał wspierać Enwera. Co najmniej raz, kiedy Enwer znalazł się w opałach, Ibrahim Bek odmówił przyjęcia mu z odsieczą^[49]. Późnym latem 1922 roku Afgańczycy, których przysłano Enwerowi na pomoc, zostali odwołani do kraju. Bez poparcia emira nic już Enwera nie mogło uratować. Trudno powiedzieć, co bardziej zaważyło na jego klęsce: nierozsądne postępowanie z emirem czy walka między konserwatystami reprezentowanymi przez emira a postępowymi dżadidami, której stał się mimowolną ofiarą. W sierpniu 1922 roku zginął w walce z wojskami czerwonych, którzy zaskoczyli jego oddział w górach. Śmierć Enwera położyła kres wszelkim nadziejom na zjednoczenie basmaczy.

Dezercja Enwera Paszy i rozszerzenie się buntu na Bucharę pokazały władzom komunistycznym, że ani działania zbrojne, prowadzone w latach 1917–1920 i 1921–1922, ani łagodna polityka z lat 1920–1921 nie wystarczą, aby w Azji Środkowej zapanował spokój. Należało całkowicie zmienić sytuację ekonomiczną i polityczną w regionie. Dlatego, podejmując generalną ofensywę przeciwko basmaczom w Bucharze i innych rejonach Azji Środkowej, Turkiestańskie Biuro (Turkbiuro)

Komitetu Centralnego RKP i Turkiestańska Komisja (Turkomissija) zainicjowały w roku 1922 szereg dalekosiężnych reform. Zniesiono najbardziej niepopularne rozwiązania wprowadzone przez dotychczasowe władze: ziemie należące do wakfów, wcześniej skonfiskowane przez państwo, oddano muzułmanom; otwarto ponownie szkoły religijne, medresy i mekteby; przywrócono prawo szariat^[50]. Po tych religijnych ustępstwach przysłyły ustępstwa ekonomiczne. Nowa Ekonomiczna Polityka pozwoliła przywrócić prywatny handel i położyła kres rekwizycjom żywności i bawełny (z powodu tych rekwizycji miejscowa ludność była nastawiona zdecydowanie wrogo do komunistów)^[51].

Koncesje te uspokoiły sytuację w Azji Środkowej. Tubylcy, którzy cierpieli z powodu wojny domowej dłużej niż inni mieszkańcy państwa sowieckiego, bardzo pragnęli pokoju. Kiedy tylko reżim komunistyczny umożliwił im powrót do tradycyjnego trybu życia, zrezygnowali z walki. Cały ruch oporu pod nazwą *basmaczestwo* był nie tyle wyrazem jakiejś pozytywnej doktryny politycznej lub społecznej, ile rozpaczliwą reakcją na złe traktowanie i nadużycia władz. Załamał się więc, gdy tylko rząd zmienił politykę.

Ekonomiczne i religijne ustępstwa komunistów pozbawiły ruch basmaczy poparcia społecznego i pozwoliły władzom najpierw ograniczyć jego zasięg, a potem zdławić go całkowicie. Jesienią 1922 roku buntownicy z Kotliny Fergańskiej zostali rozgromieni. Chociaż Ibrahim Bek walczył aż do 1926 roku, kiedy to uciekł do Afganistanu, już w 1923 komuniści złamali opór basmaczy w Bucharze. W Samarkandzie jednak Armia Czerwona musiała do 1924 roku toczyć regularne działania przy użyciu czołgów i samolotów^[52]. Nie mając oparcia wśród ludności, basmacze znów zaczęli grabić i rabować. Ich ruch zupełnie zatracił społeczno-ekonomiczny i polityczny charakter, jaki zyskał przejściowo w czasie wojny domowej^[53].

Opozycja narodowo-komunistyczna: Sułtan Galijew

W szeregach samej partii komunistycznej pojawiła się inna forma opozycji narodowej. Wybitną rolę odgrywali w niej radykałowie pochodzenia nierosyjskiego. Wstąpili oni do ruchu komunistycznego w czasie rewolucji, bo uważali, że powstanie gospodarki socjalistycznej prędzej czy później doprowadzi do likwidacji wszelkiego ucisku narodowego. Ich nacjonalizm, chociaż łagodzony i kształtowany przez społeczny radykalizm, nie został przezeń całkowicie zdominowany. Kiedy ich przekonanie, że nowy porządek doprowadzi do zniesienia nierówności narodowych, runęło wskutek doświadczeń wojny

domowej, postawili na nacjonalizm i niezależność od Moskwy. Najważniejszym przedstawicielem tego nurtu był tatarski komunista Sułtan Galijew. Jego spór z partią w latach 1922–1923 stał się *cause célèbre*, która rozpoczęła w Związku Sowieckim burzliwą dyskusję o całej kwestii narodowej.

Jako wysoki funkcjonariusz Komisariatu Spraw Narodowościowych Sułtan Galijew miał duże możliwości poznania wpływu rządów sowieckich na ludność muzułmańską. Utrzymywał kontakty z Republiką Tatarską, w której jako przywódca prawicowej frakcji komunistów miał wielu osobistych zwolenników. Był na Krymie, gdzie badał sytuację tamtejszej ludności muzułmańskiej. Miał też wiele okazji, żeby spotykać się i rozmawiać z muzułmańskimi komunistami i działaczami narodowymi z Azji Środkowej oraz innych obszarów kresowych. Wyniósł z tych spotkań tak przygnębiające wrażenie, że zaczął wątpić w słuszność przesłanek, które skłoniły go wcześniej do przejścia na komunizm. Już w 1919 roku, w rozmowie z Tatarami nadwołżańskimi, wyraził wątpliwości, czy ogólnoswiatowa walka klasowa, którą rozpętała rewolucja rosyjska, naprawdę przyczyni się do poprawy losu kolonialnych i półkolonialnych ludów Wschodu. Zaczął podejrzewać, że proletariats przemysłowy jest zainteresowany przejęciem całego systemu kolonialnego dla własnej korzyści, a nie wyzwoleniem wyzyskiwanych ludów kolonialnych spod jarzma imperializmu. Doszedł do przekonania, że z punktu widzenia nieuprzemysłowionych ludów kolonialnych zdobycie władzy przez proletariats oznaczać będzie tylko zmianę ciemęzcy. Proletariats angielski lub francuski uzna za korzystne zachowanie posiadłości kolonialnych swego kraju i kontynuowanie dotychczasowego wyzysku^[53].

Z początku Sułtan Galijew nie zastosował tych koncepcji do Rosji Sowieckiej. Współpracował z władzami komunistycznymi jeszcze przez co najmniej dwa lata po tym, jak zaczął kwestionować zdolność proletariatu do rozwiązania kwestii narodowej na Wschodzie. Ostatecznie stracił wszelkie nadzieje, które wiązał z komunizmem, dopiero po wprowadzeniu Nowej Ekonomicznej Polityki. NEP poprawił wprawdzie położenie rdzennej ludności, ale przywrócił dominującą pozycję klasom, które Sułtan Galijew i inni komuniści muzułmańscy utożsamiali ze starym reżimem kolonialnym: rosyjskim kupcom i urzędnikom, a także muzułmańskim duchownym i kupcom. Sułtan Galijew uznał wprowadzenie NEP za pierwszy krok do odrodzenia przedrewolucyjnych stosunków i początek likwidacji rewolucji socjalistycznej w Rosji. Utwierdziło go to w przekonaniu, że proletariats przemysłowy nie jest w stanie wyzwolić uciskanych narodów świata.

Wyciągnął ważne wnioski teoretyczne z czteroletniej działalności władz

komunistycznych. Dowodził, że ekonomiczne nierówności mogą zostać zniesione nie dzięki zwycięstwu proletariatu nad burżuazją, lecz ustanowieniu hegemonii zacofanych krajów nad uprzemysłowionymi. Wojna z imperializmem społeczeństw uprzemysłowionych, a nie wojna z burżuazją; taki był prawdziwy konflikt, który doprowadzi do powszechnego wyzwolenia.

Twierdzimy, że doktryna, która proponuje zastąpienie ogólnoswiatowej dyktatury jednej klasy europejskiego społeczeństwa (burżuazji) jej przeciwnictwem (proletariatem), czyli inną jego klasą, nie spowoduje większej zmiany w życiu społecznym uciskanej części ludzkości. W każdym razie taka zmiana, nawet gdyby nastąpiła, nie byłaby zmianą na lepsze, ale na gorsze... W zamian wysuwamy inną tezę: materialne przesłanki społecznego przeobrażenia ludzkości można stworzyć tylko dzięki ustanowieniu dyktatury kolonii i półkolonii nad krajami macierzystymi^[54].

Teoria ta godziła w samo sedno doktryny marksistowskiej. Dopóki jednak Sułtan Galijew propagował ją tylko wśród bliskich współpracowników, Komitet Centralny, który nie mógł nie znać jego poglądów, nie interweniował. Latem 1921 roku lewicowa frakcja rządząca aparatem partyjnym i państwowym Tatarów nadwołżańskich została odsunięta i władzę przejęła prawica. Przewodniczącym tatarskiej Rady Komisarzy Ludowych został Kaszaf Muchtarow, przyjaciel i stronnik Sułtana Galijewa^[55]. Wkrótce potem jednak Sułtan Galijew zaczął stawiać również polityczne żądania. Głosił potrzebę powołania Międzynarodówki Kolonialnej, która miała zjednoczyć wszystkie ofiary kolonialnego wyzysku i stanowić przeciwwagę dla III Międzynarodówki, opanowanej przez działaczy z krajów zachodnich. Chciał także utworzyć muzułmańską (lub turecką) republikę sowiecką i wskrzesić Muzułmańską Partię Komunistyczną, rozwiązaną przez Komitet Centralny RKP w 1918 roku^[56]. W tym momencie spadła nań ciężka ręka partii^[56].

W kwietniu lub maju 1923 roku został aresztowany na rozkaz Stalina, swego bezpośredniego zwierzchnika i dawnego protektora^[57]. Jego sprawę omawiano na specjalnej konferencji przedstawicieli mniejszości narodowych zwołanej w Moskwie w czerwcu 1923 roku. Zarzuty przeciwko Sułtanowi Galijewowi przedstawił Stalin. Oświadczył, że choć brak kadr partyjnych zmusił komunistów na kresach do współpracy z nacjonalistami muzułmańskimi, rząd sowiecki nie będzie tolerował zdrady. Sułtana Galijewa oskarżył o współdziałanie z basmaczami, z Walidowem i innymi muzułmańskimi nacjonalistami walczącymi z rządem sowieckim. Według Stalina Sułtan Galijew „przyznał się do winy całkowicie, a przyznawszy się, wyraził skruchę”^[58]^[57].

Mimo to usunięto go z partii komunistycznej. Według Lwa Kamieniewa Sułtan

Galijew był pierwszym ważnym członkiem partii, który został poddany czystce na rozkaz Stalina^[58].

Opozycja komunistyczna: Ukraina

Charakterystyczne oblicze ukraińskiej, a także gruzińskiej opozycji przeciw centralizacji wynikało stąd, że nacjonalizm w tych krajach był nie tyle przyczyną, ile skutkiem centralizacji. Przywódcy tamtejszej opozycji należeli do starych, wypróbowanych bolszewików, którzy w przeszłości często otwarcie sprzeciwiali się nacjonalizmowi w każdej postaci. Jeżeli w latach 1922–1923 stali się obrońcami praw narodów, to w dużej mierze dlatego, że w procesie centralizacji widzieli rozrost nowej biurokracji rosyjskiej oraz osobistej władzy Stalina i jego kliki. Kruche gwarancje, uzyskane przez republiki dzięki dekretem i traktatom, stały się dla nich zaporą przed ingerencjami biurokracji, którą rewolucja rzekomo zniszczyła. Enwer Pasza, a nawet Sułtan Galijew współpracowali z komunistami, bo komunizm wydawał im się najlepszym sojusznikiem w propagowaniu idei narodowych, natomiast tacy działacze, jak Mykoła Skrypnyk, Rakowski, Mdiwani i Macharadze, stali się narodowcami, aby bronić komunizmu.

„Nacjonalistyczne odchylenie” na Ukrainie powstało głównie dlatego, że Moskwa nie dotrzymała warunków umowy z 28 grudnia 1920 roku. Jak wiadomo, umowa ta ustanawiała unię gospodarczą i wojskową RFSRS z Ukrainą Sowiecką. Ukraina przekazała RFSRS niektóre komisariaty (Spraw Wojskowych i Morskich, Handlu Zagranicznego, Finansów, Pracy, Komunikacji, Poczty i Telegrafów oraz Wyższą Radę Gospodarczą), a w zamian została uznana za suwerenną i niepodległą republikę. Komisariaty RFSRS nie miały prawa wydawać dyrektyw swoim ukraińskim odpowiednikom bez zgody ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych; nie mogły też wtrącać się do działalności komisariatów pozostawionych w kompetencji republiki. Republika Ukraińska zachowała również prawo do własnego Komisariatu Spraw Zagranicznych i nawiązania stosunków dyplomatycznych z innymi państwami^[59].

Nie trzeba być znawcą federalizmu, żeby wiedzieć, że takie rozwiązanie nie mogło zdać egzaminu. Kraj formalnie uznany za niepodległy i suwerenny, utrzymujący stosunki z zagranicą, nie mógł pozwolić innemu państwu na kierowanie swoimi sprawami wewnętrznymi. I na odwrót, funkcjonariusze rządu RFSRS, przyzwyczajeni do traktowania wszystkich ziem dawnego imperium jako całości, nie mieli zrozumienia dla federacyjnych niuansów. Dlatego szczegółowe zapisy umowy z 1920 roku – przynajmniej przez niektórych

urzędników na Ukrainie traktowane poważnie – pozostały martwą literą.

Klauzule umowy, przewidujące powoływanie komisji mieszanych dla ustalenia zasad stosunków między rosyjskimi i ukraińskimi komisariatami, nigdy nie zostały wprowadzone w życie^[60]. Przez cały rok 1921 i pierwszą połowę 1922 Sownarkom RFSRS traktował Ukrainę tak, jakby stanowiła nieodłączną część RFSRS. Nie dopuścił ukraińskich przedstawicieli do komisariatów, co zapisano w umowie, ani nie przekazywał ukraińskiemu Sownarkomowi do zatwierdzenia dyrektyw kierowanych do ukraińskich komisariatów^[61]. W większości wypadków rosyjskim komisariatom nie chciało się nawet zasięgać opinii swoich ukraińskich odpowiedników. Ukraińcy naturalnie protestowali przeciwko tym naruszeniom porozumienia, ale nic to nie dało. Ich gniew był jeszcze większy, gdy Moskwa wydawała dyrektywy organom, które według umowy znajdowały się w wyłącznej gestii republiki, takim jak komisariaty Rolnictwa i Sprawiedliwości^[62]. W maju 1922 roku rosyjski Komisariat Spraw Zagranicznych (prawdopodobnie w związku z konferencją w Genewie lub Rapallo) wkroczył w międzynarodowe kompetencje Ukrainy, a wtedy rząd ukraiński złożył w Moskwie oficjalny protest. Pisał, że nie zgadza się, aby rząd rosyjski przemawiał w jego imieniu^[63].

W odpowiedzi na ten protest Komitet Centralny RKP wybrał 11 maja 1922 roku komisję mieszaną pod przewodnictwem Frunzego, która miała rozpatrzyć skargę Ukraińców. Komisja odbyła w ciągu miesiąca dwa posiedzenia. Głównym rezultatem jej działalności była uchwała, której długi tytuł wyraża treść: „O niedopuszczalności wszelkich działań, które doprowadziłyby w praktyce do likwidacji Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej i ograniczenia władzy jej Komitetu Centralnego, Rady Komisarzy Ludowych i organów centralnych”^[64]. Komisja potępiła rosyjski Komisariat Spraw Zagranicznych za pogwałcenie suwerenności Ukrainy i opracowała kilka projektów porozumień między komisariatami obu republik^[65]. Nie rozwiązała jednak podstawowych problemów w stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Naruszanie konstytucyjnych praw Ukraińców trwało nadal. Na przykład we wrześniu 1922 roku Komisariat Oświaty RFSRS wydał rozporządzenie obejmujące Ukrainę, mimo że oświata należała w całości do kompetencji Ukraińców^[66].

Głównym rzecznikiem praw Ukrainy był Mykoła Skrypnyk. Jego przeszłość nie wskazywała, że zostanie przywódcą opozycji narodowej w ukraińskim ruchu komunistycznym. Urodził się na Ukrainie, ale w 1900 roku, w wieku dwudziestu ośmiu lat, przyjechał do Petersburga na studia w Instytucie Politechnicznym. Od tej pory aż do 1917 roku mieszkał w Rosji lub na Syberii. Był marksistą

z długim stażem, wstąpił do ruchu jeszcze w 1897 roku. Po rozłamie w partii w 1903 roku związał się z bolszewikami i pracował dla Lenina na wielu ważnych stanowiskach, między innymi jako redaktor „Prawdy”. W październiku 1917 roku zasiadał w Komitecie Wojskowo-Rewolucyjnym, który kierował bolszewickim zamachem stanu w Piotrogradzie. W latach 1918–1919, jako wyższy urzędnik sowiecki na Ukrainie, zajął „centrowe” stanowisko między frakcją proukraińską a promoskiewską. W 1919 roku został szefem wydziału Czeki do walki z „kontrrewolucją”, a w 1920 roku komisarzem spraw wewnętrznych Ukrainy, co świadczy o tym, że Lenin ufał mu całkowicie^[67].

Skrypnyk przyglądał się z niepokojem i gniewem, jak bezceremonialnie aparat rosyjskiej partii i państwa traktuje Republikę Ukraińską. Wspomniane wyżej naruszenia umowy z 1920 roku przekonały go, że potężna frakcja w rosyjskim aparacie chce likwidacji jego republiki, a jako człowiek szczerzy nie ukrywał, co o tym myśli. Podczas dyskusji nad kwestią narodową na XI Zjeździe Partii, który obradował w marcu 1922 roku, wygłosił krótką, ale dosadną krytykę polityki partii wobec Ukrainy. Odnosząc się do twierdzenia Lenina, że komuniści wyzwolą uciskane narody całego świata, powiedział, że osiągną ten cel tylko wtedy, gdy zaczną czynić to we własnym kraju. Jego zdaniem do aparatu partyjnego wkradło się wielu wyznawców *Smieny wiech*^[*59], gotowych lekceważyć solenną obietnicę poszanowania niepodległości Ukrainy. „Jedna i niepodzielna Rosja to nie jest nasze hasło” – wykrzyknął, ale głos z sali odpowiedział mu złowieszczo: „Jedna i niepodzielna partia komunistyczna!”^[68].

Skrypnyk miał okazję dać wyraz swoim zapatrywaniom zarówno na XII Zjeździe Partii (o którym później), jak na specjalnej konferencji partyjnej, gdzie omawiano sprawę Sułtana Galijewa. Podczas tego ostatniego zebrania zakwestionował przeprowadzoną przez Stalina analizę tak zwanej „sułtangalijewszczyzny”. Działania Sułtana Galijewa, powiedział, są objawem choroby toczącej komunizm. Spowodowana jest ona tym, że komuniści nie ucielili w życie swojego programu narodowego, a zwłaszcza nie potrafili lub nie chcieli zapobiec rozwojowi wielkoruskiego szowinizmu w aparacie partyjnym i państwowym. Sułtan Galijew to tylko ofiara błędów innych. Według Skrypnyka właściwa metoda zapobieżenia pojawianiu się nacjonalistycznych odchyłeń polega na zniesieniu narodowych nierówności i niesprawiedliwości w ustroju sowieckim^[*60].

W przemówieniach i pismach Skrypnyka nie sposób dopatrzeć się jakiegś konkretnej ideologii. Jego sprzeciw był sprzeciwem zdeklarowanego komunisty, który uważa nacjonalizm za dziedzictwo kapitalizmu i zrozpaczony jego trwałością pod komunistycznymi rządami walczy ze wszystkich sił o autonomię Ukrainy.

Nieprzejednane stanowisko przysporzyło mu w Moskwie wielu wrogów. W 1933 roku, zagrożony usunięciem z partii, popełnił samobójstwo^[69].

Opozycja komunistyczna: Gruzja

Ostry konflikt, który wybuchł w Gruzji zaraz po ustanowieniu tam władzy sowieckiej i trwał do śmierci Lenina w 1924 roku, dotyczył spraw zarówno politycznych, jak osobistych. Na płaszczyźnie politycznej głównym zagadnieniem była kwestia władzy: jakie uprawnienia ma Kawbiuro, organ rosyjskiego Komitetu Centralnego, w stosunku do komitetów centralnych partii komunistycznych w republikach? Przywódcy tych partii, zwłaszcza największej z nich, Komunistycznej Partii Gruzji, byli gotowi podporządkować się dyrektywom Moskwy, nie chcieli jednak wykonywać poleceń Biura Kaukaskiego, którym kierował arogancki Ordżonikidze. Konflikt zaognił się na tle planu utworzenia Federacji Zakaukaskiej, który opracowano w Moskwie i który miał być realizowany przez Ordżonikidzego. Plan ten oznaczał pozbawienie republik zakaukaskich niepodległości i przekształcenie ich w coś na kształt republik autonomicznych RFSRS. Spór polityczny przeszedł szybko w zaciekły zatarg osobisty między dwoma grupami gruzińskich komunistów: moskiewską, reprezentowaną przez Ordżonikidzego i jego poplecznika Stalina, oraz miejscową, tyfliską, kierowaną przez Mdiwaniego. Lenin z początku poparł tę pierwszą, ale z czasem, jak zobaczymy, zmienił zdanie, a działalność Stalina i Ordżonikidzego na Kaukazie rozgniewała go tak, że zamierzał przedsięwziąć wobec nich środki dyscyplinarne.

Dwudziestego pierwszego maja 1921 roku RFSRS i Gruzjińska Republika Sowiecka podpisały wzorowany na układzie z Azerbejdżanem traktat, w którym uznawano „niepodległość i suwerenność” Gruzji. Traktat ten ustanawiał wojskową i gospodarczą (lecz nie polityczną) unię między dwiema republikami. Przewidywał też, że szczegóły fuzji komisariatów zostaną ustalone w oddzielnych porozumieniach. Przyjęto milcząco, że Gruzja zachowuje swoje zagraniczne przedstawicielstwa, siły zbrojne i pieniądze^[70].

Ale jeszcze przed podpisaniem umowy władze moskiewskie dały do zrozumienia, że nie są gotowe uszanować suwerenności republik zakaukaskich, tak uroczyście proklamowanej przy wielu okazjach. Lenin chciał jak najszybciej dokonać gospodarczego zjednoczenia Zakaukazia, a zwłaszcza scalić gruziński system transportu z azerbejdżańskim i armeńskim, z którymi był on tradycyjnie połączony. Dlatego 9 kwietnia 1921 roku polecił Ordżonikidzemu utworzyć jedną

organizację gospodarczą dla całego Zakaukazia^[71]. Ordżonikidze zaczął od połączenia sieci kolejowych, służb pocztowych i telegraficznych oraz organów handlu zagranicznego. Działań tych nie uzgodnił z komitetami centralnymi partii komunistycznych w republikach i gruzińscy komuniści złożyli na niego skargę w Moskwie^[72].

Latem 1921 roku Kawbiuro doszło do wniosku, że integracja gospodarcza nie jest możliwa bez politycznej, i zaczęło kłaść fundamenty pod Federację Zakaukaską. Na początku lipca Stalin został wysłany do Tyflisu, aby przygotować grunt pod to delikatne przedsięwzięcie. Wziął udział w posiedzeniu Kawbiura, na którym podjęto uchwałę o utworzeniu federacji. Wygłosił również łagodne w tonie i rozsądne w treści przemówienie, w którym wskazał przyczyny ustanowienia „pewnego stopnia jedności” między RFSRS i Zakaukaziem, ale zaraz pośpieszył z zapewnieniem, że nikt nie zamierza pozbawić republik niepodległości. Kilka słów, skierowanych wyraźnie pod adresem Gruzinów, poświęcił niebezpieczeństwom nacjonalizmu, lecz nawet one brzmiały pojednawczo. A kiedy kilku komunistów z Baku oskarżyło Mdiwaniego i Kote Cincadzego, członków gruzińskiego Komitetu Centralnego, o „nacjonalistyczne odchylenie”, Stalin zaprzeczył, by wymienieni działacze byli winni tego wykroczenia^[73].

Pojednawczość Stalina nie zrobiła wrażenia na gruzińskich komunistach. Byli oni przekonani, że Stalin i Ordżonikidze, przy poparciu niektórych komunistów azerbejdżańskich i ormiańskich, dążą w istocie do zniszczenia gruzińskiej suwerenności. Dlatego jawnie lekceważyli różne działania, które Kawbiuro podjęło w celu zintegrowania ich republiki z resztą kraju. W co najmniej jednym wypadku Mdiwani i jego grupa wysłali osobisty protest do Komitetu Centralnego w Moskwie^[74].

Nie może więc dziwić, że kiedy 3 listopada 1921 roku zgodnie z wytycznymi Moskwy Kawbiuro uchwaliło formalną rezolucję o potrzebie utworzenia Federacji Zakaukaskiej, Gruzini protestowali najgwałtowniej. Kawbiuro podjęło decyzję bez zasięgnięcia opinii Komitetu Centralnego partii komunistycznych republik – co było niewłaściwe i nietaktowne. Federacja według projektu Kawbiura miała bowiem charakter nie tylko gospodarczy i wojskowy, ale i polityczny. Oznaczało to, że trzy republiki stracą „niepodległość i suwerenność” zagwarantowaną im w umowach z RFSRS i staną się republikami autonomicznymi federacji, której stosunki z RFSRS nie zostały określone^[75].

Na reakcję Gruzinów nie trzeba było długo czekać. Występując w imieniu coraz liczniejszej frakcji gruzińskich komunistów, Mdiwani wysłał do Lenina osobisty list, w którym uprzedzał, że jeśli Ordżonikidze będzie obstawał przy federacji,

Zakaukazie podnieście bunt^[76]. Tym razem jednak opozycja nie ograniczała się do Gruzji. Dwóch młodych członków partii azerbejdżańskiej, Ruhulla Achundow i Mirza Husejnow, również odradzało Leninowi tworzenie federacji^{[77][*61]}, podobnie jak Michaił Frunze, któremu nie można zarzucić kierowania się lokalnym interesem^[78]. Opozycja była tak silna, że Lenin postanowił ustąpić. 28 listopada 1921 roku wydał dyrektywę, w której pisał, że chociaż Federacja Zakaukaska jest konieczna, jej tworzenie w tej chwili byłoby przedwczesne. Wcześniej należy ją szeroko spopularyzować na Kaukazie^[79].

Fiasko projektu federacji, z którym Ordżonikidze wiązał nadzieje na rozprawę z gruzińskimi oponentami, nie poprawiło stosunków między gruzińskim Komitetem Centralnym a Kawbiurem. Liczne intrygi, w które angażowały się obie strony w czasie zacieklej walki, nie będą nas tu interesować. Dość powiedzieć, że Kawbiuro, cieszące się poparciem Moskwy, zawsze zwyciężało, a Gruzini musieli zadowalać się grą na zwłokę.

W myśl instrukcji Lenina zimą 1921/1922 Kawbiuro rozpoczęło kampanię propagandową w celu przekonania miejscowej ludności o zaletach federacji. W tym samym czasie gruziński rząd i Komitet Centralny robiły wszystko, aby Kawbiuro przestało się mieszać w wewnętrzne sprawy Gruzji. Na początku 1922 roku Komitet Wojskowo-Rewolucyjny Republiki Gruzjińskiej wydał dekret, w którym obwieścił, że do czasu zwołania I Zjazdu Rad republiki sprawuje wyłączną władzę na jej terytorium^[80]. A Zjazd Rad Gruzji, obradujący pod koniec lutego, zatwierdził konstytucję republiki. Znalazł się w niej następujący zapis: „Socjalistyczna Sowiecka Republika Gruzji jest suwerennym państwem, które nie zezwala żadnemu obcemu państwu na sprawowanie równorzędnej władzy na swoim terytorium”. Artykuł dotyczący stosunków między Gruzją a innymi republikami sowieckimi był znamienne niejednoznaczny. Głosił, że kiedy „powstaną po temu warunki”, Gruzja przyłączy się do Międzynarodowej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej; do tego czasu będzie utrzymywać „ściśle” związki polityczne i gospodarcze z istniejącymi republikami sowieckimi^[81].

Wbrew gruzińskiej opozycji Kawbiuro (przemianowane w lutym na Zakaukaski Komitet Krajowy, w skrócie Zakrajkom) ogłosiło 12 marca 1922 roku utworzenie Federacyjnego Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich Zakaukazia (Fiedieratiwnyj Sojuz Sowietских Socyjalistических Riespublik Zakawkazja, w skrócie FSSSRZ). Konstytucja federacji przewidywała, że na konferencji pełnomocnych przedstawicieli trzech sfederowanych republik zostanie wybrany najwyższy organ wykonawczy federacji: Rada Związku (Sojuznyj Sowiet). Miała ona kompetencje w następujących dziedzinach spraw państwowych: wojsko,

finanse, polityka zagraniczna, handel zagraniczny, transport, łączność, zorganizowana walka z kontrrewolucją (czyli Czeka) i zarządzanie gospodarką. Absolutna władza nad gospodarką należała do Wyższej Rady Gospodarczej (Wysszij Ekonomiczeskij Sowiet), działającej jako stały komitet przy Radzie Związku. Republiki mogły zachować poselstwa zagraniczne i pewne przywileje w sprawach ceł i pieniądza. Uznawano też ich prawną niezawisłość i suwerenność. Ważna kwestia stosunków między nową federacją a RFSRS miała zostać uregulowana w odrębnym porozumieniu^[82].

Proklamowanie Federacyjnego Związku Zakaukazia nie pozostawiało wątpliwości, że dni „niepodległości i suwerenności” Gruzji są policzone. W grudniu 1921 roku Komitet Centralny Komunistycznej Partii Gruzji zlecił swemu najbardziej dostojnemu członkowi, Macharadzemu, wystąpienie do Komitetu Centralnego RKP z memoriałem zawierającym stanowisko KC KPG. Macharadze napisał w tym memoriale, że gruzińscy komuniści nie zostali uprzedzeni o sowieckim najeździe na Gruzję w lutym 1921 roku – dlatego nie zorganizowali w kraju powstania, które miało stworzyć wrażenie, że przewrót antymienszewicki nie jest obcą inwazją. Oskarżał Kawbiuro, że zlekceważyło gruziński Komitet Centralny i Rewkom, przez co nie pozyskało sympatii ludności gruzińskiej dla sprawy sowieckiej. Ordżonikidzemu zarzucał, że nie wykonał wytycznych Lenina co do łagodnego traktowania ludności, stworzenia gruzińskiej Armii Czerwonej i umiarkowanej polityki gospodarczej; i że nie chciał zaufać gruzińskiemu Komitetowi Centralnemu w sprawie proponowanej federacji. W zakończeniu Macharadze postulował, aby znacznie spowolnić proces łączenia w federację trzech republik zakaukaskich^[*62].

Sformułowanie zasad konstytucyjnych Związku

Opozycja aparatu partyjnego Ukrainy i Gruzji, szczególnie silna wiosną 1922 roku, skłoniła Komitet Centralny do zrewidowania systemu stosunków między RFSRS a pozostałymi republikami sowieckimi. System ten rozwijał się dotychczas chaotycznie, poprzez umowy bilateralne. Nie tylko nie określał z odpowiednią precyzją podziału władzy między rządem rosyjskim a rządami republik, ale gmatwał sytuację, przydzielając rządowi RFSRS funkcje dotyczące jednocześnie RFSRS i całej federacji. Wejście Rosji Sowieckiej na arenę międzynarodową wiosną 1922 roku spowodowało, że sprawa unormowania stosunków między centrum a peryferiami stała się pilniejsza niż kiedykolwiek. Uznanie niepodległości Ukrainy, Białorusi i Zakaukazia nie mogło rzecz jasna wzmocnić

międzynarodowej pozycji Moskwy. Nadszedł czas uzupełnić unię gospodarczą i wojskową z lat 1920–1921 o ściślejszy związek polityczny.

Nie ma pewności, co dokładnie skłoniło Komitet Centralny do powołania 10 sierpnia 1922 roku komisji konstytucyjnej. Frunze dawał do zrozumienia, że był to spór z Ukrainą o politykę zagraniczną^[83]. Ordżonikidze natomiast twierdził, że komisja została utworzona z inicjatywy Stalina i jego samego w związku z kwestią Gruzji^[84]. Wydaje się, że sprawy gruzińskie miały pewien związek z wszczęciem procedur, które ostatecznie doprowadziły do powstania Związku, gdyż komisję powołano zaraz po tym, jak Komitet Centralny wysłuchał sprawozdania na temat Gruzji^[85]. Jej zadaniem było przygotowanie na plenum KC tekstu deklaracji określającej stosunki między RFSRS a republikami. Komisji przewodniczył Stalin, a weszli do niej przedstawiciele zarówno RKP, jak partii z innych republik. Ostateczny raport został jednak opracowany przez czteroosobową podkomisję złożoną ze Stalina, Ordżonikidzego, Mołotowa i Aleksandra Miasnikowa – wszyscy uchodzili za „centralistów”^[86].

Stalin nigdy nie miał zrozumienia ani dla wprowadzonego przez Lenina podziału na „republiki autonomiczne” i „republiki sowieckie”, ani dla jego dyplomatycznych subtelności w sprawie niepodległości republik. Wyraził to jasno w prywatnym liście do Lenina z 1920 roku. Komentując tezy o kwestii narodowej i kolonialnej, przygotowane przez Lenina na II Kongres Kominternu, Stalin przeczył, aby między republikami „autonomicznymi” a „sowieckimi” istniała uchwytna różnica. „W waszych tezach rozróżniacie baszkirski i ukraiński typ związku federacyjnego, ale w rzeczywistości nie ma takiej różnicy albo jest ona tak mała, że równa się zeru” – pisał^[87]. Ponieważ w 1921 roku pozycja republik sowieckich była już słabsza niż rok wcześniej, Stalin nie musiał zmieniać zdania i pisząc swój projekt, oparł go na tych samych założeniach.

W prosty sposób starał się dostosować go do praktyki konstytucyjnej, która w ciągu poprzednich pięciu lat ukształtowała się pod osobistym patronatem Lenina. Potraktował więc terytorium sowieckie jako jednolite, scentralizowane państwo, a rząd RFSRS jako faktyczny rząd wszystkich sześciu republik sowieckich. Miał nadzieję usunąć w ten sposób wszystkie trudności, których przysporzyła władzom kraju prawna fikcja „niepodległości” republik.

Opracowany przezeń „Projekt uchwały o stosunkach między RFSRS a niepodległymi republikami” ujrzał światło dzienne dopiero w 1956 roku. Nie został wprawdzie opublikowany w całości, ale jego główne punkty można bez trudu zrekonstruować. Podstawowe znaczenie miał punkt pierwszy, przewidujący wejście pięciu republik kresowych do RFSRS na zasadzie autonomii^[88]. Gdyby ten

zapis wszedł w życie, Ukraina, Białoruś, Gruzja, Azerbejdżan i Armenia zostałyby republikami autonomicznymi RFSRS na równi z republiką Jakucji lub Krymu, a cały system stosunków uzgodniony we wcześniejszych umowach przestałby istnieć. Zgodnie z punktem drugim projektu organy RFSRS – Centralny Komitet Wykonawczy, Rada Komisarzy Ludowych, Rada Pracy i Obrony – przejmowały funkcje władz federacyjnych wszystkich sześciu republik. Pozostałe trzy artykuły określały, które komisariaty mają zostać przejęte przez rząd rosyjski, które mają pozostać w republikach, ale działać pod nadzorem odpowiednich organów RFSRS, a które będą całkowicie w kompetencji republik autonomicznych^[89].

Stalin ukończył pracę nad projektem pod koniec sierpnia i przesłał go do komitetów centralnych republik do dyskusji i zatwierdzenia. Trzeba jednak zauważyć, że zanim jeszcze republiki udzieliły odpowiedzi, 29 sierpnia 1922 roku Stalin zadeszował do Mdiwaniego, zawiadamiając go o rozciągnięciu władzy rosyjskiego Sownarkomu, WCIK i STO (Sowietu Truda i Obrony, Rady Pracy i Obrony) na wszystkie republiki^[90]. Gruzinów tak oburzyło to jednostronne uchylene umowy z 1920 roku, że wysłali do Moskwy trzyosobową delegację, do której później dołączył Mdiwani^[91].

Jak można było się spodziewać, projekt Stalina bez trudu uzyskał aprobatę Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej, którą mocną ręką sterował Ordżonikidze^[92]. Ale komitety centralne pozostałych republik (z wyjątkiem może armeńskiej) nie poszły w jej ślady^[*63]. Pierwsi głośny sprzeciw zgłosili Gruzini. 15 września 1922 roku gruziński Komitet Centralny stanowczo odrzucił tezy Stalina. Prawie jednomyślnie (tylko Eliawa był przeciw) podjęto uchwałę, w której uznano „za przedwczesne zjednoczenie niepodległych republik na zasadzie autonomizacji, proponowanej w tezach towarzysza Stalina. Uważamy unifikację gospodarki i ogólnej polityki za nieodzowną, ale z zachowaniem wszystkich atrybutów niepodległości”^[93]. Ordżonikidze, wraz z Kirowem biorący udział w posiedzeniu gruzińskiego KC, postanowił zignorować stanowisko Gruzinów. Nazajutrz zwołał posiedzenie prezydium Zakrajkomu, któremu przewodniczył, i kazał mu uchwalić rezolucję zatwierdzającą projekt Stalina. Prezydium poleciło też członkom gruzińskiego Komitetu Centralnego, pod groźbą osobistej odpowiedzialności, aby nie informowali szeregowych członków partii o swojej negatywnej decyzji i dokładnie wykonali instrukcje Stalina^[94].

Białorusi odpowiedzieli (16 września) wymijająco. Najpierw poprosili o powiększenie swojego terytorium; potem oświadczyli, że jeśli chodzi o stosunki z RFSRS, to będą zadowoleni z takiego rozwiązania, jakie przyjął Ukraina^[95]. Ukraińcy zwlekali z odpowiedzią do 3 października. W końcu podjęli uchwałę,

w której kategorycznie zażądali zachowania niepodległości Ukrainy i ustanowienia stosunków z RFSRS na podstawie zasad sformułowanych przez komisję Frunzego w maju poprzedniego roku^[96].

Komisja Stalina zebrała się ponownie 23 września. Jeśli chodziło o zgodę republik na projekt, nie mogła się pochwalić sukcesem, ale brak entuzjazmu na kresach najwyraźniej nie martwił Stalina ani jego kolegów. Odbędzie się ponowna dyskusja nad projektem, w czasie której pewne jego artykuły zostały poddane krytyce, a może nawet zmienione. Nikt jednak nie zakwestionował podstawowej zasady „autonomizacji”^[97]. Zapewniwszy sobie akceptację komisji, Stalin przekazał Leninowi stenogram jej posiedzenia, a także pozytywne uchwały Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej i Zakrajkomu^[98].

Wszystko wskazuje na to, że Lenin nie był na bieżąco informowany o pracach komisji, gdyż dostarczone mu przez Stalina dane rozczarowały go i rozżłościły. Projekt burzył pseudofederacyjny gmach, który wódz bolszewików tak starannie budował przez ostatnie pięć lat. Najgorsze jednak, że groził zdemaskowaniem fikcji równości, dzięki której Lenin chciał zneutralizować nacjonalistyczne ciągoty mniejszości narodowych. Nie widział praktycznych korzyści we wcieleniu pięciu niepodległych republik do RFSRS. Jedynym skutkiem takiego wcielenia byłoby ujawnienie z całą jaskrawością zależności komunistycznych republik od Rosji. Bolszewicy mieliby w przyszłości kłopoty, by zdobyć poparcie ruchów narodowych w tak zwanych krajach kolonialnych i półkolonialnych.

Po zapoznaniu się z materiałami komisji Lenin wezwał Stalina do siebie. Ostro skrytykował jego projekt i stanowczo polecił mu zrewidować punkty, które zapewniały RFSRS hegemonię nad pozostałymi republikami. Jego zdaniem wszystkie republiki, włącznie z RFSRS, powinny utworzyć nową federację mającą osobny rząd. Nosiłaby ona nazwę Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich Europy i Azji. Stalin ustąpił w tej kwestii i zgodził się zrezygnować z „autonomizacji” na rzecz związku federacyjnego równorzędnych państw. Nie chciał jednak wycofać się z artykułu drugiego. Pomysł Lenina, by utworzyć nowe federacyjne organy centralne – Ogólnozwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy, Sownarkom oraz Radę Pracy i Obrony – wydawał mu się niepotrzebny i administracyjnie kłopotliwy. Uważał, że ten sam cel można osiągnąć w prostszy sposób: przemianowując organy RFSRS na ogólnozwiązkowe. Lenin jednak nie zgodził się na to i wytknął Stalinowi, że jest niecierpliwy i zbyt przywiązany do procedur administracyjnych. Pod koniec rozmowy obaj sformułowali swój punkt widzenia w notatce, którą przekazali Kamieniewowi, pełniącemu wówczas obowiązki przewodniczącego Sownarkomu^[99]. Uwagi

Stalina były utrzymane w zaskakująco aroganckim tonie.

Koniec końców Stalin musiał ustąpić na całej linii i uwzględniając krytykę Lenina, przerobić cały projekt. Na plenum KC 6 października 1922 roku odbyła się dyskusja nad projektem Stalina. Lenin, któremu dokuczał ostry ból zęba, nie wziął udziału w posiedzeniu, ale jasno wyraził swój pogląd w notatce, którą wysłał tego dnia do Kamieniewa: „Wielkoruskiemu szowinizmowi wydaję walkę na śmierć i życie. Gdy tylko pozbędę się przekłętego zęba, zjem go **wszystkimi** zdrowymi zębami”^[100]. Powtórzył też żądanie, aby Stalin zmodyfikował punkt drugi swego projektu. Plenum zaakceptowało propozycje Lenina i przegłosowało nowy projekt, przewidujący utworzenie Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. Jego organem rządzącym miał być nowo powołany Ogólnozwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy, złożony z przedstawicieli republikańskich komitetów wykonawczych. Plenum powołało również jedenastoosobową komisję, która na tej podstawie miała opracować projekt konstytucji^[101]^[64]. Mdiwani wziął udział w tych dyskusjach jako gość. W imieniu partii gruzińskiej cokolwiek niechętnie wyraził zgodę na przyjęte rozwiązanie, pod warunkiem jednak że Gruzja wejdzie do Związku bezpośrednio, jako jego pełnoprawny członek^[102].

Po zatwierdzeniu przez plenum nowy projekt zasad konstytucyjnych przesłano komitetom centralnym republik nierosyjskich. Na Zakaukaziu partia azerbejdżańska i ormiańska szybko wyraziły zgodę, ale Gruzini znów zaczęli robić trudności. Z jednego punktu widzenia nowe ustalenia były lepsze niż poprzednie, które tak bezceremonialnie odrzucili 15 września: republiki federacyjne wchodziły do Związku jako formalnie niepodległe państwa, na równych prawach z RFSRS. Nowy projekt miał jednak poważną wadę. Stary projekt Stalina przewidywał, że trzy republiki zakaukaskie wejdą do RFSRS bezpośrednio, natomiast według nowego miały przystąpić do Związku za pośrednictwem Federacji Zakaukaskiej. Takie rozwiązanie komuniści gruzińscy uważali za niemądre i obraźliwe. Dlaczego na przykład Białoruś miała prawo zostać pełnoprawnym członkiem Związku, a Gruzja nie? I po co tworzyć federację, jeśli planowany Związek i tak **wchłonie** większość republikańskich komisariatów? Gruzini nie widzieli sensu w podwójnej unii politycznej – najpierw z Federacją Zakaukaską, a potem poprzez tę federację ze Związkiem. Wystosowali więc do Moskwy protest, żądając odrzucenia projektu federacji^[103]. 16 października Stalin odpowiedział w imieniu Komitetu Centralnego, że protest został jednomyślnie odrzucony^[104].

W Gruzji zawrzało. Opozycyjni działacze komunistyczni odbywali tajne zebrania, na których skarżyli się na gwałcenie ich praw i krytykowali politykę Moskwy^[105]. W tym czasie zapewnili sobie poparcie najwybitniejszego komunisty gruzińskiego,

Macharadzego, który w przemówieniu wygłoszonym 19 października w Tyflisie opowiedział się za bezpośrednim wstąpieniem Gruzji do Związku^[106]. Macharadze był nie tylko najstarszym z gruzińskich bolszewików (marksistą został, tak jak Żordania, podczas studiów w Instytucie Weterynaryjnym w Warszawie w latach 1891–1892), ale zyskał opinię nieprzejednanego wroga nacjonalizmu. Przed rewolucją sprzeciwiał się leninowskiemu hasłu samostanowienia narodów z pozycji, które Lenin nazwał „nihilistycznymi”. Podczas rewolucji (na zjeździe bolszewików w kwietniu 1917 roku) przewodził frakcji, która domagała się usunięcia tego hasła z programu partii, a w latach 1921–1922 mimo pewnych obaw akceptował centralistyczne działania Ordżonikidzego. Skoro komunista o takiej przeszłości przyłączył się do opozycji, w Gruzji musiała panować wówczas nieomal jednomyślność.

Dwudziestego października trzyosobowa delegacja gruzińska, która pojechała pod koniec sierpnia do Moskwy, wróciła do Gruzji i złożyła sprawozdanie Komitetowi Centralnemu KPG. Po jego wysłuchaniu KC przegłosował (dwunastoma głosami przeciwko trzem) ponowne zwrócenie się do Moskwy o zmianę decyzji. Uznając za wiążące postanowienie o utworzeniu Federacji Zakaukaskiej, proszono jednak, żeby Rada Związku została zniesiona, a Gruzja mogła bezpośrednio wejść do Związku, na takich samych warunkach jak Ukraina^[107]. Jednocześnie Macharadze i Cincadze wysłali osobiste listy do Kamieniewa i Bucharina, skarżąc się w nich na Ordżonikidzego^[108].

W tym czasie Lenin miał już dość narzeków Gruzinów. Uznał ich działania za złamanie dyscypliny partyjnej i za kontestowanie decyzji powziętej za zgodą ich własnego przedstawiciela. 21 października wysłał do Tyflisu ostrą w tonie depeszę, w której odrzucał gruzińską prośbę i oznajmiał, że całą sprawę przekazuje Sekretariatowi KC, czyli Stalinowi^[109]. Kamieniew i Bucharin wysłali osobne odpowiedzi do Macharadzego i Mdiwaniego, oskarżając ich o nacjonalizm i nalegając, aby współpracowali w utworzeniu federacji^[110]. Po otrzymaniu tych depesz Komitet Centralny Komunistycznej Partii Gruzji podjął 22 października bezprecedensową uchwałę o przekazaniu Komitetowi Centralnemu RKP zbiorowej rezygnacji^[111]. Rezygnacja została przyjęta, a Zakrajkom mianował szybko nowy gruziński Komitet Centralny. Składał się on w większości z młodych komunistów, którym brakowało zarówno doświadczenia, jak prestiżu i których Mdiwani pogardliwie nazwał „komsomolcami”^[112]. Przy ich pomocy Ordżonikidze bez trudu zapewnił sobie bezwarunkową akceptację dla nowego projektu konstytucji^[113].

Z powodu sprawy gruzińskiej opracowanie umowy związkowej przeciągnęło się

o kilka tygodni. Komisja konstytucyjna zebrała się ponownie dopiero 21 listopada, niczego podczas przerwy nie dokonawszy. Wyłoniła teraz podkomisję pod przewodnictwem Komisarza Spraw Zagranicznych Grigorija Cziczierina, która miała przygotować projekt konstytucji^[114]. Cziczerin opracował go w ciągu tygodnia^[115]. Projekt został od razu zatwierdzony przez komisję konstytucyjną i Komitet Centralny (włącznie z Leninem), a w grudniu przez zjazdy rad czterech republik federacyjnych (Zakaukazie traktowano jako jedną republikę federacyjną)^[116]. 29 grudnia 1922 roku przedstawiciele republik wzięli udział w konferencji na Kremlu, podczas której Stalin odczytał tekst konstytucji. Po pewnych protestach, najprawdopodobniej ze strony Gruzinów, większość obecnych głosowała za przyjęciem dokumentu^[117]. Nazajutrz w moskiewskim Teatrze Wielkim odbyło się wspólne posiedzenie X Zjazdu Rad RFSRS i deputowanych na zjazdy rad Ukrainy, Białorusi i Zakaukazia. To wspólne posiedzenie nazwano I Zjazdem Rad Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich^[118]. Głównym punktem porządku dziennego była ratyfikacja umowy ustanawiającej Związek Sowiecki. Oczekiwano, że zjazd dokona ratyfikacji, bo 95 procent deputowanych należało do partii komunistycznej, a zatem było zobowiązanych (dyscyplina partyjna) do głosowania za uchwałami Komitetu Centralnego^[119]. Delegaci nie zawiedli tych oczekiwań.

Umowa stanowiła, że naczelnym organem ustawodawczym nowego państwa jest Zjazd Rad ZSRS, a podczas przerw między jego posiedzeniami funkcję tę przejmuje Komitet Centralny Zjazdu Rad. Posiedzenia Zjazdu Rad miały się odbywać kolejno w każdej ze stolic czterech republik. Najwyższym organem władzy wykonawczej Związku była Rada Komisarzy Ludowych ZSRS (Sownarkom Sojuza), wybrana przez Centralny Komitet Wykonawczy. W jej skład wchodził następujący funkcjonariusze: przewodniczący, wiceprzewodniczący, komisarze spraw zagranicznych, spraw wojskowych i morskich, handlu zagranicznego, komunikacji, poczt i telegrafów, Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, pracy, zaopatrzenia, finansów, przewodniczący Wyższej Rady Gospodarki Narodowej; z głosem doradczym szef tajnej policji (OGPU). Republiki związkowe miały własne rady komisarzy ludowych, złożone z komisarzy rolnictwa, aprowizacji, finansów, pracy, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, oświaty, zdrowia, ubezpieczeń społecznych, przewodniczącego Wyższej Rady Gospodarki Narodowej i przedstawicieli ogólnozwiązkowych komisariatów w charakterze doradców. Komisariaty Apropowizacji, Finansów, Pracy, Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oraz Wyższa Rada Gospodarki Narodowej każdej republiki podlegały bezpośrednio odpowiednim instancjom rządu federacji. Umowa związkowa wyróżniała więc trzy typy komisariatów: ogólnozwiązkowy,

republikański i wspólny. Do kompetencji rządów republikańskich należały ściśle rzecz biorąc tylko komisariaty Rolnictwa, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Oświaty, Zdrowia i Ubezpieczeń Społecznych. W ostatnim artykule umowy każdej republice gwarantowano prawo do wystąpienia ze Związku, mimo że według poprzedniego artykułu tylko rząd federacji mógł dokonać zmian w umowie związkowej – a więc zapewne i takich, które wiązały się z wejściem do Związku lub opuszczeniem go przez jakąś republikę^[120].

Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego, wybrane na I Zjeździe Rad ZSRS, utworzyło 10 stycznia 1923 roku sześć komisji, które miały przygotować projekt konstytucji, opierając się na zapisach umowy związkowej^[121].

Lenin zmienia zdanie

Opozycja gruzińska, której dzieje poznaliśmy od początku 1921 roku, wywarła wpływ nie tylko na ostateczną treść konstytucji związkowej, ale także na stanowisko Lenina w kwestii narodowej. Dostarczyła niezbitych dowodów przeciwko podstawowej przesłance leninowskiej polityki narodowościowej: że nacjonalizm jest przemijającym, historycznym zjawiskiem związanym z epoką kapitalizmu i skazanym na zniknięcie w ogniu walki klasowej. Lenin obserwował z wyraźnym rozczarowaniem, jak w aparacie komunistycznym Rosji i mniejszości narodowych – który miał według niego zlikwidować wszelkie animozje narodowe – pojawia się nowy rodzaj nacjonalizmu. Zimą z 1922 na 1923 rok dowodów tych było coraz więcej, Lenin więc poczuł się zmuszony dokonać rewizji sowieckiej polityki narodowościowej. Rewizja ta nosiła znamiona prawdziwego kryzysu intelektualnego. Jest prawdopodobne, że gdyby nie udar, który omal nie spowodował śmierci Lenina w marcu 1923 roku, ostateczna struktura Związku Sowieckiego byłaby całkiem inna niż nadana mu ostatecznie przez Stalina.

Co skłoniło Lenina do zmiany zdania? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć, jakie skutki miały dla jego polityki narodowościowej wydarzenia w kraju i za granicą od 1917 roku. Samostanowienie narodów rozumiane jako prawo do secesji stało się w gruncie rzeczy martwą literą. To samo dotyczyło federalizmu. Zaspokojenie wojskowych i gospodarczych potrzeb państwa sowieckiego wymagało scalenia podbitych kresów z RFSRS. Zmieniło to samą istotę systemu federacyjnego, który Lenin wprowadził jako namiastkę samostanowienia. Mniejszości narodowe straciły jakąkolwiek gwarancję, że władze centralne nie będą wtrącać się w ich sprawy. A przecież potrzebowały jej bardziej niż kiedykolwiek, bo partia komunistyczna zyskała nieograniczoną

władzę nad obywatelami. Koniec końców leninowski program narodowościowy sprowadził się do kwestii personalnej: rozwiązanie złożonych problemów wielonarodowego imperium zaczęło zależeć od taktu i dobrej woli komunistycznych urzędników. Rozwiązanie to wydawało się Leninowi całkowicie do przyjęcia, bo obce mu były narodowe przesady i wierzył, że po zwycięstwie komunizmu nacjonalizm nie ma już gleby, na której mógłby się płenić.

POCHODZENIE ETNICZNE CZŁONKÓW PARTII KOMUNISTYCZNEJ, 1922

| Narodowość | Liczebność | Odsetek | Na 1000 osób danej narodowości w granicach państwa sowieckiego |
|-------------|------------|---------|---|
| Wielkorusi | 270 409 | 72,00 | 3,80 |
| Ukraińcy | 22 078 | 5,88 | 0,94 |
| Żydzi | 19 564 | 5,20 | 7,20 |
| Łotysze | 9 512 | 2,53 | 78,00 |
| Gruzini | 7 378 | 1,96 | 4,52 |
| Tatarzy | 6 534 | 1,72 | 1,19 |
| Polacy | 5 649 | 1,50 | 10,80 |
| Białorusini | 5 534 | 1,47 | 1,67 |
| Kirgizi | 4 964 | 1,32 | 0,89 |
| Ormianie | 3 828 | 1,02 | 2,91 |
| Niemcy | 2 217 | 0,59 | 1,98 |
| Uzbecy | 2 043 | 0,54 | 0,76 |
| Estończycy | 1 964 | 0,53 | 16,30 |
| Osetyjczycy | 1 699 | 0,45 | 8,00 |
| Inni | 12 528 | 3,29 | |
| | 375 901 | 100,00 | 2,90 (średnia dla ZSRS) |

Źródło: spis partyjny z 1922 roku, z książki I.R. Trajnin, *SSSR i nacjonalna problema*, Moskwa, 1924, s. 26

Oczekiwania Lenina okazały się jednak zupełnie bezpodstawne. Jak każdy zagorzały realista polityczny, uznał wycinek rzeczywistości, o którym akurat miał pojęcie, za całą rzeczywistość i ostatecznie dał świadectwo niemałej naiwności. Nacjonalizm mógł być zakorzeniony w psychice ludzkiej, w pamięci o krzywdach lub wrażliwości na obrazę, ale z pewnością nie sprowadzał się do tego.

Odzwierciedlał również określone interesy i dążenia, którym nie można było uczynić zadość za pomocą taktownego postępowania, lecz które wymagały prawdziwych ustępstw politycznych i innych. Poza tym ludzie, którzy zgodnie z intencjami Lenina mieli wprowadzić w życie jego program narodowościowy (albo to, co z niego zostało), nie przejawiali roztropności wymaganej przez ten program. Zarówno przed 1917 rokiem, jak po nim nawet najbliżsi współpracownicy Lenina odrzucili jego ustępstwa wobec mniejszości narodowych jako niecelowe i niezgodne z bolszewicką ideologią. Jeśli konstytucja sowiecka z 1918 roku i program partii komunistycznej z 1919 zawierały leninowski postulat utworzenia federacji opartej na zasadzie narodowej i hasło samostanowienia narodów (choć opatrzone licznymi warunkami), to tylko ze względu na ogromny prestiż Lenina. Większość działaczy bolszewickich pozostała nie przekonana i wielu szeregowych komunistów, którzy wstąpili do partii po rewolucji (w 1922 roku stanowili oni 97,3 procent czynnych członków)^[122], nie rozumiało subtelnej argumentacji, która leżała u podstaw programu narodowego wodza bolszewików. Dla przygniatającej większości komunistów i sympatyków komunizmu cele ruchu – „dyktatura proletariatu”, „jedność frontu antykapitalistycznego”, „rozgromienie kontrrewolucji” – były równoznaczne z wielkoruską hegemonią. Tylko Rosja Sowiecka miała potencjał przemysłowy i wojskowy, aby te cele osiągnąć. Po klęsce rewolucji komunistycznych w Europie Środkowej stała się arsenałem i twierdzą światowego komunizmu. Ruchy komunistyczne na rosyjskich kresach okazały się słabe i niezdolne do przetrwania bez wojskowej pomocy Rosji Sowieckiej. Większość członków partii komunistycznej pochodziła z miejskich i przemysłowych ośrodków kraju, więc pod względem etnicznym i kulturalnym zaliczała się do Rosjan. W 1922 roku 72 procent członków partii komunistycznej (włącznie z jej terenowymi organizacjami na Ukrainie, Zakaukaziu i innych obszarach kresowych) było pochodzenia rosyjskiego, a następne przynajmniej 10 procent uważało rosyjski za swój język ojczysty (zob. tabelę powyżej). Kadry administracyjne republik sowieckich, wywodzące się przeważnie z carskiej biurokracji, były prawdopodobnie jeszcze bardziej zdominowane przez Rosjan i ludzi zruszczonych^[*65].

Supremacja Wielkorusów w aparacie politycznym nie wynikała bynajmniej z jakiejś szczególnej sympatii członków tej grupy narodowej do ruchu komunistycznego. Jak pokazują dane statystyczne, odsetek komunistów wśród ludności rosyjskiej przekraczał tylko nieznacznie średnią dla całego kraju; w kilku grupach narodowych był on znacznie wyższy. Chodziło raczej o to, że ludność miejska i osoby zatrudnione w przemyśle pochodziły przeważnie z kręgów

rosyjskich i że duża część nie-Rosjan, angażujących się w działalność polityczną, była zasymilowana. W państwie demokratycznym taki skład etniczny partii nie miałby istotniejszych skutków; w państwie totalitarnym było inaczej, bo partia sprawowała tu niepodzielną władzę. Już w czasie rewolucji na wielu obszarach kresowych, zwłaszcza na wschodzie, zarówno według Rosjan, jak nie-Rosjan obowiązywało równanie: komunizm = Rosja. Jak już była o tym mowa podczas omawiania okresu 1917–1920, wielu Rosjan nie mających nic wspólnego z komunistyczną ideologią opowiedziało się za komunistami, uważając, że reżim ten realizuje wielkoruskie interesy. To utożsamienie ruchu komunistycznego ze sprawą rosyjską wywołało na peryferiach silną opozycję przeciwko rządowi sowieckiemu. Ale dopiero po 1920 roku, po zakończeniu wojny domowej, wzrost wielkoruskiego nacjonalizmu w ruchu komunistycznym stał się widoczny gołym okiem. Na X Zjeździe partii w 1921 roku wielu mówców zwracało na to uwagę:

Fakt, że Rosja pierwsza weszła na drogę rewolucji, że Rosja przeobraziła się z kolonii – prawdziwej kolonii Europy Zachodniej – w centrum ruchu światowego, fakt ten napęłnił dumą serca tych, którzy byli związani z rewolucją rosyjską, i zrodził swoisty czerwony patriotyzm rosyjski. Widzimy dziś, jak nasi towarzysze uważają się z dumą, i nie bez podstaw, za Rosjan, a czasami nawet widzą w sobie nade wszystko Rosjan^[123].

Autorzy komunistyczni, którzy znali sowieckie regiony muzułmańskie, wskazywali na powszechność wielkoruskiego nacjonalizmu na wschodnich peryferiach kraju:

Trzeba przyznać, że nie tylko klasa urzędnicza na kresach, złożona przeważnie z urzędników starego reżimu, ale także proletariat mieszkający na tych terenach, który czynnie popiera rewolucję, to w większości osoby narodowości rosyjskiej. Na przykład w Turkiestanie robotnicy rosyjscy uważali, że po ustanowieniu dyktatury proletariatu powinna ona służyć tylko ich korzyści, jako robotników, i że mogą ignorować interesy zacofanej ludności rolniczej i koczowniczej, która nie osiągnęła jeszcze „proletariackiego” poziomu świadomości. To samo zjawisko wystąpiło w Azerbejdżanie, Baszkirii i na innych terenach. W tej sytuacji szerokie masy rodzimej ludności uznały, że w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło i rosyjskiego urzędnika zastąpił rosyjski proletariusz, który choć mówi o równości, w istocie, tak jak poprzednio rosyjski urzędnik, troszczy się tylko o siebie, nie dbając o dobro miejscowej ludności^[124].

X Zjazd był pierwszym, na którym dostrzeżono, że w aparacie komunistycznym doszedł do głosu wielkoruski nacjonalizm. Wyrazem tej świadomości były uchwały zawierające stanowcze potępienie „niebezpieczeństwa wielkoruskiego szowinizmu”, jak to nazwano^[125].

Czy w obliczu tego zjawiska Lenin postąpił właściwie, pozwalając partii komunistycznej decydować o formie stosunków między wielkoruską większością a nierosyjską mniejszością? Z punktu widzenia psychologicznego i administracyjnego nie sposób było pogodzić ze sobą sprzecznych rzeczy: władzy

proletariatu z postulatem, aby ten proletariat, w większości rosyjski, ustępował mniejszości; istnienia wszechpotężnej partii i całkowicie scentralizowanego państwa z autonomią kresów; bezlitosnego dławienia wszelkiej opozycji do reżimu w Rosji właściwej z pojednawczością wobec narodowej opozycji w republikach.

Jeśli jednak pomimo to Lenin stanowczo bronił swego rozwiązania kwestii narodowej, to dlatego, że miała ona znaczenie dla przyszłości komunizmu. Klęska rewolucji w Niemczech, której zwycięstwo Lenin uważał za warunek ostatecznego triumfu rewolucji komunistycznej, sprawiła, że poświęcił jeszcze więcej uwagi tak zwanym kolonialnym narodom Wschodu. Szanse na sukces rewolucji wydawały się tutaj znacznie większe niż w Europie. I nawet jeśli taka rewolucja nie spowodowałaby natychmiastowego obalenia państw kapitalistycznych, mogła osłabić je tak bardzo, że ich ostateczny upadek stałby się nieuchronny. Aby jednak wywołać rewolucję w Azji i Afryce, należało posłużyć się hasłami nacjonalistycznymi, którymi komuniści mogli szermować tylko pod warunkiem, że okazaliby się skutecznymi obrońcami samostanowienia narodów. Dlatego właśnie Lenin uważał za bezwzględnie konieczne odcięcie komunizmu od wielkoruskiego nacjonalizmu, z którym miał on tendencję się łączyć od czasu wojny domowej.

Wydaje się, że z trzech wybitnych przywódców komunistycznych początku lat dwudziestych Stalin widział najjaśniej sprzeczności w komunistycznym programie narodowościowym. Opozycja narodowa była podzielona i nieskuteczna. Lenin akceptował wszystkie działania zapewniające pierwszeństwo aparatowi rosyjskiemu, choć nie podobały mu się ich nieuchronne skutki. Trocki zaś nie bardzo interesował się kwestią narodową. Stalin jednak opowiedział się jednoznacznie po stronie aparatu centralnego i utożsamiał się z wielkoruskim jądrem biurokracji partyjnej i państwowej^[*66]. Tym samym znalazł się w centrum ostatniego i zapewne najbardziej zacieklego sporu komunistów o kwestię narodową.

Odsunięci od władzy komuniści gruzińscy stali do Lenina telegramy i listy, w których skarżyli się na Ordżonikidzego i żądali niezależnego śledztwa. Jeden z tych listów zwrócił szczególną uwagę Stalina. Wybitny przedstawiciel opozycji, Michaił Okudźawa, oskarżył w nim Ordżonikidzego o osobiste znieważanie gruzińskich komunistów i grożenie im^[126]. Lenin przekazał ten list i inne dokumenty do Sekretariatu Komitetu Centralnego, który 24 listopada powołał trzyosobową komisję do zbadania kryzysu w partii gruzińskiej, a zwłaszcza okoliczności rezygnacji starego Komitetu Centralnego. Komisji przewodniczył

Dzierżyński, a jej członkami zostali Mickevičius-Kapsukas i Manuilski^[127]. Żaden z nich nie był wprawdzie Rosjaninem, ale nie mogli oni uchodzić za rzeczników mniejszości narodowych. Zwłaszcza Manuilski był znany jako zagorzały centralista; zaledwie przed trzema miesiącami przyjął z entuzjazmem stalinowski plan „autonomizacji”^[128]. Bliskie związki Dzierżyńskiego ze Stalinem również nie wróżyły dobrze opozycji. Sam Lenin musiał mieć pewne obawy, bo kilka dni po wyjeździe komisji poprosił Rykowa, żeby pojechał do Tyflisu i przeprowadził własne dochodzenie^[129]. Według dziennika prowadzonego przez sekretarkę Lenina przywódca bolszewików czekał na powrót emisariuszy z wielką niecierpliwością^[130].

Rykow wrócił pierwszy i 9 grudnia w Gorkach złożył Leninowi raport^[131]. Co powiedział, nie wiemy. Jak bardzo jednak Leninowi zależało, aby dowiedzieć się wszystkiego, świadczy to, że wnet po powrocie Dzierżyńskiego do Moskwy (12 grudnia) wyjechał z Gorek, gdzie się kurował po udarze, na Kreml i jeszcze tego samego dnia spotkał się z Dzierżyńskim^[132]. Chociaż Dzierżyński całkowicie oczyścił Ordżonikidze i Stalina z zarzutów stawianych im przez Gruzinów^[133], część materiałów, które przywiózł, zbulwersowała Lenina – do tego stopnia, że odtąd nie mógł przestać myśleć o sprawie gruzińskiej. Najbardziej wyprowadził go z równowagi drobny incydent, do którego jednak z jakiegoś powodu przywiązywał wielką wagę. Chodziło o kłótnię Ordżonikidze z gruzińskim komunistą A. Kabachidzem, która zakończyła się uderzeniem Kabachidze w twarz przez Ordżonikidze^[134]. Lenina rozwścieczyło, że Ordżonikidze posunął się do rękoczynów i że Dzierżyński zlekceważył ten fakt. Kazał Dzierżyńskiemu wrócić do Tyflisu i zebrać więcej informacji o incydencie. Tymczasem wezwał do siebie Stalina, z którym przeprowadził ponad dwugodzinną rozmowę^[135]. Wiadomości, które zaczęły napływać z Gruzji, potwierdziły jego najgorsze przypuszczenia i wpędziły go w przygnębienie^[136]. Po powrocie do Gorek zamierzał nazajutrz (15 grudnia) napisać do Kamieniewa obszerny list o kwestii narodowej^[137]. Nie zdążył jednak, bo doznał kolejnego udaru.

Kiedy Lenin zaniemógł, Ordżonikidze, przy poparciu Stalina, kontynuował ograniczanie uprawnień Federacji Zakaukaskiej. Nowa federacja, utworzona w grudniu 1922 roku jako Zakaukaska Federacyjna Socjalistyczna Republika Sowiecka (Zakaukaskaja Sowietuskaja Fiedieratiwnaja Socyjalistyczeskaja Riespublika, w skrócie ZSFSR), miała charakter bardziej centralistyczny, niż to przewidziano w konstytucji z marca poprzedniego roku. Nigdy nie było też mowy o niepodległości republik wchodzących w jej skład^[138]. Aby osłabić

przewidywany opór Gruzinów, 21 grudnia Komitet Centralny RKP nakazał przywódcom opozycji, Mdiwaniemu, Macharadzemu, Cincadzemu i Kawtaradzemu, wyjechać z Gruzji. Decyzję uzasadniono informacjami dostarczonymi jakoby przez komisję Dzierżyńskiego^[139]. Ordżonikidze zdobył na swoim terenie wielką władzę, czego dowodzi choćby to, że w grudniu 1922 roku na I Zjeździe Rad Zakaukazia został przez jednego z delegatów okrzyknięty „przywódcą mas pracujących Zakaukazia”^[140].

Lenin, który pod koniec grudnia doszedł do siebie po udarze, starał się za wszelką cenę wrócić do pracy. Lekarze nie chcieli mu na to pozwolić, wódz bolszewików jednak zagroził, że zupełnie zlekceważy ich rady, i uzyskał zgodę na dyktowanie co dzień przez 10–15 minut osobistego dziennika^[141]. Natychmiast skorzystał z tego prawa, aby podyktować kilka ważnych notatek, w tym jednej o kwestii narodowej, która zasługuje na to, aby zacytować ją w całości. Notatka, ostatni teoretyczny przyczynek Lenina do zagadnienia narodowości, nie była przeznaczona do publikacji, zawierała bowiem obraźliwe uwagi o trzech członkach Komitetu Centralnego. Stała się znana tylko dlatego, że miała związek z rywalizacją między Trockim a Stalinem.

NOTATKA LENINA O KWESTII NARODOWEJ^[*67]

I. Ciąg dalszy notatek, 30 grudnia 1922 roku

W związku z zagadnieniem narodowości, czyli o „autonomizacji”

Ja, zdaje się, bardzo zawiniłem wobec robotników Rosji tym, że nie ingerowałem dość energicznie i dość ostro w sławetną kwestię autonomizacji, oficjalnie zwaną, zdaje się, sprawą związku socjalistycznych republik radzieckich.

Latem, gdy wyłoniła się ta kwestia, byłem chory, a później, jesienią, zbyt mało wierzyłem w swe wyzdrowienie oraz w to, że na plenum październikowym i grudniowym będę miał możliwość ingerowania w nią. Jednakże ani na plenum październikowym (poświęconym tej kwestii), ani na plenum grudniowym nie mogłem być obecny i w ten sposób kwestia ta prawie całkowicie mnie ominęła.

Zdołałem zaledwie porozmawiać z tow. Dzierżyńskim, który wrócił z Kaukazu i opowiedział mi, jak ta kwestia przedstawia się w Gruzji. Zdołałem także zamienić parę słów z tow. Zinowjewem i wyrazić mu swe obawy co do tej kwestii. To, co usłyszałem od tow. Dzierżyńskiego, który stał na czele komisji wysłanej przez Komitet Centralny w celu „zbadania” incydentu gruzińskiego,

mogło we mnie wzbudzić tylko największe obawy. Jeśli doszło do tego, że Ordżonikidze mógł się zapędzić aż do użycia przemocy fizycznej, o czym zakomunikował mi tow. Dzierżyński, to można sobie wyobrazić, w jakie bagno stoczyliśmy się. Najwidoczniej cały ten pomysł „autonomizacji” był z gruntu niesłuszny i przedwczesny.

Mówi się, że potrzebna była unifikacja aparatu. Skąd jednak pochodziły te zapewnienia? Czy aby nie od tego samego aparatu rosyjskiego, który jak już zaznaczyłem w jednym z poprzednich numerów mego dziennika, przejęliśmy od caratu i tylko leciutko pomazaliśmy radzieckimi olejami.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba było poczekać z tym posunięciem do czasu, kiedy moglibyśmy powiedzieć, że ręczymy za nasz aparat jak za swój własny. A obecnie powinniśmy uczciwie przyznać coś wręcz przeciwnego, że swoim nazywamy aparat w gruncie rzeczy całkowicie nam jeszcze obcy i stanowiący burżuazyjną i carską mieszaninę, której przerobić w ciągu pięciu lat bez pomocy innych krajów i w warunkach, gdy przeważały „zajęcia” wojenne oraz walka z głodem, nie mieliśmy żadnej możliwości.

W takich warunkach jest rzeczą zupełnie naturalną, że „prawo swobodnego wystąpienia ze związku”, którym siebie usprawiedliwiamy, okaże się świstkiem papieru, niezdolnym do obrony obcoplemieńców w Rosji przed najazdem owego rdzennie rosyjskiego człowieka, Wielkorusa-szowinisty, w istocie rzeczy łajdaka i gwałciciela, jakim jest typowy biurokrata rosyjski. Nie ulega wątpliwości, że znikomy odsetek radzieckich i stających się radzieckimi robotników będzie tonąć w tym morzu szowinistycznego wielkoruskiego draństwa jak mucha w mleku.

W obronie tego posunięcia twierdzi się, że wyodrębniono ludowe komisariaty, których działalność wiąże się bezpośrednio z narodową psychiką, narodową oświatą. Ale tutaj nasuwa się pytanie, czy możliwe jest całkowite wyodrębnienie tych ludowych komisariatów, oraz drugie pytanie, czy zastosowaliśmy z dostatecznym staraniem środki skutecznej obrony obcoplemieńców przed rdzennie rosyjskim dzierzymordą? Myślę, że takich środków nie zastosowaliśmy, chociaż mogliśmy i powinniśmy byli je zastosować.

Uważam, że fatalną rolę odegrały tutaj pośpiech i administratorska pasja Stalina, a także jego zacietrzewienie wobec sławetnego „socjalnacionalizmu”. W ogóle zacietrzewienie w polityce odgrywa zazwyczaj jak najgorszą rolę.

Obawiam się także, że tow. Dzierżyński, który już wyjeżdżał na Kaukaz, aby zbadać sprawę „zbrodni” owych „socjalnacionalistów”, wyróżnił się tutaj także

tylko swym rdzennie rosyjskim nastawieniem (wiadomo, że zruszczeni obcoplemieńcy zawsze przesalają, gdy chodzi o rdzennie rosyjskie nastawienie) i że bezstronność całej jego komisji dostatecznie charakteryzują „rękoczynny” Ordżonikidzego. Sądzę, że żadna prowokacja, a nawet żadna obelga nie może usprawiedliwić tych rosyjskich rękoczynów i że na tow. Dzierżyńskim ciąży wina nie do naprawienia za to, że zlekceważył owe rękoczynny.

Dla wszystkich innych obywateli na Kaukazie Ordżonikidze był władzą. Ordżonikidze nie miał prawa ulec takiej irytacji, na którą on i Dzierżyński się powoływali. Przeciwnie, Ordżonikidze obowiązany był panować nad sobą w takim stopniu, w jakim nie jest obowiązany panować żaden zwykły obywatel, a tym bardziej oskarżony o przestępstwo „polityczne”. A przecież socjalnacionaliści to byli w gruncie rzeczy obywatele oskarżeni o przestępstwo polityczne i wszystkie okoliczności tego oskarżenia tylko tak właśnie mogły je kwalifikować.

Tutaj stajemy już wobec doniosłej kwestii zasadniczej: jak pojmować internacjonalizm?

II. Ciąg dalszy notatek, 31 grudnia 1922 roku

Pisałem już w swych pracach poświęconych kwestii narodowej, że nic nie jest warte abstrakcyjne ujmowanie zagadnienia nacjonalizmu w ogóle. Należy odróżniać nacjonalizm narodu uciskającego od nacjonalizmu narodu uciskanego, nacjonalizm narodu wielkiego od nacjonalizmu narodu małego.

W stosunku do tego drugiego nacjonalizmu my, narodowcy wielkiego narodu, okazujemy się prawie zawsze w praktyce historycznej winnymi niezliczonej ilości gwałtów, a nawet więcej – sami nie dostrzegamy, że popełniamy niezliczoną ilość aktów przemocy i zniewag; wystarczy tylko, gdy powołam się na swe własne wspomnienia nadwożańskie, na to, jak u nas traktują obcoplemieńców, jak o Polaku nie powiedzą inaczej niż „połacziszka”, jak Tatara zwą zawsze drwiąco „kniaz’”, Ukraińca – „chochoł”, Gruzina i innych obcoplemieńców kaukaskich – „kapkazskij czełowiek”

Dlatego też internacjonalizm narodu uciskającego, czyli tak zwanego wielkiego (choć jest on wielki tylko swą przemocą, wielki tylko jako wielki dzierżymorda), powinien polegać nie tylko na przestrzeganiu formalnej równości narodów, lecz i takiej nierówności, która rekompensowałaby ze strony narodu uciskającego, narodu wielkiego, tę nierówność, która kształtuje się w życiu faktycznie. Kto tego nie rozumiał, ten nie rozumiał, co to jest prawdziwie proletariacki

stosunek do kwestii narodowej, ten w gruncie rzeczy trwa na pozycjach drobnomieszczańskich i dlatego nie może nie staczać się ustawicznie na pozycje burżuazyjne.

Co jest ważne dla proletariusza? Dla proletariusza jest nie tylko ważne, lecz również żywotnie konieczne zapewnienie sobie ze strony obcoplemieńców maksimum zaufania w proletariackiej walce klasowej. Co jest do tego potrzebne? Potrzebna jest do tego nie tylko równość formalna. Potrzebne jest do tego zrekompensowanie w ten czy inny sposób – postępowaniem wobec obcoplemieńców lub ustępstwami na ich rzecz – krzywd, które w toku dziejów wyrządził obcoplemieńcom rząd narodu „wielkomocarstwowego” i które zrodziły ową nieufność i podejrzliwość.

Sądzę, że bolszewikom, komunistom tłumaczyć tego dalej i szczegółowo nie ma potrzeby. Sądzę też, że w danym przypadku, gdy chodzi o naród gruziński, mamy typowy przykład, kiedy prawdziwie proletariacki stosunek do sprawy wymaga od nas szczególnej ostrożności, zapobiegliwości i ustępliwości. Gruzini, który z lekceważeniem traktuje tę stronę sprawy, lekkomyślnie rzuca oskarżenia o „socjalnacionalizm” (podczas gdy sam jest nie tylko prawdziwym i autentycznym „socjalnacionalą”, lecz również brutalnym wielkonuskim dzierżymordą) – taki Gruzini, w istocie rzeczy, narusza interesy proletariackiej solidarności klasowej, gdyż nic tak nie hamuje rozwoju i nie podważa proletariackiej solidarności klasowej, jak niesprawiedliwość narodowa, i „skrzywdzeni” przedstawiciele narodowości na nic nie są tak czuli, jak na poczucie równości i na pogwałcenie tej równości, jeśli to się nawet dzieje na skutek niedbalstwa, czy nawet w formie żartu – na pogwałcenie tej równości przez własnych towarzyszy proletariuszy. Oto dlaczego w danym wypadku lepiej przesolić w ustępliwości i łagodności wobec mniejszości narodowych niż nie dosolić. Oto dlaczego podstawowy interes solidarności proletariackiej, a zatem również proletariackiej walki klasowej, wymaga, abyśmy nigdy nie traktowali kwestii narodowej w sposób formalny, lecz zawsze uwzględniali różnicę, która nieuchronnie istnieje w stosunkach proletariusza narodu uciskanego (czy też małego) do narodu uciskającego (czy też wielkiego).

III. Ciąg dalszy notatek, 31 grudnia 1922 roku

Jakież praktyczne posunięcia należy zastosować w sytuacji, która się wytworzyła?

Po pierwsze, należy utrzymać i umocnić związek republik socjalistycznych;

co do tego posunięcia nie może być wątpliwości. Jest ono potrzebne nam tak, jak potrzebne jest komunistycznemu proletariatowi całego świata do walki z międzynarodową burżuazją i do obrony przed jej intrygami.

Po drugie, trzeba utrzymać związek republik socjalistycznych, jeśli chodzi o aparat dyplomatyczny. Przy sposobności należy zaznaczyć, że aparat ten jest czymś wyjątkowym w naszym aparacie państwowym. Nie dopuszczaliśmy doń ani jednego choć trochę wpływowego człowieka ze starego aparatu carskiego. Tu cały aparat, we wszystkich choć trochę decydujących ogniach, utworzony został z komunistów. Dlatego też aparat ten wywalczył już sobie (można to śmiało powiedzieć) miano wypróbowanego aparatu komunistycznego, oczyszczonego w bez porównania większym stopniu ze starego carskiego, burżuazyjnego i drobnoburżuazyjnego personelu niż ten, którym musimy się zadowalać w innych ludowych komisariatach.

Po trzecie, trzeba przykładnie ukarać tow. Ordżonikidzego (mówię to z tym większym ubolewaniem, że sam należę do grona jego przyjaciół i pracowałem z nim za granicą na emigracji), a także zbadać dodatkowo, lub na nowo, wszystkie materiały komisji Dzierżyńskiego w celu skorygowania tej ogromnej masy uchybień i stronniczych sądów, które są niewątpliwie w nich zawarte. Polityczną odpowiedzialnością za całą tę naprawę wielkoruską kampanię nacjonalistyczną należy obarczyć oczywiście Stalina i Dzierżyńskiego.

Po czwarte, trzeba wprowadzić najsurowsze przepisy dotyczące języka narodowego w republikach innych narodów, wchodzących w skład naszego związku, i z największą skrupulatnością skontrolować treść tych przepisów. Nie ulega wątpliwości, że pod pozorem unifikacji służby kolejowej, pod pozorem unifikacji aparatu fiskalnego itp. przesączać się będzie przy obecnym stanie naszego aparatu mnóstwo nadużyć rdzennie rosyjskiego autoramentu. W walce z tymi nadużyciami niezbędna jest szczególna pomysłowość, nie mówiąc już o szczególnej rzetelności tych, którzy staną do tej walki. Tutaj potrzebny będzie szczególny kodeks, który mogą opracować z jakim takim powodzeniem tylko przedstawiciele narodowości zamieszkującej daną republikę. Przy czym nie należy w żadnym razie zarzekać się z góry, że w wyniku tej całej roboty nie wróci się na następnym zjeździe rad do tego, co było, tj. utrzyma się związek socjalistycznych republik radzieckich w sferze wojskowej i dyplomatycznej, a we wszystkich innych sferach przywrócona zostanie całkowita samodzielność poszczególnych ludowych komisariatów.

Należy mieć na uwadze, że rozdrobnienie ludowych komisariatów i brak skoordynowania ich pracy z Moskwą i innymi ośrodkami można przyhamować

w dostatecznym stopniu autorytetem partii, jeśli będzie się z niego korzystać z jako tako wystarczającą oględnością i bezstronnością; szkoda, jaka może wyniknąć dla naszego państwa z powodu braku unifikacji aparatów narodowych z aparatem rosyjskim, będzie nieporównanie mniejsza, nieskończenie mniejsza od szkody wyrządzonej nie tylko nam, lecz również całej Międzynarodówce, setkom milionów ludzi narodów Azji, która ma w najbliższej przyszłości w ślad za nami wystąpić na proscenium historii. Byłoby niewybaczalnym oportunizmem, gdybyśmy w przededniu tego wystąpienia Wschodu i w zaraniu jego przebudzenia podkopywali w jego oczach swój autorytet chociażby najmniejszym nawet nietaktem i niesprawiedliwością wobec naszych własnych obcoplemieńców. Jedną sprawą to konieczność zespolenia się przeciw imperialistom Zachodu, broniącym świata kapitalistycznego. Tutaj nie może być wątpliwości i nie ma potrzeby mówić o tym, że bezwarunkowo pochwalam te środki. Co innego jednak, gdy my sami przybieramy – niech to nawet będzie w sprawach drobnych – imperialistyczną postawę wobec uciskanych narodowości, co całkowicie podważa naszą całą pryncypialną szczerłość, naszą całą pryncypialną obronę walki z imperializmem. A dzień jutrzejszy w dziejach świata będzie właśnie takim dniem, kiedy uciemiężone przez imperializm ludy ostatecznie się obudzą i kiedy rozpocznie się długotrwały i trudny decydujący bój o ich wyzwolenie.

LENIN

Analizując incydent gruziński, Lenin nie potrafił wyjść poza komunistyczne dogmaty. Nie dostrzegał, że niepowodzenia sowieckiej polityki narodowościowej są skutkiem zasadniczo błędnej koncepcji całej kwestii narodowej i w sposób naturalny wynikają z dyktatorskiego systemu rządów, który ustanowił. Rozumował wyłącznie w kategoriach wrogości klasowej. Szukał kosztów ofiarnych i wszystkie narodowe właśnie przypisywał knowaniom elementów „burżuazyjnych” w aparacie państwowym, zapominając, że winę za kryzys gruziński ponoszą najwyżsi funkcjonariusze partyjni, co sam zresztą wcześniej przyznał. Rozwiązanie widział tylko w partyjnej kontroli aparatu politycznego, zabiegach językowych i wprowadzeniu „kodeksu postępowania” dla urzędników komunistycznych pracujących na kresach, czyli w metodach, które w poprzednich latach władzy sowieckiej nie zdały egzaminu. W głowie miał mętlik, o czym świadczą dobitnie jego wewnętrznie sprzeczne wytyczne: związek republik miał być zarówno „zachowany i wzmocniony”, jak osłabiony przywróceniem republikom niepodległości we wszystkich dziedzinach z wyjątkiem wojskowości

i spraw zagranicznych^[142].

Licząc na szybkie wyzdrowienie, Lenin zachował dla siebie notatkę o kwestii narodowej. Zamierzał oprzeć na niej swoje przemówienie programowe, które miał wygłosić na zbliżającym się XII Zjeździe. Tymczasem pracowicie zbierał dowody przeciwko Stalinowi i Ordżonikidzemu. Prawdopodobnie jednak nie uświadamiał sobie, jak szybko władza wymyka mu się z rąk. Kiedy 27 stycznia 1923 roku Dzierżyński wrócił z drugiego pobytu na Kaukazie i Lenin poprzez sekretarkę zażądał materiałów, które przywiózł, Dzierżyński odpowiedział, że wszystkie materiały przekazał Stalinowi. Ten jednak wyjechał z miasta i nie można się było z nim skontaktować. Po powrocie dwa dni później stanowczo odmówił wydania materiałów i ustąpił dopiero wtedy, gdy Lenin zagroził, że zrobi piekło, jeśli ich nie dostanie^[143]. Jest jasne, że chociaż Stalin udawał, iż troszczy się o zdrowie Lenina, był osobiście zainteresowany tym, aby odsuwać go od sprawy gruzińskiej.

Lenin mógł teraz polegać tylko na kilku oddanych kobietach ze swego prywatnego sekretariatu. Przekazał im wszystkie materiały przywiezione przez Dzierżyńskiego i opracował kwestionariusz, którym miały się posłużyć w trakcie ich analizowania. Kwestionariusz zawierał siedem pytań: O jakie odchylenie został oskarżony gruziński Komitet Centralny? W jakiej mierze naruszył dyscyplinę partyjną? W jaki sposób był szykanowany przez Zakrajkom? Jakie były przykłady użycia przemocy fizycznej wobec Gruzinów? Jaka była polityka Komitetu Centralnego RKP, kiedy Lenin był obecny, a jaka, gdy go nie było? Czy w czasie drugiej podróży Dzierżyński sprawdzał również zarzuty przeciwko Ordżonikidzemu? Jaka jest obecnie sytuacja w Gruzji?^[144] Kiedy sekretarki przygotowywały raport, Lenin bez przerwy dopytywał się, jak im idzie praca. Według dziennika jego osobistej sekretarki w lutym 1923 roku myśli wodza pochłaniała przede wszystkim sprawa gruzińska^[145].

Tymczasem kończono budowę nowego państwa – Związku Sowieckiego. W lutym 1923 roku plenum Komitetu Centralnego (na którym również zabrakło Lenina) postanowiło dodać drugą izbę do związkowej legislatury; miała ona reprezentować grupy narodowe. Początkowo komuniści byli przeciwni pomysłowi dwuizbowego parlamentu, uważając to za cechę „państwa klasowego”, niepotrzebną w państwie „proletariackim”. W listopadzie 1922 roku Stalin oświadczył, że niektórzy komuniści opowiadają się za stworzeniem drugiej, wyższej izby, aby narodowości jako takie miały swój organ przedstawicielski, on jednak uważa, że pogląd ten „bez wątpienia nie zyska sobie uznania w republikach narodowych, chociażby tylko dlatego, że system dwuizbowy przy istnieniu izby wyższej nie daje się pogodzić z zasadami budownictwa państwowości radzieckiej,

przynajmniej w obecnym stadium jego rozwoju”^[146]. W lutym 1923 roku zmienił zdanie i poparł dwuizbową legislaturę, najpewniej dlatego, że pozwoliło mu to zwiększyć władzę nad sowieckim parlamentem. Rada Narodowości (Sowiet Nacyonalnostiej), zatwierdzona przez partię i zapisana w konstytucji, była tą samą Radą Narodowości, którą Stalin stworzył jako część Komisariatu Spraw Narodowościowych w kwietniu 1921 roku, uzupełnioną o deputowanych z trzech republik związkowych. W drugiej izbie zasiedli więc ludzie, których Stalin osobiście zatwierdził^[147]^[*68].

Trzeciego marca Lenin otrzymał w końcu oczekiwany raport. Musiał go on rozjuszyc, bo całkowicie poparł teraz gruzińską opozycję. Najpierw chciał utworzyć nową, bezstronną komisję śledczą^[148], potem postanowił powierzyć zbadanie całej sprawy gruzińskiej Trockiemu. 5 marca napisał do niego list^[149]:

Szanowny Towarzyszu Trocki! Chciałbym bardzo Was prosić, żebyście podjęli się obrony sprawy gruzińskiej w Komitecie Centralnym partii. Sprawa jest teraz „prowadzona” przez Stalina i Dzierżyńskiego, na których obiektywności nie mogę polegać. Wręcz przeciwnie. Jeśli zgodzicie się wziąć odpowiedzialność za obronę, będę spokojniejszy. Jeżeli z jakiegoś powodu nie zgodzicie się na to, proszę o zwrócenie mi materiałów. Uznam to za znak waszej odmowy.

Z najlepszymi koleżeńskimi pozdrowieniami,
Lenin^[*69]

Do listu tego Lenin załączył swoją notatkę o kwestii narodowej^[150].

Nazajutrz wysłał krótki, ale wymowny list do przywódców gruzińskiej opozycji^[151]:

Do Towarzyszy Mdiwaniego, Macharadzego i innych: kopie dla towarzyszy Trockiego i Kamieniewa. Szanowni towarzysze! Interesuję się waszą sprawą całym sercem. Jestem oburzony chamstwem Ordżonikidzego i knowaniami Stalina i Dzierżyńskiego. Przygotowuję dla Was notatki i przemówienie.

Z poważaniem, Lenin

Jednocześnie wysłał do Gruzji nową komisję śledczą, złożoną z Kamieniewa i Kujbyszewa.

Sprawy przybierały niebezpieczny dla Stalina i Ordżonikidzego obrót. Od publicznego napiętnowania przez Lenina uratował ich jednak szczęśliwy zbieg okoliczności. Podyktowawszy list do Mdiwaniego i Macharadzego, Lenin jeszcze tego samego dnia doznał trzeciego udaru. Został całkowicie sparaliżowany i nigdy już nie wrócił do działalności politycznej^[*70].

Ostatnia dyskusja o kwestii narodowej

Trzeci uderzenie Lenina pozbawił głównej ostoji i podpory gruzińską opozycję i wszystkich, którzy z tego czy innego powodu chcieli spowolnić nieunikniony postęp centralizacji. Szybko stało się jasne, że Trocki nie może się podjąć i nie podejmie się zadania, które powierzył mu Lenin. Zamiast przedstawić sprawę na forum kierownictwa partii, Trocki próbował najpierw uzyskać zgodę całego Komitetu Centralnego na ujawnienie notatki Lenina o kwestii narodowej^[152]. Nie wiadomo, czy mu się to nie udało, czy też wcześniej opuściła go odwaga. W każdym razie nie stanął na czele antystalinowskiej opozycji wśród mniejszości narodowych; stracił w ten sposób doskonałą okazję, by wpędzić rywala w kłopotliwe położenie w krytycznym okresie walki o władzę. Notatka Lenina przeszła przez ręce wszystkich członków Komitetu Centralnego i stała się szeroko znana wśród delegatów na XII Zjazd partii, który obradował w Moskwie w kwietniu 1923 roku. Była tłem wszystkich sporów o kwestię narodową, do których doszło na tym zjeździe.

Kwestia narodowa wypłynęła na jednym z pierwszych posiedzeń, podczas dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego partii. Mdiwani, nie mogąc opanować gniewu, wystąpił z druzgocącą krytyką polityki prowadzonej w Gruzji przez Komitet Centralny i Biuro Kaukaskie. Macharadze poparł go, twierdząc, że duża część odpowiedzialności za partyjne kłótnie w Gruzji obciąża Ordżonikidze, który odsunął od rządzenia gruzińskich starych bolszewików i postawił na nowicjuszy. Z całym naciskiem zaprzeczył, aby komuniści gruzińscy utrudniali zjednoczenie Zakaukazia – sprzeciwiali się tylko metodom i tempu tego zjednoczenia. Ordżonikidze i Orachelaszwili, występując w imieniu frakcji stalinowskiej, wskazali liczne przykłady „nacionalistycznego odchylenia” w gruzińskim rządzie i Komitecie Centralnym. Wytknęli również Macharadzemu, że był „nihilistą” w kwestii narodowej i sprzeciwiał się programowi narodowemu Lenina^[153]. Stalin nie starał się nawet ukryć pogardy dla gruzińskiej opozycji. „Myślę, że niektórym towarzyszom, pracującym na skrawku terytorium sowieckiego zwanym Gruzją, trochę się pomieszały klepki” – powiedział^[154].

Dyskusja o kwestii narodowej, odłożona chwilowo po tej przedwczesnej erupcji, została wznowiona na jednej z późniejszych sesji. Główne sprawozdanie wygłosił Stalin. Zręcznie lawirując między dwoma skrajnymi poglądami, podkreślał niebezpieczeństwo wielkoruskiego nacjonalizmu w okresie Nowej Ekonomicznej Polityki i jednocześnie potrzebę unifikacji państwa sowieckiego^[155]. Ale podczas dyskusji, w której odpowiadał na krytykę sowieckiej polityki względem mniejszości narodowych, niedwuznacznie dał do zrozumienia, że nie zgadza się z tezą Lenina o stosunku Rosjan do mniejszości:

Dla nas, jako dla komunistów, jest rzeczą jasną, że podstawą całej naszej działalności jest praca nad wzmocnieniem władzy robotników, a dopiero potem staje przed nami drugie zagadnienie, zagadnienie bardzo ważne, lecz podporządkowane pierwszemu – zagadnienie narodowe. Mówią nam, że nie wolno krzywdzić ludności republik narodowych. Całkiem słusznie, zgadzam się z tym – nie należy jej krzywdzić. Tworzyć jednak z tego nową teorię, że należy proletariát wielkoruski zepchnąć na pozycję nierównouprawnionego w stosunku do narodów dawniej uciskanych, znaczy powiedzieć coś niedorzecznego. Z tego, co w znanym artykule tow. Lenina jest retorycznym zwrotem, Bucharin zrobił całe hasło. Tymczasem zaś jest rzeczą jasną, że podstawą polityczną dyktatury proletariackiej są przede wszystkim i głównie okręgi centralne, przemysłowe, a nie kresy, które są krajami chłopskimi. Jeśli przegniemy pałkę w stronę kresów chłopskich z uszczerbkiem dla okręgów proletariackich, to może powstać rysa w systemie dyktatury proletariatu. To niebezpieczne, towarzysze. W polityce nie wolno przesalać, tak samo jak nie wolno nie dosalać^[156].

Stalin przytoczył dalej cytaty z opublikowanych wcześniej pism Lenina. Głosił on, że zasada klasowa ma pierwszeństwo przed narodową i że komuniści z obszarów zamieszkałych przez mniejszości mają obowiązek dążyć do ścisłego związku z komunistami należącymi do narodu, który ich wcześniej uciskał. Nie trzeba było wielkiej przenikliwości, aby zrozumieć, że „okręg proletariacki”, którego hegemonię popierał Stalin, oznaczał Rosję i że powołując się na Lenina, Stalin chciał zneutralizować szkodliwy wpływ jego notatki na swój prestiż, bo pokazywał w ten sposób sprzeczności w leninowskiej teorii kwestii narodowej. Na twierdzenie Lenina, że „lepiej przesolić w ustępliwości i łagodności wobec mniejszości narodowych niż nie dosolić”, Stalin odpowiedział, że nie należy też przesalać.

Położenie opozycji stało się beznadziejne. Wśród delegatów na zjazd pełno było stalinowców^[157], a poza tym opozycja miała w ręku słabe argumenty. Podstawowe założenia komunizmu sprzyjały Stalinowi. Jedność, centralizacja i wszechwładza partii komunistycznej, hegemonia proletariatu przemysłowego nad chłopstwem, podporządkowanie zasady narodowej zasadzie klasowej – wszystkie te zasady komunistyczne, przesądzające właściwie o losie mniejszości, były aksjomatami i nie podlegały dyskusji. Podważając je, opozycjoniści sami postawiliby się poza partią. Musieli więc ograniczyć się do krytykowania praktycznej realizacji komunistycznego programu narodowego. Jeden opozycyjny mówca po drugim skarżył się na niesprawiedliwości i błędy, które reżim komunistyczny popełnił na kresach: na dyskryminację nie-Rosjan w Armii Czerwonej („Armia pozostaje orężem rusyfikacji ludności ukraińskiej i wszystkich mniejszości narodowych” – oznajmił Skrypnyk)^[158], w szkołach i złe traktowanie tubylców przez urzędników. Ale takie zarzuty, jakkolwiek obciążające, nie podważały słuszności podstawowych argumentów Stalina i zostały bez trudu uchylone jako przesadne lub pozbawione większego znaczenia.

Tylko Rakowski próbował wnikać głębiej w przyczyny kryzysu polityki narodowościowej. Swoją argumentację oparł na tezie Lenina o wadliwość aparatu administracyjnego:

Towarzysze, to [kwestia narodowa] jest jedną z tych kwestii, które są brzemiennie w bardzo poważne komplikacje dla Rosji Sowieckiej i partii. To jedna z tych kwestii, które – trzeba to powiedzieć otwarcie i szczerze na zjeździe partii – grożą wojną domową, jeśli nie okażemy w odniesieniu do niej koniecznej wrażliwości, koniecznego zrozumienia. Jest to kwestia związku rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego z sześćdziesięcioma milionami nierosyjskich chłopów, którzy pod narodowym sztandarem wysuwają żądania udziału w życiu gospodarczym i politycznym Związku Sowieckiego^[159].

Rakowski ciągnął: Stalin bagatelizuje niebezpieczeństwo wielkoruskiego nacjonalizmu w aparacie partyjnym i państwowym, nazywając go (wielkoruski nacjonalizm) w swoim sprawozdaniu jedynie skutkiem ubocznym Nowej Ekonomicznej Polityki. Prawdziwa przyczyna kryzysu leży głębiej: „[To] zasadnicza rozbieżność, która z dnia na dzień staje się coraz większa: [rozbieżność] między naszą partią, naszym programem z jednej strony a naszym aparatem politycznym z drugiej”. Jak napisał Lenin w swojej notatce o kwestii narodowej, aparat państwowy jest arystokratycznym i burżuazyjnym reliktem, „pomazanym sowieckimi olejami”. Rakowski przytoczył przykłady dekretów i ustaw, które organy RFSRS wydały dla trzech pozostałych republik sowieckich jeszcze przed formalną ratyfikacją umowy związkowej i konstytucyjnym ustanowieniem ogólnozwiązkowego rządu. Oskarżał, że od grudnia 1922 roku komisariaty ZSRS faktycznie rządzą całym krajem, pozbawiając republiki wszelkiej autonomii. Aby wprowadzić w życie propozycje Stalina co do zwalczania narastającej fali rosyjskiego nacjonalizmu, kończył Rakowski, należałoby pozbawić rząd Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich dziewięciu dziesiątych jego komisariatów^[160].

Rakowski proponował zjazdowi formalną uchwałę o zmniejszeniu przewagi republiki rosyjskiej w rządzie ZSRS. Wówczas okazało się, jak żałośnie słaba jest opozycja. W poprzednich kilku miesiącach Rakowski poświęcił dużo czasu zagadnieniom konstytucyjnym, a nawet napisał projekt konstytucji, który przyznawał republikom znacznie więcej władzy niż projekt opracowany w Moskwie^[161]. To, że akurat on stał się obrońcą praw republik, wydawało się dość dziwne w świetle jego dawnego „nihilizmu” w kwestii narodowej. Był jednak bliskim i wiernym przyjacielem Trockiego i uzbrojony w notatkę Lenina musiał uważać, że stoi na twardym gruncie. Zauważył, że w istniejącym systemie RFSRS ma trzykrotnie więcej przedstawicieli w Radzie Narodowości niż pozostałe

trzy republiki razem wzięte. Proponował więc wprowadzenie do konstytucji zapisu, który nie pozwoliłby, aby jedna republika miała w niej więcej niż dwie piąte wszystkich deputowanych. Stalin jednak zignorował ten wniosek jako przykład „fetyszyzmu administracyjnego”. Później został on odrzucony w głosowaniu^[162]. Opozycja okazała się więc niezdolna do przeforsowania nawet tak osłabionej wersji projektu Rakowskiego (jego pierwotny pomysł, by przyznać republikom dziewięć dziesiątych komisariatów, które konstytucja związkowa oddała rządowi federacji, został rozwodniony w komisji podczas dyskusji nad konstytucją). Stalin i centralny aparat partyjny całkowicie panowali nad sytuacją.

XII Zjazd odrzucił więc wszystkie propozycje, które Lenin wysunął w swojej notatce w nadziei na zlikwidowanie w partii rozłamu na tle kwestii narodowej. Nie zgodził się na zmniejszenie centralizacji aparatu państwowego RFSRS przez przyznanie republikom więcej organów autonomicznych, oczyścił z zarzutów Stalina i Ordżonikidzego, a co najważniejsze, ustami Stalina uchylił podstawową zasadę leninowską, która głosiła, że Rosjanie powinni iść na ustępstwa wobec mniejszości narodowych. XII Zjazd, ostatni, na którym dyskutowano o kwestii narodowej w atmosferze względnej wolności słowa, zakończył się całkowitym zwycięstwem Stalina. Kwestia: autonomia czy centralizacja została na płaszczyźnie administracyjnej rozstrzygnięta na korzyść tej drugiej. Od tej pory nic nie mogło już zapobiec połączeniu się aparatu państwowego w jedną całość – tym bardziej, że Lenin, jedyny człowiek, który mógłby zmienić bieg tego procesu, był wyłączony z czynnego udziału w polityce.

Szóstego lipca 1923 roku Centralny Komitet Wykonawczy ZSRS formalnie zatwierdził konstytucję ZSRS, a 31 stycznia następnego roku – dziesięć dni po śmierci Lenina – II Ogólnozwiązkowy Zjazd Rad ratyfikował ją^[*71]. Proces powstawania Związku Sowieckiego dobiegł końca.

ZAKOŃCZENIE

Genezy ruchów narodowych, które wyłoniły się podczas rewolucji rosyjskiej, należy szukać w okresie caratu. Jednak takie ich cechy, jak antyrosyjskość i separatyzm, były bezpośrednim skutkiem politycznego i społecznego przewrotu, który nastąpił już po upadku starego reżimu. Przed rokiem 1917 działalność polityczna mniejszości narodowych miała ścisły związek z socjalistycznymi i liberalnymi prądami w samym społeczeństwie rosyjskim i stanowiła regionalną odmianę procesów rozgrywających się w tym czasie na scenie ogólnorosyjskiej. Działalność tę prowadziły względnie nieliczne grupki inteligenckie, które starały się zapewnić mniejszościom narodowym większy udział w rządzeniu imperium dzięki demokratyzacji i autonomii. Po 1917 roku ruchy narodowe zyskały nieco inny charakter. Upadek władzy politycznej i wybuch rewolucji agrarnej na całym terytorium Cesarstwa Rosyjskiego zerwały więź między kresami a centrum. Sami mieszkańcy musieli się zająć rozwiązywaniem najpilniejszych problemów społecznych i politycznych. Do władzy doszły grupy, które potrafiły najlepiej dostosować się do gwałtownych wahań opinii publicznej. W Rosji właściwej i na innych terenach zamieszkałych przez Wielkorusów to partia bolszewicka, szermująca hasłami pokoju, podziału ziemi i całej władzy w ręce rad, zyskała na pewien czas duże poparcie społeczne. Na większości obszarów kresowych władzę przejęła inteligencja o poglądach narodowych. Obiecywała rozwiązać kwestię chłopską, naprawić krzywdy wyrządzone przez carat i zachować neutralność w rosyjskiej wojnie domowej. W Rosji właściwej i na niektórych kresach władzę polityczną przechwycili ekstremiści, którzy zdobyli masowe poparcie dopiero po wybuchu rewolucji, kiedy powszechna anarchia, zamęt i strach zaczęły faworyzować grupy proponujące radykalne rozwiązania.

Bolszewicy jednak od dawna szykowali się do rewolucji i wiedzieli, co zrobić z władzą po jej zdobyciu. Działacze narodowi tego nie wiedzieli, nie mieli okazji, aby dorobić się własnej ideologii czy zdyscyplinowanych kadr partyjnych. Po 1917 roku w łonie ruchów narodowych istniały głębokie różnice między nurtem konserwatywnym, liberalnym i radykalnym, przez co brakowało im jedności koniecznej do sprawnego działania. W krytycznych chwilach pozycję rządów

narodowych, które powstały na kresach, osłabiały różnice zdań między różnymi grupami zjednoczonymi pod narodowym sztandarem. Inna słabość narodowców polegała na tym, że nie potrafili, a niekiedy także nie chcieli, pozyskać sobie przeważnie rosyjskiej i zruszczonej ludności miejskiej na kresach. Byli też zbyt uzależnieni od politycznie niedojrzałej i chwiejnej ludności wiejskiej. Kiedy zimą z 1917 na 1918 rok działacze bolszewicy i ich zwolennicy w siłach zbrojnych sięgnęli po władzę na ziemiach kresowych, większość rządów narodowych upadła, nie stawiając większego oporu. Jedynym istotniejszym wyjątkiem było Zakaukazie, gdzie dzięki istnieniu silnych partii miejscowych, zwłaszcza gruzińskiej socjaldemokracji, i strachowi przed obcą inwazją, który zjednoczył Rosjan i większość ludności nierosyjskiej, lokalne rządy zyskały pewną spójność i siłę. Republiki narodowe późniejszego Związku Sowieckiego powstały w zbyt wyjątkowych okolicznościach i istniały za krótko, aby można było powiedzieć coś pewnego o ich zdolności do przetrwania.

Po rewolucji październikowej na kresach wybuchł konflikt między bolszewikami a działaczami narodowymi, ci pierwsi bowiem zlikwidowali instytucje polityczne tych drugich. Skończyłoby się zapewne trwałym zerwaniem między nimi, gdyby nie przywódcy białych, którzy praktycznie wepchnęli narodowców w objęcia bolszewików. Biali generałowie nie doceniali znaczenia ruchów narodowych, nie rozumieli, że mogą im one udzielić istotnej pomocy w walce z komunistami. Bez zastanowienia odrzucili polityczne żądania mniejszości, a rozwiązanie kwestii narodowej odłożyli do czasu obalenia bolszewickich uzurpatorów i utworzenia prawowitego rządu Rosji. Ludność terenów, na których toczyły się działania wojenne, traktowali czasami tak źle, że doprowadzało to do zbrojnych konfliktów.

Bolszewicy natomiast przez całą wojnę domową konsekwentnie starali się wykorzystać uczucia narodowe mniejszości. Cały ich program narodowy służył pozyskaniu sympatii tubylców hojną ofertą samostanowienia narodów. Kiedy było to korzystne, bolszewicy sprzymierzali się z najbardziej nawet reakcyjnymi grupami wśród mniejszości, które w obawie przed utratą wolności, uzyskanej po upadku władzy państwowej, chętnie wierzyli w bolszewickie obietnice. Chociaż istniały pewne wyjątki – zwłaszcza w Azji Środkowej – komunistom na ogół udawało się zdobyć poparcie działaczy narodowych w decydujących momentach walki o władzę w Rosji. Podczas kampanii przeciwko Kołczakowi na Uralu i Denikinowi na Kaukazie Północnym sojusz między czerwonymi a tamtejszymi ruchami narodowymi przyczynił się do przechylenia szali zwycięstwa na stronę reżimu sowieckiego.

Ale taktyka bolszewików, chociaż przynosiła im szybkie korzyści, też miała

swoje wady. Bardziej nadawała się na narzędzie walki o władzę niż na program partii, która tę władzę zdobyła. Łatwiej było wyzyskać błędy przeciwnika za pomocą obietnic niż po zdobyciu władzy te obietnice spełnić. Poza tym stosunek bolszewików do kwestii narodowej sprawiał, że ze wszystkich partii rosyjskich (z wyjątkiem skrajnej prawicy) byli oni najmniej powołani do rozwiązania tej kwestii. Ich system polityczny opierał się na dyktaturze jednej partii, na ścisłej centralizacji i wyższości miejskich, przemysłowych warstw nad resztą ludności – co samo w sobie wykluczało właściwe rozwiązanie problemu mniejszości. Poza tym bolszewicy nie docenili żywotności uczuć narodowych. Uważali je za relikty epoki burżuazyjnej, który zniknie w toku walki klasowej proletariatu i rewolucji światowej. Nie dostrzegali, że w wielu wypadkach ruchy narodowe wyrażają autentyczne aspiracje społeczne, gospodarcze i kulturalne. Lenin twierdził, że przejawy nacjonalizmu pojawiające się po ustanowieniu władzy sowieckiej to pozostałość starego reżimu albo skutek rzekomego wpływu dawnych carskich biurokratów na sowiecki aparat polityczny. Aby je zniszczyć raz na zawsze, wystarczyło jego zdaniem zająć pojednawcze stanowisko wobec nierosyjskich mieszkańców. Bolszewicy nie mogli ani nie chcieli przyznać, że sam nacjonalizm jest aspektem walki ekonomicznej. Lenin, główny twórca sowieckiej polityki narodowościowej, padł tym samym ofiarą własnego doktrynerstwa. Bolszewicy nie umieli dostrzec fałszywości swojej monistycznej, klasowej teorii wydarzeń historycznych. To głównie dlatego na początku lat dwudziestych partia komunistyczna przeżyła ciężki kryzys na tle kwestii narodowej i dlatego trwałość narodowych antagonizmów w Związku Sowieckim, a nawet w samej partii, budziła wśród komunistów taką konsternację.

Związek Sowiecki z roku 1923 był kompromisem między doktryną a rzeczywistością, próbą pogodzenia bolszewickich dążeń do absolutnej jedności i centralizacji całej władzy w rękach partii ze stwierdzonym empirycznie faktem, że uczucia narodowe przetrwały upadek starego porządku. Kompromis ten uważano za tymczasowe rozwiązanie, etap przejściowy na drodze do całkowicie scentralizowanego i ponadnarodowego ogólnoswiatowego państwa sowieckiego. Z punktu widzenia autonomii rząd komunistyczny okazał się nawet mniej hojny dla mniejszości niż jego carski poprzednik, bo zniszczył niezależne partie, samorząd lokalny, instytucje religijne i kulturalne. Związek Sowiecki był państwem jednolitym, scentralizowanym i totalitarnym, jakim carska Rosja nigdy nie była. Z drugiej strony, przyznając mniejszościom narodowym szeroką autonomię językową i opierając administrację państwową na zasadzie narodowo-terytorialnej, komuniści potwierdzili w konstytucji wielonarodowy charakter ludności

sowieckiej. Wobec znaczenia języka i terytorium dla rozwoju świadomości narodowej – zwłaszcza dla narodów, które jak rosyjskie mniejszości w czasie rewolucji rządziły się przez pewien czas samodzielnie – ta czysto formalna cecha sowieckiego ustroju może się okazać, historycznie rzecz biorąc, jednym z najdonioślejszych aspektów utworzenia Związku Sowieckiego.

POSŁOWIE

We wrześniu 1954 roku, gdy pierwsze wydanie tej książki ukazało się drukiem, pozycja Związku Sowieckiego była pozornie niewzruszona. W poprzednim dziesięcioleciu ZSRS odegrał decydującą rolę w pokonaniu Wehrmachtu, który wcześniej wydawał się niezwyciężony, a potem zsovietyzował większość Europy Środkowej i Wschodniej. Stalin, który przez ćwierć wieku sprawował w Związku Sowieckim tyrańskie rządy, zmarł rok wcześniej. Władzę po nim w sposób pokojowy objął pełen wigoru Nikita Chruszczow, który kilka lat później zapowiedział, że jego kraj „pogrzebie” Stany Zjednoczone. Związek Sowiecki czekały kolejne sukcesy, takie jak wystrzelenie pierwszego sputnika i pionierskie podróże kosmiczne. W obliczu tych faktów żaden rozsądny człowiek nie mógł przewidywać, że ten gigantyczny monolit ma przed sobą niezbyt długi żywot.

Nie byłem wyjątkiem. Też uważałem, że Związek Sowiecki mnie przeżyje i do końca moich dni będzie naszym nieprzejednanym wrogiem. Z jednym zastrzeżeniem: sądziłem, że w czasach gdy wszystkie imperia, w tym najstarsze i największe, rozpadają się, imperium sowieckie nie będzie w stanie zachować swoich kolonii, za które uważałem tak zwane republiki związkowe. Byłem przekonany, że raczej prędzej niż później również Związek Sowiecki się rozpadnie i pozostanie tylko w postaci republiki rosyjskiej.

I rzeczywiście, proces taki zaczął się w latach 1987–1988 i postępował z zaskakującą szybkością, pokazując, jaką fikcją był rzekomo „braterski” związek^[*72]. Stało się to możliwe dzięki liberalnemu programowi pierestrojki i *glasnosti*, zainicjowanemu przez Michaiła Gorbaczowa. Po objęciu władzy w 1985 roku doszedł on w ciągu dwóch – trzech lat do przekonania, że system sowiecki wymaga gruntownych reform. Nie chciał użyć siły, aby zachować władzę Moskwy nad wschodnioeuropejskimi satelitami ani „republikami związkowymi”. W październiku 1989 roku najbliższy doradca Gorbaczowa, Aleksandr Jakowlew, w rozmowie ze Zbigniewem Brzezińskim, doradcą byłego prezydenta Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego, stanowczo oświadczył, że Związek Sowiecki nie wyśle wojsk do Niemiec Wschodnich, aby zatrzymać je w bloku sowieckim i nie dopuścić do ich połączenia z Republiką Federalną^[*73]. To samo

dotyczyło republik sowieckich.

Rozpad Związku Sowieckiego zaczął się od republik bałtyckich, włączonych w skład ZSRS na mocy paktu Hitler–Stalin z sierpnia 1939 roku. W sierpniu 1987 roku, w czterdziestą ósmą rocznicę podpisania paktu, w stolicach trzech państw bałtyckich doszło do masowych protestów przeciwko aneksji. Gorbaczow pozwolił demonstrantom na swobodne manifestowanie. Pod koniec 1988 roku zgodził się, aby Litwini przywrócili dawną flagę narodową i ogłosili litewski oficjalnym językiem swojego kraju.

Antyimperialistyczna agitacja szybko objęła też Kaukaz. W lutym 1988 roku przez Armenię przetoczyły się masowe demonstracje, pod koniec roku widownią podobnych stała się Gruzja. W kwietniu 1989 roku około 100 000 Gruzinów wyszło na ulice Tbilisi, żądając wystąpienia swego kraju ze Związku Sowieckiego. Moskwa wysłała do Gruzji dodatkowe wojska. Kiedy żołnierze zaatakowali demonstrantów, połała się krew. W tym samym roku doszło też do rozruchów na Ukrainie.

Proces secesji, raz rozpoczęty, okazał się nie do powstrzymania. W 1990 roku w piętnastu republikach ZSRS odbyły się pierwsze prawdziwe wybory. W ich wyniku partia komunistyczna straciła władzę w sześciu republikach: Mołdawii, Armenii, Gruzji, Estonii, na Litwie i Łotwie. Wszystkie te kraje ogłosiły suwerenność, a do końca roku niepodległość proklamowały jeszcze cztery. W grudniu 1991 roku w referendum na Ukrainie 90 procent głosujących – w tym wielu etnicznych Rosjan – opowiedziało się za suwerennością.

Można by sądzić, że wszystkie te ruchy odśrodkowe były przyjmowane przez Stany Zjednoczone z aprobatą. Niespodziewanie jednak w sierpniu 1991 roku amerykański prezydent George H.W. Bush w przemówieniu wygłoszonym w ukraińskim parlamencie powiedział, że „Amerykanie nie poprą tych, którzy dążą do niepodległości, aby zastąpić obcą tyranię miejscowym despotyzmem”. Według powszechnego przekonania Bush obawiał się, że w ZSRS wybuchnie wojna domowa, a Moskwa straci kontrolę nad sowieckim arsenałem jądrowym.

Na początku grudnia 1991 roku w Puszczy Białowieskiej odbyło się historyczne spotkanie przywódców trzech słowiańskich republik ZSRS: Rosji, Ukrainy i Białorusi. Ogłosili oni upadek Związku Sowieckiego i zastąpienie go Wspólnotą Niepodległych Państw, która okazała się tworem w dużej mierze fikcyjnym.

Dążenie mniejszości narodowych do suwerenności przyczyniło się więc istotnie do upadku Związku Sowieckiego. Reformy demokratyczne i niepodległościowe aspiracje republik narodowych w równej mierze przesądziły o końcu ZSRS. Wypada zauważyć, że w swoim dorocznym orędziu do narodu wygłoszonym 29

sierpnia 2005 roku Władimir Putin nazwał rozpad Związku Sowieckiego „największą katastrofą XX wieku” – a przecież wiek ten był świadkiem dwóch wojen światowych, Holokaustu i masowych zbrodni Stalina i Mao Tse-tunga. Według sondaży opinii publicznej przeprowadzonych w ostatnich kilku latach 50–60 procent Rosjan – w większości starszych wiekiem i ubogich – żałuje upadku Związku Sowieckiego. Po ćwierćwieczu od utraty imperium większość Rosjan pragnie jego odbudowania. W 2008 roku wojska rosyjskie zaatakowały Gruzję i oderwały od niej dwie prowincje. W 2014 roku Moskwa zorganizowała inwazję na wschodnie tereny Ukrainy zamieszkane w dużej mierze przez Rosjan i zajęła je przy pomocy miejscowych bojówek oraz własnych wojsk. Te ekspansjonistyczne działania cieszyły się wielką popularnością w rosyjskim społeczeństwie, znacznie zwiększając poparcie dla Władimira Putina. Mimo że nie ma najmniejszych szans na odbudowę imperium, ambicje, które kiedyś doprowadziły do utworzenia Związku Sowieckiego, są nadal żywe i mogą prowadzić do nowych ekspansjonistycznych awantur.

**SKŁAD ETNICZNY LUDNOŚCI CESARSTWA
ROSYJSKIEGO I ZWIĄZKU SOWIECKIEGO NA
PODSTAWIE SPISÓW POWSZECHNYCH Z 1897
I 1926 (w zaokrągleniu)**

| Narodowość lub grupa językowa | 1897 | 1926 | | |
|-------------------------------|--|--|--------------------|---------------|
| | Łącznie w granicach Cesarstwa Rosyjskiego z 1897 (według języka) | Łącznie w granicach Związku Sowieckiego z 1926 (według języka) | Według narodowości | Według języka |
| Wielkorusi | 55 667 500 | 54 563 700 | 77 732 200 | 84 129 200 |
| Ukraińcy | 22 380 600 | 20 232 500 | 31 189 500 | 27 569 200 |
| Białorusini | 5 885 500 | 3 570 600 | 4 738 200 | 3 466 900 |
| Polacy | 7 931 300 | 531 900 | 781 700 | 362 400 |
| Czesi, Słowacy | 50 400 | 20 800 | 27 100 | 25 100 |
| Serbowie, Bułgarzy | 174 500 | 70 000 | 113 800 | 109 200 |
| Litwini, Żmudzini, Łatgalowie | 1 658 500 | 22 200 | 51 100 | 29 800 |
| Łotysze | 1 435 900 | 67 900 | 141 400 | 115 800 |
| Grupa irańska | 31 700 | 31 100 | 51 300 | 66 600 |
| Grupa tadżycka* | 350 400 | 350 400 | 376 400 | 390 100 |
| Tatyszwie | 35 300 | 35 300 | 77 300 | 80 600 |
| Tatowie | 95 100 | 95 000 | 28 700 | 87 000 |
| Kurdowie, Jezydzi | 99 900 | 38 400 | 69 100 | 34 100 |
| Osetyjczycy | 171 700 | 171 200 | 272 000 | 266 800 |
| Moldawianie, Rumuni | 1 121 700 | 195 100 | 283 500 | 267 600 |
| Niemcy | 1 790 500 | 1 029 800 | 1 237 900 | 1 192 700 |
| Grecy | 186 900 | 151 500 | 213 700 | 202 600 |
| Cyganie | 44 600 | 31 500 | 59 300 | 40 900 |
| Inni Indoeuropejczycy | 44 000 | 31 800 | 12 500 | 11 000 |
| Żydzi | 5 063 200 | 2 430 400 | 2 663 400 | 1 883 000 |
| Arabowie, Asyryjczycy | 7 000 | 6 500 | 15 700 | 16 900 |
| Gruzini | 1 352 500 | 1 329 300 | 1 820 900 | 1 908 500 |
| Ormianie | 1 173 100 | 1 065 300 | 1 565 800 | 1 472 900 |
| Kabardyjczycy | 98 600 | 98 600 | 139 900 | 219 300 |
| Czerkiesi | 46 300 | 46 200 | 79 100 | |
| Abchazi | 72 100 | 72 100 | 57 000 | 48 100 |
| Czeczeni | 226 500 | 226 400 | 318 500 | 396 300 |
| Ingusze | 47 800 | 47 700 | 74 100 | |
| Dagestańskie grupy górskie | 600 500 | 600 100 | 574 500 | 595 400 |
| Grupy ugrofińskie* | 143 100 | 138 700 | 135 400 | 153 400 |
| Wotiacy | 421 000 | 420 100 | 514 200 | 508 700 |
| Karelowie | 208 100 | 207 700 | 248 100 | 239 600 |
| Iżorowie | 13 800 | 13 300 | 16 100 | — |

| Narodowość lub grupa językowa | 1897 | 1926 | Według narodowości | Według języka |
|--------------------------------|--|--|--------------------|---------------|
| | Łącznie w granicach Cesarstwa Rosyjskiego z 1897 (według języka) | Łącznie w granicach Związku Sowieckiego z 1926 (według języka) | | |
| Czudowie (Wepsowie) | 25 800 | 25 700 | 32 800 | 31 100 |
| Estonczycy | 1 002 700 | 1 03 600 | 154 600 | 139 500 |
| Komi (Zyrianie) | 153 600 | 153 200 | 226 300 | 220 400 |
| Permiacy | 104 700 | 104 700 | 149 400 | 143 800 |
| Mordwini | 1 023 800 | 1 020 700 | 1 339 900 | 1 266 600 |
| Maryjczycy (Czeremisi) | 375 400 | 374 700 | 428 200 | 425 700 |
| Wogulowie | 7 600 | 7 600 | 5 700 | 5 200 |
| Ostiacy | 19 700 | 19 700 | 22 200 | 18 600 |
| Grupa turecko-tatarska* | 3 767 500 | 3 679 000 | 4 898 800 | 5 444 300 |
| Baszkirowie | 1 493 000 | 1 491 900 | 983 100 | 392 800 |
| Karaczajowie, Kumycy, Nogaje | 174 700 | 174 700 | 186 000 | 173 400 |
| Inne ludy tureckie | 440 400 | 440 400 | — | — |
| Uzbecy, Sartowie, Kipczacys | 1 702 800 | 1 702 800 | 2 440 900 | 2 497 200 |
| Taranczi, Kaszgarowie, Ujgurzy | 71 400 | 71 400 | 108 200 | 67 500 |
| Karakalpacy | 104 300 | 104 300 | 126 000 | 114 900 |
| Kazachowie, Kirgizi | 4 285 800 | 4 285 700 | 4 578 600 | 4 673 300 |
| Turkmeni ^h | 281 400 | 272 800 | 427 600 | 426 700 |
| Czuwasze | 843 800 | 840 300 | 1 117 300 | 1 104 400 |
| Jakuci, Dolganie | 227 400 | 227 400 | 214 800 | 220 400 |
| Kalmuży | 190 600 | 190 500 | 133 500 | 131 100 |
| Buriaci, Mongołowie | 289 500 | 289 500 | 238 100 | 236 800 |
| Czuche | 11 800 | 11 800 | 11 100 | 11 300 |
| Chińczycy, Dunganie | 57 400 | 57 300 | 24 800 | 100 700 |
| Koreańczycy | 26 000 | 25 900 | 87 000 | 170 600 |
| Inni i nieznani | 355 800 | 185 000 | 326 400 | 421 700 |
| Obcy obywatele | — | — | 387 000 | — |
| Ogółem ^a | 125 666 500 | 103 803 700 | 144 327 700 | — |

Źródło: Centralnoje statisticzeskoje uprawlenije SSSR, Otdiel pieriepisi, Wsiesojuznaja pieriepis' nasielenija 17 diekabria 1926 g., Kratkije swodki, wypusk V, *Narodnost' i rodnoj jazyk nasielenija SSSR*, Moskwa 1928, Tabela I, ss. XXIV-XXVII

* W tym Tatarzy nadwołżańscy, Azerbejdżanie i Tatarzy krymscy

^h Bez emiratu Chiwy, chanatu bucharskiego i Finlandii. Łączna ludność terytoriów Chiwy i Bucharj wynosiła w 1926 roku 2 677 700, w tym 1 547 200 Uzbeków, 603 700 Tadżyków i 338 500 Turkmenów (według narodowości).